

**Jacek Knopek**

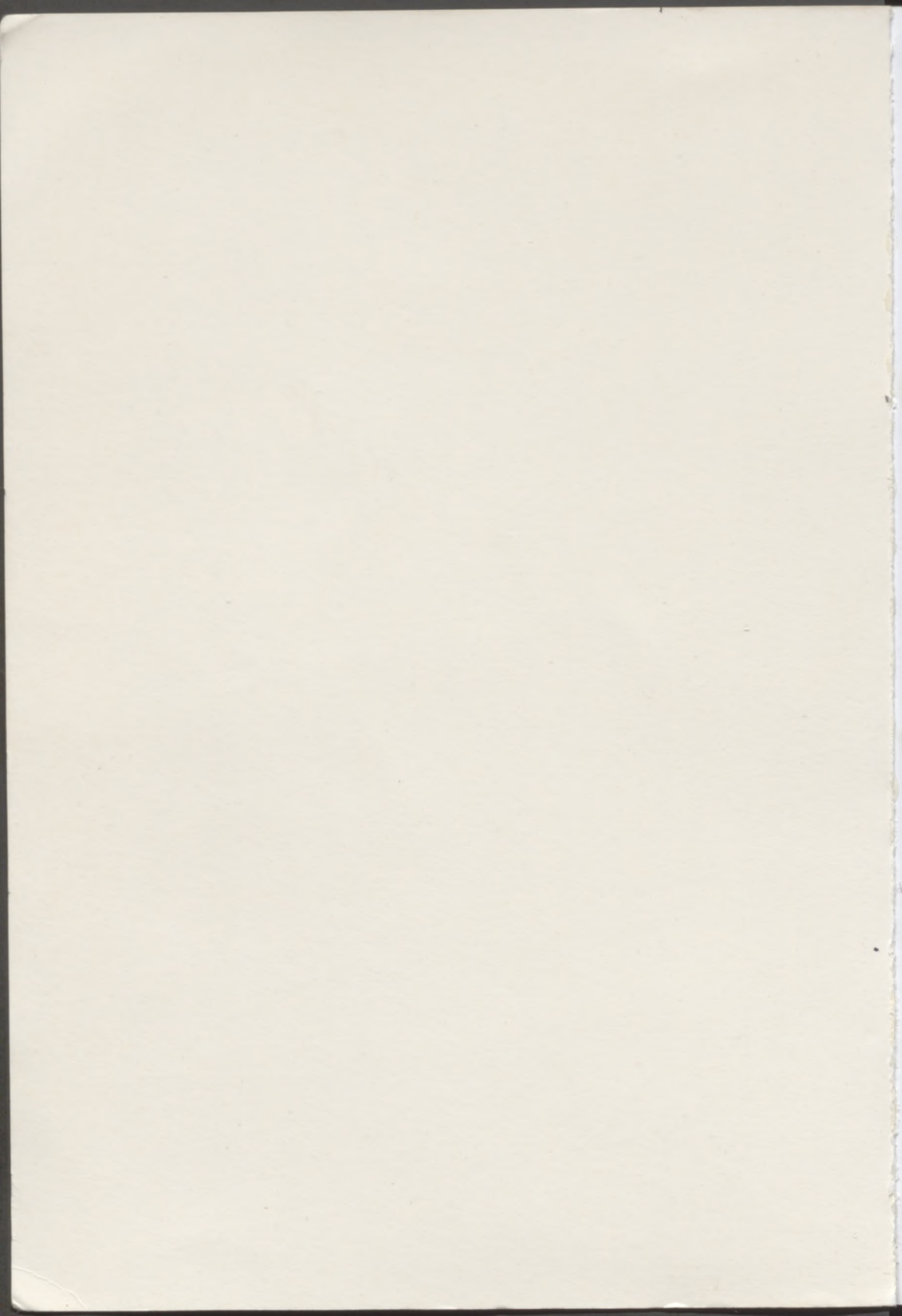
**STOSUNKI  
POLSKO-ZACHODNIOAFRYKAŃSKIE**



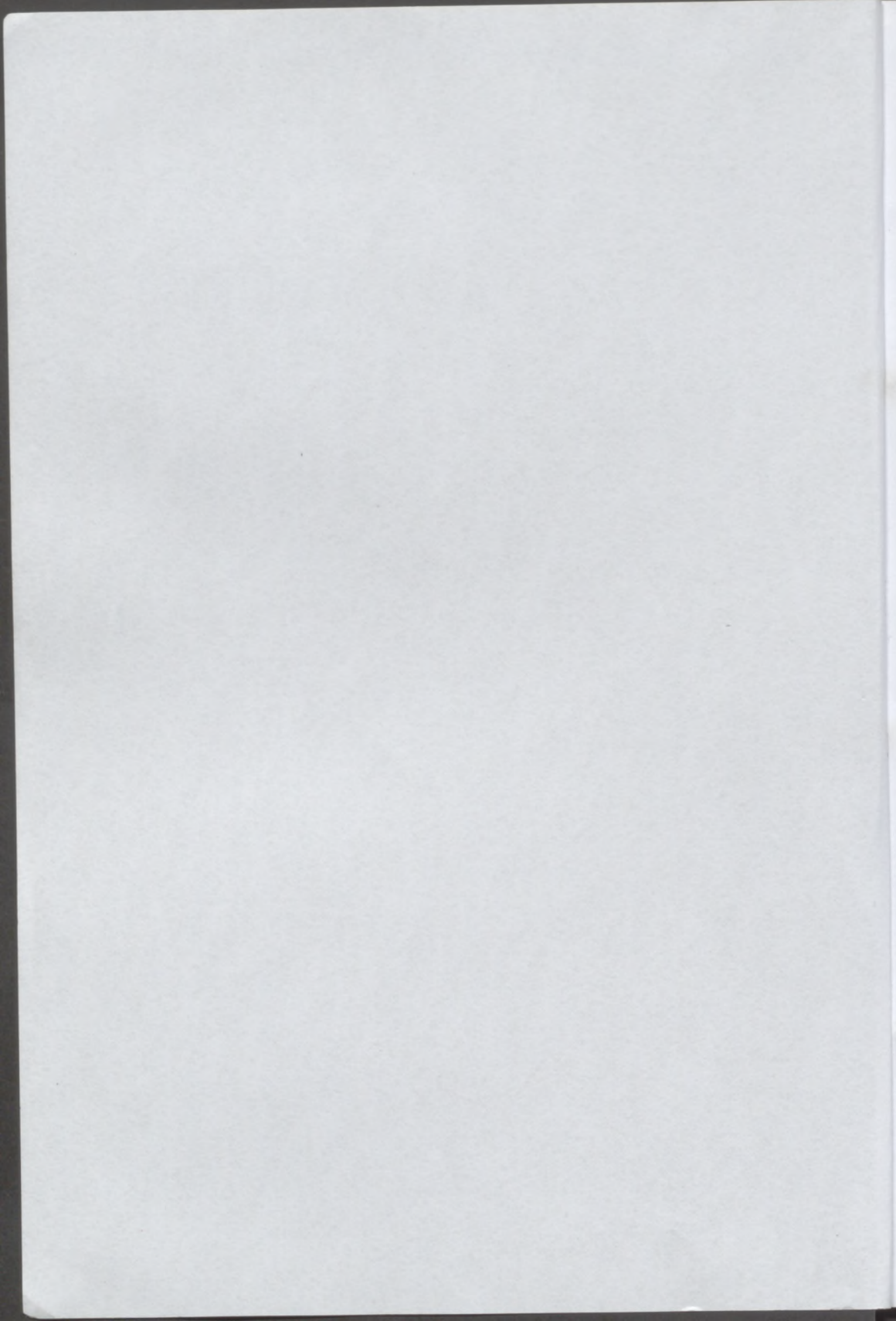
Jacek

Hist

wydawnictwo  
**adam marszałek**



STOSUNKI  
POLSKO-ZACHODNIOAFRYKAŃSKIE



Jacek Kurpak

**STOSUNKI  
POLSKO-ZACHODNIOAFRYKAŃSKIE**

Wydawnictwo

STOSUNKI

POLSKO-ZACHODNIOWYKRESKIE

1292371

Hist.

prof. dr hab. Sebastian Wojtowicz  
prof. dr hab. Aleksander Zukowski

Redaktor naukowy  
Edyta Chmielewska

**Jacek Knopek**

Redaktor techniczny  
Beata Kocińska

# STOSUNKI POLSKO-ZACHODNIOAFRYKAŃSKIE

Wydawnictwo  
Krytyczalnia

Wydawnictwo Adam Marszałek  
ul. Piłsudskiego 100, 01-644 Warszawa  
tel. 22 625 14 15, 22 625 14 16  
www.adamarszalek.pl

wydawnictwo  
**adam marszałek**

35 231  
020 100

*Recenzenci*  
prof. dr hab. Sebastian Wojciechowski  
prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski

*Redaktor prowadzący*  
Edyta Chmielewska

*Redaktor techniczny*  
Beata Królicka

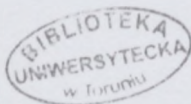
*Korekta*  
Beata Królicka

*Projekt okładki*  
Krzysztof Galus

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek

Toruń 2013

ISBN 978-83-7780-795-8



Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową;  
tel./fax 56 648 50 70, e-mail: [marketing@marszalek.com.pl](mailto:marketing@marszalek.com.pl)

---

**Wydawnictwo Adam Marszałek**, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń  
tel. 56 664 22 35, 56 660 81 60, e-mail: [info@marszalek.com.pl](mailto:info@marszalek.com.pl), [www.marszalek.com.pl](http://www.marszalek.com.pl)  
**Drukarnia nr 2**, ul. Warszawska 52, 87-148 Łysomice, tel. 56 678 34 78

---

M88428  
2. 342 | 2013



## Spis treści

Wstęp	9
-------	---

### Rozdział I

Wstępem: obecność Polski i Polaków w Afryce Zachodniej	29
1. Perspektywy historycznej obecności	35
2. Polskie osady kolonialne	55
3. Żywiołowy aspekt kontaktów	75
4. Zorganizowana wojskowa i obywatelska	99
5. Polskie inicjatywy dekolonizacyjne	120

### Rozdział II

Polonia zachodnioafrykańskie stosunki polityczne	143
1. Wyznaczniki stosunków politycznych	146
2. Wyższe polityki regionalnej	167
3. Mbledy społeczne i obserwacyjne	185
4. Resolucyjność i dyplomacja	206
5. Aktywne podmioty współpracy	229

### Rozdział III

Polonia zachodnioafrykańskie kontakty gospodarcze	243
1. Determinanty kontaktów gospodarczych	246
2. Formy wyznaczniki towarowej	267
3. Przemysłowy eksport i produkcja	287
4. Międzynarodowe stosunki pracy	311
5. Międzynarodowe inwestycje przedsiębiorstw	331

**Ludzie przeważnie są źli.  
Jeżeli są silni, żyją kosztem słabych.  
Dobrzy ludzie są bez wyjątku słabi:  
są dobrzy, ponieważ nie są na tyle silni,  
żeby być złymi.**

(Sentencja wodza Komoro zawarta w:  
Alan Moorehead, *Nad Nilem Białym i Błękitnym*,  
tłum. Jerzy Schwakopf, Warszawa 1985)

Polonia zachodnioafrykańskie kontakty kulturalne	343
1. Uwagi wstępne o relacji kulturalnych	346
2. Kontakty kulturalne i formy współpracy	367
3. Świadomość i elementy oddziaływań	387
4. Zorganizowane w sferę kulturalną	407
5. Inicjatywy społeczno-kulturalne i dyskurs	426

Recenzenci  
prof. dr hab. Sebastian Wojciechowski  
prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski

Redaktor prowadzący  
Edyta Chmielewska

Redaktor techniczny  
Beata Krolucha

Korekta  
Beata Krolucha

Projekt okładki  
Krzysztof Gwóźdź

Wydawnictwo Naukowe PWN  
ul. Senacka 57, 00-950 Warszawa  
tel. 22 629 42 32, 629 42 33, 629 42 34, 629 42 35, 629 42 36, 629 42 37, 629 42 38, 629 42 39, 629 42 40, 629 42 41, 629 42 42, 629 42 43, 629 42 44, 629 42 45, 629 42 46, 629 42 47, 629 42 48, 629 42 49, 629 42 50, 629 42 51, 629 42 52, 629 42 53, 629 42 54, 629 42 55, 629 42 56, 629 42 57, 629 42 58, 629 42 59, 629 42 60, 629 42 61, 629 42 62, 629 42 63, 629 42 64, 629 42 65, 629 42 66, 629 42 67, 629 42 68, 629 42 69, 629 42 70, 629 42 71, 629 42 72, 629 42 73, 629 42 74, 629 42 75, 629 42 76, 629 42 77, 629 42 78, 629 42 79, 629 42 80, 629 42 81, 629 42 82, 629 42 83, 629 42 84, 629 42 85, 629 42 86, 629 42 87, 629 42 88, 629 42 89, 629 42 90, 629 42 91, 629 42 92, 629 42 93, 629 42 94, 629 42 95, 629 42 96, 629 42 97, 629 42 98, 629 42 99, 629 42 00

ISBN 978-83-7780-793-8  
Wydawnictwo Naukowe PWN  
ul. Senacka 57, 00-950 Warszawa  
tel. 22 629 42 32, 629 42 33, 629 42 34, 629 42 35, 629 42 36, 629 42 37, 629 42 38, 629 42 39, 629 42 40, 629 42 41, 629 42 42, 629 42 43, 629 42 44, 629 42 45, 629 42 46, 629 42 47, 629 42 48, 629 42 49, 629 42 50, 629 42 51, 629 42 52, 629 42 53, 629 42 54, 629 42 55, 629 42 56, 629 42 57, 629 42 58, 629 42 59, 629 42 60, 629 42 61, 629 42 62, 629 42 63, 629 42 64, 629 42 65, 629 42 66, 629 42 67, 629 42 68, 629 42 69, 629 42 70, 629 42 71, 629 42 72, 629 42 73, 629 42 74, 629 42 75, 629 42 76, 629 42 77, 629 42 78, 629 42 79, 629 42 80, 629 42 81, 629 42 82, 629 42 83, 629 42 84, 629 42 85, 629 42 86, 629 42 87, 629 42 88, 629 42 89, 629 42 90, 629 42 91, 629 42 92, 629 42 93, 629 42 94, 629 42 95, 629 42 96, 629 42 97, 629 42 98, 629 42 99, 629 42 00

Wydawnictwo Naukowe PWN  
ul. Senacka 57, 00-950 Warszawa  
tel. 22 629 42 32, 629 42 33, 629 42 34, 629 42 35, 629 42 36, 629 42 37, 629 42 38, 629 42 39, 629 42 40, 629 42 41, 629 42 42, 629 42 43, 629 42 44, 629 42 45, 629 42 46, 629 42 47, 629 42 48, 629 42 49, 629 42 50, 629 42 51, 629 42 52, 629 42 53, 629 42 54, 629 42 55, 629 42 56, 629 42 57, 629 42 58, 629 42 59, 629 42 60, 629 42 61, 629 42 62, 629 42 63, 629 42 64, 629 42 65, 629 42 66, 629 42 67, 629 42 68, 629 42 69, 629 42 70, 629 42 71, 629 42 72, 629 42 73, 629 42 74, 629 42 75, 629 42 76, 629 42 77, 629 42 78, 629 42 79, 629 42 80, 629 42 81, 629 42 82, 629 42 83, 629 42 84, 629 42 85, 629 42 86, 629 42 87, 629 42 88, 629 42 89, 629 42 90, 629 42 91, 629 42 92, 629 42 93, 629 42 94, 629 42 95, 629 42 96, 629 42 97, 629 42 98, 629 42 99, 629 42 00

4182423  
2. 2014

## Spis treści

Wstęp .....	9
-------------	---

### Rozdział I

<b>Historyczna obecność Polski i Polaków w Afryce Zachodniej .....</b>	<b>29</b>
1. Płaszczyzny historycznej obecności .....	35
2. Polskie plany kolonialne .....	55
3. Żywiłowy aspekt kontaktów .....	75
4. Emigracja wojskowa i ekonomiczna .....	99
5. Polskie inicjatywy dekolonizacyjne .....	120

### Rozdział II

<b>Polsko-zachodnioafrykańskie stosunki polityczne .....</b>	<b>143</b>
1. Wyznaczniki stosunków politycznych .....	148
2. Założenia polityki zagranicznej .....	167
3. Misje specjalne i obserwacyjne .....	188
4. Przedstawicielstwa dyplomatyczne .....	209
5. Nieformalne podstawy współdziałania .....	229

### Rozdział III

<b>Polsko-zachodnioafrykańskie kontakty gospodarcze .....</b>	<b>248</b>
1. Determinanty kontaktów gospodarczych .....	252
2. Formy wymiany towarowej .....	274
3. Przepływy czynników produkcji .....	296
4. Migracje zasobów pracy .....	321
5. Możliwości inwestycyjne przedsiębiorstw .....	345

### Rozdział IV

<b>Polsko-zachodnioafrykańskie relacje kulturalne .....</b>	<b>363</b>
1. Uwarunkowania relacji kulturalnych .....	368
2. Instytucjonalne formy współpracy .....	387
3. Spontaniczne elementy oddziaływań .....	411
4. Zaangażowanie w misje katolickie .....	432
5. Inicjatywy społeczno-kulturalne diaspory .....	456

Zakończenie .....	475
Bibliografia .....	483
Wykaz akronimów .....	511
Wykaz map i tabel .....	514
Indeks nazw geograficznych i etnicznych .....	518
Indeks osób .....	526
Summary .....	539
Contents .....	545

Historia i geografia .....	545
1. Historia i geografia .....	545
2. Polska i świat .....	545
3. Systemy .....	545
4. .....	545
5. .....	545

### Rozdział II

Polska .....	143
1. Wyznaczenie .....	144
2. .....	147
3. .....	148
4. .....	149
5. .....	150

### Rozdział III

Polska .....	163
1. .....	164
2. .....	164
3. .....	164
4. .....	164
5. .....	164

### Rozdział IV

Polska .....	167
1. .....	168
2. .....	167
3. .....	167
4. .....	167
5. .....	167

## Wstęp

Stosunki międzynarodowe interpretować można na dwóch poziomach teoriopoznawczych. Na płaszczyźnie praktycznej charakteryzują się one szczególnym rodzajem stosunków międzyludzkich, obszarem ich aktywności i preferowanych form kontaktów czy relacji między rzeczywistymi uczestnikami. Stąd też typowy fakt polityczny będzie w teorii jedynie zaistniałym paradygmatem badawczym, a w praktyce odnosić się musi do kilku określeń szczegółowych. Do nich należy odtworzenie przyczyny jego zaistnienia, form toczących się relacji, dla kogo i przez kogo został określony, czemu i komu miał służyć, jakie konsekwencje wynikną z niego dla stron zainteresowanych i dla środowiska oraz jaką prognozę należy wykazać w krótszej, średniej i dłuższej perspektywie czasowej<sup>1</sup>.

Na płaszczyźnie teoretycznej przyjąć można, że jest to rodzaj prowadzonych badań nad stanem środowiska ponadnarodowego, w którym tworzą i działają uczestnicy podmiotowi i przedmiotowi. Od czasów nowożytnych wskazać można na książki i opracowania, które poświęcone zostały tej problematyce, konsekwentnie rozwijanej w XX i XXI w., ze względu na powiększające się możliwości adaptacyjne poszczególnych uczestników. Z czasem świat, niegdyś uznawany za obręcz bądź tarczę, za którą nie można wypłynąć, gdyż nie będzie do niej można wrócić, stał się globalną wioską. W tak pojmowanej rzeczywistości można zyskać więcej materiału poznawczego, ponieważ przepływ danych, przekazów radiowo-telewizyjnych czy newsów elektroniczno-informatycznych w poszczególnych krajach i regionach świata jest tak duży, że nie trzeba być w konkretnej przestrzeni czasowej czy

---

<sup>1</sup> Kwestie teorii stosunków międzynarodowych były już niejednokrotnie punktem zainteresowań badaczy z różnych krajów i regionów świata. Na gruncie polskim w ostatnim czasie trudu napisania i wydania podręczników z tego zakresu podjęły się następujące osoby: J. Kukułka, *Wprowadzenie do teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976; tenże, *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1978; tenże, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000; tenże, *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2003; Z.J. Pietraś, *Podstawy teorii stosunków międzynarodowych*, Lublin 1986; T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe: teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2000, wyd. 2, Wrocław 2006; R. Łoś, *Teoria stosunków międzynarodowych: wybrane zagadnienia*, Łódź 2001.

terytorialnej, aby uzyskać odpowiednią informację w ciągu kilku sekund, minut bądź godzin<sup>2</sup>. Kwestie te odnoszą się nie tylko do życia człowieka, grona jego kolegów i przyjaciół, ale i całych struktur określanych mianem małych i wielkich grup społecznych. One to sprawiają, że nierzadko drobne z pozoru zjawisko, fakt czy wydarzenie w odległym nawet krańcu świata spowodować może następstwa natury politycznej, które z kolei oddziaływać mogą na określoną liczbę uczestników. Niegdyś poszczególne wydarzenia rozwijały się sukcesywnie przez kolejne lata i dziesięciolecia, stąd ich analiza nie była potrzebna bądź okazywała się zbędna. Wraz z pozyskiwaniem nowych osiągnięć cywilizacyjnych liczba ta znacząco wzrosła, co spowodowało potrzebę ich racjonalnego wyjaśniania. Fakt ten z kolei przyczyniał się do rozwijania określonych dziedzin i dyscyplin naukowych.

Ziemowit J. Pietraś przyjmował, że „teoria stosunków międzynarodowych to usystematyzowany treściowo i formalnie system warunkowo sformułowanych twierdzeń wyjaśniających, które odnoszą się do funkcjonowania i ewolucji systemów międzynarodowych”<sup>3</sup>. Z kolei stosunki międzynarodowe definiował jako „transgraniczne interakcje podmiotów polityki w środowisku poliarchicznym”<sup>4</sup>. Jednocześnie dodawał, że o stosunkach tych może być mowa wówczas, jeżeli: przedmiotem ich będą różnego typu działania, które nie odnoszą się tylko do jednego państwa; istotą aktywności w środowisku będą zarówno podmiotowi, jak i przedmiotowi uczestnicy oddziaływać; sama społeczność międzynarodowa będzie miała charakter zdecentralizowany<sup>5</sup>. Zasadniczym celem poznawczym nauki o stosunkach międzynarodowych jest

<sup>2</sup> Jeszcze na początku lat 90. XX w., kiedy autor podejmował pierwsze badania na temat kwestii narodowościowych i polonijnych, np. list kierowany do Australii czy Nowej Zelandii z prośbą o udzielenie informacji na konkretny temat podróżował od 3 tygodni do 3 miesięcy. Nieco krócej przesyłka szła w drugą stronę. Obecnie w celu weryfikacji informacji czy danych forma komunikacji elektronicznej z przedstawicielami np. społeczności polskich i polonijnych w Afryce trwa kilka godzin, co najwyżej kilka dni, co stwarza dużo większe możliwości badawcze.

<sup>3</sup> Z.J. Pietraś, *Wybrane zagadnienia z teorii stosunków międzynarodowych*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997, s. 21.

<sup>4</sup> Tamże, s. 12–13.

<sup>5</sup> Tamże. Niezjący już Z.J. Pietraś dokonał także typologii definicji odnoszących się do stosunków międzynarodowych, wśród których wyróżnił ich charakter podmiotowy, podmiotowo-przedmiotowy i przedmiotowy. Po upływie kolejnych lat tezy stawiane przez badacza nie straciły na ważności i mimo nagromadzenia olbrzymiej wręcz literatury przedmiotu, polsko- i obcojęzycznej, nadal możemy do nich się odwoływać. Świadczy to o wartości badacza i dobrym rozpoznaniu przez niego dyskursu naukowego.

określenie uczestnictwa podmiotu i przedmiotu oddziaływań w środowisku oraz wskazanie na rolę, jaką w tych relacjach pełni<sup>6</sup>.

Szczególne znaczenie w relacjach międzynarodowych odgrywały w przeszłości stosunki międzypaństwowe, które dały początek szerszej konotacji, międzynarodowej. Zwrócił na to uwagę już Remigiusz Bierzanek, który sformułowanie „naród, narodowe” upatrywał w trzech głównych znaczeniach. W pierwszym była to zbiorowość ludzka osiadła na konkretnym terytorium, powiązana ze sobą wspólnymi losami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi oraz mająca świadomość wspólnych interesów. W znaczeniu drugim ujmował on poprzez tak przyjęte założenie szerokie warstwy społeczne, którym przeciwstawiano dominujące elity, mające swe interesy i upatrujące w grupach tych typową strukturę do podporządkowania własnym celom. W trzecim występowało ono jako synonim kraju, co wynikało z faktu, że w następstwie rozwoju narody tworzyły struktury państwowe, które stawały się instytucjami organizacyjnymi<sup>7</sup>. Mimo że czasy najnowsze wytworzyły całą sieć stron, czynników i aktorów realizujących swe założenia w środowisku międzynarodowym, to jednak państwo nadal pozostało wiodącym uczestnikiem relacji, rozpoznawanym przez niemal każdego mieszkańca globu, szczególnie na gruncie międzynarodowego prawa publicznego<sup>8</sup>.

Przyjmowane w ten sposób założenia zostały także zaadoptowane przez autora niniejszej monografii, której podstawowym celem stało się odtworzenie

<sup>6</sup> Nauka o stosunkach międzynarodowych wypełnia cztery podstawowe funkcje, które wykorzystano także przy pisaniu niniejszej monografii. Zdaniem Ziemowita J. Pietrasia, zaliczyć do nich należy, przyjmując metodę indukcji, funkcje: deskryptywną (opisową), eksplanacyjną (wyjaśniającą), predykatywną (prognostyczną) i prakseologiczną (instrumentalną). Zob. Z.J. Pietraś, *Podstawy teorii...*, s. 31–32.

<sup>7</sup> R. Bierzanek, *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1980, s. 6–7.

<sup>8</sup> Z sytuacją taką mieliśmy do czynienia m.in. we wrześniu 2001 r., kiedy terroryści islamscy podjęli się ataku na symbole amerykańskiej polityki i gospodarki. Organy i instytucje tego państwa miały wówczas duży problem w zdefiniowaniu podmiotu prawa międzynarodowego, odpowiedzialnego za ten brutalny akt przemocy. Ostatecznie służby wywiadowcze USA zidentyfikowały jego aktorów w postaci członków ugrupowania fundamentalistów islamskich z Al-Kaidy, którego zwierzchnicy przebywali na terytorium rządzonego przez talibów Afganistanu. Wobec odmowy wydania ich przez władze tego państwa w celu postawienia przed sądem, Stany Zjednoczone zdecydowały się na interwencję zbrojną w tym kraju. Zob. B. Kruszyński, *Udział sił zbrojnych USA w konfliktach w Iraku i Afganistanie – największych wojnach przełomu XX/XXI wieku (na podstawie źródeł i opracowań amerykańskich)*, Poznań 2011.

stosunków polsko-zachodnioafrykańskich<sup>9</sup>. W związku z tym, iż kraje Afryki Zachodniej powstały w większości na drodze procesu dekolonizacji, uznano, że o rzeczywistych stosunkach można mówić dopiero w momencie zaistnienia relacji międzypaństwowych. W praktyce politycznej zjawisko to odnosiło się do lat 1956–1975, kiedy to instytucje państwowe uzyskały niemal wszystkie podmioty zachodnioafrykańskie. Wyjątek pod tym względem stanowiła Republika Liberii, której państwowość kształtowano w 1. połowie XIX w. z inspiracji i pod wpływem polityki Stanów Zjednoczonych. Co prawda państwo to dbało, aby Liberia nie stała się kolonią mocarstwa europejskiego, aczkolwiek pewne zjawiska semi- i pseudokolonializmu i na tym obszarze można było zaobserwować<sup>10</sup>. Nie oznacza to jednak, że wcześniej na terenie zachodnioafrykańskim nie istnieli uczestnicy stosunków międzynarodowych. W epoce przedkolonialnej na obszarze tym występowały organizmy plemienne i klanowe o znaczeniu ponadlokalnym, powstawały również i upadały państwa będące we wczesnym okresie rozwoju. Kiedy obszar ten został zdominowany przez potęgę europejskie, istotne role odgrywały tam społeczności Czarnych, które doprowadziły do powstania ruchów narodowowyzwoleńczych, zinstytucjonalizowanych grup etnicznych

<sup>9</sup> Przyjęte kryteria teoriopoznawcze zadecydowały, że w monografii stosunki międzynarodowe rozumie się za pośrednictwem definicji ujętych w ramach kategorii podmiotowo-przedmiotowej. Uwypuklają one specyficzną sferę działań ogólnospołecznych, które wykraczają poza obszar jednego państwa. Jednocześnie, w tak ujętym paradygmacie, nie sposób jest określić jednego i konkretnego czynnika oddziaływań. Kryteria te są zgodne z przyjętymi założeniami metodologicznymi odnoszącymi się do relacji polsko-zachodnioafrykańskich, gdyż szczególnie w niektórych okresach historycznych trudno było wskazać konkretnego sprawcę działań czy też przedmiot oddziaływań. W tzw. systemie podziałów jałtańsko-poczdamskich Polska, znajdująca się w obszarze wpływów Związku Radzieckiego, musiała realizować interesy ideologiczne całej wspólnoty socjalistycznej. Jednym z jego elementów stawała się aktywność gospodarcza i społeczna państwa polskiego na gruncie zachodnioafrykańskim, dzięki czemu rozwijano pełnoprawne stosunki polityczne. Zob. Z.J. Pietraś, *Pojęcie i klasyfikacja ról międzynarodowych*, Lublin 1989.

<sup>10</sup> Semi- i pseudokolonializm pojmowany jest w monografii jako szara strefa między opanowywaniem kolejnych terytoriów i ziem Czarnego Łądu przez mocarstwa europejskie a formowaniem niezależnych związków państwowych. W przypadku Liberii kwestia ta odnosiła się do uzależniania jej gospodarki przez silne i prężnie działające przedsiębiorstwa amerykańskie, które wymuszały na rządzie tego kraju korzystne dla siebie rozwiązania ekonomiczne. Następstwem tych rozwiązań stało się oskarżania Liberii o stosowanie praktyk niewolnictwa jeszcze w okresie międzywojennym. Por. M. Chorośnicki, *Stany Zjednoczone Ameryki wobec państw Afryki na południe od Sahary w latach siedemdziesiątych*, Kraków 1993; J. Knopek, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Liberii*, „Politeja” 2004, nr 2, s. 161–180.



i religijnych opierających się na zasadach wyznaniowych czy ruchów ideologicznych i specyficznych kast społecznych, których zamierzeniem było wpływanie na środowisko regionalne, a z czasem i międzynarodowe<sup>11</sup>. W XX w. obszarem tym interesował się Związek Radziecki, a po II wojnie światowej także i inne europejskie kraje socjalistyczne, w tym Polska. Niestabilność polityczna regionu, mająca silne podłoże w otoczeniu systemowym, powodowała nietrwałość struktur administracyjnych i terytorialnych, co objawiało się częstymi puczami wojskowymi, zamachami stanu czy wojnami domowymi. W ten sposób liczba uczestników w środowisku zachodnioafrykańskim ulegała stałym zmianom i utrudniała odpowiednie relacje. Rozkład Związku Radzieckiego odbił się także szerokim echem i na Czarnym Łądzie. Brak tego aktywnego czynnika zaowocował wzmożoną destabilizacją Afryki Zachodniej. Sytuacja ta wywarła znaczący wpływ na stosunek tego regionu wobec Europy Środkowej, przeżywającej po 1989 r. transformację systemową.

W tak ujętej rzeczywistości historycznej główny problem badawczy tkwił w określeniu roli i wagi stosunków międzypaństwowych łączących państwo polskie i kraje zachodnioafrykańskie istniejące w okresie międzywojennym, dalej po II wojnie światowej oraz w czasach współczesnych. Kwestia ta okazała się co najmniej utrudniona, gdyż dotyczyła, tylko w wymiarze polskim, niemal całego stulecia oraz trzech form polityczno-ustrojowych. W kolejności były to II Rzeczpospolita Polska, dalej Polska Rzeczpospolita Ludowa oraz III Rzeczpospolita Polska. Zważywszy na okoliczności tworzenia tych struktur, należało się spodziewać braku ciągłości w polskiej polityce zagranicznej wobec badanego obszaru, na co też wpływ miały korelacje międzynarodowe, szczególnie europejskie, obfitujące w różnego typu podziały, sojusze czy procesy integracyjne i dezintegracyjne. Dodatkową trudnością w podjętych badaniach była także niestabilność polityczno-ustrojowa oraz ekonomiczno-finansowa regionu zachodnioafrykańskiego, który borykał się z trudnościami wewnętrznymi i zewnętrznymi, czego wynikiem stały się częste zmiany rządów. Zastosowany proces badawczy okazał się więc wielowątkowy i wieloaspektowy<sup>12</sup>. Prowadził on do zmian

<sup>11</sup> Zob. M. Tymowski, *Historia Mali*, Wrocław 1979; tenże, *Dzieje Timbaktu*, Wrocław 1979; tenże, *Państwa Afryki przedkolonialnej*, Wrocław 1999; *Historia Afryki: do początku XIX wieku*, red. M. Tymowski, Wrocław 1996.

<sup>12</sup> Andrzej Chodubski pisał, że „w procesie rozwiązywania podstawowych problemów z zakresu politologii można wyróżnić następujący tok czynności badawczych: określenie przedmiotu i ustalenie celu badań, zdefiniowanie problemu badawczego, wskazanie hipotez roboczych, ustalenie i dobór wskaźników, wybór metody i technik badawczych, zgromadzenie

stanowisk i stosunkowo częściej weryfikacji twierdzeń bądź hipotez, postawionych przed weryfikacją pozyskanego materiału badawczego.

Za wiodącą hipotezę badawczą posłużyło nieco stereotypowe już stwierdzenie, że Afryka Zachodnia, zarówno w przeszłości, jak i obecnie, nie stanowiła priorytetowego kierunku w polityce zagranicznej, co zaowocowało brakiem polskiej obecności na tym terenie. Hipotezy szczegółowe oparte zostały na założeniach stwierdzających, iż zainteresowanie tym regionem Czarne Lądu zależne było od czasoprzestrzeni, z którą zarówno Polska, jak i Afryka Zachodnia silnie były powiązane. W okresie międzywojennym generowane one były poprzez próbę realizacji aspiracji kolonialnych. Po II wojnie światowej uzewnętrzniały się dzięki aspektom politycznym i ideologicznym. Z kolei po 1989 r. twierdzono, że brakuje całościowej polskiej polityki nie tylko wobec Afryki Zachodniej, ale i całej dużej struktury państw określanych jako rozwijające się.

Państwowość polska, istniejąca w przeszłości i będąca podmiotem relacji wewnątrz europejskich do końca XVIII w., została podporządkowana państwowości ościennym w drodze trzech kolejnych rozbiorów. W praktyce okazało się, że utrata niepodległego bytu wcale nie oznaczała całkowitego wymazania podmiotowych aspiracji narodu polskiego, które poprzez inicjatywy Legionów Polskich we Włoszech, powołania Hotelu Lambert we Francji czy dzięki tworzeniu instytucji narodowych w czasie kilku powstań były nadal żywe i przypominały społeczności międzynarodowej o istniejącej sytuacji. Rzeczywiste odrodzenie narodu i państwa polskiego nastąpiło, jako splot korzystnych wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych, związanych z następstwami I wojny światowej. Dwa państwa zaborcze poniosły klęskę, a trzecie stało się areną wydarzeń rewolucyjnych, prowadzących do wojny domowej. Wydarzenia te zostały usankcjonowane obradami pokojowymi pod Paryżem, dającymi podstawę dla tzw. porządku wersalskiego. Został on zburzony poprzez rozpoczęcie II wojny światowej, ale i wówczas powołany rząd polski na uchodźstwie starał się odgrywać pewną rolę międzynarodową. Nawet hegemonia Związku Radzieckiego w Europie Środkowej po 1945 r. i przejście władzy przez komunistów na tym obszarze nie spowodowały całkowitego upadku państwa, aczkolwiek suwerenność polska została w znacznym stopniu ograniczona. Dyplomacja

---

materiału badawczego, opracowanie pozyskanego do badań materiału, sformułowanie konkluzji i wyprowadzenie wniosków. Tenże, *Wstęp do badań politologicznych*, wyd. 2, Gdańsk 2013, s. 181.

polska jednak funkcjonowała, nawiązywano pełnoprawne stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne, a w niektórych dziedzinach życia ponadnarodowego dominacja radziecka była mniej widoczna<sup>13</sup>. Do pełnego członkostwa w strukturach międzynarodowych Polska została przyjęta po wydarzeniach z lat 1989–1991, kiedy to na jej gruncie dokonała się transformacja systemowa, której centralnym miejscem był dokonujący się rozkład Związku Radzieckiego<sup>14</sup>. Zmiana ta oznaczała także reorientację polskiej polityki zagranicznej, którą zauważyć można i w podejściu do krajów zachodnioafrykańskich.

Istotną trudnością wynikającą z dyskursu naukowego stało się określenie chronologii badanej problematyki. Kryterium to w nauce o stosunkach międzynarodowych nie jest jasno sprecyzowane zarówno na gruncie polskim, jak i poza nim. Problemy z jego wyróżnieniem zauważalne były kilkadziesiąt lat wcześniej. Już w momencie zakończenia działań zbrojnych związanych z II wojną światową rozgorzała dyskusja na ten temat w Stanach Zjednoczonych. Jeden z jej interlokutorów pisał w 1945 r.: „Do niedawna w Stanach Zjednoczonych badania nad stosunkami międzynarodowymi były zdominowane przez osoby przyjmujące jedno z trzech podejść. Po pierwsze, byli to historycy, dla których stosunki międzynarodowe były po prostu historią najnowszą, nad którą trudno prowadzić badania z braku wystarczającej ilości dostępnych danych. Druga grupa, prawnicy zajmujący się prawem międzynarodowym, z uzasadnionych względów skupiali się głównie na prawnych aspektach stosunków między państwami, rzadko natomiast podejmowali autentyczny wysiłek zbadania podstawowych przyczyn trwałej niekompletności i niedoskonałości owej sieci prawnej. Na koniec, idealisci, których bardziej interesowało budowanie doskonalszego systemu niż stosunki międzynarodowe w ich obecnym kształcie. Dopiero od niedawna – i poniewczasie – badacze zaczęli analizować fundamentalne i odwieczne siły w polityce światowej oraz instytucje, które je odzwierciedlają, nie po to, by je wynosić lub potępiać, ale po to jedynie, by dostarczyć lepszego zrozumienia owych podstawowych dążeń, które determinują politykę zagraniczną państw. Politolodzy wreszcie zaczynają zajmować się sferą międzynarodową”<sup>15</sup>. Dyskurs ten trwał jeszcze

<sup>13</sup> Na temat polskiej polityki zagranicznej po II wojnie światowej zob. J. Zając, R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Toruń 2006.

<sup>14</sup> Na temat transformacji systemowej krajów środkowoeuropejskich zob. J. Knopek, *W Europie przemian, konfliktów i kompromisów*, Bydgoszcz 1998.

<sup>15</sup> Na podstawie opracowania przygotowanego przez dra Graysona w „*American Journal of International Law*” 1945, Vol. 39, s. 369–370; cyt. za: H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, przejrzał i uzup. K.W. Thompson, tłum. R. Włoch, Warszawa 2010, s. 34.

kilkadziesiąt lat dzięki podejmowanym badaniom w obszarze nauk społecznych i humanistycznych, a po 1989 r. dyskusja taka rozgorzała także na gruncie polskim, czego dowodem stały się odpowiednie opracowania metodologiczne<sup>16</sup>. Jednocześnie rozpoczął się spór merytoryczny między przedstawicielami kolejnych dziedzin naukowych, z jakim obszarem należy kojarzyć stosunki międzynarodowe<sup>17</sup>. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach przyjęto, że stosunki międzynarodowe mają szerszy zakres przedmiotowy, aniżeli chciałby widzieć to historyk najnowszy, prawnik czy ekonomista<sup>18</sup>.

Z powyższego założenia wyszedł i autor niniejszej monografii, dlatego jej układ wewnętrzny oparto na głównych obszarach przedmiotowych występujących w ramach stosunków międzynarodowych. Należały do nich: historia stosunków międzynarodowych (HSM)<sup>19</sup>, międzynarodowe stosunki polityczne (MSP)<sup>20</sup>, międzynarodowe stosunki gospodarcze (MSG)<sup>21</sup> i międzynarodowe

<sup>16</sup> Zob. A. Chodubski, *Wstęp do badań...; Politologia w szkolnictwie wyższym w Polsce*, red. E. Olszewski, Lublin 1997; *Politologia w Polsce: stan badań i perspektywy rozwojowe*, red. T. Łoś-Nowak, Toruń 2001; *Politologiae miscellanea: w świecie wielu rzeczywistości*, red. A. Chodubski, A. Frączek i B. Słobodzian, Toruń 2011.

<sup>17</sup> Częstym elementem, zresztą wywołującym pewne zażenowanie w środowisku naukowym, było zapytanie przedstawicieli innych nauk odnoszące się do dyscypliny, jaką reprezentuje politologia. Z formułą taką spotkać się można było w trakcie sympozjów i konferencji naukowych organizowanych w latach 90. XX w., kiedy dyskredytowano zarówno sam kierunek studiów, jak i całą dyscyplinę. Nie chciano przy tym zrozumieć, że między jej ideologizacją a metodologiczną analizą zdarzeń występują zasadnicze różnice.

<sup>18</sup> Stosunki międzynarodowe nie zostały ujęte jako dyscyplina naukowa w wykazie ministerialnym z 2011 r., mającym na celu uporządkowanie w polskim szkolnictwie wyższym obszarów wiedzy, dziedzin nauki i dyscyplin naukowych. Tym samym zostały one zaliczone do szeroko pojętej nauki o polityce. *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych*, [http://www.bip.nauka.gov.pl/\\_gAllery/15/03/15036/20110823\\_rozporzadzenie\\_obszary\\_wiedzy\\_08082011.pdf](http://www.bip.nauka.gov.pl/_gAllery/15/03/15036/20110823_rozporzadzenie_obszary_wiedzy_08082011.pdf) [3 I 2013].

<sup>19</sup> Znaczący problematyki opierają się na założeniu, że bez dogłębnego poznania przeszłości nie uda się odtworzyć teraźniejszości oraz prognozować przyszłości. Zob. A.M. Ziółkowski, *Międzynarodowe stosunki polityczne: historia*, wyd. 2, Warszawa 2010.

<sup>20</sup> Obszar przedmiotowy stosunków międzynarodowych nie został jeszcze dostatecznie skategoryzowany. Dla Andrzeja M. Ziółkowskiego składnikiem konstytutywnym międzynarodowych stosunków politycznych powinny być trzy obszary: teoria, historia i instytucje. Zob. A.M. Ziółkowski, *Międzynarodowe stosunki polityczne: teoria*, Warszawa 2005.

<sup>21</sup> Po 1989 r. w odniesieniu do badań nad międzynarodowymi stosunkami gospodarczymi powstała swego rodzaju dychotomia. Jedni autorzy przyporządkowali je do ekonomii, skąd wzięły one swój początek, drudzy odnieśli ich paradygmat badawczy do szeroko pojmowanych badań społecznych. Por. *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. J. Rymarczyk, Warszawa 2006. Dla autora monografii bliższa okazała się ta druga sfera doświadczeń teoriopoznawczych.

stosunki kulturalne (MSK)<sup>22</sup>. Stosując taki układ wewnętrzny, założono, że te cztery części składowe wynikają z realizacji międzynarodowych stosunków społecznych (MSS) i każda z powyższych zawiera się w tej ostatniej<sup>23</sup>. Analizując stosunki polsko-zachodnioafrykańskie, rozpoznano zatem stosunki społeczno-historyczne, społeczno-polityczne, społeczno-gospodarcze i społeczno-kulturalne. Nie potraktowano oddzielnie jedynie międzynarodowych stosunków militarnych (MSM)<sup>24</sup>, gdyż w wymiarze relacji polsko-zachodnioafrykańskich miały one co prawda ważny, ale raczej symboliczny charakter. Uznano, formułując podstawowe założenia warsztatowe, że stanowiły one szczególną sferę relacji politycznych. Tak skonstruowany układ monografii umożliwił jej podział na cztery części problemowe, z których każda została odpowiednio poddana analizie podmiotowej i przedmiotowej. Aspekty teoretyczno-metodologiczne usystematyzowano ponadto w częściach wprowadzających do poszczególnych rozdziałów.

Konstrukcja taka wynikała także ze sformułowanych pytań, na które autor chciałby znaleźć w postępowaniu badawczym odpowiedź. Odnosiły się one do następujących założeń:

<sup>22</sup> Współczesne stosunki dwustronne praktycznie nie mogą odbywać się bez związków kulturalnych. Jako pierwsza w polskiej literaturze przedmiotu zwróciła na ten fakt uwagę Grażyna Michałowska: *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Warszawa 1986.

<sup>23</sup> Hans J. Morgentau, wsparty poglądami Kennetha W. Thompsona, formułując zasady stosunków społecznych, twierdził, że nadal oparte są one na daleko idących przesadach. Pisał: „demoniczny wzór myślenia i działania został obecnie przeszczepiony na inne pola ludzkiej aktywności, zamknięte dla racjonalnego typu badania i działania, dzięki któremu wyrugowaliśmy przesady z naszych relacji z naturą”. I dalej: „polityczny realizm uwzględnia nie tylko elementy teoretyczne, lecz również normatywne. Zdaje sobie sprawę z tego, że rzeczywistość polityczna jest pełna przypadkowości i systemowych irracjonalności. I pokazuje, w jaki sposób zazwyczaj wpływają one na politykę międzynarodową. Podobnie jak inne teorie społeczne, zakłada jednak potrzebę podkreślania racjonalnych elementów rzeczywistości politycznej, istotnych dla zrozumienia teoretycznego, ponieważ to właśnie te elementy czynią rzeczywistość zrozumiałą dla teorii. Realizm polityczny przedstawia teoretyczny konstrukt racjonalnej polityki zagranicznej, nieosiągalny dla wiedzy potocznej. Jednocześnie polityczny realizm zakłada, że tylko racjonalna polityka zagraniczna jest dobra; tylko ona minimalizuje ryzyko i maksymalizuje korzyści, więc odpowiada zarówno moralnym nakazom roztropności, jak i politycznym wymogom sukcesu”. H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, s. 25–26.

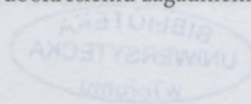
<sup>24</sup> W literaturze przedmiotu zajmują one w ostatnim czasie szczególne, a niekiedy priorytetowe, miejsce. Zob. *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. M. Pietraś, Lublin 2006. W publikacji tej kwestiom MSM poświęcono, spośród dziesięciu ogniw tworzących część odnoszącą się do przedmiotu międzynarodowych stosunków politycznych, aż cztery: bezpieczeństwo międzynarodowe; spory i konflikty międzynarodowe; kontrola i redukcja zbrojeń; terroryzm.

- Jaki wpływ na kształtowanie ogniw polsko-zachodnioafrykańskich korelacji miały doświadczenia historyczne?
- Jaką rolę w rozwoju dziejowym odegrały między Polską a krajami Afryki Zachodniej stosunki polityczne?
- Jakie miejsce w związkach między Polską a regionem zachodnioafrykańskim miały kontakty gospodarcze?
- Jakich argumentów używano w celu zbliżenia Polski z obszarem zachodnioafrykańskim w relacjach kulturalnych?

W toczącym się sporze metodologicznym między zwolennikami tradycjonalizmu i nowoczesności starano się w monografii pogodzić te dwa stanowiska do ukazania komplementarnego przebiegu stosunków Polski z krajami Afryki Zachodniej. W zakresie nowoczesności odwołano się do obecnie aktualnej i często wykorzystywanej w badaniach metody systemowej<sup>25</sup>, a także mniej artykułowanej, ale również przydatnej dla badacza, metody czynnikowej<sup>26</sup>. Istotnym składnikiem budowania różnego typu treści praktycznych było posługiwanie się metodą komparatystyczną. Jej wykorzystanie było niezbędne z samego faktu podejmowanych badań, gdyż w regionie zachodnioafrykańskim występowało kilkanaście podmiotów prawa międzynarodowego, stąd w celu dokonania potrzebnych porównań ze stroną polską należało się do niej odwołać. Z racji wykazania w monografii, w jaki sposób przeszłość wpłynęła na współczesne kontakty polsko-zachodnioafrykańskie, należało także wykorzystać metodę historyczną. Polega ona na ukazaniu pewnych płaszczyzn i korelacji między podmiotami i przedmiotami oddziaływać oraz wykazaniu, czy relacje te miały wpływ na kształtowanie rzeczywistych stosunków międzypaństwowych, czy też nie. W monografii eksponowano, z racji dużego zagęszczenia schematów, tabel

<sup>25</sup> Celem metody systemowej jest modelowe ujęcie pojęciowe badanych zjawisk międzynarodowych. W związku z tym, iż system międzynarodowy składa się z konkretnych elementów istniejących i funkcjonujących w czasie i przestrzeni, występują w nim różnego typu akcje i reakcje będące naturalnym składnikiem relacji społecznych. Typowe sprzężenia zwrotne między systemem relacji polsko-zachodnioafrykańskich a otoczeniem międzynarodowym wykazać można z całą stanowczością i w przedstawianym aspekcie badań. W ostatnim czasie ciekawe ujęcie funkcjonalne metody systemowej wykazał Kazimierz Łastawski: *Metoda systemowa w badaniach politologicznych*, „Athenaeum” 2008, nr 19, s. 178–191.

<sup>26</sup> Celem metody czynnikowej jest identyfikacja, klasyfikacja i hierarchizacja określonych zjawisk, zachodzących w środowisku międzynarodowym. W tym względzie do analizy przedmiotowej stosowane są dwa podstawowe czynniki, definiowane w sposób dedukcyjny na podstawie wcześniej przyjętych założeń oraz indukcyjny, polegający na wyszukiwaniu określonych wskaźników służących dookreśleniu zagadnienia.



i wykresów, metody ilościowe i jakościowe. Spośród nich statystyczna okazała się najbardziej przydatna. Pozwoliła ona na odtworzenie natężenia szczególnego rodzaju relacji politycznych, jak wizyty międzypaństwowe czy wymiana przedstawicielstw dyplomatycznych. W aspekcie gospodarczym takiego wykorzystania wymagały potencjał ekonomiczno-finansowy czy prowadzona wymiana handlowa. Dzięki niej w ujęciu relacji kulturalnych wykazać można było liczebność diaspory polskiej nad Zatoką Gwinejską oraz zachodnioafrykańskiej nad Wisłą. W mniejszym stopniu odwoływano się w przekazie pisanym do metody analizy treści, służącej zbieraniu i klasyfikowaniu informacji pochodzących z wymiany relacji między uczestnikami, czy też metody behawioralnej, polegającej na analizowaniu zachowań konkretnych czynników i stron oddziaływań<sup>27</sup>.

Pewną trudnością warsztatową przy pisaniu monografii okazało się poprawne definiowanie badanego obszaru. W odniesieniu do krajów rozwijających się stosowano zresztą w literaturze przedmiotu i praktyce międzynarodowej różne określenia<sup>28</sup>. Nie wszystkie one wytrzymały krytykę teoretyków i praktyków życia międzynarodowego, co powodowało, że nazewnictwo to było obecne w krótszej bądź dłuższej perspektywie czasowej. Na pewnym etapie rozwoju społeczno-politycznego i społeczno-gospodarczego szczególnie określenie „Trzeci Świat” było atrakcyjne zarówno w strukturze stosunków międzynarodowych, jak i literaturze przedmiotu. Od początku jego zainicjowania stało się jednak przedmiotem dużej krytyki ze strony działaczy samych państw postkolonialnych, a w tym i afrykańskich<sup>29</sup>. Kojarzyło się ono nie tylko z nową

<sup>27</sup> Na temat metod stosowanych w postępowaniu badawczym zob. S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, wyd. 3, Warszawa 2007.

<sup>28</sup> Najczęściej stosowano określenia: państwa Trzeciego Świata, kraje słabo rozwinięte, kraje opóźnione w rozwoju gospodarczym, kraje zacofane, kraje o niskim poziomie rozwoju, kraje gospodarczo nierozwinięte bądź niedorozwinięte, kraje mniej zaawansowane, kraje o niskim dochodzie narodowym, kraje położone peryferyjnie, kraje tropikalne, kraje biednego Południa, kraje AAA (Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej), kraje postkolonialne, państwa nowo wyzwolone, państwa uzależnione, państwa pozostające pod wpływami mocarstw europejskich bądź państwa w niedorozwoju. Zob. P. Deszczyński, *Konceptualizacja pojęcia stosunki międzynarodowe i kraje rozwijające się*, [w:] *Kraje rozwijające się w stosunkach międzynarodowych*, red. P. Deszczyński, Poznań 2010, s. 15–16.

<sup>29</sup> Określenie „Trzeci Świat” związane było z działalnością naukową francuskiego demografa i socjologa Alfreda Sauvy'ego, który zaproponował tę nazwę bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, odwołując płaszczyznę kolonialną do roli trzeciego stanu w przededniu rewolucji burżuazyjnej we Francji z 1789 r. W latach 50. XX w. ta metafora polityczna została upowszechniona przez innego socjologa francuskiego Georges'a Balandiera. Zarówno stan trzeci z XVIII w., jak i terytoria oraz obszary kolonialne rozumiane

strukturą w stosunkach międzynarodowych, ale także z poziomem biedy, szerokiego niedorozwoju czy szczególnej walki frakcyjnej, jaką toczył ze sobą świat zachodni, zdominowany przez Stany Zjednoczone, oraz blok wschodni, któremu przewodził Związek Radziecki. Supermocarstwa te, wraz ze swoimi sojusznikami, poszukiwały odpowiedniego zaplecza polityczno-gospodarczego w innych regionach świata, co stało się dostrzegalne już w epoce dekolonizacji. Po 1956 r. za częściowym przyzwoleniem samych zainteresowanych termin odnoszący się do Trzeciego Świata zaczęto zastępować mianem krajów rozwijających się. Trend ten ponownie odwrócił się w połowie lat 70. XX w., kiedy to na konferencji w Algierze przywódcy zainteresowanych stron uznali, że mimo braku doprecyzowania terminu „Trzeci Świat” możliwy jest on do ogólnego zaakceptowania. Kwestia ta wiązała się też z dużym zubożeniem tych obszarów oraz znaczącymi różnicami w rozwoju ekonomiczno-finansowym w porównaniu do Europy, Ameryki Północnej, Australii i Nowej Zelandii oraz niektórych innych państw. Na atrakcyjności i znaczeniu określenie to straciło po okresie transformacji systemowej z lat 1989–1991, która związana była z rozpadem bloku wschodniego<sup>30</sup>. Niektóre z dawnych państw wyłaniających się, jak Zjednoczone Emiraty Arabskie czy Korea Południowa, zaczęły odnotowywać dużo większe sukcesy gospodarczo-finansowe aniżeli kraje regionu środkowoeuropejskiego. Kwestie te nie odnosiły się jednak – poza RPA – do znacznego pod względem terytorialnym obszaru Afryki Subsaharyjskiej, na terenie którego pozostawały kraje zachodnioafrykańskie.

Inną trudnością warsztatową był umiejętny zapis językowy miejscowości, krain czy regionów występujących na obszarze zachodnioafrykańskim. Ze względu na zróżnicowane jego dzieje polityczne nazewnictwo to opierało się na afrykańskim wymiarze tradycyjnym (cały region), ponadto arabskim i muzułmańskim (na obszarze Sahelu) oraz europejskim (byłe kolonie francuskie, brytyjskie i portugalskie). Starając się ujednoczyć poszczególne treści, przyjęto w monografii stosowanie zapisów europejskich dla określenia miejsc, w których one występowały. W pozostałych przypadkach odpowied-

---

jako trzecia międzynarodowa struktura dążyły do wypełnienia ról społeczno-politycznej i społeczno-gospodarczej. Zob. W. Malendowski, *System kolonialny, dekolonizacja, neokolonializm*, [w:] *Stosunki międzynarodowe*, red. W. Malendowski i Cz. Mojsiewicz, wyd. 2, Wrocław 2000, s. 317.

<sup>30</sup> W. Malendowski, *Trzeci Świat*, [w:] *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, red. Cz. Mojsiewicz, wyd. 5, Wrocław 2004, s. 371–372.



nie zapisy w nazwach czerpano z opracowania przygotowanego przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza granicami Polski przy Głównym Geodecie Kraju<sup>31</sup>. Co prawda są to jedynie zalecenia, które nie wypełniają wszystkich przestrzeni terytorialnych, ale mimo to uznano, że do tak realizowanego tematu, w którym nazwy miejscowe pojawiają jako uzupełnienie do głównego wywodu merytorycznego, są one zadowalające.

Istotnym czynnikiem wyróżniającym charakter prowadzonych badań okazała się przestrzeń widziana w ujęciu geografii politycznej. Czarny Ląd należy do większych terytorialnie kontynentów świata, stąd na jego bezkresnej przestrzeni wyróżnić można kilka regionów, wyróżnianych pod różnymi znaczeniami<sup>32</sup>. Literatura przedmiotu w nieco odmienny sposób odnosi się do podziałów regionalnych na tym obszarze, będących przedmiotem rozpatrywania ich pod kątem przyjętej klasyfikacji w zakresie stosunków międzynarodowych. Poniżej zamieszczono podział kontynentu na regiony ujęty przez międzynarodowy zespół badawczy, realizujący projekt „Afryka 2000”, wśród których trzon stanowili naukowcy wywodzący się z Czarnego Lądu (mapa 1).

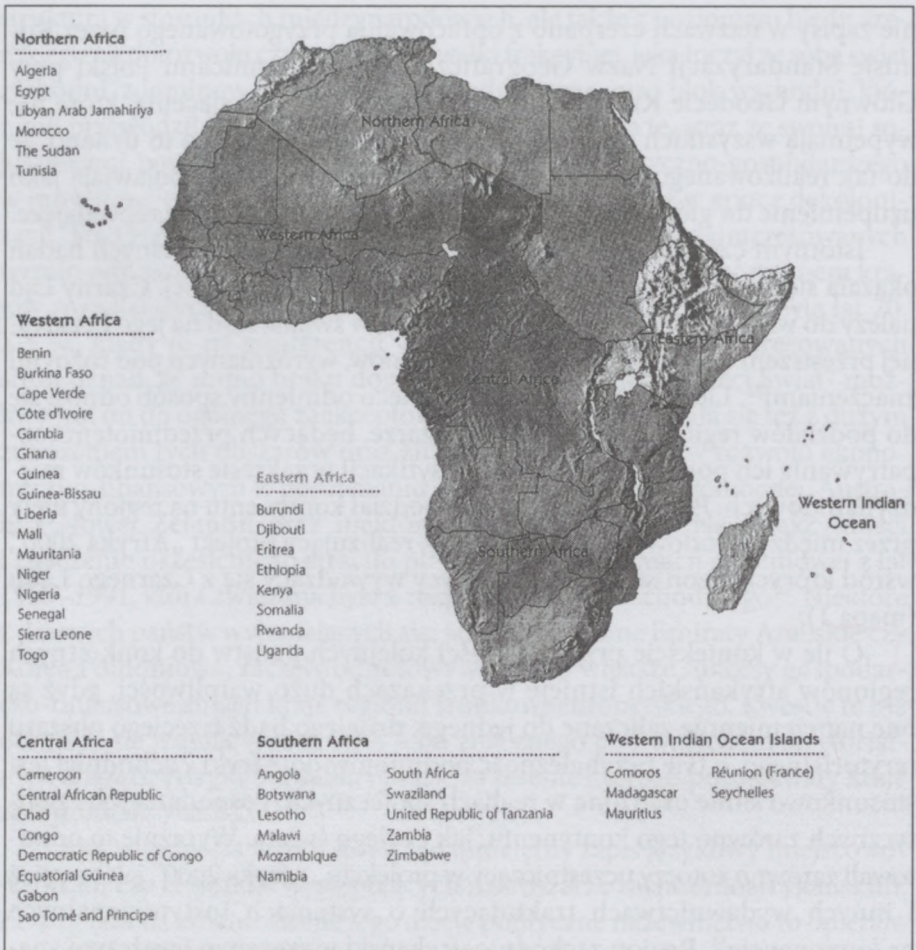
O ile w kontekście przynależności kolejnych państw do konkretnych regionów afrykańskich istnieje w przekazach dużo wątpliwości, gdyż są one naprzemiennie zaliczane do jednego, drugiego bądź trzeciego obszaru terytorialnego, o tyle przynależność podmiotów do Afryki Zachodniej jest stosunkowo silnie osadzona w realiach społecznych, gospodarczych i politycznych zarówno tego kontynentu, jak i całego świata. Wyraźnie to odnotowali zarówno autorzy uczestniczący w projekcie „Afryka 2000”, jak również i innych wydawnictwach traktujących o systemach instytucjonalnych na kontynencie<sup>33</sup>. Region zachodnioafrykański w szerszym i węższym znaczeniu ukazano w kolejnym zestawieniu (mapa 2).

Do celów badawczych przyjęto w monografii, że polityczny i gospodarczy trzon Afryki Zachodniej tworzy 16 państw, które – poza Liberią – powstały

<sup>31</sup> *Nazewnictwo geograficzne świata*, Warszawa 2004, z. 3: *Afryka*.

<sup>32</sup> Regionalizm afrykański nie jest jednoznacznie określony, a wyróżniane regiony zdecydowanie różnią się między sobą ze względu na przyczyny ich klasyfikowania. Nieco inaczej pojmowane one są w nazewnictwie i zarysie terytorialnym w ujęciu geograficznym, etnograficznym, kulturowym, gospodarczym czy politycznym. Zob. H. Dumała, *Region Afryki*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. M. Pietraś, s. 264–268.

<sup>33</sup> D. Deska, *Instytucjonalizacja regionalizmu afrykańskiego od OJA do Unii Afrykańskiej*, [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J.J. Milewski i W. Lizak, Warszawa 2002, s. 89 i n.

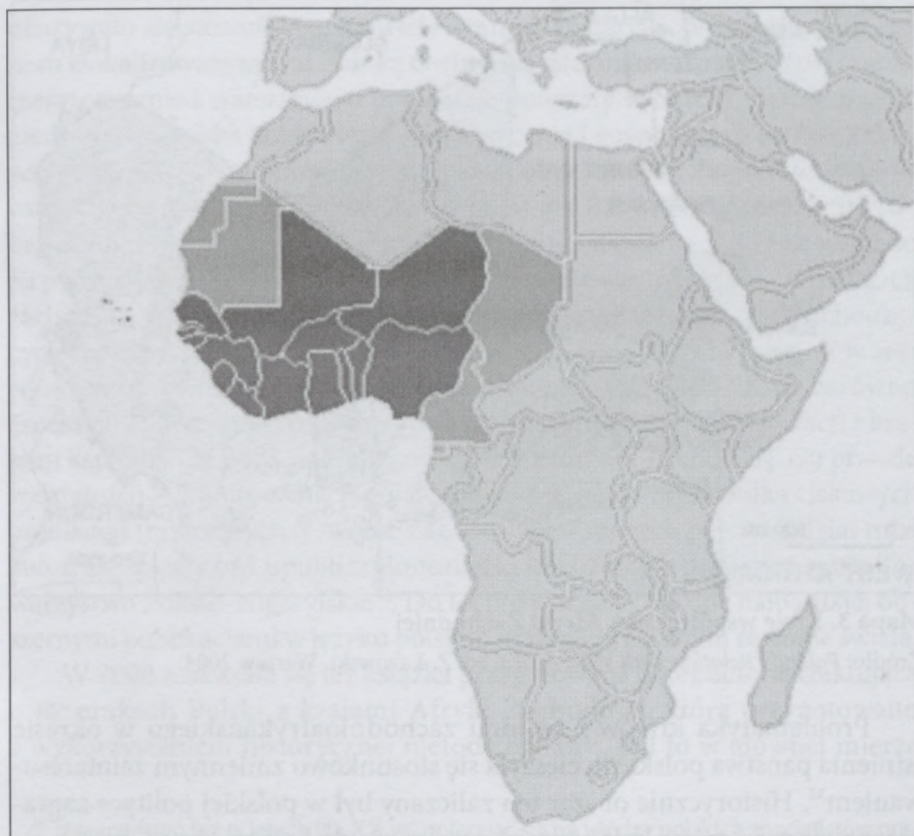


**Mapa 1.** Regiony Afryki w stosunkach międzynarodowych

Region zachodnioafrykański: Benin, Burkina Faso, Gambia, Ghana, Gwinea, Gwinea Bissau, Liberia, Mali, Mauretania, Niger, Nigeria, Senegal, Sierra Leone, Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej i Zielony Przylądek.

Źródło: *Africa environment outlook: past, present and future perspectives*, Nairobi 2002.

po II wojnie światowej. Nad Zatoką Gwinejską proces ten, mimo że zainicjował zmiany polityczne w całej Afryce Subsaharyjskiej, to jednak jeszcze się nie zakończył. Do rozwiązania pozostał tam problem Sahary Zachodniej, której mieszkańcy nie zaakceptowali włączenia jej ziem do państw



**Mapa 2.** Region zachodnioafrykański na tle Czarnego Łądu

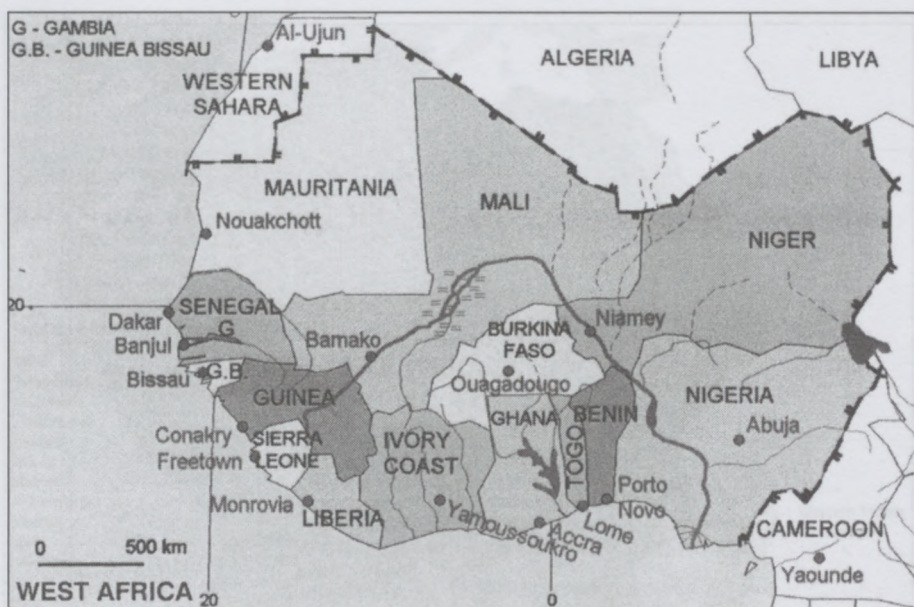
Kolor czarny – obszar bezsprzecznie związany z regionem zachodnioafrykańskim

Kolor ciemnoszary – obszar niekiedy zaliczany do regionu zachodnioafrykańskiego

Źródło: pl.wikipedia.org/wiki/Afryka [3 V 2012].

sąsiadujących<sup>34</sup>. Z tego właśnie powodu obszar saharyjski nie został zaliczony do analizy podmiotowej w monografii. Poszczególne państwa wchodzące w skład regionu zachodnioafrykańskiego, które zostały objęte badaniem, przedstawione zostały w formie poniżej zamieszczonej mapy.

<sup>34</sup> W 1975 r. Sahara Zachodnia została włączona w skład Maroka i Mauretanii. Po wycofaniu się tej ostatniej z tego obszaru, Sahara Zachodnia znalazła się pod zwierzchnictwem Maroka. M. Malinowski, *Sahara Zachodnia: konflikt terytorialny między Marokiem a Hiszpanią w latach 1956–1976*, Toruń 2004.



Mapa 3. Kraje współczesnej Afryki Zachodniej

Źródło: *Poland's Relation with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004.

Problematyka krajów i regionu zachodnioafrykańskiego w okresie istnienia państwa polskiego cieszyła się stosunkowo zmiennym zainteresowaniem<sup>35</sup>. Historycznie obszar ten zaliczany był w polskiej polityce zagranicznej do terytoriów kolonialnych, następnie do krajów rozwijających się (KR), a w ostatnim okresie do kategorii Afryki Subsaharyjskiej. Niewiele miejsca temu obszarowi poświęcało piśmiennictwo sprzed 1914 r., gdyż zainteresowanie nim było marginalne. Więcej uwagi zaczęto nań zwracać w okresie międzywojennym. Wpływ na taki stan rzeczy miały aspiracje kolonialne narodu i państwa polskiego. W zależności od konkretnych lat, kiedy problematykę tę podnoszono, zaczęło ukazywać się więcej bądź mniej informacji prasowych i książkowych, przybierających niekiedy charakter naukowopoznawczy. W okresie II wojny światowej oraz po jej zakończeniu

<sup>35</sup> Literatura przedmiotu została zamieszczona w bibliografii, znajdującej się w końcowych partiach monografii. Ze względu na zagęszczenie jej w poszczególnych epokach historycznych oraz okresach polityczno-ustrojowych jej szczegółowe omówienie nie wydaje się wskazane. Częste odwołania w przypisach mają za zadanie na bieżąco zaznajomić Czytelnika z merytoryczną i krytyczną niekiedy analizą ich treści i warsztatową zawartością.

ukazywało się stosunkowo niewiele cennego materiału poświęconego terenom zlokalizowanym nad Zatoką Gwinejską. Stosunkowo najbardziej bogate merytorycznie i warsztatowo publikacje powstały w okresie dekolonizacji, kiedy strona polska angażowała się politycznie i gospodarczo na rzecz zbliżenia z nowo powstającymi organizmami państwowymi. Zainteresowanie to rozpoczęło się po 1956 r. i trwało aż do lat 80. XX w. Poza książkami poznanawczymi i przygodowymi tworzone rozprawy naukowe, które ze względu na pobyt tysięcy polskich specjalistów i kadr naukowo-technicznych w krajach zachodnioafrykańskich okazywały się cennymi i pełnymi opisami zachodzących tam zmian. Po okresie dynamicznych przemian systemowych w warunkach polskich, przypadających na dekady lat 80. i 90. XX w., zarówno aspekt poznawczy, jak i badawczy osłabł na rzecz większej identyfikacji z krajami kapitalistycznymi, a w tym szczególnie z Europą Zachodnią. Co prawda w ostatnich kilkunastu latach pojawiło się na polskim rynku kilka ciekawych publikacji traktujących o Afryce Zachodniej, w których pewien udział miał autor, ale zostały one upublicznione dzięki inicjatywom podjętym przez Towarzystwo Polsko-Nigeryjskie<sup>36</sup>. Do tej pory okazały się one najbardziej obszernymi publikacjami w języku polskim, traktującymi o tym regionie świata.

W 2008 r. ukazała się też książka przygotowana przez autora, traktująca o stosunkach Polski z krajami Afryki Zachodniej, którą przygotowano z wykorzystaniem historycznej metody badań<sup>37</sup>. Był to w głównej mierze

<sup>36</sup> Towarzystwo już w latach 90. XX w., opierając się na wiedzy polskich specjalistów pracujących w Afryce Zachodniej, a także dzięki własnemu zaangażowaniu w lepsze poznanie obszaru, na którym podejmowano zatrudnienie, doprowadziło do wydania czterech tomów publikacji wydanych pod wspólnym tytułem *Polacy w Nigerii*. W kolejności chronologicznej były to: *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1; *Polacy w Nigerii*, red. Z. Łazowski, Warszawa 1998, t. 2: *Wspomnienia*; *Polacy w Nigerii*, red. Z. Łazowski i J. Wójcik, Warszawa 2000, t. 3: *Budowniczość*; *Polacy w Nigerii*, red. Z. i S. Łazowsky, Warszawa 2000, t. 4: *Polacy w krajach Afryki Zachodniej*. Rozwinięciem tej formy zainteresowań regionem zachodnioafrykańskim stało się podjęcie współpracy Towarzystwa z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, czego owocem było przygotowanie książki w języku angielskim: *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004. Kwintesencją tak zebranego i usystematyzowanego materiału było przygotowanie dwóch publikacji książkowych: *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006–2008, t. 1–2. Prowadzona w sposób rozległa działalność wydawnicza Towarzystwa nadwyrężyła stan jego finansów, co spowodowało ograniczenie możliwości aktywizacji w innych obszarach i częściowo wpłynęło na samorozwiązanie tej cennej inicjatywy organizacyjnej i stowarzyszeniowej.

<sup>37</sup> J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 2008.

materiał zebrany na potrzeby projektu badawczego tworzonego przez Towarzystwo Polsko-Nigeryjskie, którego celem stało się ukazanie regionu zachodnioafrykańskiego jako potencjalnego obszaru oddziaływań polskiej polityki zagranicznej. W ujęciu doświadczeń historycznych autor dokonał analizy przedmiotowej i podmiotowej relacji łączących państwo polskie z każdym krajem zachodnioafrykańskim<sup>38</sup>. Analiza nagromadzonych treści, a przede wszystkim zgoda uzyskana z Departamentu Afryki i Bliskiego Wschodu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, umożliwiającą skorzystanie z dokumentacji wytworzonej i otrzymanej przez ten resort w ciągu ostatnich 30 lat, skłoniła autora do całościowego zgłębienia relacji łączących Polskę z Afryką Zachodnią. Owocem tego przedsięwzięcia jest niniejsza monografia, która w sposób zasadniczy różni się od tej wydanej przed pięcioma laty.

W związku z tym, iż przedmiotem analizy są stosunki międzypaństwowe widziane z polskiej perspektywy, tak też oparte one zostały na miejscowych dokumentach zdeponowanych w centralnych archiwach państwowych. Wiodącego materiału poznawczego dostarczyły instytucje warszawskie – Archiwum Akt Nowych oraz Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W pierwszym z nich odnaleziono ciekawe informacje odnoszące się do założeń polityki zagranicznej państwa z okresu II RP, a także archiwalia nieistniejących już stowarzyszeń czy organizacji, które po II wojnie światowej pośredniczyły w relacjach Polski z regionem zachodnioafrykańskim. Druga instytucja gromadzi dokumentację po 1945 r., w tym odnoszącą się do kontaktów bezpośrednich organów państwowych oraz stosunków dyplomatycznych. Niemało można w jednostce tej odnaleźć treści politycznych i ideologicznych. Pozostałe archiwalia miały charakter uzupełniający w stosunku do podstawowych treści w nich zawartych. Kwerendzie poddano zarówno oficjalne opracowania posiadające identyfikację bibliograficzną, jak również druki upowszechniane na zasadach wewnętrznych. Była to typowa dla struktur PRL-u metoda szybkiego upublicznienia materiałów na potrzeby określonych grup społecznych, która nie wymagała najczęściej akceptacji cenzora. Oddzielną kwerendę podjęto w stosunku do prasy periodycznej –

<sup>38</sup> Publikacja ta została podzielona na trzy zasadnicze części. W pierwszej ujęto państwa priorytetowe w relacjach dwustronnych, do których zaliczono Nigerię, Ghanę, Senegal i Wybrzeże Kości Słoniowej. W drugiej wskazano na uczestników rozwojowych w układach bilateralnych, a w gronie tym znalazły się Benin, Gwinea, Liberia, Mali i Togo. W trzeciej znalazły się państwa położone peryferyjnie, czyli Mauretania, Burkina Faso, Gambia, Gwinea Bissau, Niger, Sierra Leone i Zielony Przylądek. Tamże.

dzienników, tygodników i miesięczników. Niektóre z nich, jak „Kontynenty” czy „Perspektywy”, powołane zostały do życia w celu lepszego poznania w społeczeństwie polskim krajów rozwijających się i regionów ubogich. Na treść spostrzeżeń formułowanych w monografii miały także pewien wpływ osobiste rozmowy prowadzone z polskimi specjalistami wykonującymi swe obowiązki w kilku zachodnioafrykańskich krajach, a także z członkami towarzystw polsko-afrykańskich<sup>39</sup>, grupujących osoby, którym Czarny Łąd był bliski z kilku powodów. Takie informacje pozyskiwano ponadto od polskich misjonarzy i misjonek wykonujących swe zadania duszpasterskie na Czarnym Łądzie oraz od Afrykanów, dla których Polska stała się drugim domem i miejscem stałego zamieszkania.

Niniejsza monografia nie miałaby szans na zaistnienie, gdyby nie pomoc kilku osób, które wniosły w nią swój wkład. Instytucjonalne podziękowania chciałbym złożyć na ręce prof. Andrzeja Chodubskiego, który wywarł największy wpływ na moją drogę naukową i zawodową. Recenzentom – S. Wojciechowskiemu i A. Żukowskiemu – dziękuję za wyrozumiałość i wsparcie mojej inicjatywy wydawniczej, a prezesowi dr. Adamowi Marszałkowi za cierpliwość, jaką mnie obdarzał. Wydziałowi, który reprezentuję, za stworzony klimat do pracy na odpowiednim poziomie, który dla każdego autora jest bardzo ważny. Osobistą wdzięczność chciałbym skierować do Rodziców, którzy byli przy mnie w najtrudniejszych momentach życiowych. Lista ta nie byłaby wypełniona, gdyby nie otoczenie Żony i Synów, które stało się dla mnie bezcenną inspiracją twórczą. To dzięki niemu mogłem tworzyć i pisać, czyli realizować pasję swego życia, wypełniać ją pomysłami i kolejnymi przemyśleniami, realizując je dalej według przyjętych założeń. Cierpliwość i wsparcie duchowe osób bliskich stało się gwarantem napisania oddanej do rąk Czeltnika książki.

Amerykański filozof i poeta hiszpańskiego pochodzenia, Georg Santayana, zanotował, że „ci, którzy nie pamiętają przeszłości, skazani są na jej powtarzanie”<sup>40</sup>. Stąd zamierzeniem autora przy analizowaniu tak przyjętego

<sup>39</sup> Jeszcze w okresie istnienia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej doszło do zainicjowania działalności stowarzyszeń krajowych, grupujących osoby wokół jednostkowego państwa, czego najlepszym przykładem była aktywność Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego.

<sup>40</sup> Georg Santayana (1863–1952) – amerykański filozof i poeta, aczkolwiek przez całe życie występował jako obywatel hiszpański. Na terenie Stanów Zjednoczonych powstały jego główne dzieła filozoficzne. Kiedy otrzymał pokaźny spadek, zrezygnował z pracy na uczelni i przeniósł się do Europy, gdzie zmarł.

paradygmatu badawczego stało się nie tylko opisywanie faktów, zdarzeń czy polsko-zachodnioafrykańskich inicjatyw politycznych, gospodarczych i kulturalnych, ale i wskazanie na pragmatykę tych działań, ujętych w przedmiotowe i podmiotowe formy oddziaływań. W przeszłości niektóre z nich były szczególnie efektywne, co przyniosło wymierne korzyści dla wszystkich zainteresowanych stron. Tylko takie działania, odpowiednio kierowane i inspirowane, mogłyby w przyszłości nadać nowy ton i wnieść świeżą jakość w relacje dwu- i wielostronne. Należałoby o tym pamiętać i je wykorzystać, gdyż tylko w taki sposób Polska mogłaby odgrywać pewną rolę międzynarodową w krajach Południa.



## Historyczna obecność Polski i Polaków w Afryce Zachodniej

Antyczna maksyma łacińska głosiła, że historia jest świadkiem czasu, światłem prawdy, życiem pamięci, nauczycielką życia i zwiastunem przyszłości<sup>1</sup>. Opierała się ona na założeniach aktualnych w każdej epoce historycznej, a więc wartości te odnaleźć można i współcześnie. Historia potrafiła łączyć, ale także dzielić całe narody, grupy społeczne bądź zbiorowości. Nierzadko bywała przedmiotem oddziaływań grupowych, międzypaństwowych czy wręcz międzynarodowych. Historyczne konotacje wpływały na bliskowschodnią wrogość izraelsko-arabską czy dzieliły społeczność hiszpańską w kwestii jej stosunku do epoki frankizmu. Relacje historyczne wywoływały nader wielkie emocje między nowożytnymi państwami greckim i tureckim, co było skutkiem 400-letniej dominacji imperium osmańskiego na Półwyspie Bałkańskim. Powracające w mediach światowych co pewien czas sformułowanie „polskie obozy śmierci” wywoływało protesty strony zainteresowanej i jednocześnie nie powodowało reakcji czynnika niemieckiego bądź izraelskiego. Aspekty polityki historycznej artykułowane są nierzadko przez partie polityczne i grupy interesu oraz ich liderów, a w następstwie tego faktu stają się konstytutywnym elementem formułowanym przez rację stanu danego państwa, ruch polityczny bądź grupę narodowowyzwoleńczą<sup>2</sup>.

Sprzężenie między historycznością a współczesnością jest niekiedy nieodzownym warunkiem poprawnych międzypaństwowych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Zauważyć je można chociażby w relacjach francusko-brytyjskich i francusko-niemieckich, bez których nie byłoby mowy o integracji europejskiej. Dostrzegalne jest w świecie arabskim i muzułmańskim, gdzie zainicjowano działalność licznych organizacji międzynarodowych. Na kontynencie azjatyckim uwidacznia się w kontaktach Japonii, Chin Ludowych czy dwóch państw koreańskich z sąsiadami.

---

<sup>1</sup> Historia – testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae, nuntia vetustatis.

<sup>2</sup> Interesujący wykład odnoszący się do tego zagadnienia dał Kazimierz Łastawski: *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2009.

W ostatnim okresie przeszłość i polityka historyczna dały o sobie znać na kontynencie afrykańskim, będąc podłożem bratobójczych walk między grupami etnicznymi Hutu i Tutsi, animozji występujących między muzulmanami oraz chrześcijanami i animistami, podziałów społecznych w kwestii stosunku do apartheidu bądź rytualnego wymiaru konfliktów społecznych, który doprowadził do całkowitego rozkładu instytucji państwowych. Już na tych nielicznych przykładach można udowodnić tezę, że takie rozumienie historii przez społeczeństwo, które oparte zostało na racjonalizacji zachowań i pojmowaniu faktów, a nie na ideologizacji, warunkowało prawidłowy rozwój państwa i jego organów w środowisku ponadnarodowym.

Zdaniem Wiesława Dobrzyckiego, historię stosunków międzynarodowych należy interpretować jako „relacje między państwami i narodami oraz zmienny w czasie proces kształtowania się określonego stopnia ładu w skali regionalnej i globalnej”. Z kolei Józef Kukułka, ukazując historię stosunków międzynarodowych, zaznaczył, iż w toku ich kształtowania dostrzec można pewne prawidłowości, do których zaliczył: „1) dążenie narodowości i narodów do wyrażania swojej tożsamości i niezależności aż po zapewnienie suwerenności państwowej; 2) wzajemne ścieranie się i zwalczanie we współzyciu danego państwa z innymi tendencjami monocentrycznych i imperialnych z tendencjami policentrycznymi i poliarchicznymi; 3) rosnąca współzależność różnych narodów i państw w rezultacie internacjonalizacji wielu dziedzin ich życia”<sup>4</sup>.

W wyniku tak przyjętego paradygmatu uznać należy, że historia stosunków międzynarodowych (HSM) koncentruje się wokół faktów, wydarzeń i idei, które przebiegają ponad granicami państwowymi i regionalnymi, nabierając charakteru kluczowego dla interpretacji zjawisk politycznych, co wpływa na ich praktyczne rozumienie. To z kolei skutkuje odpowiednim selekcjonowaniem bazy źródłowej i interpretacyjnej, widzianej z perspektywy jednego uczestnika środowiska międzynarodowego, dla szerszego grona odbiorców. Przedmiotem oddziaływań są zarówno państwa w swym otoczeniu regionalnym, jak też relacje bi- i multilateralne między konkretnymi uczestnikami międzynarodowymi. Istotnymi kwestiami nowożytnymi,

<sup>3</sup> W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych (1815–1990/1991)*, [w:] *Stosunki międzynarodowe: geneza, struktura, dynamika*, red. E. Haliżak i R. Kuźniar, wyd. 3, Warszawa 2001, s. 63; tenże, *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*, wyd. 9, Warszawa 2006, s. 13.

<sup>4</sup> J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–1996*, wyd. 2, Warszawa 1996, s. 13.

odgrywającymi wiodącą rolę w procesie poznawczym, stały się też liczne rewolucje narodowe i społeczne. Wspierały je dwie wojny światowe, dekolonizacja, rywalizacja w ramach konkretnej ideologii czy proces transformacji systemowej. W ich wyniku tylko w XX w. czterokrotnie wzrosła liczba podmiotów państwowych. U schyłku tego stulecia dziesiątki narodów dobijały się do wolności, kilkuset dalszych uczestników przedmiotowych prezentowało dojrzały i przemysłany system wartości oddziałujący na środowisko, a kilka tysięcy organizacji rządowych i pozarządowych starało się aktywizować na rzecz nowej rzeczywistości. Elementy te stały się podstawowym składnikiem społeczności międzynarodowej dynamicznie oddziałującej na swe bliskie i dalsze otoczenie<sup>5</sup>.

Uściślając problem badawczy powiązany z HSM, dokonuje się często jej periodyzacji, dzięki czemu kojarzy się ten obszar przedmiotowy z klasyczną historią nowożytną. Problem zasadniczy budzi moment wkroczenia historii w zakres stosunków międzynarodowych. Najczęściej za taką cezurę uznaje się kongres wiedeński, wieńczący ćwierćwiecze zawirowań politycznych na starym kontynencie, do jakich doszło po rewolucji burżuazyjnej we Francji i pojawieniu się na scenie europejskiej Napoleona Bonaparte<sup>6</sup>. Trudno się z tą konstatacją nie zgodzić, gdyż w stolicy Cesarstwa Austriackiego odbyło się wówczas typowe „spotkanie na szczycie” najważniejszych koronowanych głów ówczesnej Europy. W następstwie tego wydarzenia ustalono podstawy działalności dyplomatycznej nowego typu oraz powołano

<sup>5</sup> Klasyczna historia odwołuje się przede wszystkim do opisu faktów, wydarzeń i zdarzeń, natomiast w ujęciu politologicznym HSM ma bardziej charakter dedukcyjny, mający wyjaśnić, dlaczego do takich procesów doszło, jakie było historyczne podłoże współczesnych zjawisk międzynarodowych i w jaki sposób przeszłość polityczna oddziałuje na współczesne relacje między uczestnikami środowiska. Zdaniem Andrzeja M. Ziółkowskiego (*Międzynarodowe stosunki polityczne: historia*, wyd. 2, Warszawa 2010, s. 7): „Badawcza postawa klasycznego historyka wynika z faktu, że dostępny materiał poddaje on najpierw ocenie w odniesieniu do jego prawdziwości, następnie porządkuje go pod względem merytorycznym, budując wyłącznie na nim obraz minionej rzeczywistości. Historycy klasyczni powinni zatem rezygnować z dalszej pracy w trakcie realizacji swoich badań, gdy nadchodzi taki moment, w którym już nie dysponują odpowiednim do tego celu materiałem. Innymi słowy, historyk klasyczny bywa często konfrontowany z brakiem konkretnego materiału badawczego czy z jego niedostatkami, a to powinno stanowić ostateczną granicę prowadzonych przez niego badań, aby nie narazić go na zarzut spekulacji”.

<sup>6</sup> Za takim stanowiskiem opowiada się chociażby Wiesław Dobrzycki, którego podręcznik akademicki rozpoczyna się od wydarzeń 1815 r., a kończy na 1945 r. Zob. tenże, *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*.

pierwszą o tak globalnym wymiarze organizację wewnątrz europejską, mającą charakter polityczno-militarny, jaką stało się Święte Przymierze. Ustalenia podjęte w trakcie kilkunastomiesięcznych spotkań posiadały walory nowoczesnych rozwiązań prawnomiędzynarodowych, jak chociażby organizacyjne usankcjonowanie, w przypadku Szwajcarii, pierwszego podmiotu międzynarodowego mającego status neutralny.

Przełom XVIII i XIX w. obfitował w różnorakie wydarzenia polityczne, ale dla uzyskania podmiotowości stosunków międzynarodowych największe znaczenie miał niewątpliwie fakt wyprofilowania typowych organów i instytucji zajmujących się nowożytną polityką zagraniczną państwa. Typowym przykładem takich rozwiązań była postać Adama Jerzego Czartoryskiego, polskiego patrioty i późniejszego działacza emigracyjnego, który na początku swojej działalności publicznej stanął u boku cara rosyjskiego Aleksandra I, jako pierwszy minister spraw zagranicznych tego państwa<sup>7</sup>. Kongres wiedeński spowodował na tyle istotne uzawodowienie polityki, że rzeczywiste stosunki międzynarodowe zaczęły zastępować dotychczasowe relacje i koneksje rodzinne, które dotąd były silnie zespolone z władzą, co nie oznaczało oczywiście, że wśród arystokratycznych czy książęcych rodów brakowało zdolnych i utalentowanych polityków, czego historia już niejednokrotnie doświadczyła. Osiągnięciem kongresu wiedeńskiego stała się nie tylko zasada legitymizmu, ale zainicjowana nowa forma traktatowa, wsparta kodeksem dyplomatycznym, autorstwa Charles'a Maurice'a de Talleyranda<sup>8</sup>. Dzięki tym rozwiązaniom można było regulować trudne kwestie wymiany handlowej i ich powiązań gospodarczych. Umiejscowienie w austriackiej stolicy tak znaczącej liczby znamienitych osobowości europejskich wpłynęło na propagowanie i przenikanie do środowiska inicjatyw społecznych i kulturowych, chęć poznania innego języka, zwyczajów i obyczajów. Zasady organizacyjne relacji międzynarodowych wyznaczyły na całe stulecie charakter i formy oddziaływań między kolejnymi stronami.

Innym znaczącym wydarzeniem, które może zostać uznane za początek HSM, był traktat westfalski, wieńczący wojnę 30-letnią, często określaną mianem konfliktu paneuropejskiego, który spowodował na tyle dużą degradację

<sup>7</sup> Zob. J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 88–154.

<sup>8</sup> Charles Maurice de Talleyrand [właśc. Charles-Maurice de Talleyrand-Périgord] (1754–1838) – francuski dyplomata i minister spraw zagranicznych Francji; ponadto biskup Autun i książę Benewentu; reprezentował Francję na kongresie wiedeńskim. Por. [http://www.encyclopedia.com/topic/Charles\\_Maurice\\_de\\_Talleyrand.aspx](http://www.encyclopedia.com/topic/Charles_Maurice_de_Talleyrand.aspx) [3 V 2012].

środowiska kontynentu, iż do kolejnego, tak poważnego zawirowania wewnątrz europejskiego doszło dopiero na przełomie XVIII i XIX w.<sup>9</sup> I w tym przypadku spotkały się strony konfliktu, doszło do ustanowienia nowego ładu europejskiego, ale traktat nie przedsięwziął aż tak daleko idących rozstrzygnięć, jak miało to miejsce w Wiedniu<sup>10</sup>. Inne periodyzacje mają już typowo historyczny kontekst i odnoszą się do przełomowych wydarzeń, uznanych za właściwe i rozpoczynające nowe okresy w dziejach Polski i świata. Pierwszym jest wielka rewolucja burżuazyjna we Francji z 1789 r.<sup>11</sup>, drugim zakończenie I wojny światowej w 1918 r.<sup>12</sup>, a trzecim koniec II wojny światowej w 1945 r.<sup>13</sup>

Mimo nagromadzenia w literaturze przedmiotu kilku podejść metodologicznych odnoszących się do periodyzacji HSM, nie zawsze sprawdzają się one w praktyce, w trakcie badania konkretnego zagadnienia czy rodzajów relacji<sup>14</sup>. Klasyfikacja taka trudna jest do jednolitego uściślenia chociażby w kontekście odtworzenia historycznych kontaktów i powiązań politycznych łączących Polskę i Polaków z regionem zachodnioafrykańskim.

Jeszcze w Rzeczypospolitej szlacheckiej zaznaczyły się pierwsze migracje zarobkowe, kiedy to osoby nieposiadające bądź biedne były zmuszone

---

<sup>9</sup> Głównym aktorem ówczesnych stosunków, który bezpośrednio doprowadził do uruchomienia całego biegu zdarzeń związanych z tym konfliktem, było Królestwo Czeskie, wchodzące w skład Rzeszy Niemieckiej. Przed 1618 r. liczyło ok. 3200 tys. mieszkańców, a po 1648 r. czterokrotnie mniej, ok. 780 tys. Drastyczne zmniejszenie struktury społecznej tego podmiotu spowodowało daleko idące zmiany natury gospodarczej i politycznej. Od klęski armii czeskiej pod Babią Górą w 1620 r. społeczność ta zatraciła swą podmiotowość i jednocześnie aktywność polityczną, którą zaobserwować można niejednokrotnie i w czasach najnowszych. Zob. Z. Wójcik, *Historia powszechna XVI–XVII wieku*, Warszawa 1973, s. 318–353.

<sup>10</sup> Zob. *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, red. M. Pietraś i K. Marzęda, Lublin 2008.

<sup>11</sup> Zob. M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, wyd. 3, Warszawa 1975; *Historia powszechna 1789–1918: wybór tekstów źródłowych*, oprac. L. Jaśkiewicz, I. Rusinowa i T. Wituch, Pułtusk 1997. W przypadku periodyzacji dziejów Polski stosowany jest 1795 r., czyli upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej w wyniku rozbiorów.

<sup>12</sup> Zob. *Historia powszechna 1919–1991: wybór tekstów źródłowych*, oprac. L. Mularska-Andziak, Pułtusk 1997. W przypadku dziejów Polski okres ten niekiedy rozpoczyna się od 1914 r., w celu lepszego przedstawienia tzw. sprawy polskiej w latach I wojny światowej.

<sup>13</sup> Zob. J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–1994*, Warszawa 1994 i wyd. nast.

<sup>14</sup> Dyskurs metodologiczny ma w tym zakresie wyraźnie europocentryczny charakter i często nie próbuje wykorzystać arabskiego czy azjatyckiego nurtu badawczego, mającego duży dorobek poznawczy oraz nie zawsze respektującego ogólnoeuropejski punkt odniesienia.

do poszukiwania czasowego bądź okresowego zatrudnienia. W dobie XVIII-wiecznych królów elekcyjnych podążano do lepiej rozwiniętej gospodarczo Saksonii, z którą Polska była powiązana unią personalną. Dzięki temu przedsięwzięciu w późniejszej rzeczywistości niemal wszystkie wyjazdy zarobkowe z ziem polskich zaczęto określać pojęciem „saksów”. Zjawisko to otworzyło drogę do wyjazdów ekonomicznych ludności polskiej w okresie zaborów, a zwłaszcza w dobie uprzemysłowienia i rozwoju formacji społeczno-ekonomicznej, jaką był kapitalizm. Epoka ta, wraz ze swoimi innowacjami i możliwościami szybkiego rozwoju technologicznego, niejako wymusiła przemieszczanie się ludności i złamanie zastanej od czasów średniowiecza formuły przywiązania do ziemi. Migracje odbywały się wówczas już nie tylko w obrębie starego kontynentu, ale docierano także do dynamicznie rozwijającej się Ameryki Północnej, a ponadto ugruntowującej swe byty państwowe Ameryki Południowej. W mniejszym stopniu zapoznawano się z Afryką, Azją i Antypodami, ale i tam odnaleźć można było Polaków, a niekiedy nawet skupiska polskie i polonijne. Na XX-wieczne emigracje Polaków wpływ miały dwie wojny światowe, niedoinwestowanie gospodarce okresu międzywojennego, nielegalne przekraczanie granic państwowych w okresie Polski Ludowej, demokratyzacja polskiego systemu politycznego po 1989 r. oraz w ostatnim czasie włączenie Polski w struktury Unii Europejskiej, co wiązało się z otwarciem niektórych rynków pracy na zachodzie kontynentu<sup>15</sup>.

Uwzględniając katalog periodyzacyjnych i metodologicznych potrzeb HSM oraz charakter stosunków polsko-zachodnioafrykańskich w tym zakresie, uznano w monografii za właściwe uwzględnienie tych relacji, które miały miejsce do czasu pojawienia się państw narodowych w tym regionie Afryki. Poza Liberią, której instytucje państwowe kształtowały się od 1847 r., kraje zachodnioafrykańskie budowały swą suwerenność od 2. połowy lat 50. do połowy lat 70. XX w. Do tego momentu trudno byłoby przysposobić określoną periodyzację dziejów w zakresie kształtowania historycznej obecności Polski i Polaków z Afryką Zachodnią, gdyż w poszczególnych epokach kontakty te nie były regularne, nie miały też charakteru celowego czy perspektywicznego. Były one raczej dopasowane do realiów konkretnego okresu historycznego, stąd też niekiedy miały one bardziej charakter żywiołowy

<sup>15</sup> Zob. *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Ceglowska, Poznań 1992; *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001; *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, red. K. Dopierała, Toruń 2003–2005, t. 1–5.

i nawet dynamiczny, a innym razem przybierały postać marazmu i braku zainteresowania.

Względy te powodowały, że w rozdziale niniejszym skupiono się na głównej sferze działań i oddziaływań polsko-zachodnioafrykańskich na gruncie historycznej obecności poszczególnych podmiotów. Scharakteryzowano w nim polskie plany kolonialne względem Afryki Zachodniej, ukazano żywiolowy charakter obopólnych kontaktów, wskazano na przedmiotowość polskiej emigracji wojskowej i ekonomicznej oraz przedstawiono polskie inicjatywy dekolonizacyjne po II wojnie światowej.

## 1. Płaszczyzny historycznej obecności

Pod pojęciem płaszczyzny historycznej w stosunkach międzynarodowych należy rozumieć formy relacji, podejmowane działania, współpracę między uczestnikami środowiska na gruncie podmiotowym i przedmiotowym. Aby odpowiednie korelacje mogły wystąpić, muszą być spełnione pewne założenia prawnomiędzynarodowe, sytuujące daną zbiorowość w środowisku. Potrzebne są nie tylko do wypełnienia niezbędne atrybuty państwowe, jak terytorium, społeczeństwo i władza, ale realizacja przez nie założeń politycznych, umożliwiająca suwerenne działanie w środowisku, w którym dochodzi do interakcji, chęć oddziaływania w konkretnej dziedzinie, czy możliwości w zakresie prowadzenia polityk szczegółowych. Duże odległości dzielące naród i państwo polskie od Afryki Zachodniej powodowały, że przez stulecia na swój temat niewiele wiedziano. Była to wiedza bardziej fantastyczna aniżeli realistyczna, a poszczególne płaszczyzny oddziaływań nie miały form instytucjonalnych, przybierając charakter kontaktów żywiolowych.

Jedną z cech zauważalnych w przeszłości, a wyróżniających społeczeństwo i naród polski, była chęć poznania obcych krain, aktywność w zakresie przemieszczania się, skłonność do podróży i poznawania innych ludzi, ich kultur oraz miejsc czy regionów świata. Od Mieszka I począwszy polskie księżniczki wchodziły w związki małżeńskie z przedstawicielami innych rodów europejskich, a wraz z nimi podążało ich otoczenie, które później wracało bądź pozostawało w nowej rzeczywistości, porzucając myśl o powrocie do miejsca urodzenia. Od Bolesława Chrobrego państwo polskie aktywnie włączało się w nurt wydarzeń środkowoeuropejskich, prowadząc wojny z sąsiadami – Niemcami, Czechami i Rusinami. Tę politykę kontynuowali

jego następcy – Mieszko II czy Bolesław Krzywousty. Wówczas też dochodziło na wspomnianym obszarze do pierwszych przesiedleń ludności i przymusowych wędrówek, które znane są w dziejach ludzkości co najmniej od czasów biblijnych. Kiedy Bolesław Krzywousty podzielił kraj między synów, trudno było myśleć o jednolitej wizji politycznej, a poszczególni książęta dość szybko rozpoczęli działalność jako udzielni władcy. Nie sprzyjało to budowie potęgi środkowoeuropejskiej, nie umożliwiała też kreowania aktywnej polityki morskiej. Los bytu państwowego był niepewny. Zagrożenie stanowili nie tylko dotychczasowi sąsiedzi, dołączyli do nich bowiem z czasem Brandenburgia, Dania czy Krzyżacy. Po okresie rozbitcia dzielnicowego ponowna aktywność polityczna państwa polskiego przypadła na lata panowania Kazimierza Wielkiego i następnie dynastii Jagiellonów. Plany dynastyczne Jagiellonów doprowadziły do przejęcia tronów królewskich w Czechach i na Węgrzech, a za ich pośrednictwem wpływów w innych regionach Europy Środkowej, gdzie państwa te były obecne. Po zabezpieczeniu granicy zachodniej z państwem niemieckim i likwidacji zagrożenia ze strony zakonu krzyżackiego Polska zainteresowała się Wschodem. Zainicjowała wówczas kolonizację Rusi, związała się dynastycznie z Litwą, doprowadziła do inkorporacji Inflant i sukcesywnie podążała w stronę Morza Czarnego, zmierzając w ten sposób do konfrontacji ze wzrastającymi potęgami otomańską Turcją i następnie Księstwem Moskiewskim, które dało początek carstwu rosyjskiemu. Polska na kilkaset lat związała się z pograniczem euroazjatyckim, odsuwając na dalszy plan inne regiony Europy i świata, które mogłyby stać się przedmiotem jej oddziaływań<sup>16</sup>.

Kwestia ta odnosiła się także i do jej aspiracji morskich. Niegdyś mieszkańcy Pomorza, nierozzerwalnie związani z Bałtykiem, należeli do wytrawnych rybaków i żeglarzy. Brak należytego zrozumienia dla ich spraw na dworze krakowskim doprowadził do powstania samodzielnego państwa w postaci Księstwa Zachodniopomorskiego z siedzibą w Szczecinie, a sąsiednie Pomorze Gdańskie popadło w zależność od zakonu krzyżackiego. Kiedy państwo polskie uzyskało ponownie połączenie z Bałtykiem, jego cele polityczne były już na tyle skryształizowane, że trudno było w nich uwzględnić politykę morską, a jedynie ta mogłaby zapewnić bliższe połączenie z wodami Zatoki Gwinejskiej. Sprawy wschodnie i środkowoeuropejskie stały się na tyle intratne gospodarczo i politycznie, iż nie poświęcono należytej uwagi rozwojowi na Wybrzeżu polskiej floty, która mogłaby w większym stopniu

<sup>16</sup> Zob. H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*, wyd. 5, Warszawa 1990.



poznawać nowe lądy i włączać je do własnej strefy wpływów<sup>17</sup>. O politykę morską dbano jedynie okresowo, najczęściej w celu zabezpieczenia potrzeb własnych bądź jednostkowych interesów monarszych. Czyniono tak za panowania Zygmunta Augusta, Stefana Batorego czy dynastii Wazów. Okres wojen XVII w. przyczynił się do znaczącego osłabienia potencjału gospodarczego Polski, co szczególnie odbiło się na zainteresowaniach Bałtykiem. W czasie wojny północnej Rosja ostatecznie osiągnęła swe cele strategiczne związane z tym akwenem wodnym, co dodatkowo odsunęło państwo polskie od tego regionu oddziaływać. Odtąd eksport polskich produktów rolnych na zachód kontynentu był sukcesywnie powstrzymywany przez zboże rosyjskie, którego produkcja, oparta na dużej zależności chłopów wobec tamtejszej szlachty, była znacznie tańsza. Z kolei zboże polskie, docierające w ubiegłych wiekach na rynki angielskie i dalej brytyjskie oraz niderlandzkie, stanowiło nie tylko o sile surowcowej i ekonomicznej państwa, ale było też wyznacznikiem jego pozycji politycznej. Państwa zachodnie nie musiały wspierać polskich aspiracji do obrony granic przez zaborczymi zapędami sąsiadów, gdyż dostawy płodów rolnych na ich własne rynki zostały podtrzymane, a zatem nie trzeba było obawiać się wystąpień społecznych związanych z ich niedoborem<sup>18</sup>.

Pewną rolę w polityce morskiej państwa polskiego mógł odegrać Gdańsk, będący jednym z większych i bogatszych portów bałtyckich, skutecznie konkurującym o swe gospodarcze zaplecze z innymi ośrodkami miejskimi w regionie, np. z Elblągiem, Królewcem, Kłajpedą, Kołobrzegiem czy Szczecinem. Jego bogactwo stało się już w średniowieczu powodem zainteresowania sąsiadujących z nim organizmów państwowych – Polski, Danii, Brandenburgii czy zakonu krzyżackiego. W okresie rządów krzyżackich na Pomorzu samorząd gdański dał się poznać jako podmiot dążący do autonomii i usamodzielnienia względem „twardej ręki” braci zakonnych. Stąd stał się on głównym udziałowcem związanej konfederacji szlachty i miast pruskich przeciwko rządowi krzyżackim, zwanej w historiografii Związkiem Pruskim. W okresie wojny 13-letniej stać było ten ośrodek miejski na zorganizowanie własnej armii, która podejmowała zarówno inicjatywy obronne, jak i zaczepne wobec zaciężnych krzyżackich. Ta istotna rola Gdańska stała się także źródłem niepokojów i antagonizmów w okresie przynależności

<sup>17</sup> *Historia dyplomacji polskiej*, red. M. Biskup, Warszawa 1982, t. 1: *Połowa X w.–1572*.

<sup>18</sup> *Historia dyplomacji polskiej*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, t. 2: *1572–1795*.

Pomorza do Rzeczypospolitej szlacheckiej. Samorząd tego miasta występował niejednokrotnie przeciwko postanowieniom władzy królewskiej bądź nawet nie chciał uznać nowo wybranych królów elekcyjnych, którzy prowadzili przeciwko niemu regularne kampanie wojenne<sup>19</sup>. Te silne dążenia Gdańska do autonomii były odwzorowaniem jego pozycji ekonomicznej i finansowej. W okresie największego rozwoju miasta, przypadającego na przełom średniowiecza i nowożytności, jego przychody były kilkakrotnie wyższe od dochodów osiąganych przez królów polskich. Bogactwo swe Gdańsk zawdzięczał położeniu geograficznemu nad wodami Morza Bałtyckiego, w pobliżu ujścia Wisły, prowadzonego handlu morskiego, pośrednictwu między żyznymi ziemiami wewnątrz kraju a rynkami zbytu na zachodzie Europy, penetracji gospodarczej rynków skupionych nad Bałtykiem, silnie rozwiniętym kontaktom z innymi miastami dawnej Hanzy czy wyprawom morskim organizowanym przez statki należące do miasta bądź bogatego patrycjatu. Zmiany, jakie zaszły w świecie w dobie wielkich odkryć geograficznych, nie ominęły jednak Gdańska i Pomorza. Centrum życia gospodarczego świata w XVI w. przesunęło się znad Morza Śródziemnego i Bałtyku nad Ocean Atlantycki, gdzie w szybkim tempie powstawały i rozwijały się wielotysięczne ośrodki miejskie. To one zaczęły decydować w głównej mierze o rozwoju całych regionów i państw, wywierając także wpływ na decyzje polityczne. W wyniku tej zmiany przestały rozwijać się miasta włoskie, na znaczeniu zaczął tracić handel lewantyński, upadkiem zagrożony był związek hanzeatycki, a miasta położone nad Bałtykiem stały się jedynie ośrodkami pomocniczymi dla wielkich metropolii zachodnioeuropejskich<sup>20</sup>. Grupy społeczne żyjące w miastach, nazywane stanem trzecim bądź burżuazją, z czasem zostały uznane za pełnoprawnych obywateli, którzy mogli uczestniczyć nie tylko w życiu politycznym kraju, ale i swymi działaniami przyczyniać się do podejmowania istotnych decyzji politycznych, co dawało im przewagę w stosunku do innych państw.

Bez odpowiedniego wsparcia ze strony władzy królewskiej rezydującej w Krakowie, a później w Warszawie, Gdańsk nie mógł podjąć skutecznej rywalizacji z rodzącymi się potęgami morskimi Europy. Należy zgodzić się w tym względzie z Marią Bogucką, która napisała: „Jest rzeczą charaktery-

<sup>19</sup> Sytuacja taka zaistniała w okresie rządów Stefana Batorego, którego Gdańsk nie chciał uznać za prawowitego władcę. W okresie późniejszym miasto to wspierało Stanisława Leszczyńskiego, który dwukrotnie zostawał królem polskim i tyleż razy musiał z kraju ewakuować swych zwolenników do Francji. Tamże.

<sup>20</sup> Zob. M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV–XVII wieku*, Warszawa 1962.

styczną, że armatorzy gdańscy nie potrafili wywalczyć dla siebie – wzorem innych ośrodków portowych – prawa pierwszeństwa załadunku przed obcymi. (...) od połowy XVI w. okręty holenderskie uzyskują przytłaczającą przewagę w handlu gdańskim. Ich udział w nim wynosi w tym czasie od 60 do 80%, w niektórych latach (np. w 1565 r.) dochodzi do 90%. W XVII w. udział Holendrów wynosi do 70–80%, a nawet więcej. W tym samym czasie udział okrętów gdańskich wyjątkowo tylko przekraczał 10%, często zaś wynosił zaledwie 1 lub 1/2%. Flota gdańska w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w. liczyła najwyżej kilkadziesiąt jednostek. W dodatku były to przeważnie statki małe, zdolne do przewozu niewielkich ilości towaru. Tacy kupcy jak J. Hewel, który jeszcze w pierwszej połowie XVII w. rozporządzał kilkunastoma statkami, należeli do rzadkości. Przeciętny zamożny Gdańszczanin przestawał się interesować armatorstwem, a w porcie miejsce rodzimego statku zajmował okręt holenderski. Ten stan rzeczy był przyczyną, że w okresie najwyższego rozkwitu gdańskiego portu nastąpił zmierzch rozwoju gdańskiego budownictwa okrętowego, które swój szczyt osiągnęło w drugiej połowie XV i w początkach XVI w. Ostateczny cios flocie gdańskiej zadała druga wojna szwedzka. W 1665 r. liczyła ona zaledwie 6 statków i 10 szkut<sup>21</sup>. Kupcy i mieszczaństwo gdańskie, bez odpowiednich działań idących ze strony władzy królewskiej, nie byli w stanie, a przede wszystkim nie chcieli lokować środków w tworzenie podstaw potęgi morskiej, gdyż było to z jednej strony przedsięwzięcie ryzykowne, a z drugiej stawałoby Gdańsk w konfrontacji z silnymi ośrodkami holenderskimi czy angielskimi. Grupa ta wolała budować i rozszerzać swe podstawy materialne w oparciu o pośrednictwo w handlu polskiego zboża, drewna, smoły i innych produktów z zachodem Europy. Także stosunkowo liczne inicjatywy znad Morza Bałtyckiego świadczące o budowie podstaw potęgi morskiej nie napawały optymizmem. Przykłady Kurlandii, Brandenburgii, Danii czy Szwecji były tego rzeczywistym odzwierciedleniem. Mimo dużych nakładów na te cele nie doczekały się realizacji założeń politycznych, a ich flota nie odegrała należytej roli w późniejszym rozwoju tych państwowości.

Licznie toczone wojny w XVII w. i dopuszczenie Rosji do wybrzeży Bałtyku spowodowały znaczącą zmianę układu sił w regionie, co w dużej mierze odbiło się na kondycji polityczno-militarnej państwa polskiego. W XVIII w. stało się ono symbolem walki o utrzymanie bytu państwowego w obliczu

<sup>21</sup> Tamże, s. 42–43.

rosnących w siłę sąsiadów, którzy w tym okresie budowali podstawy swej mocarstwowości. W takiej rzeczywistości trudno było myśleć o formułowaniu założeń polityki morskiej. Wraz z wymuszonym opuszczeniem tronu przez Stanisława Leszczyńskiego i jego wyjazdem do Francji zniknęła szansa na odegranie przez Polskę bardziej istotnej roli na arenie europejskiej. Rozbiory Rzeczypospolitej, których udziałowcami było przymierze „trzech czarnych orłów” – Austrii, Prus i Rosji – wykreśliło nie tylko państwo polskie z mapy politycznej starego kontynentu, ale uniemożliwiło realizację jego celów politycznych na kolejne 123 lata. Odłączenie Pomorza (poza Gdańskiem i Toruniem) od Rzeczypospolitej na skutek pierwszego rozbioru spowodowało, że realizacja polityki morskiej musiała zostać odsunięta na 148 lat. Tym samym osoby związane dotąd z państwem polskim, a zainteresowane morzem, musiały realizować swe plany przy pomocy innych krajów, które nie tylko utrzymały swój byt państwowy, ale w ciągu XIX w. rozwinęły przemysł stoczniowy, doprowadzając do nowego podziału świata.

Odrodzone państwo polskie po latach niewoli mogło rozwijać się w zgoła odmiennych warunkach. Po pierwsze, musiało doprowadzić do integracji trzech różnie uporządkowanych obszarów, czyli byłego zaboru austriackiego, pruskiego i rosyjskiego. Brak państwowości wpłynął na kilka pokoleń Polaków, które poddane były regulacjom politycznym, ekonomicznym, prawnym, kulturowym, religijnym czy aksjologicznym. Wpływ ten był na tyle silny, że mieszkańcy poszczególnych regionów w odrodzonym kraju nie potrafili się komunikować ze sobą, gdyż język wypowiedzi Kaszuby, Małopolanina czy Ślązaka różnił się między sobą. Poza integracją wewnętrzną i zespoleniem ludności państwa polskiego należało też zadbać o wyrównanie zapóźnień cywilizacyjnych, rozwój przemysłu i nowych technologii, co pozwoliłoby zmniejszyć różnice między poszczególnymi państwami i regionami Europy<sup>22</sup>. W tym celu nieodzownym elementem podjętego wysiłku gospodarczego było stałe umiejscowienie Polski nad wybrzeżem Bałtyku, do którego uzyskała ona ostatecznie dostęp w 1920 r. Nadanie Gdyni statusu miasta, tworzenie infrastruktury portowej, budowa linii kolejowej łączącej Śląsk z Pomorzem były jednymi z kilkudziesięciu pomysłów gospodarczych ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego. Inwestycje te, przy braku rozwiniętych technologii lotniczych, nie tylko otworzyły Polsce okno na świat, ale dawały szerokie możliwości prowadzenia handlu międzynarodowego, umożliwiały

<sup>22</sup> Zob. *Historia dyplomacji polskiej (połowa X–XX w.)*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, t. 4: 1918–1939.

budowę przemysłu stoczniowego czy tworzenia nowych kadr. Dzięki tym przedsięwzięciom polski przemysł stoczniowy stał się nie tylko widoczny na Bałtyku, ale docierał do innych regionów Europy i świata<sup>23</sup>. W ten sposób polskie statki ponownie pojawiły się na wybrzeżu afrykańskim, próbując przejąć część dochodowego handlu płynącego z terenów kolonialnych. Wywoływało to i tak już napięte konflikty związane z chęcią dominacji w świecie. Antagonizmy te nieuchronnie prowadziły Europę i świat do II wojny światowej, która przerwała polskie aspiracje związane z tworzeniem silnych podstaw polityki morskiej. Wojna obronna z września 1939 r. pokazała z całą bezwzględnością, jak duże zapóźnienia technologiczne towarzyszyły państwu polskiemu w tym czasie. Wynikało z tego jasno, że realistyczne stanowisko przeciwstawiające się budowie państwa kolonialnego w warunkach polskich okresu międzywojennego było dużo bardziej pragmatyczne, aniżeli poświęcanie znaczących sił i środków na realizację planów, które nie mogłyby w sposób oczywisty zostać zrealizowane<sup>24</sup>.

Kształtowanie państwa polskiego w nowych warunkach ładu międzynarodowego po II wojnie światowej, opierającego się na 524-kilometrowym odcinku granicy morskiej, rozciągającym się od Szczecina do Gdańska, dało ponownie możliwości odgrywania znaczącej roli w polityce morskiej. W pierwszych latach po 1945 r. terytorium państwa było na tyle wyniszczone działaniami wojennymi, a także budową podstaw systemu komunistycznego, że jego rola międzynarodowa nie była zbyt wielka. Opierała się ona głównie na zabezpieczeniu interesów Związku Radzieckiego, od którego kraj stawał się coraz bardziej zależny<sup>25</sup>. Po okresie stalinizmu w polskim życiu politycznym, gospodarczym i społecznym doszło po przełomu październikowego w 1956 r., który wyniósł do władzy Władysława Gomułkę. Wydarzenie to zbiegło się także z przemianami zachodzącymi w regionie zachodnioafrykańskim, które zaowocowały powstaniem pierwszych – poza Liberią – suwerennych krajów na tym obszarze. Proces ten doprowadził w konsekwencji do utworzenia kilkunastu podmiotów państwowych w Afryce Zachodniej, które były intratnym terenem wpływów w rywalizacji dwublokowej. W zaistniałej sytuacji politycznej pewną rolę międzynarodową mogła odegrać tam

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Zob. *Historia dyplomacji polskiej (połowa X–XX w.)*, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, t. 5: 1939–1945.

<sup>25</sup> Zob. *Historia dyplomacji polskiej (połowa X–XX w.)*, red. W. Materski i W. Michowicz, Warszawa 2010, t. 6: 1944/1945–1989.

Polska, wspierając swymi działaniami politykę Związku Radzieckiego i podejmując rywalizację ze słabszymi gospodarczo i ludnościowo podmiotami z Zachodu.

Zmiany terytorialne, obejmujące historyczne i współczesne granice państwa polskiego przedstawia mapa 4, na której odnotowano główny zasięg terytorialny Polski przed rozbiorami, w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej<sup>26</sup>.



Mapa 4. Najważniejsze zmiany terytorialne państwa polskiego w ostatnim tysiącleciu

Źródło: *Historia polskich granic*, [www.staypoland.com/historia-mapa](http://www.staypoland.com/historia-mapa) [3 V 2012].

<sup>26</sup> Mapa ta uwypukla nie tylko istotę problemu badawczego, ale także stopień jego trudności w odniesieniu do przeszłości, gdyż o ile obecność Polski na gruncie zachodnioafrykańskim nie budzi zastrzeżeń metodologicznych, to określenie polskości i Polaków już tak. Do II wojny światowej państwo polskie miało na ogół charakter wielonarodowy, stąd w jego granicach mieszkali przedstawiciele innych grup narodowych i etnicznych.

Dzieje Afryki Zachodniej, mimo że starsze chronologicznie od ziem polskich, także nacechowane były zmiennością form państwowych i podmiotów, mających na tym obszarze znaczenie priorytetowe. Mimo występowania tam różnych skupisk ludzkich, a niekiedy całych zbiorowości, tysiące lat wstecz, jednak dopiero na okres wczesnego średniowiecza przypadły bardziej wiarygodne informacje na temat regionu, których autorami byli arabscy i muzułmańscy podróżnicy oraz kupcy, docierający na ten obszar po zdominowaniu Afryki Północnej przez islam. Karawany kupieckie poszukujące intratnych towarów oraz dążące do wymiany handlowej z czarnymi ludami i plemionami wyprawiały się z głównych ośrodków północnoafrykańskich przez Saharę, docierając nawet do wybrzeży Zatoki Gwinejskiej. Inną drogą prowadzącą do tego obszaru była podróż z Maroka wzdłuż wybrzeży Atlantyku do najbardziej zaludnionych ziem Czarnego Łądu. Istniały także trakty wiodące z Egiptu i dorzecza Nilu oraz prowadzące przez Czad i Afrykę Środkową do centrów zlokalizowanych w okolicach dzisiejszej Nigerii. Szacuje się, że już we wczesnym średniowieczu znajdowały się tam najludniejsze obszary Czarnego Łądu<sup>27</sup>. Sytuacja demograficzna regionu była powodem wzmożonego zainteresowania nim ze strony innych kultur czy cywilizacji, które niosły ze sobą zarówno nowe osiągnięcia techniczne i możliwości poznawcze, ale stały się także przyczyną dramatu całego obszaru, którego udziałem stało niewolnictwo i wywóz Czarnych przez Atlantyk na półkulę zachodnią. Stosunkowo liczne skupiska ludzkie dawały duże możliwości oddziaływania gospodarczego na tym terenie, co wykorzystywały w historii poszczególne podmioty międzynarodowe do utrwalenia swych wpływów bądź szukania dodatkowych źródeł dochodu. Stosunki demograficzne Czarnego Łądu względem struktury świata przedstawiono w tabeli 1. W celu porównania możliwości oddziaływania na region zawarto w niej także relacje ludnościowe występujące na ziemiach polskich.

Przy założeniu stanowiącym, że co trzeci/czwarty mieszkaniec Czarnego Łądu wywodził się w przeszłości z Afryki Zachodniej, uwydatnić można priorytetową rolę tego obszaru wśród innych ziem kontynentu. Od pierwszych wypraw odkrywczych i tym samym większej penetracji terytorialnej region ten, poza Afryką Północną, stał się terenem wzmożonego zainteresowania ze strony Arabów i dalej Europejczyków. Zasoby ludzkie, siła robocza i towary konsumpcyjne stanowiły o jego sile ekonomicznej

<sup>27</sup> J.D. Durand, *Historical Estimates of World Population: An Evaluation*, „Population and Development Review” 1977, Vol. 3, No. 3, s. 253 i nn.

i politycznej zarazem. Dopiero późniejsze wyprawy zdecydowały, że równie atrakcyjne stały się regiony Afryki Południowej i Afryki Wschodniej. Ten ostatni obszar był zresztą penetrowany przez żeglarzy i kupców z Półwyspu Arabskiego od pierwszych wieków naszej ery, a we wczesnym średniowieczu regularnie odwiedzany i penetrowany przez stojącą na stosunkowo wysokim poziomie rozwoju cywilizację arabską.

**Tabela 1.** Szacunkowa liczba mieszkańców ziem polskich i Czarnego Łądu liczona względem ludności świata w latach 1100–1975<sup>28</sup>

Rok	Liczba mieszkańców świata (w mln)	Liczba mieszkańców Polski (w mln)	% udział ludności Polski względem ludności świata	Liczba mieszkańców Afryki (w mln)	% udział ludności Afryki względem ludności świata
1100	350	1	0,29	20	5,71
1650	600	11	1,83	100	16,67
1750	791	14	1,77	106	13,40
1800	978	9	0,92	107	10,94
1850	1262	11	0,87	111	8,80
1900	1650	19	1,15	133	8,06
1950	2519	25	0,99	221	8,77
1955	2756	27	0,98	247	8,96
1960	3032	30	0,99	282	9,30
1965	3335	32	0,96	314	9,42
1970	3699	33	0,89	364	9,84
1975	4068	34	0,84	408	10,03

Szacunki przygotowano na podstawie: J.D. Durand, *Historical Estimates of World Population: An Evaluation*, „Population and Development Review” 1977, Vol. 3, No. 3, s. 253–296; C. McEvedy, R. Jones, *Atlas of World Population History*, Harmondsworth 1978; *General History of Africa*, ed. UNESCO, Paris 1985–1988, Vol. 6–7; *Historia Afryki do początków XIX wieku*, red. M. Tymowski, Warszawa 1998; M. Tymowski, *Państwa Afryki przedkolonialnej*, Warszawa 1999; *Africa environment outlook: past, present and future perspectives*, ed. ONZ, Nairobi 2002.

<sup>28</sup> Dla Afryki podano szacunki uwzględniające odpływ ludności w ramach pozyskiwania niewolników dla „Nowego Świata”. W przypadku ziem polskich pod zaborami uwzględniono jedynie te obszary, które po zakończeniu I wojny światowej weszły w skład odrodzonej państwowości.



Tabela 1 obrazuje jednak rzecz najistotniejszą. Mimo swej wielkości terytorialnej Afryka Zachodnia była do ogarnięcia politycznego przez inne podmioty międzynarodowe, znacznie odbiegające od jej przestrzeni terytorialnej, ale już nie demograficznej. Skupiska ludzkie występowały co prawda na całym jej obszarze, ale znacznie słabiej zamieszkały był, ze względów klimatycznych i geograficznych, region Sahelu, a tylko niewielkie grupy ludzkie mogły przetrwać na Saharze. Zdecydowana większość mieszkańców regionu skupiała się w bliskim sąsiedztwie Zatoki Gwinejskiej, dającej największe możliwości zaopatrzenia w dobra konsumpcyjne. W czasach nowożytnych, kiedy Europę przestały nękać epidemie dziesiątkujące całe rody, jej populacja utrzymywała się na mniej więcej stałym poziomie. Stan ten umożliwił m.in. podjęcie penetracji poznawczej i ekonomicznej na innych ziemiach. Za tym szły wpływy polityczne, które na gruncie zachodnioafrykańskim nie mogły zostać w pełni wykorzystane, ze względu na występujące tam warunki klimatyczne, odbiegające znacznie od europejskich. Dopiero postęp naukowo-techniczny, a wraz z nim dokonujący się rozwój medycyny umożliwił podjęcie pełniejszej penetracji Czarnego Lądu. Osiągnięcia te spowodowały, że w warunkach europejskich nastąpił dynamiczny wzrost liczby ludności, a jednocześnie Afryka pozostawała na wcześniejszym poziomie rozwoju, co w stosunku procentowym do populacji świata dawało nawet wynik ujemny<sup>29</sup>. Depopulacyjna polityka mocarstw europejskich, realizowana początkowo przez wspieranie faktorii handlowych oraz brak należytej kontroli nad grupami trudniącymi się pozyskiwaniem siły roboczej na Czarnym Lądzie i wywożeniem jej na plantacje amerykańskie, dopełniła miary zniszczenia miejscowego środowiska, które na długie lata zostało wyłączone z rozwoju gospodarczego świata.

Wskazać należy na elementy, które uniemożliwiły Afrykanom z zachodu kontynentu obronę swych interesów i przeciwstawienie się ekspansji Europejczyków na tych terenach. W wiekach średnich wyróżnić można w regionie zachodnioafrykańskim kilka ośrodków państwowych, które swym charakterem i przestrzenią odznaczały się nie lokalizmem, ale działalnością o szerszym zasięgu terytorialnym. Historycznie najstarsze jest imperium Ghany<sup>30</sup>, które jeszcze w starożytności prowadziło kontakty z Rzymianami, a następnie z Arabami. Imperium to sławę swą zawdzięczało dobrom

<sup>29</sup> Zwraca na ten fakt uwagę J.D. Durand, *Historical Estimates of World Population...*, s. 253–296.

<sup>30</sup> Zob. W.E.F. Ward, *A short history to the Gold Coast*, London 1953.

materialnym, jakie pozyskiwało głównie ze sprzedaży złota i kości słoniowej oraz dostarczania Czarnych do pracy niewolniczej w innych kręgach kulturowych. Przez kilkaset lat Ghana organizowała życie polityczne w Afryce Zachodniej, dominowała nad innymi terenami, stworzyła system państwowy oparty na ośrodkach miejskich. Bogactwo Ghany było też powodem jej upadku, gdyż w XI w. ziemie te stały się terenem najazdu wojsk arabsko-berberyjskich z północnozachodniego Maroka, którego dynastia panująca Almorawidów nie tylko narzuciła ludom tym islam, przejęła wpływy polityczne, ale i zlikwidowała niewygodną konkurencję gospodarczą i handlową. Na miejsce Ghany wkroczyło w XIII i XIV w. imperium Mali, szczycące się rozwojem ośrodków miejskich, których sława docierała do Europy. Wśród nich na czoło wybijały się Timbaktu i Djenné, zlokalizowane nad rzeką Niger oraz jej dopływami w samym sercu Sahary<sup>31</sup>. Patronowały one nadal kontaktom handlowym między wybrzeżem śródziemnomorskim a wnętrzem Afryki, co decydowało nie tylko o ich bogactwie, ale i przenikaniu kultur, religii czy nowych wynalazków technicznych. Pierwsze z nich, powołane do życia przez „synów pustyni”, czyli Tuaregów, stało się kilkudziesięcioletnim ośrodkiem z funkcjonującym uniwersytetem, do którego przybywali abiturienti z całej niemal Afryki Zachodniej. Wraz z tym, jak zaczęły kurczyć się wpływy państwa Mali w regionie zachodnioafrykańskim, miejsce jego zajęło imperium Songhaj<sup>32</sup>, które uzależniło tereny zlokalizowane między Timbaktu i rzeką Niger a obszarami graniczącymi ze współczesną Nigerią. Tym samym doprowadziło ono do upadku państwowości malijskiej. Władcy Songhaj prowadzili zwycięskie walki z plemionami Fulbe, Hausa czy Tuaregami, dzięki czemu doprowadzili do powstania potężnej państwowości w regionie, które spacyfikowane zostało dopiero w końcu XVI w., ponownie na skutek najazdu arabsko-berberyjskiego z Maroka. Z Afryki Środkowej na zachodnie rubieże kontynentu oddziaływało także państwo Bornu, którego kolebką były obrzeża jeziora Czad. Przez kilka stuleci strzegło ono traktów handlowych wiodących znad ujścia Nilu w kierunku Zatoki Gwinejskiej<sup>33</sup>. Co prawda przekazy lokalne wspominały o wyprawach żeglarzy zachodnioafrykańskich na Atlantyk, ale nie znalazły one dostatecznego odzwierciedlenia w źródłach.

<sup>31</sup> Zob. M. Tymowski, *Historia Mali*, Wrocław 1979.

<sup>32</sup> Zob. *Historia Afryki: do początku XIX wieku*, red. M. Tymowski, Wrocław 1996.

<sup>33</sup> Zob. P. Curtin et al., *Historia Afryki*, tłum. M. Jannasz, wprowadz. W. Jagielski, konsult. nauk. B. Nowak, Gdańsk 2003.

Czasy nowożytne zwiastowały dla regionu zachodnioafrykańskiego daleko idące przemiany surowcowe i ekonomiczne, które szły w parze z przeobrażeniami politycznymi. Po okresie świetności zachwianiu uległ zarówno handel afrykański, jak i saharyjski. Punkt ciężkości Afryki Północnej przesunął się w stronę śródziemnomorską, południowoeuropejską i bliskowschodnią. Miało to związek z przybyciem Turków osmańskich, którzy stworzyli silny ośrodek władzy politycznej nad Bosforem w Azji Mniejszej, oraz z uzależnieniem przez nich kolejnych społeczności arabskich. Cele polityki prowadzonej przez Turków nie kierowały się z kolei w głąb kontynentu afrykańskiego, ale w stronę bogatszych i cywilizacyjnie rozwiniętych obszarów znajdujących się na wschodzie, północy i zachodzie. Toczone przez Turków kampanie wojenne były wspierane przez oddziały arabskie, a w tym i Afrykańczyków zależnych od sultana. W ten sposób oddziały polskie pod Chocimiem, Warną czy Wiedniem mogły zetknąć się z osobami wywodzącymi się z kontynentu afrykańskiego. Z kolei ziemie położone nad Zatoką Gwinejską stały się obszarem penetracji żeglarzy europejskich. Prym pod tym względem wiedli Portugalczycy, do których szybko dołączyli Hiszpanie, a w późniejszych wiekach także Holendrzy, Anglicy, Francuzi i inni. Kiedy upadł na Półwyspie Iberyjskim kalifat kordobański, a następnie emirat Granady, rekonkwista mogła swobodnie przenieść się na inny grunt. Tylko odkrycie nowych lądów na półkuli zachodniej dało Afryce kilka stuleci wytchnienia, kiedy to podjęto nowy etap rywalizacji o sukcesję nad terytoriami Czarnego Łądu. Pojawienie się Europejczyków w Zatoce Gwinejskiej doprowadziło m.in. do przybycia kapłanów i misjonarzy, którzy propagowali chrześcijaństwo. Dzięki temu powstrzymano napór islamu idącego z północy, a z czasem odrodziły się tam wierzenia animistyczne. Na tym gruncie doszło do powstania XVII-wiecznych ośrodków państwowotwórczych Aszanti czy Dahomeju, wyraźnie nawiązujących do staroafrykańskich wspólnot rodowo-plemiennych<sup>34</sup>.

Kolonizacja Afryki Zachodniej podjęta przez Europejczyków dokonywała się sukcesywnie od XV w. począwszy i utrzymała swe podstawy do 2. połowy XX w. Rozpoczął ją włoski podróżnik w służbie portugalskiej Ça da Mosto, który dopłynął do najbardziej na zachód wysuniętego przylądka afrykańskiego, oddając go w ręce swego suwerena. Wpływy portugalskie usunęli stamtąd Holendrzy, włączając się do rywalizacji kolonialnej i prowadząc regularne kampanie wojenne z przedstawicielami Półwyspu Iberyjskiego,

<sup>34</sup> J. Prokopczuk, *Historia Afryki w zarysie*, Warszawa 1964, s. 76 i nn.

ktorzy na mocy traktatów z Tordesillas i następnie Sewilli, podzielili świat według południkowej strefy wpływów. Dalej do walki o prymat nad regionem zachodnioafrykańskim przystąpiła Anglia oraz Francja, które to państwa ostatecznie najwyraźniej zaznaczyły swą obecność na tym terenie. Nie zawsze budowa olbrzymich terytoriów kolonialnych przychodziła z łatwością. Przykładowo, Wielka Brytania, aby ostatecznie podporządkować sobie wybrzeże Ghany, musiała aż siedmiokrotnie wszczynać wojny z państwem Aszantów, próbujących powstrzymać napór Europejczyków na te ziemie. Z podziałem kolonialnym na tym obszarze wyraźnie spóźniło się państwo niemieckie, które uzyskało status prawnomiędzynarodowy dopiero w 1871 r., oraz Hiszpania, która weszła w posiadanie tych ziem, których nie zdołały bądź nie chciały zająć inne państwa. Pewne miejsce w kolonizacji regionu miały także Stany Zjednoczone, które na mocy parafowanego porozumienia z wodzami miejscowych plemion wysłały tam niewielką grupę oswobodzonych z niewolnictwa Afroamerykanów. Założyli oni osadę, na cześć ówczesnego prezydenta tego kraju, nazwaną Monrowią oraz korzystając z protektoratu tego państwa. Po 25 latach wraz z miejscowymi plemionami ogłosili oni niepodległość, nadając temu państwu równie znamienne nazwę, wywodzącą się od angielskiego słowa „wolność”. Symbole państwowe także zostały upodobnione do amerykańskich ideałów wolności, równości i braterstwa<sup>35</sup>.

Hegemonię europejską na gruncie zachodnioafrykańskim przedstawia tabela 2.

**Tabela 2.** Przynależność polityczna Afryki Zachodniej w okresie wzmoczonej akcji kolonizacyjnej<sup>36</sup>

Metropolia kolonialna	Terytoria kolonialne	Chronologia	Status terytorium
Portugalia	Republika Zielonego Przylądka i Gwinea Bissau	1642–1975	kolonia

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Za wzmoczoną aktywność w zakresie kształtowania akcji kolonizacyjnej przez metropolie europejskie uznano w tabeli jedynie te, które wykazały się trwałością, czyli od momentu ich pozyskania angażowano się w osadnictwo, które przez cały czas było podporządkowane władzom centralnym.

cd. tabeli 2

Wielka Brytania	Gambia, Ghana, Nigeria i Sierra Leone (w tym także Togo brytyjskie)	1808–1965	kolonia koronna, protektorat, terytorium mandatowe Ligi Narodów, terytorium powiernicze ONZ
Stany Zjednoczone	Monrowia (na wybrzeżu Liberii)	1822–1847	terytorium zależne
Hiszpania	Hiszpańska Afryka Zachodnia i Sahara Zachodnia	1884–1976	kolonia
Niemcy	Togo (jako Togo niemieckie)	1884–1914	kolonia
Francja	Francuska Afryka Zachodnia (Senegal, Mauretania, Mali, Gwinea, Wybrzeże Kości Słoniowej, Burkina Faso, Benin i Niger (w tym także Togo francuskie)	1895–1958	federacja kolonii francuskich, terytorium mandatowe Ligi Narodów, terytorium powiernicze ONZ

Źródło: Z. Dobosiewicz, M.J. Malinowski, J. Prokopczuk, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Afryki*, Warszawa 1974; J. Krasuski, *Wspólnota Francuska w Afryce*, Poznań 1983; J. Kiwerska, *Rozpad imperium brytyjskiego w Afryce*, Warszawa 1989; M. Czaplinski, *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992; A. Kosidło, *Dekolonizacja Afryki: kryzys formalnego Imperium Wielkiej Brytanii (1939–1951)*, Gdańsk 1997; W. Malendowski, *System kolonialny, dekolonizacja, neokolonializm*, [w:] *Stosunki międzynarodowe*, red. W. Malendowski i C. Mojsiewicz, wyd. 2, Wrocław 2000, s. 307–326.

Tabela ta wyraźnie pokazuje, że dominacja europejska nad regionem zachodnioafrykańskim trwała od kilkudziesięciu do kilkuset lat. Najkrócej pod tym względem datowały się wpływy amerykańskie i niemieckie. Osiągnięcie samodzielności przez Liberię nie oznaczało wcale wycofania się Stanów Zjednoczonych z tego obszaru. W miejsce polityki wkroczyła sfera gospodarcza, gdyż rolę tego państwa przejęły przedsiębiorstwa i korporacje, mające na celu jeszcze większe uzależnienie tego podmiotu od własnych interesów, aniżeli miało to miejsce wcześniej. Niemcy z kolei utraciły ostatecznie kolonie na skutek traktatu wersalskiego wieńczącego działania związane z I wojną światową, chociaż obszary te zostały zajęte przez aliantów już w pierwszych miesiącach

zmagañ 1914 r. Tak więc w okresie międzywojennym dominującą pozycję w regionie nadal zajmowały Francja i Wielka Brytania, a stosunkowo niewielkie, ale ważne strategicznie, udziały posiadały także Hiszpania i Portugalia.

Zmiany społeczne, gospodarcze i polityczne, które zadecydowały o zmianie instytucjonalnej podmiotowości Afryki Zachodniej, zaczęły zachodzić już w latach I wojny światowej. W tym czasie parlament francuski pozytywnie odniósł się do propozycji Blaise Giagne, deputowanego reprezentującego Senegal, o przyznaniu kilku wspólnotom w tym regionie obywatelstwa kraju, czyli ich rodzinom oraz potomstwu. Reprezentacja ta została zobowiązana nie tylko do przestrzegania francuskich norm, ale umożliwiono jej zaangażowanie się w miejscowe życie kolonialne. Musiała ona w związku z tym reprezentować francuskie interesy w regionie, co powodowało częstsze kontakty między tubylcami a ludnością napływową. Odtąd nie tylko biali osadnicy podążali do regionu zachodnioafrykańskiego, ale także Czarni przyjeżdżali do metropolii w celu podjęcia nauki i studiów, odbycia stażów czy kursów zawodowych. To nowe spojrzenie na kolonie afrykańskie ze strony Francji przyniosło sformułowanie podstawowych zasad polityki asymilacyjnej, dzięki której metropolia chciała utrzymać swe wpływy w regionie. Opierały się one na trzech podstawowych zasadach. W sensie politycznym odnosiły się do utrzymania dotychczasowego stanu posiadania. W kwestiach gospodarczych oznaczały przyporządkowanie kolonii do założeń polityki ekonomicznej metropolii. W aspekcie społecznym zrównywały mieszkańców jednej i drugiej sfery, czyli nadawały niektórym grupom afrykańskim prawa obywatelskie, jakie obowiązywały w republice. Elementy te miały ściślej związać terytoria zależne z centrum administracyjnym. Pewną rolę w tych planach odgrywała także Afryka Zachodnia, do której najkrótsza droga prowadziła przez Algierię, serce mocarstwowych ambicji Francji, położoną w bliskim sąsiedztwie Morza Śródziemnego<sup>37</sup>. Brytyjczycy już w XIX w. rozpoczęli formowanie autonomicznych rządów w regionie, dzięki czemu stopniowo pozyskiwali miejscową ludność, a umiejętnie wykorzystując właśnie etniczne i religijne, utrzymywali tam swój porządek. Największą zależnością od centrów państwowych charakteryzowały się hiszpańskie i portugalskie terytoria zamorskie.

W okresie międzywojennym obszary Afryki Zachodniej miały dla metropolii europejskich typowo kolonialne znaczenie. Były terenem pozyskiwania surowców, rezerwuarem taniej siły roboczej, zapewniały podstawową produkcję, ale jednocześnie dawały możliwość zbytu produkcji własnej. Kon-

<sup>37</sup> Zob. A. Kosidło, *Dekolonizacja Afryki: droga Ghany do samorządu 1947–1951*, Gdańsk 1991.

trola handlu umożliwiała jednocześnie wpływ na wymianę towarową z innymi państwami. Nie oznaczało to jednak, że Afryka Zachodnia była wyłącznie zacofanym zapleczem surowcowym. W poszczególnych miastach budowano dzielnice dla europejskich osadników, na wybrzeżu modernizowano porty, w głębi lądu wytyczano drogi, regulowano rzeki, podejmowano wysiłek mający na celu walkę z chorobami i szkodnikami czy prowadzono różnego typu kursy dla tubylców. Bez tych inwestycji ludność biała nie byłaby skłonna do zamieszkania w Afryce Zachodniej bądź prowadzenia tam działalności gospodarczej i handlowej. Inicjatywy te nie były tworzone z dobroci czy potrzeby serca, ale miały zwyczajnie polityczny bądź gospodarczy charakter. Bez wniesienia tam odpowiedniego zaplecza technologicznego, nie można byłoby mówić o prawidłowym wykorzystaniu tego terenu. Tworzenie nowych dróg, dostarczanie maszyn, wysyłanie odpowiednich kadr kierowniczych i zarządzających w parze z tanią siłą roboczą występującą na miejscu zapewniało szczególnie dobre warunki dla rozwoju<sup>38</sup>. Europejskie mocarstwa przekonały się co do zasadności swej polityki w latach II wojny światowej, kiedy zostały zaatakowane przez III Rzeszę Niemiecką. Francja mogła wówczas podjąć walkę u boku aliantów, wykorzystując swe zdobycze kolonialne w Afryce, a Wielka Brytania mogła liczyć na dostawy potrzebnych surowców mineralnych potrzebnych do prowadzenia wojny z nazistami. Po przystąpieniu Japonii do działań wojennych, Brytyjczycy zostali odseparowani od swych kolonii w Azji Południowo-Wschodniej. Straty tej nie mogli uzupełnić inaczej, jak tylko poprzez bogaty w surowce kontynent afrykański. Zachodnie obszary tego kontynentu były także ważnym węzłem komunikacyjnym i logistycznym, gdyż dzięki nim zachowano łączność Wielkiej Brytanii z Bliskim i Środkowym Wschodem. Znajdowały się tam bowiem najcenniejsze nabytki kolonialne tego państwa. W pewnym stopniu trasa wiodąca przez Afrykę Zachodnią umożliwiła powstrzymanie wojsk niemieckich, które wylądowały na czele z gen. Erwinem Rommlem<sup>39</sup> na wybrzeżu północnoafrykańskim w celu przejścia kontroli nad Egiptem i Kanałem Sueskim.

<sup>38</sup> Zob. J. Kiwerska, *Rozpad imperium brytyjskiego w Afryce*, Warszawa 1989.

<sup>39</sup> Erwin Rommel (1891–1944) – niemiecki feldmarszałek. Wstąpił się jako dowódca podczas wojny niemiecko-francuskiej z 1940 r., a następnie jako twórca sukcesów Africa Korps w Afryce Północnej. Ze względu na znakomite posunięcia taktyczne oraz umiejętność szybkiego przemieszczania się stał się żywą legendą wśród żołnierzy i społeczeństwa niemieckiego. Ceniony był także wśród dowódców strony przeciwnej. Pod koniec wojny skierowany został do Francji jako dowódca Grupy Armii B. Po dokonaniu zamachu na Adolfa Hitlera w lipcu 1944 r., oskarżony o współudział, popełnił samobójstwo.

Podobne miejsce w strukturze kolonialnej państw europejskich miała zająć Afryka Zachodnia po zakończeniu II wojny światowej, jednakże dynamicznie zachodzące zmiany w świecie tylko na kilkanaście bądź kilkadziesiąt lat umożliwiły zachowanie *status quo* w regionie. Utrata wpływów europejskich na Dalekim Wschodzie, usamodzielnienie się Indii, zachodzące procesy narodowotwórcze w krajach arabskich stały się zapowiedzią tego, co w Afryce Zachodniej zaczęło występować od lat 50. XX w. W ciągu kilkunastu lat podmiotowość międzynarodową uzyskało w regionie piętnaście nowych organizmów państwowych, które stały się ważnym motorem zmian systemowych dokonujących się nie tylko na Czarnym Lądzie, ale i wśród krajów rozwijających się. Pewne miejsce w przemianach tych chciało odegrać państwo polskie, które widziało w ruchach narodowyzwoleńczych możliwość artykułowania swych interesów na tym obszarze. Znajdująca się w trudnym położeniu politycznym, gospodarczym i społecznym Polska tylko w niewielkim stopniu mogła oddziaływać na region zachodnioafrykański w pierwszych latach powojennych. Zaangażowanie to rosło wraz z upływem kolejnych lat, odbudową kraju ze zniszczeń wojennych, podjętym procesem forsownej industrializacji i stworzeniem warunków do nawiązania pełnoprawnych stosunków politycznych.

W tabeli 3 zaprezentowano, w układzie chronologicznym, zestawienie głównych procesów politycznych zachodzących na ziemiach polskich oraz w regionie zachodnioafrykańskim. Wydarzenia te wywierały silny wpływ zarówno na sytuację wewnętrzną poszczególnych podmiotów, jak również na ich otoczenie zewnętrzne. Procesy te decydowały o możliwościach nawiązania kontaktów między poszczególnymi podmiotami oddziaływań.

**Tabela 3.** Procesy polityczne w rozwoju dziejowym Polski i Afryki Zachodniej

Epoka historyczna	Procesy zachodzące na ziemiach polskich	Procesy zachodzące w regionie zachodnioafrykańskim
Okres średnio-wieczna	Kształtowanie się państwa polskiego za pierwszych Piastów; ugruntowanie chrześcijaństwa; okres rozbicia i podziału państwa na dzielnice; usamodzielnienie Pomorza; proces ponownego jednoczenia i powstania monarchii stanowej za ostatnich Piastów; stopniowa kolonizacja ziem na wschodzie, unia	Powstanie silnego państwa Ghana nad górnym Nigrem; zdominowanie regionu przez powstanie państwa Mali ze stolicą w Timbaktu; postępująca islamizacja obszarów Sahelu; kształtowanie mniejszych organizmów państwowych nad Zatoką Gwinejską; pierwsze morskie kontakty



cd. tabeli 3

	personalna i objęcie władzy przez dynastię Jagiellonów.	z Europejczykami i powstanie osad portugalskich.
Czasy nowożytne (od XVI do XVIII w.)	Złoty wiek XVI w rozwoju gospodarczym; unia realna i powstanie dualizmu polsko-litewskiego; kształtowanie Rzeczypospolitej szlacheckiej; okres wojen wieku XVII i spowolnienie rozwoju gospodarczego; osłabienie rangi państwa na kontynencie europejskim; schyłek rozwoju politycznego i coraz większa zależność od sąsiadów.	Potęga państwa Songhaj, rozwój gospodarczy i postępująca arabizacja Sahelu; rozwój państw afrykańskich Benin, Joruba, Dahomej i Aszanti nad Zatoką Gwinejską; zainteresowanie mocarstw europejskich regionem zachodnioafrykańskim; powstanie pierwszych kolonii europejskich; transporty Afrykanów na półkulę zachodnią.
Czasy nowożytne (od XVIII/ XIX w. do pocz. XX w.)	Rozbiory i utrata samodzielności politycznej na rzecz trzech zaborców; epoka napoleońska i migracje polityczne Polaków; kongres wiedeński i ugruntowanie wpływów mocarstw europejskich; powstania narodowe; stopniowa zmiana formacji społeczno-ekonomicznej; masowe migracje zarobkowe; działania wojenne i rozwój myśli niepodległościowej.	Umocnienie wpływów europejskich na wybrzeżu zachodnioafrykańskim; postęp naukowo-techniczny i stopniowa kolonizacja regionu; opanowanie Afryki Zachodniej przez Portugalię, Hiszpanię, Wielką Brytanię, Francję i Niemcy; powstanie Liberii dzięki inicjatywie amerykańskiej; konferencja berlińska i ugruntowanie wpływów europejskich; utrata kolonii przez Niemcy.
Dzieje najnowsze (1918–1945)	Trudna droga do ujednoczenia podstaw państwowych; walka o granice; trudności w zakresie budowy nowoczesnej gospodarki; zagrożenie zewnętrzne i polityka równowagi; brak jedności środkowoeuropejskiej; dominująca pozycja Związku Radzieckiego i III Rzeszy Niemieckiej; niszczycielska rola II wojny światowej; powstanie rządu na obczyźnie.	Dominująca rola Francji i Wielkiej Brytanii w regionie; rozwój osadnictwa i powstanie dzielnic europejskich; różne formy zależności politycznej kolonii od metropolii; stabilny rozwój gospodarczy; penetracja sektora surowcowego przez nowe osiągnięcia naukowo-techniczne; nieznaczna rola regionu w działaniach wojennych.

cd. tabeli 3

Dzieje najnowsze (po 1945 r.)	Marginalna rola rządu londyńskiego; budowa podstaw reżimu komunistycznego w kraju; reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu; centralizacja życia politycznego, gospodarczego i społecznego; uformowanie reżimu niedemokratycznego.	Nadszarpnięty autorytet Francji i Wielkiej Brytanii na arenie międzynarodowej; peryferyjna rola Hiszpanii i Portugalii; wzrost świadomości politycznej w regionie; bierny i czynny udział w działaniach antykolonialnych; uzyskanie suwerenności i niepodległości; „afrykanizacja” życia politycznego.
-------------------------------	--	--

Źródło: J.D. Fage, *A History of West Africa*, London 1969; R. Hallet, *Africa to 1875. A Modern History*, Michigan 1970; *Afrika v međunarodnych otnošeniah*, red. A.A. Gromyko, Moskva 1970; B. Davidson, *The Africans: An Entry to Cultural History*, London 1973; *Africa environment outlook: past, present and future perspectives*, Nairobi 2002; R. Oliver, A. Atmore, *Dzieje Afryki po 1800 roku*, tłum. K. Salawa, Warszawa 2007 oraz liczne wydawnictwa obrazujące dzieje państwa polskiego.

W zestawieniu uwidaczniają się stosunkowo różnorodne procesy zachodzące w przeszłości zarówno na ziemiach polskich, jak i w regionie zachodnioafrykańskim. Cechą wspólną dla dwóch podmiotów oddziaływań była dynamika, z jaką procesy te zachodziły w poszczególnych obszarach. Owo tempo przeobrażeń politycznych w dużej mierze powodowało, że na przestrzeni dziejów nie dochodziło między podmiotami do zbyt intensywnych relacji. Na plan pierwszy wysunąć należy czynnik zewnętrzny, który sprawiał, że mimo powstania na analizowanych obszarach nawet silnych organizmów państwowych, narażone były one na ciągłą obronę własnej niezależności. Nie pozwoliło to na systematyczne tworzenie polityki morskiej, która jako jedyna, ze względu na położenie geograficzne, skutkować mogła szerszymi elementami oddziaływań. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku obszary te utraciły na pewien czas samodzielność polityczną i zostały podporządkowane innym mocarstwom, co ograniczyło kontakty między zainteresowanymi stronami do minimum. Do pełnoprawnych stosunków politycznych między zainteresowanymi regionami oddziaływań mogło dojść dopiero po II wojnie światowej, kiedy to w drodze dekolonizacji powstały w Afryce Zachodniej suwerenne jednostki państwowe, mogące nawiązać kontakty z innymi krajami, w tym również i z Polską.

## 2. Polskie plany kolonialne

Plany kolonialne stały się nieodłącznym celem polityki państw europejskich od momentu wielkich wypraw odkrywczych z końca XV w. Odkrycia te przyniosły nie tylko znajomość nowych lądów, ludów i upraw, ale także były nośnikiem wynalazków, osiągnięć technicznych i ich kolejnych zastosowań. Dla państw kolonizujących nowo odkrywane ziemie nie tylko były powodem do dumy, dodawały prestiżu międzynarodowego, ale przyczyniały się też do szybkiego bogacenia poszczególnych krajów i ich narodów. Elementy te zachowane zostały i do czasów obecnych, gdyż większość terytoriów zamorskich i niesamodzielnych należących do państw współczesnych stanowi w głównej mierze pokłosie realizowanych niegdyś planów kolonialnych.

Kolonializm oznaczał w praktyce zagarnianie obcych ziem i terytoriów wraz z zamieszkującą tam ludnością, obcą etnicznie oraz ściśle podporządkowanie metropoliom, najpierw europejskim, a później światowym, w celu czerpania korzyści i pozyskiwania określonych dóbr materialnych<sup>40</sup>. Proces ten faktycznie rozpoczął się już w późnym średniowieczu, dzięki podróżom i wyprawom morskimi Portugalczyków wokół wybrzeży północno- i zachodnioafrykańskich. Nabrał on charakteru systemowego od 1492 r., kiedy odkryto nowe, bardziej przyjazne dla Europejczyków, tereny do uzależnienia i zasiedlenia, położone na półkuli zachodniej. W czasach nowożytnych o prymat kolonialny rywalizowało kilka europejskich państw stojących u szczytu swego rozwoju i będących potęgami na kontynencie. Od 2. połowy XIX w. do roli tej zaczęły pretendować kraje pozaeuropejskie, które sukcesywnie włączały się do rywalizacji o panowanie nad światem. Mocarstwa te wykazywały szczególną obecność na Czarnym Lądzie. Układ mocarstwowości na obszarze euroafrykańskim na przestrzeni dziejów przedstawia tabela 4.

**Tabela 4.** Układ mocarstwowości na pograniczu euro-afrykańskim w rozwoju dziejowym

Epoka historyczna	Kręgi kulturowe/państwa narodowe
Okres średniowiecza (XV w.)	Bizancjum Cesarstwo Niemieckie Kraje arabskie Republiki włoskie

<sup>40</sup> W. Malendowski, *Kolonializm*, [w:] *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, red. C. Mojsiewicz, wyd. 5, Wrocław 2004, s. 177.

cd. tabeli 4

Czasy nowożytne (XVI–XVIII w.)	Anglia/Wielka Brytania Austria Dania Francja Hiszpania Holandia Polska Portugalia Prusy Rosja Szwecja Turcja Wenecja
Czasy nowożytne (XVIII/XIX w.–pocz. XX w.)	Anglia/Wielka Brytania Austria/Austro-Węgry Francja Prusy/Niemcy Rosja Włochy
Dzieje najnowsze (1918–1945)	Francja Niemcy USA Wielka Brytania Włochy Związek Radziecki
Dzieje najnowsze (po 1945 r.)	Chiny Ludowe USA Związek Radziecki

Źródło: J.L. Ray, *Global Politics*, Boston 1979; P. Kennedy, *The Rise and Fall of Great Powers. Economic Change and Military Conflict from 1500 to 2000*, London 1988; T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe: teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2000; H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, przejrzał i uzupełnił K.W. Thompson, tłum. R. Włoch, Warszawa 2010.

W tabeli 4 uwzględniono kilkanaście podmiotów, które na przestrzeni dziejów mogły odgrywać pewną rolę w kolonizacji Afryki Zachodniej. Jednak tylko kilka z nich było w stanie prowadzić efektywną politykę kolonialną. Mimo pewnych aspiracji zgłaszanych do roli mocarstwa kolonialnego, statusu tego nie osiągnęło państwo polskie. W niektórych momentach

swego rozwoju pojawiły się jednak pewne instrumenty świadczące o chęciach pozyskania terytoriów zamorskich. Kwestia ta odnosiła się do okresu Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej<sup>41</sup>.

W czasach nowożytnych Polska była liczącym się podmiotem europejskim, rozległym terytorialnie i ludnym, z którym liczyć się musiały inne strony. Bliskość pogranicza euroazjatyckiego i możliwość jego zasiedlania była powodem, że odległe terytoria i ludy nie były intratnym przedmiotem oddziaływań zarówno dla władzy, jak i uprzywilejowanych grup społecznych. Żyzne ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie stanowiły o bogactwie i dobrobycie. One to powodowały, że magnateria i szlachta polsko-litewska nie musiały szukać dobrobytu na odległym, nieznanym i trudnym do skolonizowania terenie. Wszystkie siły i całą energię kierowano na utrzymanie dotychczasowych zdobyczy. Na dodatek druga fala wzmożonego zainteresowania terenami Czarnego Łądu przypadła na XVII w., kiedy Rzeczpospolita nieustannie walczyła o obronę swej niezawisłości politycznej i niezależności terytorialnej. W tych warunkach trudno było mówić o wyznaczeniu realistycznej polityki kolonialnej. Kontynent afrykański brano pod uwagę jedynie sporadycznie, tworząc mniej czy bardziej realne plany odnoszące się do oskrzydlenia państwa tureckiego, zagrażającego nieustannie południowo-wschodnim rubieżom państwa. Podejmowano w sferach władzy rozważania, czy w przypadku tworzenia takiej koalicji antytureckiej, można byłoby wykorzystać podmioty położone na Czarnym Łądzie. Jednak wiedza o tym obszarze była niewielka. Więcej było w niej plotek i legend aniżeli faktów. Już w 1595 r. Piotr Grabowski proponował w swych tezach politycznych, aby: „...wreszcie w Azji i w Afryce sąsiedzkie państwa, które tyranii jego [Turcji – J.K.] cierpieć nie mogą, Persowie, Georgiany, Turkomani, Druzy, Ormiany, Kofty, Arabczykowie, Murzynowie...”<sup>42</sup>, czyli zjednoczyć wszystkie możliwe nacje w celu nie tylko zlikwidowania zagrożenia płynącego ze strony tego mocarstwa, ale i samego podmiotu, który mógłby zostać rozebrany przez jego międzynarodowe otoczenie. W końcu XVII w. do planów tych powrócił zwycięzca spod Wiednia Jan III Sobieski, który myślał o stworzeniu pod patronatem papieża szerokiej antytureckiej

<sup>41</sup> Popularnonaukową formę przekazu odwołującą się do tych kwestii posiada praca Marka Arpada Kowalskiego, *Kolonie Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005. Do regionu zachodnioafrykańskiego odnoszą się w niej dwa rozdziały: *Kurlandia zamorska*, s. 79–146 i *Liberyjska awantura*, s. 301–346.

<sup>42</sup> B. Baranowski, *Znajomości Wschodu w dawnej Polsce do XVIII w.*, Łódź 1950, s. 45.

koalicji państw chrześcijańskich<sup>43</sup>. Takowych jednak na gruncie zachodnioafrykańskim nie było.

Pomimo faktu, iż nad Bałtykiem nie brakowało aktorów polityki kolonialnej, sama Rzeczpospolita nie brała udziału w tym procederze. Gotowość do rozpoznania gruntu kolonialnego zgłaszały chociażby Dania i Szwecja, czy też dużo mniejsi pretendenci, jak Brandenburgia i Kurlandia. Te dwie ostatnie strony były lennami Rzeczypospolitej, aczkolwiek w momencie pozyskiwania obszarów kolonialnych w zależności tej pozostawała jedynie Kurlandia<sup>44</sup>, która była zmuszona poprzez ten fakt do artykułowania potrzeb polskiej polityki zagranicznej.

Księstwo Kurlandii i Semigalii pozostawało silnie związane z Rzeczpospolitą od 1561 r. Związek ten niewątpliwie ciążył samej Kurlandii, gdyż do obsady najważniejszych organów w państwie potrzebowała ona akceptacji króla polskiego. W XVII w. relacje kurlandzko-polskie zostały jednak zacieśnione, a powodem tego była wzrastająca rola Szwecji w basenie Morza Bałtyckiego. W tym czasie na tronie kurlandzkim została zatwierdzona przez stronę polską osobowość nietuzinkowa, która na kilkadziesiąt lat włączyła się w sferę stosunkowo wielkiej polityki, jak na rangę tego niewielkiego terytorialnie i biednego pod względem gospodarczym podmiotu. Na lata 1642–1681 przypadły tam rządy Jakuba Kettlera, wnuka ostatniego mistrza Zakonu Kawalerów Mieczowych, który po sekularyzacji dóbr zakonnych został władcą świeckim<sup>45</sup>.

Książę Jakub Kettler w młodości kształcił się oraz podróżował po najbardziej rozwiniętych państwach Europy Zachodniej. Stąd, kiedy został udzielnym władcą w Kurlandii, starał się poprowadzić w nim takie reformy wewnętrzne, które mogłyby zdecydować o jego rozwoju. Nie tylko unowocześnił kurlandzkie rolnictwo i hodowlę, ale postawił także na rozwój handlu morskiego. W tym celu stworzył podstawy dla budowy stoczni w Windawie, do której zaprosił majstrów holenderskich, którzy wsparci

<sup>43</sup> Na temat życia i działalności Jana III Sobieskiego zob. O.F. de Battaglia, *Jan Sobieski król Polski*, tłum. K. Szyszkowska, Warszawa 1983.

<sup>44</sup> Brandenburgia zrzuciła zależność lenną od Polski w 1657 r. na mocy traktatów welawsko-bydgoskich. W zamian za rezygnację z lenna pruskiego, elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm I odstąpił Szwedów, których sojusznikiem został rok wcześniej. Traktaty te umożliwiły następnie budowę państwowości brandenbursko-pruskiej. Kwestie te omawia Stanisław Salmonowicz, *Prusy: dzieje państwa i społeczeństwa*, wyd. 2, Warszawa 1998.

<sup>45</sup> R. Gaziński, *Wokół polityki morskiej i kolonialnej Kurlandii w II poł. XVII wieku*, [w:] *Teki gdańskie*, Gdańsk 2003, s. 239–246.

miejscowym rzemiosłem zaczęli budować statki pełnomorskie, których odbiorcami byli zarówno kurlandzki książę, jak i inne potęgi morskie ówczesnej epoki. Jednocześnie polityka tego księcia zmierzała do podjęcia wypraw kolonialnych. Do swych planów zamierzał wciągnąć także swego seniora, czyli polskich władców, proponując wspólne ekspedycje zamorskie, ale nie był to odpowiedni czas dla ich realizacji. Toczone wojny ze Szwecją, Rosją, Kozakami i Turkami na tyle pochłaniały zaangażowanie polityczne Rzeczypospolitej, że kurlandzkie plany przyjęto jedynie do wiadomości<sup>46</sup>.

Tymczasem w celu realizacji swych postanowień książę wszedł w porozumienie z Duńczykami, od których wydzierżawił niewielką skalistą wyspę Flekkerøe, położoną na południowych wodach norweskich. Otworzyła ona drogę dla statków i żałóg kurlandzkich, wpływających na Atlantyk oraz umożliwiła pozyskiwanie drogocennych rud skandynawskich, które następnie przewożono nad wybrzeże Bałtyku. Dzięki nim można było wytapiać oprzyrządowanie okrętowe oraz budować typowe okręty wojenne z dużą liczbą armat na pokładzie dolnym. Wraz z flotą handlową mogły one rozpocząć wyprawy dalekomorskie w poszukiwaniu odpowiednich terenów kolonialnych, które nie stałyby się podstawą do konfliktu z takimi mocarstwami, jak Hiszpania, Francja, Anglia czy Holandia.

Po kilkuletnich przygotowaniach ekspedycja kurlandzka wyruszyła w końcu 1650 r. przez Bałtyk, zatrzymując się na wodach norweskich i stamtąd podążając na południe w stronę Zatoki Gwinejskiej, opływając zachodnią Europę oraz Afrykę Północno-Zachodnią. Po kilkutygodniowej podróży dwa kurlandzkie okręty wpłynęły w ujście rzeki Gambii. Dla nadania wyprawie pozorów legalności, wymuszono na miejscowych wodzach plemiennych wykupienie wyspy leżącej przy ujściu rzeki, nadając jej nazwę Świętego Andrzeja. W szybkim tempie wybudowano na niej fort, który obsadziła załoga kurlandzka w liczbie ok. 140 żołnierzy. Wkrótce dokupiono kolejną wyspę Bajonę, którą również zaczęto fortyfikować. Mimo piętrzących się trudności aprowizacyjnych, chorób tropikalnych, niechęci ludności tubylczej oraz wrogości ze strony innych kolonialnych państw, faktoria kurlandzka funkcjonowała w początkowym okresie bez większych przeszkód. Między Kurlandią a Gambią zaczęły coraz częściej krążyć statki handlowe i okręty wojenne, przewożąc kupców, rzemieślników i żołnierzy, którzy zasilali faktorię. Plany stworzenia wydajnego rolnictwa w pobliżu rzeki Gambii

<sup>46</sup> M. Tomczak, *Polityka kolonialna księcia Jakuba Kettlera*, [w:] *Teki gdańskie*, s. 247–252.

szybko zarzucono, ze względu na odmienne warunki geograficzne i klimatyczne, ale z powodzeniem prowadzono handel z tubylcami. Z Kurlandii na nowe ziemie przywożono tradycyjne przedmioty europejskie, jak bransolety, naczynia, tkaniny i żelazo, a pozyskiwano kość słoniową, skóry, rośliny tropikalne i niewolników. Załogi kurlandzkie penetrowały także wnętrze kontynentu, wpływając w górę rzeki Gambia, gdzie poszukiwały złota, ale większych pokładów tego cennego kruszcu nie odnaleziono<sup>47</sup>.

Utrata zachodnioafrykańskiej kolonii przez Kurlandię nastąpiła stosunkowo szybko, a przyczyniła się do tego kolejna wojna toczona między Szwecją a Polską w latach 1655–1660. Początkowo Kurlandia pozostawała w tym konflikcie neutralna, ale w 1658 r. wojska szwedzkie nie uszanowały jej woli, zajęły cały kraj, a rodzinę księżęcą internowały. Mimo że książę po zakończeniu wojny otrzymał wolność, to jednak jego kraj został przez Szwedów na tyle zniszczony, że trudno było myśleć o odbudowie potencjału kolonialnego. W 1659 r. Holendrzy, wykorzystując trudne położenie Kurlandii, wypłacili zaległy żołąd załogom tego księstwa u ujścia rzeki Gambii, które w zamian przekazały władztwo na wspomnianym terenie nowym dobrodziejom. Wprawdzie po wypuszczeniu Jakuba Kettlera z internowania faktorie gambijskie udało się jeszcze Kurlandii odzyskać, ale już w 1661 r. wpływy na nich przejęli Anglicy, coraz bardziej interesujący się tą częścią Czarnego Łądu. Mimo prób odtworzenia pozycji Kurlandii w świecie kolonialnym Jakubowi Kettlerowi nie udało się wrócić na wcześniej posiadane tereny. Z doświadczenia kurlandzkiego korzystali w okresie nieco późniejszym jeszcze Brandenburczycy, których elektorzy także chcieli włączyć się do podziału świata. Jednak i ich akcja okazała się niepowodzeniem, aczkolwiek w nieco dłuższej perspektywie czasowej<sup>48</sup>. Na tym epizodzie zakończyły się działania kolonizacyjne w czasach nowożytnych, które w niewielkim stopniu oddziaływały na środowisko zarówno polskie, jak i zachodnioafrykańskie.

Po rozgrabieniu Rzeczypospolitej przez sąsiadów trudno było nawet myśleć o planowanej akcji na rzecz pozyskania jakichkolwiek zdobyczy terytorialnych. Społeczeństwo zostało podporządkowane nowej władzy w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu, a polska emigracja polityczna stawiała na odbudowę utraconej państwowości. Co prawda w ówczesnej myśli emigracyjnej pojawiały się głosy, aby skolonizować niektóre ziemie, przeczekać

<sup>47</sup> Tamże, s. 250.

<sup>48</sup> R. Gaziński, *Wokół polityki morskiej i kolonialnej Kurlandii...*, s. 242.



okres wojen i zawirowań, a w nadarzającej się okazji opuścić je i walczyć w obronie ojczyzny, ale pozostały one niespełnione. Sugerowano m.in. powołanie do życia Rzeczypospolitej Polsko-Greckiej<sup>49</sup>, szukano osadnictwa na terytorium państwa tureckiego<sup>50</sup>, chciano wspólnie z Francuzami kolonizować Algierię<sup>51</sup> bądź myślano o przejęciu odległych wysp i ziem<sup>52</sup>, gdzie można byłoby podtrzymać polskość. Jeżeli w tych emigracyjnych pomysłach pojawiały się ziemie związane z regionem zachodnioafrykańskim, to jedynie okazjonalnie. Głównym powodem takiego stanu rzeczy był brak wiedzy na temat warunków geograficzno-przyrodniczych tego obszaru bądź żywiołowość wyrażanych form słownych i pisanych. Co prawda na przełomie XIX i XX w., kiedy trwała wzmożona emigracja zarobkowa z ziem polskich, w niektórych kołach intelektualnych ponownie pojawiła się myśl żądająca wytyczenia odpowiednich kierunków dla wychodźstwa, ale rzadko odwoływano się do innych obszarów aniżeli Europa Zachodnia czy Ameryka Północna i Południowa<sup>53</sup>. Tam też kierowały się największe fale migracyjne Polaków.

Sytuacja na tym gruncie uległa pewnym przemianom po 1918 r., kiedy na mapach politycznych pojawiło się państwo polskie, będące w okresie międzywojennym szóstym podmiotem pod względem liczby ludności i szóstym pod względem powierzchni w Europie, a w świecie – odpowiednio usytuowane było na 11. i 26. miejscu. Uczestnik ten nie tylko, że zaistniał w relacjach międzynarodowych, ale posiadał też odpowiednie instrumenty, dzięki którym mógł w środowisku tym uczestniczyć bądź na nie oddziaływać. W stopniowym kształtowaniu swoich planów zarówno względem Afryki Zachodniej, jak i całego Czarnego Łądu musiał on jednak się liczyć z zaistniałą sytuacją polityczną, czyli prymatem na tym obszarze kilku europejskich mocarstw, które podzieliły między siebie kontynent na przełomie XIX i XX w. Ilustruje ten stan rzeczy poniższa mapa 5.

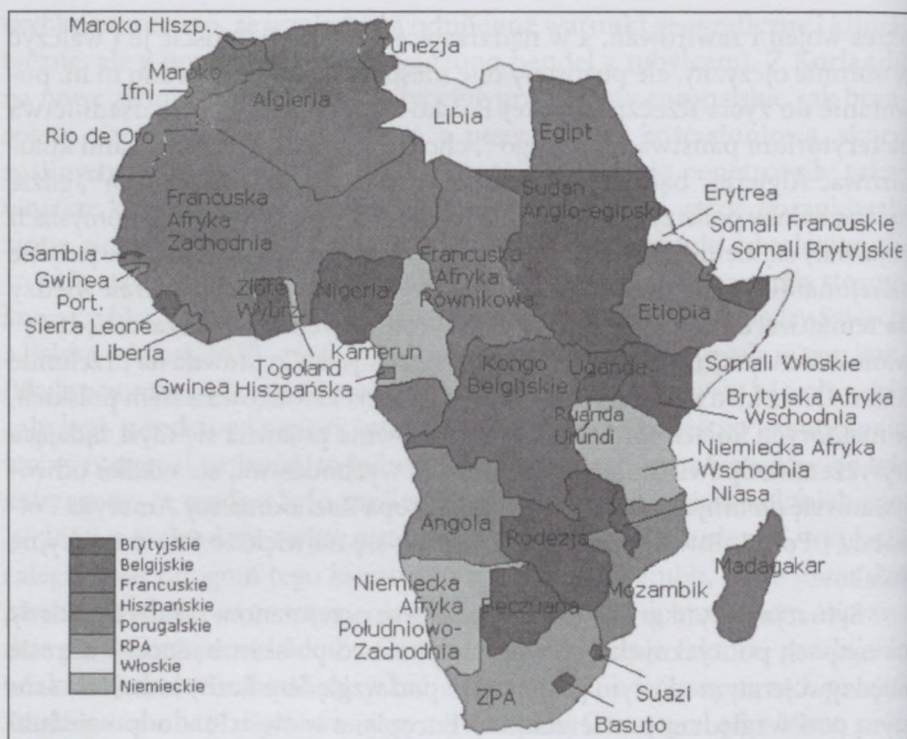
<sup>49</sup> J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997, s. 81–83.

<sup>50</sup> Zob. A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831–1878)*, Warszawa 1935; J.S. Łątka, *Polacy w Turcji*, Lublin 1980; K. Dopierała, *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988.

<sup>51</sup> J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 66–72.

<sup>52</sup> Beniowski na Madagaskarze, s. 147–202; *Nowy Amsterdam – Nowa Polska?*, s. 203–216; *Przesiedlenie na wyspy Oceanii*, s. 229–242, [w:] M.A. Kowalski, *Kolonie Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005.

<sup>53</sup> Kwestie te opisuje m.in. Piotr Kraszewski, *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870–1939. Praktyka i refleksja*, Poznań 1995, s. 209–278.



**Mapa 5.** Zależność kolonialna kontynentu afrykańskiego wedle stanu na 1914 r.  
 Źródło: pl.wikipedia.org/wiki/Afryka [3 V 2012].

W odniesieniu do Afryki Zachodniej pozycja państw europejskich zmieniła się między 1914 a 1919 r. w ten sposób, że swoje terytoria kolonialne utraciły Niemcy. Zostały one przejęte przez dwa państwa alianckie, solidarnie walczące w obronie swych interesów z państwami centralnymi.

Państwo polskie, za pośrednictwem swoich instytucji i organów, kilkakrotnie w okresie międzywojennym wypowiadało się na temat przydzielenia mu pewnych terytoriów bądź satysfakcjonujących udziałów kolonialnych. Sprawa przyznania Polsce kolonii pojawiła się niemal nazajutrz po odrodzeniu państwa, na konferencji wersalskiej, której zadaniem było ustalenie wszelkich spornych kwestii będących skutkiem I wojny światowej<sup>54</sup>.

<sup>54</sup> W dziennikach szwedzkich już w styczniu 1919 r. ukazywały się artykuły i informacje mówiące o tym, iż na mającej się rozpocząć konferencji wersalskiej delegacja polska będzie żądała dla siebie części kolonii niemieckich zlokalizowanych nad Zatoką Gwinejską. W związku z tym, iż szwedzkie faktorie handlowe były tam również zlokalizowane, mate-

W latach 20. XX w. retoryka ta miała raczej charakter indywidualnych inicjatyw, czego przykładem był memoriał złożony przez byłego ministra zdrowia publicznego Tomasza Wiktora Janiszewskiego<sup>55</sup>, a materiały takie były najczęściej pomijane przez instytucje oficjalne<sup>56</sup>. Później do kwestii tej powracano w latach wielkiego kryzysu gospodarczego, który trawił gospodarki światowe na przełomie lat 20. i 30. XX w., ale i wówczas działania te miały bardziej charakter społeczny, aczkolwiek wsparte zostały przez instytucje działające w imieniu państwa<sup>57</sup>. W pewnym stopniu odzwierciedlały one poglądy przedstawicieli myśli emigracyjnej, którzy skupiali się w kilku

---

riały takie miały mieć także odpowiednią wartość propagandową. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt.: AAN w Warszawie), Komitet Narodowy Polski w Paryżu, sygn. 95. List z Biura Polskiego w Sztokholmie z 24 I 1919 r., k. 6–7.

<sup>55</sup> Tomasz Wiktor Janiszewski (1867–1939) – polski lekarz, docent higieny społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Od 16 I 1919 r. do 9 XII 1919 r. pełnił obowiązki ministra zdrowia publicznego w rządzie Ignacego Jana Paderewskiego. Po ich wypełnieniu wrócił do Małopolski, zostając naczelnym lekarzem miejskim w Krakowie. Następnie przyjęto go na Uniwersytet Warszawski w charakterze wykładowcy. Por. *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej*, Kraków 1928; F. Hoesick, *Legendowe postacie zakopiańskie*, Warszawa 1959; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994.

<sup>56</sup> T.W. Janiszewski w 1927 r. wyszedł z inicjatywą pozyskania m.in. ziem zachodnioafrykańskich. W piśmie, jakie skierował do MSZ, zwracał uwagę na zmniejszenie emigracji polskiej do Stanów Zjednoczonych, co wynikało z wprowadzenia odpowiednich przepisów przez parlament tego państwa. Proponował, aby w związku z tym zainteresować się koloniami francuskimi, jako potencjalnym terenem wysyłania tam osadników polskich. We Francuskiej Afryce Zachodniej widział możliwość wydzierżawienia obszarów, do których mogliby trafiać polscy wychodźcy. Podkreślał ponadto, iż zwiększenie dobrobytu i podniesienie stopy życiowej mieszkańców ziem polskich jest niemożliwe bez rozwiązania kwestii nadmiaru rąk do pracy. AAN w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt.: MSZ), sygn. 74. Projekt zorganizowania polskiego osadnictwa – 1927, k. 1–3.

<sup>57</sup> Kiedy w 1933 r. MSZ zredagowało okólnik do polskich placówek dyplomatycznych mówiący o zbieraniu informacji na temat kolonii, przygotowane materiały posłużyły do wydania komunikatu służącego rozpoznaniu kolonii w Kamerunie oraz Togo. Pracownicy ministerstwa skupili się na rozpracowaniu najistotniejszych kwestii związanych z prowadzeniem tego typu działalności, czyli zabezpieczenia administracji i finansów kolonii. Ponadto przedstawili warunki geograficzno-przyrodnicze, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii zdrowotnych. Istotne okazały się również takie zagadnienia, jak komunikacja, struktura ludnościowa oraz przydatność gospodarcza i przemysłowa tych terenów. Komunikat ten jednakże był bardziej odpowiedzią na postulaty idące ze strony władzy ustawodawczej, aniżeli przejawem samodzielnych kroków w celu realizacji planów kolonialnych, które sami przełożeni w ministerstwie traktowali jako mało realistyczne. Dziennik Urzędowy MSZ 1933, nr 12, poz. 103. Komunikat w sprawie rozpoznania kolonii Kamerunu i Togo.

wiodących ruchach politycznych. Reprezentowali oni stosunkowo rozbieżne poglądy: od komunistycznych i socjalistycznych, poprzez ludowe i centrowe, po endeckie, chadeckie i konserwatywne<sup>58</sup>. Bardziej zinstytucjonalizowane formy aspiracje kolonizacyjne przybrały po 1936 r., kiedy ogłoszono tezy kolonialne, stanowiące efekt zainteresowania konkretnych organów państwowych<sup>59</sup>. Przywiązywano pod tym względem dużą wagę do kwestii surowcowych i gospodarczych, gdyż Polska posiadała tradycyjnie ujemne saldo handlowe z tymi terenami<sup>60</sup>. Niezależnie od wydarzeń chronologicznych, odzwierciedlających sytuację w Europie i na świecie, propagowano wizję emigracji z ziem polskich mniejszości narodowych i etnicznych<sup>61</sup>. Społeczności te w okresie międzywojennym stanowiły trzecią część ludności kraju, stąd też w ich emigracji upatrywano możliwości rozładowania napiętego problemu

<sup>58</sup> Na temat stosunku ruchów politycznych do kwestii emigracji siły roboczej z ziem polskich zob.: *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji: rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek i W. Paruch, Lublin 2001; *Więcej niż niepodległość: polska myśl polityczna 1918-1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001.

<sup>59</sup> W połowie lat 30. XX w. społeczeństwo polskie, inspirowane działaniami Ligi Morskiej i Kolonialnej, mogło bacznie obserwować zaangażowanie tej instytucji w sprawy Liberii. Podejmowane przez Ligę działania o charakterze kolonizacyjno-plantacyjnym w okresie ostryjającej się sytuacji politycznej w Europie spowodowały reakcję samego czynnika zachodnioafrykańskiego. Przedstawiciel tego państwa, w osobie posła posiadającego akredytację we Francji, dawał do zrozumienia Ambasadzie RP w Paryżu, iż oczekuje wyraźnego stanowiska od władz polskich, że nie dążą one do uczynienia z jego kraju własnej kolonii. Podobnie w imieniu interesów liberyjskich wypowiadał się Departament Stanu USA, który w 1937 r. kilkakrotnie dopytywał się w Ambasadzie RP w Waszyngtonie, w jakim charakterze działa i czyje interesy realizuje Liga Morska i Kolonialna. I w tym przypadku polska polityka zagraniczna musiała interweniować i dementować krążące pogłoski o próbie tworzenia terytoriów zależnych. Por. E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918-1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982, s. 202; Z. Bujkiewicz, *Aspiracje kolonialne w polityce zagranicznej Polski*, Zielona Góra 1998, s. 141.

<sup>60</sup> Zob. zestawienie nt. obrotów handlowych Polski z krajami wchodzącymi w skład imperiów kolonialnych w: „Rocznik Morski i Kolonialny” 1938, s. 324 i nn.

<sup>61</sup> Wedle definicji sformułowanego przez Francesco Capotortiego, jednego z ekspertów ONZ zajmującym się tym zagadnieniem, za mniejszość narodową należy uznać „grupę liczbowo mniejszą od pozostałej ludności danego państwa, niezajmującej pozycji panującej, której członkowie, obywatele danego państwa, posiadają znamiona etniczne, religijne lub językowe, odróżniające je od pozostałej ludności państwa, i którzy, przynajmniej w zamyśle, posiadają poczucie wspólnoty skierowane na zachowanie własnej kultury, własnej tradycji, własnej religii lub własnego języka”. Por. tenże, *Study on the rights of person belonging to ethnic, religious and linguistic minority*, New York 1991.

demograficznego i majątkowego<sup>62</sup>. Formułując zasadność przyznania Polsce kolonii, brano pod uwagę kilka regionów świata, ale kontynent afrykański stanowił stosunkowo najczęstszy element podejmowanych działań, inspiracji i wypowiedzi. W tym względzie ziemie zachodnioafrykańskie nie stanowiły jakiegoś znaczącego obszaru dla polskich aspiracji, były jedynie składnikiem ogólnych inicjatyw społecznych i państwowych<sup>63</sup>.

W polskich aspiracjach kolonialnych odnoszących się do regionu zachodnioafrykańskiego argumentacja polityczna z tego okresu szła w trzech zasadniczych kierunkach. Pierwszy odnosił się do zaszczości historycznych i opierał się istnieniu w przeszłości kolonii niemieckich. Niektórzy działacze polityczni stali na stanowisku, że skoro część ziem polskich znajdowała się pod zaborem pruskim, a Prusy stanowiły integralną i dominującą pozycję w Rzeszy Niemieckiej, to państwo polskie powinno korzystać także z dóbr, które niegdyś posiadali Niemcy. Odwołując się do szacunków statystycznych, twierdzono, że ziemie polskie stanowiły ok. 8% ziem niemieckich sprzed 1914 r. i taki też procent kolonii tego państwa powinien zostać przekazany w jego władanie. Przy tej sposobności twierdzono, że obszar dawnego Togo w połączeniu z innym terytorium, np. Kamerunu, mógłby być idealnym ekwiwalentem za doznane krzywdy ze strony Niemiec<sup>64</sup>.

Drugi kierunek był pokłosiem ewolucji sytuacji politycznej Europy z lat 30. XX w., kiedy uwidoczniły się mocarstwowe aspiracje Włoch i Niemiec, dążących do objęcia hegemonii w środowisku międzynarodowym. W latach międzywojennych mocarstwowość chętnie łączono z posiadanymi zdobyczami kolonialnymi, stąd też inne podmioty, chcące wyróżnić się

---

<sup>62</sup> W warunkach polskich za mniejszość narodową, w odróżnieniu od mniejszości etnicznej i językowej, uznaje się tę grupę osób, której inni przedstawiciele tego narodu posiadają reprezentację w postaci samodzielnego państwa. Por. G. Janusz, P. Bajda, *Prawa mniejszości narodowych*, wyd. 2, Warszawa 2000, s. 67–93.

<sup>63</sup> Na uwagę zasługują propagowane wówczas wydawnictwa, mające status informacyjny i propagandowy, które omawiały problem emigracji do Afryki Zachodniej bądź przedstawiały warunki, które należałoby spełnić, aby takie osadnictwo rozpocząć i dłaczego. Zob. Z. Ludkiewicz, A. Żabko-Potopowicz, *Kolonie francuskie jako możliwy teren polskiej emigracji osadniczej*, „Kwartalnik Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonialnego oraz Przegląd Emigracyjny” 1930, z. 1–2; L. Barnas, *Przyszłość kolonii*, „Sprawy Morskie i Kolonialne” 1936, z. 3.

<sup>64</sup> O kwestii tej wspomina m.in. w czasie zebrania sekcji emigracyjnej Polskiej Macierzy Szkolnej 10 II 1932 r. AAN w Warszawie, Światowy Związek Polaków z Zagranicy, sygn. 107. Perspektywy masowej kolonizacji w byłych posiadłościach zamorskich Niemiec w Afryce – 1932, k. 1–9.

w środowisku międzynarodowym, szukały różnych dróg i możliwości ich pozyskania. Wraz z tym, jak Niemcy zwracały coraz większą uwagę na odzyskanie dawnych zdobyczy kolonialnych, tak też strona polska zaczęła tym aspiracjom przeciwdziałać. Zgłaszała plany, przygotowywała grunt społeczny i ekonomiczny oraz międzynarodowy w celu powstrzymania akcji niemieckiej bądź uzyskania własnych zdobyczy zamorskich. Odnosiły się one do możliwości pozyskania części zdobyczy terytorialnych w innych częściach świata, które podzielone już zostały pomiędzy państwa europejskie. Niektóre instytucje polityczne wyrażały nadzieję, że mocarstwa kolonialne podzielą się swoimi dobrami, na czym miałyby skorzystać i Polska. W Afryce widziano możliwość pozyskania części zdobyczy terytorialnych Francji, Wielkiej Brytanii bądź Portugalii. Główny problem tkwił jednak w tym, iż państwa te nie widziały potrzeby dzielenia się posiadanymi dobrami z innymi. Pragmatycznie kwestię kolonialną widziało polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które od początku sceptycznie podchodziło do tego typu pomysłów, uznając, że naruszałoby one podstawy traktatowe konferencji wersalskiej. Do tworzenia pewnych planów kolonialnych przystąpiło ono dopiero wówczas, kiedy zobowiązały je do tego uchwały parlamentarne<sup>65</sup>.

Trzeci kierunek sugerował przejęcie wpływów, narzucenie swego protektoratu, wykup plantacji i farm kolonialnych bądź uzależnienie gospodarcze i finansowe podmiotów dotąd niezależnych, które do I wojny światowej nie zostały zajęte przez mocarstwa europejskie. Na gruncie zachodnioafrykańskim w grę wchodzić mogła jedynie Liberia, jedna z najstarszych nowożytnych państwowości w Afryce Subsaharyjskiej i ona także stała się przedmiotem zainteresowania strony polskiej<sup>66</sup>.

Czynniki oficjalne, działające w Warszawie, zdawały sobie sprawę z faktu, że artykułowanie na forum międzynarodowym w sposób jasny i przejrzysty potrzeby przyznania kolonii będzie negatywnie odebrane m.in. przez państwa, które wniosły największy wkład w I wojnę światową, a tym samym przyczyniły się do powstania odrodzonej Polski. Postępując w ten sposób, można było jedynie zrazić do siebie dotychczasowych sojuszników. Podobnie planów takich nie zamierzały respektować Hiszpania i Portugalia, państwa niebiorące udziału w działaniach wojennych, ale żywo zainteresowane problematyką kolonialną na gruncie zachodnioafrykańskim. Dodatkowo

<sup>65</sup> Z. Bujkiewicz, *Aspiracje kolonialne...*, s. 36.

<sup>66</sup> J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 2008, s. 126–129.

od momentu dojścia w Niemczech do władzy Adolfa Hitlera, w Polsce musiano liczyć się z nowym zagrożeniem ze strony tego podmiotu, sukcesywnie łamiących postanowienia traktatu wersalskiego. Z jednej strony nie chciano jawnie przeciwstawić się polityce niemieckiej, a z drugiej obawiano się osądzenia, że elity polskie kolaborują z nazistami w celu uzyskania zdobyczy kolonialnych.

W okresie międzywojennym w celu realizacji polskich dążeń kolonialnych zaczęto wykorzystywać klasyczne instrumenty systemu politycznego<sup>67</sup>, w skład którego wchodziły trzy podstawowe elementy – władza państwowa, instytucje polityczne i społeczeństwo. Do pierwszych zaliczyć można organy państwowe, które w państwie demokratycznym, zgodnie z zasadą trójpodziału władzy, odgrywać powinny rolę decydującą. Wśród nich priorytetowe znaczenie dla okresu 1918–1926 miał parlament, gdyż demokracja miała wówczas charakter liberalno-demokratyczny, a system rządów – parlamentarno-gabinetowy. Z legislatywą powiązany był ściśle rząd, nad którym parlament sprawował kontrolę<sup>68</sup>. Po zamachu majowym 1926 r. reżim przybrał charakter autorytarny, z wiodącą rolą marszałka Józefa Piłsudskiego, który formalnie nie pełnił żadnych honorów państwowych, jednakże pozostawał do końca życia najważniejszą osobą w państwie. W systemie organów państwowych decydującą rolę odgrywała wówczas dwustopniowa egzekutywa, na którą składał się prezydent oraz rząd. Co prawda w warunkach tych spadło znaczenie parlamentu, przybierając raczej fasadowy charakter, ale zmieniło się to nieco po utworzeniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zwłaszcza gdy ugrupowanie to stało się wiodącą siłą polityczną w parlamencie. Wówczas nierzadko dochodziło do współpracy w ramach naczelnych organów państwowych, czego przykładem były inicjatywy związane z propagowaniem akcji kolonizacyjnej.

Przeciwnikiem polityki kolonialnej przez cały czas pozostawał Józef Piłsudski, a za nim podobny punkt widzenia przyjęła egzekutywa, w szczególności Ministerstwo Spraw Zagranicznych, którego zwierzchnik był silnie

<sup>67</sup> W literaturze przedmiotu występuje stosunkowo dużo definicji systemu politycznego. Na potrzeby niniejszej książki przyjęto, iż system polityczny to „zespół zasad polityczno-ustrojowych, w sposób szczególnie określających relacje zachodzące między naczelnymi organami w państwie a społeczeństwem obywatelskim, przy udziale instytucji pośredniczących”. Por. *Współczesne systemy polityczne w wypisach*, oprac. J. Knopek, Bydgoszcz 2001, s. 5–6.

<sup>68</sup> Zob. A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1986.

powiązany z osobą Marszałka. Minister Józef Beck<sup>69</sup> pozostawał w tym względzie chłodnym realistą, czym wprawiał w zakłopotanie np. przedstawicieli Ligi Morskiej i Kolonialnej, którzy postulowali bardziej aktywną politykę w tym zakresie<sup>70</sup>. Sytuacja ta uległa niewielkim korektom po śmierci marszałka Piłsudskiego w 1935 r., kiedy ogłoszono tezy kolonialne. Większe zmiany mogły zostać przeprowadzone po 1939 r., kiedy przyjmowano specjalny budżet związany z projektami kolonialnymi, ale nie doczekał się one realizacji. W gestii Ministerstwa Spraw Zagranicznych pozostawały podstawowe instrumenty służące realizacji zadań wynikających z akcji kolonialnej. Poza sferą komunikacyjną i opiniodawczą<sup>71</sup>, do zadań tego organu należała organizacja placówek dyplomatycznych, które od wieków pełniły funkcje ceremonialne, negocjacyjne i obserwacyjne. Korzystano przy tym z metod charakterystycznych dla tego typu działalności, jak sztuka prowadzenia rokowań czy zawierania umów międzynarodowych<sup>72</sup>. Mniejszą aktywność dyplomacja polska tego okresu wykazywała na Czarnym Lądzie<sup>73</sup>, co

<sup>69</sup> Józef Beck (1894–1944) – polski polityk, dyplomata, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, pułkownik dyplomowany artylerii Wojska Polskiego. W czasie zamachu majowego opowiedział się po stronie Józefa Piłsudskiego. W latach 1926–1930 szef gabinetu ministra spraw wojskowych, w 1930 r. wicepremier w rządzie Józefa Piłsudskiego, a następnie wiceminister spraw zagranicznych. Od 2 XI 1932 r. minister spraw zagranicznych, samodzielnie kierował polską polityką zagraniczną aż do wybuchu II wojny światowej. Zob. J. Beck, *Ostatni raport*, przedm. M. Wojciechowski, Warszawa 1987; J. Beck, *Kiedy byłem Ekscelem*, Warszawa 1990; A.M. Cienciąła, *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932: na podstawie tekstów min. Józefa Becka*, Paryż 1990.

<sup>70</sup> W czasie jednego ze spotkań odbytych między przedstawicielami Ligi i ministrem, ten ostatni postulaty tej instytucji miał skwitować stwierdzeniem, że w jego ocenie polskie kolonie rozpoczynają się tuż za Rembertowem, czyli na przedmieściach Warszawy. Por. J. Beck, *Dernier rapport. Politique polonaise 1926–1939*, Genève 1951, s. 136.

<sup>71</sup> MSZ w pewnych okresach widział także potrzebę przygotowania fachowych opracowań poświęconych zagadnieniom kolonialnym. Np. jeszcze w sierpniu 1939 r. wyrażał zainteresowanie przygotowaniem i wydaniem oddzielnej pracy traktującej o uprawie bawełny w języku polskim. AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Informacja Wydziału Konsularnego Polityki Emigracyjnej z sierpnia 1939 r., k. 51.

<sup>72</sup> Poprzez dyplomację „określa się oficjalną działalność uprawnionych organów realizujących cele i bieżące zadania polityki zagranicznej państwa oraz zapewniających ochronę praw i interesów państwa i jego obywateli”: T. Kegel, *Formy przejawiania się stosunków międzynarodowych*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997, s. 79–80.

<sup>73</sup> Według stanu prawnego na 1 VI 1939 r. Polska posiadała 70 przedstawicielstw zawodowych i 141 honorowych, z czego na kontynencie afrykańskim funkcjonowały: 1 zawodowe i 15 honorowych. Zob. E.J. Pałyga, *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970, s. 195.



potwierdzało tezę, że akcja kolonialna nie była priorytetowym zadaniem politycznym. Odzwierciedleniem tego stanowiska była także struktura dyplomatyczno-konsularna funkcjonująca w regionie zachodnioafrykańskim, co uwidacznia tabela 5.

**Tabela 5.** Sieć polskich urzędów konsularnych w Afryce Zachodniej w okresie międzywojennym

Status terytorium	Miasto	Rodzaj urzędu	Lata pracy
Samodzielne	Monrowia	Konsulat Honorowy	1934–1939
Francuska Afryka Zachodnia	Dakar	Konsulat Honorowy	1935–1939
Francuska Afryka Zachodnia	Konakri	Konsulat Honorowy	1935–1939

Źródło: „Rocznik Służby Zagranicznej RP” za lata 1932–1939, kolejne strony; E.J. Pałyga, *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970, s. 221–227.

Innym elementem występującym w strukturze systemu politycznego, który podejmował działania na rzecz pozyskania terenów kolonialnych m.in. w Afryce Zachodniej, stały się instytucje, powołane m.in. do tego celu. Podstawową, podejmującą najwięcej działań była Liga Morska i Kolonialna (LMK), następczyni Ligi Morskiej i Rzecznej<sup>74</sup>. Inicjatywa ta miała m.in. charakter polityczny, dzięki uczestnictwu w niej ówczesnych elit politycznych, a jej szczególne umocowanie w strukturach organizacji ogólnopolskich powodowało, że stała się ona wygodną inspiracją do działań podejmowanych w imieniu organów państwowych, szczególnie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. To dzięki tej inicjatywie prowadzono m.in. rozmowy z czynnikami liberyjskimi na temat podpisania odpowiedniego układu o osadnictwie i tworzeniu tam farm kolonialnych. Ona także zaczęła rekrutować potencjalne kadry, które byłyby skłonne do podjęcia pracy na obszarach kolonialnych. Z jej inspiracji kilka osób zostało skierowanych na praktyki, w celu odbycia stażu na terytoriach zachodnioafrykańskich<sup>75</sup>. Liga propagowała jednocześnie działalność handlową z obszarami kolonialnymi, których

<sup>74</sup> Liga Morska i Rieczna powstała 27 IV 1924 r. z przekształcenia Ligi Żeglugi Polskiej, jako organizacja społeczna stawiająca sobie za cel propagowanie zagadnień morskich wśród społeczeństwa polskiego. Działała na rzecz rozbudowy floty morskiej i rzecznej. W 1930 r., wraz z rozwojem swej działalności przyjęła nazwę Liga Morska i Kolonialna, pod którą to postacią funkcjonowała do 1946 r. Później ulegała przekształceniom aż do całkowitej likwidacji w 1953 r. Zob. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.

<sup>75</sup> J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*, s. 126–127.

surowce były niezbędne na rynkach europejskich. Jeszcze w końcu 1934 r. wraz z Kompanią Handlu Morskiego utworzyła ona specjalną spółkę pod nazwą Polskie Towarzystwo dla Handlu z Afryką Zachodnią. Wynikiem tego przedsięwzięcia było zorganizowanie wyprawy do portów zachodnio-afrykańskich statku s/s „Poznań”<sup>76</sup>. Na jego pokładzie przetransportowano polskie towary, które zamierzano sprzedać w poszczególnych faktoriach, opanowanych przez przedsiębiorstwa mocarstw kolonialnych. Co prawda Liga uznała tę podróż za duży sukces<sup>77</sup>, jednak inne źródła dostarczyły zgoła odmiennych ocen. Statek polski na wybrzeżu Zatoki Gwinejskiej bojkotowano, nie można było rozładować towaru, składy celne narzucały zawyżone podatki, a i sama wyprawa nie była najlepiej przygotowana<sup>78</sup>.

Z inicjatywy Ligi oraz Instytutu Kultury Wsi w ostatnich miesiącach przed wybuchem II wojny światowej zainicjowano działalność stowarzyszenia „Klub Afrykański”, które miało szansę stać się kolejną instytucją wywierającą wpływ na podejmowanie tematyki kolonialnej w kraju. Spośród głównych zadań Instytutu, które propagował on w środowisku polskim i międzynarodowym, podkreślano kształtowanie podstaw naukowych w zakresie znajomości wiedzy o koloniach i terytoriach zamorskich<sup>79</sup>. Cele te miał wypełniać wspomniany klub. Do pełnej jego instytucjonalizacji nie doszło ze względu na sytuację polityczną, która w Europie, zwłaszcza po konferencji monachijskiej, stawała się coraz bardziej napięta.

Innym przykładem instytucji powołanej do życia w celu propagowania działalności kolonialnej była spółka handlowa „Zamorski Eksport-Import”<sup>80</sup>. Inicjatywa ta została zarejestrowana 7 XII 1938 r. w wyniku zabiegów Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Stąd też udziałowcami przedsięwzięcia byli wiarygodni kontrahenci, do których należały The British and Polish Trade Bank A.G. z siedzibą w Gdańsku, posiadający pełnomocnictwa Banku Gospodarstwa Krajowego, Zjednoczone Zakłady Włókiennicze Scheibler i Grohman z Łodzi, warszawskie przedsiębiorstwo przemysłu spożywczego

<sup>76</sup> Zob. Z. Dreszer, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936.

<sup>77</sup> *Polska wyprawa do Afryki Zachodniej. Nowa karta w naszych dążeniach zamorskich*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1935, nr 4 z 4 I.

<sup>78</sup> K. Giżycki, *Wężowa góra: opowieści z puszczy liberyjskiej*, wyd. 2, Wrocław 1975, s. 299–301.

<sup>79</sup> AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9850. Statut Stowarzyszenia „Klub Afrykański”, k. 10–11.

<sup>80</sup> AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4464. Liberia, sytuacja polskich plantatorów 1938: „Zamorski Eksport-Import” do Konsulatu RP w Monrowii z 7 XI 1938, k. 14; J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*, s. 79.

E. Wedel<sup>81</sup>, Spółka Zamorski Eksport oraz udziałowiec prywatny w osobie Witolda Grzesiewicza, który wrócił na pewien czas do kraju z belgijskiego Konga, gdzie z powodzeniem pracował w przedsiębiorstwach kolonialnych<sup>82</sup>. Powołana przy udziale MSZ spółka zamierzała organizować kantory oraz tworzyć sieć agentów handlowych, którzy w sposób fachowy i profesjonalny mieli docierać m.in. do odbiorców zachodnioafrykańskich. W związku z tym, iż spółka dopiero zaczynała swą działalność, borykała się z dużymi problemami. Wynikały one z braku doświadczenia oraz odpowiednich kadr, z dużej konkurencji na rynkach, niechęci ze strony miejscowych firm czy w końcu z braku regularnych połączeń komunikacyjnych między polskim wybrzeżem a Zatoką Gwinejską. Dodatkowo działalność spółki przypadła na ostatnie miesiące przed wybuchem II wojny światowej, co także utrudniało jej rozwinięcie działalności<sup>83</sup>. Spółka planowała zorganizowanie w Paryżu i Londynie biur zamówień towarów polskich dla kolonii francuskich i brytyjskich, co miało w początkowej fazie działalności zapewniać wyższą efektywność temu przedsięwzięciu. Dopiero po tym zamierzano przejść do działań bezpośrednich, których już zrealizować się nie udało<sup>84</sup>. Podobnie przedstawiała się kwestia innych inicjatyw podejmowanych na przełomie 1938 i 1939 r., które na urzeczywistnienie potrzebowały czasu oraz wyasygnowania odpowiednich środków finansowych. Wśród nich wyróżnić można m.in. przedsiębiorstwo handlowe zdolne do nawiązania i utrzymywania stałych kontaktów gospodarczych z koloniami, którego siedziba miała mieścić się w Gdyni.

<sup>81</sup> Przedsiębiorstwo to już w listopadzie 1936 r. zgłosiło chęć założenia własnych plantacji kakaowców na wybrzeżu zachodnioafrykańskim. Z informacją taką przybył do MSZ dyrektor tego przedsiębiorstwa Biliński, wskazując, że najbardziej odpowiednie byłyby tereny zlokalizowane w Ghanie, Beninie lub na Wybrzeżu Kości Słoniowej. AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 336. Wydział Polityki Emigracyjnej MSZ do Konsulatu z 9 XI 1936 r., k. 198.

<sup>82</sup> Na temat działalności i pobytu Witolda Grzesiewicza w Kongo zob. *Witold Grzesiewicz. Mój pobyt w Kongo 1929–1938*, oprac. M. Grzesiewicz-Sałacińska, Warszawa 2009; *Karty pocztowe Kazimierza Zagórskiego z kolekcji Witolda Grzesiewicza*, oprac. M. Grzesiewicz-Sałacińska, Warszawa 2009.

<sup>83</sup> W sprawozdaniu przedstawionym MSZ za 1. półrocze 1939 r. spółka ta odnotowała, iż eksport jej do Afryki Zachodniej kształtował się na następującym poziomie: Wybrzeże Kości Słoniowej – 1200 zł; Sierra Leone – 1600 zł; Gwinea – 3500 zł; Senegal i Mali – 10 500 zł; Nigeria – 35 250 zł; Ghana – 115 450 zł. AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9739. Ogólne sprawozdanie półroczne „Zamorskiego Exportu-Importu”, k. 123–124.

<sup>84</sup> Z. Bujkiewicz, *Aspiracje kolonialne...*, s. 151.

Trzecim składnikiem systemu politycznego, będącym odbiorcą procesu decyzyjnego władz państwowych i jednocześnie dostarczającym odpowiednich sugestii do dyskusji w sprawach kolonialnych, było społeczeństwo polskie. Występujące przeludnienie na wsi, stosunkowo duża grupa chłopów małorolnych i bezrolnych najmujących się jako siła robocza, spory odsetek mniejszości narodowych i etnicznych oraz skłonność Polaków do emigracji inspirowały społeczeństwo do zainteresowania się kolonializmem. Na łamach prasy periodycznej i nieperiodycznej, która służyła m.in. władzy do komunikowania się ze społeczeństwem, drukowano wspomnienia żołnierzy służących w Legii Cudzoziemskiej, przedstawicieli dawnej administracji niemieckiej, relacje podróżników i misjonarzy oraz innych osób, które najczęściej w sposób żywiołowy docierały do Afryki Zachodniej. Istotnym elementem tego okresu był także system organizacji państwowych i społecznych, do których należała duża grupa obywateli, aktywnie uczestniczących w ich pracach oraz podejmowanych działaniach. Spośród organizacji ogólnopństwowych ponownie uwagę należy zwrócić na Ligę Morską i Kolonialną, która w okresie największego rozwoju skupiała ok. 1 mln członków i pod względem umasowienia realizowanych projektów wyróżniała się na tle innych stowarzyszeń<sup>85</sup>. Posiadała dużą liczbę oddziałów, zakładanych także w szkołach, co powodowało, że o problematyce kolonialnej dowiadywały się również dzieci i młodzież. Ponadto wydawała ona miesięcznik „Morze” oraz kwartalnik „Sprawy Morskie i Kolonialne”, które to czasopisma pełniły nie tylko funkcję informacyjną, ale miały także charakter propagandowy. Liga wywarła także pewien wpływ na tworzenie działów kultur pozaeuropejskich w muzeach polskich<sup>86</sup>. Niezależnie, jej staraniem drukowano wydawnictwa specjalne, które dołączano do periodyków oficjalnych<sup>87</sup>. Upowszechniano także książki i broszury, których celem miało być zapoznanie społeczeństwa polskiego z obszarem zachodnioafrykańskim<sup>88</sup>. Wobec braku rodzimych autorów piszących na te tematy tłumaczono relacje podróżników zachodnioeuropejskich, którzy

<sup>85</sup> T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*

<sup>86</sup> A. Nadolska-Styczyńska, *Ludy zamorskich lądów. Kultury pozaeuropejskie a działalność popularyzatorska Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Wrocław 2005, s. 54–57.

<sup>87</sup> Przykładem tego może być wydawnictwo Mieczysława Dorywalskiego, *Afryka tropikalna jako źródło surowcowe*, Poznań [1930]. Ta drobna publikacja została upowszechniona jako osobna nadbitka z „Jednodniówki” oddziału poznańskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Celem tej broszury było ukazanie Czarnego Łądu, jako potencjalnego obiektu polskich starań o przyznanie terenów kolonialnych.

<sup>88</sup> Np. W. Kozłowski, *Afryka a mocarstwa*, Warszawa 1933.

Czarny Łąd penetrowali znacznie wcześniej od Polaków<sup>89</sup>. Uzupełnieniem zainteresowań społecznych sprawami kolonii były odczyty i prelekcje głoszone nie tylko przez aktywnych działaczy stowarzyszeniowych i organizacyjnych<sup>90</sup>, ale i nauczycieli akademickich, mających odpowiednie doświadczenie w kwestii zagadnień zachodnioafrykańskich, do których należeli Tomasz Jełowicki, Jan i Zofia Hirschlerowie czy Antoni Ferdynand Ossendowski. Wśród wypowiadających się na tematy kolonialne znalazły się także niewątpliwe autorytety europejskie w osobach Jana Dybowskiego<sup>91</sup> i Jana Czekanowskiego<sup>92</sup>, co odnotowane zostało i poza Polską<sup>93</sup>.

W okresie II wojny światowej państwo polskie, mimo że zostało zajęte przez dwa sąsiadujące z nim totalitaryzmy, utrzymało swą podmiotowość prawnomiędzynarodową dzięki powołanemu rządowi na uchodźstwie, początkowo w Paryżu, a później w Londynie. Organ ten miał dużo więcej zadań do realizacji aniżeli propagowanie akcji kolonialnej, tym bardziej że korzystał z gościnny i schronienia udzielonego mu przez państwo formalnie posiadające kolonie. Sytuacji tej nie zmienił epizod związany z peregrynacją złota Banku Polskiego i jego zdeponowaniem na terytorium Francuskiej Afryki Zachodniej<sup>94</sup>. Na gruncie zachodnioafrykańskim utrzymano dotychczasowe placówki

<sup>89</sup> Na poparcie tej tezy wskazać można na książkę Gustawa Konopnickiego, *Ciekawe opowiadania o dalekich krajach*, Warszawa [1930]. Kontynent afrykański został w niej opisany na s. 67–100.

<sup>90</sup> Np. w 1935 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim swe poglądy zaprezentował były radca emigracyjny w MSZ Michał Pankiewicz, który został tam zaproszony przez Akademiki Związek Morski. Zob. *Czy Polska może zdobyć kolonie?*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1935, nr 34 z 8 II.

<sup>91</sup> Jan Dybowski (1856–1928) – agronom, przyrodnik-podróżnik, syn polskiego emigranta polistopadowego. Zatrudniony od 1893 r. na stanowisku profesora rolnictwa kolonialnego w Institut National Agronomique w Paryżu, odbywał liczne podróże po terytoriach kolonialnych, m.in. we Francuskiej Afryce Zachodniej i Francuskiej Afryce Równikowej. Po zakończeniu I wojny światowej związał się z Polską.

<sup>92</sup> Jan Czekanowski (1882–1965) – antropolog, etnograf, statystyk, demograf, twórca tzw. lwowskiej szkoły antropologicznej o światowej sławie. Europejski rozgłos przyniosła mu wyprawa księcia meklemburskiego do Afryki Środkowej w latach 1907–1909, do której został zaproszony jako wybitny specjalista. Wyniki swych badań później opublikował w oddzielnym wydawnictwie. Po zakończeniu I wojny światowej związał się z Polską.

<sup>93</sup> G. Jaszuński, *Przebudzenie Afryki*, Warszawa 1952, s. 9.

<sup>94</sup> We wrześniu 1939 r. wywieziono na emigrację zasoby cennych kruszców zdeponowanych w Banku Polskim, aby nie dostały się w ręce władz okupacyjnych. Złoto o wartości ok. 60 mln ówczesnych USD załadowano do ponad 400 skrzyń i skierowano transportem przez Turcję i Syrię do Francji, skąd po jej kapitulacji wywieziono je przez marokańską Casablankę do senegalskiego Dakaru, i dalej drogą lądową przez Thiés do malijskiego fortu

konsularne<sup>95</sup>, co było możliwe dzięki temu, iż nie prowadzono na tym terenie typowych działań wojennych<sup>96</sup>. Wraz z tym, jak region stawał się coraz ważniejszy strategicznie w okresie największych sukcesów armii niemieckiej, otwierano na jego terenie kolejne jednostki dyplomatyczne, mające charakter tymczasowy. Miało to związek z przybyciem do regionu polskich oficerów<sup>97</sup>, którzy wesprzeć mieli brytyjskie wojska kolonialne oraz pilotów, którzy transportowali samoloty bojowe dla armii brytyjskiej stacjonującej w Egipcie<sup>98</sup>. Wraz z zakończeniem ich misji placówki te nie miały już takiego znaczenia i ulegały naturalnym redukcjom. Nie oznaczało to jednak, że problematyka kolonialna była całkowicie obca myśli emigracyjnej skupionej w Wielkiej Brytanii. Jeszcze w listopadzie 1941 r. zaczęto w Londynie upowszechniać czasopismo „Polska na Morzach”, ukazujący się jako organ poświęcony zagadnieniom morskim i kolonialnym<sup>99</sup>. Za jego edycję odpowiadał Janusz Grzywiński. Główny ton wypowiedzi autorów publikujących na jego łamach odnosił się do polskiej myśli morskiej, ale niektóre teksty dotyczyły także kwestii kolonialnych<sup>100</sup>.

Wraz ze zbliżającym się końcem wojny w coraz trudniejszym położeniu znajdował się rząd londyński, który od czasu wyjawienia zbrodni dokonanej

---

Kayes. Skrzynie z cenną zawartością umieszczono w pobliżu budynku dworca kolejowego, który odpowiednio zabezpieczono i odgradzono od otoczenia. Po lądowaniu aliantów na Czarnym Łądzie i zlikwidowaniu niemieckiego zgrupowania Africa Korps przetransportowano je do Stanów Zjednoczonych, skąd zawartość kruszcu pomniejszoną o koszty manipulacyjne, skierowano do Warszawy. Por. Z. Karpiński, *Losy złota polskiego podczas II wojny światowej*, Warszawa 1958; W. Rojek, *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej: losy złota Banku Polskiego 1939–1950*, Kraków 2000.

<sup>95</sup> AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 765. Biuro Polskie w Marsylii z 30 XI 1940 r., k. 10–11.

<sup>96</sup> W latach II wojny światowej rząd polski na uchodźstwie utrzymał strukturę konsulatów honorowych w Afryce Zachodniej, która zainicjowana została jeszcze w latach 30. XX w. Jedynym wyróżnikiem był status placówki liberyjskiej, którego siedziba została zlokalizowana nie w Monrowii, a w Dakarze. W momencie przybycia do regionu polskich żołnierzy, lotników i mechaników oficerowie łącznikowi wypełniali obowiązki przedstawicieli dyplomatycznych. Zob. E.J. Pałyga, *Stosunki konsularne...*, s. 235–240.

<sup>97</sup> Zob. *Eksperyment. Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941–1943*, oprac. E. Eckert, Londyn 1988.

<sup>98</sup> Zob. R. Lutosławski, *Przez północ do tropików*, Warszawa 1969; B. Arct, *Polacy w walkach na Czarnym Łądzie*, Warszawa 1974; *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1.

<sup>99</sup> „Polska na Morzach. Organ poświęcony zagadnieniom morskim i kolonialnym” (Londyn) 1941, nr 1. Redakcja jego mieściła się przy Bulstrode Street w Londynie.

<sup>100</sup> W pierwszym numerze tego pisma ukazał się jeden artykuł na ten temat: K.L., *Zagadnienie kolonii*, tamże, s. 13–14.

na polskich oficerach w Związku Radzieckim nie utrzymywał stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Dodatkowo rządy państw zachodnich, chcące utrzymać dobre relacje z Moskwą, wywierały presję odnoszącą się do powołania Rządu Jedności Narodowej, jak miało to miejsce w przypadku kilku innych rządów europejskich, mających swą siedzibę w Londynie<sup>101</sup>. Gabinet brytyjski uznał rząd w Warszawie komunikatem z początku lipca 1945 r., a ostatecznie kwestię tę uregulowały uchwały międzynarodowe podjęte na konferencji poczdamskiej na przełomie lipca i sierpnia tego roku. Odtąd działalność polskiego rządu londyńskiego słabła, co uwidocznione zostało na gruncie zachodnioafrykańskim. Rząd powołany w Warszawie nie mógł przejąć wszystkich placówek polskich z okresu międzywojennego, stąd w Afryce Zachodniej powstała przerwa w działalności dyplomatyczno-konsularnej, którą zaczęto odtwarzać w końcu lat 50. XX w. Państwo polskie, będące satelitą Związku Radzieckiego, miało już odmienne stanowisko co do kwestii terytoriów zależnych i niesamodzielnych, które odtąd zaczęło głosić. O jakichkolwiek planach kolonialnych nie mogło być zatem mowy.

### 3. Żywiolowy aspekt kontaktów

Żywiolowość oznacza tę sferę kontaktów, która cechuje się spontanicznością, zmiennością form i środków, a także brakiem zorganizowania i ukierunkowania<sup>102</sup>. Zjawisko to niemal doskonale odzwierciedla długoletni proces poznawania Czarnego Lądu przez Europejczyków, od czasu średnio-wiecznych wypraw krzyżowych i podróży morskich Portugalczyków aż po XX w., kiedy dokonał się proces bardziej sukcesywnych badań tego kontynentu. Co prawda w naukach społecznych nieobce jest konfliktowe podejście do roli, jaką jednostki odgrywały w historii stosunków międzynarodowych, ale sama ich obecność w konkretnym miejscu i czasie nie budzi większego sprzeciwu. Z jednej strony zadawane jest pytanie, czy to one kreowały środowiska międzynarodowe, a z drugiej – czy raczej nie występował proces

<sup>101</sup> W okresie wojny z gościnności Londynu skorzystali przedstawiciele kilku europejskich nacji, którzy powołali tam rządy emigracyjne. Poza Polską uczyniły tak kraje Beneluxu, Czechosłowacja, Grecja i Jugosławia oraz Norwegia. Por. E.J. Pałyga, *Stosunki dyplomatyczno-konsularne Drugiej Rzeczypospolitej z krajami Afryki*, „Przegląd Orientalistyczny” 1973, nr 3, s. 198.

<sup>102</sup> W odniesieniu do zjawisk społecznych *Słownik języka polskiego* traktował żywiolowość jako proces „samorzutny, spontaniczny, nie zorganizowany, nie kierunkowany”. Por. *Żywiolowy*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak i in., wyd. 7, Warszawa 1992, t. 3, s. 1101.

odwrotny, kiedy jednostki stawały się typowym produktem czasów, w jakich przyszło im żyć. Niemniej jednak w przeszłości wyróżnić można pewną grupę osób, która poprzez swe dokonania miała stosunkowo duży wpływ na relacje między konkretnymi uczestnikami środowiska międzynarodowego, w tym i państwami.

Postaci takich nie brakowało także i na Czarnym Łądzie, na którym prowadzona przez europejskich podróżników eksploracja kontynentu niezadko skutkowałą obejmowaniem protektoratów i przejmowaniem zwierzchnictwa nad wybranym obszarem. Ponadto penetracje takie były powodem zgłaszania aspiracji kolonialnych przez państwo będące patronem podróżnika czy badacza, prowadziły do wojen z miejscowymi plemionami, grupami etnicznymi bądź instytucjami ponadplemiennymi. Początkowo owymi podróżnikami byli kupcy i handlarze, którzy prowadząc intratną wymianę handlową, przekazywali tym samym swoim władcom i suwerenom praktyczne informacje, czy warto takimi obszarami zainteresować się od strony politycznej. Za nimi szli misjonarze, którzy pragnęli przybliżyć europejskie wartości ludom afrykańskim, odgrywając w poznaniu kontynentu niemałą rolę. Nie brakowało wśród nich takich postaci, jak dr David Livingstone<sup>103</sup>, który przemierzył kilkakrotnie Afrykę wzdłuż i wszerz, dając obraz jej bogactwa i różnorodności<sup>104</sup>. Dalej nastąpił etap faktycznej penetracji politycznej,

<sup>103</sup> David Livingstone (1813–1873) – szkocki podróżnik i badacz Afryki, lekarz oraz misjonarz. Dokonał kilku spektakularnych odkryć geograficznych, przyrodniczych i geologicznych, nie wspominając już o przekazywanych wartościach etnograficznych, kulturoznawczych i historycznych. Jako pierwszy z Europejczyków przemierzył w poprzek Czarny Łąd, co przyczyniło się do określenia go mianem jednego z największych podróżników i odkrywców tego kontynentu. Zob. A.C. Ross, *David Livingstone: Mission and Empire*, London-New York 2002; H. Eynikel, *Mrs. Livingstone: een biografie*, Leuven 2005; A.S. Wisnicki, *Interstitial Cartographer: David Livingstone and the Invention of South Central Africa*, „Victorian Literature and Culture” 2009, No. 37/1 (Mar.), s. 255–271.

<sup>104</sup> D. Livingstone finansował swe wyprawy afrykańskie poprzez uzyskiwane fundusze ze sprzedaży książek przygodowych, których był autorem i w których opisywał przeżyte chwile na Czarnym Łądzie. Nie mogąc pogodzić się z faktem wykorzystywania tych informacji przez czynniki polityczne, postanowił zaszyć się w afrykańskim buszu i pomagać miejscowej ludności. Na jego poszukiwanie udał się młody angielski dziennikarz Henry Stanley, który odnalazł wspomnianą postać w listopadzie 1871 r. na jednej z wysp jeziora Tanganika. Przy okazji spotkania wyrzekł on pamiętne i często później przywoływane słowa: „Doktor Livingstone – jeżeli się nie mylę?”. Zdanie to posłużyło także brytyjskiemu dyplomacie przy ONZ, który w okresie dekolonizacji, kiedy wszedł do salonu delegatów, zauważył wśród zebranych tylko jedną białą postać przedstawiciela z Polski, podszedł do niego w celu przywitania i wypowiedział te same słowa, tylko w języku angielskim. Zob. S. Wilkosz, *Wszystko o Afryce*, Warszawa 1982, s. 69.



którą poprzedzali podróżnicy, badacze i nietuzinkowe postacie, pragnące znaleźć się w arkanach historii. Wyprawom takim towarzyszyli często żołnierze i wojskowi, przygotowujący grunt do zapoczątkowania kolonizacji<sup>105</sup>. Trafnie ten proces polityczny podsumował etiopski cesarz Tewadros II, który do swego otoczenia wypowiedział znamienne słowa: „Znam ich grę. Najpierw przysyłają handlarzy i misjonarzy, potem ambasadorów, a wreszcie armaty. Najlepiej będzie, jeżeli pójdziemy od razu na armaty”<sup>106</sup>.

W ten sposób lądowanie Maurycego hr. Beniowskiego<sup>107</sup> na Madagaskarze przyczyniło się do większego zainteresowania państw europejskich tą największą afrykańską wyspą, szczególnie ze strony dwóch ówczesnych potęg: Francji i Wielkiej Brytanii. Zapoznawszy się z pracami autorstwa D. Livingstone’a, belgijski król Leopold I zaangażował podróżnika i dziennikarza Henry’ego Stanleya<sup>108</sup> do zbadania dorzecza rzeki Kongo. Jego wyprawa nie tylko przyczyniła się do wzrostu zainteresowania Czarnym Lądem, ale i skłoniła króla do objęcia swym protektoratem znaczącej części Afryki równikowej. Podjęta przez Adolfa Fryderyka, księcia meklemburskiego,

<sup>105</sup> Wśród żołnierzy biorących udział w walkach na Czarnym Lądzie byli obecni także późniejsi politycy europejskiego formatu, jak Winston Churchill, który z ramienia wojsk brytyjskich brał udział w tłumieniu powstania Mahdiego w Sudanie, a później w wojnie z Burami w Afryce Południowej. Zob. E.L. Rasor, *Winston S. Churchill, 1874–1965: A Comprehensive Historiography and Annotated Bibliography*, Greenwood Press 2000.

<sup>106</sup> Cyt. za: S. Wilkosz, *Wszystko o Afryce*, s. 71.

<sup>107</sup> Maurycy August Beniowski (ok. 1746–1786) – żołnierz, podróżnik i pamiętnikarz, szlachcic pochodzenia węgierskiego związany z Polską. Wziął udział w konfederacji barskiej, za co skazany został na zesłanie w głąb Rosji. Wraz z grupą zesłańców zbiegł z Kamczatki, dotarł do Europy i zaciągnął się na służbę francuską, z ramienia której dokonał podboju Madagaskaru oraz obwołał się tamtejszym królem. Na skutek nieporozumień z Paryżem musiał opuścić wyspę, do której powrócił w 1785 r. na czele ekspedycji popieranej przez polityków amerykańskich. Zginął na wyspie w czasie starć z wojskami francuskimi. Zob. M. Lepecki, *Maurycy August hr[abia] Beniowski, zdobywca Madagaskaru*, wyd. 3, Warszawa 1986; J. Roszko, *Awanturnik nieśmiertelny: [Maurycy Beniowski]*, Katowice 1989; E. Kajdański, *Tajemnica Beniowskiego: odkrycia, intrygi, fałszerstwa*, Warszawa 1994.

<sup>108</sup> Henry Morton Stanley [właśc. John Rowlands] (1841–1904) – brytyjski podróżnik, dziennikarz i badacz Afryki. Poza D. Livingstone’em uchodził za jednego z największych odkrywców Afryki. Sławę przyniosła mu ekspedycja, której celem było odnalezienie jego poprzednika w 1871 r. oraz wyprawa mająca zbadać źródła Nilu. Na przełomie lat 70. i 80. XIX w. zajął z inspiracji belgijskiego króla Leopolda I większość dorzecza Konga, czyniąc przy okazji liczne odkrycia i pisząc naukowe sprawozdania. Zob. M. Dugard, *Into Africa: The Epic Adventures of Stanley and Livingstone*, b.m.w. 2003; D. Liebowitz, Ch. Pearson, *The Last Expedition: Stanley’s Mad Journey Through the Congo*, b.m.w. 2005; T. Jeal, *Stanley – The Impossible Life of Africa’s Greatest Explorer*, London 2007.

wyprawa do krain środkowoafrykańskich miała za zadanie m.in. zbadać bogactwa naturalne tamtejszych krain, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do przejścia kontroli nad tym regionem przez Rzeszę Niemiecką<sup>109</sup>.

W porównaniu z zachodnioeuropejskimi doświadczeniami kontakty z Afryką Zachodnią osób mających polski rodowód wypadają bardziej niż skromnie<sup>110</sup>. Nie znaczy to jednak, że Polaków zabrakło na gruncie zachodnioafrykańskim do czasu pojawienia się tam państw narodowych. W związku z tym, iż państwo polskie nie uczestniczyło w podziałach kolonialnych, tak też i przejawy obecności Polaków nie mogły być znaczące. Nie odbiegały one jednak od form prezentowanych wśród innych mocarstw, tylko miały skromniejszy zasięg ilościowy i jakościowy. W miarę swych aspiracji organizowali oni własne przedsięwzięcia, jednakże w większości uczestniczyli w wyprawach realizowanych przez przedstawicieli, instytucje i państwa europejskie<sup>111</sup>. Wśród żywiołowych form kontaktów Polaków z regionem zachodnioafrykańskim wyróżnić należy ich cztery formy uczestnictwa, a mianowicie: żeglarzy, marynarzy, żołnierzy i lotników; duchownych i misjonarzy; podróżników, publicystów i dziennikarzy; naukowców i badaczy<sup>112</sup>.

Wbrew powszechnym sądom i wyrażanym opiniom osoby mające związek z ziemią polskimi należały do pierwszych europejskich postaci, które odwiedzały region zachodnioafrykański. Stało się tak za pośrednictwem pewnego mieszkańca Poznania, pochodzenia żydowskiego, który w młodości wyemigrował wraz z rodzicami do Afryki Północnej, a następnie na Półwysep Iberyjski, gdzie zapoznał się ze sztuką żeglugi i pilotowania statków. Uczestniczył w podróżach i wyprawach organizowanych przez znanego odkrywcę Vasco da Gama<sup>113</sup>, który nie tylko, że nauczył go fechtunku,

<sup>109</sup> Zob. Adolf Friedrich Herzog zu Mecklenburg, *Ins innerste Afrika*, Leipzig 1909.

<sup>110</sup> Do początku XX w. najczęstszą formą upowszechniania wiedzy nt. Afryki Zachodniej była literatura i prasa obcojęzyczna bądź jej fragmenty tłumaczone na język polski. Zob. m.in. *Gieografia malownicza. Z wrażeń podróżników ułożył Wacław Nałkowski*, Warszawa 1909, t. 4: *Afryka*. W niej też opisano np. kraj Togo, s. 159–162.

<sup>111</sup> Zob. E.A. Bojarski, *The Poles in Africa*, „Explorers Journal” (Nowy Jork) 1957, No. 2–4 i 1958, No. 1. Autor w kolejnych numerach pisma omówił sylwetki Polaków, którzy docierali na Czarny Łąd, w kolejnych okresach historycznych.

<sup>112</sup> Ciekawy obraz etnograficznego poznania Czarnego Łądu przez Polaków i przedstawicieli Polonii dał Antoni Kuczyński: *Korzenie i współczesność polskich badań etnograficznych w Afryce*, cz. 2, „Etnografia Polska” 1994, z. 1–2, s. 113–159 oraz tenże, *Polskie opisanie świata: studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, Warszawa 1994, t. 1: *Azja i Afryka*.

<sup>113</sup> Vasco da Gama (ok. 1469–1524) – odkrywca portugalski, który jako pierwszy dotarł drogą morską z Europy do Indii, umożliwiając Europejczykom swobodny handel z Azją

ale po przyjęciu chrztu usynowił, dając mu własne szlacheckie nazwisko. Odtąd jako Gaspar da Gama bądź Gaspar da India pływał po morzach i oceanach, będąc rzecznikiem portugalskiej polityki morskiej i kolonialnej. W związku z tym, iż należał on do grona tych żeglarzy, którzy docierali do Indii, tak też odwiedzał ziemie i regiony afrykańskie, szczególnie te, na których obecne były faktorie portugalskie<sup>114</sup>. On też wyznaczył podstawowe kierunki, jakimi później Polacy dopływali do Afryki Zachodniej. Do pierwszej grupy należeli ci, którzy pragnąc dotrzeć do Indii, Chin czy Japonii, musieli opłynąć Czarny Łąd, często korzystając po drodze z wybrzeży Zatoki Gwinejskiej, gdzie prowadzono handel z miejscowymi plemionami, zaopatrywano się w produkty spożywcze czy dokonywano bieżących napraw<sup>115</sup>. W drugiej znaleźli się tacy, którzy pragnąc dotrzeć do Ameryki Południowej, odbywali podróże z Europy Zachodniej na południe, przekraczając równik i zatrzymując się w faktoriach m.in. zachodnioafrykańskich, skąd prowadziła najkrótsza droga morska do Brazylii<sup>116</sup>. Trzecia grupa podróżników docierała

---

Południową i Południowo-Wschodnią. Zob. C. Waldman, A. Wexler, *Encyclopedia of Exploration*, New York 2004, Vol. 1.

<sup>114</sup> Zob. B. Olszewicz, *Gaspar da Gama...*, „Kronika Miasta Poznania” 1931, t. 9, nr 3.

<sup>115</sup> Kwestia ta odnosiła się w wiekach przeszłych szczególnie do duchownych i misjonarzy, którzy docierali w ten sposób do ludnych i niechrześcijańskich obszarów oraz państw azjatyckich. Wśród nich wskazać można na jezuitów, którzy ze względu na trudy i niebezpieczeństwa czyhające na drogach lądowych, a także silne związki łączące zgromadzenie z Półwyspem Iberyjskim i Półwyspem Apenińskim, wybierali drogę morską, opływając krainy i lądy afrykańskie. W XVII w. w Indiach posługę sprawował Gabriel Łętkowski z prowincji litewskiej księży jezuitów. W Chinach w tym samym czasie pracowali jezuita Andrzej Rudomina, Jan Mikołaj Smogulecki i Michał Piotr Boym. W Japonii męczeńską śmierć poniósł Wojciech Męciński. Zob. Hasła: *Chiny, Indie, Japonia*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień i in., Kraków 1996. Poza tym wśród pierwszych Polaków, którzy opłynęli Czarny Łąd w celu udania się do Azji, wymienia się podróżników i żeglarzy Erazma Kretkowskiego oraz Krzysztofa Pawłowskiego. Zob. S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa–Łódź 1978, s. 14–15.

<sup>116</sup> W tej grupie wyróżniali się szczególnie marynarze i żołnierze, którzy podejmowali służbę na dworach europejskich – holenderskim, angielskim bądź francuskim. W związku z tym, iż od XVI do XVIII w. trwała silna rywalizacja o morskie zdobycze kolonialne, tak też poszczególne państwa i ich flotylle podejmowały częste konfrontacje między sobą w celu uzyskania terytoriów zamorskich dla własnych potrzeb. W ten sposób pierwsi Polacy docierali do Brazylii, a wśród nich znaleźli się Zygmunt Szkop, Władysław Konstanty Wituski, Krzysztof Arciszewski, ks. Wojciech Męciński czy Maurycy Beniowski. Pierwsi trzej zatrudnili się w holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej, która walczyła z dotychczasowymi właścicielami Ameryki Południowej, czyli Portugalczykami i Hiszpanami, o faktorie zlokalizowane nad Oceanem Atlantyckim. Czwarty był duchownym, pragnącym nawracać Indian

do Afryki Zachodniej bezpośrednio bądź odwiedzała ten region, odbywając podróże po Czarnym Łądzie<sup>117</sup>. Wzorując się na tych historycznych doświadczeniach, późniejsi podróżnicy, misjonarze czy naukowcy wybierali te właśnie drogi wiodące do ziem i krain zachodnioafrykańskich.

Wkład polskich żeglarzy, marynarzy, żołnierzy czy lotników w poznanie Afryki Zachodniej nie był znaczący w porównaniu do innych państw europejskich, ale wyróżniający się i godny odnotowania ze względu na co najmniej kilka postaci. Pierwsi przedstawiciele fechtunku morskiego mogli dotrzeć do wód Zatoki Gwinejskiej jedynie za pośrednictwem flotyli innych państw, gdyż jak wykazano we wcześniejszej partii rozdziału, Polska nie wykazywała w czasach nowożytnych aktywności kolonialnej. Wyjątkiem pod tym względem byli z pewnością żeglarze, marynarze i garnizon wojskowy wysłane w tamte strony przez księcia kurlandzkiego. Wstąpić na służbę księcia mógł niemal każdy, kto miał odpowiednie predyspozycje oraz złożył przysięgę wierności. Wśród osób tych z pewnością byli i tacy, którzy wywodzili się z dawnych ziem związanych z Rzeczpospolitą, ale ze względu na brak zachowanych źródeł trudno jednoznacznie potwierdzić tę tezę.

W okresie istnienia Rzeczpospolitej szlacheckiej polscy marynarze i wojskowi obecni byli co prawda na gruncie zachodnioafrykańskim, ale była to aktywność jednostkowa bądź mniej znacząca, która jedynie przypadkowi bądź rodzajowi uczestnictwa zawdzięcza opisanie przez historiografię. Charakter ich działalności uzależniony był od polityki mocarstw europejskich, prowadzonej wobec tego obszaru. W XVIII stuleciu w społeczeństwie polskim kreowano pozytywny obraz Francji i Francuzów, co zaakcentowane zostało wsparciem dla starań Stanisława Leszczyńskiego, pragnącego dwukrotnie objąć tron polski. Obraz ten wyprofilował kierunek migracji politycznej, jaki podejmowali polscy migranci i w kolejnym wieku. Osoby mające związki z polskim

---

na wiarę chrześcijańską. Przypadek ostatniego został już opisany i nie wymaga dodatkowego komentarza. Zob. M. Kula, *Polonia brazylijska*, Warszawa 1981; M. Parandowska, *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Warszawa 1984; też, *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturalny Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1992.

<sup>117</sup> Pod względem poznawczym, była to najbardziej wartościowa grupa, gdyż podejmowała decyzję o wyjeździe z myślą o odwiedzeniu konkretnego regionu Afryki. Jeżeli znaleźli się oni przypadkowo na danym terenie, jak przedstawiciele Legii Cudzoziemskiej, to i tak w przypadku opublikowania swych wspomnień czy pamiętników zawarli w nich najcenniejsze informacje o regionie. Jednym z pierwszych był duchowny Władysław Miliński, który początkowo działał w Indiach, ale po uzyskaniu zgody od przełożonych przeniósł się na terytorium afrykańskiego Kongo, które było wówczas obiektem zainteresowania strony portugalskiej. Na miejscu też zmarł w 1673 r. Zob. S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków...*, s. 14–15.

wojskiem wstępowały do armii francuskiej. Jedną z pierwszych postaci, która dzięki takiej działalności znalazła się na atlantyckim wybrzeżu Czarnego Łądu, był Jan Kwiryn Mieszkowski. W połowie lat 60. XVIII w. znalazł się w Paryżu, skąd pod rozkazami gen. Armanda Louisa de Gontaut Birona, księcia de Lauzun, udał się do Senegalu, w celu utrwalenia wpływów tego państwa w regionie. Za wyjazd ten otrzymał od króla Ludwika XVI wysokie odznaczenie francuskie, Order św. Ludwika<sup>118</sup>. Informacji o udziale polskich wojskowych w walkach o kolonie w Afryce Zachodniej jest więcej. Interesującego materiału badawczego dostarczyły jeszcze po latach nekropolie i nagrobki, będące niemym świadkiem XIX-wiecznych zmagañ. Dowodzą one obecności Polaków m.in. we flocie brytyjskiej, odwiedzającej Zatokę Gwinejską, która stała się przedmiotem wzmożonej penetracji mocarstw europejskich<sup>119</sup>. Polscy specjaliści i kadry naukowo-techniczne udający się w okresie PRL-u do krajów rozwijających się potwierdzili obecność Afrykanów, mających słowiańsko brzmiące nazwiska, które zostały im przekazane przez białych przodków jeszcze w okresie kolonializmu<sup>120</sup>. Z pewnością niektórzy z nich mieli także polskie korzenie.

W okresie międzywojennym kształtowanie mocarstwowej pozycji Polski na arenie międzynarodowej realizowano m.in. poprzez spektakularne podróże marynarzy i pilotów, którzy z powietrza bądź oceanu obserwowali ziemie zachodnioafrykańskie. Na uwagę pod tym względem zasługuje kilka wydarzeń, ale jedno miało szczególne znaczenie. Był to pionierski lot Stanisława Skarżyńskiego nad znaczną częścią Czarnego Łądu, którego trasa wiodła z Warszawy do Afryki Środkowej i z powrotem. Droga powrotna tej znaczącej, nie tylko w wymiarze propagandowym, podróży wiodła ponad wybrzeżami Zatoki Gwinejskiej i nad regionem Sahelu oraz dalej w stronę Europy i Warszawy<sup>121</sup>. Dzięki tej wyprawie na temat kontynentu afrykańskiego

<sup>118</sup> M. Haiman, *Polacy w walce o niepodległość Ameryki*, Chicago 1931, s. 91–92; tenże, *Poland and the American Revolutionary War*, Chicago 1932, s. 92.

<sup>119</sup> M.in. na zdewastowanym cmentarzu z okresu kolonializmu położonym w Bonny koło Port Harcourt odkryto trzy zaniebane groby z 1862 r. z zatartymi polskimi nazwiskami. Zob. Z. Łazowski, *O tych, którzy w Nigerii przyszli na świat i o tych, którym tam dobiegł kres życia*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, s. 332.

<sup>120</sup> J. Machowski, *Z dziejów polskich kontaktów z Nigerią*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 368–371.

<sup>121</sup> Stanisław Skarżyński cele lotu uzasadniał w sposób następujący: „Pierwszym zadaniem lotu było wykazanie wartości seryjnie zbudowanego krajowego materiału lotniczego, rajd afrykański był więc pewnego rodzaju egzaminem i w dodatku egzaminem bardzo ciężkim i skrupulatnym. Poza tym rajd nasz miał na celu propagandę ogólną i sportu lotniczego. (...)”

mogło dowiedzieć się niemal całe społeczeństwo polskie, gdyż: „O locie afrykańskim kpt. pil. Stanisława Skarżyńskiego i por. obs. inż. Andrzeja Markiewicza prasa pisała przez cały czas jego trwania. Biorąc jednak pod uwagę pierwszy styczniowy «przeciek» do prasy i grudniową informację o wydaniu książki 25 770 km ponad Afryką, można powiedzieć, że lot afrykański kpt. pil. Stanisława Skarżyńskiego był obecny na łamach prasy polskiej przez cały 1931 rok. Tytuły artykułów prasowych, w różnych gazetach, były podobne. W znacznej części zaczynały się od słów: Lot polski..., Polski lot..., Lotnicy polscy..., Polscy lotnicy..., Samolot polski..., Polski samolot...<sup>122</sup>.

Czynnymi i biernymi obserwatorami życia zachodnioafrykańskiego pozostawały załogi statków, które od okresu międzywojennego pływały po wodach Atlantyku w celach prowadzenia wymiany handlowej pod polską banderą<sup>123</sup>. W okresie wojny ten aspekt poznawczy przypadł w udziale załogom statków macierzystych bądź przekazanych w polski czarter, które kursowały między wybrzeżem francuskim i Wyspami Brytyjskimi a portami zachodnioafrykańskimi. W pierwszym okresie jednostki te transportowały emigrantów i uchodźców do formacji tworzonego na obczyźnie przez rząd gen. Władysława Sikorskiego Wojska Polskiego<sup>124</sup>. W następnej kolejności wspierały akcję łączenia rodzin, których losy poprowadziły w różne strony

---

Seryjny, a nie specjalnie budowany dla celów rajdowych, jak to zawsze bywa przy tego rodzaju imprezach zagranicznych, polski materiał lotniczy zdał znakomicie egzamin swej wartości. (...) Znaczenie propagandowe rajdu było bardzo poważne. Dla tych, którzy w dalekich krajach wiedzieli już coś niecoś o Polsce, prawdziwą rewelacją były wiadomości o rozwoju naszego lotnictwa i przemysłu lotniczego. Wszędzie panowało przekonanie, że latamy na materiale sprowadzonym z zagranicy, a polska twórcza myśl konstrukcyjna nie istnieje. Tymczasem samolot nasz swym wykonaniem i sprawnością wzbudzał podziw i uznanie nie tylko wśród laików, ale przede wszystkim wśród fachowców – inżynierów i pilotów<sup>9</sup>. Por. *Afrykański lot kpt. pil. Stanisława Skarżyńskiego. Przegląd publikacji prasowych z 1931 r.*, Łódź 2001, s. 4.

<sup>122</sup> Tamże, s. 3.

<sup>123</sup> Statki polskie pływały po wodach Atlantyku także i w okresie II wojny światowej. Sytuacja taka miała miejsce i w czasie toczonych zmagani wojennych niemiecko-francuskich w maju i czerwcu 1940 r., kiedy kilka statków pozostawało zacumowanych w porcie dakarskim. Po ogłoszeniu zawieszenia broni i ukonstytuowaniu się reżimu autorytarnego w Vichy statki te zostały co prawda zarekwirowane przez władze sympatyzujące z nazistowskimi Niemcami, ale podjęły udaną próbę wyrwania się z internowania. Na kanwie tych wydarzeń powstała później książka *Dziękuję ci, kapitanie*, której autorem był Arkady Fiedler.

<sup>124</sup> Do Takoradi, położonego na terytorium Ghany, przybył w okresie wojny m.in. niszczyciel Garland, który został przekazany polskiej obsłudze przez władze brytyjskie. Pływał on wówczas między południowym Atlantykiem a Wyspami Brytyjskimi. J. Pertek, *Wielkie dni małej floty*, Poznań 1976, s. 520. Zob. też: tenże, *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989.

świata. Dalej brały udział w zapewnieniu komunikacji między Wielką Brytanią a jej koloniami zachodnioafrykańskimi czy też obserwowały zachowanie francuskich władz kolonialnych po przegranej wojnie z hitlerowskimi Niemcami<sup>125</sup>. Statki te włączały się również do przewożenia alianckich żołnierzy służących w wojskach kolonialnych oraz samolotów, które z nad Zatoki Gwinejskiej dostarczano na północnoafrykański front działań militarnych<sup>126</sup>. Po zakończeniu działań wojennych wokół wybrzeży zachodnioafrykańskich pływały statki transportujące polskich uchodźców, którzy w latach 40. XX w. zostali rozlokowani w brytyjskich posiadłościach kolonialnych występujących w Afryce Wschodniej i Południowej<sup>127</sup>. Marynarze docierali także do wybrzeży nad Zatoką Gwinejską jako siła robocza najęta przez zagranicznych armatorów<sup>128</sup>. Statki Polskiej Marynarki na stałe zagościły w regionie po 1958 r., kiedy powołano do życia szlak zachodnioafrykański<sup>129</sup>. Odtąd kontakty polskich marynarzy z tą częścią świata były systematyczne, a poza prowadzeniem regularnej wymiany handlowej statki te przewoziły m.in. dziennikarzy, działaczy społecznych i kulturalnych oraz studentów zainteresowanych stron.

Jeszcze słabiej w przeszłości obecność swą zaznaczyli na gruncie zachodnioafrykańskim polscy duchowni i misjonarze, którzy przybywali tam nie tylko w sprawach dotyczących wiary, ale często prowadzili też działalność medyczną, społeczną i wychowawczą<sup>130</sup>. Pierwsi duchowni aktywność

<sup>125</sup> W akcji takiej udział brał m.in. m/s „Oksywie”, który w pierwszych miesiącach wojny przewoził polskich uchodźców z krajów Maghrebu do Francji. W marokańskiej Casablance został on zarekwirowany przez reżim autorytarny z Vichy, a ponownie odzyskany przez stronę polską w marcu 1943 r. w Dakarze. K. Sawicki, S.A. Sobiś, *Na alianckich szlakach 1939–1946*, Gdańsk 1985, s. 280 i n.

<sup>126</sup> J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*, s. 26 i nn.

<sup>127</sup> Zob. E. i J. Wróbel, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992.

<sup>128</sup> Sytuację taką odnotował dziennik pokładowy polskiego rejsu do portów zachodnioafrykańskich z 1935 r. podjęty przez Ligę Morską i Kolonialną. Por. Z. Dreszer, *Pionierski rejs...*, s. 146.

<sup>129</sup> Od 2. połowy lat 50. XX w. na użytek polskiej floty handlowej weszły tzw. „dziesięciotysięczniki”, co bezpośrednio ożywiło kontakty morskie z lądem zachodnioafrykańskim. Jako pierwszą powołano do życia polsko-zachodnioafrykańską linię żeglugową, która zapewniła stałą komunikację między państwami i ich portami. Do linii tej przyłączyli się w kolejnych latach inni partnerzy z krajów socjalistycznych. Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 147–150.

<sup>130</sup> W większości przypadków przybycie polskich duchownych do regionu zachodnioafrykańskiego miało charakter żywiolowy, stąd pobyt ich na tym terenie ograniczał się do kilku

duszpasterską wykazywali już w trakcie przypadkowych spotkań z wybrzeżem atlantyckim Afryki. W drodze do swych stanowisk docelowych, zatrzymywali się w zachodnioafrykańskich faktoriach europejskich, odprawiając msze święte, słuchając spowiedzi czy nawracając na katolicyzm. Były to jedynie krótkie spotkania z tą częścią Czarnego Łądu, które nie mogły wnieść w przeszłości zbyt wielkiego wkładu w rozwój chrześcijaństwa. Odbywano je przy okazji wypraw misyjnych do krajów Azji Południowej i Południowo-Wschodniej, obszarów południowoamerykańskich, a później także kolonii południowoafrykańskich<sup>131</sup>.

Duchownych, którzy spędzili więcej czasu na gruncie zachodnioafrykańskim, podejmując na miejscu typowe zadania duszpasterskie, było zaledwie kilku, ale należy zaznaczyć, że ich wkład w życie miejscowych społeczności został co najmniej dostrzeżony. Osoby te wywodziły się najczęściej z męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych. W związku z tym, iż domy zakonne niektórych zgromadzeń znajdowały się w kilku miejscach na kuli ziemskiej, a nad całością czuwał przełożony, najczęściej generał zakonu, stąd istniała możliwość wykonywania swych zadań niekoniecznie w danej prowincji kościelnej bądź zakonnej. Sytuacja taka występowała szczególnie w przypadkach, kiedy zgromadzenia zakonne miały charakter misyjny, a więc nastawione były na częste kontakty z przedstawicielami innych wyznań. Jako przykład może tu posłużyć Zgromadzenie Ducha Świętego<sup>132</sup>.

---

lat. W pojedynczych przypadkach przybrał jednak charakter trwały, a osoby te związały się z nowym miejscem posługi do śmierci. Z tego powodu duchowieństwo zostało uwzględnione w tej części książki.

<sup>131</sup> Polscy duchowni w zakresie kształtowania misji katolickich na terenie Czarnego Łądu zależni także byli od postrzegania tego problemu przez kurie rzymską z papieżem na czele. Za pierwszą próbę rozpoczęcia stałej chryścianizacji Afryki Zachodniej uznaje się 1842 r. i przybycie 31 stycznia ks. bpa Barrona na terytorium Liberii. Misja ta zakończyła się niepowodzeniem. On sam opuścił wybrzeże zachodnioafrykańskie już trzy lata później. Co prawda jego dzieło przejęło Zgromadzenie Ducha Świętego, ale i ono do 1880 r. nie zanotowało większych sukcesów ewangelizacyjnych. Kwestia ta powodowała brak jasno określonej działalności misyjnej na tym obszarze i w latach wzmoczonego zainteresowania terytoriami kolonialnymi przez mocarstwa europejskie. Zainteresowanie Watykanu misjami wzrosło po I wojnie światowej, stąd też i większa obecność duchownych katolickich na przedmiotowym terenie. Zob. A. Hastings, *Kościół i misje w Afryce*, tłum. J. Nikołow, Warszawa 1971, s. 20–21, 78.

<sup>132</sup> Polska prowincja Zgromadzenia Ducha Świętego odnosi się do 1921 r. i osoby o. Zygmunta Rydlewskiego, który założył w Bydgoszczy sierociniec, przy którym kształcili się adepti gotowi do podjęcia dzieła misyjnego. Z czasem powołano tam do życia niższe



czy Zgromadzenie Franciszkanek Misjonek Maryi<sup>133</sup>, obecne w osobach swych braci i siostr od początku XX w. na kilku kontynentach, m.in. w Afryce.

Sytuacja ta była spowodowana stosunkowo słabymi polskimi strukturami kościelnymi, które nastawione były raczej na usprawnienie działań na macierzystym terenie<sup>134</sup>. Wpływ na taki stan rzeczy miały wydarzenia z przeszłości, kiedy Kościół katolicki zależny był od władz państw zaborczych, a następnie niemieckiego okupanta i reżimu komunistycznego. W związku z tym polscy duchowni, wyjeżdżając do regionu zachodnioafrykańskiego, korzystali z placówek zakonnych należących do konkretnego zgromadzenia<sup>135</sup>.

Interesujących danych na temat liczebności duchownych z polskim rodowodem pracujących na placówkach zachodnioafrykańskich dostarczyła specjalna komórka misyjna funkcjonująca przy Episkopacie Polski. Dane te ilustruje tabela 6.

---

seminarium duchowne oraz nowicjat w Puszczykówku k. Poznania. Zgodnie z przyjętą regułą księży duchacze rozpoczęli pracę misyjną na wszystkich kontynentach. B.a., *Informacje na temat misyjnego zaangażowania polskiej części instytutu na misjach i w kraju*, [w:] *Misyjny wymiar Kościoła katolickiego w Polsce (1945–1986)*, red. E. Śliwka, Pieniężno 1992, s. 189–193.

<sup>133</sup> Zgromadzenie Franciszkanek Misjonek Maryi utworzone zostało jako zgromadzenie międzynarodowe mające na celu przede wszystkim działalność misyjną. W XX w. było największym żeńskim zgromadzeniem misyjnym w Kościele. Jeszcze na początku lat 70. XX w. członkinie zgromadzenia rekrutowały się z 66 narodowości. Podejmowały one obowiązki misyjne na wszystkich zamieszkałych przez człowieka kontynentach. Od 1922 r. były obecne także w Polsce, aczkolwiek Polki wstępowały do niego i wcześniej, za pośrednictwem nowicjatów mających swe siedziby w krajach zaborców. Dzięki temu obecne były na misjach już od początku XX w. Por. J. Miciuła, *Udział polskich siostr franciszkanek misjonek Maryi w dziele misyjnym Kościoła na tle rozwoju i zaangażowania misjonarskiego całego zgromadzenia*, pr. mgr. napisana na Wydziale Teologii ATK pod kier. F. Zapłaty, Warszawa 1974, s. 16 i n.

<sup>134</sup> Nie oznacza to jednak, że tematy misyjne nie były podejmowane w społeczeństwie polskim. Ukazywały się zarówno wydawnictwa i broszury okolicznościowe, jak też czasopisma poświęcone obszarom i potrzebom misyjnym. Ponadto upowszechniano tłumaczenia autorów obcojęzycznych, czego przykładem był przekład Hugona Mioni: *Sodalicya Św. Piotra Klawera. Stowarzyszenie Propagandy dla misyj afrykańskich*, Kraków 1902.

<sup>135</sup> Na kwestię tę uwagę zwracają m.in. autorzy opracowania zbiorowego: *Misyjny wymiar Kościoła katolickiego w Polsce...*; szczególnie: A. Kurek, *Polska misyjna i misjonarska*, tamże, s. 3–17.

**Tabela 6.** Duchowni z polskim rodowodem pracujący w regionie zachodnioafrykańskim do czasu powstania tam państw narodowych

Obszar/Kraj Afryki Zachodniej	Stan do 1945	Stan na 1950	Stan na 1955	Stan na 1960	Stan na 1965	Stan na 1970	Stan na 1975
Benin	0	0	0	0	–	–	–
Burkina Faso	0	0	0	0	–	–	–
Gambia	0	0	0	0	0	–	–
Ghana	0	0	0	–	–	–	–
Gwinea	0	0	0	–	–	–	–
Gwinea Bissau	0	0	0	0	0	0	–
Liberia	–	–	–	–	–	–	–
Mali	0	0	0	0	–	–	–
Mauretania	0	0	0	0	–	–	–
Niger	0	0	0	0	–	–	–
Nigeria	0	1	1	2	–	–	–
Senegal	0	0	1	1	–	–	–
Sierra Leone	0	0	0	0	–	–	–
Togo	0	0	0	0	–	–	–
Wybrzeże Kości Słoniowej	0	0	0	0	–	–	–
Zielony Przylądek	0	0	0	0	0	0	0
<b>Ogółem</b>	<b>0</b>	<b>1</b>	<b>2</b>	<b>3</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>

Źródło: Materiały Komisji Episkopatu Polski ds. Misji w Warszawie, bez sygn.

Z przedstawionej powyżej tabeli wynika, iż polscy duchowni pracowali do czasu pojawienia się w Afryce Zachodniej państw narodowych jedynie w dwóch obszarach kolonialnych, należących do Wielkiej Brytanii i Francji. Ich obecność miała ograniczać się maksymalnie do trzech osób i dotyczyć pierwszych kilku bądź kilkunastu lat po zakończeniu II wojny światowej. Co prawda materiały zgromadzone i odpowiednio zredagowane przez Komisję Episkopatu Polski ds. Misji są cennym studium poznawczym, ale w odniesieniu do okresu historycznego charakteryzują się fragmentarycznością i niekompletnością. Odnotować fakt ten można i na podstawie aktywności misjonarzy w regionie zachodnioafrykańskim.

Spośród wyróżnionych w tabeli krain wskazano na dwa podmioty, na terenie których występowało polskie duszpasterstwo. W przypadku Nigerii, zgodę władz PRL na wyjazd do tego obszaru kolonialnego uzyskały dwie siostry klawerianki – Placyda Jurek w 1955 r. i Juliana Olkowska w 1960 r.<sup>136</sup> Na krótko przed uzyskaniem przez ten podmiot pełnej suwerenności, dotarł tam lekarz i świecki misjonarz Oswald Madecki. Już po ogłoszeniu niepodległości istotnym elementem kształtującym tamtejsze życie społeczne, religijne i polonijne okazał się ks. dr Wilhelm Goliszewski. Dotarł na tamtejszy grunt jako duchowny, lekarz i społecznik. Kiedy rodziła się tamtejsza Polonia, był także uznanym jej przedstawicielem, opiekunem i nietuzinkową osobowością<sup>137</sup>. Do Senegalu z kolei trafiła siostra franciszkanka Julia Kołaczek, która otrzymała imię zakonne Maria od św. Waldalene. Na swej zachodnioafrykańskiej placówce pracowała od 1955 do 1968 r., po czym udała się do Francji, gdzie spędziła ostatnie lata życia<sup>138</sup>. Do Dakaru przyjechała na zaproszenie tamtejszego arcybiskupa Marcela Lefebvre oraz przedstawicieli autonomicznego rządu. Siostra ta, podejmując pracę społeczną w dakarskim szpitalu, mogła naocznie obserwować przemiany polityczne, jakie zachodziły w regionie, gdyż kiedy tam przybyła, pozycję dominującą zajmowała Francja, a kiedy wyjeżdżała, funkcjonował w regionie niezależny kraj afrykański.

Poza wymienionymi osobami w Afryce Zachodniej pracę misyjną podejmowali także inni duchowni. Wśród pionierów polskiego duszpasterstwa misyjnego, którzy dotarli do wybrzeży zachodnioafrykańskich, wspomnieć należy o dwóch księżach duchaczach pracujących na terytorium brytyjskiego Sierra Leone. Spośród nich o. Władysław Alachniewicz w latach 1910–1920 pełnił posługę w Ascensiontown i Freetown, dokąd przybył ze Stanów Zjednoczonych i gdzie wrócił po 10-letniej pracy. Z kolei o. Paweł Barański obowiązki misyjne sprawował w latach 1912–1920 w miejscowościach Sarabu i Pujchun, skąd udał się do odrodzonej Polski<sup>139</sup>.

<sup>136</sup> A. Halemba, *Polscy misjonarze w Afryce wczoraj i dziś*, „Annales Missiologicae Posnanienses” 2001, t. 12, s. 138–139.

<sup>137</sup> T. Jarosz, *Działalność misyjna i ewangelizacyjna*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, s. 78–79.

<sup>138</sup> S. Julia Kołaczek urodziła się 23 XII 1914 r. na terenie archidiecezji krakowskiej. Po wstąpieniu do zgromadzenia pracowała na misjach w krajach muzułmańskich od okresu międzywojennego. W 1937 r. przełożeni wysłali ją do domu zakonnego w Maroku, gdzie pracowała do 1955 r. Łącznie na misjach siostra ta spędziła 32 lata, stąd też na odpoczynek i emeryturę została skierowana do Europy. Zmarła we Francji w 1975 r. Zob. J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 143, 255.

<sup>139</sup> B.a., *Informacje na temat misyjnego zaangażowania...*, s. 191.

Do kilku dalszych nazwisk odwoływali się autorzy zajmujący się problematyką misyjną bądź znajdują się one w danych archiwalnych. Prawnik przedwojennego Konsulatu Honorowego RP w Dakarze Józef Mańkowski informował organ prowadzący w Warszawie<sup>140</sup>, że według jego wiedzy na obszarze ówczesnego francuskiego Senegalu, Mali i Mauretanii miał przebywać jedynie misjonarz Jan Kanty Krzyżanowski<sup>141</sup>, wywodzący się ze Zgromadzenia Ducha Świętego. W statystykach przygotowanych przez polskie MSZ za 1939 r. znalazła się także informacja, iż w nigeryjskim mieście Port Harcourt, zlokalizowanym nad Zatoką Gwinejską, pracował wówczas brat Jacek Rozmarynowski, wywodzący się z tego samego zgromadzenia. Poza wskazaniem na personalia danej osoby, nie podano innych ważnych informacji na jej temat<sup>142</sup>. Andrzej Halemba odnotował obecność na terytorium Ghany pracującego od 1938 r. werbisty brata Balderyka Tenschera. Jako dyplomowany rzemieślnik wyróżnił się on m.in. przy wznoszeniu kościoła katedralnego w Akrze<sup>143</sup>. Jarosław Różański z kolei podaje, iż od momentu zakończenia II wojny światowej na terenach późniejszego Wybrzeża Kości Słoniowej pracę misyjną prowadził o. Czesław Świerkowski. Wstąpił on do zgromadzenia misjonarzy lionńskich, stąd też za pośrednictwem Francji znalazł się w regionie zachodnioafrykańskim. Przez kolejne 11 lat podejmował nowe wyzwania duszpasterskie na misjach w Ferkessedougou oraz Kouto<sup>144</sup>. Do pracy na terenie już niepodległego państwa afrykańskiego powrócił po kilkunastu latach.

<sup>140</sup> AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 337. Spis Polaków zamieszkałych w Afryce: Senegal, k. 7.

<sup>141</sup> Br. Jan Kanty Krzyżanowski urodził się 25 XII 1895 r. w Świeciu n. Wisłą w ówczesnej diecezji chełmińskiej. Jako szewc pracował w zakładach branzowych Gdańska i Królewca. W okresie I wojny światowej służył w wojsku niemieckim, a po zakończeniu tego konfliktu zbrojnego także w Wojsku Polskim. W latach 1923–1928 służył w szeregach Legii Cudzoziemskiej, co zaważyło pośrednio na jego dalszym etapie życia. Do Zgromadzenia Ducha Świętego wstąpił 10 VII 1928 r. w Bydgoszczy, ale już w lipcu 1932 r. skierowany został do Francji, skąd trafił do Afryki Zachodniej. Na terenie Senegalu pracował od 20 X 1932 do 9 II 1963 r. Przydzielono go do misji w miejscowości Thiés, w której zajmował się m.in. hodowlą królików i białych myszy, niezbędnych Instytutowi Pasteura w Dakarze do celów badawczych, m.in. do otrzymania serum przeciw żółtej febrze, a także innym chorobom tropikalnym. Tam też zmarł 9 II 1963 r. i na miejscu został pochowany. M. Midura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonek w rozwój Kościoła katolickiego w Senegalii*, Warszawa 2006, s. 277–278.

<sup>142</sup> AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9744: Spis polskich misjonarzy pracujących na terenach misyjnych, k. 7.

<sup>143</sup> A. Halemba, *Polscy misjonarze w Afryce...*, s. 162–163.

<sup>144</sup> J. Różański, *Polskie misjonarki i misjonarze w Afryce*, Warszawa 2012, s. 131.

Ciekawą grupę osób odwiedzających Afrykę Zachodnią, przed pojawieniem się tam państw narodowych, stanowili podróżnicy, publicyści i dziennikarze<sup>145</sup>. To oni prowadzili działalność informacyjną, kształtowali odpowiednie postawy i wartości, zapoznawali społeczeństwo polskie z warunkami panującymi w regionie. Kiedy w przeszłości prasa codzienna upowszechniała wiadomości na tematy afrykańskie, informacje czerpała na ogół z gazet obcojęzycznych bądź zagranicznych agencji prasowych. Natomiast grupa twórców i osób ciekawych świata spoglądała na problemy kontynentu pod innym kątem. Odwiedzając ziemie Czarnego Łądu, spisywali oni relacje, pamiętniki i wspomnienia, które później wykorzystywano do przygotowania książek i materiałów publicystycznych.

Wśród osób odwiedzających region zachodnioafrykański przed 1918 r. znalazło się kilkanaście postaci godnych uwagi i odnotowania, ale zdecydowane pierwszeństwo wśród nich zyskał potomek rodziny polsko-niemieckiej z Kalisza Stefan Szolc-Rogoziński<sup>146</sup>. Podróż jego, w następstwie podjętej

<sup>145</sup> W grupie tej nie było na gruncie zachodnioafrykańskim myśliwych, którzy wybierali do czasu odzyskania przez państwo polskie niepodległości na swe tereny łowieckie kolonie niemieckie, a w późniejszym okresie belgijskie Kongo. Zob. *Polskie wyprawy egzotyczne*, red. K. Sajsse-Tobczyk, Warszawa 1961; *Wśród buszu i czarowników: antologia polskich relacji o ludach Afryki*, oprac. A. Kuczyński, Wrocław 1990; *Polskie opisanie świata...*, t. 1.

<sup>146</sup> Stefan Szolc-Rogoziński (1861–1896) – polski podróżnik i badacz Kamerunu. Urodził się jako syn wielkopolskiego przemysłowca Ludwika Scholtza i Malwiny Rogozińskiej, córki znanego warszawskiego adwokata. Od 12. roku życia kształcił się we Wrocławiu, a po śmierci matki, jako nastolatek, wstąpił do elitarnej akademii marynarki wojennej w Kronsztadzie. Uzyskując patent oficerski, pływał na szkoleniowych statkach rosyjskich, ale w 1881 r. wyjechał do Francji, gdzie został aktywnym członkiem Paryskiego Towarzystwa Geograficznego. Za jego też pośrednictwem przygotowywał plany zorganizowania podróży badawczej do ziem Zatoki Gwinejskiej, szczególnie Kamerunu, który stawał się wówczas przedmiotem zainteresowań ze strony mocarstw europejskich. Kreśląc swe plany, propagował wyprawę jako misję narodową, mającą za zadanie zwrócenie uwagi ówczesnego świata na Polaków i sprawę polską. Akcję tę wspierali swym autorytetem m.in. pisarze Henryk Sienkiewicz i Bolesław Prus oraz redaktor poczytnego pisma „Wędrowiec” Filip Sulimirski. Za pozyskane środki finansowe zakupił we Francji statek, którym udał się wodami Atlantyku na południe, osiągając wybrzeże Kamerunu. Na miejscu badał wybrzeże zachodnioafrykańskie, jak też wyprawiał się w głąb kontynentu. Wyprawa ta zyskała stosunkowo duże zainteresowanie prasy europejskiej z powodu podjęcia wówczas szerokiej akcji kolonizacyjnej na Czarnym Łądzie. Już w czasie prowadzonej eksploracji terenu Kamerunem zainteresowała się Wielka Brytania i Niemcy. Co prawda Szolc-Rogoziński optował za przejęciem tego terenu przez stronę brytyjską, ale ostatecznie w Kamerunie usadowili się Niemcy. Po powrocie do Kongresówki ożenił się w sierpniu 1885 r. z literatką Heleną Janiną Boguską, piszącą pod pseudonimem „Hajota”. Małżonkowie popłynęli do Afryki Zachodniej pod koniec 1886 r., gdzie zakupili plantację

wyprawy zachodnioafrykańskiej, przybrała charakter badawczy, stąd też jemu przypadło w udziale dogłębne poznanie i upowszechnienie w warunkach europejskich Kamerunu<sup>147</sup>. Przy okazji podjętej wyprawy do wybrzeży kameruńskich jej uczestnicy zainteresowali się innymi ziemiami ściśle związanymi z Afryką Zachodnią. S. Szolc-Rogoziński za spadek po matce oraz środki pozyskane drogą kwesty w społeczeństwie polskim zakupił we Francji statek „Łucja-Małgorzata”, na którym to w grudniu 1882 r. rozpoczął podróż z portu Hawr do wybrzeży zachodnioafrykańskich. Nad statkiem powiewały wówczas dwie flagi: francuska i armatora. Pierwsza przedstawiała tradycyjne barwy związane z rewolucją burżuazyjną, a druga w herbie miała Syrenkę. Był to swoisty hołd złożony darczyńcom za pomoc okazaną przy organizacji tak dalekiej podróży. Już w momencie podjęcia starań o jej urzeczywistnienie stała się ona przedmiotem licznych spekulacji prasowych, a ze względu na wsparcie moralne niektórych autorytetów intelektualnych na ziemiach polskich, pisały o niej znane i cenione czasopisma<sup>148</sup>. Efekty tej podróży zostały upowszechnione przez S. Szolca-Rogozińskiego w niezależnych publikacjach

---

na wyspie Fernando Po. Nie przyniosła ona jednak dużych efektów finansowych, co skłoniło ich do powrotu nad Wisłę. Mając nadzieję na kolejne wyprawy zachodnioafrykańskie, Szolc-Rogoziński zdecydował się na ponowny wyjazd do Francji, która zaczęła odgrywać w Afryce Zachodniej najważniejszą rolę polityczną. W Paryżu został potrącony przez omnibus, co było powodem jego śmierci. Zob. M. Zachorowska, J. Kamocki, *Stefan Szolc-Rogoziński: badania i kolekcja afrykańska z lat 1882 do 1890*, Kraków 1984.

<sup>147</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Dział Rękopisów, rkps 9902 II: Karol Zakrzewski, życiorys Stefana Szolc Rogozińskiego; tamże, rkps 9903 I: Dziennik Stefana Szolc Rogozińskiego, pisany od 16 VII do 31 X 1895 r.; tamże, rkps 9904 I: Helena Janina Szolc Rogozińska, Notatki z wycieczek po zachodnim brzegu Afryki. Zob. też: Z. Lewakowski, *Rogoziński Expedition*, „Wiadomości Służby Geograficznej” 1930, z. 4; S. Lencewicz, *Wspomnienie o wyprawie Rogozińskiego do Kamerunu*, „Przegląd Geograficzny” 1932, t. 12; S. Zieliński, *Stefan Rogoziński 1861–1896*, Warszawa 1934; J. Chudzikowska, J. Jaster, *Odkrywczy Kamerunu*, Warszawa 1954; H. Szumańska-Grossowa, *Podróże Stefana Szolc-Rogozińskiego*, Warszawa 1967; T. Dzierżykray-Rogalski, *Wspomnienie o polskim badaczu Afryki Stefanie Szolcu-Rogozińskim (w dziewięćdziesiątą rocznicę jego wyprawy kameruńskiej)*, „Przegląd Antropologiczny” 1973, t. 39, z. 2; A. Kurek, *Stefan Szolc-Rogoziński. Świecki inicjator działalności misyjnej*, „Collectanea Theologica” 1978, fasc. 1; T. Słabczyński, *W stulecie rejsu „Łucji Małgorzaty”. Polska wyprawa do Kamerunu*, „Morze” 1982, nr 10.

<sup>148</sup> Zob. F. Czerny, *Charakter dzisiejszych wypraw do Afryki z powodu wyprawy Rogozińskiego*, „Niwa” 1882, nry pierwszego półrocza; B. Prus, *Mój przyjaciel arcykapłan od rzucania kłąt w wyprawie afrykańskiej*, „Kurier Warszawski” 1882, nr 24; tenże, *Krótką historią naszej nauki i czem dla niej są Rogoziński i Janikowski*, „Kurier Warszawski” 1886, nr 80; F. Sulimirski, *Podróże afrykańskie Rogozińskiego*, „Wszecchiświat” 1884, t. 3, nr 22 z mapą.

oraz były prezentowane poprzez odczyty wygłaszane w siedzibach kilku towarzystw naukowych<sup>149</sup>.

Inną charakterystyczną postacią odwiedzającą m.in. region zachodnio-afrykański był z pewnością Kazimierz Nowak<sup>150</sup>, którego poznanie Czarnego Lądu przypadło na lata 30. XX w. O odbyciu podróży do Afryki marzył już jako uczeń szkoły powszechnej, kiedy nauczyciele po raz pierwszy zainteresowali go tym kontynentem. Odpowiednia sposobność nadarzyła się, kiedy utracił stałe źródło dochodów, a na jego utrzymaniu pozostawała żona i dzieci. Jako były reporter prasy poznańskiej spodziewał się, że podróż ta nie tylko wywoła zainteresowanie społeczeństwa polskiego takim wyciecznikiem, ale dzięki niej będzie mógł pisywać artykuły do prasy, a za zebrane honoraria utrzyma się jego rodzina<sup>151</sup>. Wyprawa afrykańska K. Nowaka prowadzona była w zgoła odmiennych warunkach od tych, jakie znamy obecnie. Podróżnik przebył samotnie kontynent afrykański z północy na południe oraz z powrotem, czyli przemierzył w przybliżeniu 40 tys. km rowerem, pieszo, konno, na wielbłądzie, czółnem oraz pociągiem. Relacje z tej niecodziennej wyprawy były publikowane w prasie polskiej<sup>152</sup>, a także francuskiej,

<sup>149</sup> Jeszcze w okresie międzywojennym jego podróż upowszechnił na polskim gruncie Stanisław Zieliński: *Wyprawa Stefana S. Rogozińskiego do Afryki*, Warszawa 1933.

<sup>150</sup> Kazimierz Nowak (1897–1937) – polski podróżnik, który samotnie odbył podróż wzdłuż kontynentu afrykańskiego. Urodził się w Stryju na Podolu, ale później związał się z Wielkopolską, gdzie zamieszkał i podjął pracę zawodową. Kiedy w latach wielkiego kryzysu gospodarczego stracił stałe źródło dochodów, podjął decyzję o wyjeździe na Czarny Ląd. Podróż jego przypadła na lata 1931–1936. Trasa tej niezwyklej wyprawy biegła w sposób następujący. W stronę południa: Trypolis, Bengazi, Tobruk (Libia, listopad 1931 r.) – Kair (Egipt) – Chartum, Malakal (Sudan) – Kongo – Elisabethville (Zambia) – Zimbabwe – Pretoria, Przylądek Igielny (Republika Południowej Afryki, maj 1934 r.). Na północ: Przylądek Igielny, Kapsztad (Republika Południowej Afryki, maj 1934 r.), Windhuk (Namibia) – Angola – Leopoldville, Brazzaville (Kongo) – Fort Lamy (Czad) – Afryka Zachodnia – Algier (Algieria, listopad 1936 r.). Po powrocie z Afryki próbował znaleźć zatrudnienie w redakcjach czasopism francuskich. Wobec braku możliwości zatrudnienia wrócił do Wielkopolski. Zmarł w niespełna rok po powrocie z podróży na zapalenie płuc, które było skutkiem wycieńczenia organizmu przebytą malarią. Zob. K. Nowak, E. Gliszewska, *Przez Czarny Ląd*, Warszawa 1962; K. Nowak, *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936*, oprac. Ł. Wierzbicki, Poznań 2000 i wyd. nast.; J. Łuczak, *Polska Kazimierza Nowaka – przewodnik rowerzysty*, Poznań 2011.

<sup>151</sup> Na ten aspekt jego wyprawy zwrócił uwagę Krzysztof Błażyca: *Chciał iść i siedł*, „W drodze” 2009, nr 1, s. 67.

<sup>152</sup> Spośród prasy polskiej materiały takie publikowały m.in. „Światowid”, „Na Szerokim Świecie”, „Naokoło świata”, „Ilustracja Polska” i „Przewodnik Katolicki”. Liczne przykłady takich artykułów przytacza: K. Nowak, *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd...*

włoskiej i brytyjskiej. W swoich listach oraz na bogatej dokumentacji fotograficznej, którą prowadził w trakcie wyprawy, obok osobistych przeżyć, uwiecznił niezwykle różnorodność kulturową, bogactwo fauny i flory, a także życie duchowe kontynentu. W przesyłanych materiałach wypowiadał się m.in. przeciw kolonializmowi, który powodował już wówczas zanikanie tradycyjnego społeczeństwa afrykańskiego. Kiedy znalazł się po długiej wędrówce w kraju, był zapraszany przez towarzystwa i społeczności lokalne do wygłaszania wykładów, odczytów i wspomnień. Dotyczyć one miały przeżyć doznanych w trakcie wyprawy, a także zagadnień kultury i etnografii Czarnego Łądu. W związku z tym, iż były one ilustrowane przeźrocami, cieszyły się dużym zainteresowaniem. Wykorzystała je także Liga Morska i Kolonialna, która przygotowała specjalne plakaty zapraszające do udziału w tych niezwykle, jak na tamtejszy czas, opowieściach<sup>153</sup>.

Kolejną wartą odnotowania podróż po francuskiej Afryce Zachodniej odbył profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Antoni Ferdynand Ossendowski. W jego przypadku głównym środkiem transportu pozostawał samochód. Jego zainteresowanie Czarnym Łądem przypadło na lata 20. XX w. Podróż ta była niejako przedłużeniem pierwotnego pomysłu autora, aby zwiedzić kraje Maghrebu, położone w Afryce Północno-Zachodniej, zależne wówczas od Francji<sup>154</sup>. Już na miejscu, w Afryce, zdecydował się on na podjęcie dodatkowej wyprawy, mającej charakter poznawczy i popularyzatorski, do regionu Sahelu. Zwiedził wówczas Gwineę, Mali, Burkinę Faso i Wybrzeże Kości Słoniowej. Plonem tak podjętej podróży były reportaże zamieszczane w prasie oraz album, mający charakter poglądowy<sup>155</sup>. Poza tym F.A. Ossendowski pisał książki przygodowe, których fabuła opierała się na przeżytych wojażach.

Spośród innych postaci, które swój pobyt na Czarnym Łądzie udokumentowały publicystycznie, wskazać można na Józefa Siemiradzkiego, który w trakcie podróży morskiej do skupisk polonijnych w Ameryce Południowej zatrzymał się w senegalskim Dakarze. Kilkudniowy pobyt w tym mieście opisał i opublikował na łamach poczytnego „Wszechświata”<sup>156</sup>.

<sup>153</sup> Zob. J. Szaflarski, *Poznanie Czarnego Łądu*, Warszawa 1968; M. Paradowska, J. Bagińska-Mleczak, *Z Wielkopolski w świat*, Poznań 1984.

<sup>154</sup> Zob. J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 28, 118, 138–139.

<sup>155</sup> A.F. Ossendowski, *Niewolnicy słońca. Podróż przez zachodnią połać Afryki Podzwrotnikowej w 1925/26 r.*, Poznań 1927, t. 1–2.

<sup>156</sup> Zob. J. Czarnocki, *Józef Siemiradzki. Wspomnienie pośmiertne*, „Sprawozdanie Państwowego Instytutu Geologicznego” 1934, t. 8, z. 1; J. Grabowska, *Materiały archiwalne*



Aktywnymi uczestnikami życia zachodnioafrykańskiego byli też polscy plantatorzy, którzy z ramienia Ligi Morskiej i Kolonialnej zaczęli użytkować plantacje kolonialne w Liberii<sup>157</sup>, a także osoby, które przyjeżdżały do nich w odwiedziny bądź w celach turystycznych. I tak na lata 30. XX w. przypadły wojaże Jerzego Giżyckiego, które znalazły odzwierciedlenie w literaturze pamiętnikarskiej i wspomnieniowej<sup>158</sup>, a także na łamach poczytnego „Kurier Literacko-Naukowy”. Z kolei lwowskie małżeństwo Zofia i Kamil Hirschlerowie, korzystając ze stosownego zaproszenia, odbyło podróż z ziem polskich przez portowy Hamburg do Afryki Zachodniej. W Liberii spotkali się nie tylko z tamtejszymi plantatorami, ale urządzali wycieczki poznawcze oraz podjęli kilka laboratoryjnych prób określenia żywotności tamtejszych skorupiaków. Ich podróż i pobyt w warunkach zachodnioafrykańskich zostały opisane w obszernej relacji książkowej<sup>159</sup>.

Jeszcze przed rozpoczęciem działań związanych z II wojną światową do wybrzeży zachodnioafrykańskich dotarła wyprawa harcerzy, która na jachcie „Poleszuk” odbyła spektakularną, jak na polskie warunki, podróż morską z polskiego wybrzeża na Atlantyk. Jej uczestnicy trzy miesiące spędzili na reddie portu w Konakri, gdyż ich środek transportu, narażony na trudne warunki oceaniczne, wymagał pilnej regeneracji i modernizacji. Na wybrzeżu gwinejskim harcerze ci pozostawali pod opieką Janusza Salkowskiego, który pełnił obowiązki szefa placówki dyplomatycznej w tym mieście. Dłuższy pobyt harcerzy w Konakri oraz ich wnikliwa obserwacja urzędów portowych, miejscowej administracji, a także kolonialnego życia gospodarczego wzbudziła zainteresowanie strony francuskiej. Poddawała ona krytycznej ocenie założenia poznawcze tej wyprawy, uznając, że harcerze są tylko przykrywką wywiadu gospodarczego prowadzonego przez stronę polską<sup>160</sup>.

---

do historii nauk geologicznych w zbiorach Muzeum Ziemi, „Przegląd Geologiczny” 1982, nr 12; S. Lencewicz, Józef Siemiradzki, „Przegląd Geograficzny” 1933, t. 13; J. Sztolcman, Dr J. Siemiradzki, „Wszechświat” 1892, t. 11; S. Zieliński, Dr Józef Siemiradzki. *Podróże naukowe i działalność emigracyjna*, „Sprawy Morskie i Kolonialne” 1935, nr 2.

<sup>157</sup> Wpływ na poznanie regionu zachodnioafrykańskiego miała także sama działalność Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz jej przedstawiciele i delegaci, odwiedzający poszczególne regiony świata, na co uwagę zwróciła Anna Nadolska-Styczyńska: *Ludy zamorskich lądów...*

<sup>158</sup> Autor zawarł swe spostrzeżenia w opublikowanych pracach: J. Giżycki, *Biali i czarni*, Warszawa 193; tenże, *Między morzem a pustynią*, Warszawa 1936.

<sup>159</sup> Zob. J. Hirschler, *Ze Lwowa do Liberii. Wspomnienia z Afryki tropikalnej*, Lwów-Warszawa 1939.

<sup>160</sup> AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9468. Konsulat RP w Konakri do Konsulatu Generalnego RP w Marsylii z 23 maja 1939 r., k. 1-2.

W okresie tym prasa francuska informowała własne społeczeństwo o podejmowanych próbach odnoszących się do nowego podziału świata, a w tym także o planach rządu polskiego, stąd trudno się dziwić reakcji francuskiej administracji w kolonii.

W okresie II wojny światowej do regionu docierali polscy uchodźcy, których losy rozrzuciły po wszystkich kontynentach świata. Niektórzy z nich zaznaczyli swą obecność i na gruncie zachodnioafrykańskim. Byli oni biernymi i czynnymi obserwatorami miejscowego życia społecznego i kulturowego. Pojedyncze osoby pozostawiły po sobie nieco trwalszy ślad w postaci drukowanych książek i artykułów publicystycznych. Dla Waława Korabiewicza<sup>161</sup>, lekarza zainteresowanego kulturą afrykańską, który dbał o ochronę zdrowia polskich uchodźców wojennych, przygoda zamieniła się w pasję. Nie tylko wydawał on książki podróżnicze i popularyzujące wiedzę o Czarnym Łądzie<sup>162</sup>, ale także przyczynił się do wzbogacenia zbiorów Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej w Warszawie. Wyjeżdżał w tym celu do Ghany,

---

<sup>161</sup> Waław Korabiewicz (1903–1994) – polski lekarz, reportażysta, poeta, podróżnik i kolekcjoner eksponatów etnograficznych. Dzieciństwo spędził w Petersburgu oraz w majątku rodzinnym na Litwie. Studiował medycynę na uniwersytecie w Wilnie. Już w czasie studiów rozpoczął swoją przygodę z pisarstwem, odbywając też ciekawe podróże turystyczne, m.in. kajakiem do Grecji i Turcji. Po studiach pracował jako lekarz w Państwowej Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni, dalej podróżując, np. kajakiem do Indii. Po rozpoczęciu działań wojennych został internowany w Sztokholmie, ale udało mu się przedostać do Londynu. Później oddelegowany do Brazylii, gdzie szukał wsparcia dla polskich uchodźców cywilnych i wojskowych. Od 1943 r. przebywał jako Delegat Rządu RP z Londynu w Afryce. Sprawował opiekę nad polskimi obozami dla uchodźców w Afryce Wschodniej i Południowej. Po wojnie pozostał w Tanzanii, gdzie był lekarzem miejscowego szpitala oraz prowadził własne badania nad folklorem afrykańskim. W 1954 r. po wysłaniu licznych eksponatów do polskiego Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach został wydalony z terenu kolonii, jako osoba niepożądana. Zatrudnił się jeszcze jako lekarz w Etiopii, po czym w 1958 r. zdecydował się na powrót do kraju. Z ramienia państwa polskiego przebywał w latach 1959–1961 na placówce epidemiologicznej w Ghanie, dzięki czemu odbył podróż do „serca Sahary”, miasta Timbaktu. Później jeszcze kilkakrotnie wybierał się do Afryki Zachodniej w celu pozyskania eksponatów do Państwowego Muzeum Etnograficznego i Muzeum Narodowego w Warszawie. Będąc mieszkańcem stolicy, organizował wystawy i spotkania traktujące o Czarnym Łądzie i zbiorach afrykańskich będących w polskim posiadaniu. Zob. W. Korabiewicz, *Złowiłem życie*, Warszawa 1973; *Waław Korabiewicz*, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Waław\\_Korabiewicz](http://pl.wikipedia.org/wiki/Waław_Korabiewicz) [3 VII 2012].

<sup>162</sup> Wśród licznych książek autorstwa Waława Korabiewicza do Afryki Zachodniej odnoszą się: *Kwaheri*, Warszawa 1958 i wyd. nast.; *Safari Mingi. Wędrowki po Afryce*, Warszawa 1959 i wyd. nast.; *Do Timbaktu*, Warszawa 1967; *Dobry simba*, Warszawa 1979; *Gdzie słońce a gdzie Polska*, Warszawa 1980.

Wybrzeża Kości Słoniowej i Togo, gdzie pozyskiwał najcenniejsze zbiory dla tych instytucji.

Grupę społeczną, która stosunkowo najpóźniej dotarła do regionu zachodnioafrykańskiego, stanowili naukowcy i badacze. Nauka polska, chociaż obecna w Europie od czasów Kazimierza Wielkiego i Akademii Krakowskiej, nie posiadała zasobniejszych zbiorów afrykanistycznych. Wyjątek stanowiły nieliczne książki i mapy przedstawiające Afrykę Zachodnią, które nie mogły stać się podstawą do ożywionej dyskusji merytorycznej<sup>163</sup>. Sytuacja ta zaczęła zmieniać się w XIX w., kiedy co prawda Polski nie było na mapach Europy, ale funkcjonowały gimnazja, akademie czy uniwersytety, w których propagowano osiągnięcia techniczne, medyczne i humanistyczne. Przykładowo, pozyskiwanie ropy naftowej na Podkarpaciu i w Galicji Wschodniej czy wynalezienie lampy naftowej przez Łukasiewicza<sup>164</sup> było dyskutowane w kręgach europejskiej nauki. Osiągnięcia takie inspirowały do prowadzenia badań w kręgach naukowych innych państw, za pośrednictwem których można było dotrzeć na grunt zachodnioafrykański. Sytuacja ta tylko w niewielkim stopniu zmieniła się w okresie międzywojennym oraz w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Polscy akademicy pragnący odwiedzać lądy zlokalizowane nad Zatoką Gwinejską musieli przeważnie wchodzić w alians z nauką bądź korporacjami zachodnioeuropejskimi. Sytuacja ta uległa gruntownej zmianie po utworzeniu państw narodowych w regionie.

Za pierwszego emigranta wojskowego i propagatora badań na zlecenie innego państwa w regionie zachodnioafrykańskim uznać należy Józefa Konrada Chełmickiego<sup>165</sup>. Po upadku powstania listopadowego, w którym brał czynny udział, wyjechał on do Francji, gdzie podjął rozległe i urozmaicone studia, m.in. na Sorbonie, w szkole języków wschodnich i w szkole

<sup>163</sup> Ojcami bibliotekarstwa polskiego byli bracia Józef Andrzej i Andrzej Stanisław Załuscy. Powołana przez nich biblioteka w Warszawie posiadała wydawnictwa z Czarnego Łądu. Z tego okresu pochodził także królewski zbiór map zgromadzony w gabinecie kartograficznym za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. W zbiorze tym znajdowała się mapa dorzecza rzeki Gambii z odnotowanymi ziemiami położonymi w bliskim jego sąsiedztwie. Zbiory afrykanistyczne posiadała także w swej dużej kolekcji rodzina Czartoryskich. Por. S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków...*, s. 20–21.

<sup>164</sup> Jan Józef Ignacy Łukasiewicz (1822–1882) – polski chemik, farmaceuta i przedsiębiorca, wynalazca lampy naftowej, twórca przemysłu naftowego, a ponadto rewolucjonista i działacz niepodległościowy. Zob. J. Dębski, *Ignacy Łukasiewicz*, Warszawa 1955.

<sup>165</sup> W. i T. Słabczyński, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 54.

inżynierskiej. Gdy jego plany związane z wyjazdem do Egiptu, do mającego tam powstać legionu polskiego, nie zostały zrealizowane, zdecydował o wyjeździe w 1833 r. do Portugalii. Za jej pośrednictwem, jako porucznik inżynierii, został zaangażowany w końcu lat 30. XIX w. do przeprowadzenia prac kartograficznych na obszarze należącym do tego państwa, a zlokalizowanym w zachodniej części kontynentu afrykańskiego. Po ich zakończeniu wrócił do Europy i w 1841 r., wspólnie z Franciszkiem Vernhagenem, ogłosił w Lizbonie pod nazwiskiem Chelmicki José Conrado Carlos dwutomowe dzieło pt. *Cartographia Cabo-Verdiana on descripção geographico-historico de provincia das ilhas de Cabo-Verde à Guiné*, opatrzone rycinami i mapami. Drugie wydanie dzieła ukazało się drukiem prawdopodobnie w 1848 r.

Innym wojskowym topografem, ale w armii francuskiej, był Feliks Szymański. W początku lat 80. XIX w. brał udział w ekspedycji mającej zająć dla Francji tereny położone nad górnym biegiem rzeki Niger. Z ramienia misji znalazł się wśród oficerów, których zadaniem stało się kartograficzne scharakteryzowanie pozyskanego terenu. Swoje dokonania opublikował też w ramach samodzielnej pracy<sup>166</sup>.

Naukowy wymiar miała także wyprawa zorganizowana m.in. do Afryki Zachodniej przez Stefana Szolca-Rogozińskiego, mimo że jego samego należy zaliczyć do grona podróżników. W wyprawie tej udział wzięli także inni Polacy<sup>167</sup>, a wśród nich wyróżnić należy geologa Klemensa Tomczeka<sup>168</sup>, meteorologa Leopolda Janikowskiego<sup>169</sup> oraz Józefa Hirszenfelda i Władysława

<sup>166</sup> F. Szymański, *Essai sur la guerre dans le Soudan*, Lyon 1888.

<sup>167</sup> Zob. J. Szaflarski, *Poznanie Czarnego Lądu*, Warszawa 1968, s. 222–224.

<sup>168</sup> Klemens Tomczek (1860–1884) – polski geolog i podróżnik. Będąc uczestnikiem wyprawy do Kamerunu, badał ten obszar pod kątem geologii i hydrografii, a w szczególności źródła i górny bieg Río del Rey, Jezioro Słoniowe, źródła rzeki Meme, dopływy rzeki Mungo. Opublikował około 10 artykułów podróżniczych w prasie polskiej oraz pracę naukową w języku niemieckim traktującą o handlu wymiennym w tej części Afryki (w „Mitteilungen der Geographischen Gesellschaft im Hamburg” 1880–1881). Owocem podjętych przez niego studiów było przygotowanie w rękopisie siedmiu tomów notatek poglądowych. Zmarł na żółtą febrę w czasie wyprawy. Zob. *Tomczek Klemens*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1998, t. 6, s. 411.

<sup>169</sup> Leopold Janikowski (1855–1942) – meteorolog, podróżnik i etnograf. Brał udział w latach 1882–1885 w wyprawie do Kamerunu i uczestniczył w badaniach prowadzonych tam przez Stefana Szolca-Rogozińskiego i Klemensa Tomczeka. W latach 1887–1889 odbył kolejną podróż do Afryki Środkowej, w trakcie której odkrył m.in. Góry Kamerunu. L. Janikowski, *W dżunglach Afryki. Wspomnienia z polskiej wyprawy afrykańskiej w latach 1882–1890*, Warszawa 1936.

Ostaszewskiego-Barańskiego<sup>170</sup>. Osoby te miały stanowić o naukowym wymiarze tej podróży, gdyż Szolc-Rogoziński takich kwalifikacji nie posiadał. Cel wyprawy został osiągnięty w kwietniu 1883 r., kiedy to statek dobił do brzegów wyspy Fernando Po. Po krótkim postoju uczestnicy podróży przenieśli się na pobliską wysepkę Mondoleh, która ze względu na swe strategiczne położenie oraz bezpieczną odległość dzielącą ją od tubylców stała się główną siedzibą wyprawy. Wyprawa ta była inspiracją dla badań terenowych w Afryce Zachodniej podjętych przez Aleksandra Jawornickiego, któremu towarzyszył L. Janikowski. Ze wstępną analizą tych dociekań zapoznano czytelników za pośrednictwem poczytnej „Biblioteki Warszawskiej”<sup>171</sup>.

Wśród polskich akademików zainteresowanie regionem zachodnioafrykańskim było nikłe i ograniczało się praktycznie do współpracy podejmowanej z koncernami zachodnioafrykańskimi, głównie brytyjskimi i francuskimi, bądź wykonywaniem prac badawczych na zlecenie. Zaangażowanie polityczne mocarstw europejskich szło w parze z ekonomicznym wykorzystaniem obszarów kolonialnych, stąd prace badawcze w terenie były nieodłącznym aspektem tego typu działań. Ze względu na nieliczną reprezentację akademicką na ziemiach polskich pozostających pod zaborami badacze tacy wywodzili się przede wszystkim z ośrodka lwowskiego, mającego odpowiednią rekomendację europejską w sferach naukowych. W końcu lat 80. XIX w. w skład niemieckiej wyprawy zorganizowanej w celu lepszego poznania krain zlokalizowanych nad Zatoką Gwinejską wszedł zoolog Adam Ulanowski. Celem jego misji miało być zbadanie możliwości hodowli zwierząt europejskich w warunkach afrykańskich, a także przeprowadzenie analizy wielkoprzestrzennej służącej zwiększeniu potencjału miejscowej produkcji zwierzęcej<sup>172</sup>. Innym przedstawicielem Galicji Wschodniej, który dotarł na laguny zachodnioafrykańskiej i badał tamtejsze złoża ropy naftowej, był geolog Rudolf Zuber. Od czerwca do września 1910 r. prowadził odwierty oraz przyglądał się zjawiskom geologicznym występującym w terenie, wykonując prace na zlecenie brytyjskiej kompanii naftowej. Opierając się na pięciu bazach założonych w Nigerii, Ghanie i na Wybrzeżu Kości

<sup>170</sup> Dwaj ostatni zrezygnowali ostatecznie z udziału w badaniach bezpośrednio po dotarciu do wybrzeży afrykańskich.

<sup>171</sup> A. Jawornicki, L. Janikowski, *O kulturze plemion afrykańskich*, „Biblioteka Warszawska” 1889.

<sup>172</sup> J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*, s. 21 i nn.

Słoniowej, wyprawiał się w głąb Afryki Zachodniej, chcąc potwierdzić tezę o występowaniu w tym regionie bogatych złóż surowcowych<sup>173</sup>. W okresie międzywojennym, w trakcie swych rozlicznych wyjazdów botanicznych, na terenie Senegalu badania prowadził Tadeusz Perkitny. Jego wyjazdy związane były z rozpoznaniem i wykorzystaniem potencjału leśnego dla gospodarki narodowej i międzynarodowej. Na tym terenie Tadeusz Jaczewski badał także pluskwiaki, jednakże wyprawa jego nie była zaplanowana, a badania wypełniały jedynie czas oczekiwania na transport do Brazylii, która miała być podstawowym miejscem działalności naukowej<sup>174</sup>. Z kolei klimatolog i meteorolog Władysław Gorczyński, zajmując się obserwacją i pomiarami natężenia promieniowania słonecznego, dotarł w 1922 r. na wyspy zlokalizowane w pobliżu wybrzeża Biafry<sup>175</sup>.

Większe możliwości naukowe do prowadzenia badań w regionie zachodnioafrykańskim posiadali ci akademicy, którzy w okresie zaborów związali się z instytutami i uniwersytetami zachodnioeuropejskimi. Za pośrednictwem metropolii kolonialnych ich wyjazd do kolonii był nie tylko prostszy, ale mógł uzyskać finansowanie ze strony instytucji delegujących. Ponadto prowadzili oni badania na zlecenie rządu bądź zakładu pracy, który reprezentowali. Jedną z takich postaci był agronom i botanik Jan Dybowski<sup>176</sup>, który w Afryce Północno-Zachodniej spędził ogółem kilkanaście lat. I w jego przypadku badania prowadzone w terenie miały potwierdzić zasadność wykorzystania potencjału kolonii dla potrzeb francuskiej gospodarki. Jedną z jego wypraw w 1891 r. wiodła do krain położonych na obszarze Sahelu. Głównym miejscem ekspedycji było wówczas jezioro Czad, położone na granicy z Nigrem. Z wyprawy tej przywiózł cenne zbiory botaniczne, które następnie wykorzystywał na zajęciach ze studentami<sup>177</sup>. Inną postacią życia emigracyjnego, związaną ze Szwedzkim Towarzystwem Antropologiczno-Geograficznym, był potomek polskiego powstańca styczniowego Adam Pomian Hajdukiewicz. Jako agent handlowy zatrudniony w Berlinie, prowadził

<sup>173</sup> Owoce jego podróży było sprawozdanie naukowe opublikowane w języku polskim i niemieckim. Zob. R. Zuber, *Spostrzeżenia geologiczne z zachodniej Afryki*, [w:] *Księga pamiątkowa w 250 rocznicę założenia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1912, t. 2.

<sup>174</sup> S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków...*, s. 72.

<sup>175</sup> S. Gołąbek, *Czterysta lat polskich badań afrykanistycznych*, „Przegląd Orientalistyczny” 1970, nr 3, s. 206.

<sup>176</sup> B. Hryniewiecki, *Dybowski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa 1948, t. 6.

<sup>177</sup> J. Dybowski, *La route du Tchad. Du Loango au Chari*, Paris 1893 (z mapą i rysunkami).

wymianę towarową m.in. z Afryką Zachodnią, a jego podróże do regionu przyniosły zainteresowanie historią, kulturą i etnografią Beninu<sup>178</sup>.

Wyróżnione powyżej podróże i wyprawy do regionu zachodnioafrykańskiego przyczyniły się w warunkach akademickich do naukowego zainteresowania etnografią Czarnego Lądu<sup>179</sup>.

#### 4. Emigracja wojskowa i ekonomiczna

Emigracja, zarówno w ujęciu teoretycznym, jak i praktycznym, oznacza dobrowolne opuszczenie kraju urodzenia, poprzez przekroczenie jego granic państwowych. Wychodźstwo z określonego terytorium powodowane bywa na ogół relacjami polityczno-ustrojowymi, ekonomiczno-zawodowymi oraz społeczno-kulturalnymi. Relacje polityczno-ustrojowe skłaniające do uchodźstwa związane są najczęściej z występowaniem w kraju reżimu politycznego, co przejawia się brakiem respektowania w nim praw i wolności dla jednostki, zakazem głoszenia poglądów niezgodnych z ideologią propagowaną w danym systemie czy brakiem możliwości oddziaływania na władze państwowe poprzez kandydowanie w wyborach do najwyższych władz państwowych. Niezadowolające warunki ekonomiczno-zawodowe z kolei budzą chęć polepszenia statusu materialnego poprzez znalezienie pracy zawodowej, uzyskanie lepszych warunków zatrudnienia i wynagrodzenia bądź realizację własnych pomysłów technicznych i technologicznych, które z różnych przyczyn nie mogą być urzeczywistnione w kraju zamieszkania. Relacje społeczne, kulturalne i religijne, występujące zarówno w kraju opuszczanym przez emigranta, jak i państwie docelowym, dotyczyć mogą zawierania związków małżeńskich, chęci poznania innej kultury czy też wykonywania bez przeszkód praktyk religijnych.

Przemieszczanie się ludności z jednego terytorium państwowego do drugiego posiada zarówno wymiar pozytywny, jak i negatywny. W przypadku relacji międzynarodowych zjawisko to przyczynia się do lepszego poznania państwa będącego przedmiotem relacji, umożliwia kształtowanie wieloaspektowych działań politycznych, wzbudza zaufanie określonego partnera bądź stanowić może o tworzeniu instytucji politycznych, mogących stanowić lobby na rzecz własnych interesów lub na rzecz ojczyzny. Tak pojmowane

<sup>178</sup> A. Pomian-Hajdukiewicz, *Dahome, land och folk*, „Ymer” 1895; cyt. za: S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków...*, s. 42.

<sup>179</sup> Zob. Z. Szyfelbejn-Sokolewicz, *Wstęp do etnografii Afryki*, Warszawa 1968.

skupiska emigrantów kształtują swoiste grupy interesów, będące nieodłącznym elementem składowym systemu politycznego<sup>180</sup>.

Odnosząc się do migracji polsko-zachodnioafrykańskich w ujęciu historycznym, wyróżnić można kilka ich form. Poza nielicznymi wyjątkami przemieszczenia takie odnosiły się do emigracji Polaków do regionu zachodnioafrykańskiego<sup>181</sup>. W ujęciu metodologicznym wskazać należy na podstawowe formy wychodźstwa, do których należała emigracja wojskowa i ekonomiczna. Na emigrację wojskową składały się wyjazdy Polaków służących w niemieckich wojskach kolonialnych, wojskach francuskich, a później Legii Cudzoziemskiej, przedstawicieli Polskich Sił Zbrojnych w czasie II wojny światowej i pierwszych latach po jej zakończeniu. Emigracja ekonomiczna odnosiła się najczęściej do indywidualnych oraz czasowych bądź sezonowych inicjatyw, których zamierzeniem było podjęcie działalności zawodowej w czasie zaborów, w latach międzywojennych i okresie powojennym.

Pierwsi emigranci wojskowi wywodzący się z ziem polskich znaleźli się w regionie zachodnioafrykańskim już w czasie pierwszych XVIII-wiecznych wypraw militarnych podejmowanych przez Francję. Miały one na celu lepsze poznanie terenu z jednoczesnym narzuceniem swego zwierzchnictwa. Byli wśród nich zwolennicy króla Stanisława Leszczyńskiego, którzy po przegraniu

<sup>180</sup> J. Knopek, *Migracje międzynarodowe jako przedmiot badań politologicznych*, [w:] *Procesy migracyjne: teoria, ewolucja i współczesność*, red. L. Kacprzak i J. Knopek, Piła 2008, s. 17–30.

<sup>181</sup> Pobyt Afrykanów na ziemiach polskich odnotowany został co prawda od nowożytności, ale w okresie poprzedzającym powstanie państw narodowych w Afryce Zachodniej nigdy nie przybrał on masowego charakteru. Afrykanie byli obecni na dworach polskiej magnaterii, uświetniali śluby królewskie czy byli służącymi bądź adiutantami oficerów w armii. Do Polski docierali oni jako jeńcy w trakcie wojen toczonych z Turcją, byli kupowani jako niewolnicy w metropoliach zachodnioeuropejskich oraz docierali nad Wisłę w ramach emigracji zarobkowej. Spośród osób tych kilku zachowało się szczególnie w pamięci. Gen. Władysław Jabłonowski (1769–1802) ze względu na cechy swej urody i pochodzenie z nieprawego łoża nazywany był „Murzynkiem” lub „Czarnym”. Ira Frederick Aldridge pochodzący z Senegambii jako aktor grywał na scenach teatralnych w sztukach Szekspirowskich. Nigeryjczyk August Agbola O’Brown jako muzyk jazzowy grywał w najlepszych lokalach międzywojennej Warszawy, a w sierpniu 1944 r. wziął udział w powstaniu warszawskim. Stosunkowo największa grupa Afrykanów pojawiła się w Polsce przy okazji organizowanego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, jaki odbywał się w Warszawie w dniach od 31 VII do 15 VIII 1955 r. Spośród 911 przybyłych wówczas Afrykanów po kilku bądź kilkunastu wywodziło się z poszczególnych terenów zachodnioafrykańskich. Kwestie te omawiała publikacja przygotowana staraniem fundacji „Afryka Inaczej”: *Afryka w Warszawie. Dzieje afrykańskiej diaspory nad Wisłą*, red. P. Średziński i M. Diouf, Warszawa 2010.



batalii o tron polski udali się na emigrację do Francji. W późniejszym czasie dołączyli do nich konfederaci barscy oraz zwolennicy podjęcia reform w Rzeczypospolitej szlacheckiej, które sukcesywnie blokowała carska Rosja i inne państwa z nią sąsiadujące. Napływ polskich emigrantów do Francji był jednak niewielki, a ich udział w armii tego państwa udającej się na Czarny Łąd ograniczał się do pojedynczych osób. Sytuacja ta tylko w niewielkim stopniu zmieniła się po rozbiorach i upadku Rzeczypospolitej. Francja, po dokonanej rewolucji burżuazyjnej, jawiła się wówczas nie tylko jako kraj o liberalnych poglądach, ale także przyjmujący osoby uciśnione przez feudalne reżimy i zniewolone przez państwa obce. Co prawda w okresie epopei napoleońskiej zachodnioafrykański kierunek ekspansji francuskiej został zarzucony na rzecz walki o dominację na kontynencie europejskim, ale Czarny Łąd stał się przedmiotem większego zainteresowania Paryża po 1830 r. Wówczas to Francja przejęła wpływy w Algierii, a czynniki oficjalne zdecydowały się na utworzenie formacji nazwanej Legią Cudzoziemską, do której włączano m.in. emigrantów z Polski. Intensywny rozwój stosunków kapitalistycznych w 2. połowie XIX w. doprowadził do większej penetracji politycznej państwa francuskiego na południe od Sahary i na wybrzeżu gwinejskim. Wraz z nim do regionu zachodnioafrykańskiego zaczęły przybywać korpusy ekspedycyjne, żołnierze Legii Cudzoziemskiej, urzędnicy i administracja kolonialna oraz osadnicy i emigranci, którzy mieli zaznaczyć francuską obecność w tej części świata. Działania te w takim wymiarze były prowadzone do czasu uzyskania przez państwa zachodnioafrykańskie pełnej suwerenności.

Od końca XIX w. polskich emigrantów docierających do regionu zachodnioafrykańskiego odnaleźć można było w szeregach Legii Cudzoziemskiej<sup>182</sup>. Powstanie tej formacji oraz jej największe doświadczenia bojowe związane były z obszarem Maghrebu, na terenie którego przeprowadzała bardziej spektakularne akcje militarne i gdzie nabyła odpowiednie doświadczenie bojowe. Z Afryki Północno-Zachodniej Francja rozpoczęła sukcesywne akcje mające na celu zdobycie kolejnych terytoriów kolonialnych położonych na południe od Sahary. W związku z tym, iż Polacy stanowili

<sup>182</sup> Jednostka ta została utworzona 9 marca 1831 r., głównie w celu ochrony francuskich terytoriów zamorskich niemal nazajutrz po zajęciu Algierii. Formacja ta składać się miała z żołnierzy niemających obywatelstwa francuskiego oraz otrzymała zakaz prowadzenia działań bojowych na terenie samej Francji. Zwykle formacja ta wysyłana była w najbardziej zapalne miejsca na kuli ziemskiej, w których zagrożone były interesy państwa francuskiego. W miejscach takich stanowiła pierwszą linię frontu bądź wykonywała trudne i odpowiedzialne działania pomocnicze. Zob. R. Marcinek, *Legia Cudzoziemska wczoraj i dziś*, Kraków 2001.

jedną z bardziej aktywnych nacji służących w Legii<sup>183</sup>, stąd przemierzali oni wraz z nią kolejne krainy afrykańskie, gdzie była potrzebna jej pomoc w zapewnieniu dominacji państwa francuskiego. Pobyt legionistów na terenie francuskiej Afryki Zachodniej był jednak krótkotrwały i ograniczał się do typowych ekspedycji wojskowych. Po ich odbyciu legionieści kierowani byli do innego zapalnego punktu świata, będącego pod wpływami Francji bądź wracali do głównych miejsc swego stacjonowania. Te z kolei od momentu powstania tej formacji zlokalizowane były głównie w Maghrebie<sup>184</sup>. Sytuacja taka odnosiła się do całego okresu francuskiej obecności w regionie, czyli metody wypracowane od XIX stulecia właściwe były dla okresu międzywojennego, II wojny światowej i lat powojennych.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, ilu konkretnie Polaków i osób polskiego pochodzenia przemierzało w szeregach Legii Cudzoziemskiej region zachodnioafrykański do momentu powstania tam państw narodowych. Na przeszkodzie do precyzyjnego określenia takiej struktury stanęły kwestie instytucjonalne i bibliograficzne. Do 1918 r. osoby z polskim rodowodem były przyjmowane do Legii jako poddani Austrii (lub Austro-Węgier), Prus (lub Niemiec) oraz Rosji. Stąd też zweryfikowanie tezy, czy dana osoba była Polakiem, należała do rodziny mieszanej, czy miała inne pochodzenie narodowe, także budzi naukowe zastrzeżenia. W okresie międzywojennym oraz w Polsce Ludowej odbywanie służby wojskowej poza Wojskiem Polskim podlegało, z niewielkimi wyjątkami, karom więzienia<sup>185</sup>. Stąd też osoby służące w Legii nie chciały się ujawniać, jak też danych osobowych nie udostępniała administracja francuska, pragnąca zachować lojalność względem żołnierzy. Stąd też opracowania naukowe odnoszące się do samej Legii są

<sup>183</sup> W pierwszym półwieczu istnienia tej formacji militarnej w jej szeregach obecnych było każdego roku od kilku do stu kilkudziesięciu Polaków i osób polskiego pochodzenia. R. Bielecki, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831–1879*, Warszawa 1992, s. 11 i n.

<sup>184</sup> J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 66–72.

<sup>185</sup> W warunkach II RP karze więzienia podlegała osoba, która przed odbyciem służby zasadniczej w Wojsku Polskim związała się z formacjami zbrojnymi innych państw. W sytuacji odwrotnej, po odbyciu służby wojskowej w kraju można było ubiegać się o przyjęcie do niektórych obcych formacji zbrojnych. Stąd też na gruncie polskim w okresie międzywojennym tworzono związki i stowarzyszenia legionistów, które miały nie tylko charakter koleżeński, ale także podlegały instytucjonalizacji. Kwestia ta była szczególnie kłopotliwa dla emigrantów zarobkowych wyjeżdżających do Francji. W latach wielkiego kryzysu gospodarczego część młodych mężczyzn, nie mogąc zdobyć zatrudnienia, podejmowała decyzję o związaniu się z Legią Cudzoziemską. Tamże, s. 102–116.

stosunkowo rzadkie<sup>186</sup>. Prym wiodą pod tym względem książki popularno-naukowe bądź przygodowe, które nie zawsze są wiarygodne, stanowią jednak materiał pomocniczy do naukowego wyjaśnienia tego problemu<sup>187</sup>.

Tylko nieliczni z legionistów mających polskie korzenie pozostawili nieco trwalszy ślad z pobytu na ziemiach zachodnioafrykańskich. Uwiecznili swój pobyt za pośrednictwem reportaży, wspomnień czy książek przygodowych. Materiały takie nierzadko wyolbrzymiają rolę jednostki w tej formacji zbrojnej, ale niekiedy stanowią cenne źródło informacji na temat warunków geograficzno-klimatycznych, gospodarczo-zawodowych, społeczno-kulturowych czy sfery polityczno-rasowej występującej w miejscach pobytu rekrutów. Spośród autorów takich przekazów należy wyróżnić Józefa Miłkowskiego<sup>188</sup>, Władysława Jagniańtkowskiego<sup>189</sup> czy Józefa Białoskórskiego<sup>190</sup>. Działalność dwóch pierwszych przypadła na okres zaborów, natomiast trzeciego w latach międzywojennych, stąd też zainteresowanie jego osobą wykazywała Liga Morska i Kolonialna oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych<sup>191</sup>. Na temat lat późniejszych nieco informacji dostarczyły wybrane witryny Internetu<sup>192</sup>.

<sup>186</sup> Szacowano, że w latach 30. XX w. na Czarnym Łądzie przebywało ok. 4200 Polaków, z czego na legionistów przypadło ok. 3000 osób. Por. A. Kuczyński, *Korzenie i współczesność...*, cz. 2, „Etnografia Polska” 1994, z. 1–2, s. 117. Podobnie na temat tego problemu wypowiedział się Stefan Gołąbek, *Wychodźstwo polskie do Afryki (do 1939 r.)*, „Przegląd Orientalistyczny” 1972, nr 1, s. 11. Według Apoloniusza Zarychty, który miał najlepszy dostęp do materiałów źródłowych tego okresu, a przy okazji zajmował się problemami migracji Polaków poza granice kraju, na Czarnym Łądzie zamieszkiwać miało w przededniu rozpoczęcia II wojny światowej 5200 osób. Spośród odnotowanych przez niego jednostkowych terytoriów na tym kontynencie nie znajdowały się obszary zachodnioafrykańskie. Por. AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9886: A. Zarychta, *Dwudziestolecie emigracji z Polski 1918–1938*, k. 59.

<sup>187</sup> Do ciekawszych opracowań w tym zakresie należały: S. Kieniewicz, *Les émigrés Polonais en Algérie (1832–1856)*, „Acta Poloniae Historica” 1965, t. 11, s. 43–70; A.H. Kasznik, *Między Francją a Algierią. Z dziejów emigracji polskiej 1832–1856*, Wrocław 1977; R. Bielecki, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej...*; A. Talaga, *Nasi w Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1999; Z. Truszczyński, *Afrykańskie wędrówki z Legią Cudzoziemską*, Warszawa 2002; T. Sloane, *Żołnierz Legii Cudzoziemskiej*, przeł. A. Czerwiński, Warszawa 2006; J. Wist, *Pierwszy kontrakt*, Warszawa 2009.

<sup>188</sup> J. Miłkowski, *Ze wspomnień legionisty. Wyprawa dahomejska*, Warszawa 1910.

<sup>189</sup> W. Jagniańtkowski, *Polak w Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1909; tenże, *Na brzegach Senegalu. Z przygód polskich na obczyźnie*, Warszawa 1912.

<sup>190</sup> J. Białoskórski, *Wspomnienia z Legii Cudzoziemskiej*, Katowice 1934.

<sup>191</sup> AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743: Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny, k. 7: Józef Białoskórski.

<sup>192</sup> Zob. <http://www.legia-cudzoziemska.pl> [5 IV 2012]; <http://legia.cudzoziemska.free.fr> [5 IV 2012]; <http://www.czeszumski.com/najemnicylegia.htm> [5 IV 2012].

Od przełomu XIX i XX w. do wybrzeży Togo zaczęli także docierać obywatele państwa niemieckiego, wśród których wyróżnić można osoby mieszkające na terenie zaboru pruskiego. Państwo pruskie, prowadząc zwycięskie wojny w latach 60. XIX w. kolejno z Danią, Austrią i Francją, doprowadziło do utworzenia Cesarstwa Niemieckiego, którego głową państwa zostawał każdy kolejny król pruski. Nowy podmiot relacji europejskich szybko stał się mocarstwem kontynentalnym, oddziałującym na środowisko międzynarodowe, czego Czarny Łąd był wyraźnym przykładem. Podjęte działania polityczne umożliwiły w konsekwencji przejście kontroli nad kilkoma intratnymi ziemiami, wśród których na gruncie zachodnioafrykańskim wyróżniało się Togo. Wraz z zaangażowaniem się Niemiec na wybrzeżu Zatoki Gwinejskiej, do obszaru Togo docierali żołnierze służący w armii tego państwa, urzędnicy kolonialni, emigracja zarobkowa i osadnicy. Grupy te miały zapewnić z jednej strony dominację tego państwa nad rdzennymi mieszkańcami Afryki Zachodniej, sprawne zarządzanie kolonią i podnoszenie efektów gospodarowania, a z drugiej określić wpływy polityczne w regionie oraz na trwałe zaznaczyć obecność tego mocarstwa na obszarach kolonialnych<sup>193</sup>. Aspekty te byłyby wyznacznikiem niemieckiej polityki kolonialnej na długie lata, gdyby nie przegrana wojna z lat 1914–1918, która pozbawiła Niemcy wszystkich terytoriów pozaeuropejskich<sup>194</sup>.

I w przypadku kolonii niemieckich trudno ustalić, na bazie dostępnych źródeł, jakie było zaangażowanie żywołu polskiego w kolonizacji Togo. Szczątkowe informacje zachowane na ten temat nie pozwalają na dogłębną analizę tego problemu. Obecność Polaków na tym gruncie była jednak niezaprzeczalna, aczkolwiek najczęściej ograniczała się do czasowej emigracji wojskowej. Wśród tej grupy wyróżnić można chociażby Anastazego Wąsa czy Ryszarda Wywiasa, którzy już w okresie międzywojennym odpowiedzieli na apel polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, skierowany do osób, które posiadały już praktykę w zakresie pobytu i działalności na obszarach kolonialnych<sup>195</sup>.

Niektóre osoby skierowane przez władze niemieckie na terytorium Togo nie wracały do Europy. Sytuacja taka miała miejsce zarówno w okresie

<sup>193</sup> M.in. ludności wiejskiej zamieszkującej zabór pruski grozono zesłaniem do kolonii niemieckich, np. do Togo, jeżeli nie odstąpią od antyniemieckiego strajku szkolnego, jaki w 1906 r. był dziełem patriotycznie usposobionej społeczności polskiej.

<sup>194</sup> K. Müller, *Geschichte der katholischen Kirche in Togo*, Kaldenkirchen 1958, s. 116 i n.

<sup>195</sup> AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743: Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny.

przynależności tego obszaru do Niemiec, jak też i po zakończeniu I wojny światowej. Pozostając na miejscu, osadnicy podejmowali zatrudnienie, pracując na rzecz władz kolonialnych lub zajmowali się handlem. Zawierali także mieszane związki małżeńskie. Jedną z takich postaci był niemiecki oficer pochodzenia polskiego wywodzący się prawdopodobnie ze Śląska, który po zakończeniu służby w armii niemieckiej zdecydował się na osiedlenie w miejscowości Atakpamé. Miejscowość ta zawdzięczała swój rozwój gospodarczy kolonialistom niemieckim, stając się jednym z bardziej prężnych centrów handlowych na terenie kolonii<sup>196</sup>. Na miejscu ożenił się z przedstawicielką książeckiego rodu ludu Ana. Z tego też związku na świat przyszedł Mikołaj Grunitzky<sup>197</sup>, późniejszy prezydent Republiki Togijskiej. Wkrótce po narodzinach syna ojciec zmarł, stąd niewiele informacji o nim zachowało się do czasów nam współczesnych.

Większe znaczenie dla poznania regionu zachodnioafrykańskiego przez emigrację wojskową przypadło na lata II wojny światowej, kiedy to poza granicami kraju znalazły się duże grupy Polaków. Podstawowy szlak migracji zewnętrznych wiodł grupy te od września 1939 r. przez kraje Europy Środkowej i Południowej do tworzących się ośrodków życia polskiego na emigracji, początkowo we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii. Pewne

<sup>196</sup> W 1913 r. w Atakpamé zamieszkiwało jedynie 45 Europejczyków, a wśród nich 7 stanowili misjonarze, 12 urzędnicy, a 7 kupcy. Między 1909 a 1913 r. liczba przedstawicielstw handlowych w tym ośrodku zwiększyła się z 8 do 18. J.J. Pawlik, *Mikołaj Grunitzky – syn Polaka u sterów Republiki Togijskiej*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszość – teraźniejszość – przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005, s. 127.

<sup>197</sup> Mikołaj Grunitzky urodził się 5 IV 1913 r. w Atakpamé. Wychowywał się w społeczności ludu Ana. Po przejściu kontroli nad Togo przez Francję, jako osoba należąca do królewskiego rodu, uzyskał stypendium tego kraju na odbycie nauki w liceum oraz uczelni wyższej. Nad Loarą zdobył dyplom technika biurowego oraz inżyniera robót użyteczności publicznej. Po zakończeniu nauki wrócił do Afryki Zachodniej, pracując i stając na czele przedsiębiorstwa robót publicznych. Jednocześnie związał się z togijskim ruchem zawodowym, opowiadając się po stronie polityki de Gaulle'a. Po ogłoszeniu niepodległości Togo stał się jedną z głównych postaci życia politycznego. We wrześniu 1956 r. objął urząd premiera nad ówczesną autonomiczną republiką skupioną we wspólnocie francuskiej. Poróżniony z prezydentem republiki, opuścił po uzyskaniu niepodległości kraj i udał się na emigrację do sąsiedniego Beninu, gdzie prowadził prywatne przedsiębiorstwo w Cotonou. Po zamordowaniu Sylwestra Olympio grupa wojskowych, dokonujących zamachu stanu, powołała go pod naciskiem Francji 13 I 1963 r. na urząd prezydenta republiki, na którym to stanowisku pozostawał przez kolejne cztery lata. Na skutek kolejnego zamachu stanu dokonanego przez wojskowych utracił stanowisko i wyjechał do Wybrzeża Kości Słoniowej. Zmarł w Paryżu 27 IX 1969 r. J.J. Pawlik, *Mikołaj Grunitzky – syn Polaka...*, s. 123–137.

zbiorowości za ich pośrednictwem dotarły też na Bliski Wschód, gdzie dominującą pozycję zajmowały także państwa europejskie, jak również na półkulę zachodnią, do Ameryki Północnej i Południowej. Drugi szlak tych migracji wyznaczył totalitarny system władzy w Związku Radzieckim, który doprowadził do przesiedlenia setek tysięcy Polaków zamieszkujących głównie wschodnie rubieże przedwojennego państwa. Migracje te doprowadziły do powstania tymczasowych skupisk polskich w kilku, nieznanym dotąd, regionach świata. Do Afryki Zachodniej dotarli przedstawiciele emigracji wojskowej, którzy znaleźli się we Francji oraz na Wyspach Brytyjskich<sup>198</sup>.

Do pierwszych emigrantów wojskowych, którzy zetknęli się z regionem zachodnioafrykańskim w latach wojny, należały te osoby, które po agresji III Rzeszy na III Republikę Francuską wiosną 1940 r. znalazły się w trudnym położeniu strategicznym. Niemieckie oddziały pancerne i lotnictwo szybko zapewniły wojskom niemieckim przewagę na froncie, co przyczyniło się do upadku republiki francuskiej i jej demokratycznych rządów. W potrzasku znalazła się zarówno armia polska formowana przez gen. Władysława Sikorskiego w tym kraju, jak i oddziały brytyjskie, które przybyły z pomocą swemu sojusznikowi. Podjęto wówczas trudną decyzję o ewakuacji oddziałów sojuszniczych na Wyspy Brytyjskie wszystkimi możliwymi drogami. W związku z tym, iż część oddziałów polskich w momencie kapitulacji wojsk francuskich znajdowała się na południu tego kraju, jedyna możliwa do ewakuacji droga wiodła przez Morze Śródziemne bądź terytorium neutralnych wówczas państw Hiszpanii i Portugalii do francuskiej Afryki Północnej. Na gruncie północnoafrykańskim emigrantów tych transportowano najczęściej koleją do portów marokańskich położonych na wybrzeżu Atlantyku, skąd odbierały ich statki brytyjskie. Po ukonstytuowaniu się we Francji reżimu Vichy z marsz. Henri Philippe Pétainem na czele działalność polskich placówek dyplomatycznych funkcjonujących zarówno w tym kraju, jak i na obszarach kolonialnych jemu podległych, została ograniczona i poważnie utrudniona<sup>199</sup>. Dla wojskowych, którym nie udało się na czas dotrzeć do portów marokańskich, bądź też dla osób, których zamierzano przewieźć z Marsylii do Afryki Północnej, przygotowano inną trasę do ewakuacji. Wiodła ona z terytorium Maghrebu przez wybrzeże Afryki Północno-Zachodniej

<sup>198</sup> Na temat migracji wojennych ludności polskiej w okresie II wojny światowej zob.: Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.

<sup>199</sup> Sytuację polskich placówek dyplomatycznych w latach II wojny światowej omawia: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, s. 39 i nn.

do miast portowych Gambii i Senegalu. Z Dakaru czy Bandzulu mogły ich przejąć okręty wojenne Royal Navy. W ten sposób zamierzano ewakuować na Wyspy Brytyjskie ok. 1000 osób. Już w październiku 1940 r. udało się przewieźć ok. 120 osób, które przedostały się do północnomarokańskiego Tangeru, funkcjonującego w okresie międzywojennym jako wolne miasto. W kolejnym miesiącu transport z 10-osobową grupą uchodźców wojennych skierował z Casablanki przez porty zachodnioafrykańskie mjr Alfred Birkenmayer, który oddelegowany został przez rząd polski na uchodźstwie do dbania o interesy uchodźców w tej części Czarnego Łądu<sup>200</sup>.

Drugą grupę wojskowych oddelegowanych do pracy na wybrzeżu gwi-nejskim stanowili piloci samolotów wojskowych oraz obsługa naziemna, która została wysłana do brytyjskich terytoriów kolonialnych w celu przy-jęcia i transportowania sprzętu wojskowego dla armii tego państwa stacjo-nującej na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Celem tego projektu była obrona strategicznych miejsc zlokalizowanych wokół pól naftowych, nad którymi kontrolę zamierzały przejąć hitlerowskie Niemcy oraz Japonia. Po wylądowaniu na wybrzeżu północnoafrykańskim korpusu dowodzonego przez gen. Erwina Rommla, który podjął szybkie działania militarne wzglę-dem terytorium libijskiego, a następnie Egiptu, interesy brytyjskie w regionie zostały zagrożone. Osłabienie oddziałów brytyjskich nad Nilem warunko-wało nie tylko pojawienie się Wehrmachtu w Tunezji, ale także zaangażo-wanie włoskiej i niemieckiej marynarki wojennej podejmującej działania na Morzu Śródziemnym. Okręty podwodne państw faszystowskich na tyle skutecznie odseparowały marynarkę brytyjską od dostaw sprzętu wojsko-wego, artykułów codziennego użytku czy materiałów medycznych, że za-częto poszukiwać nowych dróg transportowych. Co prawda istniała droga morska wiodąca wokół Czarnego Łądu i dalej do Egiptu przez Morze Czer-wone bądź Indii przez Morze Arabskie, ale wymagała ona zaangażowania znaczących sił brytyjskiej floty oraz określonego czasu, którego wówczas nie było. Te elementy skłoniły cywilne i wojskowe władze brytyjskie do urucho-mienia dostaw idących przez Afrykę Zachodnią i Środkową do regionu Maszreku. Dzięki tym działaniom dostawy mogły docierać dużo szybciej, a statki były wykorzystywane bardziej ekonomicznie, tzn. rejsy ich ograniczyły się do kierunku Wyspy Brytyjskie – Afryka Zachodnia i z powrotem. W celu realizacji tak podjętego zadania w brytyjskich koloniach zlokalizowanych

<sup>200</sup> AAN w Warszawie, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1829. Tadeusz Marek z Tangeru do Attaché Wojskowego w Lizbonie z 25 X 1940.

nad Zatoką Gwinejską musiano przystąpić do tworzenia odpowiedniej infrastruktury technicznej i wojskowej. Nadto należało przejąć kontrolę nad częścią Afryki Środkowej, gdyż między Nigerią a Sudanem nie było brytyjskich kolonii. Region ten z kolei, po zajęciu Francji przez Niemcy w 1940 r., opowiedział się po stronie reżimu Vichy, który podjął współpracę z agresorem. Mimo tych przeciwności uznano, że trasa ta będzie najbardziej adekwatna dla sytuacji, w jakiej znalazła się Wielka Brytania<sup>201</sup>.

Na główną bazę tej operacji wojskowej wybrano Takoradi położone w zachodniej części Ghany, gdzie w 1940 r. założono dużą bazę RAF-u. W miejscowości tej przejmowano transport morski, z częściami i elementami samolotów alianckich, głównie brytyjskich i amerykańskich, a w miejscowych hangarach obsługa naziemna składała je w pełnowartościowe maszyny. Za pośrednictwem wytyczonej trasy wiodącej z miejscowości zlokalizowanych nad Zatoką Gwinejską, poprzez środkowoafrykańską dżunglę i piaski pustyni saharyjskiej piloci transportowali samoloty początkowo do Kairu i Aleksandrii, a w okresie późniejszym również do krajów arabskich i Indii. Trasa ta wiodła na gruncie zachodnioafrykańskim przez Takoradi, Akrę, Lagos, Oshogbo, Minnę, Kadunę, Kano i Maidugun, a następnie przez terytorium Czadu, Sudanu i Egiptu. Kiedy w styczniu 1942 r. lotnictwo francuskie wierne reżimowi Vichy zbombardowało bazę w Ndżamenie (ówczesny Fort Lamy), zdecydowano się na jej przesunięcie bardziej na południe. Wówczas biegła ona z Takoradi przez Akrę, Lagos, Makurdi, Yołę i dalej południowymi rubieżami Czadu, aby ominąć zasięg działania lotnictwa francuskiego. Poszczególne odcinki transportowe rozlokowano w odległości 500–700 km od siebie, co warunkowało poprawny ich transport, czyli możliwość sprawdzenia technicznego maszyn, uzupełnienia zbiorników paliwa czy udzielenia pilotom odpoczynku. Procedury te umożliwiły transport maszyn na znaczną odległość, wynoszącą ok. 6000 km, gdyż tyle wynosiła trasa przelotów w trudnych warunkach afrykańskich<sup>202</sup>.

W przedsięwzięciu tym brali udział głównie Brytyjczycy, ale o odpowiednie wsparcie zostali poproszeni także Jugosłowianie i Polacy. Już wczesną jesienią 1940 r. sprawa dostarczenia większej grupy pilotów, zdolnych do transportowania maszyn na trasach afrykańskich, omawiana była na spotkaniu premierów Winstona Churchilla i gen. Władysława Sikorskiego.

<sup>201</sup> Na temat kolonializmu brytyjskiego w 1940 r. zob. W. Mazurczak, *Kolonializm i wojna: brytyjskie imperium kolonialne w czasie II wojny światowej*, Poznań 1999.

<sup>202</sup> B. Arct, *Polacy w walkach...*, s. 15 i nn.



Uzgodniono wówczas wstępne warunki przystąpienia polskich pilotów do służby na tej trasie. Mieli oni przejść kilkudniowe przeszkolenie w bazie RAF Kemble, w czasie którego musieli szczegółowo zapoznać się z poszczególnymi rodzajami samolotów przeznaczonych do transportu. Następnie pilotów i personel naziemny transportowano drogą morską w eskorcie marynarki wojennej do Takoradi, z możliwością wyokrętowania w posiadłościach kolonialnych Wielkiej Brytanii. Pierwsza polska grupa dotarła do miejsca przeznaczenia w listopadzie 1940 r., a w jej skład wchodziły 22 osoby<sup>203</sup>. W ramach RAF-u utworzono samodzielną jednostkę składającą się z polskich pilotów, pod nazwą „Polish Detachment RAF Station Takoradi”. Jej dowódcą został ppłk dypl. pil. Mateusz Iżycki<sup>204</sup>. Pod jego rozkazami znalazło się początkowo 12 oficerów i 10 podoficerów, a wyróżniając profesje zawodowe – 16 pilotów, trzech nawigatorów, technik, lekarz i administratywista. Grupa ta zamieszkała w przygotowanych na ich potrzeby budynkach. Do nich dołączali kolejni wraz z postępującą rekrutacją na Wyspach Brytyjskich<sup>205</sup>.

Od lutego 1941 r. rozpoczął się przydział zajęć dla pilotów, który polegał na oblatywaniu maszyn w pobliżu Takoradi, a po ich gruntownym sprawdzeniu każdy z pilotów transportował samolot do Kairu, zatrzymując się po drodze na wcześniej rozplanowanych lotniskach polowych. Poszczególne grupy pilotów udających się z portów zachodnioafrykańskich nad Nil latały w konwojach, które prowadził dowódca, nazywany liderem. Spośród polskiej

<sup>203</sup> S. Łaszkiwicz, *Polscy ferry-pilots w Afryce*, „Polska Walcząca” (Londyn) 1943, nr 16/17.

<sup>204</sup> Mateusz Iżycki (1898–1952) – generał brygady i pilot Wojska Polskiego. Urodził się w Odessie. Na terenie Rosji carskiej spędził dzieciństwo i kształcił się. W latach I wojny światowej został zmobilizowany przez armię carską. Po jej zakończeniu dotarł do Warszawy, skąd udał się w okresie konfliktu polsko-ukraińskiego na odsiecz Lwowa. W latach międzywojennych związał się z Wojskiem Polskim i lotnictwem, dowodząc eskadrami. W wojnie obronnej 1939 r. dowodził lotnictwem przy armiach „Łódź” i „Warszawa”. Wraz z oddziałami polskimi przekroczył południową granicę państwa i udał się do Francji. Po przegranej wojnie z Niemcami faktycznie przeprowadził ewakuację lotnictwa polskiego z Francji do Wielkiej Brytanii. W latach 1940–1942 został dowódcą Polskiego Oddziału Transportowego w Afryce, a w okresie 1942–1943 delegatem Polskich Sił Powietrznych na Środkowym Wschodzie. 14 IX 1943 r. mianowano go Inspektorem Polskich Sił Powietrznych, którą to funkcję pełnił do stycznia 1948 r. Po demobilizacji pozostał na emigracji, przyjmując obywatelstwo brytyjskie. Zmarł we Francji, ale pochowany został pod Londynem. Zob. S. Czumur, W. Wójcik, *Dowódcy Lotnictwa Polskiego*, Warszawa 1998.

<sup>205</sup> *Afrykańska karta polskiego lotnictwa. Wywiad z kpt. Edwardem Peterkiem*, „Słowo Powszechnie” 1958, nr 149.

grupy narodowej do tej rangi nominowano 10 pilotów, posiadających duże doświadczenie zawodowe i praktyczne. W drogę powrotną piloci udawali się transportem zbiorowym linii cywilnych bądź wojskowych<sup>206</sup>.

Zadania przydzielone oddziałowi transportowemu zostały rozszerzone po rocznej działalności, kiedy władze brytyjskie zdecydowały o dostarczaniu samolotów na dalsze tereny, czyli Bliski Wschód i terytorium Indii. W grudniu 1941 r. dowództwo oddziału polskiego zostało przeniesione z Takoradi do Heliopolis pod Kairem, aby mogło lepiej wypełniać swe zadania. Kolejna reorganizacja nastąpiła w listopadzie 1942 r., kiedy powołano Delegaturę Inspektoratu Polskich Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie. W związku z rozwojem brytyjskiego oddziału dostarczającego samoloty do nowych miejsc, polscy piloci zaczęli pracować w sekcjach brytyjskich, co spowodowało zacieranie się jego charakteru narodowego, który przestał formalnie istnieć w 1943 r. Polscy oficerowie i podoficerowie pozostali obecni na szlakach afrykańskich do końca 1945 r. Ogółem w jednostkach dostarczających samoloty na Bliski i Środkowy Wschód służyło 115 polskich pilotów, pięciu nawigatorów i radiotelegrafista. W czasie tej służby wylatali oni 47,4 tys. godzin oraz przeprowadzili 3687 maszyn różnych typów. W czasie wypełniania obowiązków 19 pilotów i nawigator zginęli śmiercią lotnika<sup>207</sup>. Wojskowi ci przebywali czasowo w regionie zachodnioafrykańskim przez kilka lat, niektórzy z nich zaznaczyli swą obecność w okresie powojennym.

Trzecią grupę emigrantów wojskowych, którzy okres II wojny światowej spędzili m.in. w Afryce Zachodniej, stanowili polscy oficerowie należący do wojsk lądowych, którzy zatrudnieni zostali przez brytyjskie wojska kolonialne. Sytuacja taka zaistniała wraz z niekorzystnym rozwojem relacji na frontach II wojny światowej. W początku 1941 r. wojska niemieckie zajęły połowę krajów Europy, wylądowały w Afryce Północnej, przygotowywały się do wojny na Bakanach i uderzenia na Związek Radziecki. Wystąpiło realne zagrożenie dla brytyjskich posiadłości kolonialnych nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale i w Afryce Zachodniej, dokąd mogłyby zostać skierowane od-

<sup>206</sup> Tamże.

<sup>207</sup> Groby polskich lotników oglądali jeszcze Polacy, którzy do regionu zachodnioafrykańskiego docierali po II wojnie światowej. Wspomniała o tym fakcie m.in. Anna Cielecka: *Niespokojna Afryka. Wspomnienia z Egiptu, Etiopii, Nigerii, Beninu, Togo*, Warszawa 1996, s. 168. Zob. też: Z. Łazowski, *Polscy lotnicy i oficerowie w Afryce Zachodniej podczas II wojny światowej*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 4: *Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. Łazowski i S. Łazowska, Warszawa 2000, s. 100–101.

działy niemieckie w przypadku likwidacji armii brytyjskiej stacjonującej w Egipcie. Jednocześnie dowództwo brytyjskie zdawało sobie sprawę, że region zachodnioafrykański pozbawiony jest wojska, które wysłane zostało na inne odcinki zagrożone wojną. Zaproponowano w tych warunkach ponowne przekierowanie brytyjskiej brygady zachodnioafrykańskiej do Sierra Leone, która w momencie rozpoczęcia działań wojennych przez Włochów została przerzucona do Afryki Wschodniej. W brygadzie należało jednak uzupełnić braki kadrowe o oficerów i podoficerów, aby mogła ona zostać zaliczona do pełnowartościowych jednostek bojowych. W związku z tym, iż armia brytyjska w danej chwili nie mogła wypełnić tych zobowiązań, premier Wielkiej Brytanii zwrócił się z odpowiednią sugestią do gen. Władysława Sikorskiego<sup>208</sup>, aby obsadzić polską kadrą oficerską wakujące stanowiska. Winston Churchill zdawał sobie sprawę z faktu, iż w armii polskiej znajdowali się wówczas żołnierze wyżsi rangą, którzy nie mieli aktualnie przydziałów frontowych<sup>209</sup>. Stąd i taka propozycja skierowana do rządu polskiego na emigracji, która spotkała się z akceptacją. Oficerowie w liczbie 400, urlopowani czasowo z Wojska Polskiego, mieli zostać zatrudnieni na dwuletnie kontrakty.

Już w kwietniu 1941 r. zorganizowano kurs informacyjny dla potencjalnych kandydatów w Dundee. Była wśród nich grupa 30 oficerów, którzy stanowić mieli pierwszy kontyngent zatrudnionych na kontraktach. W lipcu tego roku rozesłano oficjalne pismo do dowódców polskich jednostek przedstawiający propozycje brytyjskie. Odnosiły się one do oficerów i podoficerów w odpowiednim wieku, z określonym doświadczeniem i dobrym zdrowiem. Do rekrutacji zgłosiło się ostatecznie ok. 800 kandydatów, spośród których wybrano 273 osoby<sup>210</sup>. Wojskowych tych wysłano transportem

<sup>208</sup> W.S. Churchill, *The Second World. The Grand Alliance*, Boston 1950, s. 770.

<sup>209</sup> Pod uwagę brano Legię Oficerską i Legię Podoficerską tworzoną na Bliskim Wschodzie od 1940 r. z inicjatywy płk. Stanisława Kopańskiego. W jej skład weszli żołnierze docierający nad Morze Śródziemne z krajów Europy Środkowej od jesieni 1939 r. Przez Grecję i Turcję kierowani byli na obszar brytyjskich i francuskich terenów mandatowych. Z nich też powstał podstawowy jej trzon zgrupowany w Palestynie, a od grudnia 1940 r. w Egipcie. Wojskowi ci nie mieli wówczas przydziałów ze względu na brak rekrutów w armii polskiej. Liczono się jednak z możliwością powiększenia stanu ilościowego armii, stąd kadra czekała na odpowiedni moment, kiedy będzie mogła zostać włączona do nowych zadań. J. Knopek, *Legia Oficerska na Bliskim Wschodzie*, [w:] *Encyklopedia polskiej emigracji...*, t. 3, s. 134–135.

<sup>210</sup> Jednym z nich był Ludomir Jerzy Trębicki, który po odbyciu służby wojskowej w koloniach brytyjskich w okresie 1941–1943 i zakończeniu działań wojennych związał się zawodowo i życiowo kolejno z Zimbabwe, Republiką Południowej Afryki i Wielką Brytanią. A. i Z. Judyccy, *Polonia. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 322–323.

morskim do wybrzeży Zatoki Gwinejskiej i rozlokowano na brytyjskim terytorium kolonialnym, uwzględniając potrzeby miejscowych oddziałów<sup>211</sup>. W celu lepszej komunikacji między dowództwem brytyjskim a polskim uruchomiono w poszczególnych koloniach biura oficerów łącznikowych. Na ich czele stanął początkowo płk dypl. Kazimierz Alexandrowicz, a po jego powrocie do Wielkiej Brytanii płk dypl. Włodzimierz Ludwig<sup>212</sup>. Na miejscu oficerowie podejmowali zadania typowe dla brytyjskich wojsk kolonialnych: szkolili miejscowych rekrutów, zabezpieczali logistykę wojskową i kolonialną, budowali drogi i infrastrukturę techniczną. Oficerowie mieli prawo do urlopu, zachowywali posiadany stopień wojskowy i prawo do awansów wojskowych. Po zakończeniu służby wynikającej z porozumienia brytyjsko-polskiego 65 oficerów podpisało kolejne kontrakty z wojskami brytyjskimi, ale już na zasadach indywidualnych. Strona polska nie wyraziła bowiem zgody na ponowne porozumienie, spodziewając się przybycia setek i tysięcy rekrutów do armii polskiej spośród ludności ewakuowanej ze Związku Radzieckiego na Środkowy Wschód, a później do Afryki Wschodniej i Południowej. Tym, którzy zdecydowali się pozostać na usługach Brytyjczyków, służba zakończyła się wraz z końcem działań wojennych. Ta druga grupa, w związku z likwidacją korpusu niemieckiego w Afryce Północnej, wypełniała swe obowiązki w innych częściach świata, najczęściej w Azji Południowo-Wschodniej<sup>213</sup>.

Pobyt polskich wojskowych w regionie zachodnioafrykańskim nie miał zbyt dużego przełożenia na emigrację cywilną. Wiązało się to z faktem, iż żołnierze ci wchodzili w skład specyficznych formacji zbrojnych, które nie przewidywały sprowadzania rodzin bądź wymagały stanu cywilnego wolnego. Ze względu na wypełnienie kontraktu osoby te wyjeżdżały z Afryki Zachodniej, wracając do poprzedniego miejsca zamieszkania bądź szukały

<sup>211</sup> W kwietniu 1942 r. na służbie brytyjskiej w Afryce Zachodniej pozostawało jeszcze 256 oficerów. Spośród nich 114 pełniło służbę w Nigerii, 56 wypełniało swe obowiązki w Ghanie, 62 na terytorium Sierra Leone, a 24 w Gambii. Wojskowi ci wyróżniali się następującymi specjalnościami: ogólnowojskowa – 158, artyleryjska – 29, saperska – 7, zwiadowcza – 6, łącznościowa – 5, inna – 15. Z końcem maja 1943 r. wielkość ta zmalała do 224 oficerów, a wśród grupy tej występowały 1 pułkownik, 3 majorów, 84 kapitanów i 136 poruczników. W. Biegański, *Legia Oficerska i oficerowie polscy w brytyjskiej służbie kontraktowej w Afryce Zachodniej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1972, nr 3, s. 159.

<sup>212</sup> Przejściowo między jednym pułkownikiem a drugim obowiązki te wypełniał mjr Erazm M. Tałasiewicz.

<sup>213</sup> Zob. *Eksperyment. Polscy oficerowie...*

nowego. Odmienny od europejskiego klimat, inne oblicze etniczne i kulturowe, dominacja mocarstw europejskich nie sprzyjały pozostaniu w regionie. Tylko dla pojedynczych osób Afryka Zachodnia stała się drugim domem oraz miejscem zamieszkania. Poza nimi do regionu docierali jedynie nieliczni emigranci cywilni za pośrednictwem mocarstw kolonialnych. Ok. 1844 r. w Saint Louis, położonym na terytorium Senegalu, przebywał niejaki Nieszokoć, który był wyrobnikiem i pracował na rzecz europejskiej kolonii w tym mieście<sup>214</sup>. Kilka innych osób, które dotarły do Afryki wzmiankowały czasopisma emigracyjne we Francji. Pojedyncze osoby trafiły do Togo za pośrednictwem administracji niemieckiej.

Sytuacja emigracji cywilnej nie zmieniła zasadniczo obrazu w okresie międzywojennym, w latach II wojny światowej oraz po jej zakończeniu. Afryka Zachodnia cieszyła się stosunkowo małym zainteresowaniem ze strony polskiego wychodźstwa, a wpływ na taki stan rzeczy miało kilka powodów. Od zakończenia I wojny światowej obszar ten zdominowany był przez trzy państwa europejskie i to głównie ich polityka kolonialna decydowała o tym, jakie nacje mogły osiedlać się w terenie. Afryka Zachodnia była mało rozpropagowana na ziemiach polskich, a więcej rozpowszechniano na jej temat fantazji aniżeli realistycznych treści. Z faktem tym łączyły się kwestie odmienności geograficzno-przyrodniczej, społeczno-kulturowej czy gospodarczo-zawodowej. Dla przeciętnego Polaka, pragnącego udać się na emigrację zarobkową, podróż do regionu stanowiła tak duży wydatek finansowy, że nie mógł on sobie na nią pozwolić. Dużo bliżej od granic polskich znajdowały się Niemcy<sup>215</sup>, Austria<sup>216</sup>, Francja<sup>217</sup>, Belgia<sup>218</sup>, Dania<sup>219</sup> czy Norwegia<sup>220</sup>, które zaoferować mogły pracę sezonową bądź czasową. Wychodźstwo zarobkowe udawało się do tych miejsc od okresu rozbiorów, stąd

<sup>214</sup> H. Więckowska, *Listy emigracyjne Lelewela*, Kraków–Warszawa 1948–1956, t. 1–6, s. 792.

<sup>215</sup> Zob. *Polonia w Niemczech: historia i współczesność*, oprac. zbior., Warszawa 1995.

<sup>216</sup> Zob. *Polonia w Austrii*, red. W. Kucharski, Lublin 1987; W. Kucharski, *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii w XIX i XX wieku*, Lublin 1994; *Polonia w Austrii: z dziejów duszpasterstwa i pracy społecznej*, red. E. Walewander, Lublin 1998.

<sup>217</sup> Zob. W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980; tenże, *Polacy we Francji*, Lublin 1986; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polacy we Francji w latach 1871–1914: społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa 1996.

<sup>218</sup> Zob. M. Żmigrodzki, *Polonia w Belgii*, Lublin 1978.

<sup>219</sup> Zob. E. Olszewski, *Emigracja polska w Danii 1893–1993*, Lublin 1993.

<sup>220</sup> Zob. E. Olszewski, *Polacy w Norwegii (1940–2010)*, Toruń 2011.

szlaki migracyjne zostały już przetarte. Dopóki była tam praca, Polacy uczestniczyli w życiu gospodarczym tych państw. Z kolei władza ludowa po 1944 r. chętniej Polaków sprowadzała z zagranicy, aniżeli pozwalała na ich wyjazd. Polityka ta zaczęła się nieco zmieniać dopiero w okresie dekolonizacji Afryki.

Mimo opuszczania II RP przez setki i tysiące emigrantów, w niewielkim stopniu zainteresowani oni byli wyjazdem na Czarny Ląd<sup>221</sup>. Niewielkie grupy wychodźstwa zarobkowego pojawiły się jedynie w regionie północnoafrykańskim<sup>222</sup> oraz w Afryce Południowej<sup>223</sup>. Za pośrednictwem Ligi Morskiej i Kolonialnej polscy plantatorzy osiedlili się też w Liberii<sup>224</sup> i Angoli<sup>225</sup>. Innych projektów, jak np. osadnictwa na Madagaskarze<sup>226</sup>, nie zdołano zrealizować do czasu rozpoczęcia II wojny światowej. Emigranci ci nie osiągnęli znaczących sukcesów ekonomicznych, co też powodowało, iż akcja zmierzająca w tym kierunku nie była popularna<sup>227</sup>.

Kwestie te powodowały, że w regionie zachodnioafrykańskim nie była obecna – poza indywidualnymi przypadkami – emigracja ekonomiczna. O pobycie i działalności Polaków na tym terenie informują dane archiwalne oraz publikacje prasowe samych zainteresowanych<sup>228</sup>. Do obszarów, na których przebywało najwięcej emigrantów, należały kolonie francuskie położone

<sup>221</sup> Na temat polskiego wychodźstwa ekonomicznego w okresie międzywojennym zob.: E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939...*; tenże, *Dzieje Polonii w zarysie 1918–1939*, Warszawa 1991.

<sup>222</sup> J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 102–116.

<sup>223</sup> A. Żukowski, *W kraju złota i diamentów: Polacy w Afryce Południowej XVI–XX w.*, Warszawa 1994, s. 129–137.

<sup>224</sup> J. Knopek, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Liberii*, „Politeja” 2004, nr 2, s. 161–180.

<sup>225</sup> A. Żukowski, *Polskie koncepcje kolonialne i osadnicze na Południu Afryki w okresie międzywojennym*, „Przegląd Polonijny” 1999, z. 2, s. 93–107.

<sup>226</sup> M. Jarnecki, *Madagaskar w polskich koncepcjach i planach kolonialnych*, „Sprawy Narodowościowe” 2006, z. 28, s. 89–101.

<sup>227</sup> W ostatnich miesiącach przed rozpoczęciem II wojny światowej do polskich planów osadniczych na terenach zlokalizowanych we Francuskiej Afryce Północnej i Zachodniej zamierzano wykorzystać żołnierzy służących w Legii Cudzoziemskiej. Wskazywano na ich znajomość terenów Czarnego Lądu, języka francuskiego i obycie na terenach kolonialnych. AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743: Polacy i polskie placówki oficjalne na terenach kolonialnych, k. 38–40: Notatka dla Departamentu Konsularnego w sprawie wykorzystania Polaków z francuskiej Legii Cudzoziemskiej ze stycznia 1938 r.

<sup>228</sup> Szczegółowe dane emigrantów zarobkowych podano w pracy: J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*

na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego<sup>229</sup>. Mniejszym zainteresowaniem cieszył się obszar francuskiego Sahelu, a praktycznie brak było takiej emigracji w koloniach brytyjskich. I tak w Senegal zamieszkiwało w 2. połowie lat 30. XX w. pięciu Polaków<sup>230</sup>. Podobną liczbę statystyki urzędowe odnotowały w stosunku do Gwinei<sup>231</sup>. Po dwóch emigrantów zarobkowych podjęło zatrudnienie w Ghanie<sup>232</sup>, Beninie i Togo<sup>233</sup> oraz na Wybrzeżu Kości Słoniowej<sup>234</sup>. Jedna osoba w charakterze lekarza weterynarii przez kilka lat pracowała na terenach Mauretanii<sup>235</sup>. Po powrocie do kraju opublikowała kilka artykułów w prasie branżowej<sup>236</sup>.

Emigranci, którzy odważyli się wyjechać do regionu zachodnioafrykańskiego w tym czasie, wchodziłi w skład tzw. grupy europejskiej, stosunkowo dobrze sytuowanej materialnie. Wśród nich wyróżnić można przedsiębiorcę, plantatora, lekarza weterynarii, architekta, misjonarza, urzędników zatrudnionych w administracji kolonialnej oraz rzemieślników pracujących na samodzielnych stanowiskach. Jedna rodzina miała korzenie żydowskie i zgłosiła się do władz francuskich z prośbą o naturalizację. W niektórych przypadkach osoby przemieszczały się po terytoriach kolonialnych, co miało związek z obejmowaniem przez nich nowych zadań. Dotykało to szczególnie osób pracujących w administracji, które władze francuskie kierowały co pewien czas do nowych oddziałów bądź tworzonych filii.

Liczba cywilnych emigrantów polskich przebywających w Afryce Zachodniej mieściła się w granicach kilkudziesięciu osób. Co prawda była ona

<sup>229</sup> Do grupy tej należy dołączyć także Liberię, ale w okresie międzywojennym był to już samodzielny podmiot stosunków międzynarodowych.

<sup>230</sup> AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 337. Spis Polaków zamieszkałych w Afryce.

<sup>231</sup> Zob. AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Polacy i polskie placówki oficjalne na terenach kolonialnych, k. 14 i n.

<sup>232</sup> AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743: Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny, k. 7: Juliusz Borkowski.

<sup>233</sup> AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9745: Kartoteka Polaków w Afryce, k. 71: Kazimierz Supniewski.

<sup>234</sup> AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9745: Spis Polaków mieszkających w Afryce ok. 1938 r., k. 4, 57.

<sup>235</sup> AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 337: Spis Polaków zamieszkałych w Afryce, k. 7: Mauretania.

<sup>236</sup> S.J. Szczuka, *W sprawie służby weterynaryjnej we francuskich koloniach afrykańskich*, „Wiadomości Weterynaryjne” 1933, nr 155; tenże, *Kilka słów o lecznictwie zwierząt u ludów Mauretanii*, „Wiadomości Weterynaryjne” 1934, nr 166.

niewielka, wręcz mikroskopijna w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców, ale w porównaniu z ludnością europejską przebywającą w regionie nie przedstawiała się aż tak źle. Proporcje te przedstawia tabela 7.

**Tabela 7.** Struktura ludnościowa Francuskiej Afryki Zachodniej według stanu na 1936 r.

Jednostka terytorialna	Centrum administracyjne	Obszar w tys. km <sup>2</sup>	Ludność ogółem w tys.	Liczba Francuzów w tys.	Liczba innych Europejczyków w tys.
Dakar	Okręg autonomiczny	0,2	125	41,1	1,7
Senegal	Saint Louis	201,2	1664	24,1	3,3
Mauretania	Saint Louis	835,0	370	0,4	–
Gwinea	Konakri	251,0	2065	2,0	1,6
Wybrzeże Kości Słoniowej	Abidżan	477,1	3 981	3,3	0,9
Benin	Porto Novo	112,0	1289	1,0	–
Mali	Bamako	1531,3	3635	2,3	0,6
Niger	Niamey	1293,8	1809	0,3	–

Źródło: J. Prokopczuk, *Historia Afryki w zarysie*, Warszawa 1964, s. 134.

Z tabeli tej wyraźnie wynika, że w okresie międzywojennym osadnictwo francuskie zdominowało główne miasta Senegalu. W szczególności miasta portowe posiadały lepsze warunki klimatyczne do zamieszkania i były głównymi skupiskami ludności europejskiej. Z ludnością francuską współwystępowały inne nacje narodowe. Na niektórych terenach, posiadających mniejsze znaczenie towarowe i surowcowe, ludność europejska, a w tym i francuska, stanowiła jedynie zbiorowość kilkusetosobową. Trudno było w takich warunkach funkcjonować, organizować wśród Afrykanów przedsiębiorstwo czy aktywizować się zawodowo. Podstawowa trudność wynikała z braku odbiorców takiego świadczenia, które mogło polegać tylko na eksporcie, a do takich przedsięwzięć potrzebny był odpowiedni kapitał bądź rekomendacje i wierzitelności państwowe. W ówczesnych warunkach politycznych, gospodarczych czy społecznych na wystawienie



odpowiednich plenipotencji władze II RP po prostu nie mogły sobie pozwolić.

W okresie II wojny światowej także w niewielkim stopniu zaznaczyła się obecność emigrantów cywilnych na gruncie zachodnioafrykańskim. Odnosiła się ona m.in. do grupy polskich marynarzy, których wybuch II wojny światowej zastał w miastach portowych Senegal. Nieliczni uchodźcy wojenni docierali do Gambii i Sierra Leone samodzielnie bądź w towarzystwie osób wojskowych z Afryki Północno-Zachodniej<sup>237</sup>. Szybko jednak byli wraz z nimi transportowani na Wyspy Brytyjskie. Emigranci cywilni dotarli także na terytorium Mali w towarzystwie złotych sztabek będących własnością Narodowego Banku Polskiego. Skarbiec ewakuowano wraz z rządem polskim w początku września 1939 r., aby nie stał się łupem zwycięzców i mógł służyć polskim władzom emigracyjnym<sup>238</sup>. Ostatecznie na terytorium Mali zostało umieszczone w kolejowym budynku dworcowym otoczonym zaparami z szyn kolejowych. Kiedy Afryka Zachodnia stała się wolna od zagrożenia nazizmem i hitleryzmem, złoto to przetransportowano do Stanów Zjednoczonych. Po zakończeniu działań wojennych i podjętych rokowań władz ludowych wróciło ono później do kraju<sup>239</sup>.

Okres powojenny przyniósł wyraźne zmiany w postrzeganiu regionu zachodnioafrykańskiego ze strony polskiej emigracji. Miało to związek z powstaniem nowych skupisk polskich i polonijnych w Europie i na świecie. Do momentu rozpoczęcia działań wojennych Polonia w Wielkiej Brytanii co prawda istniała, ale nie wyróżniała się ani liczebnością, ani działalnością międzynarodową<sup>240</sup>. Przybycie na Wyspy Brytyjskie polskiego rządu na uchodźstwie spowodowało napływ tysięcy polskich wojskowych, do których dołączały z czasem rodziny. Po zakończeniu działań wojennych docierali tam

<sup>237</sup> M.in. w grudniu 1941 r. grupa polskich uchodźców przybyła do Freetown z terytorium kontrolowanego przez rząd Vichy. W lutym 1942 r. Foreign Office zwróciło się do rządu polskiego na uchodźstwie z prośbą o uregulowanie należności w kwocie 485 £ w związku z ich utrzymaniem na terytorium Sierra Leone. Wymieniona kwota w marcu 1942 r. została wyasygnowana przez Ministerstwo Skarbu na wniosek Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Londynie. AAN w Warszawie, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1841: Ewakuacja Ludności polskiej do Afryki (1940–1945), k. 43; Ambasada RP w Londynie z 12 XII 1941 r., k. 38; Ambasada RP w Londynie z 26 II 1942 r., k. 39; MSZ z 3 III 1942 r.

<sup>238</sup> Mimo nacisków władz hitlerowskich złoto to nie zostało im przekazane przez rząd Vichy. *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, s. 178–179.

<sup>239</sup> Zob. Z. Karpiński, *Losy złota polskiego...*; W. Rojek, *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej...*

<sup>240</sup> M.B. Topolska, *Wielka Brytania*, [w:] *Encyklopedia polskiej emigracji...*, t. 5, s. 256–262.

Polacy z Bliskiego Wschodu i Afryki Wschodniej. Znaleźli się oni w trudnej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Władze radzieckie i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działały na zasadach faktów dokonanych. Zaznaczająca się komunizacja kraju i konflikt między rządem londyńskim a powstałym rządem tymczasowym prowadziły do podejmowania trudnych decyzji. Polska emigracja dokonywała wyboru między powrotem do rodzin pozostawionych w kraju, próbą organizacji powojennego życia w Wielkiej Brytanii z możliwością wyjazdu do innych krajów i regionów świata, które skorzystać chciały z ich doświadczenia, wykształcenia i praktyki zawodowej<sup>241</sup>. Jednym z obszarów, do których docierali polscy emigranci, były kolonie brytyjskie zlokalizowane nad Zatoką Gwinejską<sup>242</sup>. Odbudowa Wielkiej Brytanii i Europy ze zniszczeń wojennych, powstanie dwubiegunowego podziału świata czy kształtowanie nowego ładu ekonomicznego to tylko niektóre z przyczyn, które zadecydowały o poszukiwaniu nowych złóż mineralnych oraz poszerzaniu rynków zbytu towarów i usług. Afryka Zachodnia została na nowo odkryta przez Brytyjczyków w latach II wojny światowej, a rozwinięte w tym czasie szlaki oceaniczne umożliwiły rozwój kontaktów gospodarczych szczególnie z Nigerią i Ghaną, a w mniejszym stopniu także z Sierra Leone i Gambią. Na gruncie tym aktywizować mogli się Polacy, którzy nie zdecydowali się na powrót do ojczyzny.

Wśród emigrantów decydujących się na wyjazd do Afryki Zachodniej przeważały osoby o typowym portrecie psychologicznym, który decydował o powodzeniu całego przedsięwzięcia. Byli to ludzie młodzi bądź w średnim wieku, dobrze wykształceni, znający przynajmniej podstawy języka angielskiego i posiadający obywatelstwo brytyjskie. Wśród profesji zawodowych dominowało wykształcenie ekonomiczne, techniczne, wojskowe i medyczne. Miało to związek z potrzebą uzyskania zgody na wjazd przez władze kolonialne, a te udzielały pozwolenia osobom, których pobyt mógłby okazać się korzystny z punktu widzenia administracyjnego i logistycznego. Nie wpuszczano najczęściej osób nieposiadających dobrego wykształcenia, bez zawodu i niemających środków finansowych. Stąd emigrowało w okresie

<sup>241</sup> Kwestie te omawiają m.in.: A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999; P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.

<sup>242</sup> Pewne znaczenie w tej kwestii miały także publikacje przygotowywane dla emigrantów z inicjatywy rządu polskiego na uchodźstwie oraz organizacji polskich w Wielkiej Brytanii. Zob. *Brytyjska Afryka Środkowa. Broszura informacyjna*, Londyn 1947.

powojennym do Nigerii<sup>243</sup> i Ghany<sup>244</sup> po kilkadziesiąt, a do Sierra Leone i Gambii po kilka, kilkanaście osób<sup>245</sup>. Zainteresowani pracowali na rzecz gospodarki kolonialnej, byli przedstawicielami przedsiębiorstw brytyjskich bądź zakładali własną działalność handlową. Grupy te uzupełniały wolne zawody, wśród których dominującą rolę zajmowali lekarze.

Niewielkie grupy polskich emigrantów docierały do powojennej Afryki Zachodniej za pośrednictwem Francji i jej terytoriów kolonialnych. W większym zakresie aniżeli z Wysp Brytyjskich Polacy przebywający w tym kraju w latach II wojny światowej decydowali się na powrót do kraju<sup>246</sup>. Pozostali na miejscu rozpoczęli kształtowanie swego życia i rzadko decydowali się na wyjazd do regionu zachodnioafrykańskiego. Były to najczęściej indywidualne migracje podejmowane za pośrednictwem przedsiębiorstw handlowych i administracji kolonialnej<sup>247</sup>. Migracji takich nie notowano jedynie na terenach kolonialnych należących do Portugalii.

<sup>243</sup> Dzięki inicjatywie podjętej przez Towarzystwo Polsko-Nigeryjskie z siedzibą w Warszawie można się dowiedzieć, że wśród 56 osób, z którymi nawiązało ono kontakt, a którzy podjęli w ten sposób zobowiązania zawodowe w Nigerii, było tam obecnych 18 inżynierów, 10 lekarzy, 6 pilotów lotnictwa cywilnego, 4 nauczycieli akademickich, 3 pilotów portowych, 2 handlowców, 2 misjonarzy, a ponadto zatrudniony był ekonomista, zawodowy wojskowy oraz 9 osób o nieustalonej profesji. Z. Łazowski, *Polonia nigeryjska: doktor Oswald Madecki i inni*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 374 i n.

<sup>244</sup> W spisach sporządzonych przez Towarzystwo Polsko-Nigeryjskie widniało 16 nazwisk Polaków, którzy w ten sposób dotarli do Ghany. Chociaż nieliczni, stanowili oni ważne oparcie dla osób przyjeżdżających tam w późniejszym okresie. Ponadto kilka nazwisk wspominają notatki i sprawozdania konsularne przesyłane do Warszawy już od 1957 r. Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 4..., s. 107–108.

<sup>245</sup> Ryszard Kapuściński, który jako pierwszy dziennikarz Polski Ludowej odwiedził kraje powstające na fali dekolonizacji, szacował skupiska polskie występujące w Ghanie i Nigerii po ok. 100 osób. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej cyt.: Archiwum MSZ w Warszawie), Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 800. Ghana – notatki polityczne: Sprawozdanie Ryszarda Kapuścińskiego z pobytu w Ghanie.

<sup>246</sup> Zob. W. Śladkowski, *Francja*, [w:] *Encyklopedia polskiej emigracji...*, t. 2, s. 47–48. Stosunki polsko-francuskie po II wojnie światowej układały się najlepiej spośród wszystkich państw określanych mianem kapitalistycznych. Owocem tego było m.in. uregulowanie spornego problemu odnoszącego się do pobytu i działalności Polaków i Polonii w tym kraju. Kwestie te omawiają: D. Jarosz, M. Pasztor, *Stosunki polsko-francuskie 1944–1980*, Warszawa 2008.

<sup>247</sup> Do Nigru trafił w ten sposób m.in. Bogdan Jędrzejewski, który co prawda urodził się już na terytorium Francji, ale dobrze mówił jeszcze w okresie powojennym w języku polskim. We Francji skończył szkołę filmową, a w Niamej pracował w Ośrodku Kultury Francusko-Nigerskiej, odbywając w ten sposób dwuletnią służbę wojskową. B. Szczygieł, *Reportaże afrykańskie. Wybór*, Kraków 1986, s. 120.

Niektórzy spośród emigrantów podpisywali kontrakty z nowo powstającymi państwami zachodnioafrykańskimi oraz ich rządami, inni wracali na Wyspy Brytyjskie, a nieliczni decydowali się na powrót do ojczyzny. Wśród emigrantów podejmujących zatrudnienie w warunkach zachodnioafrykańskich znajdowały się osoby nietuzinkowe, które z racji wykonywanej profesji znajdowały się w centrum uwagi, i to nie tylko polskiej czy polonijnej społeczności. Byli wśród nich adepci polskich dywizjonów lotniczych broniących brytyjskiego nieba przed nalotami niemieckimi w latach II wojny światowej, rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, lekarze społecznicy czy osobowości z kręgu architektury, medycyny i gospodarki. O niektórych pamięć została zachowana do czasów współczesnych, gdyż praca ich okazała się cenna ze względów narodowych, społecznych i kulturowych. Przykładem takim była postać Zbigniewa Romana Dmochowskiego<sup>248</sup>.

## 5. Polskie inicjatywy dekolonizacyjne

Poprzez pojęcie „dekolonizacja” należy rozumieć proces polityczny polegający na uzyskiwaniu niezależności państwowej przez terytoria będące dotąd obszarami zależnymi od mocarstw europejskich<sup>249</sup>. Większość badaczy jest zgodna co do tego, że mówić o nim należy w odniesieniu do 2. połowy XX w., mimo faktu powstawania na półkuli zachodniej samodzielnych państw od 2. połowy XVIII stulecia. Istotnym punktem odniesienia w tym przypadku było zakończenie II wojny światowej, która wyznaczyła pierwszą jej fazę. Charakteryzowała się ona kształtowaniem nowych podmiotów międzynarodowych położonych, poza Libią, na kontynencie azjatyckim. Zakończono ją konferencją państw niezaangażowanych w Bandungu z kwietnia 1955 r.<sup>250</sup>, gdzie kolonizację uznano za zjawisko negatywne i krzywdzące nie

<sup>248</sup> J. Knopek, *Zbigniew Roman Dmochowski. Rzecz o osiągnięciach polskich w Afryce Zachodniej*, „Studia Polonijne” 2012, t. 33, s. 91–98 (tamże dalsza literatura odnosząca się do tej postaci).

<sup>249</sup> *Dekolonizacja*, [w:] *Leksykon współczesnych międzynarodowych...*, s. 83.

<sup>250</sup> W Bandungu miała wówczas miejsce konferencja tzw. państw niezaangażowanych, które wypowiedziały się przeciwko wojnie i kolonializmowi. Wzięło w niej udział 27 niezależnych państw Azji i Afryki, a także delegacje mających wkrótce uzyskać niepodległość Sudanu i Ghany. W konferencji wzięli też udział przedstawiciele Greków cypryjskich, Afroamerykanów z USA, ludności kolorowej Republiki Południowej Afryki oraz zależnych społeczeństw Algierii, Malajów, Maroka i Tunezji. Uczestnicy opowiedzieli się za ostateczną

tylko w odniesieniu do terytoriów zależnych, ale i dla środowiska międzynarodowego. Zainicjowano w ten sposób drugą fazę dekolonizacji, która przyniosła znaczące efekty w postaci powstania do 1965 r. 42 nowych państw, z czego 30 znajdowało się na Czarnym Lądzie. Z wyjątkiem Algierii, weszły one na zasadach pokojowych i równoprawnych do społeczności ONZ. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie zdecydowana postawa państw bloku wschodniego, które inspirowały niektóre posunięcia oraz występowały na arenie międzynarodowej w obronie narodów kolonialnych<sup>251</sup>. Przy ich wsparciu Zgromadzenie Ogólne ONZ wydało 14 XII 1960 r. deklarację o przyznaniu niepodległości krajom i narodom kolonialnym, która w znacznej mierze powieliła założenia konferencji z Bandungu. Otwierała ona nowe możliwości nie tylko dla ruchów narodowyzwoleniczych, ale i do inspirowania działań na forum międzynarodowym w ich obronie. Trzecia faza, obejmująca lata 1966–1975, zlikwidowała portugalski system kolonialny w Afryce oraz brytyjski na Bliskim Wschodzie. Po antykolonialnych działaniach politycznych zaczęto wówczas coraz bardziej dostrzegać zależności ekonomiczne i kulturalne nowych państw w stosunku do dawnych mocarstw kolonialnych. Przyniosło to efekt w postaci uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 16 XII 1966 r. Paktów Praw Człowieka<sup>252</sup>. Wiązały się one z możliwościami zainicjowania przez nie własnego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Karta Praw Ekonomicznych i Obowiązków Państw z 12 XII 1974 r.<sup>253</sup> kładła z kolei kres wszelkim przejawom kolonializmu.

---

likwidacją kolonializmu, dyskryminacji rasowej oraz za neutralnością w sferze stosunków międzynarodowych. Zob. J. Sutor, *Państwa neutralne i niezaangażowane*, Warszawa 1972; tenże, *Ruch państw niezaangażowanych*, Warszawa 1984; T. Rduch, *Miejsce i rola państw niezaangażowanych we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, Katowice 1985; A. Taheri, *Bandung fifty years on*, Arab News, <http://www.benadorassociates.com> [inf. z 23 IV 2005].

<sup>251</sup> *Afrika v međunarodnych odnoszeniah*, red. A.A. Gromyko, Moskva 1970, s. 8–93.

<sup>252</sup> Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka – zbiorcza nazwa dla dwóch umów międzynarodowych uchwalonych przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 16 XII 1966 r.: Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Socjalnych i Kulturalnych.

<sup>253</sup> Karta mówiła m.in., że każdy członek ONZ, przeciwko któremu dokonano zbrojnej napaści, ma prawo do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony; Rada Bezpieczeństwa mogła zdecydować o podjęciu działań o charakterze militarnym w przypadku zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju lub aktu agresji na podstawie rozdziału VII Karty; środki przymusu mogły być stosowane na podstawie układów regionalnych lub przez organizacje regionalne w ramach obowiązku nałożonego na nie przez Radę Bezpieczeństwa, albo z jej

Dawała nowo powstałym państwom prawo do rozporządzania własnymi dobrami, w szczególności surowcowymi, oraz umożliwiła nadzorowanie inwestycji i korporacji międzynarodowych. Czwarta, ostatnia faza dekolonizacji, doprowadziła do całkowitego zniesienia zależności między metropolią a terytorium zamorskim na dotychczasowych zasadach. Zakończyła się wraz z transformacją systemową w Republice Południowej Afryki i Namibii<sup>254</sup>.

W przypadku Afryki Zachodniej, nie licząc Liberii, dekolonizacja przebiegała w fazie drugiej i trzeciej, ale region ten miał decydujące znaczenie dla przyjętej periodyzacji tego procesu. Trzeba też zaznaczyć, że następował on z jednej strony w drodze rozmów i rokowań pokojowych, czego zwolennikiem była głównie Wielka Brytania. Zaangażowanie polityczne i militarne Francji w sąsiadującej z regionem Algierii uniemożliwiło temu podmiotowi poświęcenie większej uwagi pozostałym koloniom występującym na Czarnym Lądzie. To z kolei ożywiło procesy narodotwórcze w tej części świata. Trzeci nurt odwoływał się do rozwiązań siłowych, jak powstania narodowe, rewolucje ideologiczne bądź konflikt zbrojny ludności autochtonicznej z dotychczasowymi kolonizatorami. Można go zaobserwować w przypadku polityki prowadzonej przez władze portugalskie, dla których kolonie stanowiły istotny czynnik ekonomiczny i stabilizujący budżet państwa oraz podtrzymujący tamtejszy reżim autorytarny, uformowany jeszcze w okresie międzywojennym dzięki ideom António de Oliveiry Salazara<sup>255</sup>.

Polska, podobnie jak inne europejskie państwa socjalistyczne, nie posiadała znaczących tradycji kolonialnych, przez co kraje te stawały się naturalnym sprzymierzeńcem ruchów narodowowyzwoleńczych, których

---

upoważnienia na podstawie rozdziału VIII Karty; siła zbrojna mogła z kolei być użyta również w celu realizacji prawa do samostanowienia. E.J. Kopciński, *Rola ONZ w zapobieganiu konfliktom zbrojnym*, [www.google.pl/search?q=Karta Praw i Obowiązków Ekonomicznych Państw&ie=utf-8&oe=utf-8&aq=t&rls=org.mozilla:pl:official&client=firefox-a&source=hp&channel=np](http://www.google.pl/search?q=Karta+Praw+i+Obowi%C4%99zk%C3%B3w+Ekonomicznych+Pa%C5%82stw&ie=utf-8&oe=utf-8&aq=t&rls=org.mozilla:pl:official&client=firefox-a&source=hp&channel=np) [inf. z 3 XI 2012].

<sup>254</sup> Na temat procesu dekolonizacji Afryki zob. A. Kosidło, *Dekolonizacja Afryki: kryzys formalnego Imperium Wielkiej Brytanii (1939–1951)*, Gdańsk 1997.

<sup>255</sup> António de Oliveira Salazar (1889–1970) – profesor ekonomii, polityk i twórca reżimu autorytarnego w Portugalii. W latach 1932–1968 pełnił funkcję premiera, a w pierwszym okresie rządów także ministra finansów i ministra wojny. Stworzył podwaliny reżimu w ramach idei autorytarnego korporacjonizmu, czyli tzw. Nowego Państwa (Estado Novo), w którym sprawował władzę dyktatorską. W. Stankiewicz, *Elity w systemie autorytarnym*, [w:] *Funkcje i zadania elit w środowiskach polonijnych*, red. J. Knopek, Toruń 2006, s. 61–63.

celem stało się obalenie dotychczasowego ładu kolonialnego. Inspiratorem podejmowanych działań na rzecz nowych podmiotów politycznych w skali międzynarodowej był Związek Radziecki, który wykorzystywał do tych celów także swych satelitów z Europy Środkowo-Wschodniej<sup>256</sup>. Z czasem kraje powstałe w wyniku dekolonizacji zaczęto określać mianem Trzeciego Świata bądź krajami rozwijającymi się. W przypadku dyplomacji Polski powojennej przyjęto w komunikacji wewnątrzministerialnej określenie drugie, często w raportach czy sprawozdaniach określane skrótem KR. Do symbolu tego, powstałego po II wojnie światowej, zaliczana była także cała Afryka Zachodnia. Państwo polskie wspierało proces dekolonizacji w tym regionie czterema zasadniczymi drogami, które przyjmowały charakter pośrednich bądź bezpośrednich działań. Pierwsza odnosiła się do forum międzynarodowego, gdzie za pośrednictwem wyspecjalizowanych organizacji, polscy przedstawiciele bądź oficjalne delegacje popierały inicjatywy oddolne ludów uzależnionych. Drugą kształtowano w ramach współpracy ideologicznej państw wchodzących w skład bloku wschodniego, gdzie decydujące zdanie miał na ogół przedstawiciel Związku Radzieckiego. Trzecia ugruntowywała ideę dekolonizacji w narodzie polskim, czyniła z niej podstawową przesłankę w rozwoju stosunków politycznomiędzynarodowych i jednocześnie przygotowywała grunt do zaakceptowania przez społeczeństwo ponoszonych kosztów i wyrzeczeń idących na rzecz ludzi czarnych. Czwarta była wyrazem bezpośredniego wsparcia ugrupowań i ruchów narodowowyzwoleńczych pragnących doprowadzić do powstania samodzielnych jednostek państwowych w regionie zachodnioafrykańskim. Jak ujął kwestię tę Edward J. Pałyga: „Solidarność z narodami walczącymi o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz współpraca z krajami nowo wyzwolonymi – to treść podstawowej zasady polskiej polityki zagranicznej w stosunkach z państwami rozwijającymi się. Nawiązuje ona do tradycyjnej postępowej polskiej zasady «Za Waszą wolność i naszą». Współczesne miejsce PRL w światowym froncie sił postępu społecznego wiąże się m.in. ze stosunkiem solidarności i pomocy Polski Ludowej wobec krajów wyzwalających się”<sup>257</sup>.

<sup>256</sup> A. Dallin, *The Soviet Union: Political Activity*, [w:] *Africa and the communist world*, ed. Z. Brzeziński, Stanford 1963, s. 7–48. Także: J. Starzyk, *Ewolucja uczestnictwa Polski w organizacjach międzynarodowych*, [w:] *Polska w organizacjach międzynarodowych*, red. S. Parzymies i I. Popiuk-Rysińska, Warszawa 2002, s. 59.

<sup>257</sup> E.J. Pałyga, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984 (kierunki – treści – mechanizmy)*, Warszawa 1986, s. 111.

Odnosząc się do pierwszej inicjatywy, należy zauważyć, że polska polityka zagraniczna zaczęła co prawda dostrzegać tereny afrykańskie już w końcu lat 40. XX w., ale dopiero kolejne dziesięciolecie mogło przynieść istotną zmianę w postrzeganiu Czarnego Lądu jako potencjalnego sojusznika w realiach międzynarodowych. W dniu 4 X 1949 r. polski delegat w ONZ Stefan Wierbłowski<sup>258</sup> stwierdził: „Jesteśmy zdania, że wszystkie ludy kolonialne, które osiągnęły dostateczny stopień rozwoju do rządzenia się samodzielnie powinny natychmiast uzyskać niepodległość. Co się zaś tyczy tych ludów kolonialnych, które jeszcze takiego stopnia rozwoju osiągnąć nie zdołały, to naszym obowiązkiem jest popierać stopniowy postęp w kierunku zdobycia zdolności do samorządu, żeby mogły w najkrótszym czasie uzyskać niepodległość”<sup>259</sup>.

Pierwsze, nieśmiałe próby wsparcia ideologicznego dla poczynań niepodległościowych regionu zachodnioafrykańskiego strona polska podjęła w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej<sup>260</sup>. Miały one jednak charakter raczej symboliczny niż realny<sup>261</sup>. Państwo polskie, zniszczone przez działania wojenne na frontach II wojny światowej, pozbawione kadr wskutek eksterminacji reżimów hitlerowskiego i radzieckiego oraz podjętej emigracji przez tysiące osób cywilnych i wojskowych, nie miało szans na wydatniejsze zaangażowanie się w tej części świata, która oddalona była o tysiące kilometrów od granic państwowych. Realna pozostawała jedynie droga dyplomatyczna, która pozwalała na stosunkowo najprostsze i najtańsze zarazem zaznaczenie swej obecności na forum międzynarodowym. I tak na sytuację społeczności nigeryjskiej zdominowanej przez białą brytyjską mniejszość uwagę zwrócił polski przedstawiciel w Radzie Gospodarczej i Społecznej ONZ 4 VIII 1949 r. Juliusz Katz-Suchy<sup>262</sup>, który potępił praktyki

<sup>258</sup> Stefan Wierbłowski (1904–1977) – polski działacz polityczny i dyplomata, ambasador Polski w Czechosłowacji oraz przy ONZ.

<sup>259</sup> *Zbiór Dokumentów*, 1950, nr 1, s. 23; J. Prokopczuk, *Polityka zagraniczna PRL na rzecz wyzwolenia narodów kolonialnych*, [w:] *20 lat polityki zagranicznej Polski Ludowej*, pr. zbior., Warszawa 1964, s. 114.

<sup>260</sup> W 1946 r. delegat polski po raz pierwszy został wybrany na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa w ONZ. Rok później zabierał on głos w kwestii konfliktu egipsko-angielskiego, który trafił pod obrady tego organu. B.W. Zaleski, *Solidarność Polski z krajami rozwijającymi się*, „Sprawy Międzynarodowe” 1985, nr 3, s. 140.

<sup>261</sup> R. i E. Bass, *Eastern Europe*, [w:] *Africa and the communist world*, ed. Z. Brzeziński, Stanford 1963, s. 88.

<sup>262</sup> Juliusz Katz-Suchy (1912–1971) – polski dyplomata i działacz komunistyczny żydowskiego pochodzenia. Był stałym delegatem Polski przy ONZ w Nowym Jorku oraz ambasada-



kolonialne stosowane przez to mocarstwo w regionie zachodnioafrykańskim. Podobnie uczyniono 3 XII 1949 r., kiedy to z inspiracji władz partyjnych i państwowych górnicy polscy złożyli na ręce brytyjskiego ministra kolonii, w imieniu grupy 300 tys. osób, protest przeciwko użyciu broni palnej przez miejscową żandarmerię w Enuga. W czasie starć górników nigeryjskich z brytyjską policją zginęło wówczas 40 osób, co wywołało nie tylko lokalne, ale i międzynarodowe poruszenie<sup>263</sup>. Z kolei 24 II 1950 r., w związku z krwawymi represjami stosowanymi przez władze francuskie wobec ludności czarnej w Abidżanie, Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała telegramy protestacyjne do francuskiego ministra ds. terytoriów zamorskich, gubernatora Abidżanu i prokuratora generalnego w Bassan na Wybrzeżu Kości Słoniowej<sup>264</sup>.

Wydatniej zaakcentowano sprawę dekolonizacji na forum ONZ w 1952 r. Świeżo wówczas nominowany na stanowisko wiceministra Marian Naszkowski<sup>265</sup> 29 listopada oświadczył w Komisji Powierniczej, że mocarstwa kolonialne usiłują trzymać ludy pozaeuropejskie w niewoli, ciemnocie i nędzy. Z kolei ambasador Stanisław Gajewski<sup>266</sup>, przemawiając w tej samej komisji 11 grudnia w czasie debaty nad sprawą przyszłości Togo, zaakcentował poparcie narodu polskiego dla aspiracji narodowyzwoleńczych tamtejszego ludu Ewe. Zwrócił ponadto uwagę, że jedynym rozwiązaniem tej sprawy jest stworzenie warunków, które mogłyby doprowadzić do jak najszybszego uzyskania pełnej i rzeczywistej niepodległości przez tego uczestnika stosunków międzynarodowych<sup>267</sup>. W podobnym tonie wypowiedział się Józef Winiewicz<sup>268</sup> w czasie grudniowej dyskusji z 1953 r. w Komisji

---

dorem w Indiach. Po powrocie do kraju został dyrektorem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Od 1969 r. na emigracji w Danii.

<sup>263</sup> M. Cielecki, *Stosunki polsko-nigeryjskie*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, s. 44 i n.

<sup>264</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 24 II 1950.

<sup>265</sup> Marian Naszkowski (1912–1996) – polski wojskowy, działacz polityczny, dyplomata i wiceminister. Po zakończeniu wojny został szefem Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, a następnie attaché wojskowym. Od 1946 r. pełnił funkcję ambasadora RP w Moskwie. W listopadzie 1950 r. został wiceministrem obrony narodowej, a od października 1952 r. do 1968 r. wypełniał obowiązki wiceministra spraw zagranicznych.

<sup>266</sup> Stanisław Gajewski (1912–1995) – polski dyplomata, urzędnik państwowy, ambasador PRL we Francji w latach 1954–1961. Po powrocie do kraju znalazł zatrudnienie w Prezydium Sejmu. Zob. R. Jarocki, *Pięć minut ambasadora: rozmowy ze Stanisławem Gajewskim*, Warszawa 1993.

<sup>267</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 16 XII 1952.

<sup>268</sup> Zob. J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985.

Powiernictwa i Obszarów Niesamodzielnych Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad sprawą zjednoczenia obszaru Togo. Jednocześnie zapewnił delegację zainteresowanej strony, uczestniczącej na posiedzeniu nowojorskim, że naród polski popiera słuszne aspiracje ludności togijskiej odnoszące się do realizacji potrzeb państwowych<sup>269</sup>. Polska poparła także rezolucję Zgromadzenia Ogólnego w sprawie przyznania prawa do samostanowienia wszystkim narodom oraz udzielenia im wsparcia dla idei samozarządzania, jeżeli tylko o to poproszą<sup>270</sup>. W Komisji Powiernictwa i Obszarów Niesamodzielnych J. Winiewicz w październiku 1954 r. wyrażał zaniepokojenie losem afrykańskich mieszkańców Ghany i Nigerii, których inicjatywy państwotwórcze blokowane były przez administrację brytyjską<sup>271</sup>. Także minister Adam Rapacki, przemawiając na XVI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, wypowiadał się za likwidacją wszelkich przejawów kolonializmu oraz jego skutków<sup>272</sup>. Inicjatyw polskich czynionych na forum ONZ i wypowiadających się przeciwko dekolonizacji było znacznie więcej, o czym pisała nie tylko polska prasa, ale interesowały się tymi kwestiami także tytuły zachodnioeuropejskie<sup>273</sup>.

Większe zainteresowanie sprawami zachodnioafrykańskimi zaczęto wykazywać od 2. połowy lat 50. XX w., kiedy rozpoczęły kształtowanie niezależnego bytu państwowego społeczności arabskie z Maghrebu i afrykańskie znad Zatoki Gwinejskiej<sup>274</sup>. Dostrzegano wówczas nie tylko kwestie ewentualnego zabezpieczenia potrzeb surowcowych dla polskiego przemysłu, ale i zdawano sobie sprawę z realnych możliwości oddziaływania polityczno-gospodarczego na Czarnym Lądzie<sup>275</sup>. Zainicjowane wówczas połączenia

<sup>269</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 20 XI 1953.

<sup>270</sup> M.J. Malinowski, *Polska wobec walki narodów Afryki z kolonializmem*, [w:] *20 lat polityki zagranicznej...*, s. 402–403.

<sup>271</sup> *Zagadnienia polityki międzynarodowej na IX sesji ONZ. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1955, s. 601–611.

<sup>272</sup> A. Rapacki powiedział wówczas, że „Likwidacja kolonializmu nigdy nie była wyłączną sprawą narodów zależnych, zawsze była i jest sprawą wszystkich sił wyzwolenia narodowego i społecznego (...) ONZ powinna ustalić bliski termin przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym”. Treść wystąpienia zawarła „Trybuna Ludu” z 10 X 1961.

<sup>273</sup> Kwestie te w warunkach polskich poruszały głównie „Głos Ludu”, a następnie „Trybuna Ludu”.

<sup>274</sup> J. Prokopczuk, *Stosunki Polski z krajami Afryki*, „Sprawy Międzynarodowe” 1964, nr 7, s. 141 i n.

<sup>275</sup> W instrukcji dla placówek dyplomatycznych, odnoszącej się do priorytetów polskiej polityki wobec krajów rozwijających się, zaaprobowanej przez kierownictwo MSZ w czer-

dalekomorskie polskiej floty z regionami zachodnio- i wschodnioafrykańskim zaowocowały regularnymi połączeniami oraz umożliwiały bezpośrednią komunikację<sup>276</sup>. Kwestie te odnosiły się zarówno do uczestników podmiotowych, z którymi można było nawiązać kontakty oficjalne i bezpośrednie, jak i do uczestników przedmiotowych, których należało wspierać w sposób nieoficjalny bądź półoficjalny. Powstanie pierwszych państw narodowych w regionie zachodnioafrykańskim umożliwiło stronie polskiej podejmowanie jakichkolwiek inicjatyw na rzecz ruchów narodowyzwoleńczych na tych obszarach, które chciały się usamodzielnąć. Miało to także związek z faktem solidaryzowania się przez młode afrykańskie państwowości z takimi ruchami, które nierzadko znajdowały się w bliskim ich sąsiedztwie. Fakt ten umożliwiał wspieranie takich uczestników nieformalnych za pośrednictwem państw trzecich<sup>277</sup>. Stąd też strona polska chętnie i szybko nawiązywała stosunki dyplomatyczne z nowo powstającymi państwami kształtowanymi na drodze dekolonizacji.

Największe możliwości odnoszące się do zaakcentowania polskiego stanowiska wobec procesu dekolonizacji, a także ukazania pozytywnego stosunku do ruchów narodowyzwoleńczych, dały w latach 60. i 70. XX w. kolonie portugalskie. Zarówno na forum ONZ, jak i w poszczególnych organach tej instytucji stanowisko Polski było jednorodne i stałe. Odnosiło się do zapewnienia praw mieszkającej tam ludności autochtonicznej<sup>278</sup>.

---

wcu 1957 r., znalazła się adnotacja, że priorytet stanowią będą ci uczestnicy, którzy opowiadają się za niepodległością i niezaangażowaniem, dalej rozładowują napięcia w stosunku do krajów socjalistycznych oraz popierają polską obecność nad Odrą i Nysą Łużycką. *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, s. 572.

<sup>276</sup> W 2. połowie lat 50. XX w. na wyposażenie polskiej floty handlowej weszły popularnie nazywane „dziesięcioletnicy”, które poważnie zwiększyły możliwości aktywizacji na morzach i oceanach. Umożliwiły otwarcie dwóch nowych linii żeglugowych w rejonie Czarnego Łądu, które włączyć miały te obszary w polskie zainteresowania polityką morską. Kierunek zachodnioafrykański został otwarty już w 1958 r., stąd należało znaleźć w regionie takich partnerów, na terenie których można by uruchomić co najmniej placówkę handlową. Od początku lat 60. XX w. flota polska rozpoczęła współpracę z flotą wschodnio-niemiecką, a na początku lat 70. XX w. z flotą radziecką, tworząc wspólny serwis żeglugowy „Uniafrica”. Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski...*, s. 147–150.

<sup>277</sup> Przedstawiciele ruchów narodowyzwoleńczych z kolonii portugalskich posiadali bazy wojskowe i szkoleniowe w sąsiedniej Gwinei, z której dokonywali wypadów na posterunki wojsk kolonialnych zlokalizowanych na terytorium Gwinei Bissau.

<sup>278</sup> J. Prokopczuk, *Polityka Polski wobec krajów rozwijających się. Główne tendencje i etapy*, [w:] *Polityka zagraniczna Polski Ludowej 1944–1984*, pr. zbior. Warszawa 1986, s. 175.

Strona polska aż do końca lat 80. XX w. wypowiadała się wielokrotnie na temat likwidacji kolonializmu, zależności słabszych od silniejszych bądź za zlikwidowaniem rasizmu w Afryce Południowej. Wypowiedzi te miały także zwrócić uwagę społeczności zachodnioafrykańskich na przyjazne stanowisko reprezentowane względem nich przez Polskę i inne kraje socjalistyczne. Ich ton z kolei miał umożliwić późniejsze kroki wiodące do ustanowienia stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych z niepodległymi już państwami. „Podstawą – pisał jeden z uczestników tamtejszych wydarzeń – naszego stosunku do państw, które powstały w wyniku rozpadu systemu kolonialnego, było zawsze konsekwentne i zdecydowane poparcie dla ruchów narodowyzwoleńczych i wszystkich sił postępowych. Polska przyjęła to jako niezmienną zasadę polityczną, która stała się kierunkowskazem naszej aktywności na arenie międzynarodowej. Jej wyrazem były konkretne posunięcia polityczne oraz rozwijane w coraz szerszym zakresie i na wielu płaszczyznach kontakty dwustronne i wielostronne”<sup>279</sup>.

Problem dekolonizacji nieco odmiennie postrzegany był w przypadku Związku Radzieckiego, który od zakończenia II wojny światowej nadawał główny ton aktywizacji krajów socjalistycznych na arenie międzynarodowej. Po zakończeniu działań wojennych w Europie oraz na mocy porozumienia zawartego na konferencjach „wielkiej trójki” zobowiązał się on do wsparcia armii amerykańskiej w likwidacji militarystyki japońskiej na Dalekim Wschodzie, dzięki czemu żołnierze radzieccy rozpoczęli działania wojenne na granicy z Chinami w Mandżurii. Jej sukcesy okazały się nie tylko moralnym, ale i materialnym wsparciem dla komunizujących ruchów narodowyzwoleńczych w Państwie Środka oraz na Półwyspach Koreańskim i Indochińskim. Powstanie w stosunkowo szybkim tempie reżimów mieszczańskich w ogólnych założeniach ideologii marksistowsko-leninowskiej w Chińskiej Republice Ludowej, Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz Demokratycznej Republice Wietnamu tylko potwierdziło słuszność dawnych założeń odnoszących się do hasła deportacji rewolucji, głoszonych nazajutrz po dokonaniu rewolucji październikowej 1917 r. Polityka ta nie tylko znalazła uznanie Kremla, ale i innych państw środkowoeuropejskich w okresie skutecznych działań odnoszących się do wojny domowej w Chinach z lat 40., Korei z lat 50. i Wietnamu z lat 50., 60. i 70. XX w. Uznając trafność tak prowadzonej polityki wobec krajów wyłania-

<sup>279</sup> B.W. Zaleski, *Solidarność Polski...*, s. 139.

jących się spod jarzma kolonializmu, chciano ją także zaadoptować na potrzeby afrykańskie od lat 50. XX w.<sup>280</sup>, kiedy to powstały pierwsze w dziejach najnowszych państwa<sup>281</sup>, niegdyś zdominowane przez potęgi europejskie<sup>282</sup>. Poza arabskimi społecznościami występującymi na północnych rubieżach Czarnego Łądu, do ról państwowotwórczych aspirowały zbiorowości zachodnioafrykańskie, które wyłaniały się jako pierwsze spośród wszystkich zamieszkujących Afrykę subsaharyjską.

Problemy związane z dekolonizacją i obsługą ruchów narodowowyzwoleńczych na terytoriach zachodnioafrykańskich były dyskutowane na forum Kominformu<sup>283</sup> oraz przy okazji innych spotkań przedstawicieli partii

<sup>280</sup> W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej polityka radziecka skupiała swą główną uwagę na kontynencie azjatyckim, obawiając się, że społeczności afrykańskie po uzyskaniu niepodległości staną po stronie państw kapitalistycznych i w ten sposób osłabią blok wschodni. Stąd mimo głoszonych internacjonalistycznych haseł na forum międzynarodowym nie angażowano się tam w bezpośrednią pomoc polityczno-wojskową. Dopiero walka narodu algierskiego o samostanowienie oraz powstanie części państw zachodnioafrykańskich opierających się na neutralizmie i niezaangażowaniu w stosunkach Wschód – Zachód zmieniły nastawienie KPZR i polityki radzieckiej wobec ruchów narodowo-wyzwoleńczych. Sytuacja ta zbiegła się też ze śmiercią Józefa Stalina i, po kilku latach rywalizacji, z przejściem wpływów na Kremlu przez skrzydło Nikity Chruszczowa. *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, s. 419.

<sup>281</sup> Pierwszym byłym terytorium kolonialnym na Czarnym Łądzie, które stało się niezależnym podmiotem międzynarodowym po II wojnie światowej, była Libia. Decyzją ONZ 24 XII 1951 r. stała się krajem niepodległym, w którym władzę sprawował król Idris I. Powstanie tego podmiotu zawdzięczała ona bardziej społeczności międzynarodowej, aniżeli własnym aspiracjom narodowotwórczym. Ta była kolonia włoska weszła w okresie powojennym pod zarząd międzynarodowy. Stosunkowo niewielkie rozeznanie geologiczne i surowcowe w terenie spowodowało słabe zainteresowanie tymi obszarami przez ówczesne państwa zachodnie. *Libia. Informacje o kraju i praktyczne wskazówki handlowe*, Warszawa 1958; *Libia: ważniejsze dane statystyczne*, Warszawa 1976; *Libia: przewodnik po rynkach*, Warszawa 1991.

<sup>282</sup> Politykę Związku Radzieckiego wobec kontynentu afrykańskiego omawia: SSSR *i strony Afriki*, pr. zbior., Moskwa 1977.

<sup>283</sup> Kominform to Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych, które utworzone zostało 27 IX 1947 r. w trakcie narady partii komunistycznych i robotniczych w Szklarskiej Porębie, zwołanej z inicjatywy Józefa Stalina. Spotkanie to miało miejsce w związku z kontrowersjami w europejskim ruchu komunistycznym odnoszącymi się do amerykańskiej inicjatywy udzielenia pomocy gospodarczej krajom najbardziej poszkodowanym w wojnie. Początkowo siedzibą Kominformu został Belgrad, a po wykluczeniu z tej inicjatywy Komunistycznej Partii Jugosławii w czerwcu 1948 r., centrala organizacji została przeniesiona do Bukaresztu. Celem Biura była koordynacja działań partii komunistycznych na arenie międzynarodowej, co stało się przyczyną częściowego rozłamu w łonie ruchu w obawie przed dominującym stanowiskiem KPZR. *De facto* ten uczestnik relacji

komunistycznych i robotniczych. W posiedzeniach tych uczestniczyły delegacje Komitetu Centralnego początkowo PPR, a następnie PZPR, a ich podsumowaniem były wspólne komunikaty ogłaszane jako wnioski płynące z obrad. W 1960 r., decydującym o późniejszym rozwoju politycznym Afryki, narada taka odbywała się w końcu listopada w Moskwie. Stwierdzono wówczas, że wszystkim ludom, które są uzależnione od mocarstw kolonialnych, należy się wszechstronne poparcie, a sam kolonializm uznano za zjawisko potęgujące napięcia międzynarodowe. Wyrażano także solidarność ze wszystkimi grupami walczącymi o niezależność i budowę własnego bytu państwowego<sup>284</sup>. Inną formą prezentowania treści związanych z dekolonizacją były narady i spotkania partyjne organizowane w węższym gronie. W trakcie pobytu Józefa Cyrankiewicza w Pekinie w kwietniu 1957 r., premierzy Polski i Chińskiej Republiki Ludowej wydali wspólną deklarację, w której potępiли wszelkie próby przeciwstawiania się ruchom narodowyzwolenicznym, jako sprzeczne z zasadami samostanowienia narodów<sup>285</sup>. Z kolei podczas spotkania działaczy partyjnych Polski i NRD odbywającego się w grudniu 1958 r. w Warszawie jej uczestnicy wyrazili nadzieję, że „wielki proces wyzwolenia się narodów z pęt kolonialnych, zdobywania i umacniania narodowej niezależności i suwerenności jest nie do odwrócenia przy pomocy jakiegokolwiek siły czy «polityki siły»”<sup>286</sup>. W lipcu 1959 r. podobną deklarację złożyli w Warszawie przedstawiciele władz partyjnych Polski i Związku Radzieckiego<sup>287</sup>. Od lat 60. XX w. inicjatywy podejmowane na rzecz ruchów narodowyzwolenicznych realizowano za pośrednictwem powoływanych towarzystw przyjaźni, np. polsko-afrykańskiego, a od połowy dekady przejęły ją komitety solidarności, np. Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki. Polscy przedstawiciele proponowali, aby w ramach tych instytucji doszło do segmentacji działań i organizacji pomocy

---

międzynarodowych był następcą rozwiązanego formalnie 15 V 1943 r. Kominternu. Biuro to uległo rozwiązaniu po XX zjeździe KPZR i objęciu władzy na Kremlu przez Nikitę Chruszczowa w kwietniu 1956 r. M.J. Zacharias, *Powołanie Kominformu w 1947 r.: przyczyny, przebieg, skutki*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1996, t. 31, s. 95–115; I. Jaźborovskaja, *Utworzenie Kominformu: Kominform jako narzędzie manipulacji Stalina w Polsce*, tłum. A. Achmatowicz, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 2, s. 117–135.

<sup>284</sup> S. Góralski, *Polska a dekolonizacja Azji i Afryki (lata 1946–1970)*, „Przegląd Orientalistyczny” 1981, nr 2, s. 100–101.

<sup>285</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 12 IV 1957.

<sup>286</sup> „Trybuna Ludu” z 16 XII 1958, s. 3.

<sup>287</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 23 VII 1959.

w taki sposób, aby dotyczyły one konkretnych regionów Czarnego Łądu bądź określono w krajach socjalistycznych zasady udzielania pomocy ruchom narodowyzwoleńczym z wyróżnieniem listy potrzeb i możliwości ich realizacji przez poszczególne podmioty<sup>288</sup>.

Stopniowo, inicjatywy dążące do wspierania ruchów niepodległościowych, m.in. w regionie zachodnioafrykańskim, stawały się zasadniczym punktem odniesienia polskiej polityki zagranicznej w stosunku do tzw. obszarów wyłaniających się z kolonializmu. Od lat 50. XX w. normą stawało się dołączanie przez polskich polityków do wygłaszanych oficjalnych przemówień kilku zdań na temat samostanowienia narodów bądź ich wyzwolenia z dominacji państw kolonialnych. Formy wsparcia ideologicznego i duchowego prezentowano także w listach przesyłanych przez Wydział Zagraniczny PZPR do bratnich i zaprzyjaźnionych partii i grup ideologicznych z Afryki Zachodniej, które działalność swą prowadziły na miejscu bądź w warunkach emigracyjnych. Polscy dyplomaci z kolei, aprobuując różnego typu instrukcje ministerialne, występowali na forum ONZ i innych organizacji międzynarodowych na rzecz likwidacji wszelkich form zależności terytoriów zachodnioafrykańskich. Jak pisał Eugeniusz Kaługa: „Nasz stosunek do problemów rozwoju wszechstronnej współpracy z krajami rozwijającymi się wynika z nadrzędnego celu, jakim dla polskiej polityki zagranicznej jest sprawa utrwalenia pokoju i umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego, stoimy na stanowisku, że ostateczna likwidacja wszelkich pozostałości systemu kolonialnego oraz likwidacja istniejących ognisk wojny i konfliktów zbrojnych w świecie przyczynią się do zwiększenia zaufania i poprawy klimatu w stosunkach międzynarodowych”<sup>289</sup>.

Podstawowym założeniem dla wsparcia nurtów dekolonizacyjnych i niepodległościowych na gruncie zachodnioafrykańskim była jednak wizja ideologiczna, którą miałyby w przyszłości kierować się ugrupowania, które przejęłyby na miejscu władzę. Już w latach 50. XX w. dało się zauważyć, iż zaczynają w nich dominować trzy orientacje odnoszące się do planów późniejszej organizacji stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych. Pierwszy przyjmował zachowanie dotychczasowej drogi rozwoju, opierającej się na państwach kapitalistycznych, drugi szukał oparcia w krajach socjalistycznych, a trzeci próbował kreować własną, niezależną od dwóch

<sup>288</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, Dep. V, z. 24/69, w. 1, t. 241-12-69. Notatka dotycząca organizacji palestyńskich i ruchów narodowyzwoleńczych w Afryce.

<sup>289</sup> E. Kaługa, *Stosunki PRL z krajami rozwijającymi się*, „Nowe Drogi” 1978, nr 12, s. 15.

poprzednich postaw<sup>290</sup>. Stanowisko bloku wschodniego, w tym i polskie, najbardziej przychylnie odnosiło się do tych ruchów, które za podstawę przyjmowały model marksistowsko-leninowskiego rozwoju, aczkolwiek nie odrzucano nurtu trzeciego, neutralnego bądź niezaangażowanego, który można byłoby wykorzystać w przyszłości. Wsparcia duchowego i materialnego udzielano m.in. uczestnikom walczącym o niezależny byt w koloniach portugalskich.

Przykładem takiego wsparcia, rozwijanego w duchu wspólnych podstaw socjalistycznego rozwoju, było zapraszanie przywódców i przedstawicieli ruchów narodowowyzwoleńczych do odwiedzania kolejnych stolic środkowoeuropejskich i Moskwy<sup>291</sup>. Większy udział w tym względzie miały jednak nurty bardziej aktywne i rozpowszechnione, aczkolwiek i region zachodnioafrykański miał w tym swój udział. W dniach 25-28 VIII 1948 r., kiedy we Wrocławiu obradował Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju z udziałem przedstawicieli Czarnego Lądu, francuską Afrykę Zachodnią reprezentował A. Cesaire<sup>292</sup>. Na zaproszenie Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył do Polski młodzieżowy zespół pieśni i tańca z Afryki Zachodniej<sup>293</sup>, któremu przewodził poeta Keita Fodeba<sup>294</sup>. Natomiast hasło „Niech żyje walka narodów kolonialnych o wolność i niepodległość” zostało zgłoszone na I Polski Kongres Pokoju<sup>295</sup>. Z kolei w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju odbywającym się w Warszawie wśród uczestniczących delegacji obecni byli przedstawiciele Nigerii i oddzielnie Afryki Zachodniej<sup>296</sup>.

<sup>290</sup> J. Prokopczuk, *Trzeci świat w poszukiwaniu dróg rozwoju*, „Stosunki Międzynarodowe” 1971, nr 6, s. 7-14.

<sup>291</sup> J. Prokopczuk, *Azja, Afryka i Ameryka Łacińska po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1983, s. 120.

<sup>292</sup> Informacja zawarta w „Głosie Ludu” z 28 VIII 1948.

<sup>293</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 14 IX 1950.

<sup>294</sup> Keita Fodeba (1921-1969) – gwinejski tancerz, muzyk, pisarz, dramaturg, kompozytor i polityk. Jego muzyczne zainteresowania datowały się już na okres nauki akademickiej we Francji, gdzie studiował prawo. Zasłynął jako założyciel pierwszej zawodowej afrykańskiej grupy teatralnej pn. Teatr Africain. Jego sztuki nie były jednak rozpowszechniane na terenach Francuskiej Afryki Zachodniej, gdyż uznawano je na antyfrancuskie i antykolonialne. Rozwój jego zainteresowań kulturalnych datował się dopiero na pierwsze lata niepodległej Gwinei. Jako faworyt prezydenta republiki Sekou Touré tworzył na potrzeby państwowe i narodowe. Napisał i skomponował m.in. hymn narodowy Gwinei. A.G. Iffono, *Lexique historique de la Guinée-Conakry*, Paris 1992.

<sup>295</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 16 VIII 1950.

<sup>296</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 15 XI 1950, 16 XI 1950 i 17 XI 1950.



W listopadzie 1953 r. na zaproszenie związków zawodowych przyjechały, w celu zapoznania się z warunkami pracy w polskich zakładach, delegacje związków afrykańskich z Kamerunu i Mali<sup>297</sup>. Podobnie w październiku 1957 r. goszczono w Polsce z okazji IV Światowego Kongresu Związków Zawodowych delegacje pracownicze z terytorium Senegal i Burkina Faso. Związkowcy afrykańscy zwiedzili wówczas Warszawę, Kraków i Katowice, uczestnicząc przy okazji w rozmowach z rodzimym aktywnym związkowym<sup>298</sup>.

Na gruncie polskim szczególnie politycy oraz działacze partyjni co pewien czas informowali naród o potrzebie wspierania inicjatyw dekolonizacyjnych, które toczyć się miały w imię wdzięczności za uratowany w przeszłości byt państwowy. Pamięć o rozbiorach Rzeczypospolitej była jeszcze stosunkowo silna w społeczeństwie, którego spora część urodziła się przed 1918 r. Nadto dramatyczne doświadczenia z okresu II wojny światowej i głoszona wówczas ideologia hitlerowska, w myśl której tylko osoby o odpowiedniej rasie mogły uzyskać zadowalający status życiowy i zawodowy, a inne zbiorowości winny zostać im podporządkowane bądź należało ich się w ogóle pozbyć jako elementu niepożądanego, tylko uwypuklały potrzebę idei solidarności społecznej. Nietrudno było o znalezienie antagonizmów przebiegających na linii czarny – biały, biedny – bogaty, słaby – silny czy skolonizowany – kolonizator. Myśl tę zaczęto propagować w kraju po wyeliminowaniu z życia publicznego opozycji oraz ujednoczeniu ruchu ludowego. Nastąpiło to w grudniu 1948 r. na tzw. kongresie zjednoczeniowym tworzącym nową siłę polityczną w postaci Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej<sup>299</sup>. Największym wydarzeniem pod tym względem był V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, jaki odbywał się w 1. połowie sierpnia 1955 r. w Warszawie, a który gościł 30 tys. osób ze 114 krajów i obszarów kolonialnych. Wśród tej grupy niespełna tysiąc wywodziło się z Czarnego Łądu, a 152-osobowa delegacja przybyła z obszarów Senegal<sup>300</sup>. Ponadto o spo-

<sup>297</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 19 XI 1953.

<sup>298</sup> Informacje, „Trybuna Ludu” z 26 X 1957.

<sup>299</sup> Nie oznacza to, że wcześniejsze ugrupowania lewicowe nie odnosiły się w ogóle do problemu dekolonizacji, ale zaangażowanie to miało mniej niż deklaracyjny charakter. Dla przykładu wśród haseł 1-majowych zatwierdzonych w kwietniu 1948 r. przez Komitet Centralny PPR i Centralny Komitet Wykonawczy PPS jedno odnosiło się właśnie do tego problemu: „Pozdrawiamy ludy kolonialne, walczące o swą wolność z imperializmem światowym”. Na podstawie informacji zawartych w „Głosie Ludu” z 15 IV 1948.

<sup>300</sup> Zob. A. Krzywicki, *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955 rok*, Warszawa 2009.

łecznościach afrykańskich często przypominano w trakcie obchodów 1-majowych bądź przy organizowaniu imprez politycznych, odwołujących się do bezpieczeństwa międzynarodowego, pokoju na świecie czy solidarności międzyludzkiej<sup>301</sup>.

O ile w dekadzie Bolesława Bieruta problem dekolonizacji odnosił się, zgodnie z duchem czasu, do kontynentu azjatyckiego<sup>302</sup>, to już po przełomie 1956 r. Władysław Gomułka akcentował potrzeby Czarnego Lądu, a w nim – poza obszarami arabskimi – jedną z kluczowych ról zajmowała Afryka Zachodnia. Zakończenie głównych działań zbrojnych na kontynencie azjatyckim spowodowało, że to właśnie Czarny Ląd stał się terenem walk narodowyzwoleńczych. Już w listopadzie 1957 r. na naradzie centralnego aktywu partyjnego doceniał on wkład ruchów narodowyzwoleńczych w likwidację imperiów kolonialnych. Podobnie docenił międzynarodową rolę tych uczestników w marcu 1959 r., przemawiając na III Zjeździe PZPR. Na VII plenum KC PZPR ze stycznia 1961 r. sugerował, że ruchy narodowyzwoleńcze nie tylko uwypukliły potrzebę walki klasowej, ale stworzyły sprzyjający grunt do rozpowszechnienia idei socjalizmu i wzrostu ruchu komunistycznego w tych odległych dotąd regionach świata<sup>303</sup>. Problemy dekolonizacji podejmowali i inni przedstawiciele polskich władz, spośród których należy wyróżnić ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza, który wygłaszając w Sejmie *exposé*, zauważył, iż zniesienie kolonializmu było nie tylko koniecznością, ale i nieodwracalnym symbolem nadejścia nowej ery w stosunkach międzynarodowych, dlatego też państwo polskie solidaryzować się musiało z ludami walczącymi o wolność i wyzwolenie zarówno społeczne, jak i polityczne<sup>304</sup>.

Wypowiedzi czołowych postaci z polskiego życia politycznego zwracały uwagę periodyków partyjnych i społecznych, które propagowały treści

<sup>301</sup> M.in. w czasie obchodów 1 maja w 1956 r. jednym z naczelnych haseł głoszonych za pośrednictwem transparentów wyróżniało się sformułowanie: „Pozdrawiamy narody krajów kolonialnych i zależnych walczące o zrzućenie kolonialnego jarzma, o wyzwolenie narodowe i społeczne”. Informacja podana w „Trybunie Ludu” z 30 IV 1956.

<sup>302</sup> Treści odnoszące się do dekolonizacji propagował także i wskazany przewodniczący Komitetu Centralnego. M.in. na II Zjeździe PZPR w marcu 1954 r., analizując politykę międzynarodową, zaznaczył, że Polska walczyć będzie o „...prawo narodów do samostanowienia i suwerenności”. S. Góralski, *Polska a dekolonizacja Azji...*, s. 96.

<sup>303</sup> Wystąpienia i przemówienia Władysława Gomułka były wówczas drukowane na łamach organu prasowego PZPR, jakim była „Trybuna Ludu”. W tym przypadku informacje pochodziły odpowiednio z 29 XI 1957, 11 III 1959 i 22 I 1961.

<sup>304</sup> Treść *exposé* w: „Trybuna Ludu” z 19 V 1961.

dekolonizacji na ich łamach. Prowadzono w tym zakresie szkolenia i spotkania ideologiczne w aktywie partyjnym, wojsku czy instytucjach życia publicznego<sup>305</sup>. Odbywały się wiece i manifestacje symbolizujące poparcie dla rdzennej ludności zachodnioafrykańskiej<sup>306</sup>. Poszczególnym krainom tego regionu poświęcano artykuły, drukowano tłumaczenia autorów obcych, którzy bliżsi byli poglądom lewicowym bądź wypowiedali się za prawem Czarnych do samostanowienia. Jedynie w niewielkim stopniu działalność popularyzującą treści zachodnioafrykańskie prezentowały w latach 50. XX w. ogólnopolskie wydawnictwa. Książki odnoszące się do tej problematyki nie powstawały jednak z braku woli politycznej czy społecznego odbioru, ale głównie z powodu braku odpowiednich autorów, którzy mieliby większe doświadczenie z pobytu na tym kontynencie<sup>307</sup>. Dopiero nawiązanie stosunków dyplomatycznych z niepodległymi już krajami zachodnioafrykańskimi, wysłanie na ich teren reporterów, podróżników bądź kadry naukowo-techniczne spowodowało diametralną zmianę w kwestii upowszechnienia tego regionu w społeczeństwie polskim. Uzupełnieniem treści popularyzujących wiedzę na temat Afryki Zachodniej były także odczyty, prelekcje, wystawy poglądowe czy konferencje i sympozja mające charakter popularnonaukowy. Ich przygotowywaniem zajmowały się niekiedy oddolne inicjatywy społeczne, niemające zbyt wiele wspólnego z wytycznymi wiodącej partii

<sup>305</sup> Na potrzeby takich szkoleń redagowano też broszury propagandowe, jak: *Ruch narodowyzwoleniczy w Afryce*, Warszawa 1960. Wydawnictwo to przygotowane zostało przez Zarząd Propagandy w Głównym Zarządzie Politycznym PZPR i służyć miało jako materiały pomocnicze do zajęć seminaryjnych dla oficerów politycznych. Znalazła się w niej m.in. adnotacja, że „Państwa obozu socjalistycznego – Związek Radziecki, ChRL, Polska i inne są najlepszymi przyjaciółmi ludów i narodów kolonialnych walczących o wolność. Walka ta osłabia imperializm, stanowiący największą groźbę dla ludzkości, dla wolności i niepodległości narodów”. Tamże, s. 103.

<sup>306</sup> Np. 21 II 1951 r. w Międzynarodowym Dniu Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych i zależnych, młodzież polskich miast manifestowała na ich głównych placach i skwerach, wyrażając swe poparcie dla młodocianych przedstawicieli m.in. Afryki Zachodniej. „Trybuna Ludu” z 22 II 1951.

<sup>307</sup> Jedną z pierwszych i nielicznych prób zarysowania problematyki afrykańskiej na rynku polskim stała się książka autorstwa Grzegorza Jaszńskiego: *Przebudzenie Afryki*, Warszawa 1952. Była ona jednakże nie tyle reminiscencją empiryczną, co doświadczeniem bibliograficznym opartym na dokonaniach autorów zachodnich. Dodatkowo na jej ideologiczną treść składały się następujące części: *Czy Afryka będzie kolonią amerykańską?; Z dziejów Czarnego Lądu; Młodość Starego Egiptu; Sudan – angielski czy egipski?; Od Maroka do Madagaskaru; Libia – najmłodsze państwo; Trzecie imperium brytyjskie; Kongo – dostawca uranu; Rzeczywistość Abisynii; Południowoafrykańscy pogrobowcy Hitlera; Siły nowej Afryki.*

politycznej, ale w większości przypadków były one jednak inspirowane przez instytucje specjalnie do tego celu powołane. W latach 60. i 70. XX w. rolę taką spełniały odpowiednio Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej oraz Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki<sup>308</sup>, a z czasem także towarzystwa sektorowe, powołane w celu utrzymywania kontaktów z konkretnym krajem bądź grupą państw.

Prowadząc stosunkowo szeroką akcję popularyzującą wiedzę m.in. o Afryce Zachodniej i jej mieszkańcach, ich dążeniach i pragnieniach, przygotowywano odpowiedni grunt do nawiązania szerszej współpracy społecznej, kulturalnej i naukowej. W jej wyniku rekrutowano kadry, które następnie podejmowały zatrudnienie w trudnych warunkach geograficzno-przyrodniczych, w innej kulturze i nierzadko religii czy wśród społeczności stojących na dużo niższym poziomie rozwoju. Do polskich szkół średnich oraz na uczelnie typu akademickiego zaczęli przybywać uczniowie i studenci zachodnioafrykańscy, w tym przedstawiciele ruchów narodowyzwoleńczych. Osoby te, odmienne nie tylko etnicznie, ale i rasowo, stosunkowo dobrze były przyjmowane i odbierane przez środowisko polskie. Co prawda dochodziło do konfliktów społecznych, ale nie przybierały one zbyt wielkich rozmiarów, co tłumaczyć należy dobrze przygotowaną akcją informacyjną i propagandową.

Bezpośrednie polskie działania na rzecz ruchów narodowyzwoleńczych były na ogół słabo zaakcentowane i raczej powściągliwe<sup>309</sup>. Trafnie kwestię tę ujęła notatka Ministerstwa Spraw Zagranicznych zredagowana w styczniu 1969 r., która stwierdzała: „Departament V komunikuje, że ruchom naro-

<sup>308</sup> Za pośrednictwem tego Komitetu udzielono w 1971 r. pomocy ruchowi narodowyzwoleńczemu Gwinei Bissau na kwotę 450 tys. zł. i była to najwyższa wówczas suma spośród wszystkich uczestników stosunków międzynarodowych działających na takim poziomie. Do Bissau, głównie poprzez Gwineę, wysłano lekarstwa i sprzęt medyczny. AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, sygn. 30: Sprawozdania z działalności 1971–1982 i 1987–1990, k. 1 i n.: Sprawozdanie z działalności za 1971 r. W 1974 r. ruch z Gwinei Bissau otrzymał od Komitetu lekarstwa na sumę 300 tys. zł, a w 1975 r. te same produkty na kwotę 200 tys. zł. Tamże, k. 29 i n.: Sprawozdanie z działalności za 1974 r.; k. 43 i n.: Sprawozdanie z działalności za 1975 r.

<sup>309</sup> Większość autorów piszących na ten temat w latach 70. i 80. XX w. informowała o dużych polskich nakładach przeznaczanych na wspieranie ruchów narodowyzwoleńczych na Czarnym Lądzie, jednakże analiza dostępnych materiałów archiwalnych nie potwierdziła tych sugestii. Por. J. Prokopczuk, *Problemy ruchu komunistycznego i narodowo-wyzwoleńczego na Bliskim Wschodzie i w Afryce*, Warszawa 1970, s. 3–4 i 60.

dowo-wyzwoleńczym w Afryce udzielamy zasadniczego poparcia politycznego i konsekwentnie bronimy zasady dekolonizacji, ale dotychczas oficjalnie nie angażujemy się w sprawie okazywania im pomocy materialnej. Nasza pomoc dla nich realizowana jest za pośrednictwem Polskiego Komitetu Solidarności z krajami Azji i Afryki<sup>310</sup>. Na ich podstawie składały się oferty związane z przyjmowaniem młodzieży zachodnioafrykańskiej na kontynuowanie nauki w warunkach polskich, dostarczanie pomocy żywnościowej i gospodarczej, a w wyjątkowych sytuacjach także militarnej. W ofercie bezpośredniej pomoc ta przedstawiana była bardziej w formie deklaratywnej aniżeli realnej, co mogło mieć związek z nieprzyjemnymi oskarżeniami wysuwanymi niekiedy przez państwa zachodnie pod adresem Polski, m.in. na forum ONZ, z których tłumaczył się m.in. Władysław Gomułka<sup>311</sup>. Pod tym względem Polska nie dostrzymywała kroku innym europejskim krajom socjalistycznym, które wyrażały dużo bardziej wydatną pomoc dla ruchów tego typu<sup>312</sup>. Na spotkaniach i naradach konsultacyjnych przedstawicielom polskim wypominano, że w zbyt małym zakresie potencjał kraju angażował się w pomoc dla uciśnionych ludów kolonialnych<sup>313</sup>. Strona polska z kolei stała na stanowisku, iż preferowana przez nią pomoc spełnia wymogi nawiązywania przez nią długofalowej współpracy gospodarczej z podmiotami, które stały się samodzielnymi uczestnikami życia międzynarodowego. W późniejszym czasie cele te zostały dookreślone jako pomoc płynąca z Polski dla krajów rozwijających się

<sup>310</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 19/73, w. 2, t. Stanowisko Polski dotyczące utrzymywania kontaktów politycznych z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi 1969, k. 2: Departament V do Dyrektora Departamentu Międzynarodowych Organizacji z 18 I 1969.

<sup>311</sup> Belgia zgłosiła do ONZ protest mówiący o przejęciu statku polskiego z bronią, która trafić miała do partyzantów afrykańskich w Kongo. Do protestu tego nawiązał I sekretarz PZPR w czasie obrad XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. W. Gomułka, *XV sesja ONZ. Przemówienia i wywiady*, Warszawa 1960, s. 12–13; *Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL w sprawie rzekomych dostaw broni dla Republiki Kongijskiej*, [w:] *Zbiór Dokumentów*, 1960, s. 1234. Zob. także: T. Bartkowski i in., *Problemy jedności Afryki*, Warszawa 1969, s. 303.

<sup>312</sup> Z zachowanej dokumentacji archiwalnej wynika, że do końca lat 60. XX w. w resorcie spierały się dwie przeciwstawne, ideologiczna i pragmatyczna, opcje odwołujące się do finansowania bądź nie ruchów narodowowyzwoleńczych. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1, t. 22-1-69: Stanowisko Polski dotyczące utrzymywania kontaktów politycznych z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi.

<sup>313</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 19/73, w. 2, t. Notatka dotycząca organizacji palestyńskich i ruchów narodowo-wyzwoleńczych w Afryce. Tamże, z. 56/70, w. 1, t. 241: Opracowania i notatki dotyczące polityki zagranicznej i systemów wewnętrznych krajów Afryki i Azji.

poprzez podejmowane inicjatywy handlowe z „uwzględnieniem zabezpieczenia wzrastających potrzeb polskiej gospodarki”<sup>314</sup>.

Polskie poparcie dla ruchów narodowowyzwoleńczych tylko nieznacznie wzrosło w 2. połowie lat 60. i 1. połowie lat 70. XX w., kiedy o wolność dobijały się grupy narodowe żyjące w koloniach portugalskich. Nadal jednak było ono efektem bardziej oddziaływania strony radzieckiej i innych europejskich krajów wspólnoty socjalistycznej, jak ją wówczas określano, aniżeli potrzeb własnych wynikających z chęci zajęcia kluczowej roli w stosunkach dwustronnych już po powstaniu w regionie kolejnych niezależnych państw. W notatkach ministerialnych przeważały opinie, że wcześniej Polska zbyt słabo rozpoznała ruchy narodowowyzwoleńcze, aby mogła się na ich rzecz silniej angażować. Zalecano wówczas wstrzemięźliwość w działaniach bezpośrednich. Jednocześnie zauważano, że z końcem dekady lat 60. sytuacja na tyle uległa krystalizacji, że Polska mogłaby się bardziej ofiarnie zaangażować w pomoc narodowowyzwoleńczą na Czarnym Lądzie<sup>315</sup>. O ile pozostałe afrykańskie kolonie portugalskie dawały dużo większe możliwości surowcowe, dzięki którym można byłoby zaangażować się w nich gospodarczo, o tyle Gwinea Bissau i Zielony Przylądek uznawane były za regiony uboższe i nienadające się do większej eksploracji materialnej. Sugerowano wręcz, że Portugalia utrzymywała tam swoje wpływy tak długo, gdyż bardziej zależało jej na Angoli i Mozambiku, a do nich droga prowadziła właśnie przez terytoria zachodnioafrykańskie.

W stosunku do Gwinei Bissau pierwsze decyzje o przyznaniu pomocy tamtejszym ruchom narodowowyzwoleńczym zapadły z końcem 1965 r., kiedy to podróż po europejskich krajach socjalistycznych odbywał minister obrony republiki gwinejskiej Keita Fodeba<sup>316</sup>. Jego podróż po Polsce miała

<sup>314</sup> J. Głuski, *Stosunki polsko-arabskie po II wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 69.

<sup>315</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 19/73, w. 2, t. Notatka dotycząca organizacji palestyńskich i ruchów narodowo-wyzwoleńczych w Afryce, k. 11–12: Palestyńskie organizacje wyzwolenie i ruchy narodowo-wyzwoleńcze w Afryce z 25 IX 1969.

<sup>316</sup> Nie była to jego pierwsza podróż do Polski i Europy Środkowej, ale wcześniejsze doświadczenia miały charakter kulturalny i artystyczny. Jako uznany przedstawiciel środowisk intelektualnych został w 1957 r. wybrany do zgromadzenia narodowego Gwinei. Jako stronnik prezydenta republiki Sekou Touré zaangażowany został do życia politycznego. W 1961 r. włączono go w skład rządu, gdzie odpowiadał za odpowiedzialny resort obrony i bezpieczeństwa. W 1969 r. oskarżony o współudział w przygotowywanym zamachu stanu, skazany został na pobyt w obozie politycznym Boiro. Tam poddawany przesłuchaniom i torturom został ostatecznie rozstrzelany bez oficjalnego procesu.

miejsce w dniach od 4 do 6 września tego roku. W tym czasie poinformował on na poufnym spotkaniu z kierownictwem partyjnym, iż strona gwinejska potrzebuje dostaw broni w związku z udzielaniem pomocy ugrupowaniom afrykańskim prowadzącym działania zbrojne w sąsiadujących z nią koloniach portugalskich. W związku z tym, iż inne europejskie kraje socjalistyczne wyraziły chęć pomocy, w kręgach polskich zapadła decyzja o przekazaniu Gwinejczykom lekkiej broni dla 500-osobowego oddziału partyzantów<sup>317</sup>. Na kanwie tak podjętej współpracy Europę Środkowo-Wschodnią odwiedził w 1966 r. jeden z wyższych przedstawicieli ruchu Gwinei Bissau Luís Cabral<sup>318</sup>. Zabiegał on wówczas o nawiązanie bezpośrednich kontaktów m.in. z polskimi przedstawicielami związków zawodowych, towarzystw politycznych i społecznych czy stowarzyszeń młodzieżowych. Ze względu na brak jasno sprecyzowanej polityki odnoszącej się do ruchów narodowyzwoleńczych w portugalskich posiadłościach kolonialnych, odmówiono wówczas L. Cabralowi takich spotkań, obawiając się międzynarodowych reperkusji takich działań<sup>319</sup>.

<sup>317</sup> Do końca lutego 1966 r. przygotowany transport wojskowy nie został jednak wysłany do regionu zachodnioafrykańskiego ze względu na brak środków finansowych związanych z transportem. Polska strona wojskowa uznawała, że zabezpieczyła odpowiednią przesyłkę, a zainteresowani powinni ją odebrać sami. Jednakże Gwinejczycy nie mieli takich możliwości logistycznych, które umożliwiłyby podjęcie przesyłki. Wyrazili opinię, że sojusznicy węgierski, bułgarski i jugosłowiański już dawno ze swych zobowiązań się wywiązali. Strona gwinejska przyrzonała wówczas sobie do głodnego „któremu kazano zgłosić się po chleb do ofiarodawcy oddalonego o dziesiątki kilometrów”. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. Gwinea 1966, k. 4–5: Pilna notatka w sprawie polskiego daru dla armii gwinejskiej z 28 II 1966.

<sup>318</sup> Luís Severino de Almeida Cabral (1931–2009) – działacz niepodległościowy i polityczny oraz pierwszy prezydent Gwinei Bissau. Był przyrodnim bratem Amílcar Cabrala, z którym walczył o niezależność ludności tubylczej oraz współtworzył z nim Afrykańską Partię Wyzwolenia Gwinei Portugalskiej i Wysp Zielonego Przylądka. Jego rola polityczna znacząco wzrosła po zamordowaniu A. Cabrala, kiedy przejął przywództwo w partii, która po ogłoszeniu niezależności od Portugalii wybrała jego osobę na urząd pierwszego prezydenta niezależnej republiki. Formalnie urząd ten sprawował w latach 1974–1980. Później na skutek wojskowego zamachu stanu został aresztowany i zmuszony do emigracji. Przebywał początkowo na Kubie, która zaoferowała mu azyl polityczny, a w 1984 r. ostatecznie osiadł w Portugalii. Po kolejnych przewrotach politycznych dokonywanych w Gwinei Bissau kilkakrotnie wzywany do powrotu nie zdecydował się ostatecznie na opuszczenie Portugalii, gdzie zmarł. Zob. P. Chabal, *A history of postcolonial Lusophone Africa*, b.m.w. 2002.

<sup>319</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 19/73, w. 2, t. Notatka dotycząca organizacji palestyńskich i ruchów narodowo-wyzwoleńczych w Afryce. Tamże, z. 56/70, w. 1, t. 241: Opracowania i notatki dotyczące polityki zagranicznej i systemów wewnętrznych krajów Afryki i Azji, k. 1–3: Afrykańska Partia Wyzwolenia Gwinei Portugalskiej i Wysp Zielonego Przylądka.

W grudniu 1966 r. placówka dyplomatyczna z gwinejskiego Konakri informowała Wydział Zagraniczny KC PZPR o wizycie, jaką złożył jej Amilcar Cabral<sup>320</sup>, znany i ceniony przywódca ruchu narodowowyzwoleńczego z Gwinei Bissau i Zielonego Przylądka. Za jej pośrednictwem zwrócił się on z prośbą o wsparcie jego kilkuletnich już działań militarnych na tym terenie. Jednocześnie informował, że ruch jego otrzymywał regularną pomoc od innych partii komunistycznych: ze Związku Radzieckiego, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Chin Ludowych, Korei Północnej, Kuby czy Jugosławii. Pomoc tych państw dotyczyła dostaw broni, lekarstw i medykamentów, odzieży i żywności oraz przyborów szkolnych dla dzieci i stypendiów dla młodzieży. Jak twierdził rozmówca, pomoc tę realizowały m.in. polskie statki, obsługujące linię zachodnioafrykańską. Od strony polskiej A. Cabral oczekiwał przede wszystkim pomocy finansowej, a dopiero w drugiej kolejności interesowało go wsparcie innego rodzaju, np. w formie towarowej. Planował też wraz z otoczeniem odbycie podróży do Europy Środkowej wiosną 1967 r., do czego również byłyby przydatne polskie statki<sup>321</sup>.

Mimo tak zaaranżowanej współpracy nadal zaangażowanie materialne w sprawę Gwinei Bissau było jedynie dostrzegalne. Odpowiednio w 1967 i 1969 r. strona polska dostarczyła za pośrednictwem Gwinei drobną pomoc w sprzęcie medycznym oraz ubraniach i obuwiu za ogólną kwotę 700 tys. zł bieżących. Głównym beneficjentem tej pomocy był nadal PAIGC<sup>322</sup>. W zakresie pomocy udzielanej Gwinei Bissau przez europejskie kraje socjalistyczne Polska znalazła się na ostatnim miejscu. Nawet Albania, Jugosławia i Rumunia, pozostające w mniejszej zależności od Związku Radzieckiego,

<sup>320</sup> Amilcar Lopes Cabral (1924–1973) – działacz niepodległościowy i polityczny z Gwinei Bissau. Po ukończeniu studiów w Portugalii wrócił do Afryki Zachodniej, gdzie rozpoczął działalność niepodległościową. Powołał do życia Afrykańską Partię Wyzwolenia Gwinei Portugalskiej i Wysp Zielonego Przylądka, z którą przystąpił do działań zbrojnych przeciwko dominacji portugalskiej. W związku z tym, iż jeszcze w czasie studiów współpracował z portugalskimi komunistami, pozostawał w Afryce pod ich dużym wpływem. Niepodległości nie doczekał, gdyż został zastrzelony w wyniku zamachu w gwinejskiej stolicy Konakri. Zob. P. Chabal, *A history...*

<sup>321</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. Gwinea 1966: Ambasada PRL w Konakri do Tow. M. Renke z Wydziału Zagranicznego KC PZPR z 8 XII 1966.

<sup>322</sup> PAIGC – Afrykańska Partia Wyzwolenia Gwinei Portugalskiej i Wysp Zielonego Przylądka. Została powołana do życia w 1956 r. przez Amilcara Cabrala, który na jej bazie od marca 1962 r. rozpoczął prowadzenie regularnych akcji zbrojnych przeciwko dominacji Portugalczyków w Afryce Zachodniej. Stała się główną siłą polityczną i militarną w terenie. Na niej opierały swe wpływy w regionie niektóre kraje socjalistyczne. Zob. P. Chabal, *A history...*



udzieliły bardziej znaczącego poparcia dla inicjatyw narodowowyzwoleńczych w tej części Afryki Zachodniej<sup>323</sup>. Po 1970 r. na ruchy narodowowyzwoleńcze przeznaczano nadal ok. 1 mln zł bieżących rocznie, a Gwinea Bissau i Zielony Przylądek nie odgrywały priorytetowej roli w wydatkowaniu tych środków. Sukcesy dekolonizacyjne na tym terenie uzależnione były zatem od pomocy Związku Radzieckiego, Kuby i Chin Ludowych.

Od 1975 r. dotychczasowe terytoria kolonialne podległe państwom europejskim w Afryce Zachodniej przestały istnieć. Z kolei polska retoryka odwołująca się do dekolonizacji i samostanowienia narodów mogła być w dalszym ciągu wykorzystywana, gdyż na południu kontynentu z powodzeniem funkcjonowało „Białe mocarstwo Czarnego Łądu”, a jego wzorce naśladowały też terytoria z nim sąsiadujące<sup>324</sup>. To właśnie na nich skupiały się wypowiedzi polityków okresu PRL-u negujących kolonializm, rasizm i apartheid. Istotnym elementem tych wypowiedzi stało się także ogłoszenie 1 VIII 1975 r. Aktu Końcowego KBWE, którego zasady odnoszące się do nawiązywania współpracy w zakresie stosunków międzynarodowych były często wykorzystywane nie tylko przez Polskę, ale i inne kraje socjalistyczne<sup>325</sup>. Na pograniczu Afryki Północnej i Afryki Zachodniej nierozstrzygnięta pozostawała sprawa Sahary Zachodniej, która jako była kolonia

<sup>323</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 19/73, w. 2, t. Notatka dotycząca organizacji palestyńskich i ruchów narowo-wyzwoleńczych w Afryce, k. 11–12: Palestyńskie organizacje wyzwoleńcze i ruchy narowo-wyzwoleńcze w Afryce z 25 IX 1969.

<sup>324</sup> Kierownictwo PZPR po 1975 r. nadal sugerowało opieranie swych wpływów w krajach rozwijających się na ruchach narowo-wyzwoleńczych. W związku z tym proponowano utrzymanie dotacji państwowej płynącej na ten cel w wysokości 1 mln bieżących złotych rocznie, które chciano nadal przekazywać do dyspozycji Polskiego Komitetu Solidarności. W okresie 1973–1975 pomoc ta dotyczyć miała przekazywania leków, sprzętu medycznego, odzieży, przyborów szkolnych i innych przedmiotów. Informowano także, że decyzją władz przekazano w ostatnim czasie polski sprzęt wojskowy pochodzący z demobilizacji o wartości ok. 11 mln zł na rzecz ruchów w koloniach portugalskich. Na podstawie analizowanego materiału trudno dociec, jaki sprzęt i o jakiej wartości trafił do Gwinei Bissau. Jednocześnie partyjne kierownictwo zdawało sobie sprawę ze swego położenia wśród ruchów narowo-wyzwoleńczych. W 1980 r. uzależniano odbudowę swej pozycji na gruncie afrykańskim od możliwości udzielania wydatniejszej pomocy gospodarczej, którą można byłoby wykorzystać na potrzeby zbliżenia ideologicznego, jak czyniły inne europejskie kraje socjalistyczne. AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/442: Założenia kontaktów z partiami komunistycznymi i rewolucyjno-demokratycznymi ok. 1975 r.; Współpraca PZPR z partiami komunistycznymi ok. 1980 r.

<sup>325</sup> Zob. A. Prystrom, *Zapobieganie konfliktom i ich rozwiązywanie w systemie KBWE [Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie]*, Warszawa 1993.

hiszpańska została zaanektowana przez sąsiednie Maroko, uznające obszar ten za historycznie i ludnościowo z nim powiązany. W związku z tym, iż kraje Maghrebu były intratnym partnerem gospodarczym dla Polski<sup>326</sup>, stąd wypowiedzi władz w Warszawie pod adresem samostanowienia na terenach zachodniosaharyjskich były bardziej stonowane niż wobec polityki stosowanej przez władze Pretorii czy Harare<sup>327</sup>. Dopiero z czasem zaczęto dostrzegać ten problem w wypowiedziach politycznych, ale był on raczej związany z antagonizmem marokańsko-algierskim i rywalizacją bloków polityczno-wojskowych, aniżeli wynikał z pragmatycznych interesów państwa polskiego na tym obszarze<sup>328</sup>.

<sup>326</sup> Z. Pachowski, *Zielony marsz*, [w:] *Impresje marokańskie*, pr. zbior., Katowice 1999, s. 17–18.

<sup>327</sup> Na temat stosunków Polski z RPA po II wojnie światowej zob. A. Żukowski, *Polsko-południowoafrykańskie stosunki polityczne*, Olsztyn 1998, s. 167–228.

<sup>328</sup> J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 211 i nn.

## Rozdział II

# Polsko-zachodnioafrykańskie stosunki polityczne

Funkcjonowanie państwa w środowisku międzynarodowym nierozdzielnie łączy się z wypełnianiem przez czynnik ten określonych ról, które służyć mają nawiązywaniu stosunków w kilku strukturach i na kolejnych poziomach. Spośród nich najważniejszym elementem współpracy są stosunki polityczne, gdyż za ich pośrednictwem uznaje się podmioty państwowe na arenie międzynarodowej, tworzy placówki dyplomatyczne, kształtuje wizyty oficjalne i nieoficjalne, wysyła misje czy artykułuje potrzeby, wykorzystując do tego instytucje i organizacje międzynarodowe. Realizowanie określonych ról oznacza wypełnianie funkcji łączących podmiot z określoną strukturą bądź całym środowiskiem. Role te aktywizują państwo w zakresie podejmowania inicjatyw z innymi podmiotami bądź całą wspólnotą, kiedy przyjmuje ona sformalizowaną postać w strukturze organizacyjnej. Pozycja podmiotu zależna jest z jednej strony od jego roli międzynarodowej, a z drugiej od podejścia do konkretnej struktury, funkcjonującej w środowisku<sup>1</sup>. Konotacja ta ukazuje, że w międzynarodowych stosunkach politycznych nie tylko mocarstwa odgrywać mogły istotne role międzynarodowe. Aktywniejsze zadania mogą w niej być przypisane i mniejszym jednostkom.

Powyższe kryteria wyznaczały pozycję i rolę państwa polskiego na arenie międzynarodowej po II wojnie światowej. W okresie tym dostrzec można zaangażowanie polityczne na rzecz pozyskania nowych partnerów w Afryce Zachodniej. Z kolei pozytywne ukierunkowanie polskiej polityki zagranicznej na kraje rozwijające się sprzyjało obopólnym zainteresowaniom oraz czyniło z tego podmiotu wiarygodnego partnera w relacjach dwu- i wielostronnych. Zaznaczające się zmiany systemowe w Europie po 1989 r. spowodowały co prawda wzmocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej, ale jednocześnie zaznaczyły mniejszą jej obecność w krajach

<sup>1</sup> Zob. Z.J. Pietraś, *Pojęcie i klasyfikacja ról międzynarodowych*, Lublin 1989.

uznawanych dotąd za rozwijające się<sup>2</sup>. Zmiana ta związana była z modyfikującą się rolą podmiotu w świecie, ale też środowisko międzynarodowe wyznaczało Polsce nowe zadania do realizacji. Wynikało to zarówno z chęci kolportowania i upowszechniania pewnych wartości politycznych, ideologicznych czy aksjologicznych, jak i odnosiło się do zainteresowania Polską i jej przemianami wśród krajów zachodnioafrykańskich<sup>3</sup>.

Relacje polityczne są taką kategorią badawczą, która stosunkowo najwcześniej i jednocześnie najczęściej podnoszona jest w paradygmacie badań nauki o stosunkach międzynarodowych. Poprzez ich pryzmat rozumie się te kontakty, które odnoszą się do szerokiego spectrum politycznego. Politykę traktować należy w tym względzie jako tę sferę życia społecznego, która jako najbardziej autonomiczna i wyodrębniona spośród innych, oddziałuje na władzę, instytucje pośredniczące, przedsiębiorstwa i korporacje, a nie rzadko również szeroko pojęte mass media. Kontakty polityczne przyjmują często zakres działań i oddziaływań, a kiedy formułowane są międzynarodowe akcje, to na zasadzie przeciwstawności wystąpić muszą także reakcje, których autorami są inni uczestnicy środowiska. Stąd też stosunki polityczne przyjmują niekiedy postać ugodową czy mediacyjną, a innym razem mają charakter kompromisowy bądź konfliktowy. Wiodącą w nich rolę odgrywają ośrodki decyzyjne, formułowane przez nie potrzeby i interesy, ponadto artykulacja celów pośrednich i bezpośrednich. Sfera ta odnosi się zarówno do zinstytucjonalizowanych uczestników życia międzynarodowego, jak też i grup mniej zorganizowanych, które – jak siatki terrorystyczne czy organizacje przemysłowe – także mogą być przedmiotem interakcji<sup>4</sup>.

Pomimo zachodzących zmian podstawą międzynarodowych stosunków politycznych są nadal relacje międzypaństwowe. Z charakterem takim spotykamy się w przeszłości, kwestia ta odnosi się również do współczesności. Nie tylko miały one wymiar pierwotny, ale także i nadrzędny względem innych kontaktów międzynarodowych. Relacje te wynikały stąd, że podstawą podejmowanych działań były i są państwa. Za ich pośrednictwem konkretne zobowiązania były realizowane przez organy i instytucje je

<sup>2</sup> Zob. J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 2008.

<sup>3</sup> Na aspekt teoretyczny istoty ról międzynarodowych zwrócił uwagę w polskiej literaturze Czesław Maj, *Wartości polityczne w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 1992, s. 137–140.

<sup>4</sup> R. Włoch, *Proces decyzyjny w polityce zagranicznej państwa*, [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, red. R. Zięba, Toruń 2004, s. 99–115.

reprezentujące. W ich imieniu bądź za milczącym przyzwoleniem występowały osobowości życia politycznego, grupy nacisku i interesu czy inne formacje społeczne. Jedynie państwa są upoważnione do prowadzenia międzynarodowej i pełnoprawnej polityki zagranicznej i one także mogą, a wręcz muszą, ponosić za nią odpowiedzialność. Co prawda niektórzy uczestnicy stosunków międzynarodowych także powołują swych reprezentantów za granicą, ale spotkania ich nie mają na ogół wymiaru prawnomiędzynarodowego. Ograniczają się do spotkań, które traktować można wielopłaszczyznowo i co do których można mieć wieloraki stosunek<sup>5</sup>.

Wielokrotnie już w literaturze przedmiotu zgłaszano tezę, że stosunki polityczne generują innego rodzaju relacje<sup>6</sup>. To one umożliwiają tworzenie ram instytucjonalno-prawnych czy prawno-organizacyjnych, zapewniają bezpieczeństwo państw, stwarzają podstawy do prawnego czy politycznego uznania nowych jednostek państwowych bądź kreują pozytywne postrzeganie podmiotu w środowisku. W dużej mierze należy zgodzić się z tym paradygmatem, ale pamiętać należy, że niejednokrotnie relacje społeczne czy gospodarcze wywierają odpowiednią presję na relacje polityczne, co uwidaczniało się także w stosunkach polsko-zachodnioafrykańskich. Bezspornie jednak w chwilach zagrożenia, napięć militarnych czy ideologicznych, w przypadku konfliktów i akcji zbrojnych między stronami, to głównie stosunkom politycznym przypadało w udziale regulowanie spraw spornych. Za ich pośrednictwem dochodziło do tworzenia kolejnych ram dyplomatycznych, organizacyjnych czy normatywnych. To one dopiero decydowały o zaangażowaniu innych form nacisku, z embargiem gospodarczym czy izolacją polityczną podmiotu na czele.

Za Józefem Kukułką przyjąć należy, że międzynarodowe stosunki polityczne są w gruncie rzeczy artykulacją potrzeb podstawowych polityki zagranicznej państwa, dzięki czemu kreować można całokształt relacji międzypaństwowych, a te kwestie zapewniają prawidłowe funkcjonowanie uczestników w środowisku poliarchicznym. To one decydują w głównej mierze o formach i zakresie uczestnictwa państwa w procesach i zjawiskach politycznych, odnoszą się do intensyfikacji bądź ograniczania relacji

<sup>5</sup> Np. spotkania prezydenta USA z dalajlamą, reprezentantem narodu tybetańskiego i przedstawicielem jego rządu na obczyźnie, nie przeszkodziły Stanom Zjednoczonym w kontaktach z Chinami Ludowymi czy nie uniemożliwiły wzięcia udziału najwyższym organom państwowym tego kraju w olimpiadzie w Pekinie w 2008 r.

<sup>6</sup> J. Kukułka, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000, s. 218–219.

z konkretnymi podmiotami bądź całym środowiskiem, prowadzą do zerwania bądź wznowienia działań dyplomatycznych<sup>7</sup>.

Warto także zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt międzynarodowych stosunków politycznych, który tak bardzo odróżnia je od innych relacji szczegółowych, a na co w ostatnim czasie zwrócił uwagę Mirosław Sułek<sup>8</sup>. Wśród cech, które wyróżniają ten rodzaj stosunków międzynarodowych, znajdują się: większy zasięg podmiotowy, przedmiotowy i przestrzenny oraz większa złożoność uwarunkowań i mechanizmów wiodąca do realizacji określonych zadań, celów i interesów. Kryteria te decydują o nieprzewidywalności, braku stabilności i rozpoznawalności zdarzeń politycznych w środowisku poliarchicznym. Owo środowisko decyduje także o tym, że tak mały odsetek prognoz średnio- i długoterminowych jest sprawdzalny bądź potwierdza się w przyszłości. Dominuje przy tym założenie, że im prognoza jest krótsza w perspektywie czasu, to tym bardziej sprawdzalna<sup>9</sup>.

Cechą charakterystyczną środowiska międzynarodowego jest jego otoczenie, wewnętrzne i zewnętrzne, niejednokrotnie wytwarzające takie sprzężenia zwrotne, które mają wpływ na konkretne wydarzenie, wpływają na nie, decydują o zachowaniu się konkretnych uczestników. Badacze problemu wskazują, że zmienne zależne i zmienne niezależne wręcz warunkują wytwarzanie się potrzeb i interesów, niejednokrotnie decydują o mechanizmach mających wpływ na weryfikację typów oraz częstotliwości akcji i reakcji stron oraz czynników<sup>10</sup>. Z typowymi formami środowiskowymi oraz jego otoczeniem mamy także do czynienia, kreśląc historyczny i współczesny stan stosunków polsko-zachodnioafrykańskich. Na płaszczyźnie tej wykazać można zmienne niezależne, jak uczestnicy podmiotowi i przedmiotowi, struktury o charakterze formalnym i nieformalnym, czynniki środowiska systemowego oraz zmienne zależne, a wśród nich rzeczywiste i nierzeczywiste role międzynarodowe, stabilność i niestabilność systemową czy zdolność do kontrolowania bądź wpływania na środowisko.

Środowisko, w jakim dochodziło do stosunków polsko-zachodnioafrykańskich, przybierało stosunkowo różne oblicze, co miało związek ze zmianami

<sup>7</sup> J. Kukułka, *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1982, s. 49–50.

<sup>8</sup> M. Sułek, *Metody i techniki badań stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2004, s. 34.

<sup>9</sup> Zob. M. Sułek, *Zob. Podstawy potęgonomii i potęgometrii*, Kielce 2001; tenże, *Prognozowanie i symulacje międzynarodowe*, Warszawa 2010.

<sup>10</sup> J. Kukułka, *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1978, s. 166 i nn.

politycznymi zachodzącymi w świecie w ostatnim stuleciu. Wymuszane były one dwiema wojnami światowymi w 1. połowie XX w. oraz transformacją systemową i rozkładem bloku wschodniego w 2. połowie stulecia. Wydarzenia te powodowały, że w okresie międzywojennym mówić można o wykształceniu się typowego systemu wielobiegunowego, który w ramach tzw. porządku jałtańsko-poczdamskiego zastąpiony został systemem dwubiegunowym, aby po 1991 r. dać miejsce modelowi jednobiegunowemu<sup>11</sup>. Wraz z rozwojem stosunków międzynarodowych na progu stuleci i tysięcy występuje co prawda dalej system jednobiegunowy, ale z wyraźnie zaznaczającymi się centrami peryferyjnymi, które dążyć będą z pewnością do powrotu multibiegunowości<sup>12</sup>. Tylko po określeniu tych wydarzeń wskazać można na środowisko, jako dynamiczny fenomen zmienności w systemie międzynarodowym. Każdy z autorów badających wzajemne relacje dwu- i wielostronne, przystępując do próby ich weryfikacji, musi zdawać sobie sprawę z takich problemów metodologicznych. W tym dookreśleniu Czarny Łąd jest szczególnie trudny do doprecyzowania, ze względu na niestabilność polityczną i gospodarczą, a często też kulturalną.

Charakteryzując stosunki polsko-zachodnioafrykańskie, w niniejszym rozdziale zwrócono uwagę na podstawowy ich składnik, którym stały się przede wszystkim relacje między poszczególnymi państwami. Kontakty z kolejnymi uczestnikami środowiska odgrywały zdecydowanie mniejszą rolę w obopólnym poznaniu, stąd też ta druga forma miała charakter dopełniająca, dookreślająca bądź porządkująca charakter stosunków politycznych. W strukturze niniejszego rozdziału postawiono zatem nacisk na formalne treści kontaktów, na które złożyły się cele preferowane przez polityki zagraniczne państw, wizyty oficjalne, udział dyplomacji w kreowaniu stosunków dwustronnych czy pojednawczy charakter misji wojskowych bądź obserwacyjnych. Dopełnieniem tej postaci stosunków były kontakty mniej oficjalne czy pozaformalne, które miały co prawda pewien wpływ na podejmowanie współpracy, ale charakteryzowały się drugoplanowością, czyli uzupełniały formalny stan relacji politycznych. Wraz z tym założeniem starano się wykazać, że priorytet w stosunkach polsko-zachodnioafrykańskich miały

<sup>11</sup> T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe: teorie – systemy – uczestnicy*, wyd. 2, Wrocław 2006, s. 173. Praktyczną stronę stosunków międzynarodowych w XX w. ukazali z kolei: W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*, wyd. 9, Warszawa 2006; J. Kukułka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–2000*, wyd. 5, Warszawa 2007.

<sup>12</sup> W literaturze przedmiotu model ten występuje niekiedy jako system o luźnej strukturze, w której skonsolidowane przywództwo jest także hegemonią konsensualną. Por. J. Stefanowicz, *Łąd międzynarodowy. Doświadczenie i przyszłość*, Warszawa 1996, s. 125.

relacje dwustronne, będące podstawowym ich składnikiem. Stosunki wielostronne były rezultatem przekonania, że konkretnych problemów nie uda się rozwiązać jednostkowo, a więc wymagany będzie w perspektywie i tak wysiłek wspólnoty międzynarodowej bądź wybranej grupy państw. Rozwiązania takie przybierały charakter doraźny, miały wymiar jednorazowy, a także wykazywały się solidnością i trwałością, co utrwaliło określony potencjał relacji w dłuższej perspektywie czasowej.

## 1. Wyznaczniki stosunków politycznych

W odniesieniu do badań społecznych wyznaczniki stanowiły takie elementy oddziaływać, które określały lub wskazywały na konkretne powody zainteresowania się problemem bądź danym zjawiskiem politycznym<sup>13</sup>. Odwołując się do relacji dwu- i wielostronnych, wyznaczniki takie dawały niejednokrotnie możliwość do podjęcia współpracy, nierzadko decydowały o zaangażowaniu się podmiotu w konkretnej części świata, a także były czynnym bądź biernym elementem umożliwiającym rozwój takich kontaktów. O wyznacznikach mówić można i w odniesieniu do polsko-zachodnioafrykańskich stosunków politycznych. Wykazując konkretną ich postać, wskazać można na takie ich elementy, które decydowały o zaangażowaniu się uczestników w konkretną formę bądź postać relacji.

Jak już wykazano, do zainicjowania polsko-zachodnioafrykańskich działań politycznych niezbędne były podmioty państwowe, które stały się najbardziej kreatywnymi ich uczestnikami. O ile w przypadku Polski podmiotowość prawnomiędzynarodowa zaistniała od 1918 r., o tyle większy problem napotkać można w regionie zachodnioafrykańskim, gdzie państwa kształtowały się w stosunkowo długim okresie rozwoju historycznego. Kwestie te, wraz z potencjałem geopolitycznym, charakteryzuje tabela 8.

Tabela 8. Państwa Afryki Zachodniej w kolejności uzyskiwania niepodległości

Kraj Afryki Zachodniej	Stolica	Terytorium w tys. km <sup>2</sup>	Przynależność do głównych ugrupowań afrykańskich	Proklamowanie niepodległości
Liberia	Monrowia	111,4	Monrowii	26 VII 1847

<sup>13</sup> Wyznacznik, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak i in., wyd. 7, Warszawa 1992, t. 3, s. 867.



cd. tabeli 8

Ghana	Akra	238,5	Casablanki	6 III 1957
Gwinea	Konakri	245,9	Casablanki	2 X 1958
Togo	Lome	56,8	Brazzaville	27 IV 1960
Dahomej/Benin	Porto Novo/ Cotonou	112,6	Brazzaville	1 VIII 1960
Niger	Niamej	1267,0	Brazzaville	3 VIII 1960
Górna Wolta/ Burkina Faso	Wagadugu	274,2	Brazzaville	5 VIII 1960
Wybrzeże Kości Słoniowej	Abidżan/ Jamusukro	322,5	Brazzaville	7 VIII 1960
Senegal	Dakar	196,7	Brazzaville	20 VIII 1960
Mali	Bamako	1240,2	Casablanki	22 IX 1960
Mauretania	Nawakszut	1030,7	Brazzaville	28 XI 1960
Nigeria	Lagos/ Abudża	923,8	Monrowii	1 X 1960
Sierra Leone	Freetown	71,7	Monrowii	27 IV 1961
Gambia	Bandżul	11,3	–	18 II 1965
Gwinea Bissau	Bissau	36,1	–	24 IX 1973
Zielony Przylądek	Praja	4,0	–	5 VII 1975

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Polityka zagraniczna państw afrykańskich. Zbiór dokumentów*, oprac. T. Łętocha, Warszawa 1970; *Przeglądowy atlas świata: Afryka*, red. R. Mydel i J. Groch, Kraków 1998; *Africa environment outlook: past, present and future perspectives*, ed. ONZ, Nairobi 2002.

Pierwszym niepodległym państwem zachodnioafrykańskim była Liberia, której byt międzynarodowy miał zdecydowanie najdłuższą historię. Pozostałe nowożytne państwa zachodnioafrykańskie kształtowano na drodze dekolonizacji w latach 1957–1975. Od tego czasu, mimo zmian międzynarodowych oraz wewnętrznych przemian i modyfikacji systemowych, struktura polityczno-organizacyjna tego regionu nie uległa zmianom. Wzajemne kontakty weryfikowane były zarówno poprzez kontekst historyczny, jak i współczesny. Przybierały one postać przemian wewnętrznych i odnosiły się bezpośrednio do środowiska międzynarodowego. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły

się wyznaczniki demograficzno-ekonomiczne, a mniejszym cywilizacyjno-kulturowe<sup>14</sup>. Z kolei na kształt polsko-zachodnioafrykańskich stosunków politycznych wpływały przede wszystkim wyznaczniki przybierające postać polityczno-militarną, ideologiczno-systemową oraz organizacyjno-normatywną.

Rozpatrując pierwszą grupę wyznaczników, wskazać należy na środowisko polityczno-militarne, w którym odgrywać mogły pewną rolę międzynarodową podmioty państwowe zlokalizowane zarówno w Europie Środkowej, jak i w Afryce Zachodniej. Podzielić je należy na trzy etapy historyczne. Pierwszy odnosił się jedynie do Liberii, która będąc przedmiotem polityki amerykańskiej, zawdzięczała swój byt międzynarodowy inicjatywie USA. Stąd też w okresie dokonującego się podziału Czarnego Łądu między mocarstwa kolonialne podmiot ten zachował swoją suwerenność. Protekcji Stanów Zjednoczonych Liberia zawdzięczała podtrzymanie swego bytu państwowego i w okresie międzywojennym, a także w latach późniejszych<sup>15</sup>.

Drugi odnosił się do okresu, kiedy zaczynały wyłaniać się kolejne państwa zachodnioafrykańskie w czasach najnowszych. Dokonany wówczas podział świata, będący następstwem zakończenia II wojny światowej, zaakcentował dominację Stanów Zjednoczonych oraz Związku Radzieckiego, którym środowisko wyznaczyło rolę hegemonów. Wyłaniający się ze zniszczeń wojennych kontynent europejski mógł w dużej mierze tylko biernie przyglądać się nowej sytuacji międzynarodowej. Nie był on wówczas na tyle silny i kreatywny, aby utworzyć własną niezależną siłę polityczno-militarną oddzielającą dwa supermocarstwa od siebie. Konsekwencją tego stanu rzeczy było oparcie się kolejnych państw europejskich na polityce kreowanej przez wielkie mocarstwa. Decyzyjność Kremla opierała się początkowo na faktach dokonanych, czyli przejmowaniu wpływów w kolejnych państwach środkowo-europejskich, na terenie których Armia Radziecka wypierała Wehrmacht i tworzyła rządy lewicowe zdominowane przez polityków związanych z dawnym Kominternem<sup>16</sup>. Był to stary, sprawdzony od wieków sposób przejmowania

<sup>14</sup> W związku z tym, iż polsko-zachodnioafrykańskim relacjom historycznym, gospodarczym i kulturalnym poświęcono oddzielne rozdziały, a zatem omówiono je w innych partiach książki.

<sup>15</sup> J. Knopek, *Z dziejów polskich kontaktów z Liberią*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2008, s. 288–291.

<sup>16</sup> Komintern, czyli Międzynarodówka Komunistyczna, została założona w 1919 r. przez 19 partii komunistycznych, wśród których występowała także Komunistyczna Partia Polski.

zwierzchności politycznej nad terenami pełniącymi rolę satelitarne względem centrum decyzyjnego. Tą drogą w latach 1944–1948 doszło do przejęcia wpływów przez Kreml w całej Europie Środkowej, a w 1949 r. także w NRD. Jedynym państwem, któremu ostatecznie udało się uniknąć radzieckiej kurateli, stała się Finlandia<sup>17</sup>. Ona jednakże, wraz ze Szwecją i Austrią, stawała się neutralnym podmiotem polityki europejskiej, z którego to casusu zrezygnowała dopiero w połowie lat 90. XX w.

Neuściepliwy i twardy kurs polityki radzieckiej zaznaczający się wobec Półwyspu Skandynawskiego oraz Grecji i Turcji, prowadzący w konsekwencji do próby przejęcia wpływów w innych regionach starego kontynentu o walorach strategicznych, spowodował większe zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych, które zmuszone zostały do przejęcia inicjatywy. Została ona sformalizowana przez doktrynę Trumana<sup>18</sup>, która stała się podstawowym założeniem polityki amerykańskiej względem Związku Radzieckiego w 2. połowie XX w. W jej następstwie Stany Zjednoczone zaczęły tworzyć sieć sojuszy i umów dwustronnych, które doprowadziły początkowo do powstania

---

Podstawowym celem tej inicjatywy było propagowanie wartości komunistycznych oraz koordynowanie działań w celu podjęcia światowej akcji rewolucyjnej, która mogłaby w przyszłości dać zwycięstwo ugrupowaniom skrajnie lewicowym. Kierowana była przez Komitet Wykonawczy, na czele którego stali kolejno Grigorij Zinowjew (1920–1925), Nikołaj Bucharin (1926–1929) oraz Georgij Dymitrow (1934–1943). Podstawowe założenia tego ruchu mówiły o podporządkowaniu się partii członkowskich wzorcom radzieckim. Instytucja ta została rozwiązana 15 V 1943 r. na wniosek Józefa Stalina. Po zakończeniu II wojny światowej pewną reminiscencją tej inicjatywy stało się powołanie w 1947 r. Kominformu, czyli Biura Informacji Partii Komunistycznych i Robotniczych. Miała ona jednakże już bardziej ograniczone możliwości działania, które odnosiły się do koordynowania działalności europejskich partii komunistycznych. Zob. R. Nazarewicz, *Komintern a lewica polska: wybrane problemy*, Warszawa 2008.

<sup>17</sup> Zob. *Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła się wybić na wolność?*, red. T. Kisielewski i N. Kasperek, Olsztyn 1996.

<sup>18</sup> Doktryna Trumana to program polityki zagranicznej USA, sformułowany przez prezydenta tego kraju Harry'ego S. Trumana. Zgodnie z systemowym rozwiązaniem, został on przedstawiony 12 III 1947 r. w trakcie wygłaszania orędzia o stanie państwa do połączonych izb Kongresu. Doktryna głosiła, że USA powinny pomagać narodom, które przeciwstawiały się presji zewnętrznej lub próbom przejęcia siłą władzy nad nimi przez uzbrojone mniejszości. W praktyce doktryna odnosiła się bezpośrednio do powstrzymywania wpływów Związku Radzieckiego, początkowo w Europie, a później i na innych kontynentach. *The Location of Truman Doctrine has changed*, [http://avalon.law.yale.edu/20th\\_century/trudoc.asp](http://avalon.law.yale.edu/20th_century/trudoc.asp) [27 I 2013].

NATO, a później innych bloków obronnych<sup>19</sup>. Akcja ta nie tylko spowodowała zmianę polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, ale umożliwiła też ugruntowanie wpływów amerykańskich w kilku regionach europejskich. Niekwestionowanym liderem tak sformowanego bloku polityczno-militarnego został amerykański prezydent, stojący na czele państwa i rządu oraz dysponujący najsilniejszym potencjałem wojskowym.

Symbolicznym elementem kształtującym nową rzeczywistość międzynarodową stała się wypowiedź brytyjskiego polityka i premiera o zawieszeniu „żelaznej kurtyny”, dzielącej kontynent europejski od Bałtyku do Adriatyku oraz polityczny podział Niemiec na NRD, RFN i Berlin Zachodni. Politycznym dopełnieniem tego faktu było powołanie do życia Układu Warszawskiego<sup>20</sup>, jednoczącego wokół Związku Radzieckiego głównych europejskich satelitów, wśród których znajdowała się i Polska. Odtąd polityki zagraniczne państw środkowoeuropejskich były w dużej mierze uzależnione od decyzji podejmowanych przez Kreml. Odstępstwa od niej nie zawsze wywoływały polityczno-militarne skutki, czego przykładem była zacofana gospodarczo i położona na peryferiach europejskiej opinii publicznej, Albania. Jeżeli miało dojść do głębszego wyłomu w grupie państw środkowoeuropejskich, to do akcji zbrojnej przystępowały wojska radzieckie, wspomagane niekiedy przez armie Układu Warszawskiego, tak jak w przypadku NRD, Węgier i Czechosłowacji. Wykreowana po „Praskiej Wiośnie” doktryna Breżniewa, zakładająca ograniczoną suwerenność krajów środkowoeuropejskich,

<sup>19</sup> NATO – Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (ang. North Atlantic Treaty Organization). Organizacja polityczno-wojskowa, która powstała 24 VIII 1949 r. w konsekwencji podpisanego 4 IV 1949 r. Traktatu Północnoatlantyckiego. Początkowym jej założeniem była obrona militarna państw członkowskich przed atakiem ze strony Związku Radzieckiego i jego satelitów. *NATO: challenges and tasks ahead: international conference*, ed. E. Smolar, coop. K. Szajewska i A. Bobiński, Warsaw 2009.

<sup>20</sup> Układ Warszawski – potoczna nazwa Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. Formalnie sojusz polityczno-wojskowy państw tzw. bloku wschodniego z dominującą rolą ZSRR. Powstał na podstawie Deklaracji Bukaresztańskiej, jako odpowiedź na militaryzację tzw. Niemiec Zachodnich i włączenie ich w strukturę NATO. Formalne zasady jego działań zostały określone w roku 1955 przez I sekretarza KPZR Nikitę Chruszczowa. Układ podpisano 14 V 1955 r. w Warszawie. Wedle umowy miał on funkcjonować przez kolejnych 30 lat, po czym przedłużono jego działalność na kolejnych 20 lat. Uległ rozwiązaniu z końcem czerwca 1991 r. Podstawą jego działalności było wspólne dowództwo Układu w Moskwie. Naczelnym Dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego był Marszałek ZSRR, który jednocześnie pełnił funkcję I Zastępcy Ministra Obrony ZSRR. Zob. J. Ślusarczyk, *Układ Warszawski: działalność polityczna 1955–1991*, Warszawa 1992.

podkreślała rolę radzieckiego podmiotu na kontynencie. Jeżeli można było mówić o samodzielnych decyzjach realizowanych w środowisku międzynarodowym przez kraje regionu, to mogły one dotyczyć spraw mniej istotnych, niemających priorytetowego i strategicznego znaczenia dla Związku Radzieckiego.

Podobnie kwestie te odnosiły się i do państw Czarnego Łądu, w tym do Afryki Zachodniej. Chłodna kalkulacja Józefa Stalina w stosunku do nowo powstających podmiotów afrykańskich spowodowana była obawą, że kraje te pozostaną na usługach świata zachodniego, stąd brakowało odpowiedniego zaangażowania politycznego państw bloku wschodniego<sup>21</sup>. Sytuacja ta zmieniła się po jego śmierci, a szczególnie po 1956 r., kiedy nowe podmioty prawa międzynarodowego stały się w środowisku ważnym potencjałem do poszerzania swych wpływów polityczno-militarnych<sup>22</sup>. W związku z licznymi przemianami ideologicznymi, doktrynalnymi i systemowymi, jakie na Czarnym Łądzie zaczęły zachodzić już na progu niepodległości, starano się wspierać te podmioty, które gwarantowały wsparcie dla Związku Radzieckiego i jego satelitów<sup>23</sup>. Jerzy Prokopczuk pisał, że: „Kraje

<sup>21</sup> Po raz pierwszy deklaracja odnosząca się do pomocy krajom afrykańskim została zainicjowana na XX zjeździe KC PZPR w 1956 r., czyli kiedy niekwestionowanym przywódcą w Związku Radzieckim został Nikita Chruszczow. Przy okazji spotkania zapisano: „Przed krajami, które wkroczyły na drogę samodzielnego rozwoju, otwierają się historyczne perspektywy lepszej przyszłości. Kraje te, mimo że nie należą do światowego systemu socjalistycznego – mogą korzystać z jego osiągnięć dla stworzenia niezależnej gospodarki narodowej i podniesienia stopy życiowej swych narodów. Obecnie, aby zdobyć nowoczesne urządzenia, nie muszą kłaniać się w pas swoim byłym ciemiężycielom. Urządzenia takie mogą one otrzymać w krajach socjalizmu, nie płacąc za to żadnymi zobowiązaniami o charakterze politycznym lub wojskowym. Sam fakt istnienia Związku Radzieckiego i innych krajów obozu socjalistycznego oraz fakt, że gotowe są one w warunkach równości i wzajemnych korzyści udzielać krajom słabo rozwiniętym pomocy w rozbudowie ich przemysłu – jest poważną przeszkodą na drodze polityki kolonialnej. Imperialiści nie mogą już traktować krajów słabo rozwiniętych wyłącznie z punktu widzenia możliwości wyciągania maksymalnych zysków. W stosunkach z tymi krajami muszą oni iść na ustępstwa”. *Materiały XX Zjazdu KPZR*, Warszawa 1956, s. 26.

<sup>22</sup> *Afrika: strany socialističeskoj orientacji w revolucionnom processe*, red. A.A. Gromyko, Moskwa 1984, s. 16–24.

<sup>23</sup> Zdaniem specjalistów zachodnich, obserwujących ówczesne zaangażowanie Związku Radzieckiego na Czarnym Łądzie, inicjował on swoje zamierzenia na pięciu płaszczyznach: 1. Udzielał pomocy bezpośredniej w postaci dotacji lub kredytów; 2. Ofiarowywał pomoc techniczną w postaci lekarzy, inżynierów i rzemieślników wykwalifikowanych; 3. Udzielał stypendiów dla młodzieży afrykańskiej pragnącej podjąć studia na uczelniach radzieckich;

socjalistyczne nie mają zamiaru przekształcać Czarnej Afryki w sferę własnych wpływów. Pomoc udzielana przez państwa socjalistyczne słabo rozwiniętym krajom Czarnej Łądy jest pomocą nie uwarunkowaną politycznie. Należy przez to rozumieć, że podpisywane porozumienia gospodarcze nie zawierają żadnych klauzul pod adresem będącego aktualnie u władzy rządu, lecz mają na uwadze określoną sytuację ekonomiczną i polityczną w szerokim jej rozumieniu. Udzielając pomocy krajom Afryki umacniamy w nich te koła polityczne, które prowadzą postępową, antykolonialną i antyimperialistyczną politykę, nawet jeżeli bardzo często w polityce wewnętrznej cechuje je konserwatyzm<sup>24</sup>. Nie można się jednak zgodzić z tą konstatacją, gdyż polityka Kremla była prosta, wyrachowana i chłodna. Chciano pomagać tym krajom afrykańskim, które gotowe były wprowadzać i respektować zasady ustanowione przez Związek Radziecki oraz honorować jego hegemonię w świecie<sup>25</sup>. Przykład Egiptu, któremu przez lata udzielano wielopodmiotowej pomocy, ukazał jednakże, jak wiarołomna może okazać się solidarność takiego podmiotu w przypadku spraw najwyższej wagi<sup>26</sup>.

Trzeci etap relacji polsko-zachodnioafrykańskich odnosił się do okresu po 1989 r., kiedy to w warunkach środkowoeuropejskich doszło do transformacji systemowej, która umożliwiła przywrócenie pełnej suwerenności m.in. polskiej polityce zagranicznej. Suwerenność ta zaakcentowana została rozkładem wewnętrznym w ZSRR, jaki dokonał się po tzw. „puczu Janajewa” w ostatnich miesiącach 1991 r. Miało to także określone implikacje integracyjne w Niemczech i dezintegracyjne w Jugosławii i Czechosłowacji. W ciągu kilkunastu miesięcy polska polityka zagraniczna znalazła się w odmienionej konstelacji geopolitycznej. Do października 1990 r. sąsiadami jej

---

4. Tworzył organizacje komunistyczne, które przenikały dalej do lokalnych związków zawodowych; 5. Podejmował szeroko zakrojoną akcję dyplomatyczną i ideologiczną na rzecz propagowania sił o antyzachodnim charakterze. „The Wall Street Journal” (Nowy Jork) z 21 VII 1960.

<sup>24</sup> J. Prokopczuk, *Afryka. Konflikty – perspektywy*, Warszawa 1968, s. 62.

<sup>25</sup> Jednym z państw, które szukały silnego opiekuna politycznego, była np. Gwinea. Po uzyskaniu niepodległości podjęła ona kroki zmierzające do uniezależnienia się od zagranicy, głównie Francji. W tym celu już w 1959 r. zawarła m.in. umowy handlowe z ZSRR, Polską, Czechosłowacją i NRD. W celu ułatwienia transferów handlowych i finansowych utworzyła w Konakri Gwinejskie Biuro Handlu Zagranicznego. Konsekwencją tego faktu stało się opuszczenie strefy franka i utworzenie własnego banku centralnego, który ułatwiał kontakty finansowe z zagranicą. T. Pasierbiński, *Afryka niepodległa*, Warszawa 1964, s. 50.

<sup>26</sup> J. Giedwiż, *Afryka. Z wędrówek ekonomisty*, Warszawa 1962, s. 190; R. Ożarówski, *Naseryzm i syjonizm w stosunkach międzynarodowych Egiptu i Izraela (w latach 1952–1967)*, „Studia z Teorii i Praktyki Polityki” 2004, nr 2, s. 101–114.

były trzy podmioty socjalistyczne: Czechosłowacja, NRD i Związek Radziecki; po 1991 r. w pełni suwerenni: Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Niemcy, Rosja i Ukraina; od 1993 r. z kolei: Białoruś, Czechy, Litwa, Niemcy, Rosja, Słowacja i Ukraina. Jednocześnie potężnego pod względem polityczno-militarnym sąsiada na Wschodzie zastąpił lider gospodarczego i finansowego rozwoju na zachodnich rubieżach państwa. Poprzez Bonn, a następnie Berlin, prowadziła najprostsza droga do integracji Polski ze strukturami zachodnioeuropejskimi i północnoatlantyckimi. Sytuacja ta umożliwiła całkowitą reorientację priorytetów w polskiej polityce zagranicznej. Korzystając z zawirowań politycznych mających miejsce wewnątrz Związku Radzieckiego, polska scena polityczna stosunkowo jasno określiła swe stanowisko, któremu bliższe były związki z podmiotami kultury zachodniej oraz odwołanie się do historycznych sojuszy z państwami tam występującymi<sup>27</sup>. Poprzez demontaż Układu Warszawskiego w Europie Środkowej zaznaczyła się polityczno-militarna pustka, która w początkowym okresie zastąpiona została programem „Partnerstwo dla pokoju”<sup>28</sup>. Jak się później okazało, była to płynna faza przejścia państw zainteresowanych z bloku wschodniego do struktur północnoatlantyckich, których członkiem Polska została w 1999 r. Sytuacja ta wywarła duży wpływ na stosunek nowych władz do krajów rozwijających się, w tym i do regionu zachodnioafrykańskiego<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Politykę zagraniczną pierwszej dekady po przeprowadzeniu doniosłych zmian systemowych omawia publikacja: *Polska polityka zagraniczna w procesie przemian po 1989 roku*, red. A. Żukowski, Olsztyn 1999.

<sup>28</sup> „Partnerstwo dla pokoju” (ang. Partnership for Peace) to program określający szczególnie rodzaj stosunków łączących państwa członkowskie NATO z krajami aspirującymi do tego miana, a także mechanizm współpracy tychże państw w zakresie ładu, bezpieczeństwa oraz stabilizacji w Europie. Idea „Partnerstwa dla pokoju” była odpowiedzią na zgłoszoną przez kraje Europy Środkowo-Wschodniej od 1990 r. gotowość wstąpienia do NATO. Program został zainicjowany przez amerykańskiego sekretarza obrony Les Aspina podczas konferencji ministrów obrony państw członkowskich NATO w Travemünde w październiku 1993 r. jako propozycja podpisania przez NATO umowy o współpracy obronnej z państwami Europy Środkowo-Wschodniej. Była jednocześnie sygnałem dla Federacji Rosyjskiej, sprzeciwiającej się rozszerzeniu sojuszu, iż integracja kolejnych państw z Paktem Północnoatlantyckim jest realna. Oficjalny dokument zawierający zasady i warunki uczestnictwa w „Partnerstwie dla pokoju” przyjęto w trakcie szczytu w Brukseli 10 I 1994 r. Zaproszenie do udziału w programie wystosowano do wszystkich krajów europejskich zainteresowanych współpracą z NATO. Do połowy 1995 r. skorzystało z niego 25 państw europejskich. M. Wągorowska, *Partnerstwo dla pokoju*, Warszawa 1994.

<sup>29</sup> Zaowocowała ona m.in. uczestnictwem Polski w misjach obserwacyjnych, których inicjatorami były instytucje zachodnie.

Scena geopolityczna oddziałująca w postaci czynnika politycznego i militarnego na środowisko międzynarodowe po II wojnie światowej została przedstawiona w tabeli 9.

**Tabela 9.** Główne siły polityczno-militarne kształtujące środowisko międzynarodowe po II wojnie światowej

Okres	Siła polityczna lub militarna	Główny inicjator	Uczestnicy struktury
Do 1991 r.	NATO Układ Warszawski	USA ZSRR	Europa Zachodnia Europa Środkowa
Od 1991 r.	NATO WNP Unia Europejska	USA Rosja Europa Zachodnia	Europa Były ZSRR <sup>30</sup> Europa

Źródło: opracowanie własne na podstawie: P. Kennedy, *The Rise and Fall of the Great Powers Economic Change and Military Conflict From 1500–2000*, New York 1987; H. Kissinger, *Diplomacy*, New York 1995; J.M. Rochester, *Fundamental Principles of International Relations*, b.m.w. 2010.

Kraje Afryki Zachodniej, powstałe po wieloletnim okresie kolonializmu, posiadały dość słabe struktury społeczne, organizacyjne i systemowe. Stosunkowo silną pozycję w stosunkach wewnętrznych zabezpieczyła dla siebie armia, będąca nierzadko gwarantem i stabilizatorem reżimu<sup>31</sup>. W systemach tych brakowało rozwiniętych nurtów programowych, przedstawicieli myśli politycznej czy rozbudowanych partii politycznych. Treści takie tworzone co prawda sukcesywnie wraz z procesem dekolonizacji, ale zaczynały dopiero się aktywizować, poszukując alternatywnych dróg rozwoju dla własnych państw i zamieszkujących je społeczności. Jednocześnie podmioty takie stawały się stosunkowo wpływowymi instytucjami, na które oddziaływać mogło środowisko międzynarodowe<sup>32</sup>. W okresie podziału świata na dwa przeciwstawne bieguny oddziaływanie takie miało również zadania polityczne, gdyż włączenie jakiegoś podmiotu w orbitę wpływów własnych,

<sup>30</sup> Bez regionu nadbałtyckiego (Estonia, Litwa i Łotwa).

<sup>31</sup> Na ten militarystyczny aspekt ograniczający demokratyzację systemów politycznych zwracali uwagę autorzy jednej z publikacji: Z. Dobosiewicz, T. Łętocha, M.J. Malinowski, *Rola armii w Afryce*, Warszawa 1970, s. 14 i nn.

<sup>32</sup> J. Prokopczyk, *Azja, Afryka i Ameryka Łacińska po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1983, s. 31 i n.



ograniczało możliwości przejścia inicjatywy przez stronę drugą. W niektórych przypadkach ześrodkowanie wpływów polityczno-ideologicznych doprowadziło do długotrwałych działań zbrojnych czego przykładem, poza Angolą i Mozambikiem, może być Gwinea Bissau i Wyspy Zielonego Przylądka.

Wartości ideologiczno-systemowe prezentowane do 1991 r. opierały się na dwóch przeciwstawnych założeniach, sprzecznych ze sobą i rywalizujących o ich terytorialne poszerzenie<sup>33</sup>. Blok zachodni głosił hasła liberalno-demokratyczne, państwa prawa i społeczeństwa obywatelskiego. Związek Radziecki i jego sojusznicy tworzyli założenia odnoszące się do roli demokracji ludowej, przywódczej pozycji wiodącej partii politycznej oraz uporządkowanej struktury politycznej, na czele której stały przez dłuższy czas wyróżniające ją postacie<sup>34</sup>. Blok państw wyłaniających się w drodze dekolonizacji stał się od lat 50. XX w. wygodnym obszarem rywalizacji ideologiczno-systemowej, penetracji wywiadów supermocarstw, prób czynionych na rzecz pozyskania określonych grup politycznych dla własnych celów bądź zainstalowania doradców wojskowych i politycznych, którzy mieliby wpływ na politykę zagraniczną tych podmiotów<sup>35</sup>.

Zaangażowanie to było niekiedy powodem częstych zmian rządów m.in. w krajach zachodnioafrykańskich, prowadziło do zamachów stanu i puczów wojskowych. Wykorzystywano pod tym względem grupy interesów

<sup>33</sup> Czynniki ideologiczne najczęściej sytuowane są w literaturze przedmiotu jako wyznacznik kształtujący międzynarodowe stosunki kulturalne. Ze względu na zbyt słaby poziom instytucjonalizacji systemów politycznych w Afryce Subsaharyjskiej w pierwszym okresie po dekolonizacji stanowiły one ważny element aktualnie sprawowanego reżimu. Niski poziom życia społecznego i gospodarczego oraz zróżnicowania narodowe, etniczne i religijne dodatkowo oddziaływały na poziom sprawowanej władzy. Stąd też zasadnym było umiejscowienie tego wskaźnika wśród polsko-zachodnioafrykańskich stosunków politycznych. Zob. S. Chodak, *Systemy polityczne „czarnej” Afryki*, Warszawa 1963.

<sup>34</sup> Jak głosił jeden z ideologicznych wówczas przekazów: „Państwa socjalistyczne – jak powszechnie wiadomo – nie mają wobec niepodległej Afryki żadnych ukrytych celów i zamiarów. Nie są też zainteresowane w jakiegokolwiek ingerencji na rzecz realizacji tej czy innej koncepcji zjednoczenia. Walczą o trwały pokój i pełną likwidację ustroju wyzysku i ucisku społecznego, państwa wspólnoty socjalistycznej udzielają poparcia wszelkim dążeniom umacniającym jedność w walce z kolonializmem i imperializmem. Jedność działania sprzyja bowiem umocnieniu pozycji niepodległej Afryki na arenie politycznej, umacniając wspólny front sił antyimperialistycznych i antywojennych”. T. Bartkowski i in., *Problemy jedności Afryki*, Warszawa 1969, s. 306.

<sup>35</sup> Na aspekty te zwróciła uwagę już Maria Magdalena Kenig: *Wybrane zagadnienia polityczne państw Czarnej Afryki*, Warszawa 1977, s. 68 i nn.

i frakcje polityczno-wojskowe, które nie tylko, że chciały zaistnieć w konkretnym systemie politycznym, ale opierały swe wpływy na społecznościach etnicznych, które najczęściej czuły się upośledzone względem tych, które aktualnie sprawowały władzę. Stąd też w regionie zachodnioafrykańskim dochodziło do stosunkowo licznych zmian systemowych, które były następstwem udanych zamachów stanu, co prezentuje poniższe zestawienie.

**Tabela 10.** Udane zamachy stanu przeprowadzone w krajach Afryki Zachodniej w latach 1956–1989<sup>36</sup>

Kraj Afryki Zachodniej	Udane zamachy stanu
Benin	1963, 1965, 1967, 1969, 1972
Burkina Faso	1966, 1980, 1982, 1983, 1987
Gambia	1980
Ghana	1966, 1972, 1978, 1979, 1981
Gwinea	1984
Gwinea Bissau	1980
Liberia	1980
Mali	1968
Mauretania	1978, 1979, 1984
Niger	1974
Nigeria	1966, 1966, 1975, 1983, 1985
Senegal	–
Sierra Leone	1967, 1968
Togo	1963, 1967
Wybrzeże Kości Słoniowej	–
Zielony Przylądek	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J.J. Milewski i W. Lizak, Warszawa 2002; *Africa environment outlook...*

<sup>36</sup> Za udane zamachy stanu rozumiano w tabeli takie wydarzenia polityczno-wojskowe, które były bezpośrednią przyczyną zmian rządowych przeprowadzonych w poszczególnych krajach zachodnioafrykańskich. Jednocześnie w regionie tym można by wyróżnić kilkanaście dalszych puczów wojskowych i ideologicznych, które nie zakończyły się sukcesem bądź zostały spacyfikowane przez oficjalne siły rządowe.

Tylko pojedynczym państwom zachodnioafrykańskim udało się w pierwszym okresie swego rozwoju uniknąć siłowego przejęcia władzy przez ugrupowania opozycyjne bądź frakcje konkurencyjne. Na taki stan rzeczy wpływ miało kilka wydarzeń. Senegal i Wybrzeże Kości Słoniowej stosunkowo szybko weszły w orbitę wpływów Francji. Z afirmacji tej czerpały też korzyści polityczne, gdyż służby dyplomatyczne i wywiadowcze tego kraju stały na straży istniejącego reżimu oraz ładu geopolitycznego. Ponadto rząd w Paryżu wspierał politycznie i wojskowo te kraje, uznawane w Afryce Zachodniej za filary jej zaangażowania we frankofońskich regionach Czarnego Łądu<sup>37</sup>. Nie bez znaczenia była w nich rola głównych postaci i kreatorów życia politycznego, sprawujących tam władzę w oparciu o pseudo- bądź semiprezydencką postać systemu rządów. Szczególnym uznaniem cieszył się pod tym względem Félix Houphouët-Boigny<sup>38</sup>, który przez kolejne dziesięciolecia potrafił utrzymać ład w państwie, prowadząc jednocześnie do względnego jego rozwoju, czym zdobył zaufanie ze strony zróżnicowanego społeczeństwa. Podobnie zaznaczyła się sytuacja w życiu politycznym na Wyspach Zielonego Przylądka, gdzie stabilna – jak na miejscowe warunki – gospodarka umożliwiła stabilizację kraju. Trafnie czynnik osobowościowy w realiach zachodnioafrykańskich na przykładzie Liberii zreferował Ryszard Kapuściński: „Tubman [prezydent kraju – J.K.] przyjmował codziennie około sześćdziesięciu osób. Sam mianował ludzi na wszystkie stanowiska w kraju, decydował, komu dać koncesję, jakich wpuścić misjonarzy. Wszędzie wysyłał swoich ludzi, miał prywatną policję, która donosiła mu, co się

<sup>37</sup> J. Prokopczyk, *Likwidacja systemu kolonialnego w Afryce Zachodniej*, Warszawa 1967, s. 36 i nn.

<sup>38</sup> Félix Houphouët-Boigny (1905–1993) – zachodnioafrykański polityk i prezydent Wybrzeża Kości Słoniowej. Początkowo był administratorem wsi, później lekarzem, urzędnikiem na plantacji, przywódcą związków zawodowych, a następnie deputowanym do francuskiego parlamentu i członkiem autonomicznego rządu. Od 1940 r., kiedy Francja została zaatakowana przez Niemcy, stał się jednym z głównych propagatorów akcji dekolonizacyjnej na Czarnym Łądzie. Po ogłoszeniu niepodległości został prezydentem kraju i władzę sprawował do swej śmierci. Jego rządy charakteryzowały się umiarkowanym zaangażowaniem oraz pewną próbą pogodzenia centralnego planowania z utrzymywaniem silnych związków państwowych z Francją oraz kształtowaniem rozwoju gospodarczego poprzez zaangażowanie państwa w propagowanie uprawy kakao i kawy. W polityce zagranicznej utrzymywał kurs antyradziecki i antychiński, wspierając regionalne ruchy polityczne, które doprowadziły do zamachów stanu w Ghanie, Beninie i Burkina Faso. W świecie zachodnim zyskał dzięki temu przydomek „mędrca z Afryki”. Félix Houphouët-Boigny, <http://africanhistory.about.com/od/ctedivoir1/a/Bio-Houphouet-Boigny.htm> [28 I 2013].

dzieje – a to w tej wiosce, a to w innej. Nie działa się wiele. Kraj był małą, zapomnianą prowincją Afryki, na piaszczystych uliczkach Monrowii, w cieniu rozwalających się ruder, drzewały za straganami tęgie przekupki, wszędzie wałęsały się męczone malarią psy. Czasem przed bramą pałacu rządowego przeszła grupa ludzi z dużym transparentem, na którym można było przeczytać: «Gigantyczna manifestacja wdzięczności za postęp, jaki dokonał się w kraju dzięki Niezrównanej Administracji Prezydenta Liberii – Dr. WVS Tubmana». Przed tą samą bramą zatrzymywały się również zespoły muzyczne z prowincji, aby śpiewem chwalić wielkość prezydenta: «Tubman jest ojcem nas wszystkich /ojcem całego narodu/ On buduje nam drogi /sprowadza wodę/ Tubman daje nam jeść /daje jeść/ ye, ye». Strażnicy skryci przed słońcem w budkach wartowniczych, oklaskiwali tych rozśpiewanych entuzjastów<sup>39</sup>.

Rozpad bloku wschodniego miał istotne znaczenie dla ideologiczno-systemowych następstw niemal we wszystkich regionach świata, gdzie w strukturze występowały kraje rozwijające się. Z jednej strony wygaszano konflikty wewnętrzne wspierane dotąd przez rywalizujące ugrupowania polityczno-militarne, co należało uznać za dobry prognostyk dla dalszego rozwoju np. Afryki Zachodniej. Druga płaszczyzna nie była już tak optymistyczna. W momencie rozkładu Związek Radziecki przestał wspierać niektóre reżimy afrykańskie oraz inne ugrupowania lewicowe. Podobnie uczyniły kraje środkowoeuropejskie, przeżywające ogromne trudności wewnętrzne. Pieriestrojka radziecka uspiła też dotychczasową czujność państw zachodnich, które więcej uwagi musiały poświęcić transformującym się krajom środkowoeuropejskim oraz przeciwdziałać niekontrolowanemu rozpadowi mocarstwa posiadającego broń masowego rażenia. Na gruncie zachodnioafrykańskim sytuacja ta zaowocowała odświeżeniem nieco uspiomych konfliktów wewnętrznych, w których aspekty ideologiczno-systemowe zastępowano chęcią przejęcia władzy przez grupy pozostające dotąd w opozycji bądź skutecznie izolowane przez sprawujące władzę w państwie reżimy. Na zasadzie efektu domina konflikty takie ewoluowały w krajach sąsiadujących bądź przenosiły je zbrojne grupy plemienne i etniczne, mieszkające po obu stronach granicy. Typowym przykładem rozkładu wewnętrznego stały się w okresie po 1991 r. Sierra Leone i dość stabilna dotąd Liberia oraz kraje, które nie doświadczyły wojny domowej, jak Senegal i Wybrzeże Kości

<sup>39</sup> R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 1998, s. 256.

Słoniowej. Okresowo konflikty takie zostały zaakcentowane także w Ghanie i Gwinei, a w ostatnim czasie także w Nigrze i Mali. Te dwa ostatnie przykłady miały jednak związek z próbą transformacji systemów politycznych podjętych w krajach Afryki Północnej, który to proces określony został mianem „arabskiej wiosny”. Grupy bojowników zwerbowanych przez dyktatora Libii Muammara al-Kaddafiego do obrony reżimu przed rebeliantami z Cyrenajki, po jego upadku przeszły przez Saharę do regionu Sahelu. Wraz z lokalnymi grupami Al-Kaidy<sup>40</sup> wsparły dotychczasowe separatyzmy, które wypowiedziały się za utworzeniem własnych jednostek państwowych.

Stosunkowo najspokojniej okres pozimnowojenny przeżyły państwa położone peryferyjnie w regionie zachodnioafrykańskim. Republikę Zielonego Przylądka od połowy lat 70. XX w. cechował brak większego zaangażowania w sprawy zachodnioafrykańskie. Utrzymanie jedności w federacji nigeryjskiej umożliwiło z kolei kreowanie przez ten kraj pozycji mocarstwa, mającego aspiracje kontynentalne.

Proces dekolonizacji miał też stosunkowo duży wpływ na zmianę organizacyjno-normatywną dotychczasowej globalnej struktury. Przez ostatnie 300 lat świat pozostawał europocentryczny, gdyż kontynent ten uzyskał w tym czasie zdecydowaną przewagę nad innymi regionami świata, co zaznaczył, przejmując tam wpływy, kształtując własne wartości i postawy czy wprowadzając języki europejskie do komunikacji, tworząc podstawy prawne oraz budując kręgi kulturowe. Rozwojowi dyplomacji, tworzonej początkowo na potrzeby rozwiązywania problemów wewnątrz europejskich, towarzyszyło zainicjowanie norm prawa międzynarodowego publicznego, które zaadaptowane zostało przez inne podmioty. Umowy zawierane między suwerenami na starym kontynencie stały się wzorcem dla innych naśladowców, podobnie

---

<sup>40</sup> Al-Kaida (ar. baza) – sunnicka organizacja posługująca się metodami terrorystycznymi, stworzona w 1988 r. przez Abdallaha Azzama. Początkowym celem Al-Kaidy było przeciwstawienie się radzieckiej interwencji w Afganistanie. Po zażegnaniu tego zagrożenia przekształciła się w pansunnickie ugrupowanie, którego głównym celem stało się zwalczanie wpływów Izraela, USA i szeroko pojętego Zachodu w krajach muzułmańskich. Przez lata organizacja ta kojarzona była z Osamą bin Ladenem. Po jego zastrzeleniu przez amerykański wywiad następcą został Ajman az-Zawahiri. Do współpracy z nią przyznawały bądź identyfikowały się z jej programem dziesiątki mniejszych organizacji i grup o charakterze terrorystycznym. W ostatnim czasie aktywność Al-Kaidy dostrzegalna jest szczególnie w rejonie Sahary i regionie Sahelu, gdzie struktury państwowe są dużo słabsze aniżeli w państwach arabskich. T. Otlowski, *Wojna w Mali, Al-Kaida i Arabska Wiosna, czyli zwycięski marsz islamistów*, <http://wiadomosci.wp.pl/title> [30 I 2013].

rzecz odnosiła się do kształtowania organizacji międzynarodowych czy też światowej współzależności, rozwiązywania konfliktów, formułowania powszechnego humanitaryzmu i innych zasad<sup>41</sup>.

Po II wojnie światowej ta struktura organizacyjna zaczęła przybierać zgoła inny charakter, gdyż do silnych i historycznie ukształtowanych organizmów państwowych dołączały struktury dopiero formułujące swe założenia podmiotowe. W ciągu niespełna 30 lat od zakończenia działań wojennych na starym kontynencie liczba państw podwoiła się. Doszło wówczas do wykształcenia się nieformalnych podziałów jakościowych i ilościowych, gdzie państwa o ugruntowanej pozycji światowej musiały podjąć współpracę z podmiotami nowymi, które dysponowały przewagą liczebną<sup>42</sup>. W związku z tym, iż struktura pierwsza była podzielona i zdominowana przez dwa supermocarstwa, tak więc w celu osiągnięcia przewagi ilościowej, musiano pozyskać dla realizacji swych celów międzynarodowych świat postkolonialny<sup>43</sup>.

W celu uzyskania odpowiedzi na pytanie, jak znacząca była to zmiana, posłużono się zestawieniem, w którym poza zmianą liczby państw w strukturze świata przedstawiono potencjał regionu zachodnioafrykańskiego. W ciągu zaledwie kilku przejściowych lat odsetek samodzielnych podmiotów w regionie z 1% wzrósł do 10%, co tylko uwypukla, jak ważną strukturą w podejmowaniu decyzji czy inicjowaniu problemów do dyskusji, np. na forum organizacji międzynarodowych, stawała się ta grupa państw<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> A. Czubiński, *Europa XX wieku. Zarys historii politycznej*, Poznań 2001, s. 11 i nn.

<sup>42</sup> Stąd w dokumentacji MSZ jeszcze w latach 70. XX w. podkreślano, że Polskę łączą sporadyczne kontakty z państwami afrykańskimi, ale należy utrzymywać z nimi związki ze względu na ich duży potencjał ilościowy, a co za tym idzie, liczą się one w ONZ oraz innych organizacjach międzynarodowych, jako potencjalny głos przy załatwianiu spraw narodowych. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej cyt.: Archiwum MSZ w Warszawie), z. 30/75, w. 6: Ogólne. Departament V do Departamentu Studiów i Programowania MSZ z 2 X 1971.

<sup>43</sup> J. Prokopczuk, *Afryka. Konflikty...*, s. 30 i nn.

<sup>44</sup> Trzeba jednakże przyznać, że Afryka była dla polskiej polityki zagranicznej terenem co najmniej egzotycznym, nie posiadano odpowiedniego zaplecza organizacyjnego, ekonomicznego czy nawet informacyjnego, aby ten obszar zagospodarować. W 1960 r. ukazała się pierwsza publikacja książkowa, która miała zmienić ten stan rzeczy. W przedmowie jej redaktor pisał: „Publikacja «Afryka w roku 1960» stanowi próbę usystematyzowania niektórych węzłowych zagadnień Afryki u progu lat 60. Jest to – o ile nam wiadomo – pierwsza tego rodzaju próba w polskiej literaturze przedmiotu. Obok opracowań problemowych Redakcja uważała za celowe włączenie opracowań o charakterze encyklopedyczno-informatorskim”. *Od Redakcji, [w:] Afryka w 1960 r.*, red. S. Kerner, Warszawa 1961.

Tabela 11. Liczba suwerennych krajów Afryki Zachodniej na tle podmiotów międzynarodowych w XX w.<sup>45</sup>

Rok	Liczba państw ogółem	Liczba państw w Afryce Zachodniej	% podmiotów do całości struktury
1923	73	1	1,4
1947	76	1	1,3
1962	126	13	10,3
1972	150	14	9,3
1988	169	16	9,5
2012	194	16	8,2

Źródło: opracowanie własne na podstawie: J. Barbag, *Zarys geografii politycznej*, Warszawa 1971; S. Otok, *Geografia polityczna: geopolityka, ekopolityka, globalistyka*, wyd. 10, Warszawa 2009.

Z zaistniałą sytuacją nie mogli poradzić sobie same zainteresowane podmioty, które musiały opowiedzieć się za jedną ze stron dwublokowego oddziaływania, a te, które nie mogły bądź nie chciały tego uczynić, lawirowały między pierwszą a drugą opcją polityczno-militarną<sup>46</sup>. W warunkach afrykańskich szybko na tym tle zaznaczył się konflikt interesów, który przybrał charakter instytucjonalny. W stolicy Republiki Konga zebrała się grupa „Brazaville”<sup>47</sup>, która zamierzała podtrzymać kontakty ze swym dawnym kolonizatorem Francją, a za jej pośrednictwem mieć łączność ze światem zachodnim. W odpowiedzi na terenie dawnej stolicy Maroka spotkali się przedstawiciele grupy opozycyjnej<sup>48</sup>, przeciwstawiającej się wszelkim formom neokolonializmu i wiążącej swe nadzieje w zbliżeniu do polityki Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych<sup>49</sup>. Od miejsca spotkania grupę tę określano

<sup>45</sup> Dla 2012 r. wykazem objęto 193 podmioty będące członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Watykan.

<sup>46</sup> M. Horoszewicz, *Kościół u schyłku kolonializmu afrykańskiego*, Warszawa 1961, s. 1–2.

<sup>47</sup> Model ten preferowały Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal, Mauretania, Niger, Burkina Faso, Benin, Gabon, Czad, Republika Konga, Republika Środkowoafrykańska, Madagaskar i Kamerun.

<sup>48</sup> Głównymi propagatorami tej opcji były Egipt, Libia, Maroko, Mali, Gwinea i Ghana oraz reprezentanci ruchu narodowowyzwoleńczego Algierii.

<sup>49</sup> Liderem tej grupy na obszarze Afryki Subsaharyjskiej był przywódca Ghany Kwame Nkrumah, który wywierał duży wpływ na oblicze całego obszaru. Na temat poglądów

mianem „Casablanka”<sup>50</sup>. Pokłosiem zaistniałej sytuacji było spotkanie grupy państw umiarkowanych, czyli niezwiązanych z żadną opcją bądź patronażem<sup>51</sup>. Grupa ta uzyskała roboczą nazwę „Monrowia”, gdyż nieformalne spotkania tychże podmiotów odbywały się m.in. w liberyjskiej stolicy. Poza tak ukształtowanym podziałem znajdowała się stosunkowo nieliczna grupa państw Czarnego Łądu<sup>52</sup>.

Co prawda inicjatywy te nie wytrzymały próby czasu, a liczne sprzeczności wewnętrzne, wojny domowe oraz stosunek do poszczególnych wydarzeń przybrał wymiar nie grupowy, a jednostkowy. Było to powodem dodatkowych rozbieżności politycznych, co wykorzystywały wielkie mocarstwa i inne zainteresowane państwa w celu zawarcia z poszczególnymi podmiotami korzystnych umów i układów bilateralnych. Od lat 60. XX w. coraz aktywniejszą politykę wobec Czarnego Łądu uprawiały Chiny Ludowe, co zaważyło nie tylko na ochłodzeniu relacji Moskwa-Pekin, ale także wywarło wpływ na tendencje integracyjne w łonie ruchu komunistycznego w Afryce Zachodniej. Stąd w wymiarze organizacyjnym krajów zachodnioafrykańskich dochodziło do stosunkowo dużych zmian. Po odsunięciu od władzy przywódcy w Ghanie bądź wyrzeczenia się marksizmu-leninizmu przez prezydenta w Gwinei, kraje te zaczęły odchodzić od orientacji socjalistycznej i skierowały się na drogę współpracy z Zachodem bądź poszukiwały alternatywy w Pekinie<sup>53</sup>. Chwiejność polityczna i częste zmiany rządów w tym

---

i stworzonej przez niego idei panafryanizmu zob. K. Nkrumah, *Afryka musi się zjednoczyć*, tłum. E. Danecka, Warszawa 1965.

<sup>50</sup> Problematyką tą interesowało się także polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. Gwinea – 1966, k. 9: Notatka nt. sytuacji politycznej w Gwinei, b.d.

<sup>51</sup> Wśród tych państw początkowo występowały Sudan, Etiopia, Somalia, Togo, Nigeria, Tunezja i Liberia.

<sup>52</sup> Poza tymi grupami pozostała wówczas targana wewnętrznymi sprzecznościami Demokratyczna Republika Konga oraz prowadząca niezależną politykę Republika Południowej Afryki.

<sup>53</sup> W Ghanie socjalizm początkowo przybrał miano odbycia szybkiej drogi do dobrobytu poprzez centralne planowanie, rozwój oświaty, opieki społecznej i zdrowotnej. Z kolei w Gwinei po zafascynowaniu Związkiem Radzieckim kraj ten był sukcesywnie opanowywany przez Chiny Ludowe i ideologię głoszoną przez partię komunistyczną Państwa Środka. W końcu Sekou Touré wyrzekł się marksizmu-leninizmu i skierował na bliższą współpracę z Zachodem. J. Prokopczuk, *Problemy ruchu komunistycznego i narodowo-wyzwoleńczego na Bliskim Wschodzie i w Afryce*, Warszawa 1970, s. 51.



regionie powodowały, że kraje te traciły na atrakcyjności i nie mogły być zaliczane do reprezentatywnych sojuszników którejkolwiek ze stron<sup>54</sup>.

Duży wpływ na taki stan rzeczy miały problemy społeczne, gospodarcze i polityczne, które uzależnione były od zaspokojenia potrzeb mieszkańców bądź równomiernej dystrybucji dóbr. Kryzysy ekonomiczne, a wraz z nimi spadające ceny na artykuły rolne czy surowce energetyczne, wywoływały często niepokoje wewnętrzne. Taki stan rzeczy zaobserwować można m.in. w dekadzie lat 80. XX w., kiedy to po drastycznych podwyżkach cen ropy naftowej po bliskowschodniej wojnie Jom Kippur, świat zachodni wrócił do równowagi dzięki nowym osiągnięciom technologicznym, pozwalającym na ograniczenie zużycia tego surowca<sup>55</sup>.

Początek lat 90. XX w. odznaczył się w regionie szczególną brutalnością, co miało związek z konfliktami zbrojnymi występującymi w jego wnętrzu. Fakt ten zaważył na możliwościach organizacyjnej współpracy wewnątrzregionalnej czy ponadregionalnej. W niektórych państwach uniemożliwiło to przestrzeganie zasad normatywnych, czego dowodem był brak przestrzegania podstawowych praw człowieka oraz stosunkowo liczne przykłady ludobójstwa. W celu przeciwdziałania takim postępowaniom oraz niedopuszczeniu do podobnych faktów w przyszłości został utworzony na konferencji w Rzymie 17 VII 1998 r. Międzynarodowy Trybunał Karny. Stał się on nie tylko pierwszym powszechnym i stałym trybunałem powołanym do sądenia indywidualnych osób, ale także winnych zbrodni ludobójstwa, zbrodniarzy wojennych oraz działających przeciw ludzkości<sup>56</sup>.

Istotne miejsce w życiu politycznym Afryki Zachodniej stanowiły organizacje międzynarodowe. Uwzględniając kryterium geograficzne, wszystkie tamtejsze podmioty były i są członkami największej organizacji mającej charakter uniwersalny, jaką po II wojnie światowej stała się Organizacja

<sup>54</sup> Mimo nakładówłożonych przez ZSRR, NRD i CSRS na rzecz zwiększenia efektywności gospodarczej Gwinei, nie przyniosły one zadowalających efektów. Po 1960 r. prezydent kraju Sekou Touré, wykorzystując niezadowolenie społeczne, oskarżył kraje socjalistyczne o błędy w budowie podstaw nowoczesnego państwa. Następstwem tego faktu były oskarżenia tej struktury o przygotowywanie spisku ideologicznego mającego odsunąć go od władzy. W konsekwencji ambasador radziecki Sołodow został wydalony z Gwinei, a Konakri zerwało stosunki dyplomatyczne z blokiem wschodnim. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. Gwinea – 1966, k. 9; Notatka nt. sytuacji politycznej w Gwinei, b.d.

<sup>55</sup> *Kraje rozwijające się w latach osiemdziesiątych. Prognozy*, red. J. Prokopczuk, Warszawa 1984, s. 64 i nn.

<sup>56</sup> G. Michałowska, *Problemy ochrony praw człowieka w Afryce*, Warszawa 2008, s. 281 i nn.

Narodów Zjednoczonych. Za jej pośrednictwem dochodziło do kontaktów na gruncie globalnym, w jej murach nawiązywano pierwsze rozmowy polityczne z innymi podmiotami czy też zamierzano wyjść z dotychczasowego impasu w przypadku braku bezpośrednich stosunków dyplomatycznych. Sukcesywnie rola ONZ słabła w regionie, wygaszaniu ulegały też konflikty wewnętrzne. Ponownie wzrosła ona w ostatniej dekadzie XX i pierwszej XXI w., kiedy dały o sobie znać właśnie ideologiczne i narodowe. Poza tym ważne miejsce w sferze organizacyjnej zajmowały inne instytucje. Na gruncie kontynentalnym państwa regionu pierwotnie wchodziły w skład Organizacji Jedności Afrykańskiej, a po jej reorganizacji znalazły się – jak zdecydowana większość państw Czarnego Łądu – w strukturze Unii Afrykańskiej<sup>57</sup>. W ujęciu regionalnym kluczową instytucją międzynarodową, mającą największy wpływ na procesy integracyjne, stała się Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej<sup>58</sup>. Jedyne odstępstwo od niej zaznaczyła Mauretania, która stowarzyszyła się z Unią Arabskiego Maghrebu<sup>59</sup>, czym dała dowód swej

<sup>57</sup> OJA – Organizacja Jedności Afrykańskiej (ang. OUA – Organization of African Unity). Zainicjowana 25 V 1963 r. na spotkaniu w etiopskiej Addis Abebie, szybko stała się jedną z najważniejszych i najliczniejszych regionalnych organizacji międzynarodowych. Z czasem w jej skład weszły wszystkie państwa na kontynencie z wyjątkiem Maroka. W 2002 r. organizacja przestała istnieć, co miało związek z wypełnieniem przez nią części historycznych zadań. W miejsce OJA została powołana Unia Afrykańska, w swych założeniach po części wzorująca się na dokonaniach Unii Europejskiej. Do głównych celów, jakie chciała zrealizować nowa inicjatywa, należały: umacnianie jedności i solidarności państw afrykańskich, pogłębienie wszechstronnej współpracy politycznej i gospodarczej między nimi, zapewnienie warunków do szybkiego rozwoju tych krajów, wykorzenienie kolonializmu i rasizmu oraz zapobieganie sporom pomiędzy państwami afrykańskimi i wewnątrz nich. M.M. Kenig, *Organizacja Jedności Afrykańskiej*, Warszawa 1977; M.M. Kenig-Witkowska, *Unia Afrykańska ze stanowiska prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 2003, z. 9, s. 41–57; P. Górzny, *Unia Afrykańska – marzenia o zjednoczonej Afryce*, „Stosunki Międzynarodowe” 2005, nr 1/2, s. 79–95.

<sup>58</sup> ECOWAS – Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej (ang. Economic Community of West African States). Organizacja ta zrzeszała 15 państw Afryki Zachodniej. Powstała na mocy traktatu z Lagos, pierwotnej stolicy Nigerii, 28 V 1975 r. Głównym celem ECOWAS stało się promowanie integracji ekonomicznej. Dominującą rolę w tej organizacji zajęła Nigeria, stąd siedzibę jej ustanowiono w Abudży, nowej stolicy tego państwa.

<sup>59</sup> Arabska Unia Maghrebu to organizacja międzynarodowa zrzeszająca państwa Afryki Północno-Zachodniej. Inicjatywa projektowana była od 1956 r., ale doczekała się realizacji dopiero w 1989 r. Głównym jej celem było zacieśnianie współpracy gospodarczej i w mniejszym stopniu politycznej. Na tle sporu algiersko-marokańsko-mauretańskiego o status Sahary Zachodniej jej funkcjonowanie napotykało na znaczące utrudnienia.

odmienności kulturowej i przywiązaniu do tradycji arabsko-berberyjskich. Spośród innych ugrupowań regionalnych na uwagę zasługiwały jeszcze: Unia Rzeki Mano, Wspólnota Państw Sahelu i Sahary oraz porozumienie obronne o udzielaniu wzajemnej pomocy<sup>60</sup>.

Polska, chcąc odgrywać pewną rolę międzynarodową w regionie Afryki Zachodniej, musiała wyjść naprzeciw scharakteryzowanym powyżej strukturom politycznym oraz trudnościom wewnętrznym, gdyż w innym przypadku pozbawiona by została możliwości jakiegokolwiek uczestnictwa politycznego w tym ważnym, dla Czarnego Łądu i świata atlantyckiego, obszarze.

## 2. Założenia polityki zagranicznej

Odwołując się do konstatacji Erharda Cziomera i Lubomira Zyblikiewicza, autorów podręcznika akademickiego traktującego o współczesnych stosunkach międzynarodowych, „polityka zagraniczna należy do podstawowych atrybutów działalności zewnętrznej państwa. Charakteryzując się działaniem określonych podmiotów lub uczestników i różni się od oddziaływania właściwego stosunkom międzynarodowym. Działanie zewnętrzne państwa na inne państwa względnie uczestników stosunków międzynarodowych jest systematyczne i trwałe, przyczyniając się do powstania procesu sprzężeń, reakcji oraz oddziaływań wzajemnych. Można zatem stwierdzić, że polityka zagraniczna to proces formułowania i realizacji interesów narodo-państwowych w stosunku do innych państw i uczestników systemu międzynarodowego”<sup>61</sup>.

Stosunkowo duża grupa badaczy utożsamia w literaturze politykę zagraniczną z jej środowiskiem wewnętrznym, uznając, że ta druga ma ściśle powiązania z pierwszą bądź uwarunkowania systemu politycznego wyznaczają wręcz działalność podmiotów w środowisku międzynarodowym<sup>62</sup>. Kwestia

<sup>60</sup> H. Mrozowska, *Organizacje międzynarodowe a Afryka*, Warszawa 1975; D. Deska, *Institucjonalizacja regionalizmu afrykańskiego: od OJA do Unii Afrykańskiej*, [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J.J. Milewski i W. Lizak, Warszawa 2002, s. 70–95.

<sup>61</sup> E. Cziomer, L.W. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, wyd. rozszerz., Warszawa 2005, s. 121.

<sup>62</sup> Elementy metodologiczne tego zagadnienia zostały ukazane w: Z.J. Pietraś, *Polityka zagraniczna państwa*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe. Wybór tekstów źródłowych z komentarzem*, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997, s. 51–66.

ta jest konsekwencją realizowania przez organy państwowe konkretnych potrzeb i interesów istotnych zarówno z punktu widzenia grupy sprawującej władzę, jak i całego społeczeństwa, będącego jej odbiorcami. W związku z tym, iż w systemach demokratycznych wpływ na kształtowanie elity władzy państwowej mają partie polityczne, w celu uzyskania legitymizacji muszą one realizować postulaty konkretnych grup społecznych. Potrzeby i interesy poszczególnych zbiorowości są rozbieżne, tak też zachowania władzy wykonawczej mogą być i najczęściej są różnie artykułowane, na co wpływ ma m.in. płaszczyzna wyborcza.

Poza interesami bieżącymi realizacja założeń polityki zagranicznej była najczęściej pochodną historycznie i hierarchicznie uporządkowanych priorytetów, które określane są mianem racji stanu<sup>63</sup>. Formułowanie i ich realizacja dokonywały się poprzez wybór określonych strategii, którym towarzyszyła wykształcona taktyka oraz dobór metod i środków właściwych dla konkretnego podmiotu. Strategie odwoływały się najczęściej do zamierzeń wieloetapowych, trwających przez dłuższy czas i odnoszących się w praktyce do naczelných interesów konkretnej grupy politycznej będącej u władzy. Taktyka stała się pochodną celów bieżących, uzależnionych od aktualnej międzynarodowej sceny politycznej oraz zainteresowanych podmiotów. Środki stanowiły o podstawowych atrybutach, którymi podmiot dysponował w środowisku i jednocześnie odpowiadały na pytanie, czy konkretne państwo miało możliwość angażowania się w politykę danego regionu świata. Metody z kolei były ucieśnieniem podejmowanych środków, czyli stanowiły, albo i nie, o sukcesie realizowanych akcji polityczno-międzynarodowych. Kategorie te pozwalały na stwierdzenie, czy uczestnik prowadził aktywną, pasywną bądź kreatywną politykę zagraniczną<sup>64</sup>.

Z powyższymi konotacjami teoretycznymi i metodologicznymi spotykać się można przy próbie określenia, jaką rolę polityka zagraniczna pełniła w zakresie kształtowania i ewolucji stosunków politycznych między Polską i krajami Afryki Zachodniej. Zainteresowane państwa, będące kreatorami swych polityk zagranicznych, powstawały i funkcjonowały w określonej czasoprzestrzeni i ona także wywierała wpływ na konkretne zachowania się podmiotów. Czasoprzestrzeń tę podzielić można na trzy zasadnicze odcinki

<sup>63</sup> Najpełniejszy i najciekawszy wywód odnoszący się do polskiej racji stanu dał w literaturze przedmiotu Kazimierz Łastawski, gdzie elementy teoretyczne połączone zostały z jej funkcją pragmatyczną: *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2009.

<sup>64</sup> Z.J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, wyd. 3, Warszawa 1998, s. 58–60.

chronologiczne. Pierwsza faza obejmowała czas do powstania zasadniczej organizacyjnej struktury zachodnioafrykańskiej, jaka ukształtowała się w dobie dekolonizacji. Druga zakończyła się na przełomie lat 80. i 90. XX w., wraz z rozkładem Związku Radzieckiego i transformacją systemową bloku państw skupionych wokół tego hegemonu. Trzecia związana była z demokratyzacją systemów środkowoeuropejskich, co przyniosło efekt w postaci włączenia m.in. Polski do struktur zachodnich.

Przez długi okres historycznego rozwoju w czasach najnowszych stosunki międzypaństwowe między stroną polską a zachodnioafrykańską oparte były na relacjach z Liberią. Państwo to było jednym z nielicznych samodzielnych podmiotów na Czarnym Lądzie. Jednocześnie czynnik ten pozostawał stosunkowo na uboczu polityki europejskiej, gdyż jego donator umiejscowiony był za Atlantykiem, na półkuli zachodniej. Dla polskiej polityki zagranicznej przez kolejne lata podmiot ten pozostawał jedynie punktem na mapie bądź był położony na głębokich peryferiach życia międzynarodowego. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać, gdy do głosu na ziemiach polskich zaczęły dochodzić ruchy polityczne zainteresowane koloniami bądź budową mocarstwowości poprzez większą obecność państwa na Czarnym Lądzie. Wówczas też Liberię włączono w orbitę polskich planów kolonialnych, co odnotowano w rozdziale pierwszym. Odpowiednia sytuacja do nawiązania stosunków międzypaństwowych zaistniała na początku lat 30. XX w., kiedy to w Lidze Narodów zgłoszono protest przeciwko tolerowaniu na terytorium tego kraju niewolnictwa i daleko idącego uzależnienia między afrykańską ludnością autochtoniczną a afroamerykańską mniejszością przybyłą tam głównie z USA. Postawiona w ogniu krytyki międzynarodowej, Liberia zamierzała wydostać się z tej sytuacji dzięki zawierającym sojuszom bi- i multilateralnym, które mogłyby uwiarygodnić jej pozycję w strukturze ówczesnego świata oraz przyczynić się do wyjścia z zaistniałego impasu<sup>65</sup>.

Przedstawiciele Liberii newralgicznie poszukiwali kontaktów z innymi podmiotami, z którymi mogliby zawrzeć sojusze. Głównym miejscem potencjalnych spotkań stały się reprezentatywne siedziby Ligi Narodów<sup>66</sup>, które

<sup>65</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 6, w. 98, t. 1542: Liberia – 1957, k. 2–3: W sprawie Liberii, b.d.

<sup>66</sup> Liga Narodów (ang. League of Nations, fr. Société des Nations) – organizacja międzynarodowa powołana do życia jako konsekwencja zakończenia I wojny światowej z inicjatywy prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona. Jej statut przyjęto jako pokłosie i część składową traktatu wersalskiego z 28 VI 1919 r., który wszedł w życie po jego ratyfikacji 10 I 1920 r. Celem podstawowym organizacji było utrzymanie pokoju i współpracy

służyły m.in. takim inicjatywom. Na salonach genewskich doszło do pierwszych inicjatyw liberyjsko-polskich, które stosunkowo szybko zostały skonkretyzowane. Polskie czynniki rządowe, nie chcąc być posądzane o próby nowego podziału świata, wykorzystały do tej inicjatywy wzmiankowaną już wcześniej Ligę Morską i Kolonialną. To jej przedstawiciele zawarli w imieniu państwa polskiego umowę z tamtejszymi oficjalnymi czynnikami państwowymi w kwietniu 1934 r. Mówiła ona o nawiązaniu stosunków politycznych, uruchomieniu przedstawicielstw dyplomatycznych, a także odnosiła się do kwestii surowcowych oraz migracji wykwalifikowanych kadr. Mimo stosunkowo dużych nakładów finansowych, które strona polska zainwestowała w Liberii, umowa ta przyniosła sukces polityczny i propagandowy jedynie stronie afrykańskiej. Monrowia wyszła z izolacji międzynarodowej, a w jej imieniu interweniowali dyplomaci amerykańscy, którzy – wraz z prasową nagonką na polskie czynniki rządowe w Europie – obwiali się, czy państwo to nie stanie się kolonią środkowoeuropejską<sup>67</sup>. Kiedy sytuacja międzynarodowa w końcu lat 30. XX w. zaczęła się zaostrzać, strona liberyjska wykorzystała ją, aby znieść jakiegokolwiek formy zależności od partnera polskiego. M.in. polskie kadry tam mieszkające oskarżono o nielegalne posiadanie broni, co w warunkach zachodnioafrykańskich nie było niczym nadzwyczajnym<sup>68</sup>. Sytuacja ta wpłynęła na zamrożenie i tak już nieistniejących kontaktów między państwami, a konsekwencją tych wydarzeń w latach II wojny światowej było przeniesienie polskiej placówki dyplomatycznej z Liberii do sąsiedniego Dakaru.

Po II wojnie światowej sytuacja nie zmieniła się, mimo przejścia władzy w Warszawie przez reżim komunistyczny. Z zaciekawieniem w ówczesnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych przyjęto stylizowane zaproszenie, przysłane przez czynniki rządowe Liberii, do wzięcia udziału delegacji polskiej w obchodach 100. rocznicy kształtowania niezależnego bytu państwowego<sup>69</sup>.

---

na świecie, która nie miała dopuścić do kolejnej wojny światowej. Na siedzibę instytucji wybrano leżącą w państwie neutralnym Genewę. Zarówno Polska, jak i Liberia należały do państw inicjujących jej powstanie. Organizacja ta przestała spełniać swe założenia wraz z rozpoczęciem II wojny światowej. Mimo że oficjalnie została rozwiązana w 1946 r., to już rok wcześniej zastąpiła ją Organizacja Narodów Zjednoczonych. S. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław 2005.

<sup>67</sup> T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983, s. 208.

<sup>68</sup> Archiwum MSZ w Warszawie w Warszawie, z. 12, w. 42, t. 1022: Liberia – 1960, k. 14–15: Stosunki polsko-liberyjskie z 3 XII 1959.

<sup>69</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 6, w. 121, t. 1814. Liberia: Notatka w sprawie Liberii z 1947 r.

Wydarzeniom tym Monrowia nadała odpowiednią oprawę polityczną i międzynarodową, chcąc podkreślić jej miejsce i pozycję w strukturze świata. Do stolicy tego kraju miało zjechać kilkadziesiąt delegacji ze wszystkich kontynentów. Przy okazji wystosowanego zaproszenia strona liberyjska sugerowała nawiązanie kontaktów handlowych między państwami na zasadach, które obowiązywały w okresie międzywojennym. Notatka zawierała informację mówiącą o możliwości wysyłania z Polski do Liberii wyrobów gotowych, za które w odwrotną stronę mogłyby pójść surowce, określane wówczas mianem kolonialnych. Inicjatywa liberyjska podjęta w pierwszych miesiącach powojennych mogła stać się impulsem do rozpoczęcia nowego rozdziału w kontaktach polsko-zachodnioafrykańskich, ale Warszawa nie była na takie rozwiązanie przygotowana. Zaskoczenie propozycją liberyjską w polskich czynnikach ministerialnych było na tyle duże, że nowe władze nie знаły dokumentów odnoszących się do polityki II RP względem Czarnego Łądu, które zostały zniszczone bądź pozostawały do dyspozycji władz emigracyjnych. Co prawda na gruncie politycznym i ministerialnym zastanawiano się, jak kwestię potencjalnej współpracy rozwiązać, ale ostatecznie wycofano się z jakiegokolwiek inicjatywy<sup>70</sup>. Kształtowane w nowej rzeczywistości geopolitycznej polskie władze ludowe miały dużo większe problemy z oddziaływaniem na środowisko europejskie, a Liberia leżała na peryferiach ówczesnej polityki międzynarodowej. W odniesieniu do regionu zachodnioafrykańskiego strona polska nie wykazywała jakiegokolwiek bezpośredniej aktywności aż do 2. połowy lat 50. XX w.

Polska polityka zagraniczna względem tego obszaru uległa zmianie po 1956 r. Pierwszym niezbędnym warunkiem do zainicjowania bezpośrednich relacji było zaistnienie podmiotów międzynarodowych w regionie, które stałyby się podstawą niezależnych stosunków. Drugim kluczowym elementem stało się wyprofilowanie odpowiedniej polityki przez kraje socjalistyczne względem Afryki Subsaharyjskiej, co nastąpiło zasadniczo po XX Zjeździe KPZR, w którym brali udział także przedstawiciele ruchów narodowowyzwoleńczych oraz afrykańskie grupy narodowe, chcące wybić się na niepodległość. Trzecim istotnym argumentem przemawiającym za większym niż dotychczas zaangażowaniem się Polski w środowisku międzynarodowym była stabilizacja władzy politycznej w kraju, która po wyeliminowaniu z życia politycznego legalnej opozycji doprowadziła do stopniowego spacyfikowania

<sup>70</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 6, w. 121, t. 1814. Liberia: MSZ do podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z 17 czerwca 1947 r.

mniejszości narodowych oraz ugrupowań pozostających pod wpływem emigracji brytyjskiej. Kwestie te zbiegły się w czasie z zapoczątkowaniem procesu dekolonizacji na Czarnym Łądzie, gdzie priorytet – poza społecznościami arabskimi – stanowiły zbiorowości afrykańskie zamieszkujące w sąsiedztwie Zatoki Gwinejskiej.

Stanowisko polskie w kontekście uznania nowych bytów państwowych było stosunkowo jasno sprecyzowane i odnosiło się do wcześniejszych form ideologicznego i nierzadko propagandowego wsparcia dla inicjatyw narodotwórczych i narodowowyzwoleńczych. Konsekwencją tego stanu rzeczy stało się uznawanie nowych podmiotów na forum międzynarodowym, mimo przejmowania przez niektóre z nich koncepcji rozwoju prozachodniego. Była to najprostsza i jednocześnie najbardziej sensowna polityka odnosząca się do tzw. państw wyłaniających się<sup>71</sup>. Uznanie takie mogło w konsekwencji prowadzić do nawiązania stosunków bezpośrednich<sup>72</sup>. W ujęciu prawa międzynarodowego państwa można było uznać na zasadzie *de facto* i *de iure*. Pierwsza formuła odnosiła się do uznania niepełnego, często wstępnego i warunkowego, które nadto mogło podlegać weryfikacji w przyszłości. Z kolei druga miała dużo większe następstwa, gdyż przybierała

<sup>71</sup> W późniejszym czasie kwestie te strona polska ujednoliciła na wzór informacji przesyłanych do Ghany i Gwinei, które jako pierwsze uzyskały niepodległość w tej części kontynentu. W odniesieniu do uznania Gwinei Departament V MSZ przygotował notatkę następującej treści: „W dniu 28 października br. Przewodniczący Rady Państwa PRL – Aleksander Zawadzki przesłał na ręce Prezydenta Republiki Gwinei Sekou Touré, odpowiedź na Jego depezę zawiadamiającą o powstaniu suwerennej i niepodległej Republiki Gwinei. W depeży swej Przewodniczący Rady Państwa powitał z zadowoleniem fakt powstania niepodległej Republiki Gwinei i przesłał z tej okazji życzenia Prezydentowi i rządowi republiki. Przewodniczący Rady Państwa przekazał również, w imieniu narodu polskiego, życzenia narodowi gwinejskiemu umocnienia niepodległości i dobrobytu. W zakończeniu depeza stwierdza, że Polska podziela pragnienie Republiki Gwinei w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami i rozwoju współpracy z pożytkiem dla obu stron”. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 8, t. 189: Uznanie Republiki Gwinei przez Polskę – 1958, k. 1–2: Departament V do Departamentu Prasy i Informacji z 28 X 1958.

<sup>72</sup> Stało się tak w przypadku stosunków polsko-ghańskich. W związku z tym, iż kraj ten posiadał odpowiednie zaplecze surowcowe oraz potencjał gospodarczy, strona polska dążyła do otwarcia tam placówki dyplomatycznej, która mogłaby czynnie zaangażować się na rzecz penetracji tamtejszego rynku. W związku z tym, iż w budżecie MSZ brakowało wówczas środków na ten cel, gdyż sytuacja była nowa i nieujęta w preliminarzu budżetowym resortu, polecono zatem utworzenie takiej jednostki kosztem zlokalizowanych w innych częściach świata. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 8, t. 188: Notatki nt. otwarcia polskiej placówki w Ghanie – 1958, k. 1–3: Notatka w sprawie otwarcia placówki w Ghanie z października 1958 r.



ona postać pełną, trwałą i ostateczną. Uznanie państwa jako podmiotu stosunków międzynarodowych oznaczało też akceptację dla jego władz i aparatu państwowego, czyli instytucji, z którymi planowało się nawiązać kontakty, parafować umowy czy respektować go jako niepodważalny organ w relacjach dwustronnych. Najczęstszym następstwem uznania państwa na arenie międzynarodowej było i jest nawiązanie z nim stosunków dyplomatycznych. Relacje takie w ujęciu doświadczeń polsko-zachodnioafrykańskich ustanawiane były na zasadach dobrowolności, porozumienia między zainteresowanymi stronami oraz podmiotami suwerennymi w rozumieniu prawa międzynarodowego. Stosunki te ściśle wiązały się z wypełnianiem założeń polityki zagranicznej państwa. Kwestia ta odnosiła się zarówno dla strony polskiej, jak i czynników zachodnioafrykańskich<sup>73</sup>.

Za otwarcie relacji polsko-zachodnioafrykańskich w nowych założeniach politycznych i międzynarodowych uznać należy wyjazd do Ghany polskiej misji handlowej<sup>74</sup>, która przebywała w Akrze w dniach 11–21 I 1959 r. Przewodniczył jej wiceminister handlu zagranicznego Janusz Burakiewicz<sup>75</sup>, który na miejscu prowadził rozmowy m.in. polityczne<sup>76</sup>. W ich wyniku podpisano wspólną deklarację inicjującą przyszłą współpracę. Kolejne wizyty na takim szczeblu złożyła polska delegacja, zresztą w podobnym składzie, w innych krajach zachodnioafrykańskich w maju oraz w listopadzie 1961 r. Później polskie delegacje handlowe odwiedziły jeszcze Togo w czerwcu 1962 r. oraz Wybrzeże Kości Słoniowej w listopadzie 1964 r.<sup>77</sup>

<sup>73</sup> Stałą praktyką było wysyłanie delegacji politycznych bądź uroczystych despez między zainteresowanymi stronami z okazji świąt narodowych, rocznic uzyskania niepodległości bądź szczególnych wydarzeń politycznych. W przypadku polskiego MSZ zwyczaj ten wyprofilowano w odniesieniu do pierwszych uznanych państw w regionie zachodnioafrykańskim. Archiwum MSZ, z. 13/81, w. 7, t. Gwinea – 1977, k. 1–7; Notatka informacyjna ogólna z 20 I 1977.

<sup>74</sup> Na temat jej przygotowań informują odpowiednie notatki ministerialne. Archiwum MSZ, z. 12, w. 28, t. 686: Projekty utworzenia, komasowania względnie likwidacji polskich placówek podległych Departamentowi V 1957–1958, k. 15: Departament V do tow. Ambasadora P. Ogrodzińskiego z 11 XI 1958.

<sup>75</sup> Janusz Burakiewicz (1916–1989) – polski ekonomista i polityk. W okresie Polski Ludowej pełnił ważne funkcje administracyjne w resortach gospodarczych. Początkowo był wiceministrem, a w latach 1964–1969 ministrem żeglugi. W okresie 1969–1971 wypełniał obowiązki ministra handlu zagranicznego w rządach Józefa Cyrankiewicza i Piotra Jaroszewicza. Dalej, od 1971 do 1978 r., pełnił także funkcję ambasadora Polski w Belgradzie.

<sup>76</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 795: Sprawozdanie z pobytu polskiej misji rządowej w Ghanie i Gwinei.

<sup>77</sup> Zob. *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik i B. Janicka, Warszawa 2010, t. 4: *Afryka i Bliski Wschód 1918–2009*.

Pierwsze doświadczenia z wizyt były obiecujące i wręcz zachęcające do bardziej perspektywicznych działań. Kształtująca się w następstwie wydarzeń 1960 r. struktura Afryki Zachodniej, podobnie jak i inne regiony tego kontynentu, mogły wydawać się ciekawym i łatwym do opanowania rynkiem, posiadającym walory geograficzno-przyrodnicze, demograficzne, surowcowe i rynkowe. Ponadto niechęć, jaką żywiły niektóre nowo powstałe kraje zachodnioafrykańskie do dawnych kolonizatorów, dawała podstawę do zainicjowania bliższej współpracy politycznej. Region, położony w sąsiedztwie Zatoki Gwinejskiej i wód Atlantyku, dawał możliwość utrzymania państwu polskiemu stabilnych i perspektywicznych połączeń z innymi obszarami świata, zlokalizowanymi na Oceanie Indyjskim i dalej na Pacyfiku. Poprzez region zachodnioafrykański kontakty polityczne Polski można było realizować z Ameryką Południową, Afryką Wschodnią, Azją Południową i Archipelagiem Indochińskim. Politycy mogli zatem odwiedzać inne państwa, a w drodze docelowej bądź powrotnej anonsować się w stolicach położonych nad Zatoką Gwinejską. Podobne szlaki mogły zostać wytyczone przez ministerstwa gospodarki i handlu zagranicznego oraz inne zainteresowane jednostki resortowe.

Kierunek zachodnioafrykański nie był jednak znaczącym czy priorytetowym w warunkach polskiej polityki zagranicznej, czy nawet w stosunkach z krajami rozwijającymi się. Najważniejszą uwagę zwracano na te podmioty, które ideologicznie ukierunkowały się na przemiany polityczne prowadzone w duchu socjalistycznym bądź bliskich relacji ze Związkiem Radzieckim. Dawały one większe możliwości realizacji potrzeb własnych, a w przyszłości mogłyby zostać włączone do inicjatyw i organizacji wiążących je z blokiem wschodnim. Taki kierunek rozwoju mógłby ofiarować już dużo większe korzyści, gdyż większość kontaktów gospodarczych w tym czasie prowadzono za pośrednictwem wspólnoty państw socjalistycznych<sup>78</sup>.

Poważne problemy wewnętrzne w krajach nowo powstających, różnicowanie ideologiczne i narodowo-etniczne, niedorozwój społeczny i gospodarczy studziły jednak nastroje decydentów polskiej polityki. Na taki stan rzecz wpływało m.in. pretensjonalne podejście do środowiska międzynarodowego prezentowane przez władze kolejnych podmiotów zachodnioafrykańskich. Wychodziły one z założenia, że inne podmioty stosunków międzynarodowych powinny je wspomagać finansowo, gospodarczo i mili-

<sup>78</sup> J. Zajac, R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945-1989*, Toruń 2006, s. 114-130.

tarnie. W przypadku państw skupionych w grupie Casablanki, reprezentującej prowschodnie nastawienie, ten stan rzeczy wynikał z faktu wspomaganego przez kraje socjalistyczne tamtejszych ruchów narodowowyzwoleńczych, które przeciwstawiały się zachodniej dominacji. Przywódcy tych uczestników stosunków międzynarodowych po uzyskaniu przez ich kraje niepodległości, stawali najczęściej na czele struktury państwowej.

Co prawda państwa te doceniały wkład wspólnoty socjalistycznej w budowę niepodległości, ale jednocześnie przypominały, że suwerenność ich nie była skonsolidowana. Wynikała ona z wyniszczających i długotrwałych konfliktów zbrojnych, wszechobecnej biedy i niedożywienia, dużego odsetka analfabetów, braku infrastruktury przemysłowej, a poziom rozwoju rolnictwa przypominał bardziej europejskie średniowiecze aniżeli gospodarkę wielkotowarową. Stąd ich przywódcy wraz ze swym otoczeniem wręcz domagali się, a niekiedy i wymuszali, podtrzymanie pomocy od krajów socjalistycznych<sup>79</sup>. W niektórych przypadkach posługiwały się szantażem, informując, że bez kolejnych darów nie będą zwolennikami struktury socjalistycznej bądź w krajach przez nich rządzonych władzę przejmą ugrupowania opozycyjne i antyreżimowe, popierane przez państwa Zachodu<sup>80</sup>.

W takiej atmosferze trudno było o tworzenie odpowiedniego klimatu do nawiązywania stabilnych i perspektywicznych stosunków politycznych. Na stan taki wpływała także rzeczywista niestabilność wewnętrzna nowych państw, gdzie co kilka lat dochodziło do puczów wojskowych i zamachów stanu, z których zwycięsko wychodziła jedna bądź druga opcja geopolityczna<sup>81</sup>.

<sup>79</sup> Do 1960 r. kraje socjalistyczne, łącznie z Chinami Ludowymi, uruchomiły kredyty na rozwój afrykańskiego przemysłu, rolnictwa, komunikacji, badań geologicznych i szkolnictwa na sumę ok. 800 mln USD, co było, jak na ówczesne warunki, kwotą dość znaczącą. J. Giedwiź, *Afryka. Z wędrówek...*, s. 190.

<sup>80</sup> Argumentacji takiej używał w czasie swej wizyty w Polsce, jaką składał w okresie 4–6 IX 1965 r., minister obrony Gwinei Keita Fodeba. Zabiegał on wówczas o pomoc wojskową dla armii swojego kraju oraz ruchu narodowowyzwoleńczego Gwinei Bissau. Po rozmowach strona polska zobowiązała się do przekazania stronie gwinejskiej motorówki patrolowej oraz 200 łózek polowych. Koszt tego daru został oszacowany na 500 tys. zł. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. 4. Gwinea – 1966, k. 4: Pilna notatka w sprawie polskiego daru dla armii gwinejskiej z 28 II 1966.

<sup>81</sup> Trzeba jednak zaznaczyć, że strona polska stosunkowo dobrze wychodziła z zaistniałych sytuacji, w czym pomogły doświadczenia z innymi państwami, takimi jak Brazylia czy Algieria. Powołując się na prawo międzynarodowe, uznawała ona każde kolejne władze państwowe, które przejmowały rządy i stawały się oficjalnym przedstawicielem danego państwa i jego narodu. W przypadku Afryki Zachodniej po raz pierwszy tę formułę wykorzystano

Nie bez znaczenia pozostawała trudna sytuacja gospodarcza tych podmiotów<sup>82</sup>, jak również możliwości finansowe strony polskiej.

Akcje takie budowały negatywne opinie na temat potencjalnego rozwoju stosunków Polski m.in. z Afryką Zachodnią w otoczeniu Władysława Gomułki i wśród głównych decydentów odpowiedzialnych za prowadzenie polityki zagranicznej. Szczególnie dotkliwa była dla tej ekipy sprawa Ghany, która po zmianach rządowych, nie dość, że zaczęła opierać się na orientacji prozachodniej, to nawet popierała zjednoczenie dwóch państw niemieckich<sup>83</sup>.

Już na początku lat 60. XX w. doszło do wykrystalizowania się podstawowych zasad politycznych odnoszących się do takich krajów rozwijających się, które zlokalizowane były m.in. w Afryce Zachodniej. Opierały się one na dążeniach do zbliżenia między państwami na zasadach pokojowej koegzystencji, co miało oznaczać udzielanie im poparcia politycznego, a w uzasadnionych przypadkach także materialnego. Kolejnym aspektem działań politycznych miało być zacieśnianie stosunków gospodarczych i handlo-

---

w 1966 r., kiedy obalony został Kwame Nkrumah. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. Ghana - 1966, k. 21: Notatka z rozmowy z Ambasadorem Ghany Dake-Aimey z 12 III 1966.

<sup>82</sup> W 1966 r. Ghana, tłumacząc się trudną sytuacją budżetową, planowała likwidację ok. 30 własnych placówek dyplomatycznych. W ich miejsce chciano powołać placówki strefowe z kompetencją odnoszącą się do kilku państw bądź konkretnego regionu politycznego. Jedną z placówek, która podlegała likwidacji, znajdowała się w Warszawie. Po udanym zamachu stanu nowe władze odwoływały wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych z krajów socjalistycznych. Musiało to, rzecz jasna, negatywnie odbić się na stosunkach politycznych między zainteresowanymi podmiotami. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. Ghana - 1966, k. 1: Ambasada PRL w Akrze. Notatka dotycząca przedstawicielstw dyplomatycznych Ghany w krajach socjalistycznych z 7 IV 1966.

<sup>83</sup> Odsunięciem od władzy Kwame Nkrumaha było zaskoczonych wiele państw, a szczególnie przedstawiciele wywiadu ZSRR i NRD posiadający w Konakri swoje wpływy. Pierwszym państwem, które uznało nowe władze, było RFN, przesyłając nazajutrz po tym fakcie dary dla prześladowanych przez reżim Nkrumaha Ghańczyków. Strona zachodnioniemiecka udzieliła nie tylko moralnego wsparcia, ale zaproponowała także kredyty oraz bogaty program inwestycyjny. Nowe władze ghańskie z kolei zobowiązały się do wspierania inicjatyw zachodnioniemieckich na forum międzynarodowym. W Konakri doszło wówczas do dotkliwego pobicia obywateli ZSRR, ChRL i NRD, co spowodowało ewakuację personelu dyplomatycznego tych państw oraz ochłodzenie stosunków międzypaństwowych. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. Ghana - 1966, k. 14-20: Notatka dotycząca przewrotu wojskowego w Ghanie z kwietnia 1966 r.

wych<sup>84</sup>. Jednakże już w końcu lat 60. XX w. sprawozdanie Departamentu V MSZ, odpowiadającego za sprawy krajów arabskich i afrykańskich odnotowało, iż „Wkrótce po uzyskaniu niepodległości, rządy nowopowstałych państw stanęły wobec poważnych trudności gospodarczych i społecznych, których rozwiązania szukały głównie na drodze pomocy z zewnątrz. Tym należy tłumaczyć fakt ich wiązania się i stałego uzależniania od mocarstw zachodnich. Kraje socjalistyczne z przyczyn obiektywnych nie były w stanie zastąpić krajów zachodnich zarówno dlatego, że nie miały odpowiednich możliwości udzielania szerokiej pomocy gospodarczo-finansowej jak i z braku dostatecznego rozeznania sytuacji i potrzeb poszczególnych krajów. Niekorzystne zmiany polityczne, jakie nastąpiły w ostatnich latach w szeregu krajów Czarnej Afryki (zamachy wojskowe i obalenie postępowych reżimów w Ghanie i Mali, poważny wzrost wpływów zachodnich w Gwinei) spowodowały dalsze ograniczenie wpływów krajów socjalistycznych. Znaczną rolę odegrała w tym i polityka ChRL”<sup>85</sup>.

Podstawowe założenia względem Afryki Zachodniej nie różniły się w polskiej polityce zagranicznej od większej struktury, jaką były kraje rozwijające się. Poza uruchomieniem stosunków dyplomatycznych, inicjowano działania odnoszące się do aspektów społeczno-politycznych. Przyjmowano młodzież zachodnioafrykańską w celu podjęcia nauki – w pierwszym okresie dotyczyło to polskiego szkolnictwa średniego i wyższego, a później priorytetem stały się uczelnie akademickie, studia podyplomowe i doktoranckie oraz staże zawodowe. Po ukończeniu nauki, uzyskaniu dyplomu i powrocie do ojczyzny takie osoby mogły się stać najlepszymi społecznymi ambasadorami sprawy polskiej oraz zapewnić szerokie kontakty z wybranymi podmiotami<sup>86</sup>. Inną grupą mającą utrzymywać przyjazne stosunki międzypaństwowe stały się kadry naukowo-techniczne, które mimo trudności

<sup>84</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1, t. Ogólne – 1964, k. 1–3: Notatka dotycząca polityki Polski wobec kontynentu afrykańskiego z 13 VI 1964.

<sup>85</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1, t. 024-2-69: Plan pracy Departamentu V na 1969 rok, k. 7: Afryka Czarna.

<sup>86</sup> Nie wszyscy zachodnioafrykańscy absolwenci wracali do kraju urodzenia, zostając w Polsce czy Europie Środkowo-Wschodniej oraz zakładając rodziny. W przypadku zamachu stanu i zmiany orientacji geopolitycznej osoby takie nie chciały wracać do kraju przodków, obawiając się o własne życie, a jeżeli już się decydowały na taki krok, to ich działalność w miejscowych warunkach była znacznie utrudniona. Z obawy przed prowadzoną przez nich działalnością wywrotową byli aresztowani bądź pozostawali pod obserwacją miejscowych służb bezpieczeństwa.

stojących po stronie polskiej, wysyłano m.in. do krajów zachodnioafrykańskich<sup>87</sup>. Wśród innych struktur społecznych, powołanych do utrzymania kontaktów ze środowiskami zachodnioafrykańskimi, były początkowo Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, a nieco później Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki<sup>88</sup>. Organizacje te stanowiły o tzw. płytkim wywiadzie, umożliwiającym lepsze rozpoznanie zachodnioafrykańskich środowisk społeczno-politycznych.

Widocznym następstwem takiego stanu rzeczy był brak kolejnych misji wysyłanych z Polski do regionu, które miałyby taki charakter jak te z przełomu lat 50. i 60. XX w. Zdecydowanie częściej delegacje zachodnioafrykańskie, i to na najwyższym szczeblu, gościły w Polsce. W sukurs im nie szły jednak wizyty polskie na takim samym szczeblu. W późniejszym okresie odpowiedni status relacji politycznych podtrzymywano jedynie z Nigerią, która stała się ważnym partnerem gospodarczym. W latach 70. polskie delegacje kilkakrotnie udawały się do Lagos, a w latach 80. XX w. także do Abudży. Jej ukoronowaniem były wizyty na najwyższym szczeblu państwowym oraz uruchomienie Polsko-Nigeryjskiej Komisji Mieszanej, której spotkania odbywały się na przemian w czterech sesjach w stolicach obu zainteresowanych podmiotów.

Dekada lat 70. XX w., kiedy u steru władzy stał Edward Gierek ze swoim otoczeniem, przyniosła istotne zmiany wewnętrzne, ale w niewielkim stopniu ogniskowały one na region zachodnioafrykański. Co prawda za sprawy zewnętrzne nadal dbało i odpowiadało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wspierane innymi resortami w zależności od rozpatrywanej kategorii, wagi i rodzaju sprawy oraz konkretnego kontrahenta, ale rzeczywisty wpływ na realizację polityki zagranicznej miały nadal władze partyjne skupione w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Poza wpływem nieformalnym został on także zinstytucjonalizowany w formie programowej, co uwidaczniała uchwała Biura Politycznego KC PZPR z 30 I 1973 r. *O zasadach koordynacji*

<sup>87</sup> Specjaliści ci nie tylko, że otrzymywali wynagrodzenie za wykonywaną pracę od miejscowego pracodawcy, to byli pierwszym źródłem informacji dla polskich przedsiębiorstw eksportowych, które mogły zainicjować działania na konkretnym rynku. Sytuacja ich była w dużej mierze uzależniona od reżimu występującego w danym kraju. Zdarzały się przypadki, że po przewrotach rządowych osoby takie były aresztowane, inwigilowane bądź zmuszane do wcześniejszego powrotu do kraju. Niektóre reżimy widziały w nich przedstawicieli obcych wywiadów bądź środowiska wspierające miejscową opozycję. Informują o tych faktach przede wszystkim sprawozdania ministerialne.

<sup>88</sup> Później organizacja ta zmieniła nazwę na Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

i organizacji stosunków PRL z zagranicą. Jak trafnie zauważył Józef Kukulka, wpłynęła ona na podstawowe zasady kształtowania i realizowania polityki zagranicznej w państwie polskim, która umacniać miała podstawy współistnienia wspólnoty socjalistycznej. Nadto akcentowała uchwała ta utrzymanie jedności, przyjaźni, sojuszu i wszechstronnej braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i jego międzynarodowymi celami oddziaływań jednostkowych i grupowych. Na tak usankcjonowane zasady polityki zagranicznej mogli wpływać wysocy przedstawiciele władz partyjnych w postaci sekretarzy KC PZPR i kolejnych kierowników Wydziału Zagranicznego tej wiodącej instytucji w polskim systemie politycznym<sup>89</sup>.

W związku z większym otwarciem ekipy E. Gierka na Zachód, struktura krajów rozwijających się stawała się coraz mniej istotna dla postrzegania Polski w świecie. O ile wcześniej mogła ona rywalizować na niektórych płaszczyznach z ówczesnymi krajami kapitalistycznymi, tak w tej dekadzie wyraźnie spadła do roli uzupełniającej strukturę świata na dwa bloki polityczno-gospodarcze. Władze polskie zaczęły bardziej interesować się sprawami Europy, a większa wymiana towarowa umożliwiła wejście Polski na rynki zachodnie, co nie miało miejsca w dotychczasowej powojennej historii kraju<sup>90</sup>. W związku z tym zaczęto poświęcać coraz mniej uwagi realizacji zbliżenia z regionem zachodnioafrykańskim. Na ten stan rzeczy wpłynęły także dynamicznie dokonujące się zmiany w strukturze państw rozwijających się. Po 1956 r., kiedy kraje socjalistyczne poparły Egipt w jego konfrontacji z Wielką Brytanią, Francją i Izraelem o nacjonalizację Kanału Sueskiego, było to naturalnym sygnałem do zbliżenia tej grupy z państwami arabskimi<sup>91</sup>. W zakresie polskiej polityki na czoło zaczęły wybijać się państwa zlokalizowane w regionie północnoafrykańskim, bliskowschodnim i środkowoazjatyckim<sup>92</sup>. Głównymi partnerami stały się – poza Libią

<sup>89</sup> J. Kukulka, *Dyplomacja polska w latach 1944–1989*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej X-XX wiek*, red. G. Labuda i W. Michowicz, Warszawa 2002, s. 567.

<sup>90</sup> P.M. Majewski, *Polityka zagraniczna PRL w roku 1973 – ciągłość i ograniczenia*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 6, s. 129–133.

<sup>91</sup> Zob. J. Głuski, *Stosunki polsko-arabskie po II wojnie światowej*, Warszawa 1973; J. Piotrowski, *Stosunki Polski z krajami arabskimi*, Warszawa 1989.

<sup>92</sup> Po wybuchu wojny Jom Kippur na Bliskim Wschodzie strona polska zdecydowała się np. na nieodpłatne przekazanie m.in. 100 czołgów T-54, eskadry myśliwców MiG-21, 18 wyrzutni rakiet przeciwpancernych oraz dużych ilości amunicji. Kwestia ta była na tyle kosztowna, że zaważyć musiała na wspomaganiu innych krajów rozwijających się. P.M. Majewski, *Polityka zagraniczna PRL w roku 1973...*, s. 131–132.

i Irakiem – Brazylia, Indie, Iran czy Malezja<sup>93</sup>. Państwa te mogły dużo więcej ofiarować swym potencjałem i stabilnością polityczną, aniżeli zdestabilizowane na ogół organizmy państwowe Afryki Zachodniej<sup>94</sup>. Kiedy w lutym 1976 r. przybywała do Warszawy delegacja Zielonego Przylądka, strona polska obawiała się wręcz, że jedynym jej celem będzie chęć uzyskania daleko idącej pomocy finansowej, na którą nie można było sobie pozwolić w związku z coraz gorszymi prognozami makroekonomicznymi<sup>95</sup>.

Pozycja krajów rozwijających w polskiej polityce zagranicznej ponownie wzrosła w dekadzie lat 80. XX w.<sup>96</sup> Po ogłoszeniu stanu wojennego władze ludowe znalazły się w międzynarodowej izolacji, szczególnie przestrzeganej przez strukturę zachodnią<sup>97</sup>. W celu zrekompensowania strat politycznych wynikających z następstw powołania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego<sup>98</sup>, ponownie zamierzano otworzyć się na kraje pozostające poza utrwalonymi blokami polityczno-militarnymi<sup>99</sup>. Mimo tych założeń, spośród

<sup>93</sup> M.in. o tym: P.M. Majewski, *Polityka zagraniczna PRL w roku 1977*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 6, s. 135–137.

<sup>94</sup> Wydział Zagraniczny PZPR, kreśląc plany polityczne na lata 1977–1986, kraje Afryki Subsaharyjskiej dzielił na trzy grupy. Do pierwszej zaliczał kraje o orientacji socjalistycznej (Benin, Gwinea), do drugiej kraje o orientacji postępowej (Gwinea Bissau), a do trzeciej kraje o priorytecie gospodarczym (Nigeria, Senegal oraz po uregulowaniu zadłużenia względem Polski także Ghana). W kolejnych grupach absolutny priorytet z kolei miały stanowić kolejno – Angola, Tanzania i Nigeria. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt.: AAN w Warszawie), KC PZPR, sygn. LXXVI/472, Wydział Zagraniczny 1977–1986, k. 2: Czarna Afryka: kierunki i cele aktywizacji naszej polityki wobec Czarnej Afryki.

<sup>95</sup> P. Długołęcki, *Polityka zagraniczna Polski w 1976 roku*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 3, s. 130.

<sup>96</sup> Co prawda przełom lat 70. i 80. XX w. zaznaczył się stagnacją w relacjach Polski z KR, ale już od 1983 r. zaobserwować można ich wzrost. Na czoło wysunęły się jednak kontakty z Ameryką Łacińską kosztem Afryki i Azji.

<sup>97</sup> *Historia dyplomacji polskiej*, red. W. Materski i W. Michowicz, Warszawa 2010, t. 6: 1944/1945–1989, s. 854.

<sup>98</sup> Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) – organ administrujący Polską w czasie stanu wojennego. Zainicjowany w nocy 12/13 XII 1981, a rozwiązany 22 VII 1983 r., miał charakter pozakonstytucyjny, posiadający pewne cechy junty wojskowej. Organ ten kierowany był przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego, a w jego skład weszli wyżsi rangą wojskowi.

<sup>99</sup> Jedną z płaszczyzn, na jakich zamierzano wychodzić z izolacji, była strona partyjna. PZPR np. dążyła do zbliżenia z partiami lewicowymi znajdującymi się w krajach o orientacji socjalistycznej. Systemy takie przyjmowały charakter partyjno-państwowy, jak np. w Beninie. Ponadto zamierzano znaleźć odpowiednie pola do współdziałania z partiami rządzącymi o charakterze antyimperialnym, do jakich zaliczano niektóre frakcje w Nigerii. AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/440: Wydział Zagraniczny KC 1976–1987, k. 1 i n.: Zadania Wydziału Zagranicznego KC PZPR w 2. połowie 1983 r.



krajów wchodzących w skład regionu zachodnioafrykańskiego jedynie Nigeria była bardziej liczącym się partnerem polityczno-gospodarczym. Pozostałe nadal znajdowały się na peryferiach stosunków politycznych<sup>100</sup>. Do inicjatyw swych PZPR i władze państwowe włączały także instytucje, które miały uskutecznić wykonanie inicjatyw podjętych przez X Zjazd<sup>101</sup>.

Już na przełomie lat 80. i 90. XX w. Marek Malinowski konstatował, iż państwa afrykańskie, które opierały swój byt polityczny i międzynarodowy na ideologii socjalistycznej, porzucą tę anachroniczną formę formacji społeczno-ekonomicznego rozwoju i skierują się ponownie w stronę wartości wolnego rynku i lepiej rozwiniętych państw świata<sup>102</sup>. W grupie tej znajdowały się też i kraje zachodnioafrykańskie. Sugerował dalej, iż punkt ciężkości polskiej polityki zagranicznej względem Czarnego Łądu powinien przesunąć się w stronę Afryki Południowej i Północnej, kosztem Afryki Subsaharyjskiej. Autor słusznie upatrywał w tych regionach partnerów ze względu na ich rozwój gospodarczy i posiadane surowce. Jednym z przykładów idących za taką konotacją była Nigeria, która po wojnie domowej i przy czynnym udziale armii, wkroczyła w latach 70. XX w. na drogę rozwoju kapitalistycznego i sukcesywnie przeciwstawiała się tendencjom odśrodkowym, czym zapewniła stabilizację polityczną oraz międzynarodową. Główną sprzecznością wiodącą do pełnej stabilizacji pozostawały tam jednak nierozwiązane problemy etniczne i plemienne, które przeplatane były różnicami religijnymi.

Oceniając polską politykę zagraniczną z okresu PRL, Robert Kupiecki i Krzysztof Szczepanik doszli do wniosku, że mimo cech zbieżnych z państwami występującymi w ramach wspólnoty socjalistycznej, cechowała ją też pewna odmienność, a niekiedy samodzielność<sup>103</sup>. Z poglądem tym

<sup>100</sup> AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/17: Wydział Zagraniczny KC, k. 5: Stan i perspektywy stosunków z krajami Bliskiego Wschodu i Afryki z 10 I 1984.

<sup>101</sup> Jedną z instytucji, do których skierowano wytyczne X Zjazdu PZPR, było TPPA. W liście polecającym sugerowano zacieśnianie stosunków z tymi krajami Afryki, na których Polsce w aktualnej sytuacji najbardziej zależy. AAN w Warszawie, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej (dalej cyt.: TPPA), sygn. 1/19: Sprawozdania z posiedzeń Prezydium ZG TPPA 1984–1987, k. 24: Wytyczne X Zjazdu PZPR.

<sup>102</sup> M.J. Malinowski, *Czarna Afryka*, [w:] *Azja, Afryka i Ameryka Łacińska. Prognozy na lata dziewięćdziesiąte*, red. J. Prokopczuk, Warszawa 1991, s. 169–170.

<sup>103</sup> Autorzy porównali ją – poza okresem stalinizmu – z sytuacją na polskiej wsi, gdzie zachowano podstawy własności indywidualnej, stosunku do religii i Kościoła katolickiego czy silniejszych związków z kulturą Zachodu. Ich zdaniem, polska polityka zagraniczna zachowała zatem nie tylko pewną szczególną pozycję w regionie środkowo-wschodniej Europy, ale wykazywała także pewne elementy niezależnej od polityki Kremla postawy. Jeśli nadarzała

należy polemizować, gdyż Związek Radziecki, chcąc zapewnić sobie hegemonię w Europie Środkowej, musiał nadzorować kilka kluczowych polityk szczegółowych, gdyż w innym przypadku nie utrzymałby nad regionem tym dominacji. Polityka zagraniczna była jedną z nich, stąd o jej samodzielności bądź przejawianych inicjatywach nie mogło być mowy<sup>104</sup>. Z pewnymi pseudosamodzielnymi aspektami tej polityki spotkać się można, analizując materiały archiwalne odnoszące się do Afryki Zachodniej. Mogłoby się wydawać, że niektóre inicjatywy podejmowane były samodzielnie, jak np. nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Wybrzeżem Kości Słoniowej. Po głębszej analizie tego zagadnienia dojść można do konstatacji, iż strona polska stawiała się w niektórych przypadkach wygodnym sojusznikiem strategicznym. Wynikało to faktu, iż władze w Abidżanie nie wyobrażały sobie współpracy z Moskwą i prowadziły w swej polityce kurs antyradziecki. Na tym tle Polska, która w kontaktach z Afryką Zachodnią nie eksponowała tak silnie treści ideologicznych i komunistycznych, traktowana była odmiennie od takich państw jak NRD, Bułgaria czy Rumunia<sup>105</sup>. Stąd te kraje wspólnoty socjalistycznej, w celu załatwienia własnych interesów, zwracały się do delegacji polskich z prośbą o ich reprezentowanie na danym obszarze<sup>106</sup>.

---

się ku temu sposobność w realiach międzynarodowych, polska polityka zagraniczna chciała nie tylko zaistnieć, ale aktywnie włączać się w rozwój kontaktów na linii Wschód-Zachód. R. Kupiecki, K. Szczepanik, *Polityka zagraniczna Polski 1918–1994*, Warszawa 1995, s. 72.

<sup>104</sup> W 1956 r. polskie MSZ negatywnie wypowiadało się na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych z Liberią, gdyż państwo to negatywnie stosunkowało się do współpracy z ZSRR. Zamierzano zatem poczekać, aż wyjaśnią się relacje na linii Monrowia-Moskwa. W ten sposób na pewno nie mogła postępować polityka zagraniczna państwa, która posiadałaby pewną suwerenność. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 20, t. 462: Notatka nt. ewentualnej wizyty w Polsce prezydenta Liberii – 1956, k. 1–2: Departament V do ministra M. Naszkowskiego z 13 VII 1956. Z kolei w przypadku uznania Republiki Gwinei MSZ sugerowało, że Polska nie powinna być pierwszym państwem z bloku wschodniego, które uznałoby ten podmiot na arenie międzynarodowej. Tamże, z. 12, w. 8, t. 189: Uznanie Republiki Gwinei przez Polskę – 1958, k. 2: Notatka z 7 X 1958.

<sup>105</sup> W niektórych państwach zachodnioafrykańskich strona polska reprezentowała także interesy innych państw socjalistycznych, np. NRD w Nigerii, gdyż ówczesne władze w Lagos nie uznawały tego podmiotu. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 30/75, w. 6: Ogólne. Departament V do Departamentu Studiów i Programowania MSZ z 2 X 1971. Podobnie w innym miejscu wskazywano, że Polska cieszy się stosunkowo dobrą opinią na kontynencie afrykańskim, stąd mogła z powodzeniem zajmować się sprawami innych krajów socjalistycznych, szczególnie tam, gdzie nie było reprezentacji ZSRR. Tamże: Departament V MSZ do ministra St. Jędrzychowskiego z 26 VII 1971.

<sup>106</sup> Kwestie te na gruncie zachodnioafrykańskim wyprofilowano już w latach 60. XX w. W związku z obaleniem w Ghanie reżimu Kwame Nkrumaha 28 II 1966 r. przedstawiciele

Dla strony radzieckiej była to bardzo wygodna opcja, gdyż nie mogąc bezpośrednio uczestniczyć w życiu politycznym konkretnego środowiska, miała ona zapewnioną pełną obsługę dyplomatyczną czy strategiczną dzięki polskiemu pośrednictwu. Można zatem dojść do wniosku, że polska polityka zagraniczna kształtowana względem Afryki Zachodniej była na tyle samodzielna, na ile pozwalała na to Moskwa, bądź konkludując w drugą stronę – na ile czynnik radziecki chciał, aby strona polska mogła poczuć się niekiedy bardziej samodzielnie na arenie międzynarodowej. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku kontrolowano priorytetowe założenia tzw. wspólnoty socjalistycznej<sup>107</sup>.

Zmiany systemowe podjęte w polskiej polityce zagranicznej na przełomie lat 80. i 90 XX w., mimo że doniosłe w skali globalnej, miały niewielki wpływ na postrzeganie Afryki Zachodniej. Co prawda państwo polskie odeszło od ideologicznego wspierania afrykańskich ruchów politycznych, ale w regionie i tak od lat 60. i 70. brakowało takich, na których mogłoby się opierać. Widowym tego znakiem stała się racjonalizacja gospodarki stypendialnej dla cudzoziemców uczących się na polskich uczelniach oraz rozwiązanie „Polservice’u”, co zaważyło na poważnym zmniejszeniu specjalistów udających się do Afryki Zachodniej. Z kolei początek lat 90. charakteryzował się brakiem całościowo pojmowanej polityki względem regionów pozaeuropejskich, stąd działania dyplomacji na wskazanym obszarze odnosiły się do realizacji celów doraźnych, wyznaczanych w krótkim czasie<sup>108</sup>. Wpływało to dodatkowo na usankcjonowanie rzeczywistości, którą dostrzec można było w latach poprzednich. Pozostająca w dość ostrych konfliktach wewnętrznych

---

misji NRD zwrócili się do polskiej placówki z prośbą o przechowanie tajnej dokumentacji oraz pieniędzy, gdyż z powodu zaistniałej sytuacji spodziewali się oni aresztowań bądź włamania na terenie własnej misji. Odpowiedni depozyt po 10 dniach został z terenu placówki wycofany. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. Ghana – 1966, k. 1: Ambasada PRL w Akrze. Notatka dotycząca pomocy udzielonej przez ambasadę Misji NRD.

<sup>107</sup> W odniesieniu do lat 70. XX w. Włodzimierz Borodziej, posiłkując się terminologią upowszechnioną przez Antoniego Mączaka, wskazywał, że Polska była typowym klientem polityki głoszonej przez jej patrona, czyli Związek Radziecki. P.M. Majewski, *Polityka zagraniczna PRL w roku 1973...*, s. 131.

<sup>108</sup> Na początku lat 90. XX w. strona polska lansowała m.in. ideę, aby dług, jaki posiadała w państwach zachodnich, mógł być przeznaczony na pomoc dla Czarnej Afryki. Spośród tego dużego obszaru Polska miała wówczas najkorzystniej rozwinięte relacje z Nigerią, Senegalem i Wybrzeżem Kości Słoniowej. B. Wizimirska, *Polityka Polski wobec państw Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1992, red. B. Wizimirska, Warszawa 1994, s. 211.

Afryka Zachodnia raczej odpychała czynniki zewnętrzne, aniżeli je przyciągała do siebie. Wpływało to też na możliwości artykułowania swych potrzeb przez nią samą.

Główne założenia, jakie wytyczono w początku lat 90. XX w. w stosunku do placówek dyplomatycznych oraz urzędników pracujących na tym obszarze, właściwie nie odbiegały od innych regionów, które miały charakter rozwijający się. Należały do nich: utrzymanie przyjaznych stosunków politycznych z tymi podmiotami, z którymi strona polska prowadziła interesy; promocja polskiej gospodarki oraz wzmacnianie interesów handlowych; uporządkowanie umów i traktatów, aby przybrały bardziej realny i współczesny charakter; opieka nad Polakami i Polonią; wspieranie współpracy naukowo-kulturalnej<sup>109</sup>. Z czasem, kiedy priorytety polskiej polityki stawały się coraz bardziej realne oraz zdominowane przez opcję skierowaną na Zachód, doszły kolejne, obejmujące wykonywanie rezolucji ONZ, dbanie o poszanowanie praw człowieka i obywatela czy budowę systemów demokratycznych<sup>110</sup>. Z jednej strony ograniczało to możliwości działań, gdyż niektóre reżimy zachodnioafrykańskie (np. Nigeria) miały charakter autorytarny, ale dawało także szansę na stanie się promotorem zmian demokratycznych na wzór okrągłego stołu z 1989 r. Pewną przesłanką wiodącą do tego celu stało się zorganizowanie w Polsce spotkania „Ku wspólnocie demokracji” w 2000 r. Jego założeniem było propagowanie wartości liberalnych w polityce, gospodarce i życiu społecznym, które prowadzić miały do wdrożenia podstaw państwa prawa. Do Warszawy przyjechały wówczas delegacje Beninu, Burkina Faso, Mali, Nigerii, Nigru i Senegal, co dawało dość dużą reprezentację regionalną<sup>111</sup>.

<sup>109</sup> W. Lizak, J. Spyra, *Azja, Bliski Wschód, Afryka i Ameryka Łacińska w polityce zagranicznej RP*, [w:] *Polityka zagraniczna RP 1989–2002*, red. R. Kuźniar i K. Szczepanik, Warszawa 2002, s. 314–316.

<sup>110</sup> U progu członkostwa Polski w Unii Europejskiej priorytety polskiej polityki zagranicznej odnosiły się do następujących wyznaczników: wzmocnienie pozycji i roli Polski w Unii Europejskiej; budowanie przyjaznych stosunków z sąsiadami; wspieranie procesów demokratyzacji; uczestnictwo we współpracy regionalnej; współpraca z organizacjami międzynarodowymi; rozwój stosunków z państwami rozwijającymi się. K. Zajączkowski, *Polityka zagraniczna Polski wobec pozaeuropejskich krajów rozwijających się na początku XXI w.*, [w:] *Polska i świat wobec wyzwań współczesności. Aspekty polityczne, ekonomiczne i formalno-prawne*, red. W. Gizicki, D. Gizicka, Toruń 2008, s. 87.

<sup>111</sup> *Uczestnicy konferencji „Ku wspólnocie demokracji” u Prezydenta RP*, <http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2000-i-starsze/art,1450,uczestnicy-konferencji-ku-wspolnocie-demokracji-u-prezydenta-rp.html> [3 V 2003].

Akcesja państwa polskiego do NATO oraz Unii Europejskiej spowodowała dalsze zmiany w zakresie postrzegania tego regionu, który stał się składnikiem stowarzyszenia w ramach AKP<sup>112</sup>. W regionie tym doszło w warunkach powojennych do zainicjowania Konwencji z Lome<sup>113</sup>, a następnie Układu z Cotonou<sup>114</sup>, co tylko uwypukliło jego rolę w krajach rozwijających. Polska, w związku z akcesją, musiała wypowiedzieć jednostkowe umowy handlowe, gdyż współpracę gospodarczą należało realizować na warunkach ustalonych przez Wspólnoty oraz Unię Europejską. W 2000 r. odbyło się pierwsze spotkanie w ramach szczytu UE – Afryka, którego gospodarzem był Kair. Strona polska musiała śledzić te wydarzenia, gdyż wówczas nakreślono ramy obustronnych działań i inicjatyw. Po 2004 r. zobligowana została do występowania na forum afrykańskim w ramach wspólnych unijnych projektów i programów<sup>115</sup>. Przedstawiciele polscy

<sup>112</sup> AKP (ang. ACP) – Afryka, Karaiby i region Pacyfiku. W skład tej grupy weszły państwa, głównie były kolonie europejskie, które stowarzyszyły się w 1975 r. w Georgetown celem koordynacji polityki względem EWG, a następnie UE. Początkowo w jej skład weszło 46 podmiotów, a wobec poszerzania się grona zainteresowanych, ich wielkość wzrosła do 79 państw. Na czele tej inicjatywy stała Rada, oprócz której działał Komitet Ambasadorów, Sekretariat Generalny z siedzibą w Brukseli oraz Wspólna Rada UE-AKP. K. Kołodziejczyk, *Polityka Unii Europejskiej wobec grupy krajów AKP*, [w:] *Dyplomacja czy siła: Unia w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2009, s. 381–404.

<sup>113</sup> Konwencje z Lome to umowy określające zasady współpracy między krajami tworzącymi EWG i AKP. Pierwsze formy współpracy zawarto w stolicy Kamerunu na lata 1964–1969 i 1970–1975 (Jaunde I i II), a kolejne w stolicy Togo na lata 1975–1989 (Lome I, II, III i IV). Porozumienie z 1975 r. zakładało swobodny dostęp towarów AKP, z wyjątkiem rolnych, na rynki EWG. W trakcie kolejnych porozumień do grona AKP dołączano inne zainteresowane państwa. Celem realizacji zobowiązań powołano do życia Radę Ministrów, Komitet Ambasadorów i Zgromadzenie Parlamentarne. Tamże.

<sup>114</sup> Układ z Cotonou zawarty został 23 VI 2000 r. w stolicy Beninu między Wspólnotami Europejskimi oraz 77 państwami AKP. Jego celem było tworzenie nowych miejsc pracy, wspieranie rozwoju społecznego, ujednoczenie wymiany handlowej, ochrona praw człowieka i życia prywatnego, wspieranie regionalnych i subregionalnych procesów integracyjnych oraz stopniowa integracja gospodarek AKP z rynkiem światowym. Porozumienie przewidywało stały dialog polityczny, którego wyrazem była wymiana informacji, zapobieganie konfliktom, demokratyzacja państw, wzmacnianie społeczeństwa obywatelskiego oraz regulowanie procesów migracyjnych. Do realizacji potrzeb i interesów powołano Radę Ministrów, Komitet Ambasadorów i Zgromadzenie Parlamentarne. W celu ułatwienia obrotu handlowego zainicjowano działalność Komitetu Ministrów Handlu, a w sprawach finansowych Forum Przedsiębiorców Prywatnych AKP–Unia Europejska. Tamże.

<sup>115</sup> *Polska polityka zagraniczna: od Brukseli przez Waszyngton i co dalej?*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, s. 351–352; *Polska polityka zagraniczna – U.S. FIRST, lecz także więcej Europy*, „Rocznik Strategiczny” 2004/2005, s. 383–384.

uczestniczyli m.in. w wypracowaniu nowej koncepcji współpracy z krajami Czarnego Łądu, którą zaprezentowano następnie w oficjalnym dokumencie „Pierwszy Plan Działania (2008–2010) na rzecz Realizacji Strategicznego Partnerstwa Afryka–UE”, który przyjęty został w październiku 2007 r.<sup>116</sup>

Inicjatywy te wywarły zasadniczy wpływ na kształtowanie zasad udzielania pomocy rozwojowej dla krajów regionu<sup>117</sup>. Jednym z kluczowych jej elementów stały się projekty wspierające demokrację i budowę podstaw państwa prawa. Widziano w ten sposób nie tylko możliwość rozwoju strukturalnego Afryki Zachodniej, ale włączenie tamtejszych podmiotów do rodziny systemów demokratycznych<sup>118</sup>. Stąd tak dużo miejsca poświęcono tym zagadnieniom we wzajemnych relacjach AKP-Unia Europejska.

Pozytywnym następstwem zainicjowanych zmian mogłaby się stać cenna inicjatywa podjęta przez szefa resortu spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego o powołaniu Rady ds. Afryki. Instytucja taka była wyrazem troski ministra o zaniedbanie niegdyś ożywionych kontaktów łączących państwo i społeczeństwo polskie ze środowiskiem Czarnego Łądu. W swych zamierzeniach Rada miała spełniać funkcje konsultacyjne, opiniotwórcze i opiniotwórcze oraz przyczynić się do większego zaangażowania podmiotów politycznych w tej części świata. Rada jednak nie zdołała wypełnić pokładanych w niej nadziei, gdyż po kolejnych wyborach parlamentarnych w 2001 r., kiedy rząd został sformowany przez koalicję SLD-PSL, nowy szef resortu nie podtrzymał inicjatywy swego poprzednika<sup>119</sup>. Z tą samą siłą polityczną wiązać też należy

<sup>116</sup> Dokument ten wytyczył ramy współpracy europejsko-afrykańskiej w oparciu o następujące parytety: 1) na rzecz pokoju i bezpieczeństwa; 2) na rzecz demokratycznych rządów i praw człowieka; 3) na rzecz handlu i integracji regionalnej; 4) na rzecz Milenijnych Celów Rozwoju; 5) na rzecz energii; 6) na rzecz zmian klimatu; 7) na rzecz migracji, mobilności i zatrudnienia; 8) na rzecz nauki, społeczeństwa informacyjnego i przestrzeni kosmicznej. *Polska polityka zagraniczna: jeden rok – dwie odsłony*, „Rocznik Strategiczny” 2007/2008, s. 285–286.

<sup>117</sup> Zob. K. Zajączkowski, *Stosunki Unii Europejskiej z państwami Afryki Subsaharyjskiej. Implikacje dla polityki zagranicznej Polski*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2008, t. 5, s. 159–175.

<sup>118</sup> O ile w 1988 r. jedynie dwa podmioty w Afryce Subsaharyjskiej uznawano za względnie demokratyczne, to w 1995 r. było ich już 17, a w 2005 r. do grupy tej zaliczyć można było 22 państwa. Zob. A. Biliński, *Pomoc rozwojowa jako narzędzie wspierania demokracji w Afryce Subsaharyjskiej*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 2006, t. 83, s. 21–46.

<sup>119</sup> W. Lizak, *Polityka Polski wobec państw afrykańskich*, [w:] *Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do NATO i Unii Europejskiej. Problemy tożsamości i adaptacji*, red. S. Bieleń, Warszawa 2010, s. 421.

projekt realizowany przez Instytut Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego podjęty na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych pt. „Polityka polska wobec Afryki w XXI wieku”. Miał on wykazać, jakie są szanse na ponowną aktywizację państwa polskiego na Czarnym Łądzie. Projekt co prawda został zrealizowany, ale nie ukazała się na ten temat nawet oddzielna pozycja książkowa, co oznaczało peryferyjny jego charakter<sup>120</sup>.

W zakresie wyznaczenia roli Afryki Zachodniej w polskiej polityce zagranicznej istotne znaczenie miała przyjęta przez egzekutywę w listopadzie 2004 r. „Strategia RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się”<sup>121</sup>. Nie tylko wskazywała ona na miejsce regionu w polskich priorytetach, ale przydzieliła poszczególne kraje tam występujące do konkretnych paradygmatów<sup>122</sup>. Region ten zaliczony został tradycyjnie do obszaru Afryki Subsaharyjskiej i sklasyfikowany na końcu priorytetowych kierunków na mapie interesów państwa polskiego<sup>123</sup>. W wymiarze tym, dzięki odejściu od reżimu autorytarnego, głównym partnerem Polski w Afryce Subsaharyjskiej – poza RPA – pozostawała Nigeria. Ten najludniejszy kraj Czarnego Łądu charakteryzował się mocarstwowymi ambicjami, które kształtowane były dzięki wewnętrznej konsolidacji i posiadanym bogactwom naturalnym. Do krajów ważnych zaliczono także Ghanę, głównie ze względu na surowce spożywcze, które należało zabezpieczyć dla polskiego przemysłu<sup>124</sup>. O tym,

<sup>120</sup> M.M. Majewska, M.W. Solarz, *Polityka polska wobec Afryki w XXI wieku*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 2000, t. 77, s. 111.

<sup>121</sup> *Strategia RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się*, „Zeszyty Akademii Dyplomatycznej” 2005, nr 22.

<sup>122</sup> W założeniach ministerialnych, którymi posilkowano się przy podejmowaniu ważnych decyzji odnoszących się do regionu już od przełomu XX i XXI w., przyjmowano, że priorytetowe znaczenie dla Polski będą miały Ghana, Nigeria, Senegal i Wybrzeże Kości Słoniowej. Benin, Mali i Togo zaliczono do grupy państw rozwojowych, które mogłyby się stać interesujące w bardziej odległej perspektywie czasowej. Z kolei niewielką rolę w polskich interesach odgrywały pozostałe kraje: Burkina Faso, Gambia, Gwinea, Gwinea Bissau, Liberia, Niger i Sierra Leone. K.M. Gutkowski, *Polityka Polski wobec Afryki Zachodniej na przełomie wieków*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. Z. Łazowski i S. Łazowska, Warszawa 2000, t. 4: *Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, s. 176.

<sup>123</sup> Zob. K. Kacperczyk, *Polska polityka zagraniczna w świetle Strategii RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005, s. 200–210.

<sup>124</sup> Strategia wśród krajów priorytetowych dla Afryki wyróżniła Algierię, Egipt, Maroko, RPA i Tunezję. Z kolei wśród krajów ważnych znalazły się Angola, Demokratyczna Republika Konga, Ghana, Kenia, Libia i Nigeria. *Strategia RP w odniesieniu do pozaeuropejskich...*, s. 7.

iż Afryka Zachodnia jest nadal niespokojnym regionem Czarnego Łądu i świata, można było się przekonać w ostatnich miesiącach, kiedy większość terytorium Republiki Malijskiej zajęły ugrupowania nieuznające władz zwierzchnich w Bamako. Stąd m.in. wynikała w przeszłości podstawowa trudność w formułowaniu założeń polskiej polityki zagranicznej względem tego regionu.

W celu przybliżenia Afryki Zachodniej względem polskiej polityki zagranicznej, jak i całego obszaru Afryki Subsaharyjskiej, zdaniem Kazimierza M. Gutkowskiego należałoby zrealizować następujące przedsięwzięcia:

- anonsować wizyty międzypaństwowe między Polską a niektórymi krajami regionu na najwyższym szczeblu na zasadach wizyt oraz rewizyt;
- uruchomić spotkania konsultacyjne na poziomie dyrektorów departamentów zainteresowanych ministerstw, w których gestii pozostają sprawy afrykańskie;
- przeforsować kilka projektów w ramach programów pomocowych, które miałyby znaczenie medialne;
- włączyć konsulów honorowych do promowania państwa polskiego;
- powrócić do racjonalnej polityki stypendialnej, która umożliwiłaby przyjazd młodzieży zachodnioafrykańskiej na polskie uczelnie<sup>125</sup>.

Dla realizacji tych zamierzeń oraz tworzenia niezbędnych priorytetów na przyszłość istotne byłoby też odtworzenie Rady ds. Afryki, do której włączeni mogliby zostać przedstawiciele nauczycieli akademickich, byłych pracowników polskich ambasad, przedsiębiorców i pracodawców, kadr naukowo-technicznych, misjonarzy oraz diaspory Czarnego Łądu zamieszkującej Polskę.

### 3. Misje specjalne i obserwacyjne

Istotne miejsce w relacjach międzypaństwowych zajmowały i nadal zajmują misje specjalne. Uzupełnieniem ich nierzadko były i są misje pokojowe, stabilizacyjne czy obserwacyjne. Misje takie wysyłane były w związku z realizacją potrzeb i interesów państwa, umożliwiały omówienie spraw związanych z zabezpieczeniem relacji bilateralnych i multilateralnych bądź podkreślały zaangażowanie i rolę podmiotu w konkretnej części świata. Misje takie uznawano nierzadko za elastyczną, merytoryczną i praktyczną

<sup>125</sup> K.M. Gutkowski, *Polityka Polski wobec Afryki Zachodniej na przełomie wieków*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 4, s. 183.



formę służącą do realizowania różnorodnych zadań polityki zagranicznej państwa. Inicjatyw takich nie zabrakło także na gruncie stosunków polsko-zachodnioafrykańskich.

Priorytet w tym względzie stanowiły misje specjalne, które należały do najstarszej formy komunikacji i oddziaływań między podmiotami funkcjonującymi w środowisku międzynarodowym. Wykształciły się jako rodzaj dyplomacji prowadzonej *ad hoc*, czyli sporadycznej, jeszcze przed powstaniem tradycyjnych placówek dyplomatycznych. Ich występowanie poświadczają najstarsze dzieje państw i społeczności<sup>126</sup>. Widoczne były też w historii narodu i państwa polskiego<sup>127</sup>. Swój renesans przeżywały w XX stuleciu, a szczególne ich miejsce przypadło po II wojnie światowej, kiedy podjęto się ich międzynarodowej kodyfikacji<sup>128</sup>. Jak słusznie konkludował Ziemo-wit J. Pietraś: „proces ten został wywołany przez następujące przyczyny: (a) szybki rozwój techniki łączności pozwalający na ustalenie potrzeby przeprowadzenia rokowań oraz rozwój komunikacji ułatwiający przemiesz-

<sup>126</sup> O spotkaniach „na szczycie” informowały już przekazy zawarte na egipskich papierusach i glinianych tabliczkach Mezopotamii. Rozpropagowano je w okresie Grecji klasycznej, składającej się z miast-państw, zwanych polis. Niewielkie znaczenie miały one w czasach cesarstwa rzymskiego, kiedy uznawano imperium za najwyższej rozwinięty podmiot, niemający sobie równych. Ponowne ich rozpropagowanie przyniosły epoki średniowiecza i czasów nowożytnych. Najpełniej zostały rozwinięte w czasach najnowszych.

<sup>127</sup> Za pierwsze tego typu spotkanie w dziejach państwa polskiego uznaje się zjazd gnieźnieński z 1000 r., kiedy do grobu św. Wojciecha pielgrzymował niemiecki cesarz Otton III, wyznaczając Bolesława Chrobrego na jednego z kluczowych władców chrześcijańskiej Europy. W okresie rozbicia dzielnicowego taki charakter miały spotkania książąt piastowskich rywalizujących o zwierzchnie wpływy w państwie, jak np. zakończony śmiercią księcia Leszka Białego, zjazd w Gąsawie z 1227 r. Od ponownego zjednoczenia państwa przez Władysława Łokietka stosunkowo często dochodziło do spotkań „na szczycie” między przedstawicielami dworu polskiego i państw sąsiadujących. Tę formę komunikacji przerwały dopiero rozbiory Rzeczypospolitej. W nowej rzeczywistości odrodziły się po 1918 r.

<sup>128</sup> W związku z rozwojem misji specjalnych środowisko międzynarodowe postanowiło skodyfikować podstawy ich funkcjonowania. Zgromadzenie Ogólne ONZ, działając na podstawie odpowiedniej rezolucji, uchwaliło 8 XII 1969 r. *Konwencję o misjach specjalnych*. Opierała się ona w dużej mierze na ustaleniach przedsięwziętych w *Konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych* z 1961 r. Zakładała, że misja specjalna różniła się od stałej misji dyplomatycznej, a w związku z tym normy i zasady do niej się dotyczące nie mogły mieć zastosowania. Konwencja za misję specjalną uznała misję czasową reprezentującą państwo, wysłaną za jego zgodą i w celu rozpatrzenia określonych spraw bądź wypełnienia względem drugiego określonych zadań. Misja tego typu miała być instytucją międzynarodową objętą prawem publicznym i służącą realizacji określonych stosunków między państwami. Zob. *Konwencja w sprawie misji specjalnych*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe...*, s. 21–23.

czanie się i uprawianie przez osoby «wysokiej rangi» «dyplomacji samolotowej»; (b) ogólna intensyfikacja stosunków międzynarodowych przejawiająca się we współpracy i rywalizacji państw na coraz to nowych płaszczyznach i polach stosunków międzynarodowych; (c) centralizacja systemów politycznych państw przejawiająca się między innymi w aktywnym uczestnictwie polityków w realizacji polityki zagranicznej; (d) biurokratyzacja systemów stałych placówek dyplomatycznych, co wywołuje dążność do nawiązywania mniej sformalizowanych kontaktów bezpośrednich na wyższym szczeblu<sup>129</sup>.

Przedmiotem poniższej analizy stały się misje specjalne formowane przez polski i zachodnioafrykański system organów państwowych oraz system partyjny od początku kontaktów międzypaństwowych aż do chwili obecnej, przypadającej na 2013 r. W kolejności uwzględniono wizyty władzy wykonawczej, uznając, że to do niej należało kreowanie bezpośrednich relacji politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Spośród egzekutywy na uwagę zasługiwały misje kierowane przez polskich i zachodnioafrykańskich urzędników państwowych od szczebla ministerialnego wzwyż. Na pierwszym miejscu uwzględniono wizyty głowy państwa oraz jej odpowiedników, w zależności od aktualnie dominującego systemu rządów. Na drugim znalazły się misje prowadzone przez szefów rządów i ich odpowiedników, gdyż poza sferą realnych działań gospodarczych i kulturalnych mogły one przybierać także postać typowych relacji politycznych. Na trzecim uwzględniono te, które prowadzone były przez wicepremierów, gdyż na takim szczeblu najczęściej realizowano w świecie rokowania gospodarcze. Na czwartym miejscu zweryfikowano misje szczebla międzyministerialnego, którymi kierowali szefowie poszczególnych resortów oraz ich zastępcy. Spośród misji reprezentowanych przez legislatywę na uwagę zasługiwały oficjalne podróże reprezentantów narodu, wchodzących w skład komisji i grup parlamentarnych oraz międzyparlamentarnych. Ostatnim przedmiotem analizy stały się spotkania międzypartyjne oficjalnych grup polityków reprezentujących legalnie działające partie i grupy partyjne<sup>130</sup>.

<sup>129</sup> Z.J. Pietraś, *Misje specjalne w polskiej polityce zagranicznej*, „Stosunki Międzynarodowe” 1985, nr 3, s. 151.

<sup>130</sup> Nie uwzględniono w poniższym zestawieniu oddzielnych misji kierowanych przez pierwszych sekretarzy partii komunistycznych i robotniczych, mimo ich szczególnej roli pełnionej w okresie Polski Ludowej, gdyż zaklasyfikowane je jako typowe wizyty partyjne. Poza tym nie uwzględniono wielopodmiotowych spotkań odbywanych w gronie międzynarodowych konferencji i organizacji, uznając, że miały one jedynie pośredni wpływ na nawiązywanie bliższej współpracy.

Misje specjalne prowadzone do regionu zachodnioafrykańskiego przez polskich polityków i urzędników w całym minionym okresie przedstawia tabela 12.

Tabela 12. Misje specjalne kierowane z Polski do regionu zachodnioafrykańskiego w układzie chronologicznym

Kraj Afryki Zachodniej	Misje kierowane przez głowę państwa <sup>131</sup>	Misje kierowane przez szefa rządu <sup>132</sup>	Misje kierowane przez wicepremierów <sup>133</sup>	Misje kierowane przez ministrów <sup>134</sup>	Misje parlamentarne <sup>135</sup>	Misje partyjne <sup>136</sup>
Benin	–	–	–	18–19 IV 1978	–	–

<sup>131</sup> W przypadku PRL głową państwa był początkowo Bolesław Bierut, występujący jako prezydent Krajowej Rady Narodowej (31 XII 1944–4 II 1947) i prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (5 II 1947–20 XI 1952). W następstwie podjętych zmian systemowych powołano instytucję Rady Państwa, czyli kolegialny organ naczelnej władzy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, funkcjonujący w latach 1947–1989. Podstawowym jej założeniem było zapewnienie ciągłości najwyższego kierownictwa państwowego, w związku z sesyjnym trybem pracy władzy ustawodawczej. Przewodniczący tego gremium pełnił nieformalne obowiązki, gdyż formalnie głową państwa pozostawała sama Rada Państwa. Na jej czele stali kolejno: Bolesław Bierut (z urzędu), Aleksander Zawadzki, Edward Ochab, Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz, Henryk Jabłoński i Wojciech Jaruzelski. W wyniku obrad okrągłego stołu na prezydenta PRL wybrany został przez Zgromadzenie Narodowe gen. W. Jaruzelski (19 VII 1989–30 XII 1989). Po 31 XII 1989 r., kiedy weszła w życie ustawa konstytucyjna o zmianie nazwy państwa na Rzeczpospolita Polska, godność głowy państwa sprawowali kolejno: Wojciech Jaruzelski, Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Lech Kaczyński i Bronisław Komorowski. Po tragicznej śmierci L. Kaczyńskiego obowiązki prezydenta RP tymczasowo wypełniali B. Komorowski, Bogdan Borusewicz i Grzegorz Schetyna.

<sup>132</sup> W zależności od okresu historycznego osoba występująca w randze premiera bądź prezesa Rady Ministrów.

<sup>133</sup> Niezależnie od liczby zastępców premiera oraz niezależnie od zajmowanego stanowiska ministerialnego.

<sup>134</sup> W zestawieniu za misje ministerialne uznano te, na których czele stali ministrowie i wice-ministrowie bądź sekretarze i podsekretarze występujący w randze ministra i wiceministra.

<sup>135</sup> Za misje tego typu uznano przedstawicieli Sejmu PRL oraz Sejmu i Senatu RP reprezentujących określone komisje i grupy parlamentarne. Nie zaliczono indywidualnych podróży parlamentarzystów, którzy przy okazji swego pobytu mogli spotykać się ze swoimi odpowiednikami skupionymi we władzy ustawodawczej krajów zachodnioafrykańskich.

<sup>136</sup> Dla okresu PRL przyjęto delegacje reprezentowane przez PZPR, ZSL i SD. Dla III RP z kolei oficjalne delegacje partyjne zaliczane do istniejącego systemu partyjnego.

cd. tabeli 12

Burkina Faso	-	-	-	-	-	9-14 IX 2001
Gambia	-	-	-	-	-	-
Ghana	-	-	-	11-21 I 1959 18-20 XII 1976 17 IV 1978	-	-
Gwinea				3-20 VI 1963 20-22 XI 1973		
Gwinea Bissau	-	-	-	-	-	-
Liberia	-	-	-	21-26 V 1961	-	-
Mali	-	-	-	31 X-2 XI 1961	-	-
Mauretania	-	-	-	-	-	-
Niger	-	-	-	4-10 XI 1961	-	-
Nigeria	20-25 X 1977	10-13 IV 2013	21-26 XI 1974	8-15 V 1961 13-14 XI 1961 4-11 V 1970 20-24 X 1971 3-6 X 1976 14-18 XII 1976 17-24 IX 1977 13-17 III 1979 26-29 VI 1979 8-10 IV 1983 16-18 V 1984 14-17 IV 1996 8 III 2004 10-13 IV 2013	-	-
Senegal	-	-	-	10-14 XI 1961 16-18 III 1976 13-18 I 1978	-	-
Sierra Leone	-	-	-	10-15 X 1970	-	-
Togo	-	-	-	V 1961 1-6 VI 1962	-	-
Wybrzeże Kości Słoniowej	-	-	-	14-18 XI 1964	-	-

cd. tabeli 12

Zielony Przylądek	-	-	-	-	-	-
<b>Ogółem</b>	<b>1</b>	<b>1</b>	<b>1</b>	<b>30</b>	<b>0</b>	<b>1</b>

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, archiwum „Dokumentacji Prasowej” i „Kroniki”, kronik zawartych w czasopismach „Przegląd Orientalistyczny” i „Polski Przegląd Dyplomatyczny” oraz publikacji: *Stosunki Polski z Afryką 1945–1970. Chronologia ważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych*, oprac. T. Łętocha i in., Warszawa 1972; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, oprac. J. Patryas i in., Warszawa 1982, t. 5: *Afryka i Bliski Wschód; Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik i B. Janicka, Warszawa 2010, t. 4: *Afryka i Bliski Wschód 1918–2009*.

Z powyższego zestawienia wynika, iż zdecydowana większość polskich misji specjalnych kierowanych do Afryki Zachodniej odnosiła się do czasu sprzed 1989 r. W okresie PRL-u przedsięwzięto 29 takich wizyt międzypaństwowych, a w latach III RP jedynie cztery<sup>137</sup>. Jeżeli dostrzeżemy, że polska misja parlamentarna do Burkina Faso miała charakter bardziej międzynarodowy<sup>138</sup>, aniżeli jednostkowy, to zauważyć można, że zainteresowanie władz polskich tym obszarem w okresie poprzedzającym zmiany wywołane „okrągłym stołem” było dużo większe. Podstawy tych wizyt zostały zaanon-sowane w końcu lat 50. i dekadzie lat 60. XX w. (33%) oraz rozwijały się w kolejnym dziesięcioleciu (44%). Przypadały one zatem na okres kształtowania niezależnych podmiotów w tej części Czarnego Łądu oraz w czasie, kiedy na czele władz partyjnych i państwowych w warunkach polskich stał Edward Gierek. Później zaangażowanie w przygotowanie takich wizyt słabło, a w ciągu ostatnich 20 lat stało się wręcz marginalne. Tylko do czterech państw (25%) nie udało się dotychczas wysłać takich misji, co miało związek z niewielkim zainteresowaniem nimi przejawianym przez stronę polską.

Biorąc pod uwagę ważność tego typu spotkań, dostrzec można, że priorytet wśród nich stanowiły misje o charakterze ministerialnym. Wynikały one w przeważającej mierze z ich pragmatycznego charakteru, gdyż na poziomie

<sup>137</sup> W kwietniu 2013 r. w podróży do Nigerii premierowi Donaldowi Tuskowi towarzyszyli m.in. wiceministrowie spraw zagranicznych i gospodarki, stąd misja ta miała charakter dwusektorowy.

<sup>138</sup> Do Wagadugu dotarła w 2011 r. delegacja Polskiej Grupy Międzyparlamentarnej, która wzięła udział w 106. konferencji statutowej Unii Międzyparlamentarnej.

resortowym prowadzono większość rozmów handlowych i gospodarczych, które kończyły się podpisaniem określonych umów bądź konkretną wymianą towarową. Misje te miały zatem niższy status aniżeli powszechnie stosowany w odniesieniu do krajów rozwiniętych<sup>139</sup>. Przybierały jednak podobny charakter jak w stosunku do innych krajów rozwijających niemających priorytetowego znaczenia dla polskiej polityki zagranicznej. Odstępstwem od spotkań tego szczebla była Nigeria, która w latach 70. XX w. stała się jednym z ważniejszych polskich partnerów gospodarczych na Czarnym Łądzie, m.in. ze względu na podjęty wówczas bogaty program inwestycyjny. Najpierw kontakty polsko-nigeryjskie z tego okresu zostały zaakcentowane wizytą w Lagos delegacji rządowej z wicepremierem Kazimierzem Olszewskim na czele, a nieco później z oficjalną wizytą do tego kraju udał się przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński<sup>140</sup>. Uwypuklało to strategiczne i priorytetowe znaczenie tego kraju wśród innych podmiotów zachodnioafrykańskich.

W ostatnim czasie na strategiczną rolę Nigerii na kontynencie afrykańskim swoją wizytą międzypaństwową zwrócił uwagę premier Donald Tusk, który udał się do Afryki Zachodniej w trzecią rocznicę katastrofy smoleńskiej. Przez fakt ten był z kolei krytykowany przez polityków prawicy, szczególnie Prawa i Sprawiedliwości. W trakcie rozmowy z nigeryjskim prezydentem Jonathanem Goodluckiem D. Tusk poruszał kwestie podjęcia współpracy m.in. w dziedzinie handlu, projektów energetycznych, rolnictwa i polityki międzynarodowej. Politycy dyskutowali o możliwej, bliskiej współpracy obu krajów w zakresie wydobycia surowców naturalnych (gaz, ropa, miedź), a także budowy i modernizacji nigeryjskich rafinerii. Projektami tymi zainteresowani byli m.in. polscy przedsiębiorcy<sup>141</sup>. Na realizację tych zamierzeń oraz konkretne inicjatywy będące ich instytucjonalnym następstwem należy jeszcze poczekać.

Podjęta charakterystyka misji specjalnych reprezentowanych przez kraje Afryki Zachodniej w stosunku do partnera polskiego przedstawiona została w tabeli 13.

<sup>139</sup> Departament V odpowiadający w polskim MSZ za sprawy afrykańskie już w 1960 r. analizował kwestie wizyt i rewizyt między krajami na najwyższym szczeblu. Jako przykład podawano Gwineę, której prezydent Sekou Touré zapraszany był do kilku znaczących państw, m.in. do Chin Ludowych. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 805, k. 1: Sprawa zaproszenia Sekou Touré do złożenia wizyty w Polsce z 10 IV 1960.

<sup>140</sup> J. Walasek, *Afrykańska wizyta*, „Perspektywy” 1977, nr 44, s. 4.

<sup>141</sup> *Co robił Tusk w Nigerii?*, <http://niezalezna.pl> [15 V 2013].

Tabela 13. Misje specjalne z krajów Afryki Zachodniej kierowane do Polski w układzie chronologicznym

Kraj Afryki Zachodniej	Misje kierowane przez głowę państwa <sup>142</sup>	Misje kierowane przez szefa rządu <sup>143</sup>	Misje kierowane przez wicepremierów <sup>144</sup>	Misje kierowane przez ministerstwa <sup>145</sup>	Misje parlamentarne <sup>146</sup>	Misje partyjne <sup>147</sup>
Benin	11–14 VI 1962	–	–	20–23 IX 1978 19–20 VIII 1987	–	19–20 VIII 1987 <sup>148</sup>
Burkina Faso	–	–	–	10–15 VI 1968 14–16 IX 2004	–	–
Gambia	–	–	–	–	–	–
Ghana	25–28 VII 1961	25–28 VII 1961 <sup>149</sup>	–	24–27 X 1961 14–16 III 1970 31 VIII–5 IX 1972 12 IX 1973 13–17 VI 1974 26–29 IV 1978 12–13 IX 1979	–	–

<sup>142</sup> Za głowę państwa uznano osoby pełniące najwyższe godności w państwie i będące rzeczywistym składnikiem egzekutywy oraz ich zastępców.

<sup>143</sup> Za szefa rządu uznano premiera bądź osoby stojące na czele rządu.

<sup>144</sup> Za osoby występujące w charakterze wicepremierów uznano zastępujące realnego szefa rządu bądź posiadające listy uwierzytelniające do zajmowania określonego stanowiska.

<sup>145</sup> W zestawieniu za misje ministerialne uznano te, na których czele stali ministrowie i wiceministrowie bądź urzędnicy odpowiadający za prowadzenie konkretnych resortów oraz ich zastępcy.

<sup>146</sup> Za misje tego typu uznano przedstawicieli delegacji parlamentów zachodnioafrykańskich reprezentujących określone komisje i grupy parlamentarne. Nie zaliczono indywidualnych podróży parlamentarzystów, którzy przy okazji swego pobytu mogli odbywać spotkania o charakterze politycznym.

<sup>147</sup> Do delegacji tego typu zaliczono oficjalne przedstawicielstwa legalnie uczestniczące w systemie partyjnym konkretnego państwa.

<sup>148</sup> Misja miała charakter partyjno-ministerialny.

<sup>149</sup> W związku z prezydenckim systemem rządów głowa państwa wypełniała jednocześnie obowiązki szefa rządu.

cd. tabeli 13

Gwinea	-	-	-	15-18 II 1959 16-20 VI 1960 14-20 XII 1961 4-6 IX 1965 20-23 VII 1968 13-15 X 1969 19-23 IX 1972 11-16 XII 1972 21-28 XI 1975	-	13-15 X 1969 <sup>150</sup> 11-16 XII 1972 <sup>151</sup>
Gwinea Bissau	-	-	-	-	-	-
Liberia	-	-	-	-	-	-
Mali	25-30 IX 1999	-	-	1-6 III 1961 27-31 I 1962 10-13 X 1966 2-4 VI 1974 28 I-1 II 1977 11 IX 1979 27-29 III 2003	-	19-23 VII 1962
Maure- tania	-	-	-	-	-	-
Niger	-	-	-	5-8 IX 1961 5-11 V 1973	-	-
Nigeria	13-16 XII 1994 <sup>152</sup> 17-21 IX 1997 <sup>153</sup> 7-9 III 2001	-	-	10-13 VI 1961 19-23 IX 1961 23-26 VI 1963 20-23 VIII 1963 21-26 IX 1964 6-8 XII 1965 20-24 VII 1968	29 V-2 VI 1983	

<sup>150</sup> Misja miała charakter partyjno-ministerialny.<sup>151</sup> Misja miała charakter partyjno-ministerialny.<sup>152</sup> Wizyta oficjalna żony prezydenta republiki.<sup>153</sup> Wizyta oficjalna żony prezydenta republiki.



cd. tabeli 13

				27-31 VII 1968 30 VII-2 VIII 1968 16-18 VI 1969 23-30 IX 1969 14-18 VI 1971 27 VII-3 VIII 1972 14-18 VI 1973 22-28 XI 1977 7-9 VI 1978 23-27 IX 1978 22-25 IV 1979 23-27 IX 1980 28-30 IV 1981 2-4 VII 1981 4-6 VIII 1986 8 IV 1992 11-12 X 1995 1-8 IX 1996 15 IX 1997		
Senegal	-	15-18 VI 1962	-	15-18 VI 1962 <sup>154</sup> 18-20 XII 1967 8-11 VIII 1978 14-16 X 1979 17 IV 1996 26-29 IX 2004	1-3 IX 1964 X 1992	-
Sierra Leone	-	-	-	-	-	-
Togo	-	-	-	-	-	-
Wybrzeże Kości Słoniowej	-	-	-	17-18 X 1999	-	-

<sup>154</sup> Delegacja z premierem, stojącym równocześnie na czele ministerstwa.

cd. tabeli 13

Zielony Przylądek	-	9-11 II 1976	-	-	-	-
<b>Ogółem</b>	<b>6</b>	<b>3</b>	<b>0</b>	<b>62</b>	<b>3</b>	<b>4</b>

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, archiwum „Dokumentacji Prasowej” i „Kroniki”, kronik zawartych w czasopismach „Przegląd Orientalistyczny” i „Polski Przegląd Dyplomatyczny” oraz publikacji: *Stosunki Polski z Afryką 1945-1970...*; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944-1979 r. Informator*, t. 5; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 4.

W analizowanym okresie udało się z Afryki Zachodniej do Warszawy 78 misji specjalnych. Pod względem ilościowym o 243% przewyższały one współczynnik akcji podjętych przez stronę polską. Tylko w pewnym stopniu były one odpowiedzią na wizyty i spotkania inicjowane przez czynnik polski. Po dokładnej weryfikacji tabeli można dostrzec, że niejednokrotnie delegacje zachodnioafrykańskie same inicjowały takie wizyty i udawały się do Warszawy, nie czekając nawet na rewizytę. Podtrzymaniem tego typu relacji bezpośrednich zainteresowanych było 10 państw regionu (62%), gdyż pozostałe dotychczas nie anonsowały swych wizyt nad Wisłą. Także i w tym zestawieniu dostrzec można, w stosunku 65 do 13, przewagę misji specjalnych kierowanych przed 1989 r. aniżeli po demontażu Układu Warszawskiego i RWPG. Świadczy to także o dużo większej dynamice w zakresie podejmowanych działań politycznych w pierwszych latach od uzyskania niepodległości i poszukiwaniu alternatywnych dróg rozwoju w środowisku międzynarodowym. Do końca lat 70. XX w. przedsięwzięto 73%, czyli niemal 3/4, wszystkich misji kierowanych z regionu zachodnioafrykańskiego na grunt polski. W przypadku niektórych państw misje takie propagowano jedynie do ogłoszenia stanu wojennego w warunkach polskich. Miało to jednak związek nie tyle z kryzysem polskiego systemu politycznego, co z częstymi zmianami politycznymi występującymi na Czarnym Lądzie, a to wiązało się często z reorientacją ich polityki zagranicznej. Należy także zwrócić uwagę, iż misje zachodnioafrykańskie miały dużo bardziej zróżnicowany charakter, gdyż poza wizytami wicepremierów<sup>155</sup>, można wyróżnić

<sup>155</sup> Niektóre z państw zachodnioafrykańskich przyjmowały system rządów prezydenckich i pseudoprezydenckich, jako podstawę organizacyjną władzy wykonawczej, co wiązało się z brakiem instytucji zarówno premiera, jak i wicepremierów.

wśród nich wszystkie pozostałe poddane analizie. Podstawę jednak stanowiły misje ministerialne, co także potwierdza tezę o roboczym ich charakterze. W odniesieniu do misji kształtowanych na najwyższym szczeblu, czyli głowy państwa, wyróżnić też można wizyty, które miały typowo charakter sentymentalny<sup>156</sup>. Niemniej jednak i w takim przypadku można było wykorzystywać je do zbliżenia politycznego.

Zarówno w dyplomacji międzynarodowej, jak i w zakresie stosunków polsko-zachodnioafrykańskich misje wyższej i najwyższej rangi stały się okazją do wzajemnego poznania, prowadziły do nawiązania określonych relacji czy umożliwiały podsumowanie określonego etapu konwersacji. W sprawach uznawanych za trudne bądź newralgiczne zapewniały nowe spojrzenie na problemy i tym samym nadawały impuls do dotychczasowych działań bądź umożliwiały ich ponowne podjęcie w przypadku pojawienia się impasu w rokowaniach. Misje takie kierowane przez organy państwowe i towarzyszący im aparat dawały nadto możliwość do podejmowania decyzji na wyższym szczeblu. To z kolei powodowało, że mogły one mieć charakter taktyczny bądź operacyjny, a w konsekwencji doprowadzić mogły do współdziałania i oddziaływania na relacje dwustronne i wielostronne. Polska, podobnie jak i inne powojenne podmioty międzynarodowe, chętnie korzystała z tego typu dyplomacji<sup>157</sup>. Spośród setek i tysięcy takich wizyt jedynie kilkadziesiąt udało się do krajów Afryki Zachodniej, co stanowiło niewielki, raczej marginalny, ich odsetek. Połowę z nich (50%) kierowano do Federalnej Republiki Nigerii, co podkreślało rangę tego państwa wśród innych podmiotów regionu. Pod względem częstotliwości kontaktów ze środowiskiem międzynarodowym państwo to i tak nie było zaliczane do grupy krajów, z którymi Polska utrzymywałaby najbliższe stosunki.

<sup>156</sup> Kiedy w Polsce wizytę złożył prezydent Republiki Mali Alpha Oumar Konaré, podkreślał on w wywiadach, że w kraju tym uzyskał akademickie wykształcenie oraz stopień naukowy doktora. *Spotkanie z prezydentem Mali, Alpha Omarem Konaré*, „Afryka” 1999, nr 10, s. 99–101.

<sup>157</sup> Tylko w dekadzie lat 70. XX w. z Polski wyjechało 1125 misji specjalnych, a takich samych przybyło nad Wisłę 1063. Wskazując na terytorialny zakres kontaktów, należy zaznaczyć, że 50% wizyt skierowanych zostało do krajów socjalistycznych, 35% do kapitalistycznych, a 15% do rozwijających się. „W przypadku tej ostatniej grupy państw udział tych stosunków politycznych w całości stosunków politycznych Polski z innymi państwami jest i tak dwukrotnie wyższy od udziału stosunków gospodarczych Polski z tymi państwami w stosunku do całości stosunków gospodarczych Polski z innymi państwami”. Z.J. Pietraś, *Misje specjalne...*, s. 154.

O ile misje specjalne analizować można na gruncie polsko-zachodnioafrykańskim, o tyle misje obserwacyjne rozpatrywać należy w zakresie uczestnictwa jednej tylko strony<sup>158</sup>. Po utrwaleniu władzy ludowej na gruncie polskim, podmiot ten posiadał dużo większą stabilność wewnętrzną i międzynarodową, aniżeli większość kształtowanych krajów Afryki Zachodniej. Stąd też misje obserwacyjne wiązały się z uczestnictwem polskich przedstawicieli na tym obszarze, natomiast nie miały charakteru zwrotnego. Dodatkowo były one konsekwencją prowadzonych misji i operacji pokojowych<sup>159</sup>, będących efektem rozwoju współzależności międzynarodowej po II wojnie światowej. Polska polityka zagraniczna zetknęła się z tą formą oddziaływań od lat 50. XX w., kiedy zaangażowała się w nadzorowanie postanowień pokojowych na Półwyspie Koreańskim. Bezpośrednio po tych wydarzeniach przyszedł udział w kolejnym trudnym konflikcie daleko-wschodnim – jakim stały się Indochiny. Z kolei po wojnie Jom Kippur, będącą konsekwencją kolejnego konfliktu na Bliskim Wschodzie, żołnierze polscy weszli w skład sił międzynarodowych, których zadaniem był udział jednostki logistycznej w siłach zbrojnych ONZ nadzorujących rozejm między Egiptem a Izraelem. Od czerwca 1974 r. podobna jednostka brała udział w siłach nadzorujących rozdzielenie wojsk izraelskich i syryjskich na wzgórzach Golan. Wydarzenia te na trwałe wpisały misje wojskowe w polską sferę działań na rzecz stabilizacji polityki międzynarodowej<sup>160</sup>.

O ile w okresie rywalizacji dwóch bloków polityczno-wojskowych misje takie miały znaczenie prestiżowe i wiązały się z zaznaczeniem obecności oraz wyznaczeniem strefy wpływów, o tyle po rozmontowaniu tzw. „żelaznej kurtyny” wywierały rzeczywisty wpływ na ustabilizowanie sytuacji wewnętrznej w konkretnym kraju i regionie świata. To też powodowało, że z największymi tego typu przedsięwzięciami operacyjnymi i organizacyjnymi mieliśmy do czynienia w okresie Polski Ludowej, czego przykładem były

<sup>158</sup> Ze względu na uczestnictwo polskich obserwatorów w niektórych krajach zachodnioafrykańskich zdecydowano się na określenie ich mianem misji obserwacyjnych.

<sup>159</sup> W literaturze przedmiotu przeważał pogląd, że misje pokojowe odnosiły się do działań w mniejszej skali, z kolei operacje pokojowe obejmowały zdecydowanie szerszą czasoprzestrzeń. Zob. K. Łastawski, *Misje i operacje pokojowe w polskiej polityce zagranicznej*, „Stosunki Międzynarodowe” 2006, nr 1–2, s. 29.

<sup>160</sup> Na temat udziału żołnierzy polskich w głównych misjach pokojowych zob. W. Góralski, *Udział Polski w misjach pokojowych w krajach Azji i Afryki (1953–1993)*, „Przegląd Orientalistyczny” 1996, nr 3–4, s. 119–132.

misje na półwyspach Koreańskim i Indochińskim oraz na Bliskim Wschodzie<sup>161</sup>. W warunkach III RP wykazać można dużo większe zaangażowanie żołnierzy polskich w świecie, ale były to operacje, w których brała udział znacznie mniejsza liczba żołnierzy. Od tego czasu Polska, której cele polityczne uległy głębokim zmianom, włączyła się w misje i operacje pokojowe Unii Europejskiej, Paktu Północnoatlantyckiego oraz Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Zmieniły się też deregulacje systemowe, które wprowadziły demokratyczne mechanizmy podejmowania decyzji o uruchomieniu misji, czemu wtórowało powołanie instytucji konsultacyjnych, mających wypracować odpowiednie ich przygotowanie<sup>162</sup>. Wraz z obserwatorami i oddziałami wojskowymi brali w nich udział doradcy i eksperci z Ministerstwa Spraw Zagranicznych<sup>163</sup>. Jak uwypuklił tezę tę Julian Babuła, Polska w dalszym ciągu przygotowywała swój potencjał militarny i niemilitarny na potrzeby udziału w misjach i operacjach, do czego przystosowywała także odpowiednie siły policyjne. Działania te przyczynić się miały nie tylko do kształtowania bezpieczeństwa międzynarodowego, ale stały się istotną promocją podmiotu w realiach współczesnego świata. Misje prowadzone przy zachowaniu podstawowego dobra, jakim stało się pokojowe współistnienie, zostały określone jako zdolność do działań podejmowanych przez polskich dyplomatów i wojskowych w skali ponadnarodowej<sup>164</sup>.

<sup>161</sup> Misje i operacje pokojowe w tym okresie co prawda nadzorowały Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Obrony Narodowej, ale największy wpływ w ich zainicjowanie posiadały władze partyjne. To one za pośrednictwem Biura Politycznego KC PZPR podjęły odpowiednią uchwałę w styczniu 1973 r., tworzącą podwaliny pod uczestnictwo Polski w misjach tego typu, która wzmocnić miała socjalistyczny porządek na świecie. Por. J. Kukułka, *Dyplomacja polska w latach 1944–1989*, s. 567.

<sup>162</sup> Decyzję o użyciu sił zbrojnych poza granicami państwa podejmował odtąd prezydent RP na wniosek rządu. Z kolei instytucjami odpowiadającymi za właściwe przygotowanie misji pozostawały Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Obrony Narodowej, Komitet Spraw Obronnych Rady Ministrów oraz Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przy Urzędzie Prezydenta RP. Por. C. Kącki, *Siły wielonarodowe do misji pokojowych*, Warszawa 2003, s. 93; J. Sroka, *Czynniki wpływające na proces zaangażowania Polski w operacje pokojowe*, „Myśl Wojskowa” 2005, nr 3, s. 65.

<sup>163</sup> W warunkach procedur demokratycznych kilkakrotnie wskazywano na potrzebę aktywizacji Polski w misjach tego typu. Wskazywały na fakt ten przyjęte dokumenty: *Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa z 1992 r.*, *Strategia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej z 2000 r.* i *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2003 r.*

<sup>164</sup> J. Babuła, *Wojsko Polskie 1945–1989. Próba analizy operacyjnej*, Warszawa 1998, s. 266–267.

Powojenne misje pokojowe metodologicznie dzielono na dwie zasadnicze kategorie, do których zaliczyć należało wojskowe misje obserwacyjne<sup>165</sup> oraz siły pokojowe<sup>166</sup>. W przypadku regionu zachodnioafrykańskiego mówić można jedynie o kategorii pierwszej, ponieważ nie należał on do priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Poza tym bezpośrednio w dany konflikt zaangażowana była mniejsza liczba uczestników międzynarodowych, gdyż region zachodnioafrykański nie był tak newralgicznym i strategicznym obszarem jak inne terytoria, objęte międzynarodową kontrolą<sup>167</sup>.

W celu wykazania miejsca regionu zachodnioafrykańskiego w misjach i operacjach pokojowych ujęto w tabeli 14 udział polskich żołnierzy w stabilizacji sytuacji politycznej i wygaszaniu konfliktów na Czarnym Lądzie.

**Tabela 14.** Udział Wojska Polskiego w zachodnioafrykańskich misjach i operacjach pokojowych na tle zaangażowania na Czarnym Lądzie w układzie chronologicznym

Czas trwania	Rodzaj misji	Kraj docelowy	Typ misji	Stan osobowy
1968–1970	OTN <sup>168</sup>	Nigeria	obserwacyjna	5 O
1973–1979	UNEF II <sup>169</sup>	Egipt	pokojowa	11 699 Ż
1985–1987	<i>Tesfa</i>	Etiopia	humanitarna	26 Ż
1989–1990	UNTAG <sup>170</sup>	Namibia	pokojowa obserwacyjna	353 Ż 20 O
1991–nadal	MINURSO <sup>171</sup>	Sahara Zachodnia	obserwacyjna	27 O

<sup>165</sup> W ich skład wchodziłi nieuzbrojeni oficerowie, których zadaniem było monitorowanie zawieszenia broni i odwrotu wojsk oraz patrolowanie granic i stref zdemilitaryzowanych.

<sup>166</sup> Były tworzone z narodowych kontyngentów wojskowych zaangażowanych do pełnienia zadań podobnych jak obserwatorzy wojskowi, stanowili często tzw. strefę buforową między realnymi stronami konfliktu.

<sup>167</sup> Nie przeszkodziło to w większym zaangażowaniu się Polski w misję Unii Europejskiej w Czadzie, z którym to podmiotem w przeszłości łączyło politykę zagraniczną znacznie mniej niż z regionem zachodnioafrykańskim. Zob. A. Rusinek, *Misja Unii Europejskiej w Czadzie*, „Stosunki Międzynarodowe” 2009, nr 1–2, s. 195–210.

<sup>168</sup> OTN – Observer Team in Nigeria.

<sup>169</sup> UNEF II – United Nations Emergency Force II.

<sup>170</sup> UNTAG – United Nations Transition Assistance Group.

<sup>171</sup> MINURSO – Mission des Nations Unies pour l'Organisation d'un Référendum au Sahara Occidental.

cd. tabeli 14

1993–1994	UNOMIL <sup>172</sup>	Liberia	obserwacyjna	3 O
1993–1995	UNAMIR <sup>173</sup>	Rwanda	obserwacyjna	5 O
1995–1997	UNAVEM III <sup>174</sup>	Angola	obserwacyjna	7 O
1997–1998	MONUA <sup>175</sup>	Angola	obserwacyjna	8 O
1999–2010	MONUC <sup>176</sup>	Demokratyczna Republika Konga	obserwacyjna	2 O
2000–2008	UNMEE <sup>177</sup>	Erytrea Etiopia	pokojowa	6 Ż 6 O (2000) 2 O (2008)
2004–nadal	ONUCI <sup>178</sup>	Wybrzeże Kości Słoniowej	obserwacyjna	2 O
2004–nadal	UNMIL <sup>179</sup>	Liberia	obserwacyjna	2 O
2005–2011	UNMIS <sup>180</sup>	Sudan	obserwacyjna	4 Ż (do 2005) 2 O (2009)
2006	EUFOR RD Congo <sup>181</sup>	Gabon Demokratyczna Republika Konga	pokojowa	136 Ż
2008–2010	MINURCAT <sup>182</sup>	Czad	pokojowa	1 Ż (2008) 330 Ż (2009) 1 Ż (2010)
2008–2009	EUFOR Tchad/RCA <sup>183</sup>	Czad	pokojowa	400 Ż

<sup>172</sup> UNOMIL – United Nations Observer Mission in Liberia.

<sup>173</sup> UNAMIR – United Nations Assistance Mission for Rwanda.

<sup>174</sup> UNAVEM III – United Nations Angola Verification Mission III.

<sup>175</sup> MONUA – Mission d'Observation des Nations Unies a l'Angola.

<sup>176</sup> MONUC – Mission de l'Organisation des Nations Unies en République Démocratique du Congo.

<sup>177</sup> UNMEE – United Nations Mission in Ethiopia and Eritrea.

<sup>178</sup> ONUCI – Opération des Nations Unies en Côte d'Ivoire.

<sup>179</sup> UNMIL – United Nations Mission in Liberia.

<sup>180</sup> UNMIS – United Nations Mission in Sudan.

<sup>181</sup> EUFOR RD Congo – European Union Force in RD of Congo.

<sup>182</sup> MINURCAT – Mission des Nations Unies en République Centrafricaine et au Tchad.

<sup>183</sup> EUFOR Tchad/RCA – European Union Force in Chad/CAR.

cd. tabeli 14

2010–nadal	MONUSCO <sup>184</sup>	Demokratyczna Republika Konga	obserwacyjna	3 O
2011–nadal	UNMISS <sup>185</sup>	Sudan Południowy	obserwacyjna	2 O

Legenda: O – obserwatorzy, Ż – żołnierze.

Źródło: *Polacy w służbie pokoju 1953–2003*, Warszawa 2003; J. Zajac, *Udział Polski w misjach pokojowych i stabilizacyjnych na początku XXI wieku*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4, s. 191–207; *Wojsko Polskie w operacjach pokojowych 1953–2008*, <http://weteranionz.wroclaw.pl/misje.html> [20 XII 2012] oraz uzupełnienia własne.

Powyższa tabela wykazała uczestnictwo polskich przedstawicieli w 19 misjach i operacjach pokojowych na Czarnym Lądzie. Miały one miejsce we wszystkich (z wyjątkiem państw wyspiarskich) regionach tego kontynentu. Jedynie cztery z nich – poza Saharą Zachodnią – odnosiły się bezpośrednio do terenu Afryki Zachodniej. Jedna została przedsięwzięta w okresie rywalizacji dwóch bloków polityczno-wojskowych, a trzy kolejne zaistniały już po okresie transformacji ustrojowej. Przedmiotem oddziaływań strony polskiej były trzy kraje zachodnioafrykańskie – Nigeria, Liberia, Wybrzeże Kości Słoniowej i ponownie Liberia. W ostatnim czasie nie wykluczano podjęcia się nowych zobowiązań w tej części świata<sup>186</sup>.

Dnia 26 IX 1968 r. rząd Federalnej Republiki Nigerii zwrócił się do Organizacji Jedności Afrykańskiej oraz rządów Kanady, Polski, Szwecji i Wielkiej Brytanii z prośbą o wyznaczenie swych przedstawicieli do międzynarodowej grupy obserwacyjnej dla dokonania inspekcji terenów zajmowanych przez wojska federalne w związku z secesją południowo-wschodniej prowincji Biafra, zamieszkiwanej głównie przez plemiona z grupy etnicznej Ibo. Był to

<sup>184</sup> MONUSCO – Mission de l'Organisation des Nations Unies pour la Stabilisation en République Démocratique du Congo.

<sup>185</sup> UNMISS – United Nations Mission in South Sudan.

<sup>186</sup> W grudniu 2012 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wykluczało zaangażowania kilkunastu obserwatorów w przypadku zorganizowania misji pokojowej dla Republiki Malijskiej, w związku z rebelią Tuaregów podjętą w północno-wschodniej części kraju, do której przyłączyli się fundamentaliści islamscy. W konsekwencji destabilizacji sytuacji w państwie, afrykańskie grupy Al-Kaidy przejęły inicjatywę, dążąc do odłączenia prowincji i powołania tam niezależnego podmiotu o koranicznym charakterze. Wiadomości TVP 1 z 17 I 2013.



efekt korzystnie rozwijającej się w latach wcześniejszych współpracy nigeryjsko-polskiej, a także zaangażowania się w terenie doradców Związku Radzieckiego. Separatystyczne dążenia ludu Ibo zostały dostrzeżone przez niektórych uczestników w środowisku panafrkańskim, gdyż liczone się z tzw. efektem domina w przypadku osiągnięcia sukcesu przez Biafrę. Przeciwno secesji występowała znaczna część podmiotów międzynarodowych wraz z sekretarzem generalnym ONZ, spodziewających się dalszych inicjatyw separatystycznych na kontynencie. Kiedy władze RPA uznały Republikę Biafry za samodzielny podmiot prawa międzynarodowego, straciła ona dotychczasową przychylną swych potencjalnych sojuszników. Kwestię tę wykorzystały z kolei kraje socjalistyczne, które opowiedziały się za podtrzymaniem jedności nigeryjskiej. Miało to decydujący wpływ na przejście armii federalnej do kontrofensywy i przejście inicjatywy na frontie. W związku z tym, iż w czasie konfliktu śmierć ponosiły setki i tysiące przedstawicieli grupy Ibo<sup>187</sup>, stąd też władze państwowe Nigerii zamierzały wprowadzić w teren czynniki międzynarodowe. W ten sposób polscy obserwatorzy znaleźli się po raz pierwszy na Czarnym Lądzie. Była to więc misja szczególnie istotna i prestiżowa zarazem.

Po przyjęciu zaproszenia przez stronę polską rozpoczęto formowanie wojskowej reprezentacji, która weszła w skład Międzynarodowej Grupy Obserwatorów, działającej w okresie od 24 IX 1968 do 30 I 1970 r. W polskiej misji znalazło się ogółem pięciu przedstawicieli, którzy pełnili swe obowiązki w dwóch nachodzących na siebie zmianach<sup>188</sup>. Na jej czele stał początkowo płk Alfons Olkiewicz<sup>189</sup>, a później zastąpił go płk Józef Biernacki. Obserwatorzy wykonywali często swą pracę w trudnych warunkach

<sup>187</sup> W początkowym okresie wojny biafrańskiej strona secesyjna odniosła kilka sukcesów militarnych i propagandowych. Do tych ostatnich należało oskarżenie wojsk federalnych o dokonywanie ludobójstwa na rdzennych terenach grupy Ibo. W ich wyniku rząd federalny znalazł się w ogniu krytyki międzynarodowej. Stąd też grupy niezależnych obserwatorów miały zweryfikować te oskarżenia oraz przywrócić rządowi nigeryjskiemu wiarygodność.

<sup>188</sup> Polską grupę reprezentowali: płk Alfons Olkiewicz – przedstawiciel (30 IX 1968–16 VIII 1969), płk Józef Biernacki – przedstawiciel (29 VII 1969–3 III 1970), ppłk Kazimierz Grymin – zastępca przedstawiciela (7 X 1969–3 III 1970), Tadeusz Kumanek – starszy doradca polityczny (30 IX 1968–2 VIII 1969) i por. Michał Byczy – sekretarz i tłumacz (1 X 1968–20 IX 1969). A. Olkiewicz, *Oficerowie polscy w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1, s. 60–68.

<sup>189</sup> Wojskowy ten miał już doświadczenie międzynarodowe, gdyż po II wojnie światowej pracował jako attaché wojskowy w USA, a następnie występował jako członek Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie.

terenowych i klimatycznych, co nie pozostało bez wpływu na ich późniejsze zdrowie fizyczne i psychiczne<sup>190</sup>. Najważniejszym elementem tej misji była jej praca w czasie toczącej się wojny, gdzie obserwatorzy niejednokrotnie znajdowali się kilka kilometrów od działań zbrojnych, słyszeli wybuchy granatników i moździerzy, wzywano pomocy przez rannych, widzieli też uciekającą w popłochu ludność cywilną. Była to sytuacja nowa, gdyż dotychczas w praktyce międzynarodowej organizowano podobne przedsięwzięcia po zawieszeniu broni lub podpisaniu odpowiednich układów pokojowych.

Polscy obserwatorzy, którzy znaleźli się wówczas w Nigerii, mieli trudności z wywiązania się z powierzonych im obowiązków jeszcze z jednego powodu. Wojna białrańska, jak każdy tego typu konflikt afrykański, ściągała najemników, którzy walczyli po obu stronach frontu. Władze secesyjnej Biafry, jako byłej kolonii brytyjskiej, miały najlepsze rozeznanie w kwestii poszukiwania oficerów i doradców, którzy mogliby zorganizować siły zbrojne tego podmiotu oraz w perspektywie utrzymać ogłoszoną niepodległość. W związku z tym, iż na Wyspach Brytyjskich bądź brytyjskich terytoriach kolonialnych przebywała spora grupa polskiej emigracji wojennej, tak też białrańskie misje wojskowe proponowały angaż m.in. tej grupie. Skuszeni nową przygodą, a nierzadko też pieniędzmi, nad Zatokę Gwinejską przybyli polscy i polonijni wojskowi, którzy rozpoczęli służbę jako najemnicy białrańscy. Przewodzili nim, podobnie jak w latach II wojny światowej, polscy lotnicy i personel naziemny, znający ten teren jeszcze z okresu transportowania maszyn lotniczych do Egiptu. Grupie tej asystował były dowódca lotniczego dywizjonu 303, który wstąpił się w obronie brytyjskiego nieba przed bombardowaniem Luftwaffe, Jan Zumbach<sup>191</sup>. Wojskowych, niebędących obywatelami państwa polskiego, odnaleźć można było i w nigeryjskich wojskach federalnych, gdzie wyróżniali się piloci Roman Hrycak i Marian Kozubski oraz szef służby zdrowia ppłk Andrzej Czaplicki<sup>192</sup>. Jak

<sup>190</sup> Na aspekt medyczny polskich misji wojskowych uwagę zwrócili m.in.: K. Korzeniewski, P. Dziegielewski i K. Skórczewski, *Udział żołnierzy Wojska Polskiego w operacjach poza granicami państwa*, „Lekarz Wojskowy” 2009, nr 3, s. 151–159.

<sup>191</sup> Został on dowódcą sił powietrznych Biafry. W czasie swojego pobytu w Biafrze zasłynął atakiem na nigeryjskie lotnisko w Makurdi, w którym śmierć poniósł szef sztabu federalnej armii nigeryjskiej. Początkowo miał on do dyspozycji dwa B-25 Mitchell, jeden A-26 Invader (pilotowany przez Zumbacha), jeden DC-3 oraz jeden Dove. Zob. J. Zumbach, *Ostatnia walka. Moje życie jako lotnika, przemytnika i poszukiwacza przygód*, Warszawa 2007.

<sup>192</sup> J. Machowski, *Po obu stronach frontu*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, s. 68–76.

się później okazało, problem uczestnictwa polskich najemników w tym konflikcie zbrojnym nie był oficjalnie omawiany na posiedzeniach Międzynarodowej Grupy Obserwatorów, tylko komentowany w kularach.

Do kolejnych misji zachodnioafrykańskich polscy obserwatorzy zaangażowani zostali w warunkach III RP. Po 1989 r. przy podejmowaniu decyzji o udziale wojskowych w misjach zagranicznych uwzględniano kilka czynników, do których zaliczano: zgodność z polską racją stanu, następnie zgodność z prawem międzynarodowym, ustalenia poczynione z sojusznikami i partnerami, wielkość kontyngentu, nakłady finansowe oraz koszty społeczne, które łączyły się z sytuacją wewnętrzną i otoczeniem zewnętrznym państwa, do którego misja miała trafić<sup>193</sup>. Na uwagę zasługiwało również to, że po rozkładzie systemu jałtańsko-poczdamskiego większym zainteresowaniem w polityce zagranicznej poszczególnych państw cieszyła się dyplomacja prewencyjna. Tym faktem można też tłumaczyć przewagę polskich obserwatorów wojskowych, jacy uczestniczyli w operacjach pokojowych. Jednocześnie misje takie mogły łączyć w sobie funkcje dyplomatyczne i wojskowe, co umożliwiała nawiązywanie kontaktów na nowych warunkach. Sytuacja taka mogła mieć miejsce w stosunku do tzw. państw upadłych bądź będących w upadku. W regionie zachodnioafrykańskim rozkład dwublokowego układu sił zbiegł się w czasie z wyniszczającymi konfliktami wewnętrznymi, które nie tylko przewartościowały systemy władzy na ich terenie, ale i doprowadziły do dużego ubożenia ich mieszkańców<sup>194</sup>. Kwestie powyższe były głównym powodem zaangażowania się strony polskiej w misje obserwacyjne na terytorium Liberii<sup>195</sup>

<sup>193</sup> K. Łastawski, *Misje i operacje pokojowe...*, s. 36.

<sup>194</sup> Mimo rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych terytoria Afryki Zachodniej przeżywały, poza nielicznymi wyjątkami, regres. Zaowocować to musiało objęciem jej pomocą humanitarną, co dotyczyło większości podmiotów występujących na Czarnym Lądzie. Por. G. Michałowska, *Pomoc humanitarna dla państw afrykańskich*, „Stosunki Międzynarodowe” 2003, nr 1–2, s. 81–99.

<sup>195</sup> W Liberii do 1980 r. władzę sprawowali Afroamerykanie, czyli reemigranci ze Stanów Zjednoczonych, którzy stworzyli podwaliny pod powstanie tej państwowości. W tym roku doszło do pierwszego w historii tego państwa zamachu stanu, za którym stała ludność autochtoniczna, dotychczas podporządkowana grupie potomków przybyłych z USA. Od tego momentu sytuacja wewnętrzna kraju stawała się coraz trudniejsza, a o władzę w państwie zaczęły walczyć kolejne grupy etniczne. W latach 90. XX w. Liberia uznawana była za państwo upadłe. Do stopniowej stabilizacji zaczęło dochodzić po 2003 r. Zob. K. Trzcziński, *Problemy stabilizacji w Afryce Zachodniej*, [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, s. 203–210.

i Wybrzeża Kości Słoniowej<sup>196</sup>, którym to podmiotom groził całkowity rozkład wewnętrzny.

W 2003 r., po długotrwałej wojnie domowej, dotychczasowi uczestnicy wewnętrzni konfliktu liberyjskiego zwrócili się do ONZ z prośbą o przysłanie sił pokojowych, które mogłyby przywrócić ład w tym państwie. Po pozytywnym rozpatrzeniu sprawy doszło do powołania we wrześniu tego roku Misji Narodów Zjednoczonych w Liberii (UNMIL). Strona polska wsparła ją wówczas, delegując do niej dwóch obserwatorów wojskowych oraz uruchomiła trzyosobowy Polski Kontyngent Policyjny. Przedstawiciele polscy rozpoczęli wykonywanie swych zadań w styczniu 2004 r. Czas ich pracy wynosił 12 miesięcy, a sprowadzała się ona do zapewnienia funkcji doradczej i szkoleniowej. Wypełniali swe obowiązki na stanowiskach: szefa grupy dochodzeniowo-śledczej, szefa doradców policji ds. zabezpieczenia imprez masowych i bezpieczeństwa placówek dyplomatycznych oraz szefa szkolenia kadry dowódczej oddziałów prewencji. W czasie pełnienia obowiązków nie było się bez strat własnych<sup>197</sup>.

Misja pokojowa ONZ działająca na terytorium Wybrzeża Kości Słoniowej została powołana do życia dzięki rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1528 z 27 II 2004. Tym samym zastąpiła ona wspólną misję ONZ i ECO-WAS mającą charakter polityczny. Podstawowym jej założeniem było nadzorowanie porozumienia pokojowego, do jakiego doszło między rządem tego kraju a muzułmańskimi rebeliantami z północy, którzy czuli się pokrzywdzeni przez władze tego państwa zdominowane przez chrześcijańskie

<sup>196</sup> W latach 1960–1993 krajem tym rządził Félix Houphouët-Boigny, który utrzymał jedność wewnętrzną. Po jego śmierci kraj zaczął pograżać się w coraz większej dezintegracji. Podziały etniczne i plemienne, a nadto religijne między północą a południem oraz pogłębiający się kryzys gospodarczy pchnęły kraj do pierwszej wojny domowej, która rozpoczęła się w 2002 i trwała do 2007 r. Po przejściowym zawieszeniu broni przy udziale instytucji międzynarodowych, nowy konflikt rozpoczął się i zakończył w początku 2011 r., kiedy o władzę zaczęli rywalizować dwaj główni pretendenci do fotela prezydenckiego. Zob. M.W. Solarz, *Wybrzeże Kości Słoniowej: kryzys bez łatwych rozwiązań*, [www.fundacjasm.edu.pl](http://www.fundacjasm.edu.pl) [27 VIII 2010]; *Ivory Coast: UN forces fire on pro-Gbagbo camp*, [www.webcitation.org](http://www.webcitation.org) z 4 IV 2011 [5 IV 2011].

<sup>197</sup> 6 I 2005 r., kilkanaście dni przed powrotem do kraju, na skutek nawrotu malarii zmarł jego dowódca, podinsp. Bogdan Laskowski. Jednocześnie stał się on pierwszym i jedynym dowódcą polskiego kontyngentu na misji pokojowej, który poniósł śmierć w czasie pełnienia obowiązków. Por. [http://www.info.policja.pl/portal/inf/871/55332/UNMIL\\_w\\_Liberii.html](http://www.info.policja.pl/portal/inf/871/55332/UNMIL_w_Liberii.html) [15 XII 2012]; [http://www.policja.pl/palm/pol/1/2479/Polscy\\_policjanci\\_w\\_Liberii.html](http://www.policja.pl/palm/pol/1/2479/Polscy_policjanci_w_Liberii.html) [15 XII 2012].

i animistyczne południe. Już na koniec 2006 r. operacja liczyła ponad 9 tys. żołnierzy i policjantów oraz ok. 1 tys. personelu cywilnego, reprezentowanych przez 41 państw, wśród których znalazła się Polska. Polski wkład był co prawda skromny, gdyż ograniczał się do wysłania dwóch obserwatorów, ale mimo swych rozlicznych międzynarodowych zobowiązań, udało się zaakcentować stanowisko egzekutywy w próbie stabilizacji tego zachodnioafrykańskiego państwa.

Transformacja systemu politycznego podjęta w warunkach polskich po 1989 r. zaowocowała także możliwościami wzięcia udziału w misjach obserwacyjnych niekoniecznie mających związek z aktualnie toczącymi się konfliktami zbrojnymi bądź z ich następstwami. Dzięki temu polscy przedstawiciele mieli szansę brania udziału w procesie demokratyzacji takich inicjatyw, jak „pomarańczowa rewolucja” na Ukrainie oraz „różana rewolucja” w Gruzji. Nie zabrakło ich również w regionie zachodnioafrykańskim<sup>198</sup>. Nie byli oni jednak oficjalnymi delegatami polskiej polityki zagranicznej, a jedynie reprezentantami rozwiniętych państw demokracji parlamentarnej, nadzorującymi wybory oraz referenda, które przynieść miały realne zmiany instytucjonalne, prowadzące do zainicjowania demokracji nieskonsolidowanych.

#### 4. Przedstawicielstwa dyplomatyczne

Poprzez dyplomację należy rozumieć oficjalną działalność uprawnionych do tego celu organów, realizujących potrzeby i zadania polityki zagranicznej państwa, polegającej na zapewnieniu interesów reprezentowanego kraju oraz ochrony jego obywateli<sup>199</sup>. Już Harold Nicolson, autor znamienitego podręcznika traktującego o dyplomacji, przyjmował, iż służy ona zarządzaniu

<sup>198</sup> W ostatnich latach z takiej formy reprezentacji skorzystała ówczesna doktorantka na Wydziale Nauk Politycznych Wyższej Szkoły Humanistycznej im. A. Gieyszтора w Pułtusku Izabela Kryjom. Jako obserwator krótkoterminowy odbyła podróż do Gwinei Bissau, aby w dniach 19 VI i 24 VII 2005 r. obserwować na miejscu wybory na urząd prezydenta tej republiki. Na okres kampanii wyborczej i samych wyborów rząd Gwinei Bissau zaprosił międzynarodowych obserwatorów do siebie. Byli reprezentantami wyłonionymi spośród Wspólnoty Państw Portugalskojęzycznych (CPLP), Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS) i Unii Europejskiej (UE). I. Kryjom, *Wybory prezydenckie w Gwinei Bissau. Spostrzeżenia uczestniczki misji obserwacyjnej*, „Afryka” 2005, nr 21, s. 57–68.

<sup>199</sup> T. Kegel, *Formy przejawiania się stosunków międzynarodowych*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe...*, s. 79–80.

stosunkami międzynarodowymi poprzez negocjacje<sup>200</sup>. Jego zdaniem osoby ją uprawiające mogą posilkować się takimi metodami, technikami i środkami, które zagwarantują osiągnięcie przez nich zadowolających efektów. Współczesna dyplomacja, w odróżnieniu do historycznej, preferuje załatwianie spraw państwa w środowisku międzynarodowym bez uciekania się do siły, propagandy czy prawa. Stąd też, zdaniem emerytowanego profesora z brytyjskiego uniwersytetu w Leicester, polega ona na komunikowaniu się organów państwowych mających charakter zewnętrzny w celu prowadzenia taktycznych porozumień bądź parafowania oficjalnych traktatów międzynarodowych<sup>201</sup>.

Dyplomacja stała się ważnym instrumentem działań państwa w postrzeganym przez niego środowisku międzynarodowym od starożytności, gdzie upatrywać można jej początków<sup>202</sup>. Z kolei rozwoju doszukiwać się należy wśród antycznych greckich polis, a jej nowożytne podwaliny dały włoskie republiki miejskie, które stworzyły nowy model dyplomacji. Model ten doczekał się instytucjonalizacji na kongresie wiedeńskim z początków XIX w. Zwieńczeniem tego procesu stała się *Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych* z 1961 r. oraz konwencje następujące po niej<sup>203</sup>.

<sup>200</sup> H. Nicolson, *Diplomacy*, New York 1964, s. 4–5.

<sup>201</sup> G.R. Berridge, *Diplomacy: Theory and Practice*, ed. 4, Basingstoke 2010, s. 4–5.

<sup>202</sup> Za początek dyplomacji uznaje się następstwa zmagania egipsko-hetyckich podjętych w XIV i XIII w. p.n.e. W wyniku toczony rywalizacji o Bliski Wschód oba mocarstwa spotkały się pod miastem Kadesz, gdzie doszło do bitwy między egipskim faraonem Ramzesem II oraz hetyckimi królami: Muwatallisem II i jego bratem Hattusilisem III. Dwudniowa bitwa okazała się nierozstrzygnięta, a nadto na tyle krwawa, iż obie strony zgodziły się na rozejm przyjęty na zasadach *status quo*. W celu wyjaśnienia spornych problemów strony konfliktu miały odelegować do stolic konkurujących państw swych przedstawicieli. W ten sposób zamierzano regulować sprawy polityczne drogą pokojową, nie używając do tego celu siły zbrojnej, gdyż wyprawy na Bliski Wschód zarówno ze strony Egiptu, jak i kraju Hetytów były trudne do przeprowadzenia i jednocześnie bardzo kosztowne. Zob. T. Bryce, *The Kingdom of the Hittites*, Oxford 2005. Ze względu na istnienie silnych ośrodków miejskich i państwowych na terenach Mezopotamii, Indii oraz Chin przedstawicielstwa takie uruchamiano i na tych obszarach. Miały one umożliwić lepszy kontakt między zainteresowanymi stronami, wyjaśniać sporne sprawy, bronić interesów mieszkańców oraz prowadzić wstępne rozpoznanie na terenie przeciwnika. Zob. W.I. Awdijew, *Historia starożytnego Wschodu*, tłum. W. Głuchowski i in., Warszawa 1957; J. Wolski, *Historia powszechna starożytność*, wyd. 2, Warszawa 1971; M. Jarczynowska, A. Mączakowa, W. Tyloch, *Historia starożytna*, Warszawa 1974.

<sup>203</sup> Zob. *Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych* z 1961 r., *Konwencja wiedeńska o stosunkach konsularnych* z 1963 r., *Konwencja w sprawie misji specjalnych*, *Wiedeńska*

W drodze ewolucji i rozwoju stosunków międzypaństwowych dyplomacja wypracowała metody, środki i techniki, którymi posiłkuje się współcześnie w celu osiągnięcia celów i realizacji potrzeb polityki zagranicznej państwa. Wśród nich dominują: dyplomacja tradycyjna realizowana przez misje międzypaństwowe i profesjonalnych urzędników; dyplomacja realizowana *ad hoc* przez polityków należących do elit państwowych; dyplomacja konferencyjna i organizacyjna, w trakcie której przywódcy państwowi lub ich delegaci mogą prowadzić rokowania bezpośrednie<sup>204</sup>. Wyróżnione formy stały się podstawą polsko-zachodnioafrykańskich stosunków dyplomatycznych po II wojnie światowej.

Każde suwerenne państwo posiadało i posiada prawo legacji, czyli możliwość nawiązania i utrzymywania stosunków dyplomatycznych, a w tym i ustanowienia reprezentacji dyplomatycznej. W okresie dekolonizacji polskie czynniki rządowe, co wynikało z przyjętych założeń polityki zagranicznej, dążyły do nawiązania stałych kontaktów z nowo powstającymi państwami zachodnioafrykańskimi. Wiązało się to z zawarciem pisemnego porozumienia między zainteresowanymi stronami na zasadzie wymiany not dyplomatycznych. Istotą takiego porozumienia było postanowienie o nawiązaniu wspólnych stosunków dyplomatycznych, najczęściej podanie terminów związanych z wysłaniem przedstawicieli oraz określenie szczebla misji dyplomatycznej. W tym względzie wzorowano się na przyjętych zasadach i standardach międzynarodowych. Państwo polskie, pozytywnie odnosząc się do aspiracji państwotwórczych regionu zachodnioafrykańskiego, w ciągu 17 lat między 1959 a 1976 r. nawiązało stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi podmiotami prawa międzynarodowego, co uwidacznia tabela 15. Sytuacji tej nie zmieniły stosunkowo często dokonujące się zmiany ideologiczne i systemowe w krajach zachodnioafrykańskich<sup>205</sup>, pucze wojskowe bądź przejściowy upadek podmiotów stosunków międzynarodowych<sup>206</sup>.

---

*konwencja dotycząca reprezentacji państw w ich stosunkach z organizacjami międzynarodowymi o charakterze powszechnym, Wiedeńska konwencja prawa traktatów, [w:] Współczesne stosunki międzynarodowe..., s. 7–35.*

<sup>204</sup> Zob. B. Grzełoński, *Dyplomacja polska w XX wieku*, Warszawa 2006.

<sup>205</sup> W latach 80. XX w. Senegal i Gambia zawarły porozumienie o utworzeniu związku państw pod nazwą Senegambia. W związku z tym, iż struktura administracyjno-terytorialna systemu politycznego przyjmowała postać konfederacji, tak też oba podmioty zachowały suwerenność w środowisku międzynarodowym. Oznaczało to utrzymywanie stosunków dyplomatycznych na dotychczasowym poziomie. Tak więc i polska polityka zagraniczna

**Tabela 15.** Nawiązywanie polsko-zachodnioafrykańskich stosunków dyplomatycznych po II wojnie światowej w układzie chronologicznym

Kraj Afryki Zachodniej	Data uznania państwa przez dyplomację polską	Data nawiązania stosunków dyplomatycznych	Status stosunków dyplomatycznych
Gwinea	28 X 1958	29 VI 1959	Na szczeblu ambasad
Ghana	6 III 1957	31 XII 1959	Na szczeblu ambasad
Mali	30 IX 1960	12 V 1961	Na szczeblu ambasad
Nigeria	–	30 V 1962	Na szczeblu ambasad
Benin	–	14 VI 1962	Na szczeblu ambasad
Senegal	30 IX 1960	18 VI 1962	Na szczeblu ambasad
Sierra Leone	–	10 XI 1962	Na szczeblu ambasad
Togo	–	26 XII 1962	Na szczeblu ambasad
Mauretania	–	3 XII 1965	Na szczeblu ambasad
Burkina Faso	5 VIII 1960	15 VI 1968	Na szczeblu ambasad
Niger	3 VIII 1960	1 VII 1971	Na szczeblu ambasad
Liberia	–	30 V 1973	Na szczeblu ambasad
Gwinea Bissau	–	3 X 1973	Na szczeblu ambasad
Wybrzeże Kości Słoniowej	7 VIII 1960	9 VI 1974	Na szczeblu ambasad
Gambia	–	21 I 1975	Na szczeblu ambasad
Zielony Przylądek	–	12 II 1976	Na szczeblu ambasad

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz publikacji E.J. Pałyga, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984 (kierunki – treści – mechanizmy)*, Warszawa 1986, s. 335–336; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, t. 5; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 4.

nie musiała zmieniać relacji z tymi podmiotami. E.B. Richmond, *Senegambia and the Confederation: History, Expectations, and Disillusions*, „Journal of Third World Studies” 1993, No. 2, s. 176 i nn.; A. Hughes, J. Lewis, *Beyond Francophonie?: The Senegambia Confederation in Retrospect*, [w:] *State and Society in Francophone Africa since Independence*, red. A. Kirk-Greene i D. Bach, Oxford 1995, s. 228 i nn.

<sup>206</sup> Z sytuacją taką spotkać można się dla początku lat 90. XX w. w przypadku Liberii i Sierra Leone. K. Trzciński, *Problemy stabilizacji w Afryce Zachodniej*, [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, s. 203–218.



Z powyższej tabeli wynika, że pierwszymi państwami zachodnioafrykańskimi, z którymi Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne, były Gwinea i Ghana, liderzy państwotwórczych przemian w regionie, a także kraje, które w pierwszym okresie swego niezależnego bytu opierały się na założeniach socjalistycznego rozwoju<sup>207</sup>. Stąd też znajdowały się one w głównej grupie państw będących przedmiotem oddziaływań nie tylko polskiej polityki zagranicznej, ale i całego bloku wschodniego<sup>208</sup>. Główna część relacji dyplomatycznych przypadła na lata 60. XX w., co odzwierciedlało powstanie największej liczby państw na Czarnym Lądzie w drodze dekolonizacji<sup>209</sup>. W państwach położonych bezpośrednio nad wodami Zatoki Gwinejskiej na ogół placówki powstały wcześniej aniżeli w regionie Sahelu. Miało to związek z rozwojem polskiej marynarki oraz miast portowych na wybrzeżu Bałtyku. Powstałe w latach 50. i 60. XX w. linie żeglugowe łączące polskie porty z Afryką Zachodnią, a następnie z Afryką Wschodnią wymagały odpowiedniej opieki dyplomatycznej ze strony polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. W kolejnej dekadzie nawiązano odpowiednie relacje z kilkoma dalszymi krajami, wśród których znajdowały się były kolonie portugalskie, a poza nimi Liberia, Wybrzeże Kości Słoniowej i Gambia. Pierwsze z nich uznawane było za strategicznego sojusznika Stanów Zjednoczonych, drugie Francji, a trzecie Wielkiej Brytanii. Nie chciały one psuć dotychczasowych stosunków z partnerami strategicznymi i opierały swój byt polityczny, gospodarczy i kulturalny na bliższej współpracy z blokiem zachodnim. Nadto Liberia stosunkowo często odwoływała się do swych relacji z Polską odnoszących się jeszcze do okresu międzywojennego<sup>210</sup>. Mimo wysuwanych inicjatyw i czynionych zabiegów dyplomatycznych Liberia stosunkowo długo opierała się presji rządu polskiego. Po 1989 r. polska dyplomacja utrzymała w mocy porozumienia zawarte z regionem zachodnioafrykańskim jeszcze w okresie poprzednim.

<sup>207</sup> Polska w latach 50. XX w. nawiązała stosunki dyplomatyczne z sześcioma państwami afrykańskimi. Poza wymieniony pozostałe cztery przypadły na państwa arabskie położone w Afryce Północnej. E.J. Pałyga, *Nawiązanie stosunków dyplomatycznych Polski z nowo powstałymi państwami Afryki w latach 50-tych*, „Przegląd Orientalistyczny” 1978, nr 2, s. 163–167.

<sup>208</sup> Zob. *Africa and the communist world*, ed. Z. Brzeziński, Stanford 1963.

<sup>209</sup> Na temat kształtowania stosunków dyplomatycznych Polski z Czarnym Lądem zob. E.J. Pałyga, *Kształtowanie się stosunków dyplomatycznych Polski z państwami Afryki*, „Przegląd Orientalistyczny” 1981, nr 2, s. 149–154.

<sup>210</sup> J. Knopek, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Liberii*, „Politeja” 2004, nr 2, s. 161–180.

Decydując się na nawiązanie stosunków dyplomatycznych, konkretny podmiot stosunków międzynarodowych co prawda nie jest zobowiązany do faktycznego ustanowienia misji dyplomatycznej, ale procedury takie są wskazane. Budzą one większe zaufanie wśród potencjalnych partnerów, kształtują jakość relacji oraz wskazują na założenia polityki zagranicznej państwa. Wiążą się one jednak z określonymi kosztami, na które państwo nie musi być w konkretnym czasie przygotowane, stąd w wymiarze relacji polsko-zachodnioafrykańskich zdarzało się, że ustanawianie stosunków dyplomatycznych między stronami nie szło w parze z jednoczesnym powstawaniem placówek. O ile w przypadku pierwszych państw zachodnioafrykańskich jednostki takie miały być wzorcowe już w latach 50. XX w., o tyle usytuowanie kolejnych jednostek dyplomatycznych w latach 60. XX w. było stosunkowo kłopotliwe. Już wówczas pojawił się duży problem z „obsługą zagraniczną” lawinowo powstających państw na Czarnym Lądzie<sup>211</sup>. Po przejściowych problemach otwieranie kolejnych placówek odsuwano w czasie bądź jedna jednostka dyplomatyczna obsługiwała kilka państw. Taka sytuacja miała miejsce nie tylko w całym okresie PRL, ale i w dobie III RP, co ilustruje tabela 16.

**Tabela 16.** Status zawodowych polskich placówek dyplomatycznych w Afryce Zachodniej po II wojnie światowej

Kraj Afryki Zachodniej	PRL (1944–1989)	III RP (od 1989 r.)
Benin	akredytacja placówki nigeryjskiej	akredytacja placówki nigeryjskiej
Burkina Faso	akredytacja placówki senegalskiej	akredytacja placówki senegalskiej do 2008; akredytacja placówki algierskiej od 2008
Gambia	akredytacja placówki senegalskiej	akredytacja placówki senegalskiej do 2004; akredytacja placówki marokańskiej od 2004

<sup>211</sup> Tylko w 1960 r., nazywanym rokiem Afryki, powstało 17 nowych państw, które ogłosiły niezależność od Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii i Włoch. Problemy te omawia m.in. *Afrika: 1956–1961*, red. I.I. Potehin, Moskwa 1961.

cd. tabeli 16

Ghana	ambasada	ambasada do 1993; akredytacja placówki nigeryjskiej od 1993
Gwinea	ambasada do 1983 (zawieszona 1981)	akredytacja placówki marokańskiej 1992–1993; akredytacja placówki senegalskiej 1993–2008; akredytacja placówki nigeryjskiej od 2009
Gwinea Bissau	akredytacja placówki gwinejskiej 1975–1980	akredytacja placówki senegalskiej 2001–2008; akredytacja placówki marokańskiej od 2009
Liberia	ambasada do 1990 (zawieszona 1987)	podległość terytorialna ambasady nigeryjskiej
Mali	ambasada 1961–1969; akredytacja placówki gwinejskiej 1971–1974; akredytacja placówki senegalskiej od 1974	akredytacja placówki senegalskiej do 2008; akredytacja placówki algierskiej od 2009
Mauretania	akredytacja placówki algierskiej 1974–1978; akredytacja placówki senegalskiej od 1979	akredytacja placówki senegalskiej do 2008; akredytacja placówki marokańskiej od 2009
Niger	akredytacja placówki nigeryjskiej	akredytacja placówki nigeryjskiej do 2005; podległość terytorialna ambasady libijskiej od 2005
Nigeria	ambasada	ambasada
Senegal	ambasada	ambasada do 2008; akredytacja placówki marokańskiej od 2009
Sierra Leone	akredytacja placówki gwinejskiej do 1981	podległość terytorialna ambasady nigeryjskiej
Togo	akredytacja placówki nigeryjskiej	akredytacja placówki nigeryjskiej

cd. tabeli 16

Wybrzeże Kości Słoniowej	podległość handlowa placówki ghańskiej do 1976; samodzielna placówka handlowa od 1977	samodzielna placówka handlowa do 1990; akredytacja do placówki marokańskiej 1990–1995; akredytacja do placówki kongijskiej 1995–2003; podległość terytorialna ambasady nigeryjskiej od 2003
Zielony Przylądek	akredytacja placówki gwinejskiej do 1981; akredytacja placówki senegalskiej od 1981	akredytacja placówki senegalskiej do 2008; podległość terytorialna ambasady marokańskiej od 2009

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz publikacji E.J. Pałyga, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984...*, s. 335–336; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, t. 5; J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 2008; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 4; *Historia dyplomacji polskiej*, red. W. Materski i W. Michowicz, Warszawa 2010, t. 6: 1944/1945–1989.

Władze PRL zdecydowały się na uruchomienie czterech samodzielnych placówek dyplomatycznych w regionie zachodnioafrykańskim, których siedziby wyznaczono na gwinejskie Konakri, ghańską Akrę, nigeryjskie Lagos (następnie Abudżę)<sup>212</sup> oraz senegalski Dakar. Do końca tego okresu historycznego przetrwały jedynie trzy jednostki, gdyż placówka gwinejska, po przejściu władzy w tym kraju przez ugrupowania przeciwne m.in. Polsce, została zlikwidowana. Planowano także uruchomienie jeszcze dwóch samodzielnych placówek w malijskim Bamako oraz liberyjskiej Monrowii, ale plany te nie zostały ostatecznie zrealizowane. Nieobsadzone przez najwyższych

<sup>212</sup> Władze Nigerii decyzję o przeniesieniu stolicy z Lagos podjęły już w 1975 r., ale Abudża stała się metropolią tego państwa po latach dyskusji i kilku zmianach terminów w grudniu 1991 r. Budowa nowej stolicy, położonej bardziej centralnie oraz oddalonej o 800 km na północ od Lagos, miała się przyczynić do zmniejszenia różnic w rozwoju poszczególnych stanów, gdyż państwo to było przykładem typowej federacji. Uruchomienie nowej stolicy miało przenieść aktywizację gospodarczą i inwestycyjną z bardziej rozwiniętego południa na zubożałą i niedoinwestowaną północ. Ważnym argumentem było także położenie geograficzne Abudży, która zlokalizowana została na uboczu religijnych i plemiennych konfliktów, które wcześniej wstrząsały podstawami organizacyjnymi tego kraju. J. Wrona, *Mapa polityczno-gospodarcza współczesnego świata*, Kraków 1995, s. 30.

rangą urzędników, nie zajęły odpowiedniego miejsca w stosunkach dyplomatycznych. Ich działalność została zawieszona, a ostatecznie zlikwidowana jeszcze przed dokonaniem transformacji systemowej w warunkach polskich. Były, podobnie jak inne zachodnioafrykańskie podmioty, obsługiwane przez ambasadorów z kolejnych placówek, a później wcielone także do ich proweniencji terytorialnej. Poza pojedynczymi przypadkami akredytacja ta odnosiła się do samego regionu zachodnioafrykańskiego. Dużo większe zmiany zaszły w polsko-zachodnioafrykańskich stosunkach dyplomatycznych po 1989 r. W związku z przeniesieniem punktu ciężkości polskiej dyplomacji z krajów rozwijających się na państwa rozwinięte, nastąpiły daleko idące zmiany w określeniu statusu jednostek w Afryce Zachodniej. Likwidacji uległy kolejne dwie ambasady w Ghanie oraz w Senegal. W całym regionie, liczącym 16 państw, pozostawiono tylko ambasadę RP w największej pod względem demograficznym Nigerii. Pozostałe kraje zostały objęte nadzorem ze strony innych placówek dyplomatycznych. Najważniejsze miejsce w regionie zostało zachowane dla Ambasady RP w Abudży, gdyż podlegało jej nie tylko terytorium federacyjnej Nigerii, ale i siedem innych, sąsiadujących krajów. Pozostałych siedem podmiotów przyporządkowano do placówek dyplomatycznych zlokalizowanych w regionie Maghrebu, odpowiednio Algierii i Maroku, a jeden znalazł się w gestii ambasady libijskiej w Trypolisie.

Odpowiedzią na polskie zainteresowania dyplomatyczne regionem zachodnioafrykańskim było powoływanie własnych placówek przez kolejne czynniki z Czarnego Łądu bądź akredytacja swych przedstawicieli w Warszawie, co uwidacznia poniższe zestawienie.

**Tabela 17.** Status zawodowych zachodnioafrykańskich placówek dyplomatycznych w Polsce po II wojnie światowej

Kraj Afryki Zachodniej	PRL (1944–1989)	III RP (od 1989 r.)
Benin	akredytacja placówki radzieckiej	akredytacja placówki radzieckiej i następnie rosyjskiej; akredytacja placówki niemieckiej
Burkina Faso	akredytacja ambasady radzieckiej	akredytacja placówki radzieckiej i następni rosyjskiej do 2000; akredytacja placówki niemieckiej od 2000

cd. tabeli 17

Gambia	-	akredytacja placówki belgijskiej od 1992
Ghana	ambasada do 1967; akredytacja placówki czechosłowackiej od 1967	akredytacja placówki czechosłowackiej i następnie czeskiej do 2002; akredytacja placówki niemieckiej od 2002
Gwinea	akredytacja placówki czechosłowackiej do 1965; akredytacja placówki radzieckiej 1967-1971; akredytacja placówki wschodnioniemieckiej od 1971	akredytacja placówki wschodnioniemieckiej i następnie niemieckiej
Gwinea Bissau	akredytacja placówki wschodnioniemieckiej od 1987	akredytacja placówki wschodnioniemieckiej do 1990; akredytacja placówki radzieckiej i następnie rosyjskiej
Liberia	akredytacja placówki radzieckiej do 1985	Stałe Przedstawicielstwo przy ONZ od 1997
Mali	akredytacja placówki radzieckiej	akredytacja placówki radzieckiej i następnie rosyjskiej do 2002; akredytacja placówki niemieckiej od 2006
Mauretania	akredytacja placówki radzieckiej	akredytacja placówki radzieckiej i następnie rosyjskiej; akredytacja placówki niemieckiej
Niger	akredytacja placówki radzieckiej	akredytacja placówki radzieckiej i następnie rosyjskiej do 1995; podległość terytorialna ambasady niemieckiej od 1996
Nigeria	ambasada	ambasada

cd. tabeli 17

Senegal	akredytacja placówki radzieckiej	akredytacja placówki radzieckiej i następnie rosyjskiej do 1995; akredytacja placówki niemieckiej
Sierra Leone	akredytacja placówki radzieckiej	akredytacja placówki radzieckiej i następnie rosyjskiej
Togo	akredytacja placówki radzieckiej	akredytacja placówki radzieckiej i następnie rosyjskiej; akredytacja placówki niemieckiej
Wybrzeże Kości Słoniowej	–	akredytacja placówki niemieckiej od 1992; brak akredytacji
Zielony Przylądek	akredytacja placówki radzieckiej	akredytacja placówki radzieckiej i następnie rosyjskiej do 1998; akredytacja placówki niemieckiej od 1998

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz publikacji E.J. Pałyga, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984...*, s. 335–336; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, t. 5; J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 4.

Pośród państw zachodnioafrykańskich tylko Ghana i Nigeria zdecydowały się na otwarcie w Warszawie własnych placówek dyplomatycznych. W przypadku Ghany kwestia ta odnosiła się jedynie do pierwszego okresu jej rozwoju politycznego, kiedy na czele państwa stał Kwame Nkrumah<sup>213</sup>,

<sup>213</sup> Kwame Nkrumah [właśc. Francis Nwia-Kofi Ngonloma] (1909–1972) – polityk afrykański, premier i prezydent Ghany, działacz ruchu panafrykańskiego. Po ukończeniu ghańskich szkół powszechnych studiował w latach 30. i 40. XX w. w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Po powrocie do Afryki Zachodniej w 1947 r. został działaczem partyjnym i znanym propagatorem związków zawodowych, za pośrednictwem których wpływał na sytuację społeczną w Ghanie. W latach 1952–1957 został powołany na premiera

zwolennik zbliżenia ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami bloku wschodniego. Po obaleniu jego rządów nowe władze ghańskie dokonały częściowej reorientacji swych stosunków dyplomatycznych, czego owocem było obniżenie statusu placówki w Polsce. W przypadku pozostałych podmiotów zadowolili się one akredytacją w Warszawie przedstawiciele dyplomatycznych z innych państw, które Polskę posiadały w swych kompetencjach terytorialnych. W okresie PRL decydujące znaczenie dla zainicjowania stosunków dyplomatycznych posiadały placówki państw zachodnioafrykańskich w Związku Radzieckim, które były szczególnie ważne z powodów polityczno-międzynarodowych i gospodarczo-finansowych. Im także podporządkowano większość krajów z Europy Środkowej, czego Polska stała się wyraźnym przykładem. Tylko w wyjątkowych sytuacjach państwa zachodnioafrykańskie decydowały się na powoływanie samodzielnych placówek dyplomatycznych w tej części Europy. Wiązało się to najczęściej z ustanowieniem szczególnego rodzaju partnerstwa. Wynikało ono z zaangażowania ekonomicznego, czego przykładem była m.in. Czechosłowacja oraz ideologicznego, gdzie uwagę zwracało NRD. Z tych właśnie względów terytorium polskie podporządkowano terytorialnie do tych właśnie ambasad. W latach PRL akredytacji nie złożyły Gambia oraz Wybrzeże Kości Słoniowej, a sytuacja ta uległa zmianie dopiero w warunkach III RP. Po 1989 r. państwa zachodnioafrykańskie podtrzymały w pierwszych latach stosunki dyplomatyczne z Polską na tym samym poziomie co poprzednio, z tą jedynie różnicą, że akredytację ambasadora radzieckiego zastąpiła po 1991 r. placówka

---

autonomicznego rządu kolonii, co stało się początkiem organizacji własnych władz państwowych. Kiedy Ghana proklamowała niepodległość, początkowo stanął na czele rządu, a od 1960 r. łączył w ramach systemu rządów pseudoprezydenckich urząd głowy państwa i premiera. W polityce wewnętrznej wzorował się na państwach bloku wschodniego, zwalczając opozycję i tworząc rządy monopartyjne. Krytykowany w kraju za nieprzestrzeganie zasad demokratycznych, nadto obwiniany o nadużycia i nepotyzm, został obalony w wyniku dokonanego wojskowego zamachu stanu w lutym 1966 r., kiedy przebywał z oficjalną wizytą w Chinach. Do kraju już nie wrócił. Mieszkał w sąsiedniej Gwinei, gdzie skupiał wokół siebie zwolenników ideologii panafrkańskiej, której był propagatorem. Zmarł w trakcie leczenia podjętego na terenie Rumunii. Por. C.L.R. James, *Nkrumah and the Ghana Revolution*, London 1977; D. Birmingham, *Kwame Nkrumah: The Father of African Nationalism*, Athens 1998; D.Z. Poe, *Kwame Nkrumah's Contribution to Pan-African Agency*, New York 2003; G. Mwakikagile, „*Nyerere and Nkrumah: Towards African Unity*”. *Nyerere and Africa: End of an Era*, ed. 3, Pretoria 2006; B. Davidson, *Black Star: A View of the Life and Times of Kwame Nkrumah*, Oxford 2007.



rosyjska. Wraz z reorientacją polskiej polityki zagranicznej w kierunku zachodnim, co wiązało się m.in. ze złożeniem aplikacji do przedmiotowych instytucji gospodarczo-finansowych i polityczno-wojskowych w Brukseli, nastąpiły zmiany w zakresie akredytacji placówek zachodnioafrykańskich w Europie Środkowej. Większość państw z tego regionu zmieniła akredytację własnych ambasadorów z Moskwy na Berlin oraz podporządkowała terytorialnie Polskę najsilniejszej gospodarce Unii Europejskiej. Kwestia ta odnosiła się także do dotychczasowych samodzielnych placówek środkowo-europejskich. Jednostka wschodnioniemiecka po 1990 r. stała się automatycznie reprezentantem interesów Gwinei w Republice Federalnej Niemiec. Swą rangę utraciła także, kosztem berlińskiej, placówka ghańska w Pradze. W kilku przypadkach podległość terytorialna przed 1989 r. i po tym okresie nie uległa zmianie. W pojedynczych przypadkach terytorium państwa polskiego zostało podporządkowane do innych placówek zachodnioeuropejskich. W związku z zaistniałymi w Afryce Zachodniej konfliktami, które przerodziły się w wojny domowe, akredytacji w Polsce nie podtrzymała Liberia oraz Wybrzeże Kości Słoniowej.

Ustanowienie polsko-zachodnioafrykańskich stosunków dyplomatycznych łączyło się nie tylko z wyznaczeniem odpowiednich placówek dyplomatycznych, ale i z rangą ich przedstawicieli. Pod tym względem brano pod uwagę podstawowe zasady przyjęte przez konferencje międzynarodowe oraz prawo dyplomatyczne i konsularne.

W odniesieniu do ustalenia szczebla misji dyplomatycznych opierano się na zasadach wypracowanych jeszcze przez kongres wiedeński z 1815 r. Przyjęty wówczas regulamin wydzielił trzy dyplomatyczne szczeble, do których zaliczano kolejno ambasadorów, legatów bądź nuncjuszy; następnie posłów, ministrów i osoby uwierzytelnione na tym stanowisku; na końcu znajdowali się *chargé d'affaires* uwierzytelnieni przy ministrach spraw zagranicznych<sup>214</sup>. Trzy lata później na mocy tzw. protokołu Talleyranda wyodrębniono jeszcze jedną klasę ministrów rezydentów, którą ulokowano między posłami a *chargé d'affaires*. Od lat 60. XX w. procedury te uściśliły konwencje parafowane w Wiedniu, które model ten powieliły oraz uzupełniły o dodatkowe przepisy. Artykuł 14 konwencji z 1961 r. dalej dzielił szefów

<sup>214</sup> *Regulamin w sprawie stopni pierwszeństwa agentów dyplomatycznych*, [w:] *Prawo dyplomatyczne i konsularne. Wybór dokumentów*, oprac. A. Przyborowska-Klimczak i W. Staszewski, Lublin 2003, s. 7–8.

misji na trzy klasy: ambasadorów i nuncjuszy, akredytowanych przy głowach państw oraz innych szefów misji równorzędnego stopnia; posłów, ministrów i internuncjuszy, akredytowanych przy głowach państw; chargé d'affaires, akredytowanych przy ministrach spraw zagranicznych<sup>215</sup>. Odpowiednie normy miały zastosowanie zarówno dla okresu odnoszącego się po II wojnie światowej, jak też dla czasów bardziej nam współczesnych. Rangę zawodowych polskich przedstawicieli dyplomatycznych w regionie zachodnioafrykańskim uwidacznia poniższe zestawienie.

**Tabela 18.** Ranga zawodowych polskich przedstawicieli dyplomatycznych w krajach Afryki Zachodniej po II wojnie światowej

Kraj Afryki Zachodniej	PRL (1944–1989)	III RP (od 1989 r.)
Benin	ambasador 1964–1969 i od 1973; chargé d'affaires ad interim 1969–1973	ambasador
Burkina Faso	ambasador od 1976	ambasador do 2004 i od 2009; chargé d'affaires ad interim 2004–2009
Gambia	ambasador od 1977	ambasador
Ghana	chargé d'affaires ad interim 1961–1962 i od 1964; ambasador 1962–1964	chargé d'affaires ad interim do 1995; ambasador od 1995
Gwinea	chargé d'affaires ad interim 1960–1961, 1962, 1965–1970, 1980–1989; ambasador 1961–1962, 1962–1965, 1970–1980	chargé d'affaires ad interim 1989–1992 i od 2004; ambasador 1992–2004
Gwinea Bissau	ambasador od 1975	ambasador do 2004; chargé d'affaires ad interim od 2004
Liberia	chargé d'affaires en pied 1973–1979; chargé d'affaires ad interim 1979–1987	–

<sup>215</sup> Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych z 1961 r., [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe...*, s. 12.

cd. tabeli 18

Mali	chargé d'affaires ad interim 1961–1963 i 1969–1971; ambasador 1963–1969 i od 1971	ambasador
Mauretania	ambasador od 1977	ambasador
Niger	ambasador od 1972	ambasador
Nigeria	chargé d'affaires ad interim 1963, 1967, 1971, 1975, 1987–1989; ambasador 1963–1967, 1967–1971, 1975–1987	ambasador 1989–2000, 2002–2008 i od 2009; chargé d'affaires ad interim 2000–2002 i 2008–2009
Senegal	chargé d'affaires ad interim 1963–1971, 1973–1974 i od 1982; ambasador 1971–1973 i 1974–1982	chargé d'affaires ad interim do 1991 i 2004–2005; ambasador 1992–2004 i od 2005
Sierra Leone	ambasador 1965–1971 i od 1976; chargé d'affaires ad interim 1971–1976	ambasador od 2010
Togo	ambasador	ambasador
Wybrzeże Kości Słoniowej	chargé d'affaires ad interim od 1976	chargé d'affaires ad interim
Zielony Przylądek	ambasador od 1977	ambasador do 2001; chargé d'affaires ad interim od 2001

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz publikacji *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, t. 5; J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 4; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6.

Powyższa statystyka pokazała, iż podstawowe zastosowanie w przypadku akredytacji polskich dyplomatów na gruncie zachodnioafrykańskim miała pierwsza (ambasadorzy) i trzecia (chargé d'affaires) klasa szefów misji. Okres powojenny odróżniał się pod tym względem od działań dyplomatycznych II RP, kiedy to szczebel najwyższy miał zastosowanie jedynie do państw i placówek traktowanych priorytetowo. Wówczas w wymiarze krajów pozaeuropejskich podstawową klasą dyplomatyczną były poselstwa. Od tej praktyki

odeszły władze PRL, czego efekt można dostrzec i w wymiarze zachodnioafrykańskim. Od lat 70. XX w. Polska nie posiadała przedstawicielstw dyplomatycznych w randze poselstw. Struktura ta została podtrzymana także i w okresie III RP, gdzie nadal ambasadorzy oraz chargé d'affaires stanowili o podstawowym zaszeregowaniu misji dyplomatycznej w krajach zachodnioafrykańskich. Każda misja miała własną strukturę organizacyjną dostosowaną do zakresu działań i jej regionalnej specyfiki.

Ranga zawodowych przedstawicieli z Afryki Zachodniej akredytowanych w Warszawie nie odbiegała statusem od ich polskich odpowiedników. I w tym przypadku podstawową formą zaszeregowania misji byli ambasadorzy i chargé d'affaires. Zarówno w przypadku zamierzeń polityki zagranicznej krajów zachodnioafrykańskich względem Polski, jak też sytuacji odwrotnej, decydującą rolę w zakresie statusu misji miało ustanowienie placówki podstawowej. W odniesieniu do polityk zachodnioafrykańskich podstawę tę stanowiły, co już wykazano, placówki początkowo w Moskwie, a później w Berlinie. Stąd też status tych misji był wysoki. Zróżnicowanie w randze bardziej łączyło się z częstymi zmianami rządów będącymi następstwami puczów wojskowych i zamachów stanu podejmowanych w krajach zachodnioafrykańskich, aniżeli z chęcią zmniejszenia rangi placówki dyplomatycznej w tak ważnym, dla relacji międzynarodowych, państwie.

**Tabela 19.** Ranga zawodowych zachodnioafrykańskich przedstawicieli dyplomatycznych w Polsce po II wojnie światowej

Kraj Afryki Zachodniej	PRL (1944–1989)	III RP (od 1989 r.)
Benin	ambasador od 1979	ambasador do 1994 i od 1995; chargé d'affaires ad interim 1994–1995
Burkina Faso	ambasador od 1980	ambasador do 2001 i od 2003; chargé d'affaires ad interim 2001–2003
Gambia	–	ambasador 1992–1995, 1996–1999 i od 1999; chargé d'affaires ad interim 1995–1996 i 1999
Ghana	ambasador 1962–1963, 1964–1972 i od 1973; chargé d'affaires ad interim 1963–1964 i 1972–1973	ambasador do 2001 i od 2003; chargé d'affaires ad interim 2001–2003

cd. tabeli 19

Gwinea	ambasador 1962–1965, 1967–1986 i od 1988; chargé d'affaires ad interim 1965–1967 i 1986–1988	ambasador do 2007 i od 2008; chargé d'affaires ad interim 2007–2008
Gwinea Bissau	ambasador od 1987	ambasador do 1990; brak akredytacji
Liberia	ambasador 1975–1980; chargé d'affaires ad interim 1983–1987	ambasador od 1999
Mali	ambasador 1962–1964, 1966–1968, 1969–1975, 1976–1984 i od 1985; chargé d'affaires ad interim 1964–1965, 1968, 1969, 1975–1976, 1984–1985	ambasador do 1994 i od 1998; chargé d'affaires ad interim 1994–1998
Mauretania	ambasador 1977–1980, 1981–1986 i od 1987; chargé d'affaires ad interim 1980–1981 i 1986–1987	ambasador
Niger	ambasador 1977–1982 i od 1987	ambasador 1989–2005; chargé d'affaires ad interim od 2005
Nigeria	chargé d'affaires ad interim 1969–1970, 1973–1976, 1984, 1986–1987, 1989; ambasador 1970–1973, 1976–1984, 1984, 1987–1989	ambasador 1989–1992, 1999–2003 i od 2004; chargé d'affaires ad interim 1992–1999, 2003–2004
Senegal	ambasador	ambasador
Sierra Leone	ambasador 1972–1981 i od 1982; chargé d'affaires ad interim 1981–1982	chargé d'affaires ad interim od 1996
Togo	ambasador 1979–1980 i od 1988; chargé d'affaires ad interim 1980–1981 i 1987–1988	ambasador do 1992; chargé d'affaires ad interim od 1992

cd. tabeli 19

Wybrzeże Kości Słoniowej	–	ambasador 1992–2001 i od 2003; chargé d'affaires ad interim 2001–2003
Zielony Przylądek	ambasador od 1988	chargé d'affaires ad interim 1989–1998; ambasador od 1998

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz publikacji *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, t. 5; J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 4.

Dopełnieniem polsko-zachodnioafrykańskich relacji dyplomatycznych, zwłaszcza w ostatnich 23 latach, stały się honorowe placówki dyplomatyczne. W związku z likwidowaniem niektórych jednostek bądź przeszerwowaniem innych zarówno władze polskie, jak i elity zachodnioafrykańskie starały się uruchamiać konsulaty honorowe w takich miejscach, w którym istnieją poważne przesłanki do obrony interesów kraju i jego obywateli. W praktyce zakres zadań konsula honorowego jest węższy od funkcji konsula zawodowego, ale budżet ministerstwa spraw zagranicznych zainteresowanego podmiotu nie ponosi na ogół konsekwencji finansowych z tego tytułu. Ta ostatnia cecha powodowała, że w ostatnim czasie było to jedno z ważniejszych posunięć dyplomacji polskiej względem nie tylko Afryki Zachodniej, ale i całego Czarnego Lądu. Na fakt ten, a także na zwiększający się w ten sposób prestiż państwa polskiego, zwrócił uwagę Radosław Sikorski w czasie pierwszego spotkania zorganizowanego przez resort spraw zagranicznych z konsulami honorowymi pracującymi na obszarze III RP w Bydgoszczy<sup>216</sup>. Polskiego konsula honorowego, którym to urzędnikiem może być obywatel polski zamieszkały w państwie przyjmującym, obywatel czynnika przyjmującego lub podmiotu trzeciego, powoływał i odwoływał aktualnie urzędujący minister spraw zagranicznych. Przy okazji nominacji szef resortu określał też okręg terytorialny, który pozostawał pod jego opieką, dalej rangę osoby oraz zakres funkcji do wypełnienia. Podobne procedury

<sup>216</sup> Zjazd odbywał się w dniach 27–28 X 2012 r. w bydgoskim centrum konferencyjnym Opery Nova. Wzięło w nim udział ponad 100 honorowych konsulów z 50 krajów, którzy wspierali politykę zagraniczną innych państw. Dwudniowy zjazd otworzył szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski, wywodzący się z grodu nad Brdą. Por. *Ponad stu konsulów w Bydgoszczy. Prezydent dał im klucze od miasta*, <http://bydgoszcz.gazeta.pl/bydgoszcz/1,48722,12751766> [17 XII 2012].

stosowane w świecie znalazły odzwierciedlenie także w przypadku powoływania honorowych przedstawicieli zachodnioafrykańskich w wymiarze polskiej proweniencji. Sytuację tę ilustruje tabela 20.

**Tabela 20.** Status polsko-zachodnioafrykańskich honorowych placówek dyplomatycznych po 1989 r.

Kraj Afryki Zachodniej	Placówki polskie w krajach Afryki Zachodniej	Placówki zachodnioafrykańskie w Polsce
Benin	konsulat honorowy w Cotonou od 1994	-
Burkina Faso	konsulat honorowy w Wagadugu	-
Gambia	-	konsulat honorowy w Warszawie 1998–2010; vacat
Ghana	konsulat honorowy w Akrze	konsulat honorowy w Warszawie od 1996
Gwinea	konsulat honorowy w Konakri	konsulat honorowy w Warszawie od 1999; vacat
Gwinea Bissau	-	-
Liberia	-	-
Mali	konsulat honorowy w Bamako 2000–2007	-
Mauretania	konsulat honorowy w Nawakszut	-
Niger	-	-
Nigeria	-	-
Senegal	-	konsulat honorowy w Warszawie 1999–2010
Sierra Leone	-	-
Togo	konsulat honorowy w Lomé od 1999	-
Wybrzeże Kości Słoniowej	konsulat honorowy w Abidżanie 2004–2010; vacat	-
Zielony Przylądek	konsulat honorowy w Prai 1996–2004	-

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz publikacji J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 4.

Z powyższej tabeli jasno wynika, że strona polska jest dużo aktywniejszym i jednocześnie skuteczniejszym czynnikiem w zakresie powoływania honorowych placówek dyplomatycznych aniżeli poszczególni przedstawiciele regionu zachodnioafrykańskiego. Po 1989 r. powołała ona takie jednostki w dziewięciu podmiotach, co stanowiło ponad 50-procentowy wskaźnik w odniesieniu do państw regionu. Odsetek ten będzie jeszcze wyższy w związku z tym, iż na gruncie nigeryjskim od początku nawiązania stosunków dyplomatycznych funkcjonowała ambasada polska, stąd nie było pilnej potrzeby tworzenia w terenie tego typu jednostek. Jak wspomniano, region trawiony był w ostatnim czasie wojnami domowymi, co nie sprzyjało powoływaniu na ich terenie tego typu jednostek. Wraz ze stabilizacją sytuacji w Liberii czy Sierra Leone należy się spodziewać kolejnych inicjatyw w tym zakresie. Jednocześnie dużo mniejsze zainteresowanie powoływaniem tego typu placówek towarzyszy elitom zachodnioafrykańskim. W okresie III RP jedynie cztery podmioty z tego obszaru postarały się o uruchomienie takich jednostek w Warszawie. Wyróżnione jednostki dodatkowo odznaczały się nietrwałością, gdyż większość z nich nie została restytuowana po wygaśnięciu działalności bądź śmierci osoby, która doprowadziła do jej uruchomienia.

Dyplomacja polska i zachodnioafrykańska miały do wypełnienia określone funkcje, do których zostały powołane, a które weryfikowała m.in. konwencja wiedeńska z 1961 r.<sup>217</sup> W wymiarze dyplomatycznych odniesień polsko-zachodnioafrykańskich najistotniejsze miejsce zajmowały następujące:

- funkcja reprezentacyjna – polegająca na dbaniu o interesy państwa jako podmiotu prawa międzynarodowego, a więc szef misji miał prawo i obowiązek wyrażania stanowiska swego rządu oraz podejmowania inicjatyw w jego imieniu;
- funkcja dyplomatyczna – mająca na celu ochronę interesów państwa wysyłającego oraz jego obywateli, co najczęściej odnosiło się do uczniów szkół zawodowych i studentów, pracowników zatrudnionych na kontraktach i pływających na statkach transoceanicznych oraz małżeństw mieszanych;
- funkcja negocjacyjna – wyrażająca się w podejmowaniu rokowań z czynnikami oficjalnymi na temat spraw, które były, są lub będą przedmiotem umów bi- bądź multilateralnych;

<sup>217</sup> Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych z 1961 r., [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe...*, s. 9–10.



- funkcja informacyjna – umożliwiająca misji dyplomatycznej zapoznanie się z aktualnie propagowanymi przez państwo przyjmujące, z pozostawieniem jego norm i wartości, założeniami w polityce wewnętrznej i zewnętrznej;
- funkcja promocyjna – popierająca rozwijanie przyjaznych relacji między państwami na drodze polityczno-wojskowej, ekonomiczno-handlowej czy społeczno-kulturalnej<sup>218</sup>.

## 5. Nieformalne podstawy współdziałania

Nieformalność oznacza taką postać kontaktów międzyludzkich, która charakteryzuje się załatwianiem wiodących problemów niekoniecznie drogą umów oficjalnych bądź przy działaniu obowiązujących przepisów czy utartych standardów<sup>219</sup>. W odniesieniu do stosunków międzynarodowych potrzeby i interesy konkretnego podmiotu mogą być inicjowane przez małe grupy społeczne z zastrzeżeniem, że działania o charakterze ponadnarodowym podejmują świadomie i mają w tym względzie wpływ na zainteresowane podmioty. Ich interakcje wiązać się mogą zarówno z intencjami danego podmiotu, jak również grupy te podejmują działania mniej lub bardziej samodzielnie.

Uczestnicy ci kształtują relacje międzynarodowe w sposób pośredni, oddziałując na politykę zagraniczną konkretnego państwa bądź będąc jego nieformalnym protegowanym. W historycznych odniesieniach państwa polskiego inicjatywy takie nie zawsze były dla podmiotu korzystne, ale spotkać się z nimi można od pierwszych wieków jego istnienia<sup>220</sup>. W kontekście

<sup>218</sup> Na temat realizowanych funkcji przez dyplomację polską zob. m.in. K. Szczepanik, *Dyplomacja Polski 1918–2000: struktury organizacyjne*, Warszawa 2000; tenże, *Dyplomacja Polski 1918–2005: struktury organizacyjne*, Warszawa 2005; *Dyplomacja wielostronna*, red. A. Ciupiński, Warszawa 2003; B. Grzełowski, *Dyplomacja polska...; Dyplomacja publiczna*, red. B. Ociepka, Wrocław 2008; S. Miłosz, *Dyplomacja współczesna i protokół dyplomatyczny: teoria i praktyka*, Warszawa 2011.

<sup>219</sup> *Nieformalny*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak i in., wyd. 7, Warszawa 1992, t. 2, s. 333.

<sup>220</sup> Taki charakter miała w ostatnich latach Rzeczypospolitej szlacheckiej np. konfederacja targowicka, czyli związek magnaterii i szlachty, który nie chciał dopuścić do reform polityczno-ustrojowych mających godzić w ich suwerenne prawa. Jej zawiązanie posłużyło carskiej Rosji jako pretekst do interwencji zbrojnej i ostatecznego upadku Rzeczypospolitej. W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej hitlerowskie Niemcy wykorzystywały

relacji polsko-zachodnioafrykańskich nie przybierały one tak rozwiniętej i rozbudowanej struktury, co zrozumią, jak np. w wymiarze stosunków Polski z Niemcami, Rosją czy Stanami Zjednoczonymi, ale wywierały pewien, niekiedy nawet istotny, wpływ na stosunki międzypaństwowe.

Małe grupy społeczne to najczęściej takie inicjatywy, które charakteryzują się podobnymi poglądami politycznymi i mają charakter zorganizowany<sup>221</sup>. Mogą one przybierać postać partii, organizacji bądź stowarzyszenia. W wymiarze tym przyjąć można założenie, że im bardziej system polityczny ma charakter niedemokratyczny grupy te są narzędziem propagandy i wyznacznikiem realizowanych interesów zainteresowanego podmiotu. Z kolei w reżimach demokratycznych organizacje takie podejmują również samodzielne i bezpośrednie działania międzynarodowe. Klasyfikacja ta nie dotyczy ruchów narodowowyzwoleńczych, które dopiero walczą o utworzenie własnego podmiotu prawa międzynarodowego.

O istnieniu i funkcjonowaniu takich nieformalnych inicjatyw możemy mówić w stosunkach Polski z krajami Afryki Zachodniej, praktycznie od pierwszych politycznych spotkań i korelacji międzypaństwowych. Inicjowały bądź współpracowały z nimi już organy państwowe w II RP, a wiodącą rolę wśród nich zajmowała Liga Morska i Kolonialna, o której poczynaniach informowano w poprzednim rozdziale<sup>222</sup>. Dzięki niej Ministerstwo Spraw Zagranicznych mogło z jednej strony wyjść naprzeciw oczekiwaniom grup społecznych i parlamentarnych, dotyczących np. pozyskania plantacji kolonialnych w Liberii, a z drugiej mogło realizować swe założenia przedmiotowe w środowisku międzynarodowym. Sytuacja taka była na tyle wygodna, iż organy reprezentujące państwo polskie na zewnątrz mogły dementować informacje o chęci przejęcia wpływów politycznych w Liberii. W momencie, kiedy sytuacja międzynarodowa przybrała niekorzystny dla nich obrót, mogły nakazać Lidze wstrzymanie bądź zahamowanie działań względem tego podmiotu międzynarodowego.

---

mniejszość zamieszkującą na ziemiach polskich do zaognienia stosunków międzypaństwowych. Po 1945 r. istotną stała się m.in. rola Polonii w kształtowaniu stosunków politycznych Warszawy z rządami państw zachodnich.

<sup>221</sup> Z.J. Pietraś, *Uczestnicy stosunków międzynarodowych*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe...*, s. 43–44.

<sup>222</sup> Najczęściej cytowaną pracą odnoszącą się do tego zagadnienia jest T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...* Fakt, iż współcześni autorzy korzystają z tego opracowania, świadczą tylko o ponadczasowym znaczeniu tej książki, upublicznionej przez Wydawnictwo Morskie.

Środowisko międzynarodowe powojennej Polski, leżącej w geograficznym centrum Europy, wymagało podejmowania działań nieformalnych, zakulisowych bądź nie do końca zgodnych z przyjętymi normami i etyką. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, gdyż niemal wszystkie podmioty prawa międzynarodowego postępowały w ten sposób. W porównaniu z przeszłością zmieniły się jedynie techniki i środki, ale cele pozostawały niezmiennie. Zimna wojna stała się z jednej strony walką o polityczną i militarną dominację przeciwstawnych bloków, a z drugiej prowadziła do przenikania wpływów ideologicznych. Zachodnie hasła demokratyzacji, wolności osobistej i ochrony praw człowieka przeciwstawiane były niechęci do zachodnioeuropejskiego imperializmu i kolonializmu, konsumpcyjnego trybu życia, zapewnieniu równości szans dla wszystkich w postaci wykształcenia, dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej czy ochrony osób niezaradnych społecznie i życiowo. W takich społeczeństwach, jak region zachodnioafrykański, nurt ten nabierał szczególnego znaczenia. Nie mogąc liczyć na zapewnienie demokracji wśród zróżnicowanych etnicznie i kulturowo społeczności, a nade wszystko zabezpieczenie potrzeb egzystencjalnych, ideologia Wschodu szczególnie silnie oddziaływała na te struktury. Istotna okazywała się pod tym względem obfitość darczyńcy i jego możliwości finansowe. Sprawdzała się na tym obszarze XIX-wieczna formuła lansująca tezę, że to byt kształtuje świadomość. Stąd nieformalne środki i techniki oddziaływania strony polskiej na region zachodnioafrykański przybierały charakter partyjno-ideologiczny oraz polityczno-organizacyjny. Częściowo wykorzystywano go już poprzez wspieranie ruchów narodowyzwoleńczych oraz grup społeczno-politycznych pragnących wybić się na niepodległość i głoszących hasła zgodne z celami bloku wschodniego. Natomiast akcje te rozwinęto już w okresie funkcjonowania niezależnych struktur zachodnioafrykańskich.

Wskazując na nieformalne aspekty oddziaływania i współdziałania, ukazać należy w okresie PRL przede wszystkim zainteresowanie i zaangażowanie PZPR w różne nurty współpracy z regionem zachodnioafrykańskim. Nie miały one jednak priorytetowego znaczenia, tylko wpisane były w szersze tło podejmowanych inicjatyw na rzecz zbliżenia z lewicowymi nurtami funkcjonującymi w krajach rozwijających się. W pierwszym okresie powojennym decydujące znaczenie dla walki partyjno-ideologicznej miał kontynent azjatycki, później obszarem takim stały się kraje arabskie i afrykańskie, a po zwycięstwie rewolucji kubańskiej także latynoamerykańskie.

Stałym elementem współdziałania międzypartyjnego była korespondencja prowadzona przez Wydział Zagraniczny PZPR z ugrupowaniami i partiami

lewicowymi występującymi w regionie zachodnioafrykańskim. Aktywność tę wykazywano, co prawda z różnym nasileniem, od 2. połowy lat 50. aż do końca lat 80., kiedy rozwiązaniu uległa ta partia polityczna. Przez długi czas priorytetowo pod tym względem traktowano tradycyjnie te państwa, które zmierzały w kierunku socjalistycznym bądź postępowym, a siły polityczne wykazywały charakter partyjno-państwowy. Spośród krajów Afryki Zachodniej, w różnych okresach ich rozwoju, zaliczano do nich ruchy polityczne Beninu, Ghany, Gwinei<sup>223</sup>, Gwinei Bissau, Mali i Togo. Po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce priorytet z kolei miały te czynniki partyjne w państwach, które nie przyłączyły się do sankcji ekonomicznych ogłoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana<sup>224</sup>. W końcu lat 80. XX w. mówiono już o podjęciu dialogu z tymi państwami, w których rozwija się ruch lewicowy, komunistyczny, robotniczy, narodowowyzwoleńczy, socjalistyczny, socjaldemokratyczny i demokratyczny<sup>225</sup>. Jeszcze w 1988 r. kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ernest Kucza wystosował podziękowanie do Olivio Piresa, sekretarza Komitetu Krajowego Afrykańskiej Partii Zielonego Przylądka, rezydującego w Pradze, za informację o chęci zorganizowania III kongresu tej partii, jaki miał odbyć się w końcu listopada tego roku. Przy okazji wyraził tradycyjne życzenia, że ugrupowanie to będzie walczyło o narodową niezależność, sprawiedliwość społeczną, postęp, pokój i socjalizm<sup>226</sup>.

Bardziej rozwiniętą formą współpracy stało się nawiązywanie porozumień, sojuszy bądź międzypartyjnych inicjatyw. Wśród nich można wyróżnić porozumienia zawarte z Partią Demokratyczną Gwinei<sup>227</sup> oraz z Partią

<sup>223</sup> W dekadzie lat 70. XX w. miała np. miejsce stała wymiana depesz między prezydentem tego kraju Sekou Touré a I sekretarzem Edwardem Gierkiem i przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 13/81, w. 7, t. Gwinea – 1977, k. 1–7: Republika Gwinei. Notatka informacyjna, ogólna z 20 I 1977.

<sup>224</sup> AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/440: Wydział Zagraniczny KC 1976–1987, k. 1: Zadania Wydziału Zagranicznego KC PZPR w 2. połowie 1983 r.

<sup>225</sup> Tamże, k. 1–3: Plan pracy Wydziału Zagranicznego KC PZPR w stosunku do KR na 1988 r.

<sup>226</sup> AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/446: Raporty polityczne Wydziału Zagranicznego, k.: Ernest Kucza do Olivio Piresa.

<sup>227</sup> Porozumienie takie między PZPR a PDG parafowano w 1975 r. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 13/81, w. 7, t. Gwinea – 1977, k. 1–7: Republika Gwinei. Notatka informacyjna, ogólna z 20 I 1977.

Ludowej Rewolucji Beninu<sup>228</sup>. Korzystając z nawiązanych kontaktów, przedstawiciele ruchów lewicowych i postępowych mogli przyjeżdżać do Polski prywatnie bądź półprywatnie na wypoczynek, rekonwalescencję i badania lekarskie<sup>229</sup>. Przyjazdy takie służyły wzajemnemu poznaniu, wymianie poglądów, a także umożliwiały wytyczenie wspólnej taktyki bądź tworzenie jednego frontu działań w relacjach dwustronnych czy na arenie międzynarodowej. Nieliczne porozumienia zawierane na polsko-zachodnioafrykańskim gruncie partyjnym nie zawsze wynikały z różnic programowych czy ideologicznych, ale w większości przypadków były pokłosiem słabo rozwiniętego systemu politycznego oraz partii będących ich naturalnym składnikiem<sup>230</sup>.

Inną formą komunikacji były rozmowy polityczne prowadzone przy okazji spotkań i wizyt partyjnych na wyższym i najwyższym szczeblu. Odbywały się one w jedną i drugą stronę. Nie zawsze miały jednak charakter oficjalny, stąd nie były odnotowywane przez państwową agencję prasową. Najwięcej szczegółów dostarczyły pod tym względem materiały archiwalne. Na VII Zjazd PZPR, jaki odbywał się w dniach od 8 do 12 XII 1976 r., przybył przedstawiciel Demokratycznej Partii Gwinei, w osobie Ibrahima Camary, ambasadora tego kraju w Rumunii. Przy okazji swej wizyty odbył on krótką rozmowę z E. Gierkiem w czasie uroczystego przyjęcia wydanego dla delegacji zagranicznych. Później deliberował z pracownikami Wydziału

<sup>228</sup> W latach 80. XX w. Wydział Zagraniczny KC informował jednak, że porozumienie to jest praktycznie martwe, gdyż nie udało się realizować zawartych w nim treści. Na przeszkodzie, zdaniem przedstawicieli partyjnych, stały względy finansowe, organizacyjne, jak również brak wykazywanej inicjatywy, i to po obu stronach. Notatka też sucho stwierdziła, że nie planuje się ożywienia polsko-benińskich kontaktów partyjnych w przyszłości. Podobny okazjonalny charakter wykazywały kontakty z ugrupowaniem w Gwinei Bissau. Pomimo podejmowanych inicjatyw nie udało się też nawiązać szerszej współpracy z systemem partyjnym Senegalu. AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/440: Wydział Zagraniczny KC 1976–1987, k. 3: Informacja o współpracy KC PZPR z partiami komunistycznymi, robotniczymi i ruchami narodowowyzwoleńczymi.

<sup>229</sup> Latem 1975 r. na wypoczynek do Polski przyjechali członkowie Komunistycznej Partii Gwinei – A. Cisse i R. Coude. Żona tego pierwszego pełniła ponadto odpowiedzialne stanowisko w miejscowej legislaturze, gdyż była przewodniczącą Zgromadzenia Narodowego Gwinei. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 13/81, w. 7, t. Gwinea – 1977, k. 1–7: Republika Gwinei. Notatka informacyjna, ogólna z 20 I 1977.

<sup>230</sup> Na aspekty te zwracał uwagę już Szymon Chodak: *Systemy polityczne „czarnej”...*, s. 419 i nn.

Zagranicznego KC PZPR H. Sobieskim i E. Umiejewskim<sup>231</sup>. Od połowy lat 70. XX w. starano się zapewnić obsługę partyjną na obchodach rocznicowych bądź państwowych frakcji PAIGC w Gwinei Bissau, która wspierana była przez stronę polską jeszcze w okresie walk narodowowyzwoleńczych<sup>232</sup>. Dla przykładu w 1987 r. gośćmi Wydziału Zagranicznego KC w sektorze KR byli reprezentanci Partii Ludowej Rewolucji Beninu oraz Partii Niepodległości i Pracy Senegalu<sup>233</sup>.

Stałym elementem współpracy podejmowanej w łonie wspólnoty socjalistycznej były spotkania, narady i konsultacje aparatu partyjnego bądź też osób odpowiedzialnych za takie inicjatywy. Do spotkań takich dochodziło już w latach 50.<sup>234</sup>, a stosunkowo regularnie od lat 60. XX w. w poszczególnych stolicach europejskich. Początkowo najczęstsze spotkania organizowano w zespołach Polska–NRD–ZSRR. Z inicjatywy NRD rozmowy z polskim MSZ odbyły się np. 26–28 III 1969 r. w Berlinie. W tym czasie strona wschodnioniemiecka odczuwała poważne trudności z normalizacją swych stosunków z krajami Afryki Subsaharyjskiej, ze względu na intensywny kurs polityczny stosowany przez Bonn oraz skutecznianą wówczas doktrynę Hallsteina<sup>235</sup>. Wyrażono nawet opinię, że Berlin czuł się wręcz

<sup>231</sup> AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/17: Wydział Zagraniczny KC, k.: Delegacje zagraniczne na VII Zjazd PZPR.

<sup>232</sup> Polska delegacja partyjna obecna była w Bissau m.in. w 1977 r. z okazji III Zjazdu PAIGC. AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/440: Wydział Zagraniczny KC 1976–1987, k. 3: Informacja o współpracy KC PZPR z partiami komunistycznymi, robotniczymi i ruchami narodowo-wyzwoleńczymi. Ponownie delegacja PZPR gościła na tym terenie w 1986 r. Tamże, k. 1–3: O pracy sektora w 1986 r.

<sup>233</sup> AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/440: Wydział Zagraniczny KC 1976–1987, k. 2: Realizacja planu Wydziału Zagranicznego w sektorze KR na 1987.

<sup>234</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 8, t. 190: Materiał informacyjny o Gwinei – 1958, k. 1–3: Notatka służbowa z informacji udzielonych przez ambasadora Stibi w sprawie delegacji NRD w Gwinei.

<sup>235</sup> Doktryna Hallsteina mówiła o prawie RFN do reprezentowania obu państw niemieckich za granicą, przez co była krytykowana i nieuznawana przez NRD. Na jej podstawie Ministerstwo Spraw Zagranicznych RFN wstrzymywało bądź zawieszało stosunki dyplomatyczne z tymi podmiotami prawa międzynarodowego, które uznawały jednocześnie NRD. Odstępstwem od tej reguły były stosunki parafowane przez RFN z ZSRR. Z doktryny tej państwo zachodnioniemieckie zrezygnowało po wygraniu wyborów przez zachodnioniemiecką SPD. Wówczas kanclerz Willy Brandt nawiązał stosunki politycznymi z krajami środkowoeuropejskimi, w tym z Polską i NRD, dzięki czemu rozpoczęła się nowa era w kontaktach RFN z blokiem wschodnim.

osamotniony na tym gruncie i sugerował, że najbardziej optymalne formy działania – poza Tanzanią – można przedsięwziąć w Afryce Zachodniej, gdzie kraje wkroczyły na niekapitalistyczną drogę rozwoju<sup>236</sup>. Strona polska stała w opozycji do podejścia wschodnioniemieckiego uznając, że kryteria ideologiczne w relacjach dwustronnych należało w tym czasie zastąpić możliwościami oddziaływania gospodarczego i politycznego. Niemniej strona wschodnioniemiecka przedstawiła ciekawe metody łączenia pracy akademickiej wśród studentów afrykańskich ze szkoleniami ideologicznymi. Polska delegacja przyglądała się im, uznając, że powinna podobne wcielić i na własnym gruncie<sup>237</sup>. W 1987 r. narada wiodących partii socjalistycznych odbyła się w Pradze i poświęcona była rozmowom odnoszącym się do rozwoju krajów rozwijających się i udziale w nim wspólnoty socjalistycznej<sup>238</sup>.

Wydział Zagraniczny KC PZPR odpowiedzialny był też za dobór stypendystów z krajów zachodnioafrykańskich, gdyż dysponował miejscami na uczelniach akademickich. Tym samym mógł przygotowywać odpowiednie dla siebie kadry ideologiczne czy polityczne. Zadanie to powierzał wyspecjalizowanym komisjom bądź organizacjom z nim współpracującym. Istotną formą kontrolowania ideologicznego i politycznego zaplecza m.in. w krajach zachodnioafrykańskich było koordynowanie i nadzorowanie prac początkowo Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, a później Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki, którym to jednostkom rekrutację taką powierzano<sup>239</sup>.

Jednym z elementów oddziaływania ideologicznego były spotkania metodyczne organizowane w ramach wspólnoty socjalistycznej, na których można było wymieniać się doświadczeniami, nawiązywać kontakty czy ustalać wspólną linię polityczną. Odnosiły się one zarówno do aspektów polityczno-

<sup>236</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1, t. 22-6-69: konsultacje z MSZ NRD dotyczące Czarnej Afryki – 1969, k. 3: Departament V nt. konsultacji z MSZ NRD odnośnie Afryki Czarnej z 17 IV 1969.

<sup>237</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 19/73, w. 2, t. Konsultacje z MSZ NRD dotyczące Czarnej Afryki, k. Pilna notatka nt. konsultacji z MSZ NRD odnośnie Afryki Czarnej z 17 IV 1969.

<sup>238</sup> AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/440: Wydział Zagraniczny KC 1976–1987, k. 2: Realizacja planu Wydziału Zagranicznego w sektorze KR na 1987 r. Na spotkaniu tym doszło zapewne do próby odnowienia nieco skostniałych kontaktów z przedstawicielami ruchu lewicowego Gwinei Bissau.

<sup>239</sup> AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/440: Wydział Zagraniczny KC 1976–1987, k. 3: Współpraca PZPR z partiami komunistycznymi i robotniczymi.

-partyjnych, jak również prowadzono je na gruncie stowarzyszeniowym, naukowym bądź popularnonaukowym. W początku 1975 r. np. spotkanie takie odbyło się w Instytucie Afryki Akademii Nauk ZSRR w Moskwie w ramach tzw. szkoły zimowej. Tematem przewodnim były wówczas „Prądy ideowo-polityczne w Afryce na współczesnym etapie”. Zajęcia odbywały się w formie wykładów i seminariów. Główne cele spotkania miały dać odpowiedź na trzy równoprawne zagadnienia, które były przedmiotem dywagacji. Pierwszy odwoływał się do problematyki rozwarstwienia afrykańskiego nacjonalizmu na drugim etapie rewolucji narodowowyzwoleńczej, drugi – do konfrontacyjnej ideologii w związku z wyborem dróg rozwoju społeczno-gospodarczego państw afrykańskich, trzeci z kolei do wpływu walki ideologicznej na orientację i ideologię państw afrykańskich<sup>240</sup>.

Ideologiczną postać oddziaływania przybierały też i inne ruchy społeczne, spośród których na czoło wybijała się spółdzielczość. Sytuacja ta była pochodną rozwoju społeczno-gospodarczego Czarnego Łądu. W miejscowych warunkach najczęściej nie można było tworzyć central związkowych ze względu na brak nowoczesnych miast i rozbudowanego przemysłu, natomiast spółdzielczość rolną bądź rzemieślniczą już tak. Stąd ruch ten niemal nazajutrz po powstaniu niezależnych państw organizował spotkania, seminaria i konsultacje, chcąc przedstawić owoce swej pracy i doświadczenia, którymi dysponował. Już w czerwcu 1960 r. przyjechała do Polski delegacja spółdzielców z Ghany, z Attą Mensah i J.J. Anie na czele, która jak sama podkreślała, zainteresowana była budową gospodarki socjalistycznej<sup>241</sup>. „W Polsce gościły delegacje spółdzielcze m.in. z Nigerii i Nigru, Tunezji, Ghany, Senegal, Zanzibaru i innych krajów. Przedstawiciele spółdzielczości polskiej byli z wizytą w Gambii, Sierra Leone, Złotym Wybrzeżu [Ghanie – J.K.], Liberii, Gwinei, Nigerii, Maroku i Senegal. Dzięki wymianie publikacji, w tym wielojęzycznego «Przeglądu Polskiej Spółdzielczości», spółdzielcy afrykańscy zapoznają się z dorobkiem polskiej spółdzielczości a nasi spółdzielcy zyskują rozeznanie w problemach spółdzielczości krajów Afryki”<sup>242</sup>. Dla spółdzielców afrykańskich zaczęto organizować od 1961 r. seminaria w ośrodkach szkolenia, które często miały znamiona kurortów.

<sup>240</sup> *Sprawozdanie z udziału w zimowej szkole poświęconej zagadnieniom prądów ideologicznych w Afryce*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1975, nr 2, s. 102–103.

<sup>241</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 801: Pobył delegacji Narodowej Rady Spółdzielczej Ghany w Polsce – 1960, k. 3–8: Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” do MSZ z 20 VII 1960.

<sup>242</sup> *Spółdzielczość w Afryce*, oprac. B. Kolbusz, Warszawa 1966, s. 95.



Przybywały na nie delegacje zachodnioafrykańskich ruchów spółdzielczych<sup>243</sup>. Miejscem tradycyjnych konsultacji stały się organizowane kongresy, mające międzynarodowy bądź krajowy charakter. Zapraszano na nie spółdzielców z całego świata. W dniach 2–5 X 1972 r. XXV Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego obradował w Warszawie<sup>244</sup>.

W nurcie ideologicznym propagowano, szczególnie w pierwszych latach po tworzeniu afrykańskich niezależnych bytów państwowych, spotkania metodyczne dla aparatu partyjnego i społeczno-politycznego<sup>245</sup>. W podobnym duchu przygotowywano publikacje książkowe<sup>246</sup> bądź opracowania o charakterze druków do użytku wewnętrznego<sup>247</sup>. Materiały takie miały zapewnić lepsze rozeznanie w sytuacji panującej na Czarnym Lądzie, pełniły także typową funkcję dydaktyczną. W związku z tym, iż brakowało rzeczowych opracowań traktujących o kontynencie afrykańskim, stąd w środowiskach społeczno-politycznych przekazywano więcej zasłyszanych anegdot, dowcipów czy legend.

Rozpatrując nieformalne podstawy współdziałania na polsko-zachodnioafrykańskim gruncie polityczno-organizacyjnym, zwrócić uwagę należy szczególnie na dwa przedsięwzięcia, które miały od lat 60. do końca lat 80. XX w. znaczenie priorytetowe. Oba zostały umiejscowione w sąsiedztwie najwyższych organów państwowych, a etatowi pracownicy wynagradzani byli wedle zaszeregowania istniejącego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Początkowo było to Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej (TPPA), a nieco później Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki (PKSzNAiA). Do tego drugiego z czasem dołączono Amerykę Łacińską,

<sup>243</sup> W latach 60. XX w. seminaria takie odbywały się w Nysie, Krynicy, Zakopanem i Karpaczu. Uczestniczyli w nich aktywiści z Ghany, Gwinei, Mali i Nigerii. Tamże, s. 96.

<sup>244</sup> Do Warszawy przyjechało wówczas kilkanaście delegacji afrykańskich, m.in. z Gambii i Nigerii. J. Grosfeld, *XXV Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1972, nr 4, s. 49.

<sup>245</sup> Stenogramy takich wykładów niekiedy powielano. W jednym z nich, wygłoszonym w Stołecznym Ośrodku Propagandy Partyjnej, autorka przedstawiła warunki rozwoju krajów zachodnioafrykańskich. Z. Dobrska, *Poszukiwanie wzorców rozwojowych w Afryce (Ghana, Nigeria)*, Warszawa 1963.

<sup>246</sup> S. Chodak, J. Kleer, *Socjalizm a modernizacja w „czarnej” Afryce*, Warszawa 1967; T. Łętocha, *Wybrane współczesne problemy polityczne Afryki*, Warszawa 1973.

<sup>247</sup> J. Prokopczuk, *Problemy ruchu komunistycznego i narodowo-wyzwoleńczego na Bliskim Wschodzie i w Afryce*, Warszawa 1970. Materiały tam zawarte zostały przygotowane w Centralnej Szkole Partyjnej przy KC PZPR.

jako kolejny człon geograficzny. Należy jednak zauważyć, iż zadania polityczne tego pierwszego stowarzyszenia słabły tak szybko, jak rosło znaczenie tego drugiego.

W skład Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej oraz Polskiego Komitetu Solidarności wchodziłi przedstawiciele wszystkich ważniejszych organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych i zawodowych. Poza nimi byli tam też reprezentowani nauczyciele akademicy i działacze społeczni, którzy zainteresowani byli ówczesnymi drogami rozwoju państw tzw. „Trzeciego Świata”. Na czele TPPA stanął stosunkowo wysoko postawiony w strukturach partyjnych i politycznych Eugeniusz Szyr<sup>248</sup>, a samej organizacji przydzielono 17 etatów. Po powstaniu Polskiego Komitetu Solidarności zdecydowano o przesunięciu kilku etatów z tego pierwszego stowarzyszenia, dzięki czemu wyodrębniono nieformalne zespoły do pracy polityczno-ideologicznej oraz społeczno-kulturalnej<sup>249</sup>.

Podstawową formą działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, powołanego do życia w 1962 r., było wyszukiwanie kontaktów z wybranymi instytucjami i osobami wywodzącymi się z Czarnego Łądu. Stałych adresatów Towarzystwo miało m.in. w Ghanie i Gwinei<sup>250</sup>. Ponadto nawiązywano kontakty ze studentami z Afryki, przedstawicielami instytucji afrykańskich przybywającymi nad Wisłę na zaproszenie różnych instytucji

<sup>248</sup> Eugeniusz Szyr (1915–2000) – działacz partyjny, minister i wicepremier. Już w okresie międzywojennym związał się z ruchem komunistycznym, z ramienia którego uczestniczył w hiszpańskiej wojnie domowej jako komisarz polityczny. Po wojnie zatrudniony w charakterze urzędnika państwowego w administracji centralnej. Zasiadał w rządzie jako minister, a w latach 1959–1972 jako wicepremier. Z egzekutywą związany do przejścia na emeryturę w 1981 r. Od 1962 r. był przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, a od 1965 r. pełnił funkcję przewodniczącego Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. T. Młodawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 431.

<sup>249</sup> W skład prezydium TPPA wchodziłi: prof. Turski, prof. Strelcyn, amb. Spasowski, red. Horodyński i mgr Wolniewicz. Z kolei w skład prezydium PKSzNAiA: min. Lechowicz, prezes Jańczyk, prezes Trąmpczyński, dr Prokopczuk, tow. Szkuta i mgr Michejda. Nad całością pracy obu organizacji czuwał wspomniany już wicepremier E. Szyr. AAN w Warszawie, TPPA, sygn. 1/7: Posiedzenie TPPA, k. 32: Protokół ze wspólnego posiedzenia Prezydium ZG TPPA i PKSzNAiA z 29 XII 1965.

<sup>250</sup> Tylko w 1963 r. wysłano do Afryki 535 listów, 24 telegramy i 122 paczki z materiałami informacyjnymi o Polsce. Z kolei otrzymano 320 listów, 3 telegramy i 13 paczek. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Sprawozdanie z Działu Zagranicznego ZG TPPA za okres od 1 I 1963 do 1 I 1964.

socjalistycznych, a także władz państwowych niższego szczebla<sup>251</sup>. Towarzystwo prowadziło też pierwszą selekcję młodzieży afrykańskiej, wysyłając ją na kolonie i obozy letnie do partyjnych bądź szkoleniowych ośrodków wypoczynkowych. W ich trakcie lepiej można było ją poznać, rozpoznać grunt do działania bądź wyselekcjonować potencjalną grupę młodych ludzi, którzy po powrocie do swych krajów mogliby podjąć działania na rzecz Polski. W związku z tym, iż w latach 60. XX w. były to jedne z pierwszych kadr, które mogły uzyskać wyższe wykształcenie, tak też w ojczystym kraju liczyć mogły na szybki awans społeczny i zawodowy<sup>252</sup>.

Poza funkcjami społecznymi TPPA wypełniało także zadania *stricte* polityczne. Zgodnie z uchwałą prezydium Zarządu Głównego podjętą 21 XII 1962 r. TPPA miało manifestować solidarność społeczeństwa polskiego z walką narodów Afryki przeciwko kolonializmowi i imperializmowi. Poza tym, w pierwszym okresie swego istnienia, uczestniczyło w konferencjach solidarności z krajami afro-azjatyckimi<sup>253</sup>. Otrzymywało memoriały od organizacji politycznych w sprawie udzielenia im pomocy finansowej bądź materialnej, które przekazywało do MSZ<sup>254</sup>. Opiekowano się także przedstawicielami ruchów narodowowyzwoleńczych, przybywających do Polski

<sup>251</sup> W 1963 r. pracownicy TPPA spotkali się m.in. z doradcą prezydenta Senegal, w osobie Jeana Russa, ministrem przemysłu Ghany Imru Egale, dyrektorem radia Mali Racine Kane oraz przewodniczącym Komitetu Obrońców Pokoju Nigerii niejakim Curtisem. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Sprawozdanie z Działu Zagranicznego ZG TPPA za okres od 1 I 1963 do 1 I 1964.

<sup>252</sup> Już pierwsze sprawozdanie TPPA głosiło, że „Polska ma w Afryce szczególną szansę jako partner nie największy w naszym bloku, a więc «nie przytłaczający», a przez to nie drażniący mocarstw zachodnich, a jednocześnie o dosyć dużym potencjale gospodarczym i politycznym, pozwalającym na podjęcie polemiki z zachodnimi koncepcjami ekonomicznymi i polityczno-społecznymi. Chwila obecna jest w pewnym sensie «szansą historyczną» dla Polski. Kraj nasz w przeszłości nie posiadał więzi z Afryką. Nic więc dziwnego, że wkroczenie narodów afrykańskich na arenę polityczną zostało nas nieprzygotowanych. Nasze zapóźnienie, jeżeli idzie o znajomość problematyki afrykańskiej, było ogromne – mimo więc uczynionego na tym polu w ostatnich latach dużego postępu, spotykamy się jeszcze często w społeczeństwie polskim z niezrozumieniem znaczenia, jakie mają dla Polski kontakty z Afryką”. AAN w Warszawie, TPPA, sygn. 1/20: Sprawozdania z działalności TPPA 1962–1966, k. 3.

<sup>253</sup> TPPA zostało zaproszone do uczestnictwa w tej inicjatywie jako organizacja-obszernik. Później rolę tę przejął Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki.

<sup>254</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Ogólne, k.: Notatka TPPA w sprawie pomocy finansowej i materialnej organizacjom politycznym Mozambiku, Kamerunu i Zimbabwe.

na leczenie bądź rekonwalescencję<sup>255</sup>. Ponadto zajmowano się Afrykanami, którzy jako stypendyści społecznego Funduszu im. Lumumby przybywali na przeszkolenie cywilne i wojskowe<sup>256</sup>. Pomagano także organizować towarzystwa przyjaźni z Polską, dzięki którym można byłoby mieć lepsze rozeznanie w nastrojach społecznych krajów zachodnioafrykańskich bądź przygotowywać grunt do późniejszych spotkań ideologicznych<sup>257</sup>. Standardowym działaniem było też utrzymywanie ścisłych kontaktów z podobnymi towarzystwami kształtowanymi na gruncie środkowo-wschodniej Europy<sup>258</sup>. Jak podkreślało jedno ze sprawozdań: „...rozwijano działalność organizacyjno-propagandową na terenie Polski zmierzającą do spopularyzowania i konkretnej realizacji haseł idei solidarności z walką narodów Afryki przeciwko kolonializmowi i neokolonializmowi, prowadzono prace nad popularyzacją wiedzy o Afryce współczesnej; roztaczano opiekę nad młodzieżą afrykańską kształcąca się w Polsce; prowadzono prace organizacyjne nad rozszerzeniem sieci placówek TPPA w kraju; podjęto kroki dla spopularyzowania idei Towarzystwa na terenie szkół różnych typów”<sup>259</sup>.

Już w 1966 r., władze TPPA informowały MSZ, że czteroletnie doświadczenia pokazały, iż w niektórych krajach, jak Senegal, Benin czy Wybrzeże Kości Słoniowej, działalność Towarzystwa przynosiła lepsze efekty pracy aniżeli kontakty oficjalne. Te ostatnie często nie dawały odpowiednich rezultatów bądź były wręcz bezcelowe ze względu na ograniczenia drugiej strony,

<sup>255</sup> W dokumentacji zachowała się wzmianka o pobycie żołnierzy algierskich walczących z wojskami francuskimi o powstanie niezależnego państwa. Przebywali oni w Instytucie Reumatologicznym. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Sprawozdanie z Działu Zagranicznego ZG TPPA za okres od 1 I 1963 do 1 I 1964.

<sup>256</sup> W maju 1963 r. do Polski przyjechało siedmiu obywateli Togo, a oprócz nich także mieszkańcy Angoli i Algierii, którzy wzięli udział w kilkumiesięcznym kursie dla pilotów i mechaników. Grupa ta wyjechała z kraju 2 listopada. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Sprawozdanie z Działu Zagranicznego ZG TPPA za okres od 1 I 1963 do 1 I 1964.

<sup>257</sup> Towarzystwa takie zainicjowano początkowo w ghańskim Takoradi oraz nigeryjskich miastach Lagos i Aba. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Sprawozdanie z Działu Zagranicznego ZG TPPA za okres od 1 I 1963 do 1 I 1964.

<sup>258</sup> Wśród nich znajdowały się towarzystwa ze Związku Radzieckiego, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji i NRD. W czasie spotkań ich przedstawiciele wymieniano doświadczenia, wypracowywano metody pracy oraz ustalano niektóre wspólne działania. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Sprawozdanie z Działu Zagranicznego ZG TPPA za okres od 1 I 1963 do 1 I 1964.

<sup>259</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Ogólne, k.: Sprawozdanie Sekretariatu Zarządu Głównego za okres od 30 VI 1963 do 15 VII 1964.

opowiadającej się za utrzymaniem związków z dotychczasowymi metropoliami. Stąd też TPPA, jak zaznaczano, ma dużo lepsze możliwości „wejścia” na ten obszar oraz penetrowania go technikami kulturalnymi, społecznymi czy propagandowymi. W związku z tym postulowano wzmocnienie aktywności m.in. w regionie zachodnioafrykańskim poprzez inwestowanie w zakładanie oddziałów kolejnych towarzystw, wspieranie finansowe kół polskich w regionie czy wyposażanie lokali w sprzęt pochodzący z kraju. Zdaniem Towarzystwa na efekty takiej pracy, którą wiązać można było z tzw. miękkim wywiadem, nie trzeba było długo czekać<sup>260</sup>. Postulaty kierownictwa TPPA nie zostały ostatecznie zrealizowane na skutek powołania do życia kolejnej inicjatywy, która przejęła jego role polityczne, natomiast ono samo zaczęło skupiać się coraz bardziej na pracy społecznej i kulturalnej.

Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki, podobnie jak i inne tego typu instytucje w krajach socjalistycznych, został zainicjowany w 1965 r. Od początku współpracował on z Organizacją Solidarności Afro-Azjatycką, powołaną do życia w 1957 r., jako pewną reminiscencję założenia konferencji z Bandungu<sup>261</sup>. Kompetencje międzynarodowe przejął od TPPA. Wyznaczało to zatem podstawowy charakter jego działalności, chociaż statut

<sup>260</sup> W planie pracy TPPA na 1966 r. zapisano: „Ocena obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej Afryki i zachodzące tam zmiany profilują plan pracy Towarzystwa na najbliższe lata. Regres afrykańskiej rewolucji narodowo-wyzwoleńczej, kryzys jedności afrykańskiej i utopijnych idei przebudowy kontynentu afrykańskiego w krótkim czasie, regres ekonomiczny, sytuacja na rynkach surowcowych świata pociągają za sobą olbrzymie trudności gospodarcze krajów afrykańskich i stały się zjawiskiem powszechnym. Realia ekonomiczne wiążą coraz mocniej państwa afrykańskie z byłymi metropoliami a niepodległość ich staje się coraz bardziej formalna. Nie chcąc rezygnować ze swych wpływów w Afryce i znajdujących się tam bogactw mineralnych, wielkie metropolie starają się związać politycznie, kulturalnie i gospodarczo tamtejsze kraje i zdobyć wpływ nad elitą rządzącą. Afryka znalazła się na zakręcie historycznym, którego dalsze drogi rozwoju trudno obecnie przewidzieć. W tej sytuacji wydaje się jednak wskazanym zwiększenie naszej aktywności na tym kontynencie nie w sensie angażowania się finansowego i wszelkiego rodzaju «pomocze», lecz rozwoju naszych stosunków naukowych, kulturalnych, handlowych, akcentowania wszędzie, gdzie to możliwe naszej «obecności»”. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 1/20: Sprawozdania z działalności TPPA, k.: Plan pracy TPPA (projekt) z 1966.

<sup>261</sup> Jak sama nazwa głosiła, w skład tej ostatniej wchodziły organizacje narodowe ze wszystkich krajów afrykańskich i azjatyckich. Podstawowym jej założeniem było zjednoczenie i koordynacja walki ludności afrykańskiej i azjatyckiej przeciwko imperializmowi i kolonializmowi. Siedzibą Stałego Sekretariatu została stolica Egiptu, z którym to podmiotem Związek Radziecki po 1956 r. łączyły silne związki. J. Knopek, *Polityka Polski wobec krajów arabskich w świetle notatki Kierownictwa MSZ z 1973 roku*, „Politeja” 2012, nr 19, s. 325 i nn.

tej organizacji głosił, iż „jego celem jest popieranie tej walki oraz popieranie rozwoju społecznego i kulturalnego krajów Azji i Afryki, współpraca z Organizacją Solidarności Afro-Azjatyckiej i jego organizacjami członkowskimi, a także informowanie społeczeństwa polskiego o walce wyzwolenczej narodów Azji i Afryki i popularyzowanie w Polsce wiedzy o życiu, pracy i kulturze tych narodów. W praktyce zadania te są realizowane przez udział polskich przedstawicieli w pracach międzynarodowych konferencji organizowanych przez OSAA, opublikowanie przez Komitet deklaracji i oświadczeń, prezentujących stanowisko społeczeństwa polskiego wobec ważniejszych wydarzeń politycznych w Azji i Afryce, udzielanie moralnego i materialnego poparcia postępowym aspiracjom ludów tych kontynentów i przewodniczącym im organizacjom. W działalności krajowej Komitet zajmuje się m.in. organizowaniem lub inspirowaniem wieców solidarnościowych, zebrań, odczytów, prelekcji, pokazów filmowych i akcji wydawniczej, mających na celu popularyzację wiedzy o krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej a także opiekę – w miarę swoich możliwości – nad studentami z tych krajów, kształcącymi się w Polsce oraz współpracą z innymi polskimi organizacjami i instytucjami, zajmującymi się problematyką afro-azjatycką”<sup>262</sup>.

Główną przyczyną powołania do życia Komitetów Solidarności w europejskich krajach socjalistycznych była wzmożona działalność polityczna i ideologiczna Chińskiej Republiki Ludowej w krajach rozwijających się<sup>263</sup>.

<sup>262</sup> J. Żytek, *Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1974, nr 2–3, s. 147–148.

<sup>263</sup> Chiny Ludowe, lansując tezę o powszechnej rewolucji światowej, która mogłaby zaprowadzić równość i prawdziwy komunizm, zaczęły angażować się politycznie w kilku regionach świata. Afryka stała się przedmiotem ideologicznych zainteresowań Pekinu z kilku politycznych powodów. Pierwszy odnosił się do założenia, że terytoria Czarnego Łądu znalazły się bądź znajdują w okresie permanentnej rewolucji społecznej, która skierowana będzie przeciwko kolonializmowi, co czyniło ją podobną do przemian chińskich. Drugi zakładał pozyskanie, tak bardzo potrzebnej do budowy mocarstwowej pozycji, strefy wpływów kosztem amerykańskiego imperializmu i radzieckiego rewizjonizmu. Trzeci pozytywnie odnosił się do konieczności wspierania już powstałych państw afrykańskich. Trzeba także zaznaczyć, iż elity polityczne tego kraju w sposób umiętny potrafiły odwzorować istnienie własnego bytu państwowego do problemów, z jakimi stykały się nowe organizmy państwowe Czarnego Łądu. Jednocześnie pomoc polityczna i ideologiczna szła w parze z ugruntowywaniem wpływów gospodarczych na kontynencie, a w tym i w Afryce Zachodniej. W praktyce uwidoczniła się ona bezpośrednim bądź pośrednim zaangażowaniem Chin Ludowych w procesy dekolonizacyjne od lat 50. i 60. XX w. Owocem ich stała się obecność tego podmiotu w powstaniu w Nigrze z 1964 r. oraz pomoc udzielana lokalnym ugrupowaniom

W związku z coraz większym rozłamem, do jakiego dochodziło między Moskwą a Pekinem, rywalizacja przenosiła się na inne kontynenty<sup>264</sup>. Z Azji, wraz w budowę wpływów chińskich, przeszła na grunt Czarnego Łądu. Moskwa, chcąc nie dopuścić do rozpowszechnienia ideologii maoistowskiej, ustanowiła komitety, aby koordynować ich działania i powstrzymać działania Komunistycznej Partii Chin w Trzecim Świecie<sup>265</sup>.

Komitet przejął od TPPA podstawowe cele pracy politycznej i ideologicznej<sup>266</sup>. Wśród nich uwagę należy zwrócić na prowadzenie rozmów i inicjowanie spotkań z przedstawicielami ruchów narodowowyzwoleńczych<sup>267</sup>

---

w zwalczaniu rządów republikańskich w Ghanie i Mali, które obrały proradziecką orientację ideologiczno-polityczną. Ewolucja doktryny chińskiej na kontynencie afrykańskim co prawda uległa reorientacji po śmierci Mao Zedonga w 1976 r., ale w wymiarze politycznym strona polska nadal uznawała za Związkim Radzieckim, że należy przeciwdziałać chińskiemu wpływom na tym obszarze. Zob. *Maoizm – ideowy i polityczny przeciwnik marksizmu-leninizmu*, Warszawa 1975; E. Baradziej, „*Jak Mao obalił Sukarno*”, Warszawa 2004; K. Makowski, *Świat według Mao Zedonga: doktrynalne podstawy chińskiej polityki zagranicznej (1949–1976)*, Toruń 2005.

<sup>264</sup> AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej 1965–1991, sygn. 1/19: Sprawozdania z działalności 1965–1970, k. 12 i n.: Geneza, cele i główne kierunki działania PKS.

<sup>265</sup> Komitety z krajów środkowoeuropejskich spotykały się w celu ustalenia wspólnej strategii działania, odnoszącej się m.in. do krajów zachodnioafrykańskich. Plan pracy PKSzNAiA na 1967 r. głosił np. wypracowanie stałych form współpracy z Radzieckim Komitetem Solidarności i Komitetami zorganizowanymi w KS. Poza tym zacieśnianie stosunków z Organizacją Solidarności Afro-Azjatyckiej w Kairze. Oddzielnie miano także pracować nad zacieśnieniem współpracy z przedmiotowymi Komitetami funkcjonującymi w poszczególnych krajach. Inicjatywy takie miały odizolować wpływy chińskie od krajów Czarnego Łądu. Celowi temu miało służyć nie dopuszczenie do zorganizowania V Konferencji Solidarności Afro-Azjatyckiej w Pekinie, jaką przewidywano w 1967 r. Zdaniem komitetów europejskich mogłoby to doprowadzić do dalszego rozłamu politycznego kształtującego się wówczas w ruchu afro-azjatyckim. AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej 1965–1991, sygn. 1/19: Sprawozdania z działalności 1965–1970, k. 6 i n.: Plan pracy na 1967 r.

<sup>266</sup> AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej 1965–1991, sygn. 1/19: Sprawozdania z działalności 1965–1970, k. 6 i n.: Plan pracy na 1967 r.

<sup>267</sup> Z ramienia MSZ Komitet sprawował nadzór nad ruchem narodowowyzwoleńczym z Gwinei Bissau i Zielonego Przylądka, informując jednak organ państwowy na bieżąco o sytuacji w koloniach portugalskich. AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej 1965–1991, sygn. 1/19: Sprawozdania z działalności 1965–1970, k. 12 i n.: Geneza, cele i główne kierunki działania PKS.

oraz nurtów zbliżonych ideologicznie<sup>268</sup>, inspirowanie relacji ze studentami afrykańskimi, opiekę nad uchodźcami, udzielanie stypendiów na podejmowanie nauki w warunkach polskich, przyjmowanie delegacji z krajów rozwijających się<sup>269</sup> czy uczestnictwo w seminariach i konferencjach międzynarodowych<sup>270</sup> bądź ich samodzielna organizacja<sup>271</sup>. Do inicjatyw ideologicznych należało utrzymywanie stałego kontaktu z Ogólnopolskim Komitetem Studentów Zagranicznych, Związkiem Studentów Afrykańskich w Polsce czy Federacją Związków Studentów Krajów Arabskich<sup>272</sup>, a także związkami poszczególnych grup narodowościowych. W kwestiach społecznych i kulturalnych Komitet na ogół nie interweniował i przekazywał je do realizacji Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej.

<sup>268</sup> W tym celu Komitet prowadził rozmowy z komitetami afrykańskimi, aby wysłuchać ich opinii i sugestii oraz wy badać stosunek do Komunistycznej Partii Chin. W 2. połowie lat 60. XX w. rozmowy takie prowadzono np. z komitetami Nigerii i Mali. Tamże.

<sup>269</sup> W latach 60. XX w. Komitet odwiedzili np. przedstawiciele takich sił z Ghany i Nigerii. Tamże.

<sup>270</sup> AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej 1965–1991, sygn. 1/53: Statuty. Na VI Międzynarodowym Sympozjum nt. politycznego, ekonomicznego i kulturalnego rozwoju Nigerii, jakie odbywało się w dniach 26–30 IX 1983 r. w Sofii, w związku z niemożliwością wyjazdu członka Komitetu, wyjechał wiceprezes zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Nigeryjskiej dr Władysław Świtalski. Delegacja polska składała się wówczas z dwóch pracowników MSZ, oraz po jednym z Uniwersytetu Warszawskiego i TPPN. AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, sygn. 30: Sprawozdania z działalności 1971–1982 i 1987–1990, k. 1 i n.: Sprawozdanie z działalności za 1971 r.; tamże, sygn. 57: Sprawozdania z delegacji zagranicznych 1969–1983, k. 127 i n.: Notatka nt. wyjazdu delegacji do Sofii.

<sup>271</sup> Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Komitet pod tym względem odgrywał także rolę pozytywną. Kształtował bowiem i integrował środowisko afrykanistów, umożliwiał wyjazdy, które poza celami ideologicznymi czy wywiadowczymi miały także wymiar *stricto* naukowy. 10 III 1983 r. Komitet m.in. we współpracy z instytucjami naukowymi zorganizował sympozjum naukowe poświęcone problematyce krajów o orientacji socjalistycznej w krajach rozwijających się. Wśród jego uczestników byli obecni przedstawiciele partii, władz państwowych i środowisk naukowych. Była wówczas niewątpliwa okazja nie tylko do dyskusji, ale i do stworzenia stosunkowo szerokiego grona osób i grup, które mogłyby świadomie i celowo oddziaływać na grunt relacji m.in. polsko-zachodnioafrykańskich. *Sympozjum naukowe poświęcone problematyce krajów orientacji socjalistycznej*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 1985, t. 64, s. 151–155.

<sup>272</sup> W związku z tym, iż Afryka Zachodnia była podzielona religijnie, zdarzało się, iż studenci z tego regionu uczestniczyli w pracach organizacji afrykańskiej lub arabskiej bądź w obydwu jednocześnie.



Począwszy od lat 70. XX w. PKSzNAiA, podobnie jak i inne komitety z krajów europejskich, dostrzegał potrzebę usamodzielnienia się poszczególnych grup politycznych i ideologicznych funkcjonujących na gruncie afrykańskim. Motywowano fakt ten zbyt dużymi kosztami partycypacji oraz formowano podstawowe zasady pomocy rozwojowej, która polegać miałaby na kształtowaniu własnych kadr naukowo-technicznych, tworzeniu silnych podstaw gospodarczych oraz skupieniu się na pomocy szkoleniowo-technologicznej, a nie bezpośrednim dostarczaniu towarów i pieniędzy. W tym celu planowano kolejne spotkania komitetów na gruncie europejskim<sup>273</sup>. Nie bez znaczenia była pod tym względem słabnąca rola Chin Ludowych w okresie rewolucji kulturalnej i tzw. wielkiego głodu, która spowodowała konflikt w życiu politycznym tego państwa. Mimo zakładanych intencji pomoc finansowa i materialna na rzecz Czarnego Lądu była nadal świadczona przez Komitet. Trzeba zaznaczyć, iż podobnie jak w latach poprzednich, należała ona do najmniejszych spośród wszystkich komitetów środkowo-wschodniej Europy<sup>274</sup>. Ustalona w latach 60. XX w. kwota 1 mln zł pomocy na wszystkie ruchy narodowyzwoleńcze bądź ugrupowania ideologiczne nie zmieniła się mimo postępującej inflacji i zwiększenia PKB.

Mimo tych zabiegów rola polityczna Komitetu słabła, gdyż niepodległość w połowie lat 70. XX w. uzyskały kolonie portugalskie i możliwości oddziaływania ideologicznego były coraz słabsze. Już w 1980 r. jego pracownicy wraz z MSZ zastanawiali się nad zmianą oblicza tej organizacji, na co wpływ miały wydarzenia z sierpnia tego roku i powstanie NSZZ „Solidarność”. PKSzNAiA postulował kształtowanie formuły solidarności moralnej z krajami rozwijającymi się, pracy ideowo-wychowawczej i podtrzymywania kontaktów na gruncie oficjalnym<sup>275</sup>. Te inicjatywy stały jednak w sprzeczności do celów jego powołania bądź dublowały się z innymi

<sup>273</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 30/75, w. 6: Ogólne, k.: Notatka z rozmowy telefonicznej z tow. Dzasakhovem, sekretarzem generalnym Radzieckiego Komitetu Solidarności z 9 VII 1971.

<sup>274</sup> W 1978 r. udzielono pomocy na rzecz Zielonego Przylądka oraz Beninu w kwocie 300 tys. zł. W skład przekazanych darów wchodziły lekarstwa i koce. AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, sygn. 30: Sprawozdania z działalności 1971–1982 i 1987–1990, k. 64 i n.: Sprawozdanie z działalności za 1978 r.

<sup>275</sup> AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, sygn. 30: Sprawozdania z działalności 1971–1982 i 1987–1990, k. 108: Sprawozdanie z działalności za okres 1987–1990.

instytucjami już funkcjonującymi, jak MSZ czy TPPA. Rozprzężenie systemowe początku lat 80. XX w. nie pozwoliło na odpowiednie ukierunkowanie prac Komitetu, a wprowadzenie stanu wojennego je wstrzymało. Jediną trwałą zmianą okazało się dopisanie do nazwy Komitetu kolejnego członu geograficznego, czyli Ameryki Łacińskiej. Na tym obszarze rozgrywała się dużo silniejsza akcja ideologiczna różnych ugrupowań, określanych jako nurty narodowyzwoleńcze. Spowodowało to spadek zainteresowania Czarnym Łądem, m.in. Afryką Zachodnią, gdyż główne tamtejsze inicjatywy szły w stronę walki z apartheidem. Widocznym osłabieniem podstawowej działalności ideologicznej Komitetu było też formalne zlikwidowanie Funduszu im. P. Lumumby, który pochodził z datków społecznych<sup>276</sup>.

Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, gdyż taką nazwę uzyskał w 1982 r., okazał się zbędny w procesie transformacji systemowej. Jak słusznie dywagowali jego członkowie, na przełomie 1989/1990 r. zmalało zainteresowanie krajami rozwijającymi się w polskich kręgach politycznych, wystąpiły również trudności obiektywne i subiektywne w działalności. W związku z tym zabrakło zarówno etatów, jak i środków finansowych na dalsze jego aktywne funkcjonowanie. Walne zgromadzenie zdecydowało w grudniu 1990 r. o zaprzestaniu działalności<sup>277</sup>.

Inicjatywa ta zakończyła działalność politycznych grup nieformalnych, które pośrednio wpływały na stosunki polsko-zachodnioafrykańskie. Ich nieobecność w transformującej swój system polityczny Polsce, wraz z brakiem jasno sprecyzowanej polityki względem tego obszaru, wyraźnie zachwiały relacjami międzypaństwowymi. W ramach reżimu demokratycznego co prawda inicjatywy zachodnioafrykańskie na gruncie polskim przejęły fundacje i różnego typu grupy społeczne, ale nie mogły one być już tak efektywne jak analizowane organizacje z okresu PRL-u. Inicjatyw społecznych nie było stać na utrzymywanie kontaktów z setkami i tysiącami adresatów w regionie, nie dysponowały one etatami i środkami finansowymi na prowadzenie korespondencji czy wysyłanie do regionu materiałów promocyjnych. Tworzone przez lata kartoteki, wyrabiane kontakty adresowe z osobami

<sup>276</sup> Fundusz ten praktycznie od końca lat 70. XX w. nie dostarczał środków finansowych na realizację powierzonych mu zadań. Ostatecznie na posiedzeniu Zarządu Głównego TPPA 10 XII 1984 r. został zlikwidowany. AAN w Warszawie, TPPA, sygn. 1/19: Sprawozdania z posiedzeń Prezydium ZG TPPA 1984–1987, k. 32: Protokół z posiedzenia ZG TPPA z 10 XII 1984.

<sup>277</sup> AAN w Warszawie, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej 1965–1991, sygn. 1/53: Statuty.

i instytucjami, znajomość ludzi i terenu przestały być integralną częścią polityki państwa polskiego względem Czarnego Łądu wraz z samorozwiązaniem PKSzNAAiAŁ, a później również TPPA. W warunkach III RP nie udało się jak dotąd zorganizować na dłuższą metę takich instytucji politycznych, które wzorcowo i strategicznie mogłyby oddziaływać na grunt zachodnioafrykański. Dużo więcej uwagi poświęcono kierunkowi zachodniemu polityki zagranicznej III RP, natomiast pozainstytucjonalne formy oddziaływania na kontynent afrykański nie zostały, jak do tej pory, odtworzone.

## Polsko-zachodnioafrykańskie kontakty gospodarcze

Problemy handlu i pieniądza stanowiły od dawna podstawowy bodziec oddziaływań międzyludzkich, początkowo między społecznościami, a następnie państwami i wreszcie organizacjami międzynarodowymi. Od zarańcia dziejów podnoszono te elementy życia społecznego do rangi wyższej, najpierw ponadplemiennej, a później ponadnarodowej. Niektórzy z teoretyków nauki o cywilizacji byli zdania, że to właśnie kwestie gospodarcze wywarły największy wpływ na tworzenie się organizmów państwowych<sup>1</sup>. To dzięki nim prowadzono wojny, stosowano szantaż, nakładano embargo czy uzależniano sąsiadujące terytoria. Niejednokrotnie procesy te prowadziły do tworzenia znacznie silniejszych organizmów gospodarczych, dających sukcesy na miarę międzynarodową, co dostrzec można w ubiegłym stuleciu.

Dużą rolę w propagowaniu rozwoju współczesnych gospodarek narodowych odegrał transfer takich czynników produkcji, jak kapitał i praca, które wymusiły na rządzących i poszczególnych społeczeństwach daleko idące zmiany doktrynalne, ideologiczne i nierzadko religijne. Trzeba było zmieniać modele zarządzania gospodarką krajową, wpływać na świadomość całych narodów oraz kształtować w grupach społecznych perspektywiczne myślenie umożliwiające przemieszczanie się wraz z dobrami materialnymi. Jak sugerują niektórzy badacze, w umiejętności dokonania zmian w sposobie bycia, przekonania do określonych wartości i otwartości w postrzeganiu rzeczywistości tkwiła niejednokrotnie droga do sukcesów gospodarczych, osiągnięcia coraz lepszych wyników i bogacenia się zarówno państw, jak i zamieszkujących je zbiorowości<sup>2</sup>. Ostatecznie żaden liczący się podmiot stosunków międzynarodowych nie stał się na tyle samowystarczalny, aby mógł zostać całkowicie wyizolowany ze środowiska międzynarodowego i prowadzić niezależny od niego byt. Określone współdziałanie i oddziaływania między uczestnikami tworzącymi strukturę międzynarodową stworzyły

<sup>1</sup> A. Kondratow, *Zaginione cywilizacje*, tłum. S. Michalski, Warszawa 1988, s. 13 i nn.

<sup>2</sup> J. Szpak, *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 1997, s. 104 i n.

odpowiedni grunt do współpracy ekonomicznej, której towarzyszyły bieda i dobrobyt. To one generowały nowe rozwiązania techniczne i technologiczne oraz pogłębiały różnice w rozwoju cywilizacyjnym między kolejnymi społecznościami. Wraz z dodatkiem treści ideologicznych zaczęto wyróżniać po II wojnie światowej gospodarki kapitalistyczne i socjalistyczne, do których dołączono tzw. Trzeci Świat<sup>3</sup>. W dobie postradzieckiej, czyli w wyniku rozkładu bloku wschodniego, bardziej adekwatny dla zachodzących procesów okazał się teoretyczny podział na kraje rozwinięte i będące w rozwoju, czyli na obszar bogatej Północy i biednego Południa<sup>4</sup>.

Zarówno w okresie powojennym, jak i po upadku większości państw realnego socjalizmu dużą uwagę społeczną i naukową poświęcano wzajemnym relacjom gospodarczym oraz towarzyszącym im związkom ponadlokalnym, regionalnym, kontynentalnym czy wreszcie globalnym. Zdaniem Mariana Guzka o rozwoju współczesnych stosunków gospodarczych decydują dwa parytety, wśród których wyróżnić należy istnienie państw oraz współpracę gospodarczą wytworzoną ponad ich granicami<sup>5</sup>. Trudno się z tak postawioną tezą nie zgodzić. Obie formy powinny, a nawet muszą być od siebie współzależne, aby mówić można o ponadnarodowych relacjach gospodarczych.

Międzynarodowe stosunki gospodarcze należą do grupy interdyscyplinarnych dziedzin nauki, czerpiących z dorobku nauk społecznych i humanistycznych. Zadaniem jej jest opisywanie procesów i zjawisk kształtujących wzajemne powiązania gospodarcze między państwami, przedsiębiorstwami i korporacjami, a także ustalanie prognoz na przyszłość, w jakim kierunku będą podążały bądź powinny pójść relacje gospodarcze między zainteresowanymi. W ujęciu akademickim „teoria międzynarodowych stosunków gospodarczych zajmuje się badaniami praw ekonomicznych rządzących procesami zachodzącymi w gospodarce światowej, natomiast zagraniczna czy międzynarodowa polityka ekonomiczna określa metody i środki osiągnięcia

<sup>3</sup> Zob. R. Bierzanek, *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1980.

<sup>4</sup> Jako pierwsi w akademickiej literaturze przedmiotu podziału takiego dokonali i odpowiednio go zanalizowali przedstawiciele warszawskiego środowiska naukowego: E. Haliżak, *Północ w stosunkach międzynarodowych*, s. 405–425 oraz tenże, *Południe (państwa rozwijające się – Trzeci Świat)*, s. 426–446, [w:] *Stosunki międzynarodowe: geneza – struktura – dynamika*, red. E. Haliżak i R. Kuźniar, wyd. 3, Warszawa 2001.

<sup>5</sup> M. Guzek, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze. Zarys teorii i polityki handlowej*, Poznań 2001, s. 11.

przez państwo postawionych sobie celów gospodarczych oraz osiągnięcia zamierzeń różnych krajów w drodze współpracy gospodarczej z zagranicą, głównie przez zawieranie międzynarodowych porozumień gospodarczych, jak też tworzenie wspólnych, międzynarodowych instytucji i organizacji gospodarczych<sup>6</sup>. Międzynarodowe stosunki gospodarcze obejmują zatem prawa i procesy rządzące gospodarką w skali ponadnarodowej, zasady funkcjonowania samej gospodarki, jak i poszczególnych dziedzin oraz zagraniczną politykę gospodarczą. Ponadto służą osiągnięciu korzyści w skali produkcji i sprzedaży, umożliwiają zwiększenie przeciętnej produktywności pracy, uzyskanie tego samego produktu w znacznie prostszy i tańszy sposób oraz korzystanie z osiągnięć wielonarodowej myśli naukowo-technicznej<sup>7</sup>.

Jako samodzielna dyscyplina naukowa międzynarodowe stosunki gospodarcze zaczęły się wyodrębniać już po I wojnie światowej. Uzyskały większe możliwości adaptacyjne w nauce i praktyce po II wojnie światowej w związku z dynamicznie rozwijającymi się systemami powiązań między uczestnikami międzynarodowymi, co było odpowiedzią na wielki kryzys gospodarczy z okresu międzywojennego. W warunkach polskich ta dyscyplina wiedzy zaczęła kształtować się w latach 60. XX w. Wówczas nie tyle doświadczenia świata zachodniego, co potrzeby państwa warunkowały jej rozwój. Hasło to nawiązywało, m.in. w dobie dekolonizacji, do coraz częstszych kontaktów zagranicznych podejmowanych przez instytucje zajmujące się handlem międzynarodowym. Proces transformacji systemowej oraz globalne otwarcie się Polski na świat zewnętrzny spowodowały dalsze potrzeby badawcze związane z określeniem form współpracy i transferów gospodarczych czy finansowych. Udowodniły też istotę istniejących powiązań między państwowych, w których niemal każde państwo powinno się odnaleźć, podejmując odpowiedni model współpracy. Problematyka międzynarodowych stosunków gospodarczych stała się też przedmiotem zainteresowań w badaniach politologicznych, co odnotowali niektórzy autorzy związani z naukami ekonomicznymi<sup>8</sup>. Jak stwierdził Jan Rymarczyk: „wydaje się (...),

<sup>6</sup> S. Ładyka, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, [w:] *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. A. Budnikowski i E. Kawecka-Wyrzykowska, wyd. 2, Warszawa 2000, s. 16–17.

<sup>7</sup> Por. J. Misala, *Wymiana międzynarodowa i gospodarka światowa. Teoria i mechanizmy funkcjonowania*, Warszawa 2005, s. 15.

<sup>8</sup> Do podstawowych zagadnień związanych z teorią i praktyką międzynarodowych stosunków gospodarczych zalicza się na ogół w literaturze przedmiotu następujące elementy poznawcze: teoretyczne podstawy wymiany międzynarodowej; politykę wymiany międzynarodowej; międzynarodowe przepływy czynników produkcji; kurs walutowy i rynek

że przedmiot ten jest inaczej wykładany na uniwersytetach (bardziej «politolologicznie») aniżeli w akademiach ekonomicznych, gdzie nacisk na aspekty gospodarcze i metody abstrakcyjno-matematyczne jest znacznie większy<sup>9</sup>.

Z politologicznego spectrum poznawczego wyszedł także autor opracowania, uznając, że stosunki polsko-zachodnioafrykańskie opierały się w dużej mierze na relacjach gospodarczych. To one, jak zresztą w większości podejmowanych działań bilateralnych, były priorytetowe, nadawały większy sens aktywizacji politycznej i kulturalnej czy wręcz warunkowały rozwój dobrej współpracy. Poznając specyfikę obopólnych relacji, należało podjąć się metodologicznego określenia problemów gospodarczych, które realizowane były we wzajemnych kontaktach. Kraje Afryki Zachodniej nie tylko że dysponowały własną specyfiką gospodarczą, to były też obarczone dziedzictwem kolonializmu, a w związku z tym nie posiadały w pierwszych latach funkcjonowania rozwiniętych instytucji finansowych czy ekonomicznych. Strona polska z kolei musiała podołać rozlicznym problemom związanym z dziedzictwem II wojny światowej, wprowadzaniem gospodarki centralnie sterowanej, rozwijaniem przemysłu ciężkiego czy uzależnianiem jej od potrzeb Związku Radzieckiego i innych krajów RWPG<sup>10</sup>. Z jednej strony zarówno region zachodnioafrykański, jak i Polska potrzebowały różnorodnej pomocy z zewnątrz, a z drugiej nie potrafiły zaoferować sobie nawzajem wszystkich tradycyjnych mechanizmów współpracy, które

---

walutowy; międzynarodowy system walutowy; stabilizację i kryzysy globalnych rynków finansowych; dochód narodowy, bilans płatniczy i handlowy; międzynarodową konkurencyjność przedsiębiorstw i gospodarek; teorię i praktykę międzynarodowej integracji gospodarczej; międzynarodowe organizacje gospodarcze; problemy rozwoju i wymiany międzynarodowej krajów rozwijających się; korporacje międzynarodowe w gospodarce światowej; globalizację stosunków międzynarodowych. Zob. m.in.: *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. A. Budnikowski i E. Kawecka-Wyrzykowska; P. Bożyk, J. Misala, M. Puławski, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*, Warszawa 2001; M. Guzek, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze...*; P.R. Krugman, M. Obstfeld, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze. Teoria i polityka*, tłum. S. Ładyka, wyd. 2, Warszawa 2001, t. 1–2; E. Jantoń-Drozdowska, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, wyd. 2, Poznań 2004; J. Świerkocki, *Zarys międzynarodowych stosunków gospodarczych*, Warszawa 2004; A. Budnikowski, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, wyd. 3, Warszawa 2006; *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. J. Rymarczyk, Warszawa 2006; A. Oleksiuk, M. Vashchenko, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne. Gospodarcze wyzwania XXI wieku*, Warszawa 2010.

<sup>9</sup> J. Rymarczyk, *Wstęp*, [w:] *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. J. Rymarczyk, s. 14.

<sup>10</sup> Na aspekt ten uwagę zwrócił ostatnio L.J. Jasiński, *Bliżej centrum czy na peryferiach? Polskie kontakty gospodarcze z zagranicą w XX wieku*, Warszawa 2011, s. 165 i nn.

wynikałyby z klasycznych form wymiany międzynarodowej. Sytuacja uległa decydującym zmianom od przełomu lat 80. i 90. XX w., kiedy Polska przeżyła poważną transformację gospodarczą, a rozkład Związku Radzieckiego wpłynął także na reorientację systemów ekonomicznych Afryki Zachodniej<sup>11</sup>.

Kryteria powyższe powodowały, że polsko-zachodnioafrykańskie kontakty gospodarcze opierały się na kilku podstawowych płaszczyznach. Spośród nich wyróżniają się czynniki kształtujące aspekty instytucjonalne w obopólnym poznaniu, wymiana towarowa, przepływy czynników produkcji, migracje zasobów pracy oraz działalność inwestycyjna przedsiębiorstw. Kwestie te zostaną poddane analizie w poszczególnych podrozdziałach stanowiących integralną część rozdziału.

## 1. Determinanty kontaktów gospodarczych

Mianem determinantów w poznaniu naukowym określa się czynniki kształtujące pewien proces, problem czy zjawisko, m.in. polityczne<sup>12</sup>. W ten sposób dostrzec można chociażby uwarunkowania formułujące materialne i kulturalne czynniki rozwoju bądź społeczno-ekonomiczne determinanty postępu. Ważne miejsce zajmują one w zakresie kształtowania stosunków międzypaństwowych, a jeszcze ważniejszą postać przybierają przy ustalaniu relacji ekonomicznych. Elementy takie wyznaczały, z różnym natężeniem w swym historycznym rozwoju, mechanizmy kształtujące polsko-zachodnioafrykańskie kontakty gospodarcze. Decydowały one o większym bądź słabszym zainteresowaniu tym regionem Czarnego Łądu na ziemiach polskich. Kwestia ta odnosiła się zarówno do władz naczelnych, jak również do przedsiębiorstw i pośredników handlowych oraz samego społeczeństwa, którego udziałem było bezpośrednie zaangażowanie w rozwój tego obszaru świata.

<sup>11</sup> W minionym okresie nie zabrakło na gruncie zachodnioafrykańskim podmiotów, które wzorowały się na gospodarkach socjalistycznych. Niepodległa Gwinea na początku swej suwerennej drogi ekonomicznej wprowadziła monopol na handel zagraniczny artykułów podstawowych, dalej państwowy monopol w handlu zbożem oraz rozbudowała spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu na wsi. Mimo że zaproponowane reformy były odpowiedzią na ówczesne potrzeby mieszkańców tego państwa, zaczęto ten podmiot zaliczać do grupy krajów o socjalistycznym charakterze. W. Bolimowska, *Afryka 1960 roku*, [w:] *Afryka w 1960 r.*, red. S. Ker-ner, Warszawa 1961, s. 24.

<sup>12</sup> *Determinant*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak i in., wyd. 7, Warszawa 1992, t. 1, s. 388.



Na kształt polsko-zachodnioafrykańskich kontaktów gospodarczych największy wpływ wywierały czynniki odnoszące się do kryteriów geograficzno-przyrodniczych, naukowo-technicznych oraz demograficzno-ekonomicznych. One też poddane zostały analizie przedmiotowej. W grupie tej zabrakło uwarunkowań ekologiczno-globalizacyjnych, które w przestrzeni międzynarodowych stosunków gospodarczych zajmują co prawda istotne miejsce, ale niezauważalne były praktycznie w relacjach dwu- i wielostronnych Polski z regionem zachodnioafrykańskim<sup>13</sup>. Czynniki ekologiczne zostały zainicjowane w środowisku międzynarodowym w kontekście pogarszającego się stanu środowiska naturalnego człowieka, który dostrzeżono w następstwie dynamicznego rozwoju gospodarczego i naukowo-technicznego najlepiej rozwiniętych państw świata. Dzięki świadomości tej części globu zaadaptowano go na potrzeby podmiotów starających się o przynależność do najlepiej zorganizowanych struktur organizacyjnych, takich jak Unia Europejska<sup>14</sup>. Stąd mechanizmy te od kilkunastu lat trafiają na grunt polski, ale nadal praktycznie nieobecne są na terytoriach zachodnioafrykańskich. Czynniki globalizacyjny w ujęciu gospodarczym polega na ujednocnianiu rynków, obrotu towarowego czy zmniejszaniu zależności występujących w handlu międzynarodowym. Centralne miejsce w tak przyjętym procesie stanowią jednak nie zakłady i przedsiębiorstwa narodowe, ale korporacje międzynarodowe, posiadające swe główne siedziby w najbardziej zamożnych państwach świata. Osiągane dochody oraz wielkość obrotów i świadczonych usług przez takie instytucje międzynarodowe sytuują je jako wiodących aktorów w niektórych, szczególnie biedniejszych, regionach świata. Jednocześnie pojawiające się co kilka czy kilkanaście lat kryzysy gospodarcze przenikają dzięki działaniom tych uczestników do najdalej położonych terytoriów, które przez kolejne wieki mogły pozostać na uboczu dokonujących się przemian i procesów globalizacyjnych<sup>15</sup>. Polska gospodarka oraz jej branżowe jednostki, mimo że przeszły na przełomie lat 80. i 90. XX w. transformację ekonomiczną, nie zdołały wytworzyć tak silnych związków korporacyjnych, które oddziaływałyby na rynki zachodnioafrykańskie.

<sup>13</sup> Nie oznacza to jednak, że między podmiotami nie wyrażano zaniepokojenia stanem środowiska naturalnego. Nie uczyniono jednak nic, aby stało się ono przedmiotem rozmów dwu- i wielostronnych. A. Kawalec, *Problemy degradacji i trudności w kompleksowym zagospodarowaniu środowiska przyrodniczego Afryki Zachodniej*, [w:] *Afryka: gospodarka – społeczeństwo*, red. A. Kukliński, Warszawa 1979, s. 252 i nn.

<sup>14</sup> Zob. S. Zięba, *Historia myśli ekologicznej*, Lublin 2004.

<sup>15</sup> A. Giddens, *Socjologia*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2004, s. 79–80.

Podobnie jak te ostatnie, polski obszar gospodarczy sam stał się przedmiotem działań spekulacyjnych ze strony korporacji międzynarodowych, co dostrzec można było na przykładzie rynku finansowego i walutowego po 2008 r.

Czynniki geograficzno-przyrodnicze w przeszłości stosunkowo najsilniej wpływały na środowisko, w którym żyły zwarte grupy ludzkie, rozwijały się i kształtowały własny potencjał. Obfite zbiory zapewniały nie tylko przetrwanie, ale umożliwiały rozwój sił wytwórczych, planowanie i przygotowywanie wypraw wojennych oraz aneksji kolejnych terytoriów. Dostępność do mórz i oceanów wpływała na tworzenie silnej floty oraz docieranie do najdalszych zakątków ziemi<sup>16</sup>. Potrzeby energetyczne towarzyszące rewolucji przemysłowej spowodowały poszukiwanie odpowiednich surowców, które mogłyby je zapewnić. Jednocześnie dostrzeżono możliwości zbywania produkowanych towarów w otoczeniu zewnętrznym. Wraz z nimi nawiązywano korzystne relacje ekonomiczne. Co prawda w dobie współczesnej determinanty te są równoważone przez inne czynniki, które z większą jeszcze siłą oddziałują na środowisko międzynarodowe, ale w okresach wojen, konfliktów czy różnych stadiach kryzysu znacznie ułatwiają one możliwości podejmowanych działań przez podmiot<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Cenne zasoby Atlantyku kusiły nie tylko rybaków z regionu zachodnioafrykańskiego, ale także floty państw obcych, pragnących zabezpieczyć surowiec w postaci ryb. Polska flota, mimo że rozbudowywana w okresie powojennym, nie mogła sobie pozwolić na całkowitą samowystarczalność w zakresie poszukiwania łowisk. Potrzebne było jej też zaplecze surowcowe i gospodarcze, w którym załogi statków mogłyby uzupełnić zapasy wody i żywności bądź w razie awarii naprawić wadliwy sprzęt. Stąd polskie czynniki ministerialne zabiegały o podpisywanie stosownych umów z partnerami zachodnioafrykańskimi, do których mogły następnie wpływać polskie jednostki. Senegal, Liberia czy Gwinea były szczególnie odpowiednie do ich zawarcia. Polska flota dalekomorska korzystała z tej korzystnej geograficznej przystani niemal przez cały okres PRL-u. Już w latach 80. XX w. zaznaczył się pewien kryzys w tych relacjach. Wpływ na taki stan rzeczy miało zmniejszenie liczby jednostek w polskim rybołówstwie, a co za tym idzie, odpowiednia reglamentacja posiadanego potencjału. W związku z tym, iż pojawiły się wówczas bardziej intratne obszary połowowe w rejonie Falklandów oraz na morzu Beringa, gdzie polscy rybacy nie byli w stanie wykorzystać przyznanych im limitów połowowych, zarzucono akwen zachodnioafrykański na korzyść nowych łowisk. Skutkiem tego było coraz rzadsze pojawianie się polskich jednostek wraz z załogami w tej części Atlantyku. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt.: AAN w Warszawie), KC PZPR, sygn. LXXVI/471: Raporty polityczne za 1987 – Afryka, k. 13: Raport polityczny za 1988 r. – Senegal.

<sup>17</sup> Typowym przykładem dla tego typu stwierdzenia stało się położenie geograficzno-przyrodnicze, niewielkiego w porównaniu z innymi, kontynentu europejskiego. Jego zróżnicowane ukształtowanie pozwoliło w późnym średniowieczu na powstanie państw narodowych opierających się na granicach naturalnych. Dobre warunki klimatyczne, odpo-

Dla geograficznego określenia Afryki Zachodniej przyjmuje się, że są to obszary położone na północ od Zatoki Gwinejskiej oraz na południe od Sahary. Obejmują one terytoria określane mianem zachodniego Sahelu, zachodniego Sudanu oraz częściowo podrównikowych lasów deszczowych. W przeważającej mierze zajmują one tereny równinne niewykraczające poza wysokość 300 m n.p.m. Obszary położone wyżej występują jedynie lokalnie, a ich centralnym miejscem jest Bintumani w Sierra Leone, sięgające 1948 m n.p.m. Lokalizacja regionu sprawia, że dominującym klimatem jest strefa półsucha, charakteryzująca się występowaniem sawanny oraz porą suchą trwającą tradycyjnie od listopada do marca. W północnej części regionu, przylegającej bezpośrednio do największej pustyni świata – Sahary, położona jest strefa Sahelu. Charakteryzuje się ona występowaniem pustynnienia z obszarami nadającymi się pod rolnictwo jedynie w sąsiedztwie rzek stałych i okresowych cieków wodnych. W południowej części regionu, sąsiadującej z Zatoką Gwinejską, w związku z bliskością Oceanu Atlantyckiego oraz występowaniem dużych rzek, klimat ten zmienia się na bardziej wilgotny, a towarzyszy mu występowanie lasów równikowych. Występujące tam rzeki – Niger, Wolta, Senegal i Gambia – są nie tylko ważnym ogniwem lokalnej gospodarki, ale należą do największych na Czarnym Lądzie<sup>18</sup>.

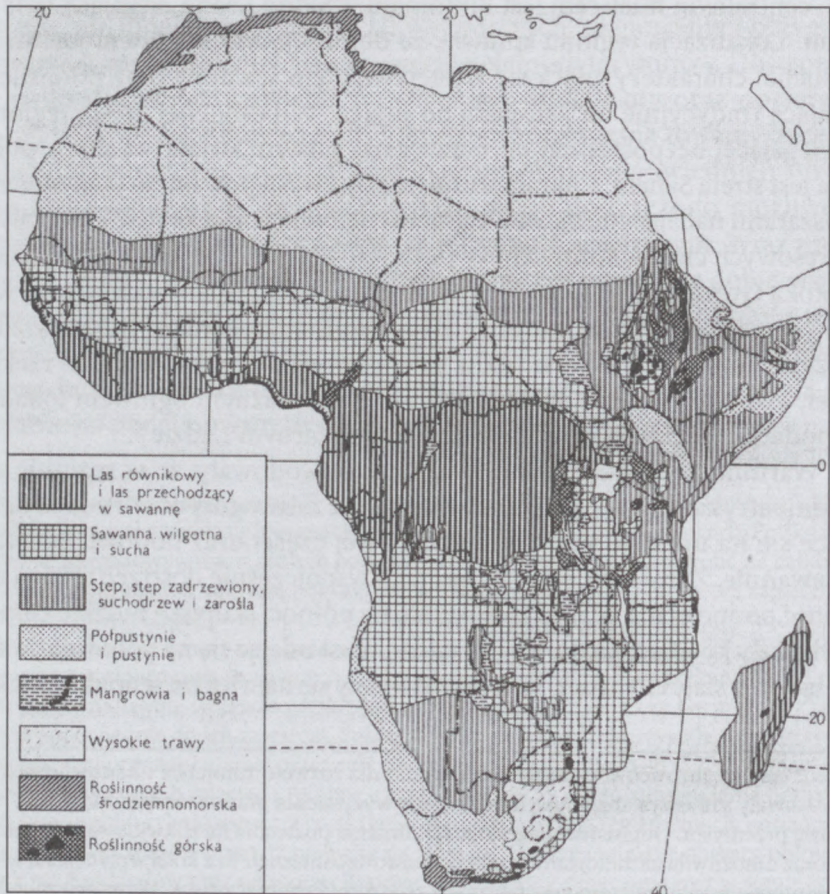
Warunki geograficzno-przyrodnicze powodowały, że w regionie zachodnioafrykańskim rozwijały się tradycyjne formy gospodarowania, opierające się na uprawie ziemi w południowej części oraz hodowli zwierząt na sawannie. Zarówno historycznie, jak i współcześnie dostrzec można zależność podpowiadającą, że kierując się na północ, skupiska ludzkie i osady przybierały koczowniczy tryb życia, natomiast udając się na południe, miały one bardziej stały charakter. Tam też rozwinęły się największe skupiska ludzkie,

---

wiednie zasoby surowcowe, korzystane warunki dla rozwoju rolnictwa i hodowli zwierząt zaowocowały samowystarczalnością w zakresie żywienia oraz stworzyły podwaliny pod budowę przemysłu. Odpowiednia gęstość zaludnienia pozwoliła na zlikwidowanie nieużytków oraz umożliwiła kształtowanie myśli naukowo-technicznej. Ta z kolei wpłynęła na większe zainteresowanie światem zewnętrznym ze strony Europejczyków. Wyprawy morskie, dzięki dobrze rozwiniętej linii brzegowej, przybrały z czasem charakter masowy i kolonialny. Rodzące się mocarstwa ograniczyły działania międzynarodowe innych regionów świata, stając się swoistym centrum decyzyjnym. Europocentryzm stworzył podwaliny do kształtowania nowożytnej dyplomacji, prawa międzynarodowego czy utworzył drogę do ugruntowania organizacji międzynarodowych. Wywarł zatem istotny wpływ na obraz współczesnych stosunków międzynarodowych, także gospodarczych. Zob. A. Czubiński, *Europa XX wieku. Zarys historii politycznej*, Poznań 2001, s. 11 i nn.

<sup>18</sup> S. Wilkosz, *Wszystko o Afryce*, Warszawa 1982, s. 21 i nn.

co w przeszłości zaowocowało pozyskiwaniem z tego obszaru niewolników zasilających wielkohektarowe plantacje na półkuli zachodniej<sup>19</sup>. Później, kiedy zabroniono stosowania tej formy wyzysku i zależności człowieka od człowieka, powstały tam ludniejsze państwa afrykańskie, spośród których na czoło wybiła się Nigeria.



**Mapa 6.** Strefy roślinne Afryki Zachodniej na tle czynników geograficzno-przyrodniczych Czarnego Łądu

Źródło: S. Wilkosz, *Wszystko o Afryce*, Warszawa 1982, s. 22.

<sup>19</sup> *Geografia powszechna*, oprac. A. Zierhoffer i in., Warszawa 1967, t. 4: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich – Azja – Afryka, s. 487 i nn.

Jak pisał jeden ze znawców problemu: „Afryka Zachodnia nie jest specjalnie żyzna i ma dość duże obszary gleb ubogich. Co więcej, gdy ktoś przynosi się na północ ze stref podrównikowych i tropikalnych nad Zatoką Gwinejską i Atlantykiem, zauważy, iż występuje tam stopniowy spadek ilości deszczów aż do momentu – na wielkim terytorium obecnej Mauretanii, Mali, Nigru i Czadu – gdy całkowicie ustają, a tam pustynia obejmuje go już mocnym uściskiem. Roślinność Afryki Zachodniej, jak również jej klimat odzwierciedlają dosyć wyraźnie układ strefowy i nigdzie indziej w Afryce następstwo szerokości geograficznej nie jest bardziej widoczne aniżeli tutaj. Regiony tropikalne i podrównikowe, które biegną blisko i równoległe do wybrzeża, są obszarami najbardziej wydajnymi, ale i one są nękane tropikalnymi plagami, jak malaria, motylca i ślepotą rzeczna; stałe osłabienie, jeśli nie jest całkiem zgubne, to przynajmniej dolega na tyle, że poważnie wpływa na wydajność ludzi. Ślepotą rzeczną, roznoszoną przez muchę *Simulium damnosum*, gnębi co najmniej milion osób w samej tylko delcie rzeki Wolta<sup>20</sup>.

Po pojawieniu się niepodległych państw w regionie, w następstwie klęsk żywiołowych, suszy występujących na północy i chorobliwie działającej muchy tse-tse na południu, część rolników i pasterzy zaczęła przemieszczać się do ośrodków miejskich, które przybierały charakter europejski. W nowych warunkach zaczęli oni liczyć na poprawę swego bytu, co okazało się zależne od kilku innych czynników, spośród których elementy ekonomiczne wyróżniały się w sposób zdecydowany. Procesy te wraz z odkryciami nowych surowców naturalnych ześrodkowanych w głębi lądu bądź na wybrzeżu zaowocowały zmianami demograficznymi, które od czasów pozyskiwania niewolników nie miały na tym obszarze miejsca.

Afryka Zachodnia, podobnie jak cały Czarny Ląd, bogata była i jest w różnego typu minerały<sup>21</sup>. Już w początku lat 60. XX w. zaliczano do nich duże pokłady ropy naftowej, dalej rud żelaza, niklu i chromu, boksytów, cyny, a ponadto złota i diamentów<sup>22</sup>. Co prawda o ich istnieniu wiedzano już w poprzednich epokach, ale pozyskiwanie pierwszych z nich zależne było od nabycia nowych technologii bądź rozwoju własnej myśli naukowo-technicznej. Obecność złota i diamentów nie tylko że sprowadzała do regionu kupców z innych stron Czarnego Lądu, ale pozostawiła na miejscu

<sup>20</sup> R. Gordon, *Africa. A Continent Revealed*, New Holland 1997, s. 69.

<sup>21</sup> Pierwsze polskie opracowanie na ten temat pojawiło się stosunkowo wcześniej, gdyż już w końcu lat 40. XX w.: F. Barciński, *Bogactwa kopalne Afryki*, Warszawa 1949.

<sup>22</sup> J.F. Horrabin, *An Atlas of Africa*, London 1960.

liczne nazwy miejscowe związane z tymi szlachetnymi kruszcami. Napływ kadr naukowo-technicznych z krajów kapitalistycznych i socjalistycznych spowodował odkrycie nowych pokładów, które zaczęto wydobywać oraz sprzedawać bądź przetwarzać.

Uwarunkowania geograficzno-przyrodnicze decydowały, że w odróżnieniu od Europy Środkowo-Wschodniej, w tej części Czarnego Łądu można było opierać rozwój gospodarczy na wybranych, często historycznych i mających tradycyjny charakter, podstawach produkcji<sup>23</sup>. Centralne miejsce wśród jego mieszkańców od czasów przedhistorycznych stanowiły dwie profesje – rolnicy opiekujący się polami uprawnymi oraz pasterze sprawującymi pieczę nad zwierzętami, głównie bydłem rogatym i kozami. Między tymi profesjami dochodziło do stosunkowo częstych konfliktów, który wiązał się z dostępem do najlepszej ziemi i wody, mającymi priorytetowe znaczenie<sup>24</sup>. Ponadto centralne miejsce zajmował handel, który jednak od średniowiecza był sukcesywnie przejmowany przez ludność arabską i berberyjską, mieszkającą nad Morzem Śródziemnym. Karawany kupieckie ciągnące z głównych portów śródziemnomorskich przez Saharę docierały do obszarów zlokalizowanych nad Zatoką Gwinejską. Zaczęły one wpływać na zmiany w zakresie gospodarowania, gdyż kupcy przybywający po określony towar wymuszali od mieszkańców Afryki Zachodniej podporządkowanie ich potrzebom. Stąd też rzemiosło tego obszaru było od czasów historycznych zależne od czynników zewnętrznych<sup>25</sup>. Podobny charakter miał też napływ Europejczyków do regionu zachodnioafrykańskiego. Ludności skolonizowanej przypisywano konkretny rodzaj pracy bądź zorganizowanie obszaru w taki sposób, aby dostarczał do metropolii odpowiednie produkty, które byłyby najbardziej korzystne z ekonomicznego punktu widzenia.

Z czasem na gruncie zachodnioafrykańskim z czynnikami geograficzno-przyrodniczymi zaczęły współwystępować determinanty naukowo-techniczne<sup>26</sup>. Walka ze szkodnikami niszczącymi zasiewy, owadami przenoszącymi choroby, dalej wdrażanie nowych upraw, rozwój kolejnych hodowli czy osiąganie

<sup>23</sup> Zob. J. Bryła, *Czynniki kształtujące stosunki międzynarodowe*, [w:] *Stosunki międzynarodowe*, red. W. Malendowski i C. Mojsiewicz, wyd. 2, Wrocław 2000, s. 26–29.

<sup>24</sup> Z. Dobrska, *Problemy gospodarcze Afryki*, wyd. 2, Warszawa 1968, s. 163 i nn.

<sup>25</sup> R. Zaremba, *Problemy eksploatacji i rozbudowy portów w Afryce Zachodniej*, [w:] *Zagadnienia gospodarcze Afryki. Wybór*, pr. zbior., Warszawa 1966, s. 118.

<sup>26</sup> R. Greve, *Sub-Saharan political and economic structures and the Nieu*, [w:] *Africa. The Middle East and the New International Economic Order*, ed. J. Lozoya i H. Cuadra, New York b.r.w., s. 23.

postępów w zakresie działalności wielkotowarowej nie było możliwe bez aspektów naukowo-technicznych. Co prawda na obszarach zachodnioafrykańskich istniała myśl akademicka, z najbardziej znaczącym pod tym względem uniwersytetem w Timbuktu, ale były to typowe szkoły koraniczne, przeznaczone dla mężczyzn i opierające istnienie świata na założeniach deistycznych, w których centralne miejsce zajmowała religia. Ona decydowała o rozwoju i pomyślności danych zbiorowości, jak też zaświadczała o niedorozwoju czy niedostatku ludzi. O ile w czasach nowożytnych placówki takie wywierały pozytywny wpływ na otoczenie społeczne, pozwalały dbać o higienę, regulowały działaniami społecznymi i gospodarczymi, o tyle w okresie kolonializmu były nośnikiem konserwatyzmu i nie dopuszczały do większości zmian technologicznych, które mogłyby zmienić potencjał naukowo-techniczny ludności zachodnioafrykańskiej. Niechęć islamu do kolonizatorów, zachodniego stylu życia, nieuznawanie obyczajów, przeniesionego na grunt afrykański postępu miały decydujący wpływ na brak ożywienia gospodarczego. Następstwem tego procesu była typowo służebna rola kolonii zachodnioafrykańskich względem mocarstw europejskich<sup>27</sup>. Pod tym względem nie wyróżniała się nawet Liberia, która w okresie wzmożonego zainteresowania Czarnym Lądem przez państwa kolonialne stała się protegowanym podmiotem Stanów Zjednoczonych<sup>28</sup>. Uzależnienie od dostaw intratnych surowców kolonialnych na rynek amerykański w pewnym stopniu unaoczniało tamtejszym elitom władzy, jak ważną rolę na peryferiach ówczesnego świata mogą wypełniać przedsiębiorstwa uprawiające handel międzynarodowy<sup>29</sup>. Sytuacja taka stała się dominującym aspektem braku rozwoju myśli naukowo-

<sup>27</sup> Na ten temat zob. Z. Dobosiewicz, *Obcy kapitał we współczesnej Afryce*, Warszawa 1968, s. 7 i nn.

<sup>28</sup> Jeszcze w 2. połowie lat 70. XX w. polskie czynniki ministerialne konkludowały, że kontakty żeglugowe i wymiana towarowa utrzymywana jest z tym państwem od początku lat 60., ale stosunki dyplomatyczne nawiązano dopiero 30 V 1973 r. Z racji braku żywszych kontaktów gospodarczych polska placówka dyplomatyczna w Monrowii kierowana była jedynie przez chargé d'affaires. Relacje ekonomiczne ograniczały się do wolnodewizowego eksportu polskich towarów do Liberii, wśród których dominowały głównie tkaniny, artykuły gospodarstwa domowego, narzędzia, ryby, wyroby cukiernicze i pojedyncze egzemplarze samochodów osobowych. Nie doszło również do większej wysyłki kadr naukowo-technicznych, które ograniczały się do zatrudnienia kilku osób z branży marynarki cywilnej. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej cyt.: Archiwum MSZ w Warszawie), z. 13/81, w. 7, t. Liberia – 1977, k. Notatka informacyjna nt. Liberii.

<sup>29</sup> P.L. Wickins, *Africa 1880–1980: an economic history*, Oxford 1986, s. 200 i n.

-technicznej w regionie zachodnioafrykańskim do momentu pojawienia się tam samodzielnych organizmów państwowych.

Od 2. połowy lat 50. XX w., wraz z kształtowaniem kolejnych państw zachodnioafrykańskich, systematycznie rosło też znaczenie krajów socjalistycznych. Środkowoeuropejskie partie komunistyczne, po wyeliminowaniu z życia politycznego opozycji, wprowadzały osiągnięcia naukowo-techniczne wyprofilowane wcześniej w Związku Radzieckim. W przypadku Polski typowym elementem tych rozwiązań miał być plan 6-letni, którego celem stało się doprowadzenie do forsownego uprzemysłowienia i tworzenia, dużym nakładem sił i środków, kolejnych wielkich inwestycji. Co prawda niepowodzenia w realizacji planu spowodowały jego korekty oraz nieco inne spojrzenie decydentów na konsumpcyjne potrzeby obywateli. Stało się to widoczne przy założeniach tworzących kolejne 5-latki. Leszek J. Jasiński pisał: „O kształceniu zewnętrznych kontaktów ekonomicznych krajów komunistycznych decydowały ogólne reguły funkcjonowania gospodarki i zawarte sojusze polityczne. W gospodarce rynkowej alokację zasobów określa swobodny ruch cen, zapewniający utrzymanie równowagi między popytem a podażą. Wymusza to na uczestnikach życia gospodarczego działania na rzecz efektywnego wykorzystania posiadanych środków. Mechanizm ten leży również u podstaw funkcjonowania handlu międzynarodowego. W gospodarce komunistycznej alokacja zasobów dokonywała się na podstawie planu produkcji i dystrybucji ustalanego przez władze centralne. Do jego urzeczywistnienia podmioty gospodarcze były zobligowane. Plan wyrażał przede wszystkim preferencje planisty, który tworząc go posługiwał się arbitralnie ustalonymi cenami, korygowanymi bardziej z myślą o podziale istniejącego produktu niż o jego wytwarzaniu. Ponieważ sztucznie wyznaczane ceny nie reagowały na zmiany popytu i podaży oraz unikano niepopularnych podwyżek cen, zwłaszcza dóbr konsumpcyjnych, gospodarka znajdowała się w stanie permanentnej nierównowagi. Przedsiębiorstwa, które w gospodarce rynkowej są aktywnymi i samodzielnymi uczestnikami życia gospodarczego, w tym systemie zostały sprowadzone do roli wykonawców decyzji podejmowanych, co najwyżej, na podstawie ich propozycji”<sup>30</sup>.

Mimo zgłoszonej powyżej tezy, która rzeczywiście w warunkach rywalizacji z blokiem zachodnim nie mogła w dłuższej perspektywie czasowej wytrzymać konkurencji ekonomicznej i finansowej, to jednakże w przypadku państw tzw. Trzeciego Świata przyjęte założenia sprawdzały się i chętnie były

<sup>30</sup> L.J. Jasiński, *Blżej centrum czy na peryferiach?...*, s. 166.



naśladowane<sup>31</sup>. Przedsiębiorstwa prywatne, bez odpowiednich zabezpieczeń państwowych, nie lokowałyby swych środków finansowych na niepewnym afrykańskim gruncie, obawiając się kolejnych rewolucji, konfliktów zbrojnych, niekontrolowanych zmian klimatycznych oraz samej świadomości jej mieszkańców. Gospodarka centralnie planowana, przy swym podstawowym założeniu, że większość środków trwałych i nietrwałych należy do państwa, mogła już sobie na takie inicjatywy pozwolić<sup>32</sup>. Kwestie te były tym bardziej adekwatne, im zbliżone zostały do programów i założeń nie tylko decydentów w Polsce, ale i w gronie tzw. wspólnoty socjalistycznej. Region zachodnioafrykański, zdominowany przez rolnictwo i hodowlę oraz mały i średni handel, potrzebował wielkich inwestycji przemysłowych, które przeniosłyby do niego nowe technologie oraz zapewniały miejsca pracy, a jednocześnie okazały się spektakularnymi osiągnięciami ideologicznymi czy medialnymi<sup>33</sup>.

W pierwszych latach funkcjonowania nowych organizmów państwowych w Afryce Zachodniej czynnik naukowo-techniczny mógł zostać wykorzystany przez stronę polską w innych dziedzinach aniżeli potencjał gospodarczo-surowcowy. Nowe podmioty potrzebowały do formowania założeń związanych z własną racją stanu wykształconych elit, które nie mogą liczyć na własne szkolnictwo wyższe, szukały pomocy na zewnątrz. Elit

<sup>31</sup> W następstwie kształtowania się państw afrykańskich w Zakładzie Badań Koniunktur i Cen Ministerstwa Handlu Zagranicznego powstała specjalna komórka zajmująca się badaniem możliwości rozwoju polsko-afrykańskich kontaktów gospodarczych. W celu zapewnienia jej efektywności zwracano się do radców handlowych przy polskich placówkach dyplomatycznych, aby gromadzili odpowiednie materiały do analiz makroekonomicznych. AAN w Warszawie, Ministerstwo Handlu Zagranicznego (dalej cyt.: MHZ), sygn. 75/42: Analiza opłacalności wymiany towarowej 1962–1965, k.: Zakład Badań Koniunktur i Cen do Ambasady PRL w Gwinei.

<sup>32</sup> Już w 1961 r. na potrzeby polskiego handlu zagranicznego przygotowano w miarę szczegółowe i kompletne opracowanie dotyczące gospodarek afrykańskich: *Afryka. Ważniejsze dane o rozwoju politycznym i gospodarczym krajów Afryki*, Warszawa 1961.

<sup>33</sup> Co prawda możliwości gospodarczego zbliżenia między portami polskimi i zachodnioafrykańskimi zostały osiągnięte już w 1935 r., kiedy statek „Poznań” próbował nawiązać kontakty handlowe między zainteresowanymi stronami, ale dopiero okres powojenny przyniósł daleko idące zmiany w tym zakresie. 13 XII 1958 r. Polska Żegluga Morska rejsem statku „Tczew” zainicjowała regularne połączenia żeglugowe i dalekomorskie z regionem zachodnioafrykańskim. Od tego momentu rozpoczął się szybki rozwój linii, która rokrocznie zwiększała swe możliwości transportowe. Pierwszy rok działalności zakończył się 12 rejsami i przewiezieniem 54 tys. ton materiałów, produktów i surowców. M. Krzyżanowski, *Charakterystyka eksploatacyjna głównych portów Afryki Zachodniej obsługiwanych przez polską flotę handlową*, Gdańsk 1962, s. 5–6.

tych potrzebowało też szkolnictwo powszechne, aby likwidować analfabetyzm. Chcąc pokazać własną historię i dziedzictwo narodowe, zaczęto tam poszukiwać zabytków archeologicznych, dokumentów i przekazów ustnych mających na celu wykazanie, iż w regionie istniała kultura i sztuka afrykańska na długo przed pojawieniem się Europejczyków<sup>34</sup>. Parafowane umowy między Polską a krajami zachodnioafrykańskimi przedstawia poniższe zestawienie.

**Tabela 21.** Ważniejsze umowy naukowo-techniczne parafowane między Polską a krajami Afryki Zachodniej

Kraj Afryki Zachodniej	Data	Przedmiot umowy
Benin	–	–
Burkina Faso	–	–
Gambia	–	–
Ghana	19 IV 1961	Umowa o współpracy naukowo-technicznej
Gwinea	30 I 1959	Umowa o współpracy naukowej i technicznej
Gwinea Bissau	–	–
Liberia	28 IV 1934	Umowa o pomocy i współpracy w dziedzinie gospodarczej, administracyjnej i sanitarnej
Mali	2 XI 1961	Umowa o współpracy naukowej i technicznej
Mauretania	–	–
Niger	–	–
Nigeria	27 IV 1970 7 V 1970 24 X 1977 9 VI 1978	Umowa między rządem Nigerii a PHZ „PolSERVICE” Umowa o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej Umowa o współpracy gospodarczej i technicznej Umowa o utworzeniu komisji gospodarczej, naukowej, technicznej i kulturalnej
Senegal	18 VI 1962	Umowa o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej
Sierra Leone	–	–
Togo	–	–

<sup>34</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 13/81, w. 7, t. Gwinea – 1977, k. 11–12: Sprawozdanie Ambasady PRL w Konakry za 1976 r.

cd. tabeli 21

Wybrzeże Kości Słoniowej	-	-
Zielony Przylądek	-	-

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, archiwum „Dokumentacji Prasowej” i „Kroniki”, kronik zawartych w czasopismach „Przegląd Orientalistyczny” i „Polski Przegląd Dyplomatyczny” oraz publikacji: *Stosunki Polski z Afryką 1945–1970. Chronologia ważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych*, oprac. T. Łętocha i in., Warszawa 1972; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, oprac. J. Patryas i in., Warszawa 1982, t. 5: *Afryka i Bliski Wschód*; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik i B. Janicka, Warszawa 2010, t. 4: *Afryka i Bliski Wschód 1918–2009*.

W trosce o zachowanie wpływów oraz możliwości dalszego aktywnego uczestnictwa w stosunkach panafrykańskich dawne mocarstwa kolonialne również angażowały się na rzecz propagowania czynnika naukowo-technicznego w tej części Czarnego Łądu<sup>35</sup>. Przybierała ona postać pomocy rozwojowej, która stała się narzędziem polityczno-gospodarczym już w okresie powojennym, będąc poważnym instrumentem nie tylko wpływów i oddziaływań, ale także przynależności do poszczególnych bloków społeczno-politycznych i społeczno-gospodarczych<sup>36</sup>. Stosunkowo szybko umożliwiła ona penetrowanie dawnych rynków kolonialnych przez supermocarstwa i ich sojuszników oraz określiła wspólny zakres potrzeb i interesów między donatorami i biorcami. Jednocześnie pomoc ta stawała się, poza moralnym i etycznym modelem wspierania ludzi biednych, typowym instrumentem budowania strefy wpływów w świecie<sup>37</sup>, w tym i w Afryce Zachodniej.

<sup>35</sup> Jan Giedwiż pisał na ten temat: „W 1958 r. pomoc dla Afryki osiągnęła 18% wartości eksportu afrykańskiego. W poszczególnych krajach procent ten wyniósł odpowiednio do ich eksportu: dla Liberii – 226, Algierii – 67, byłych posiadłości francuskich w Afryce równikowej – 22, Maroka i Tunezji – po 21, Libii – 20, Madagaskaru – 16, byłych posiadłości francuskich w Afryce Zachodniej – 14, Kamerunu i Etiopii po 12, Sudanu – 9, Konga – 4, ZRA – 2, Ghany – 1. Tenże, *Afryka. Z wędrówek ekonomisty*, Warszawa 1962, s. 188–189.

<sup>36</sup> Wymiar taki posiadał już plan Marshalla, którego realizacja pomogła nie tylko w odbudowie ze zniszczeń wojennych Europie Zachodniej, ale pozwoliła na utrzymanie tam wpływów Stanom Zjednoczonym oraz ugruntowaniu ich pozycji w strukturze systemu o reżimie demokratyczno-konstytucyjnym. R. Grant, J. Nijman, *The global crisis in Foreign Aid*, New York 1998, s. 3. Por. także M.E. Szatlach, *Plan Marshalla: amerykańska wizja integracji europejskiej*, Bydgoszcz 2008.

<sup>37</sup> D. Connell, F. Smyth, *Africa's New Bloc*, „Foreign Affairs” 1998, Vol. 77, No. 2, s. 88–89.

Do tak rozumianej pomocy rozwojowej dołączały kraje socjalistyczne. Obecność Polski w tego typu przedsięwzięciach zauważyć można zwłaszcza przed 1989 r.<sup>38</sup> W mniejszym stopniu widać ją w ostatnich dwóch dekadach. Zarówno teoria, jak i praktyka polityczna podkreślały, że odpowiednio i umiejętnie prowadzona pomoc rozwojowa przez kraje rozwinięte nie tylko zaznacza swą obecność w regionach rozwijających się, ale kształtuje ich postawy, przybliża jedną strukturę do drugiej, wzmacnia wpływy oraz ma wymiar bardziej trwały, dalekosiężny, dający efekty na kolejne pokolenie czy dziesięciolecia. Współcześnie do znaczących dawców w zakresie kształtowania pomocy rozwojowej zalicza się Stany Zjednoczone, Japonię, Francję oraz Niemcy i Wielką Brytanię<sup>39</sup>. Priorytetową rolę w tym względzie uzyskują także i kraje mniejsze terytorialnie czy ludnościowo, dla których jednak ten element pomocy względem krajów biednego Południa jest wiodący. Wskazać można w tej grupie kraje skandynawskie, Beneluxu czy Kanadę<sup>40</sup>.

Na kształt współczesnych stosunków gospodarczych największy wpływ miały determinanty demograficzno-ekonomiczne. Ukazują one potencjał gospodarczy państwa i jednocześnie wskazują na jego możliwości oddziaływania w środowisku międzynarodowym, opartym na eksporcie i imporcie,

<sup>38</sup> Jako formę wsparcia dla regionu zachodnioafrykańskiego ze strony polskiej w przeszłości uznać należy przyjmowanie studentów na uczelnie oraz wysyłanie kadr naukowo-technicznych mających na celu nie tylko wsparcie miejscowych gospodarek, ale i kształtowanie podstaw ekonomicznych tych krajów. Zob. J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 221–237. W przypadku państw zachodnich wyróżnić możemy trójwymiarową formę potrzeb i interesów, które prowadziły do zaangażowania się na gruncie krajów rozwijających się: rekompensata za kolonializm z jednoczesnym wyznaczeniem nowych warunków współpracy; świadoma chęć podzielenia się zgromadzonymi doświadczeniami z mieszkańcami Południa; realizm polityczny uwzględniający potrzebę stworzenia nowej struktury w warunkach świata dwubiegunowego. J.-J. Gabas, *Nord-Sud: L'impossible coopération?*, Paris 2002, s. 47 i nn.

<sup>39</sup> Zob. P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się w koncepcjach ekonomicznych SPD. Doktryna i praktyka*, Poznań 2001; K. Andrzejczak, *Polityka rozwojowa wobec Afryki w polityce zagranicznej Francji w latach 1981–2007*, [w:] *Kraje rozwijające się w stosunkach międzynarodowych*, red. P. Deszczyński, Poznań 2010, s. 87–111.

<sup>40</sup> Kontynentalne kraje nordyckie o populacji 24,5 mln ludności co prawda stanowiły niewielki wskaźnik potencjału demograficznego OECD, jednakże ich udział w pomocy rozwojowej był stosunkowo duży. Tylko w latach 2007–2008 stanowił on odpowiednio 11,2% oraz 10,6% ogółu, co stanowiło nie tylko wartość znaczącą, ale sugerowało, że kategoria ta jest istotnym elementem polityk zagranicznych tych krajów względem państw słabo rozwiniętych, czyli biednego Południa, do których zaliczano region zachodnioafrykański. I. Barczak, *Rola krajów nordyckich w pomocy rozwojowej*, [w:] *Kraje rozwijające się w stosunkach międzynarodowych*, s. 57.

świadczeniu pomocy, udzielaniu kredytów czy przepływie kapitałów. Stąd potencjał ekonomiczny w połączeniu z czynnikiem demograficznym, odpowiednio wsparty przez politykę zagraniczną państwa stanowił podstawę aktywizacji i otwartości międzynarodowej. Dawał on możliwość wpływania na decyzje innych uczestników, ograniczał bądź wspierał ich działania, jak też rodził niebezpieczeństwo uzależnienia się od otoczenia zewnętrznego, co dostrzec można było w warunkach polskich po ogłoszeniu stanu wojennego na początku lat 80. XX w. i reakcji gospodarczej państw zachodnich. Chcąc utrzymać korzystny wzrost gospodarczy, przywódcy i elity państwowe musiały intensywnie zabiegać o zabezpieczenie źródeł surowcowych. W przypadku ich braku na miejscu zaczęto poszukiwać ich na zewnątrz. Wspierały także zewnętrzne rynki zbytu. Kiedy nie można było liczyć na zwiększenie popytu wewnętrznego, podmiot powinien kreować swoją międzynarodową pozycję poprzez działalność proeksportową<sup>41</sup>.

W celu osiągnięcia zamierzonych celów makroekonomicznych potrzebne są wyważone zależności oddziaływania między potencjałem demograficznym a rynkiem pracy i odbiorcami towarów. Niezdrowa sytuacja występuje wówczas, kiedy społeczeństwo rozwija się demograficznie zbyt dynamicznie, gdyż wówczas za takimi zmianami nie nadąża polityka gospodarcza państwa. Kryteria takie występują m.in. w regionie zachodnioafrykańskim. Podobnie działa ten aspekt i w kierunku odwrotnym, kiedy świetnie działająca gospodarka nie ma odbiorców wewnętrznych na skutek ujemnego przyrostu demograficznego. Z takim mechanizmem borykają się od kilku, kilkunastu lat państwa europejskie. Określonymi środkami stymulującymi rozwój gospodarczy dysponowały po II wojnie światowej wyspecjalizowane organizacje międzynarodowe, do których należy zaliczyć Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy czy Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju. Instytucje takie zostały powołane także i w Afryce Zachodniej, przybierając postać organizacji regionalnych<sup>42</sup>.

Po II wojnie światowej struktura społeczna państwa polskiego, w związku z poniesionymi stratami ludzkimi, była dla niego stosunkowo niekorzystna, a jej wyniki odczuwalne są w postaci wyżów i niżów demograficznych do chwili obecnej. Sytuacja ta w dużym stopniu była eliminowana przez

<sup>41</sup> O kwestiach tych prasa zachodnioeuropejska donosiła już na początku lat 60. XX w.: *Jugoslavia and Poland in Africa*, „The Tablet” (Londyn) z 6 VII 1963.

<sup>42</sup> Na temat ich początków zob. Z. Dobosiewicz, *Ugrupowania integracyjne krajów rozwijających się (Ameryka Łacińska, Azja, Afryka)*, Warszawa 1974, s. 128 i nn.

centralne zarządzanie, budowę wielkich przedsiębiorstw umożliwiających pozyskanie miejsc pracy przez ludność w wieku produkcyjnym oraz nawiązywanie kontaktów gospodarczych z zagranicą, dzięki którym doprowadzono do kontrolowanej migracji siły roboczej na zewnątrz. Te ostatnie okazały się jednak krótkotrwałe, gdyż poprzez budowę własnych podstaw gospodarowania, tworzeniem powszechnego szkolnictwa oraz przejmowaniem niektórych technologii państwa rozwijające stawały się w mniejszym czy większym stopniu samowystarczalne. Efektem tego był powrót kadr naukowo-technicznych do Europy, a w ich miejsce zatrudniano pracowników miejscowych. W stosunkowo szybkim czasie w krajach zachodnioafrykańskich pojawiła się nadwyżka wykwalifikowanej siły roboczej, która nie mogła na miejscu znaleźć pracy i pozostawała bezrobotna bądź decydowała się na emigrację do lepiej rozwiniętych państw świata. W przypadku krajów zachodnioafrykańskich tradycyjnym miejscem migracji okazały się być mocarstwa kolonialne, Wielka Brytania i Francja, których gospodarki przyjmowały pracowników z nad Zatoką Gwinejskiej.

Sytuacja taka miała miejsce wskutek dynamicznego rozwoju demograficznego regionu zachodnioafrykańskiego, gdzie proces ten przybierał postać żywiołowy. W niemal wszystkich krajach Afryki Zachodniej coroczny przyrost naturalny liczony jest w procentach, co powodowało, że w niektórych przypadkach w ciągu jednego pokolenia następowało podwojenie stanu liczebnego mieszkańców. Stan taki ograniczany był najczęściej przez konflikty zbrojne w regionie, ale po ich wygaszeniu potencjał ludzki szybko się odradzał. W przypadku niektórych wojen domowych następował exodus ludności do krajów ościennych. Procesy demograficzne krajów zachodnioafrykańskich od momentu ich powstania do chwili obecnej zostały przedstawione w tabeli 22.

Tabela 22 wyraźnie zwraca uwagę na znaczący przyrost ludności Afryki Zachodniej, jaki dokonał się w ciągu ostatniego półwiecza. Mimo toczonych wojen domowych, konfliktów o charakterze rytualnym, częstych zamachów stanu i zmian systemowych rozwój demograficzny tego regionu, jak i całej Afryki, był niepodważalny i najczęściej dostrzegany przez otoczenie zewnętrzne. Przygotowywane staraniem organizacji międzynarodowych statystyki i prognozy demograficzne na przyszłość sugerują ponadto, że populacje w krajach zachodnioafrykańskich w ciągu zaledwie 100 lat osiągną przyrost 10-krotny. Rekordzistą pod tym względem może okazać się Niger, którego ludność w ciągu stulecia ma szansę zwiększyć się 20-krotnie. Będzie to na pewno miało wpływ na zwiększenie się popytu wewnętrznego, ale

Tabela 22. Podstawowe wskaźniki rozwoju demograficznego krajów Afryki Zachodniej<sup>43</sup>

Kraj Afryki Zachodniej	Ludność w mln ok. 1957–1975 r.	Ludność w mln ok. 1990 r.	Ludność w mln ok. 2010 r.	Ludność w mln ok. 2050 r. (prognoza)	Spodziewana długość życia dla M/K <sup>44</sup>	Wskaźnik rozwoju społecznego HDI
Benin	2,1	4,9	9,2	22,0	61,1/63,5	0,435
Burkina Faso	4,6	9,2	16,3	40,8	52,3/55,0	0,305
Gambia	0,3	0,9	1,8	3,8	54,9/58,3	0,390
Ghana	6,9	15,5	24,3	45,2	56,2/58,0	0,467
Gwinea	3,0	6,1	10,3	24,0	56,9/60,9	0,340
Gwinea Bissau	0,5	1,0	1,6	3,6	47,1/50,1	0,289
Liberia	1,0	2,6	4,1	8,8	57,7/60,5	0,300
Mali	4,3	9,8	13,3	28,3	48,5/49,9	0,309
Mauretania	1,0	2,1	3,4	6,1	55,3/59,3	0,433
Niger	3,1	8,2	15,9	58,2	51,6/53,4	0,261
Nigeria	55,7	115,7	158,3	289,1	47,9/48,9	0,423
Senegal	3,5	7,9	12,9	26,1	54,7/57,8	0,411
Sierra Leone	2,2	4,3	5,8	12,4	46,9/49,6	0,317
Togo	1,6	3,9	6,8	13,2	61,6/64,9	0,428
Wybrzeże Kości Słoniowej	3,8	13,7	21,6	43,4	57,2/59,8	0,327
Zielony Przylądek	0,3	0,4	0,5	0,7	69,0/74,3	0,534

Źródło: „Encyklopedia Świat w przekroju”, wybrane roczniki; „Rocznik Statystyki Międzynarodowej”, wybrane roczniki; *Geografia powszechna*, oprac. A. Zierhoffer i in., Warszawa 1967, t. 4: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich – Azja – Afryka; *World Development Report 2002*, Washington 2001; *Państwa świata: podstawowe wskaźniki społeczne i ekonomiczne*, „Rocznik Strategiczny” 2010/2011, s. 380–397.

<sup>43</sup> W tabeli w kolejnych kolumnach wykazano dane najbardziej wiarygodne odnoszące się do określonego roku oraz przygotowane przez Bank Światowy bądź statystyki ONZ. W kolumnie drugiej za początek przyjęto pierwszy rok działalności państwa na arenie międzynarodowej bądź pierwszy ujęty w skali wskaźnik makrospołeczny. W dwóch ostatnich kolumnach przyjęto założenia na 2010 r.

<sup>44</sup> Dla mężczyzn i kobiet.

i wymagało od rządzących zabezpieczenia dla obywateli podstawowych potrzeb aprowizacyjnych, opieki medycznej czy edukacyjnej. Z tak dużym natężeniem przyrostu naturalnego Afryka Zachodnia może sobie po prostu nie poradzić. Brak odpowiedniej zależności między dynamicznym wzrostem ludności a rozwojem demograficznym powodował już niejednokrotnie kryzysy wewnętrzne, wyraźnie odczuwalny był problem bezrobocia, biedy i ubóstwa, a z nimi łączył się najczęściej głód i niedożywienie.

O ile u progu swych niepodległości tylko Nigeria dysponowała większym potencjałem ludnościowym od Polski, to ok. 2050 r. takich krajów powinno już być kilka. W związku z tym, iż już obecnie na niektórych obszarach Afryki Zachodniej ludzie w okresie pory suchej mają poważne problemy z żywnością, bieda i niedożywienie mogą się pogłębiać. Problem ten może być nieco mniej odczuwalny w związku z wygaszeniem w ostatnich latach większości konfliktów zbrojnych, które region dotknęły na przełomie lat 80. i 90. XX w. Wraz z tym do Afryki Zachodniej ponownie dotarli inwestorzy, przedsiębiorcy oraz kadry naukowo-techniczne. Odnajdywane w ostatnich 20–25 latach nowe pokłady surowców strategicznych, w tym ropy naftowej i gazu ziemnego, mogą lepiej rokować na przyszłość, ale kwestie te zależne są od innych czynników, w tym i międzynarodowych, czyli niezależnych od samych zainteresowanych. Nowe osiągnięcia cywilizacyjne i technologiczne, koniunktura gospodarcza, tendencje depopulacyjne na kontynencie europejskim to tylko niektóre z problemów, które decydować będą o możliwościach rozwojowych regionu zachodnioafrykańskiego.

Największy wpływ na procesy demograficzne zachodzące w tamtej części świata będzie miał jednak czynnik ekonomiczny. Afryka Zachodnia borykała się z trudnościami gospodarczymi już od powstania niezależnych struktur państwowych<sup>45</sup>. Co prawda mocarstwa kolonialne miały negatywny

<sup>45</sup> Pierwsze lata niezależnego bytu finansowego dla Afryki Zachodniej Jan Giedwidz ujął w sposób następujący: „Rozpoczęcie eksploatacji odkrytych w Afryce bogactw mineralnych jest bardzo kosztowny i wymagać będzie wydatnej pomocy finansowej z zewnątrz. Na przykład koszt uruchomienia kopalni rud żelaza w górach Nimba-Simandou na terenie Gwinei, przy eksploatacji najtańszą metodą odkrywkową, obliczony został na około 500 mln dolarów, to znaczny na tyle, ile wyniosła na koniec 1958 r. półtoraroczna wartość łącznego eksportu wszystkich krajów b. francuskiej Afryki Zachodniej lub dwuletni eksport znacznie bogatszej od Gwinei – Ghany. Tak wielkie nakłady przerastają możliwości jednego kraju, a nawet kilku połączonych krajów afrykańskich. Państwa Czarnej Afryki opierają więc plany rozwoju kopalń o wieloletnie publiczne kredyty zagraniczne, a w niektórych przypadkach liczą nawet na udział obcego prywatnego kapitału, który byłby jednak tym razem lokowany



wpływ na rozwój naukowo-techniczny tego regionu, ale trzeba też zaznaczyć, że wywarły one jednak i pozytywny wpływ na relacje gospodarcze. Gdyby nie pobyt i działalność „białego człowieka” na Czarnym Lądzie, nie doszłoby do unifikacji gospodarek tego kontynentu. Rozwój nowożytnych form związanych z zarządzaniem państwem i jego gospodarką doprowadził w okresie międzywojennym do wypracowania pewnych administracyjnych i organizacyjnych zasad w relacjach metropolia – kolonia. Powstające filie przedsiębiorstw zachodnioeuropejskich w poszczególnych koloniach zachodnioafrykańskich musiały wprowadzać, chociaż częściowo, nowe techniki pozyskiwania surowców geologicznych bądź maszyny i urządzenia, dzięki którym zakłady pracy wypracowały większy zysk i dzięki temu płaciły wyższe podatki zarówno na rzecz państwa, jak i konkretnej kolonii, która posiadała autonomiczny – w sprawach gospodarczych – zarząd. Należy wątpić w ideologiczną tezę propagowaną jeszcze w czasach realnego socjalizmu, mówiącą o tym, iż poszczególnym społecznościom afrykańskim udało się zainicjować samodzielnie nowoczesną gospodarkę, dzięki której mogłaby ona podjąć kooperację międzynarodową. Prawdopodobnie nie byłaby w stanie tego osiągnąć, a kontynent afrykański trapiiony chorobami, suszami i nadzwyczajnymi warunkami atmosferycznymi nie byłby w stanie wyżywić swych obywateli.

Instrumenty gospodarcze odnoszą się do szeroko pojmowanych zasobów państwa, a w ich skład wchodzi produkty materialne, usługi, przepływ kapitału, technologie i towarzysząca im wiedza naukowa, a także szeroko pojmowane stosunki gospodarcze, których najpełniejszym dookreśleniem jest zawsze wymiana handlowa. Jednocześnie środki i metody prowadzące do osiągnięcia sukcesów na niwie gospodarczej są i tak produktem polityki zagranicznej państwa, która zabezpiecza potrzeby oraz interesy nie tylko podmiotu, ale i jego mieszkańców. Jeżeli polityka ta przybiera charakter pozytywny, to wówczas przejawiać się może w chęci pomocy drugiemu podmiotowi. Natomiast jeżeli charakter relacji jest negatywny, to o jakichkolwiek darczyńcach czy donatorach pomocy międzynarodowej trudno w ogóle mówić<sup>46</sup>.

---

pod ścisłą kontrolą własnej administracji. Plany zakładają także zwiększenie wydobycia w istniejących kopalniach przez mechanizację procesów górniczych”. J. Giedwidź, *Afryka. Z wędrówek ekonomisty*, s. 176.

<sup>46</sup> B. Molo, *Podstawowe pojęcia i kategorie międzynarodowych stosunków politycznych*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. E. Cziomer, Kraków 2008, s. 29.

Ze zjawiskiem dekolonizacji ściśle powiązany był proces neokolonializmu<sup>47</sup>. Sprowadzał się on do utrzymywania silnych więzów między wcześniejszymi patronami a nowo powstającymi państwami. Zmierzał on do podtrzymania dotychczasowych wpływów polityczno-wojskowych, a w razie niepowodzenia – do oddziaływania na kształtowany system władzy metodami gospodarczo-finansowymi i społeczno-kulturalnymi<sup>48</sup>. Poza negatywnymi konotacjami tego zjawiska, neokolonializm jawił się też jako program ograniczonego wyjścia z zacofania młodych państwowości poprzez podjęcie współpracy z krajami najlepiej rozwiniętymi. Ważnym instrumentem oddziaływania ekonomicznego stały się też korporacje międzynarodowe, które stawały się istotnym elementem nacisku politycznego względem świata rozwijającego się. Na obszarach tych preferowano wykształcenie się centrów i peryferii gospodarczych. Pierwsze odnosiły się do aglomeracji miejskich i miały charakter nowoczesny, a drugie odwoływały się do środowisk wiejskich z tradycyjnym niedorozwojem i ubóstwem. Sytuacja ta zaczęła w szybkim tempie prowadzić do dużego rozwarstwienia społeczeństwa afrykańskiego, co uwidoczniło się też na obszarze Sahelu i nad Zatoką Gwinejską<sup>49</sup>. Tamtejszy neokolonializm przejawiał się w różny sposób w nowych niepodległych państwach<sup>50</sup>. Jego eliminacja i głoszone hasła panafrykani-zacji stały się nośnym tematem nowych elit oraz inspiracją dla bipolarnego świata, który uległ podziałowi w pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej.

Możliwości gospodarczej aktywności państw w przeszłości niejednokrotnie dawały imponujące rezultaty, stając się typowym politycznym instrumentem wpływu, oddziaływań czy kontroli w zakresie formułowania założeń do polityki zagranicznej. W przeszłości tak czyniła tzw. „dyplomacja inwazyjna” Wielkiej Brytanii i Francji, która umożliwiała uzależnienie olbrzymich wręcz terytoriów pozaeuropejskich od celów własnej polityki.

<sup>47</sup> Neokolonializm, [w:] *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, red. C. Mojsiewicz, wyd. 5, Wrocław 2004, s. 238–239.

<sup>48</sup> W okresie Polski Ludowej temat ten był niejednokrotnie wiodącym zagadnieniem gospodarczym odnoszącym się do związków Polski z krajami rozwijającymi się. Z. Dobosiewicz, *Ekonomiczne aspekty neokolonializmu w Afryce*, Warszawa 1973, s. 7 i nn.

<sup>49</sup> Neokolonializm w Afryce stał się problemem zainteresowania następujących autorów: Z. Dobosiewicz, *Ekonomiczne aspekty neokolonializmu...*; *Mechanizmy działania neokolonializmu*, red. Z. Pióro, Warszawa 1979; *Neokolonializm*, red. T. Iwiński, Warszawa 1985; T. Iwiński, *Współczesny neokolonializm*, wyd. 2, Warszawa 1986.

<sup>50</sup> Kwestie te omówione zostały w: *Afrika v međunarodnih odnosnjenach*, red. A.A. Gro-mjok, Moskva 1970, s. 163–298.

Po II wojnie światowej czyniły tak również supermocarstwa, ugruntowując swe wpływy na Zachodzie oraz na Wschodzie. Obszar działań „diplomacji dolarowej” stał się także nieodzownym instrumentem oddziaływań na gruncie Czarnego Łądu, w tym i w Afryce Zachodniej. W procesie dekolonizacji to właśnie oddziaływanie gospodarcze mogło jedynie umożliwić państwom europejskim, które dotąd zarządzały tymi terenami, pozostanie aktywnymi aktorami w tej części świata<sup>51</sup>.

Od momentu kształtowania swej struktury państwowej kontynent afrykański był najbardziej zacofany wśród innych światowych struktur. Podobnie większość krajów tego kontynentu należąca do Afryki Subsaharyjskiej należała do najbiedniejszych państw świata, zamykając wszystkie międzynarodowe statystyki, raporty i opracowania. Z sytuacją taką mamy do czynienia od lat 50. i 60. XX w. do chwili obecnej. Eksperti co prawda różnią się w swoich wskaźnikach odnoszących się do przyszłości, ale większość z nich uważa, że Czarny Łąd w połowie XXI w. zajmował będzie nadal niechlubne, bo ostatnie miejsce, wśród kontynentów pod względem dobrobytu<sup>52</sup>. Sytuację tę ilustruje poniższa tabela, w której odnotowano PKB na osobę oraz krajowy PKB uzyskiwany w regionie zachodnioafrykańskim.

Tabela 23. Podstawowe wskaźniki rozwoju ekonomicznego krajów Afryki Zachodniej<sup>53</sup>

Kraj Afryki Zachodniej	PKB na osobę w USD/PKB ogółem w mld USD ok. 1957–1975 r.	PKB na osobę w USD/PKB ogółem w mld USD ok. 1990 r.	PKB na osobę w USD/PKB ogółem w mld USD ok. 2010 r.	PKB na osobę/ PKB ogółem wzrost % 1960–2010
Benin	100/0,2	355/1,7	745/6,7	745/3350
Burkina Faso	50/0,2	216/2,0	517/8,1	1034/4050
Gambia	50/0,02	357/0,3	430/0,7	860/3500

<sup>51</sup> *Ce jour qui passe. La présence polona se en Afrique*, «Courrier d'Afrique» (Bruksela) z 18 VI 1963.

<sup>52</sup> J.J. Milewski, *Problemy rozwoju gospodarczego*, [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J.J. Milewski i W. Lizak, Warszawa 2002, s. 55–69.

<sup>53</sup> W tabeli w drugiej, trzeciej i czwartej kolumnie wykazano dane najbardziej wiarygodne odnoszące się do określonego roku i przygotowane przez Bank Światowy bądź statystyki ONZ. W kolumnie drugiej za początek przyjęto pierwszy rok działalności państwa bądź pierwszy ujęty w skali międzynarodowej wskaźnik makroekonomiczny.

cd. tabeli 23

Ghana	225/1,6	353/5,5	1098/26,2	488/1638
Gwinea	100/0,3	480/2,9	407/4,1	407/1367
Gwinea Bissau	100/0,1	180/0,2	519/0,8	519/800
Liberia	160/1,6	500/1,3	222/4,6	139/288
Mali	50/0,2	258/2,5	691/9,0	1382/4500
Mauretania	100/0,1	330/0,7	921/3,0	921/3000
Niger	50/0,2	289/2,4	352/5,4	704/2700
Nigeria	65/3,6	297/34,4	1118/173,0	1720/4806
Senegal	200/0,7	788/6,2	1023/12,8	512/1829
Sierra Leone	70/0,2	199/0,9	341/1,9	487/950
Togo	80/0,1	444/1,7	431/2,9	539/2900
Wybrzeże Kości Słoniowej	200/0,8	705/9,7	1106/23,3	553/2913
Zielony Przylądek	250/0,1	850/0,3	3064/1,5	1226/1500

Źródło: „Encyklopedia Świat w przekroju”, wybrane roczniki; „Rocznik Statystyki Międzynarodowej”, wybrane roczniki; *Geografia powszechna*, t. 4; J. Prokopczuk, *Trzeci świat w poszukiwaniu dróg rozwoju*, „Stosunki Międzynarodowe” 1971, nr 6, s. 8; *World Development Report 2002; Państwa świata...*, s. 380–397.

Tabela jednoznacznie wskazuje, że dla 2010 r. PKB na osobę nie przekraczało w większości przypadków 1000 USD na osobę. Spośród wykazanych podmiotów jedynie Republika Zielonego Przylądka sytuowała się w grupie krajów o nieco wyższym przychodzie, co było efektem propagowania tam działalności turystycznej oraz większej otwartości na świat zewnętrzny. Jednocześnie nieduża struktura zaludnienia, w porównaniu z innymi państwami zachodnioafrykańskimi, pozwoliła temu państwu na wyższy status społeczny i gospodarczy. On także miał wpływ na powstanie dwóch państw regionu w połowie lat 70. XX w., kiedy dobiegało końca panowanie portugalskie.

Wszystkie państwa regionu zwiększyły, i to w sposób znaczący, swój PKB w ciągu ok. 50-letniego rozwoju, ale nie można powiedzieć, że dzięki temu społeczności je zamieszkujące stały się bogatsze. W tym czasie kilkanaście razy obniżył swój parytet dolar amerykański jako główna walutowa światowa. Ceny na niektóre surowce i artykuły konsumpcyjne co prawda

były zmienne, ale w ciągu całego okresu wykazywały zdecydowany wzrost, natomiast zwiększenie cen ropy naftowej na rynkach światowych z 2–3 USD do ponad 100 USD za baryłkę znacznie obniżyło, w krajach pozbawionych tego surowca, możliwości przemieszczania się, czyli mobilności zawodowej. Mechanizację zastąpiła ponownie siła mięśni, co musiało ewidentnie wpłynąć na szanse pozyskiwania pracy zawodowej. Tylko 2–3-krotna wyżka cen cukru, ryżu i zbóż na giełdach, jaka dokonała się w ciągu ostatnich kilku lat, przyczyniła się do zdecydowanego obniżenia, i tak niezbyt wysokiego, standardu życia potencjalnego Afrykanina.

Wraz z obniżaniem się poziomu życia społeczności afrykańskiej coraz większe dochody w analizowanym regionie uzyskiwały korporacje międzynarodowe, którym udało się nie tylko przechwycić miejscowy kapitał, ale i przejąć kontrolę nad miejscowym rynkiem surowcowym. Dla większości państw zachodnioafrykańskich eksport surowców nadal stanowił podstawowe źródło pozyskiwania środków finansowych oraz „twardej waluty” na zabezpieczenie podstawowych potrzeb. Stąd Czarny Ląd na przełomie tysiącleci bardziej przypominał w środowisku międzynarodowym uboższego krewnego, aniżeli traktowany był jak pełnoprawny uczestnik stosunków ponadnarodowych. Obrazuje to poniższa tabela, ukazująca kontynent, czyli 53 kraje tam występujące, mający w całości mniejszy dochód narodowy aniżeli niektóre podmioty europejskie, traktowane w geografii politycznej jako państwa średnie. Ze społecznego i gospodarczego punktu widzenia sytuacja taka jest niepokojąca, ale rozważając problem ten na gruncie politycznym, dostrzec można założenie, że nawet stosunkowo niewielki podmiot prawa międzynarodowego może odgrywać w warunkach afrykańskich ważną rolę ekonomiczno-finansową.

**Tabela 24.** Udział Afryki w wytwarzaniu światowego dochodu narodowego brutto na tle innych struktur gospodarczych świata w 2000 r.

Region gospodarczy	DNB w mld USD	DNB w %
Kraje najlepiej rozwinięte	24 800	79,6
Kraje słabiej i słabo rozwinięte (bez Afryki)	5861	18,8
Afryka	510	1,6
<b>Świat ogółem</b>	<b>31 171</b>	<b>100</b>

Źródło: *World Development Report 2002*, s. 232 i n.

## 2. Formy wymiany towarowej

Wymiana towarowa to szczególna postać handlu, w której centralne miejsca zajmują kupiec lub wyspecjalizowany podmiot gospodarczy zajmujący się pośrednictwem oraz przedmiot będący częścią transakcji. Pod pojęciem „handel” w ujęciu czynnościowym należy rozumieć całokształt działań związanych z pośredniczeniem między najważniejszymi czynnościami egzystencjalnymi człowieka, jego sferą produkcji oraz konsumpcji. W gospodarce rynkowej podstawowym zadaniem handlu jest zaspokajanie stale rosnących potrzeb społeczeństwa, co służy osiągnięciu coraz większych zysków. Wynikają one z faktu transakcji dokonywanych przez przedsiębiorstwa handlowe oraz pośredników indywidualnych związanych z ilością obrotów towarowych, obniżaniem kosztów produkcji oraz nakładanej marży na sprzedaż konkretnych produktów. W międzynarodowych stosunkach gospodarczych handel stał się usługowym działem gospodarki narodowej, zapewniającym nie tylko podstawowe dobra dla obywateli konkretnego państwa, ale i wyraźnie oddziałującym na środowisko ponadnarodowe<sup>54</sup>.

O istnieniu wymiany towarowej świadczą zachowane zabytki archeologiczne i przekazy historyczne od momentu tworzenia się pierwszych zorganizowanych wspólnot ludzkich, poprzedzających kształtowanie się organizmów państwowych. Już w starożytności przez ziemie polskie wiodł trakt bursztynowy, który ten specyficzny surowiec prowadził znad Bałtyku nad Morze Śródziemne przez całą Europę Środkową. Sukcesywnie rozwijany handel na przestrzeni dziejów był często podstawą funkcjonowania budżetów państwowych bądź decydował o sile i roli podmiotu w relacjach międzynarodowych<sup>55</sup>. Kwestie gospodarcze, handlowe i towarowe były w przeszłości

<sup>54</sup> Na temat teoretycznych podstaw wymiany towarowej i handlu międzynarodowego zob. P. Bożyk, J. Misala, M. Puławski, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*, s. 97–134; M. Guzek, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze...*, s. 59–71; E. Jantoń-Drozdowska, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, s. 38–62; A. Budnikowski, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, s. 35–164; *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. J. Rymarczyk, s. 53–104; A. Oleksiuk, M. Vashchenko, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne...*, s. 141–180.

<sup>55</sup> Przykłady historyczne można by mnożyć. W średniowieczu częste wyprawy wojenne na Półwysep Apeniński, celem przejęcia wpływów w bogatych republikach miejskich, były oznaką mocarstwowych aspiracji kolejnych podmiotów. Podobnie Niderlandy, z powodu silnych związków gospodarczych, łączących to państwo z Atlantykiem, były stosunkowo często atakowane przez państwa europejskie, gdyż wpływy z cel portowych były ogromne.

stymulatorami ważnych procesów społeczno-politycznych. To dzięki nim doszło do wielkich odkryć geograficznych doby nowożytnej, decydowały one o kapitalistycznej formie rewolucji przemysłowej, w głównej mierze wpłynęły na rozpropagowanie języka angielskiego w świecie, ale także wywoływały kryzysy rządowe, finansowe i giełdowe.

Największy wpływ na stosunki międzynarodowe doby nowożytnej i najnowszej miał handel zagraniczny, czyli wymiana towarowa polegająca na przemieszczaniu produktów poza granice państwowe w ramach eksportu i reeksportu<sup>56</sup> oraz importu i reimportu<sup>57</sup>. Handel zagraniczny jest także wynikiem udziału danego kraju w międzynarodowym procesie podziału pracy, a ponadto pewnego rodzaju sposobem na wykorzystywanie ograniczonych zasobów i mocy produkcyjnych danego kraju. Efektem handlu zagranicznego jest pobudzenie rozwoju gospodarczego, postępu technicznego oraz napływu i rozpowszechniania się nowych technologii. Handel zagraniczny jest także swego rodzaju środkiem służącym uelastycznieniu gospodarki danego państwa, który pozwala na rozszerzenie rynków zbytu przedsiębiorstw w skali międzynarodowej<sup>58</sup>. Jednocześnie możliwość podjęcia wymiany handlowej pozwala na zdobywanie nowych rynków zbytu i tym samym – na utrzymywanie w dłuższej perspektywie czasowej mocy produkcyjnych opartych na parku maszynowym będącym w posiadaniu zainteresowanej

---

Iwan IV zwany Groźnym, nie mogąc podporządkować ekonomicznie Pskowa i Nowogrodu Wielkiego, wielkich republik miejskich położonych na północnych obszarach rodzącego się imperium, poprowadził kampanie wojenne, które doprowadziły do całkowitego ich upadku. Położony nad Bałtykiem Gdańsk, posiadający budżet kilka razy większy od wpływów do kasy Królestwa Polskiego, kilkakrotnie występował przeciwko panującym w celu uzyskania dodatkowych dóbr bądź przywilejów od monarchów.

<sup>56</sup> O eksporcie mówić można wówczas, gdy następuje wywóz towarów do innych krajów, pod postacią płodów rolnych, surowców naturalnych czy wyrobów gotowych. Eksport pozwala na obniżanie kosztów własnej produkcji, ze względu na możliwość wytwarzania zasobów na masową skalę. Generalnie mówiąc, proces ten pozwala na zdobywanie szerszego rynku zbytu dla produktów wytwarzanych przez dane przedsiębiorstwo lub inną jednostkę obrotu gospodarczego w warunkach niedoboru popytu wewnętrznego. Reeksport z kolei oznacza przywóz towarów z zagranicy w celu ich dalszej odsprzedaży do kolejnych krajów i regionów świata.

<sup>57</sup> Import to zakup towarów lub usług za granicą, natomiast reimport to ponowny wywóz towarów, które wcześniej zostały przywiezione z zagranicy do tego samego kraju, z którego wcześniej zostały przywiezione.

<sup>58</sup> *Przemiany we współczesnej gospodarce światowej*, red. E. Oziewicz, Warszawa 2006, s. 30 i nn.

strony. Poza tradycyjną wymianą towarową handel zagraniczny może przybierać i inne formy oddziaływania, międzynarodowego<sup>59</sup>.

W relacjach polsko-zachodnioafrykańskich wymiana towarowa posiadała względny priorytet, który wynikał z kilku przesłanek przedmiotowych i podmiotowych. Przede wszystkim dawała możliwości rozwoju gospodarek poszczególnych krajów, zainteresowanych wymianą. Dalej powodowała uruchamianie tras żeglugowych bądź połączeń innego typu, gdyż tylko w taki sposób towary z poszczególnych podmiotów mogły dotrzeć do innego regionu świata. Następnie wpływała na ugruntowanie wpływów ideologicznych, gdyż przy okazji wymiany handlowej mogły dokonywać się wizyty oficjalne i nieoficjalne polityków, parlamentarzystów oraz przedstawicieli partii politycznych i innych ruchów społecznych. Wymiana handlowa wymuszała podejmowanie działań instytucjonalnych do nawiązania bliższej współpracy dzięki zawierającym umowom międzypaństwowym czy między przedsiębiorstwami podejmującymi kooperację.

Strona polska już w okresie międzywojennym wykazywała większe zainteresowanie podjęciem wymiany handlowej z regionem zachodnioafrykańskim, ale wówczas jedyne niepodległe państwo – Liberia – było sukcesywnie opanowywane przez przedsiębiorstwa amerykańskie, wśród których na czoło wysunęła się korporacja Firestone'a, specjalizująca się w produkcji ogumienia. Ona też przejmowała większość miejscowych surowców, które przesyłano na rynek amerykański w celach produkcyjnych. Z kolei stojąca na czele państwa liberyjskiego mniejszość Afroamerykanów posiadała stosunkowo dobre miejsce do zakupu towarów luksusowych, stąd nie była zainteresowana pozyskiwaniem dóbr konsumpcyjnych z innych miejsc świata. Większość tamtejszych obywateli żyła w skrajnej nędzy bądź odczuwalnym ubóstwie, co także uniemożliwiało podjęcie skutecznej wymiany towarowej. Stąd też próby zaangażowania się na rynku liberyjskim czynione przez polskie czynniki ministerialne bądź instytucje z nimi współpracujące były bardziej niż skromne<sup>60</sup>.

<sup>59</sup> Postać taką przyjmują obroty kredytowo-majątkowe, zakup bądź sprzedaż licencji, know-how, a ponadto inne formy wzajemnych zobowiązań międzypaństwowych, jakie mogą powstawać w wyniku przemieszczania się ludności z jednego terytorium do drugiego. Kwestie te zostały omówione w dalszych partiach rozdziału.

<sup>60</sup> Dla przykładu w 1937 r. przywieziono z Liberii towary na ogólną sumę 41 tys. zł, a z Polski wywieziono przedmioty wartości ok. 24 tys. zł. Stąd obroty między państwami uznać należy za niewielkie. Do Polski przywożono kauczuk, koprę i kakao, a w drugą stronę szły wyroby włókiennicze oraz meble. Podobnie wymiana towarowa między podmiotami przejawiała się i w innych latach. *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1938.



Co prawda osiągnano pewne sukcesy w tej materii, ale dotyczyły one krain sąsiadujących, a handel z nimi prowadzono bądź za pośrednictwem metropolii kolonialnej bądź też miejscowej administracji francuskiej czy brytyjskiej<sup>61</sup>. Sytuacja taka nie uległa większym zmianom po 1939 r. oraz po 1945 r. Brak floty, wykwalifikowanych kadr oraz zniszczona polska gospodarka powodowały, że nie było możliwości podejmowania akcji mających na celu nawiązanie kontaktów gospodarczych z tak dalekim obszarem.

Sytuacja ta zaczęła diametralnie zmieniać się w 2. połowie lat 50. XX w., kiedy nastąpiła wyraźna zmiana polityczna bloku wschodniego w stosunku do afrykańskich ruchów narodowowyzwoleńczych oraz wyłaniających się podmiotów prawa międzynarodowego<sup>62</sup>. Duży wpływ na taki stan rzeczy miała sukcesywna odbudowa polskiej gospodarki ze zniszczeń wojennych oraz tworzenie podstaw przemysłu ciężkiego. Uruchomienie linii żeglugowych umożliwiło docieranie z polskich portów do najdalej nawet położonych miejsc na kuli ziemskiej, co mogło realnie ożywić handel oraz kontakty gospodarcze polsko-zachodnioafrykańskie<sup>63</sup>.

Czarny Łąd dawał stosunkowo duże możliwości do podjęcia wymiany handlowej. Władze ministerialne okresu PRL-u widziały pod tym względem przede wszystkim szansę na uniezależnienie się od dostawców zachodnioeuropejskich, którym należało płacić w „twardej walucie”. Jednocześnie tworzony przemysł ciężki potrzebował dostaw surowców bezpośrednich, które

<sup>61</sup> Przewodnik po rynkach zagranicznych, Warszawa 1961, t. 2: Afryka, s. 17.

<sup>62</sup> M.Z. Getmanec, *Sovetskij Sojuz i strany Azii i Afriki. Ocerk ekonomiceskogo i techniceskogo sotrudničestwa*, Moskwa 1977, s. 17. Związek Radziecki do lat 50. XX w. praktycznie nie angażował się na rzecz relacji gospodarczych z Afryką. Do tego momentu istniała jedynie drobna wymiana towarowa z Egiptem, z którym to krajem parafowano w 1943 r. stosunki dyplomatyczne. W.F. Borysznikow, *Współpraca handlowa i gospodarcza ZSRR z Afryką*, „Sprawy Międzynarodowe” 1968, nr 6, s. 67.

<sup>63</sup> Jak już wskazywano, relacje gospodarcze między Polską a KR, poza wyjątkami natury ideologicznej, cechowały się pragmatyzmem. Już w 1956 r. Wydział II, będący integralnym składnikiem Departamentu V odpowiedzialnego w MSZ za sprawy krajów rozwijających się, wyrażał opinię, aby na początku swej aktywności na tych rynkach skupiać się głównie na działalności handlowej i gospodarczej, a dopiero później przechodzić do relacji innego typu, jak kulturalne czy naukowo-techniczne. Zdawano sobie sprawę, że na tych rynkach istnieje stosunkowo silna konkurencja technologiczna ze strony państw kapitalistycznych. Stąd też uważano, iż najbardziej praktyczna forma współpracy będzie polegała na prostych instrumentach dotyczących wymiany handlowej. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 28, t. 667: Notatki nt. stosunków gospodarczych Polski z krajami rozwijającymi się – 1956, k. 3–4: Uwagi Wydziału II odnośnie zawarcia umów naukowo-technicznych z Egiptem, Syrią i Libanem.

byłyby tańsze aniżeli na giełdach światowych. Strona polska była zainteresowana zakupem rud żelaza, azbestu, ziarna palmowego, arachidów, kakao, kawy, owoców południowych, przypraw korzennych i innych artykułów określanych mianem tropikalnych<sup>64</sup>.

Pierwsze inicjatywy odnoszące się do wymiany towarowej z regionem zachodnioafrykańskim strona polska podjęła, udając się z misją gospodarczą do Ghany i Gwinei<sup>65</sup>, pierwszych państw powstałych na drodze dekolonizacji<sup>66</sup>. W odpowiedzi już w pierwszych dniach lutego 1959 r. do Warszawy przybyła delegacja rządowa Gwinei, w skład której wchodził minister gospodarki i planowania Beavogui Louis Lansana, minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa Keita Fodeba, sekretarz stanu w ministerstwie informacji Diop Alassane oraz dyrektor gabinetu z ministerstwa kooperacji Niang Habib. Delegacja tego kraju oczekiwała od strony polskiej pomocy kredytowej na dostawy maszyn i urządzeń, a także wsparcia naukowo-technicznego. Ponadto interesowała ją pomoc wojskowa, dzięki czemu mogłaby uniezależnić się od dawnego kolonizatora. Prosiła o dostawy karabinów maszynowych i amunicji, a nawet instrumentów dla orkiestr wojskowych<sup>67</sup>. Inicjatywy takie przyjęto w polskich kręgach politycznych i gospodarczych z zadowoleniem, gdyż Ghana i Gwinea zaliczane były do najzamożniejszych i najlepiej rozwiniętych kolonii brytyjskich i francuskich na tym obszarze.

Kontakty te, mające w pierwszym okresie charakter żywiołowy, wywarły największy wpływ na polskie otwarcie w stronę rynków zachodnioafrykańskich<sup>68</sup>. Silnie utrzymywane kontakty z Ghaną i Gwineą w pierwszych latach

<sup>64</sup> M. Dobroczyński, B. Stefański, *Współpraca gospodarcza z Trzecim Światem*, Warszawa 1972, s. 54.

<sup>65</sup> Polska delegacja w Ghanie gościła w dniach 12–21 I 1959 r., a w Gwinei w dniach 22 I–3 II 1959 r. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 46, t. 1126: Sprawozdanie z pobytu w Ghanie i Gwinei.

<sup>66</sup> Do Afryki Zachodniej udało się łącznie 13 osób, a polskiej delegacji przewodniczył wiceminister handlu zagranicznego Janusz Burakiewicz. Towarzyszyli mu dyrektorzy bądź eksperci z central eksportowych, jak „Cekop”, „Cetebe”, „Metalexport”, „Minex”, „Motoimport”, „Paged”, „Rolimpex”, „Skorimpex” i „Varimex”. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 8, t. 187: Odpisy not w sprawie wzajemnych zaproszeń do złożenia wizyt w Polsce i Ghanie różnych delegacji.

<sup>67</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 802: Gwinea, delegacja rządowa w Polsce – 1959, k. 2–5: Departament V do ministra M. Naszkowskiego z 7 II 1959.

<sup>68</sup> W celu nawiązania bliższej współpracy do Afryki Zachodniej udawali się polscy dyplomaci akredytowani w innych krajach. Na przełomie lat 50. i 60. XX w. wizytował Akrę ambasador Aleksander Krajewski z Kairu, który na miejscu spotkał działającego już przedstawiciela

umożliwiły zwielokrotnienie wymiany towarowej w ciągu krótkiego okresu<sup>69</sup>. Skorzystały na tym i inne podmioty, powstające na drodze dekolonizacji. Sytuacja ta zmieniała się, kiedy dochodziło w regionie do puczów wojskowych, zamachów stanu i zmiany elit władzy czy nawet postępującej anarchii wewnętrznej. Obalenie przywódców naśladujących kraje socjalistyczne bądź sympatyzujących z blokiem wschodnim praktycznie z dnia na dzień ograniczało możliwości kontaktów natury gospodarczej. Spadek tempa wymiany handlowej był także spowodowany słabą wydolnością nowej ekonomii zachodnioafrykańskiej. Nawet stosunkowo dobrze wcześniej prosperujące rynki Ghany czy Gwinei na skutek nieudolnych rządów, szerzącej się korupcji, braku przygotowania merytorycznego ze strony tamtejszych elit czy obejmowania kluczowych resortów ekonomicznych i finansowych przez osobowości ideologiczne wprowadzało dodatkowy zamęt na rynku wewnętrznym, który miał silne przełożenie na zewnątrz państwa. W miejscach głoszonych sloganów o szybkim wzroście gospodarczym, dokonujących się przemianach oraz możliwościach dośnięcia największych światowych gospodarek pojawiała się coraz większa bieda, brak miejsc pracy, ubóstwo i marginalizacja społeczna. Sytuacje takie wywoływały frustrację oraz dawały przyzwolenie kolejnym grupom politycznym czy wojskowym do przeprowadzania zamachów stanu. Owocem takich dokonań był permanentny nieład oraz zaburzona gospodarka, która nie umożliwiała działań elitom władzy oraz nie potrafiła wywiązywać się z umów czy zobowiązań między państwowych<sup>70</sup>.

Słabe zachodnioafrykańskie państwowości stosunkowo szybko stały się zależne od świata zewnętrznego oraz napływu środków towarowych i finansowych, których nie były w stanie oddać. Fakt ten dotyczył i strony polskiej, gdyż brak bilansu w wymianie handlowej między krajami powodował, że w przypadku polskiej nadwyżki strona zachodnioafrykańska nie miała jak zwrócić żądanych kwot, a w sytuacji odwrotnej czynnik polski szukał

---

handlowego, którego zadaniem było pozyskiwanie miejscowych rynków. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 800: Ghana – notatki polityczne, k.: Sprawozdanie z pobytu w Ghanie z 16 I 1960.

<sup>69</sup> Na temat korzystnie zapowiadającej się wymiany handlowej między Polską a rynkami zachodnioafrykańskimi wypowiadał się m.in. Ryszard Kapuściński, który jako pierwszy polski dziennikarz przebywał przez 6 tygodni w Ghanie na zasadach wcześniej uzgodnionych wizyt między krajami. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 800: Ghana – notatki polityczne, k.: Ryszard Kapuściński, redaktor tygodnika „Polityka”, w Ghanie.

<sup>70</sup> T. Bartkowski, Z. Dobosiewicz, *Afryka a EWG*, Warszawa 1970, s. 52 i nn.

możliwości pozyskania surowców gdzie indziej. Jednocześnie państwa regionu poza surowcami mineralnymi oraz spożywczymi artykułami tropikalnymi nie miały zbyt wiele do zaoferowania. Pozyskiwanie nowych plantacji bądź surowców kopalnych wymagało dużego rozeznania w terenie oraz napływu inwestycji, a w tym względzie nader aktywnymi uczestnikami były państwa zachodnie<sup>71</sup>. Także autorzy raportu z końca lat 60. XX w. odnoszącego się do możliwości rozwoju rolniczej wymiany towarowej między Polską a krajami Czarnej Afryki nie widzieli szans większej aktywizacji w tym zakresie. Swą opinię uzasadniali w sposób następujący: „Po pierwsze, rozmiary przywozu państw socjalistycznych – zwłaszcza przywozu rolniczego – z krajów Afryki przez długi jeszcze czas zależęć będą od wielkości równoważącego eksportu na teren Afryki. Trzeba się nawet liczyć, w związku z kredytowym charakterem części tego eksportu z proporcjonalnie niższą wartością importu. Po drugie, wiele elementów wskazuje na to, iż stopień zależności krajów socjalistycznych od dostaw surowcowych z zewnątrz nadal będzie mała. A ponieważ samowystarczalność i integracja surowcowa obozu socjalistycznego już obecnie osiągnęła bardzo wysoki poziom, nie należy przypuszczać, aby z jakichś powodów popyt na większość afrykańskich surowców rolniczych miał gwałtownie wzrosnąć. Problem ten pozostaje jednak w bezpośrednim powiązaniu z poprzednim: w wypadku pomyślnej sytuacji eksportowej zaistnieją oczywiście większe szanse przywozu z Afryki i rezygnacji z mniej opłacalnej produkcji wewnętrznej. Po trzecie, bilateralny charakter licznych kontaktów handlowych między krajami socjalistycznymi i afrykańskimi oraz większa łatwość ekspansji eksportowej na niektóre tylko rynki Afryki zostaną prawdopodobnie zachowane przez wiele jeszcze lat. Będzie to sprzyjać importowi wybranych towarów, w których wywozie specjalizują się wspomniane kraje afrykańskie. Po czwarte, charakterystyczną cechą importu rolniczego z krajów Afryki był dotychczas wyjątkowo niski poziom przywozu artykułów żywnościowych. Na tym jednak odcinku kryją się właśnie bodaj największe potencjalne szanse rozwoju. Zwiększające się dochody narodowe oraz fundusze spożycia prowadzą bowiem w prostej linii do wzrostu efektywnego popytu; równocześnie wewnętrzne możliwości produkcji konkurujących z importem artykułów są znacznie mniejsze niż w przypadku surowców rolniczych<sup>72</sup>.”

<sup>71</sup> R. Greve, *Sub-Saharan political and economic structures...*, s. 17 i n.

<sup>72</sup> M. Dobroczyński, E. Gorzelak, *Rolnictwo afrykańskie. Produkcja i specjalizacja międzynarodowa*, Warszawa 1968, s. 287.

Tworzone raporty makroekonomiczne o podobnej treści w polskich warunkach ugruntowały stosunkowo szybko pogląd, iż na rynkach ówczesnego Trzeciego Świata, a więc i w Afryce Zachodniej, należało działać w sposób pragmatyczny. Jeżeli istniała możliwość nawiązania wymiany handlowej, która byłaby korzystna dla obu stron, partner był wiarygodny i wypłacalny, to wówczas można było taką działalność prowadzić. Z kolei w sytuacji, kiedy o takie partnerstwo było trudno, a zainteresowana strona zamierzała tylko czerpać korzyści od gospodarki polskiej, należało się z takiej współpracy wycofać i szukać innego, bardziej podatnego gruntu do współpracy. Stosunkowo duża grupa państw rozwijających się występowała w podobnych szerokościach geograficznych, co powodowało, że niejednokrotnie takie same surowce spotkać można było zarówno w Afryce, jak również w Ameryce Łacińskiej czy w Azji. W związku z tym, iż w całym okresie PRL-u kraje rozwijające nie miały priorytetowego znaczenia dla jej gospodarki, tak też stanowiły uzupełnienie do głównych kierunków polskiego eksportu i importu, co obrazują poniższe zestawienia.

Tabela 25. Geografia polityczna polskiego eksportu w okresie PRL-u

Kierunek eksportu	1950 (%)	1960 (%)	1970 (%)	1980 (%)	1989 (%)
ZSRR	24,3	29,4	35,3	31,2	20,8
RWPG bez ZSRR	31,1	25,3	25,2	22,1	14,3
Kraje zachodnie	38,8	28,6	25,4	34,4	49,1
W tym EWG	-	18,7	17,1	21,3	32,0
Inne obszary	5,8	16,7	14,1	12,3	15,8
<b>Ogółem %</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat.

Tabela 26. Geografia polityczna polskiego importu w okresie PRL-u

Kierunek importu	1950 (%)	1960 (%)	1970 (%)	1980 (%)	1989 (%)
ZSRR	28,8	31,2	37,7	33,1	18,1
RWPG bez ZSRR	31,9	26,9	28,2	20,2	14,6
Kraje zachodnie	35,6	29,5	25,8	35,0	53,0
W tym EWG	-	16,7	16,7	19,0	33,8
Inne obszary	3,7	12,4	8,3	11,7	14,3
<b>Ogółem %</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat.

W całym okresie PRL-u podstawowa wymiana handlowa opierała się na współpracy z blokiem wschodnim oraz – w niektórych podokresach – także z państwami zachodnimi. Priorytet w tym względzie stanowił Związek Radziecki, co było efektem polityki prowadzonej przez Kreml w stosunku do państw środkowoeuropejskich po II wojnie światowej<sup>73</sup>. W niektórych latach, np. w „dekadzie Gierka” oraz w końcu lat 80. XX w., dostrzec można większe zainteresowanie krajami zachodnioeuropejskimi, zwłaszcza rynkami niemieckim i francuskim, którym wtórowały i inne. Obszary trzecie, pozostające poza oficjalnym podziałem na Wschód i Zachód, stanowiły jedynie dopełnienie zaistniałej struktury<sup>74</sup>. Wśród krajów rozwijających się dostrzegano duże zróżnicowanie, gdyż można było w nich wyróżnić państwa wielkie i duże (Brazylia, Argentyna, Indie), jak również kraje posiadające duże bogactwa mineralne (Libia, Irak, Iran) oraz podmioty o mniejszym znaczeniu gospodarczym (Czad, Bhutan, Belize)<sup>75</sup>. Założenia polskiej polityki gospodarczej wobec tego obszaru uwzględniały taką właśnie wykładnię<sup>76</sup>.

W związku z tym, iż kraje Afryki Zachodniej – poza Nigerią – znajdowały się w trzeciej, najuboższej grupie, dlatego nie poświęcano im większej uwagi. Wpływ na podejmowanie niektórych decyzji gospodarczych miały też względy polityczne i ideologiczne, ale – poza pierwszym podokresem – nie miały one na badanym obszarze większego zastosowania. Stąd też, o ile kraje rozwijające się znajdowały się na ostatnim miejscu w strukturze polskiej wymiany handlowej, o tyle region zachodnioafrykański wchodził w skład ostatniej grupy państw Trzeciego Świata<sup>77</sup>. Musiało się to odbić

<sup>73</sup> M. Dobroczyński, B. Stefański, *Współpraca gospodarcza...*, s. 50 i n.

<sup>74</sup> Obroty Polski z KR po dynamicznym początku stały na określonym poziomie, czyli kilku procentach całej wymiany handlowej z zagranicą. Eksport do tego obszaru kształtował się w kolejnych latach na następująco: 1950 – 3,4%, 1960 – 7,5%, 1965 – 8,1%, 1970 – 7,7%, 1975 – 8,6%, 1980 – 9,7%. Z kolei struktura importowa wyglądała następująco: 1950 – 3,2%, 1960 – 6,8%, 1965 – 9,4%, 1970 – 5,6%, 1975 – 4,9%, 1980 – 9,4%. B. Barankiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1982, s. 12.

<sup>75</sup> Zob. A. Nowak, *Kraje rozwijające się i ich udział w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997, s. 190–194.

<sup>76</sup> Tylko w dekadzie lat 70. XX w. różnice występujące w strukturze geograficznej obrotów Polski z KR były wręcz przeogromne. Jeżeli w 1970 r. na Czarny Ląd przypadało 28,7% polskich obrotów z KR, to już na Afrykę Subsaharyjską jedynie 5,6%. W 1975 r. było to odpowiednio 38,9% i 4,3%, a w 1980 r. 19,3% oraz 9,1%. B. Barankiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski...*, s. 77.

<sup>77</sup> M. Dobroczyński, B. Stefański, *Współpraca gospodarcza...*, s. 56, 63.

znacząco na formach wymiany handlowej preferowanej w relacjach gospodarczych polsko-zachodnioafrykańskich. Sytuacja taka dominowała w całym okresie PRL-u, mimo że obroty handlowe ze światem sukcesywnie rosły aż do początku lat 80. XX w., wymiana handlowa z Afryką Zachodnią cechowała się pewną lokalną specyfiką, która nie zawsze odpowiadała tendencjom ogólnoswiatowym<sup>78</sup>.

Rozpatrując wymianę towarową PRL z Afryką Zachodnią, należy zwrócić uwagę, iż była ona pochodną polityki prowadzonej względem kontynentu subsaharyjskiego, czyli tak zwanymi krajami Afryki Czarnej. Okresem najlepszym dla rozwoju stosunków handlowych między partnerami w okresie 1945–1989 były zdecydowanie pierwsze lata kształtowania się niezależnych bytów państwowych na tym drugim obszarze. Wówczas wymiana towarowa rosła bardzo szybko, wręcz dynamicznie, rozpoczynała się bowiem od obrotów 7 mln USD w 1951 r., a w 1965 r. osiągnęła już wartość 50 mln USD. W okresie tym najważniejszymi polskimi kontrahentami w regionie były Gwinea i Ghana<sup>79</sup>. Należy jednak podkreślić, iż nie stanowiła ona tzw. priorytetu gospodarczego, gdyż – jak już wskazano – obroty handlowe między Polską a krajami Afryki stanowiły jedynie niewielką część w strukturze eksportowej i importowej. W obrotach Afryki ze światem nie było to więcej niż 0,3%, a w obrotach Polski wartość tę określić można na ok. 2%<sup>80</sup>.

<sup>78</sup> Nie bez znaczenia dla potencjalnej wymiany handlowej polsko-zachodnioafrykańskiej były przepisy i uregulowania prawno-finansowe występujące na gruncie poszczególnych państw. Grono państw zachodnioafrykańskich w pierwszym okresie dekolonizacji weszło w skład Wspólnoty Francuskiej, powołanej do życia w celu utrzymania silnej pozycji Paryża w regionie. Kraje te, wchodząc do wspólnej strefy franka francuskiego, uzależniały wymianę handlową od Banku Centralnego Francji, a kwestia ta odbijała się negatywnie na potencjalnej wymianie z krajami socjalistycznymi. Występowały wówczas utrudnienia dewizowe oraz niejednorodne przepisy celne faworyzowały eksport i import z krajów należących do strefy franka. Z. Grawski, *Możliwości i warunki eksportu do krajów kapitalistycznych*, „Informator CHZ Prodimex” 1963, nr 1, s. 6.

<sup>79</sup> Wysyłaniem towarów m.in. na rynki zachodnioafrykańskie zajmowały się specjalnie do tego celu powołane centrale handlu zagranicznego. Na obszar Ghany i Gwinei towary polskie wysyłała CHZ „Prodimex”, która już na początku lat 60. XX w. odnotowała z obszarem tym największe obroty. Podstawowymi artykułami zbytu były wówczas produkty z działów artykułów różnych, wyrobów ze skóry i galanterii, z plastiku oraz wyrobów włókienniczych, a także rolno-spożywczych i chemicznych. Z. Grabowski, *Osiągnięcia ekonomiczne CHZ „Prodimex” w roku 1962*, „Informator CHZ Prodimex” 1963, nr 2, s. 2.

<sup>80</sup> Z. Dobrska, *Problemy gospodarcze Afryki*, s. 30. Nieco inne dane prezentowała pozycja Michała Dobroczyńskiego: *Afryka a handel międzynarodowy*, Warszawa 1972, s. 325.

Spadek obrotów z Gwineą zaczęto odczuwać już w 1963 r. i praktycznie do końca okresu PRL-u nie wróciły one do zadowalającego poziomu. Wpływ na taki stan rzeczy miały zarówno niewydolność miejscowej gospodarki, jak również silne wewnętrzne podziały na zwolenników współpracy ze Wschodem i Zachodem. Jeszcze w połowie lat 60. XX w. jedna druga polskiej wymiany handlowej z tą częścią świata przypadała na Ghanę, z którą – jak wspomniano – łączyły Polskę bliskie kontakty. Podpisanie odpowiednich umów dwustronnych zaowocowało wysyłaniem na ten rynek m.in. wyrobów hutniczych, cementu i węgla. W zamian strona polska pozyskiwała ziarno kakaowe niezbędne do zabezpieczenia mocy przerobowych dla przemysłu spożywczego<sup>81</sup>. Upadek rządów Kwame Nkrumaha spowodował niemal zupełne ograniczenie kontaktów handlowych, przy czym okazało się to mniej korzystne dla strony polskiej, gdyż nad Wisłę płynęły ziarna kakaowca, ale dzięki zakupom dokonywanym na giełdach zachodnioeuropejskich. Pozostałe rynki posiadały dla polskiej gospodarki charakter marginalny<sup>82</sup>.

Po rozluźnieniu kontaktów gospodarczych z Gwineą i Ghaną polski rynek przeniósł się do najbardziej perspektywicznego sąsiada w regionie, Nigerii<sup>83</sup>. Kraj ten po początkowym rozprężeniu zaczął opierać swój rozwój na pozyskiwaniu ropy naftowej, stosunkowo obficie występującej na lagunach Zatoki Gwinejskiej<sup>84</sup>. Szersze zaangażowanie na tym obszarze było możliwe dzięki uporaniu się przez władze federalne z problemami wewnętrznymi, które wywołały konflikty zbrojne, a te przeniosły się na ogromne zniszczenia w infrastrukturze gospodarczej. Szczególnie korzystne warunki

<sup>81</sup> Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 116 i n.

<sup>82</sup> Do początku lat 70. XX w. Polska utrzymywała wymianę handlową z Gambią, Ghaną, Gwineą, Liberią, Nigerią, Senegalem, Sierra Leone i Wybrzeżem Kości Słoniowej. Większy eksport prowadzono na rynki ghański, gwinejski, liberyjski, nigeryjski, senegalski oraz do Sierra Leone i na Wybrzeże Kości Słoniowej. Natomiast znaczniejszy import pozyskiwano od Ghany, Gwinei i Wybrzeża Kości Słoniowej. *Afryka w statystyce*, oprac. zbior., Warszawa 1974, s. 221.

<sup>83</sup> Polskie wyroby znalazły się na rynku nigeryjskim jeszcze przed rozpoczęciem wojny domowej w tym kraju. M.in. w 1966 r. centrale Cetebe, Confexim, Coopexim, Skórimpeks i Prodimex prezentowały swe wyroby w saloniku wystawowym w Lagos. Do szerszej współpracy mogło jednak dojść po wygaszeniu konfliktu zbrojnego w Nigerii. *Zamierzenia wystawiennicze „Prodimexu” w 1966 roku*, „Informator PHZ Prodimex” 1966, nr 1, s. 11.

<sup>84</sup> *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się w perspektywie lat siedemdziesiątych*, „Rynki Zagraniczne” 1973, nr 65, s. 3–6.



do nawiązania polsko-nigeryjskiej współpracy gospodarczej wystąpiły po 1973 r., kiedy to bliskowschodnia wojna Jom Kippur wprowadziła duże zamieszanie na rynkach paliwowych całego świata<sup>85</sup>. Rosnące w błyskawicznym tempie ceny ropy naftowej na giełdach, odnotowywane w baryłkach, stały się istotnym zastrzykiem finansowym dla nigeryjskiej państwowości, która postawiła na forsowny rozwój własnej gospodarki<sup>86</sup>. Inwestycyjny charakter polityki gospodarczej rządu w Abudży ściągnął na siebie uwagę licznych inwestorów z zewnątrz, a w gronie tym znalazł się też rynek polski. Stąd w dekadzie lat 70. zaobserwować można stały wzrost wzajemnych relacji handlowych, który trwał do początku lat 80. XX w.<sup>87</sup> Wówczas po kilkuletnim okresie utrzymywania się surowców mineralnych na wysokim poziomie cenowym nastąpił ich spadek, co było związane z ograniczeniem popytu na ten surowiec ze strony krajów zachodnich w związku z odnotowaną tam rewolucją technologiczną w przemyśle. Było to powodem głębokiej restrukturyzacji nigeryjskiej gospodarki, która drastycznie ograniczyła swój import, a kwestia ta dotknęła także rynku polskiego<sup>88</sup>. Nigeria w tym czasie była głównym odbiorcą polskich towarów nie tylko na rynku zachodnioafrykańskim, ale i subsaharyjskim. Niestety, nie udało się rozwinąć

<sup>85</sup> Na temat polskiej polityki wobec krajów rozwijających się w tym czasie zob. J. Knopek, *Polityka Polski wobec krajów arabskich w świetle notatki Kierownictwa MSZ z 1973 roku*, „Politeja” 2012, nr 19, s. 323–341.

<sup>86</sup> P.L. Wickins, *Africa 1880–1980...*, s. 282.

<sup>87</sup> W następstwie korzystnie rozwijającej się współpracy Nigeria w 1977 r. zawarła z Polską umowę o współpracy technicznej. Efektami jej parafowania miały być: szkolenie nigeryjskich specjalistów w polskim przemyśle; przybywanie na polskie uczelnie studentów z nad Zatoki Gwinejskiej; budowa stoczni remontowej dla nigeryjskiej floty; przybycie nad Zatokę Gwinejską polskich statków towarowych z odpowiednimi kadrami naukowo-technicznymi; zaprojektowanie budowy kompleksowej infrastruktury dla transportu nigeryjskiego węgla oraz nawiązanie bliższej współpracy między nigeryjskim armatorem a liniami polskimi w celu wzajemnej obsługi statków na Morzu Bałtyckim oraz Oceanie Atlantyckim. AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/440: Wydział Zagraniczny 1976–1987, k. 51: MHZ – ocena i perspektywy stosunków Polski z KR.

<sup>88</sup> Wydział Zagraniczny KC, uwzględniając trudną sytuację gospodarczą państwa polskiego po ogłoszeniu stanu wojennego w 1981 r., także zalecał ograniczenia w kontaktach z krajami rozwijającymi się i skupienie głównej uwagi na rynkach najbardziej perspektywicznych, do których zaliczał wówczas Irak, Libię, Iran i Nigerię. Zdaniem Wydziału Nigeria utrzymywała wówczas względem reżimu w Warszawie przychylny stosunek polityczny, a oto było wówczas trudno, nawet w krajach rozwijających się. Ponadto polecano utrzymanie rynków ekonomicznych w Ghanie i na Wybrzeżu Kości Słoniowej, mimo mniej sprzyjającego pod względem politycznym gruntu. AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/440: Wydział Zagraniczny 1976–1987, k. 1–4: Współpraca z KR.

wymiany w przeciwnym kierunku, co w dekadzie lat 80. XX w. musiało odbić się na wzajemnych relacjach ekonomicznych<sup>89</sup>.

Należy także odnotować, że korzystnie rozwijająca się wymiana towarowa w pierwszym okresie była częściowo pochodną parafowanych umów międzypaństwowych, które mówiły, iż zakupów można było dokonywać na zasadach clearingu<sup>90</sup>. W latach 50. i 60. XX w. sytuacja płatnicza zarówno Polski, jak i rynków zachodnioafrykańskich nie skłaniała do zastosowania umów wolnodewizowych. Dominowało wówczas założenie, że za clearing zakupić można było towary intratne i atrakcyjne, za które należności nie trzeba było regulować w tzw. twardej walucie. Inicjatywy te zaczęły słabnąć po 1969 r., kiedy to docierające z krajów rozwijających się na rynek polski produkty okazywały się nadwyżkowe. Wówczas zaczęto przechodzić we wzajemnych kontaktach na rozliczenia wolnotowarowe<sup>91</sup>. Nie zawsze były one korzystne dla obu stron, czego Afryka Zachodnia była typowym przykładem.

Już w 2. połowie lat 80. XX w. znawca problemów gospodarczych Szymon Balbin konkludował, że brak aktualnych możliwości finansowych ze strony krajów socjalistycznych w zakresie udzielania pożyczek czy pomocy na rzecz krajów Trzeciego Świata w celu nadrabiania ich zapóźnienia gospodarczego i cywilizacyjnego był główną przeszkodą w intensyfikacji kontaktów między stronami. Dodatkowe przeszkody widział ponadto w niedostatecznie otwartych na świat gospodarkach socjalistycznych, jak i w krajach

<sup>89</sup> Negatywnie na wzajemnych relacjach odbijały się powszechne strajki w zakładach pracy wywołane powstaniem „Solidarności” na gruncie polskim oraz niewydolność miejscowej gospodarki. Na ten stan rzeczy nałożyły się jeszcze restrykcje nałożone przez część państw kapitalistycznych w następstwie ogłoszenia stanu wojennego. Pewnym twórczym elementem służącym poszerzeniu kontaktów gospodarczych ze strukturą państw pozostających poza układem bipolarnym miały być decyzja 22/83 Prezydium Rządu z 6 VI 1983 w sprawie intensyfikacji stosunków gospodarczych z krajami rozwijającymi się oraz decyzja nr 8 Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą z 24 VI 1988 r. dotycząca współpracy Polski z omawianą grupą podmiotów. Tym samym celom służyć miała przygotowywana „Synteza Progностyczna” pt. *Dylematy rozwoju Polski na progu XXI wieku*, opracowana przez Komitet Prognozowania Rozwoju Kraju, „Polska 2000” przygotowywana przez Prezydium PAN. Mimo kształtowanych założeń nie zdołano z nich skorzystać ze względu na „lawinowo” postępujące zmiany systemowe w kraju od końca lat 80. XX w. S. Balbin, *Współpraca gospodarcza Polski z krajami rozwijającymi się na tle doświadczeń innych państw RWP: stan aktualny i perspektywy*, Warszawa 1986–1988, s. 88 i nn.

<sup>90</sup> Clearing to bezgotówkowa forma rozliczeń stosowana między zainteresowanymi stronami w celu zabezpieczania wzajemnych zobowiązań płatniczych. *Kliring*, [w:] *Słownik języka polskiego*, t. 1, s. 934.

<sup>91</sup> B. Barankiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski...*, s. 25.

rozwijających się, stąd też słabe były ich możliwości adaptacyjne do zmieniającej się rzeczywistości i nowych osiągnięć systemowych czy gospodarczych. Brak eksportu sektorowego gospodarek zrzeszonych jeszcze wówczas w RWPG oraz niewydolność w zakresie dostosowania aktualnych wymogów w handlu międzynarodowym z ich strony także działał hamująco na wymianę handlową Polski z Czarnym Lądem<sup>92</sup>.

Jeszcze w końcu lat 80. cały polski eksport do Afryki Subsaharyjskiej stanowił jedynie dziewiątą część świadczonej wymiany np. na rynek libijski, który to kraj stawał się już od poprzedniej dekady priorytetowym obszarem dla polskiej polityki gospodarczej na Czarnym Lądzie. Fakt ten, co prawda pośrednio, ale w sposób znaczący, wpływał na reorientację polskiej wymiany towarowej. Rynek libijski, rządzony wówczas autorytarną ręką przez reżim Muammara al-Kaddafiego, był bardziej przewidywany od niestabilnych rynków zachodnioafrykańskich. Dodatkowo region północnoafrykański stanowił od okresu międzywojennego tradycyjny i ważny rynek zbytu dla polskich towarów. Nie bez znaczenia była w tym przypadku sympatia dla krajów arabskich, które darzone były wśród wspólnoty socjalistycznej szczególnymi względami<sup>93</sup>. Szczegółowe zróżnicowanie polskiego eksportu na rynek zachodnioafrykański przedstawiono w poniższej tabeli.

**Tabela 27.** Eksport towarów z Polski do reprezentatywnych krajów Afryki Zachodniej po II wojnie światowej (w mln USD)

Kraj Afryki Zachodniej	1960	1970	1980	1988
Ghana	0,04	2,1	–	–
Gwinea	2,4	0,6	–	–
Liberia	0,01	2,9	4,0	3,7
Nigeria	0,01	4,2	35,1	8,9
Togo	–	–	–	0,2
Wybrzeże Kości Słoniowej	–	0,9	7,2	4,9

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych Handlu Zagranicznego” z wybranych lat.

Na rynkach zachodnioafrykańskich polska gospodarka zaopatrywała się w surowce spożywcze i konsumpcyjne występujące w strefie podrównikowej, a ponadto w fosforyty dla rolnictwa oraz minerały dla przemysłu

<sup>92</sup> S. Balbin, *Współpraca gospodarcza Polski z krajami rozwijającymi się...*, s. 60.

<sup>93</sup> J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 227 i nn.

ciężkiego. Były to podstawowe artykuły, na których zależało rządowi polskiemu. W związku z tym, iż Czarny Łąd pod względem surowcowym nazywany jest niekiedy „ukrytą tablicą Mendelejewa”, rozwinięte gospodarki świata chętnie korzystały ze znajdujących się tam dóbr, które występowały powszechniej aniżeli w innych częściach świata<sup>94</sup>.

Polska gospodarka zaopatrywała się w ziarno kakaowca początkowo w Gwinei i Ghanie, a kiedy rynki te stały się dla niej niedostępne, głównym importerem tego produktu stało się Wybrzeże Kości Słoniowej. W związku z tym, iż Jamusukro utrzymywało korzystne stosunki z Francją, nie było zainteresowane zbilansowaniem wzajemnej wymiany, gdyż większość transakcji dokonywano na dużych zachodnioeuropejskich giełdach towarowych. Podobnie kwestie te przedstawiały się w przypadku Togo, z którego importowano wartościowe fosforyty. W pozostałych przypadkach import przybierał bardziej selektywny charakter i ograniczał się do konkretnej oferty bądź parafowanej umowy<sup>95</sup>. Problematykę tę ilustruje poniższe zestawienie.

**Tabela 28.** Import towarów do Polski z reprezentatywnych krajów Afryki Zachodniej po II wojnie światowej (w mln USD)

Kraj Afryki Zachodniej	1960	1970	1980	1988
Ghana	1,0	1,8	–	–
Gwinea	2,2	0,2	–	–
Nigeria	–	0,2	–	–
Togo	–	–	4,8	12,3
Wybrzeże Kości Słoniowej	–	1,5	–	3,6

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych Handlu Zagranicznego” z wybranych lat.

Transformująca swą gospodarkę po 1989 r. Polska musiała w znacznym stopniu zmienić nie tylko sposoby produkcji zaopatrywane w odpowiednie narzędzia, zbilansować wewnętrzną podaż i popyt, ale i zrekapitulować swe handlowe kontakty z zagranicą. Kraje rozwijające się, jak dowiedziono we wcześniejszej partii materiału, nie były dominującym partnerem gospodarczym, a obroty z tą stosunkowo dużą grupą państw zamykały się w dziesiątej

<sup>94</sup> S. Brzóska, *Handel zagraniczny: Polska – kraje rozwijające się gospodarczo*, „Rynki Zagraniczne” 1969, nr 64, s. 3.

<sup>95</sup> Z. Regulski, *Handel z krajami rozwijającymi się*, „Rynki Zagraniczne” 1969, nr 86–87, s. 3, 14.

części obrotów w handlu zagranicznym. Kontakty takie prowadzone były wówczas m.in. z państwami, w których propagowano brutalny niekiedy autorytarny system władzy. Jednakże były to reżimy mające zbilansowane budżety państwowe albo dysponujące odpowiednimi surowcami, które mogłyby w odpowiedni sposób zrekompensować dostawy polskich produktów na konkretny rynek. Z takimi krajami zresztą nie tylko państwa socjalistyczne utrzymywały korzystne relacje ekonomiczne, gdyż widoczne były one w relacjach Libii z Włochami czy Iraku z Francją<sup>96</sup>.

Prowadzone w szybkim tempie reformy gospodarcze w Polsce przyczyniły się do daleko idących zmian zarówno w strukturze polskiej gospodarki, jak też postrzeganiu kraju na zewnątrz. Transformacja systemowa spowodowała odejście od gospodarki centralnie sterowanej na rzecz wolnego rynku, dzięki któremu można było wymuszać zmiany w zakresie produkcji towarów i usług. Przy stosunkowo dużych kosztach społecznych rozpoczęto budowę nowoczesnej gospodarki, do której napływały zachodnie kapitały, a co bardziej przedsiębiorcze osoby mogły zakładać własną działalność. Do tych ostatnich należały również te, które wcześniej pracowały na rynkach zachodnioafrykańskich. Wraz ze zwrotem podjętym w polskiej polityce zagranicznej w szybkim tempie zmieniała się geografia polskiego eksportu i importu, która już na początku lat 90. XX w. zorientowała się na Zachód. Podjęte przez elity starania stowarzyszeniowe mające na celu ugruntowanie współpracy z Unią Europejską podkreślały rolę i możliwości polskiej gospodarki, która mogła wybić się w krótkim czasie na lidera ekonomicznego regionu środkowoeuropejskiego. Jednocześnie handel stał się odpowiedzialny za wykonanie określonych zadań, czemu służyć miała rozwinięta sieć przedsiębiorstw hurtowych i detalicznych. Miał on oddziaływać na producentów w celu dostosowania produkcji do konkretnych potrzeb, co tłumaczyć można było popytem zarówno konsumpcyjnym, jak i produkcyjnym. Miał on zarazem mieć bliski związek z konsumpcją, gdyż znając potrzeby ludzkie, wpływać mógł na kształtowanie wymagań i gustów klientów. Równie ważnym zadaniem handlu stało się zapewnienie ciągłości sprzedaży przez gromadzenie i przechowywanie niezbędnych zapasów, uzupełnianych zakupami towarów, m.in. tych pochodzących z biedniejszego Południa.

Jednym z kluczowych aspektów dokonujących się przemian stało się przyjęcie Polski do OECD, organizacji grupującej najlepiej rozwinięte i naj-

<sup>96</sup> M. Gasztoł, *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 157.

bogatsze gospodarki świata, oraz przystąpienie do Unii Europejskiej, czolowego ugrupowania integracyjnego w przestrzeni globalnej<sup>97</sup>. M.in. dzięki temu w niespełna 25 lat od podjętych przemian polski rynek został zaliczony do dwudziestu największych i najlepiej rozwijających się gospodarek świata<sup>98</sup>. W odmienny niż poprzednio sposób zaczęto postrzegać polską ekonomię w krajach rozwijających się, a tym samym i w regionie zachodnioafrykańskim. Widowym tego znakiem było też znaczne zwiększenie możliwości eksportowych i importowych, co przedstawiają poniższe zestawienia. Podkreślały one dobitnie możliwości oddziaływania ekonomicznego strony polskiej na inne części świata.

Rozluźnienie relacji ze Związkiem Radzieckim nie tylko osłabiło geografie przestrzenną polskiej wymiany towarowej z zagranicą, ale także głęboko ją zróżnicowało. Jej dywersyfikacja uwypukliła wiodącą rolę gospodarek zachodnich, z którymi Polska była już silniej związana od lat 70. XX w. Wraz z postępującym rozwojem oraz zaznaczonymi procesami integracyjnymi zjednoczone Niemcy oraz inne rynki zachodnioeuropejskie stały się wiodącymi partnerami w wymianie. W związku z utworzeniem Grupy Wyszehradzkiej udało się w pewnym stopniu zachować integrację środkowoeuropejską, w węższym jednak gronie, początkowo ograniczonym do trzech, a po rozpadzie Czechosłowacji i uregulowaniu kwestii systemowych na Słowacji, do czterech państw. Na znaczeniu zaczęły tracić gospodarki wschodnie, z Federacją Rosyjską na czele. Tamtejsza gospodarka dysponowała znaczącymi pokładami ropy naftowej i jeszcze większymi gazu ziemnego, które stały się nieodzowne dla budowy nowoczesnego systemu ekonomicznego. Mimo czynionych prób nie udało się stronie polskiej zbilansować tamtejszej wymiany. Podobne cechy przybierały relacje ekonomiczne z Chinami Ludowymi oraz innymi krajami rozwijającymi się. Problemy polskiej wymiany handlowej opierającej się na kierunkach eksportowych i importowych przedstawiają tabele 29 i 30.

III RP w odniesieniu do struktury krajów rozwijających się przejęła podstawowe założenia z okresu poprzedniego. Najważniejszymi jego elementami, w pierwszym okresie, było zabezpieczenie podstawowych surowców dla przemysłu spożywczego oraz zachowanie tradycyjnych rynków zbytu dla polskich towarów. Do tych pierwszych – w odniesieniu do rynku

<sup>97</sup> Zob. R. Kuźniar, *Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012, s. 293 i nn.

<sup>98</sup> *Polska wśród największych gospodarek*, [http://finanse.wp.pl/kat,49514,title,Polska-wsrod-najwiekszych-gospodarek,wid,14425947,wiadomosc\\_notow.html](http://finanse.wp.pl/kat,49514,title,Polska-wsrod-najwiekszych-gospodarek,wid,14425947,wiadomosc_notow.html) [23 IV 2012].

Tabela 29. Geografia polityczna polskiego eksportu w okresie III RP

Kierunek eksportu	1990 w mld PLS	1995 w mln PLN	2000 w mln PLN	2005 w mln PLN	2009 w mln PLN
Kraje rozwinięte gospodarczo	2617,0	41 658,1	105 270,8	241 375,0	362 475,2
w tym UE	–	38 863,6	96 413,6	222 891,0	337 128,4
Europa Środkowo- -Wschodnia	–	9601,1	23 904,0	28 979,0	31 624,6
Kraje rozwijające się gospodarczo	597,7	4255,9	8733,9	18 427,0	29 385,6
Inne	2797,0	–	–	–	–
<b>Ogółem</b>	<b>6011,7</b>	<b>55 515,1</b>	<b>137 908,7</b>	<b>288 781,0</b>	<b>423 485,4</b>

PLS – w polskich złotych starych

PLN – w polskich złotych nowych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat.

Tabela 30. Geografia polityczna polskiego importu w okresie III RP

Kierunek eksportu	1990 w mld PLS	1995 w mln PLN	2000 w mln PLN	2005 w mln PLN	2009 w mln PLN
Kraje rozwinięte gospodarczo	2419,2	52 413,3	151 082,1	240 614,0	320 330,3
w tym UE	–	45 579,6	130 335,2	215 165,0	286 710,9
Europa Środkowo- -Wschodnia	–	10 845,4	39 460,9	37 962,0	46 188,7
Kraje rozwijające się gospodarczo	369,2	7243,6	22 528,8	49 616,0	96 863,6
Inne	2483,9	–	–	–	–
<b>Ogółem</b>	<b>5272,3</b>	<b>70 502,3</b>	<b>213 071,8</b>	<b>328 192,0</b>	<b>463 382,6</b>

PLS – w polskich złotych starych

PLN – w polskich złotych nowych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat.

zachodnioafrykańskiego – należały przede wszystkim ziarno kakaowe, oleje i tłuszcze roślinne, a także kawa i bawełna<sup>99</sup>. Eksport polski na te rynki dotyczył wyrobów chemicznych i metalowych, części zamiennych do maszyn i urządzeń, papieru i wyrobów papierniczych oraz płyt pilśniowych. Pewne zmiany w obopólnych relacjach zostały uwidocznione poprzez zmiany gospodarcze występujące i na tym obszarze, gdyż upadek Związku Radzieckiego miał duże znaczenie dla przemian zachodzących w całym globie. Niektóre państwa tamtego regionu weszły w okres permanentnych konfliktów zbrojnych, a inne zaczęły liberalizować handel oraz dopasowywać wymianę towarową do nowoczesnych zasad współpracy międzynarodowej. Istotne znaczenie w tej mierze miały układy z Lome i Cotonou, które dawały większe możliwości współpracy z rozwiniętymi systemami gospodarczymi<sup>100</sup>. Bogate rynki krajów szeroko pojętej Europy Zachodniej były z kolei historycznie predystynowane do zajmowania kluczowej roli w relacjach gospodarczych z Afryką Zachodnią. Ich niepodważalna obecność w okresie powojennym stała się jeszcze bardziej widoczna po 1991 r., aczkolwiek i w tej części Czarnego Łądu aktywnością wykazywali się inni uczestnicy środowiska międzynarodowego, jak kraje arabskie, USA czy Chiny Ludowe<sup>101</sup>.

Zmieniające się realia polityczne, zarówno polskie, jak i międzynarodowe, wpłynęły jednak na drobne zmiany w przestrzeni geograficznej

<sup>99</sup> W latach 90. XX w. głównym polskim importerem ziarna kakaowego stał się Agros Holding, który zabezpieczał regularne dostawy tego surowca za pośrednictwem giełdy londyńskiej. W przeszłości podejmowano jednak próby bezpośredniego importu nasion kakaowca bez udziału pośredników, ale nie były one udane. Trudności wynikały przede wszystkim z nieterminowości dostaw zachodnioafrykańskich producentów, niepewności lokalnych rynków oraz konfliktów wewnętrznych, które w niektórych latach wręcz wykluczyły towary z tego obszaru na światowych giełdach. W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. Z. Łazowski i S. Łazowska, t. 4: *Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, Warszawa 2000, s. 190.

<sup>100</sup> Zob. K. Zajączkowski, *Unia Europejska – Afryka Subsaharyjska: stosunki u progu XXI w.*, „*Studia Europejskie*” 2006, nr 4, s. 41–64; tenże, *Stosunki Unii Europejskiej z państwami Afryki Subsaharyjskiej: implikacje dla polityki zagranicznej Polski*, „*Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*” 2008, t. 6, s. 159–175.

<sup>101</sup> Na ten temat zob. M.W. Solarz, *Afryka Zachodnia w polityce Francji na przełomie XX i XXI wieku*, s. 43–71; W. Lizak, K. Trzeciński, K. Zajączkowski, *Afryka Zachodnia w polityce Wielkiej Brytanii na przełomie XX i XXI wieku*, s. 72–107; T. Ślaski, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Afryki Subsaharyjskiej na przełomie wieków*, s. 108–124; A. Raduchowska-Brochwicz, *Współpraca Unii Europejskiej z krajami Afryki Zachodniej*, s. 125–142; [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1.



polskiego eksportu i importu na Czarny Ląd<sup>102</sup>. Nieprzerwanie region zachodnioafrykański zaliczany był do oddziaływań Polski z Afryką Subsaharyjską. Na tym rozległym terytorium strona polska zaczęła zwracać uwagę na inne podmioty, które dotychczas nie stanowiły priorytetu w jej polityce zagranicznej. Poza tradycyjnymi rynkami, jak Nigeria, pojawiły się nowe możliwości oddziaływań handlowych. Dzięki podjętej transformacji ustrojowej na południu Afryki głównym czynnikiem oddziałującym na polską gospodarkę stało się najlepiej rozwinięte państwo tego obszaru, pretendujące do roli mocarstwa regionalnego, Republika Południowej Afryki. Ponadto duże możliwości surowcowe oferowała, wyłaniająca się z wojny domowej i coraz bardziej dostrzegana przez inwestorów, Angola.

Od początku lat 90. XX w. zarówno polski eksport, jak i import na obszar Afryki Subsaharyjskiej nie przekraczał 1% ogólnych obrotów handlowych ze światem, z czego na rynek zachodnioafrykański przypadało od 1/4 do 1/3 tej sumy. Faktyczne obroty handlowe były nieco wyższe, aniżeli podawały to statystyki GUS, gdyż „pewna liczba transakcji handlowych zarówno w eksporcie, jak i imporcie jest zawieranych i realizowanych przez firmy polskie za pośrednictwem firm z krajów trzecich, głównie z krajów Unii Europejskiej. Wynika to z przyczyn handlowych (skala transakcji), płatniczych (gwarancje płatności), transportowych i tym podobnych”<sup>103</sup>. W regionie zachodnioafrykańskim największe obroty handlowe Polska osiągała z Nigerią i Wybrzeżem Kości Słoniowej, a w niektórych okresach także z Liberią i Ghaną. Podstawowym odbiorcą polskich towarów była nadal Nigeria, a surowce rolne zabezpieczały głównie Wybrzeże Kości Słoniowej i Ghana. Kwestia Liberii odnosiła się bardziej do czarteru polskich statków pływających pod banderą tego państwa, aniżeli do realnej wymiany handlowej. Obroty handlowe wykazywały dużą niestabilność, co było związane zarówno z występującą tam trudną sytuacją międzynarodową (nałożone sankcje

<sup>102</sup> Tradycyjnymi rynkami handlowymi dla Polski na Czarnym Lądzie pozostały kraje arabskie rozmieszczone na północy kontynentu. Przemiany z lat 1989–1991 nie wpłynęły w znaczący sposób na zmiany w strukturze towarowej, aczkolwiek powoli stawał się mniej dostępny rynek libijski. W związku z nowymi priorytetami wyznaczonymi w polskiej polityce zagranicznej zamierzano dbać o prawa człowieka, wspierać demokrację i wolny rynek, a tych elementów brakowało w kraju rządzonym od 1969 r. przez Muammara al-Kaddafiego. Sytuacja ta uległa niewielkim korektom po „arabskiej wiosnie”, która z początkiem 2011 r. zaczęła wywierać presję na dotychczasowe systemy polityczne Afryki Północnej. Zob. J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 221 i nn.

<sup>103</sup> E. Olczak, W. Czernek, *Rozwój stosunków gospodarczych Polski z Afryką, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 256.

i embarga), polityczną (wojny i konflikty zbrojne) oraz organizacyjną (brak umów dwu- i wielostronnych). W tym ostatnim elemencie pewne niedociągnięcia zostały nadrobione w momencie wejścia Polski do Światowej Organizacji Handlu, kiedy to większość podmiotów z regionu zachodnioafrykańskiego została objęta powszechnym systemem preferencji przysługującym krajom najmniej rozwiniętym. Kolejny akt dokonał się wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, bowiem ta ostatnia w czerwcu 2000 r. podpisała nowy układ z krajami AKP, będący konsekwencją czwartej konferencji z Lome-bis. Układ ten stanowił podstawę dla wskazania współpracy obejmującej państwa stowarzyszone w AKP z Unią Europejską w dziedzinie dialogu między sektorem publicznym i prywatnym, w zakresie partnerstwa, czy tworzenia pozytywnego otoczenia biznesowego<sup>104</sup>.

Stąd też polski eksport na rynki zachodnioafrykańskie nadal miał postać marginalną, co zobrazowała poniższa tabela.

**Tabela 31.** Eksport towarów z Polski do krajów Afryki Zachodniej po 1989 r. (w mln USD)

Kraj Afryki Zachodniej	1992	1995	2000	2005
Benin	0,1	0,1	1,1	0,7
Burkina Faso	1,2	1,0	0,7	0,6
Gambia	2,8	0,4	–	0,4
Ghana	2,0	4,4	6,2	14,8
Gwinea	2,0	0,7	0,9	1,3
Gwinea Bissau	0,1	–	–	–
Liberia	16,4	1,2	79,0	69,3
Mali	0,6	0,5	1,0	0,9
Mauretania	0,4	0,2	–	5,6
Niger	0,3	0,4	0,9	1,1
Nigeria	31,1	24,6	30,5	35,1
Senegal	4,5	0,8	1,4	6,2
Sierra Leone	0,7	1,6	0,9	0,9
Togo	1,1	0,4	1,0	2,0

<sup>104</sup> K. Zajączkowski, *The relations between the European Union and the countries of sub-Saharan Africa following the end of the Cold War*, „Hemispheres” 2005, nr 20, s. 93–107.

cd. tabeli 31

Wybrzeże Kości Słoniowej	2,3	5,2	2,6	11,9
Zielony Przylądek	0,0	–	–	–
<b>Ogółem</b>	<b>65,6</b>	<b>41,4</b>	<b>126,2</b>	<b>150,8</b>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat oraz *Państwa Afryki zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2008, t. 2.

Ścisły związek z problemami eksportowymi na wspomniane rynki miał także udział strony polskiej w zakupach surowców i towarów pochodzących bezpośrednio z Afryki Zachodniej, co uwypuklono w poniższym zestawieniu.

**Tabela 32.** Import towarów do Polski z krajów Afryki Zachodniej po 1989 r. (w mln USD)

Kraj Afryki Zachodniej	1992	1995	2000	2005
Benin	0,0	–	0,9	0,1
Burkina Faso	0,4	0,2	0,2	0,3
Gambia	0,0	0,3	–	0,0
Ghana	4,4	6,7	5,5	10,2
Gwinea	0,2	0,4	0,5	1,9
Gwinea Bissau	–	–	–	–
Liberia	0,0	0,0	0,3	99,2
Mali	0,2	1,1	1,2	0,7
Mauretania	0,0	0,1	–	0,1
Niger	0,2	0,1	0,1	0,8
Nigeria	8,6	22,7	3,3	3,0
Senegal	0,1	0,2	0,7	0,2
Sierra Leone	13,6	0,8	0,4	5,1
Togo	6,4	6,0	6,7	4,7
Wybrzeże Kości Słoniowej	35,3	89,9	52,7	112,9
Zielony Przylądek	0,0	–	–	–
<b>Ogółem</b>	<b>69,4</b>	<b>128,5</b>	<b>72,5</b>	<b>239,2</b>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat oraz *Państwa Afryki zachodniej: fakty...*, t. 2.

Wzajemne obroty polsko-zachodnioafrykańskie nie odbiegają w głównej mierze od specyfiki relacji ekonomicznych z większością krajów zaliczanych do biedniejszego Południa bądź rozwijających się gospodarczo. Zatem ogólny wynik tych obrotów jest dla strony polskiej niekorzystny. Wynika to głównie z faktu, iż surowce spożywcze i towary konsumpcyjne Polska musi zakupić, aby zabezpieczyć je dla swoich obywateli i w ten sposób zbilansować popyt wewnętrzny. Państwa Afryki Zachodniej z kolei nie muszą nabywać towarów pochodzących znanąd Wisły, gdyż albo nie są one potrzebne, ale też można je zakupić w większości rynków zachodnioeuropejskich. Wymienialność złotówki na rynkach światowych spowodowała też zwiększenie konkurencyjności w obrotach wolnotowarowych między zainteresowanymi stronami. Dla krajów zachodnioafrykańskich realizacja zakupów towarowych musi i tak odbywać się w tzw. twardej walucie, niezależnie czy kwestia ta dotyczy Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec czy Polski.

### 3. Przepływy czynników produkcji

Poza obrotem towarowym, tradycyjnie będącym punktem odniesienia dla prowadzonego eksportu przez państwo, od XX w. relacje dwu- i wielostronne realizowane były przez przepływ czynników produkcji<sup>105</sup>. Do tych ostatnich zaliczyć można: po pierwsze – określone terytorium państwa przekazane, oddane w zarząd bądź wydzierżawione dla potrzeb prowadzonej działalności inwestycyjnej; po drugie – kapitał, czyli środki trwałe i nietrwałe oraz płatnicze lokowane w określonym kraju bądź jego podmiotach gospodarczych; po trzecie – migrację siły roboczej, w różnej postaci, którą wysyłano w celu świadczenia pracy bądź dzięki której uzyskiwano środki finansowe uzyskane z transferu dóbr. W związku z tym, iż w relacjach polsko-zachodnioafrykańskich tylko w niewielkim zakresie występował na przestrzeni lat problem ziemi, a przemieszczenia ludności zostały scharakteryzowane w kolejnym podrozdziale, w tej części monografii omówiony został przede wszystkim jej wymiar kapitałowy.

Uwzględniając znaczenie *sensu largo* przepływu kapitału, należy go rozumieć w bilansie płatniczym jako realne przemieszczanie środków płatniczych poza granice państwa<sup>106</sup>. Odpowiedzialne za ich obrót kapitałowy są

<sup>105</sup> A. Budnikowski, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, s. 135–156.

<sup>106</sup> *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. J. Rymarczyk, s. 105–146.

instytucje polityczne lub gospodarcze, a kiedy mają one charakter nielegalny bądź półlegalny – także społeczne. Podmiotami występującymi w obrocie są przeważnie banki centralne, budżety państwowe i ministerialne, przedsiębiorstwa i zakłady pracy, jednostki komercyjne oraz gospodarstwa domowe. Instytucje niepubliczne podejmują działania raczej z chęci i potrzeby zysku, stąd ich funkcjonowanie różni się od form publicznych, których zamiarem jest wyjście naprzeciw działalności państwa oraz celów jego polityki szczegółowych, najczęściej zagranicznej i gospodarczej. O przepływie kapitału w nowożytnych gospodarkach decydowały inwestycje portfelowe, kredyty handlowe i finansowe oraz inwestycje bezpośrednie<sup>107</sup>. Polsko-zachodnioafrykańskie kontakty gospodarcze nie odbiegały od ogólnie przyjętych międzynarodowych zasad.

Międzynarodowe przepływy kapitału, podobnie jak migracje siły roboczej, generalnie silnie powiązane są z etapem rozwoju państwa bądź konkretnego regionu świata. Jak kwestię tę artykułowali znawcy problematyki, „związek ten jest bardzo złożony, ponieważ praca nie jest homogeniczna oraz różne czynniki o dodatnim i ujemnym działaniu wpływają na jej międzynarodową mobilność. W początkowych, wczesnych etapach rozwoju gospodarczego kraj ma przeważnie duży rezerwuar siły roboczej niewykwalifikowanej, tak więc nie potrzebuje importować tego typu pracy. Natomiast to, czy eksportuje on tę niewykwalifikowaną siłę roboczą, zależy od warunków w kraju i od warunków w krajach przyjmujących”<sup>108</sup>.

W warunkach wolnego rynku podstawowym motywem kształtującym przemieszczanie się czynników produkcji przez granicę są chęci uzyskania większego dochodu bądź opanowanie konkretnej gałęzi produkcyjnej<sup>109</sup>. Z sytuacją taką spotkać można się przy uwzględnieniu relacji polsko-zachodnioafrykańskich w okresie międzywojennym oraz po 1989 r. W związku z trudnościami związanymi z międzynarodowym transportem, wysokimi kosztami przemieszczania się oraz ryzykiem kapitałowym, inwestycje, aby zostały uruchomione, powinny być opłacalne. Co prawda w niektórych przypadkach mogły być podejmowane irracjonalne decyzje dotyczące powstawania konkretnych inwestycji, ale wpływ na taki stan rzeczy miały najczęściej nie racje ekonomiczne, lecz polityczne. Dla celów określanych jako

<sup>107</sup> G. Dieckheuer, *Internationale Wirtschaftsbeziehungen*, München–Wien 1990, s. 514 i n.

<sup>108</sup> *Współczesna gospodarka światowa*, red. A.B. Kisiel-Łowczyc, s. 117.

<sup>109</sup> E. Jantoń-Drozdowska, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, s. 79 i nn.

wyższe podejmuje się rozwiązania, które nie zawsze mogłyby przynieść pozytywne następstwa dla gospodarki państwowej. Podobne konotacje towarzyszyły relacjom dwu- i wielostronnym w okresie PRL-u, kiedy o konkretnych przedsięwzięciach decydowały nierzadko najwyższe czynniki rządowe. Kształtująca się od lat 60. XX w. na rynku polskim przewaga podaży, w postaci przemysłu ciężkiego oraz kompletnych obiektów przemysłowych, spowodowała możliwość ich eksportu na zewnątrz. Poza tradycyjnym rynkiem tzw. wspólnoty socjalistycznej, pojawiła się w kręgach elit politycznych państwa polskiego chęć wywozu tych usług do krajów określanych mianem wyłaniających się. Początkowo były to państwa azjatyckie, ale w stosunkowo krótkim czasie dołączyły do nich afrykańskie i latinoamerykańskie.

Napływ polskiego kapitału na rynek zachodnioafrykański miał miejsce jeszcze w okresie międzywojennym. Dotyczył on chęci pozyskania ziemi na potencjalnych terytoriach kolonialnych, na której można by prowadzić działalność gospodarczą. Nawiązana w 1933 r. współpraca z Liberią mówiła m.in. o potrzebie inwestowania na miejscowym rynku. Parafowany traktat polsko-liberyjski stwierdzał wówczas, że zachodnioafrykański partner oddać miał stronie polskiej w zarząd 50 plantacji, z zastrzeżeniem, że każda z nich będzie miała prawo do prowadzenia handlu wymiennego. Dalej Liberia miała nadać wyłączne prawo do eksploatacji kopalnianych surowców mineralnych, które mogłyby zostać znalezione na pozyskanych przez stronę polską plantacjach. Ponadto w Monrowii miano przekazać polskim przedstawicielom obszary w celu uruchomienia urzędzeń wolnocłowych, w których za dostarczane polskie towary planowano płacić kauczukiem, ziarnem kakaowym i kawą<sup>110</sup>. Ostatecznie stronie polskiej udało się zorganizować osiem gospodarstw wielkotowarowych, które rozlokowano w dwóch rejonach. Pierwsze umiejscowiono między osadami Reppuhill i Tatitown, a drugie między Reppuhill a Winnetown. Łączna ich wielkość wynosiła ok. 3150 ha, a plantatorzy rozpoczęli tam działalność z początkiem 1935 r. Już w pierwszych miesiącach od rozpoczęcia inwestycji zatrudniali oni ok. 280 miejscowych robotników, którzy cechowali się niskimi umiejętnościami zawodowymi, ale stanowili standardową tanią siłę roboczą. Przedmiotem prowadzonej działalności była uprawa rącznika, kakao, bananów i ananasów. Utworzony

<sup>110</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 6, w. 121, t. 1814: Liberia, k.: Notatka w sprawie Libarii z 1947 r.; J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 2008, s. 128.

na miejscu Syndykat Polskich Plantatorów czynił starania na rzecz pozyskania rynku liberyjskiego dla polskich towarów. Inwestorem w tym przypadku, jak i realizatorem nawiązania stosunków międzypaństwowych w tym okresie, była Liga Morska i Kolonialna. Ulokowane przez nią kapitały na rynku liberyjskim nie przyniosły spodziewanych zysków. Mimo karczowania lasów, użyźniania miejscowej gleby czy zakładania nowych upraw, nakłady inwestycyjne w terenie nie miały większych efektów strategicznych. Brakowało regularnych połączeń morskich między Gdynią a Monrowią, zakładane plantacje musiały być utrzymywane przez co najmniej kilka lat, zanim wydały owoce, ponadto trawiły je choroby i atakowały szkodniki. Ponadto polskie kadry wysłane do Afryki Zachodniej nie były odpowiednio przygotowane w kwestiach rolniczych czy kolonialnych do prowadzenia tego typu przedsięwzięć. Bez dalszych nakładów finansowych ze strony Ligi plantacje liberyjskie skazane były na niepowodzenie. Przyniosły one bardziej sukces prasowy, aniżeli ekonomiczny. Co prawda do sekretariatu Ligi oraz do kancelarii MSZ wpływało coraz więcej listów z zapytaniem, w jaki sposób można zostać plantatorem, jednakże uwzględniając wysokie koszty takiego przedsięwzięcia, instytucje je wspierające zaczęły się z niego wycofywać. Zaostrzające się stosunki polsko-niemieckie w przededniu II wojny światowej dodatkowo negatywnie wpływały na możliwość podtrzymania działalności inwestycyjnej w Liberii. Plantacje zostały opuszczone w 1939 r., a ich dotychczasowi użytkownicy udawali się najczęściej do kraju<sup>111</sup>.

Po II wojnie światowej kształtowana w Polsce ideologia nie pozwalała na faktyczne i formalne uzależnianie części obcego terytorium. Znajdujące się z kolei pod kontrolą mocarstw europejskich afrykańskie obszary kolonialne stały się przykładem terytoriów, które przedstawiano z czasem jako ubezwłasnowolnione, a ludność tam mieszkającą jako ucieleśnienie wyzysku i niedoli człowieka. W sposób ten wpływano m.in. na stosunek społeczeństwa polskiego do ludności czarnej, co przyniosło w późniejszym czasie pożądaną skutek w postaci ich akceptacji.

Napływ polskich kapitałów na rynki zachodnioafrykańskie mógł zostać zrealizowany dopiero po powstaniu samodzielnych organizacji państwowych<sup>112</sup>. Ich poziom rozwoju gospodarczego był co prawda różnorodny,

<sup>111</sup> J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*, s. 136.

<sup>112</sup> Element ten był też priorytetowy w polityce Związku Radzieckiego na tym obszarze. M.Z. Getmanec, *Sovetskij Sojuz i strany Azii i Afriki. Ocerk ekonomiceskogo i techniceskogo sotrudničestwa*, Moskwa 1977, s. 12 i nn.

gdyż obok miejskich centrów przemysłowych, dominowały w nich biedne rolnicze peryferia. Kraje te były zatem zacofane w stosunku do ich pierwotnych metropolii i potrzebowały odpowiedniego wsparcia gospodarczego, inwestycyjnego czy finansowego<sup>113</sup>. Pierwszym i najczęściej stosowanym elementem porozumienia była chęć pozyskania przez nie darów finansowych i towarowych, dalej kredytów oraz pożyczek bezzwrotnych bądź korzystnie oprocentowanych<sup>114</sup>. Później w rozmowach poruszano problemy inwestycyjne oraz realizowanie kontraktów, wynikających z parafowania umów międzypaństwowych. Inwestycjom takim towarzyszył napływ kadr naukowo-technicznych, gdyż w związku z ich brakiem na miejscu, to one musiały zabezpieczać odpowiedni poziom ich realizacji. Trzecią formą lokowania dóbr kapitałowych przez stronę polską, nieco wymuszoną przez realia rynkowe oraz konkurencję międzynarodową<sup>115</sup>, było tworzenie spółek inwestycyjnych i towarowych z odpowiednim partnerem, wywodzącym się najczęściej z kraju docelowego, który był jednocześnie rynkiem zbytu bądź zapewniał podaż na produkowane towary<sup>116</sup>. Spółki takie współfinansowane były przez udziałowców, aczkolwiek skala takiego wkładu nie zawsze musiała być równa, gdyż wszystko zależało od ustaleń i rozmów poprzedzających podpisanie umowy. Uczestnikami takich przedsięwzięć byli także emigranci polscy i przedstawiciele Polonii, których obecność zaznaczyła się niemal w całym świecie<sup>117</sup>. Osoby takie uczestniczyły w życiu społecznym i gospodarczym konkretnego podmiotu od czasu zaborów, okresu między-

<sup>113</sup> Z. Dobosiewicz, *Inwestycje obce a rozwój gospodarczy Czarnej Afryki*, Warszawa 1965, s. 51 i nn.

<sup>114</sup> Trzeba zaznaczyć, iż Polska stosunkowo niechętnie udzielała kredytów rządowych dla KR, co miało wpływ na stosunkowo słabe przebicie się na tych obszarach. Dużo lepiej kwestie te wygrywały inne KS, które standardowo oferowały kredyty na zakup produkowanych u siebie maszyn i urządzeń. Szacuje się, że wierzytelności PRL względem KR do początku lat 80. XX w. wyniosły ok. 500 mln USD. B. Barankiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski...*, s. 27.

<sup>115</sup> Podmioty takie tworzyły państwa kolonialne bądź korporacje je reprezentujące. Nie była to zatem nowatorska metoda pozyskiwania innych rynków zbytu. M. Ikonicoff, *Transnational corporations in Sub-Saharan Africa, with special reference to the Ivory Coast*, [w:] *Africa. The Middle East...*, s. 44 i nn.

<sup>116</sup> P.L. Wickins, *Africa 1880-1980...*, s. 231 i nn.

<sup>117</sup> Inicjatywy takie stosowano także w regionie zachodnioafrykańskim, aczkolwiek ze względu na małą liczebność Polonii w tej części świata, musiały one przybrać bardziej niż skromną postać. AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, sygn. I/3: Kraje afrykańskie, t.: Stanisław Dziedzic.



wojennego czy powojennego. Publiczna, niekiedy brutalna retoryka władz politycznych w Warszawie, dzieląca Polaków mieszkających w diasporze na „dobrych” i „złych”, utrudniała takie inicjatywy w państwach, gdzie skupiska polskie i polonijne były wielotysięczne i historycznie ugruntowane, natomiast dużo mniejsze znaczenie miała ona w krajach afrykańskich<sup>118</sup>. Powyższe formy przepływu czynników produkcji zdominowały polsko-zachodnioafrykańskie kontakty gospodarcze.

Jednym z tematów z najczęściej poruszanych przez delegacje państw zachodnioafrykańskich, przybywających nad Wisłę od lat 50. do 70. XX w., były kwestie finansowe. Prośby, a niekiedy wręcz żądania odnoszące się do wsparcia nowo powstających krajów zachodnioafrykańskich były tym większe, im bardziej konkretny reżim opierał się na założeniach ideologicznych bloku wschodniego. W związku z tym, iż państwa zachodnioafrykańskie kształtowano w różnych okresach, tak też ich delegacje przybywały z takim zamiarem jeszcze w tzw. dekadzie Gierka. Najczęstszymi powodami poruszonymi w rozmowach międzypaństwowych był zamiar uzyskania wsparcia finansowego z powodu chęci obrony zagrożonej suwerenności od dotychczasowego mocarstwa kolonialnego, ponadto zacofania, ubóstwa, niedożywienia, braku nowoczesnych rozwiązań przemysłowych bądź najprostszego powodu, że „jesteśmy biedni”<sup>119</sup>. Po pierwszych niepowodzeniach związanych z udzielaniem pożyczek i kredytów, które odnotowano na rynkach gwinejskim i ghańskim<sup>120</sup>, władze polskie stosunkowo niechętnie

<sup>118</sup> Władze komunistyczne, mające po II wojnie światowej stosunkowo słabe umocowanie polityczno-międzynarodowe na ziemiach polskich, niemal od początku rozpoczęły prowadzenie aktywnej polityki wobec emigracji polskiej i Polonii. Część pierwszej grupy udało się ściągnąć nad Wisłę w latach 40. XX w., w ramach tzw. repatriacji. Zob. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974. W stosunku do drugiej grupy zdecydowano się na pozyskiwanie określonych środowisk polonijnych, które po 1956 r. lepiej odbierały władze polskie, na bazie tzw. odwilży gomułkowskiej. Doprowadziło to do dodatkowych podziałów w środowiskach polonijnych na zwolenników podjęcia współpracy z reżimem komunistycznym i ich przeciwników, którzy dążyli do demokratyzacji kraju. Zob. S. Cenckiewicz, *Geneza Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 161–168.

<sup>119</sup> Na taką retorykę pozwolił sobie w czasie wizyty w Polsce, jaką składał w okresie 4–6 IX 1965 r., minister obrony Gwinei Keita Fodeba. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. 4. Gwinea – 1966, k. 4: Pilna notatka w sprawie polskiego daru dla armii gwinejskiej z 28 II 1966.

<sup>120</sup> Kiedy w Akrze 19 IV 1961 r. podpisano umowę w sprawie dostaw kompletnych obiektów i urządzeń, władze polskie udzieliły Ghanie długoterminowego nisko oprocentowanego kredytu w wysokości 5 mln funtów. Jego spłata miała nastąpić w formie dostaw towarów ghańskich. Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia. Ziemia i ludzie*, Warszawa 1979, s. 178–180.

podchodziły do tej formy pomocy bezpośredniej. Argumentowano takie zachowanie brakami występującymi na rynku własnym, ciągłą odbudową kraju ze zniszczeń wojennych, które w niektórych miejscach były szczególnie dotkliwe, oraz potrzebą technologicznego rozwoju gospodarki, która powinna być konkurencyjna w stosunku do państw zachodnich<sup>121</sup>. Istotnym argumentem w tym względzie, który już opisywano, była nieznanostwo miejscowych rynków, a częste tamtejsze zmiany władzy dodatkowo utrudniały zaangażowanie się polskich czynników gospodarczych w regionie. W związku z tym, iż Afryka Zachodnia nie stanowiła priorytetu dla polskiej polityki zagranicznej nawet względem krajów rozwijających się, tak też udzielane pożyczki i kredyty bezpośrednie były bardziej niż skromne. W niektórych kręgach zachodnioafrykańskiej gospodarki wywoływało to falę krytyki, a nawet oburzenia, co powodowało, że takie podmioty jak Gwinea Bissau czy Zielony Przylądek przestały być w ogóle zainteresowane współpracą z Polską, gdyż jej miejsce zajęły NRD czy Czechosłowacja. Nawet zwiększające się sukcesywnie obroty Polski ze światem po II wojnie światowej, co obrazuje poniższe zestawienie, nie przyniosły zmiany stanowiska zarówno w ministerstwach odpowiedzialnych za gospodarkę, jak też w Biurze Politycznym KC PZPR.

**Tabela 33.** Obroty handlowe PRL ze światem (w mln USD)

Obszary towarowe	1950	1960	1970	1980	1989
Eksport	634	1326	3548	16 997	13 466
Import	668	1495	3608	19 089	10 277
<b>Ogółem %</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>

Źródło: Opracowanie na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat.

W pierwszych powojennych latach strona polska nie posiadała zbyt wielu dóbr kapitałowych, które mogłyby zostać wykorzystane na poczet podejmowania współpracy z państwami rozwijającymi. Podobnie było i w przypadku powstających krajów zachodnioafrykańskich, które starano zainteresować spółdzielczością rolniczą, dość silnie rozwiniętą we wszystkich krajach socjalistycznych. Najsilniej zainteresowany taką formą kooperacji

<sup>121</sup> Obroty artykułami rynkowymi pochodzenia przemysłowego między krajami socjalistycznymi (RWPG) a rozwijającymi się krajami Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji, Warszawa 1966, s. 65 i nn.

był czynnik ghański<sup>122</sup>. Ze względu na odsunięcie od władzy elit powiązanych z dotychczasowym przywódcą zarzucono go jednak. Mimo organizowanych wspólnych spotkań, podróży delegacji polskich do niektórych krajów oraz ich rewizyt, nie doszło do stworzenia wspólnych inicjatyw kapitałowych w tym sektorze. W warunkach polskich uznawano, iż jest to jedna z zasadniczych podstaw ustrojowych na wsi, która powinna zostać zainicjowana w celu budowy zasad solidaryzmu społecznego<sup>123</sup>.

Pewną, ale istotną częścią stosunków polsko-zachodnioafrykańskich stały się oferowane środki finansowe na zakup maszyn, urządzeń i całych zakładów produkcyjnych w celu realizacji ich planów rozwojowych<sup>124</sup>. Jednym z celów tak prowadzonej polityki handlowej stało się realizowanie dostaw zgodnych z oczekiwaniami partnerów, czyli propagowanie długoterminowych kredytów o stosunkowo niskiej stopie procentowej<sup>125</sup>. Były to zatem kredyty i pożyczki pośrednie, gdyż czynniki zachodnioafrykańskie nie otrzymywały środków finansowych do ręki, lecz w formie gotowych produktów. Dzięki nim powstała polska cukrownia w Ghanie oraz fabryki tekstylne, barwników i farmaceutyczne w Nigerii<sup>126</sup>.

Nowy impuls w przepływie czynników produkcji do Afryki Zachodniej można jednakże dostrzec już w „epoce Gomułki”. Polityka gospodarcza, utrzymująca się na kształtowanej współpracy z zagranicą, od lat 60. XX w.

<sup>122</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 801: Pobyt delegacji Narodowej Rady Spółdzielczej Ghany w Polsce – 1960, k. 3 i n.: Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” do MSZ z 20 VII 1960.

<sup>123</sup> W. Lipski, *Spółdzielczość rolnicza w krajach Afryki i Azji. Studium o roli spółdzielczości w modernizacji rolnictwa krajów rozwijających się*, Warszawa 1971, s. 233–141.

<sup>124</sup> Koła rządowe już wiosną 1956 r. rozważały możliwość udzielenia odpłatnej pomocy technicznej i technologicznej niektórym KR. Koncepcja ta otworzyła dużo większe możliwości oddziaływania na tę strukturę stosunków międzynarodowych. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 28, t. 668: Propozycja PKPG udzielenia pomocy technicznej krajom zacofanym gospodarczo – 1956, k. 1–2: Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego do MSZ z 4 V 1956.

<sup>125</sup> Już na początku 1959 r. strona polska okazała życzliwość przedstawicielom Gwinei, informując, że możliwa jest każda pomoc, jednakże z uwzględnieniem polskich możliwości, m.in. związanych z organizacją linii żeglugowej do portów zachodnioafrykańskich. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 802: Gwinea, delegacja rządowa w Polsce – 1959, k. 17–19: Plenarne posiedzenie z Delegacją Gwinei z 17 II 1959.

<sup>126</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1, t. 22-7-69: Dotyczy stosunków Polski z krajami Afryki, k. 2: Szyfrogram dla MSZ nr 5427 z 24 VI 1969; A. Howzan, *Nigeria – partner połączony*, „Nowa Wieś” 1977, nr 45, s. 13.

zaczęła opierać się na budowie kompletnych obiektów przemysłowych<sup>127</sup>. Dzięki temu przedsięwzięciu niemal wszystkie ich kluczowe elementy tworzone były na rynku polskim, następnie przesyłane transportem morskim do wybranych stron świata, a na miejscu montowane najczęściej przez wydelegowane tam załogi pracownicze. Budowa montowni oraz zakładów przetwarzających polskie półprodukty została rozwinięta w kolejnej dekadzie<sup>128</sup>. Realizowane wówczas formy rozwoju kooperacji produkcyjnej przyczyniły się nie tylko do znacznego wzrostu dochodów osiągniętych z tego tytułu na rynkach światowych, ale i do zmiany struktury towarowej odnoszącej się do eksportu. W cenę takich inwestycji włączano bowiem myśl techniczną i organizacyjną, a ponadto w polskich kołach gospodarczych uznawano, że taka forma kooperacji na trwałe wiąże importera z eksporterem, co w dużym stopniu zwiększało współzależności i współdziałania między stronami. Owocem takiego oddziaływania była współpraca podjęta w dziedzinie kształcenia kadr, różnego typu szkoleń, wysyłania kadr naukowo-technicznych czy zakupu części zamiennych i zużywających się maszyn oraz narzędzi<sup>129</sup>.

Szybko tego typu przedsięwzięcia eksportowe zaczynały być dostrzegalne w strukturze obrotów Polski z zagranicą. W związku z tym, iż park maszynowy nie był atrakcyjny dla najlepiej rozwiniętych państw Europy, zaczęto wysyłać takie produkty na rynki państw socjalistycznych oraz do krajów rozwijających się, aczkolwiek były od tej zasady pewne wyjątki. Strukturę towarową polskiego eksportu i importu z tego okresu charakteryzują poniższe zestawienia.

<sup>127</sup> W dekadzie lat 50. XX w. produkcja przemysłowa w Polsce zwiększyła się 3,5-krotnie, a eksport tych towarów wzrósł jedynie 2-krotnie. Kwestia ta powodowała, że zarówno partia, jak i rząd stawiały na rozwój handlu zagranicznego. B. Ostrowski, *Do Czytelników*, „Informator CHZ Prodimex” 1962, nr 1, s. 1.

<sup>128</sup> Ciekawym studium poznawczym informującym o przepływie technologii między krajami RWPG a kontynentem afrykańskim jest opracowanie przygotowane przez Halinę Araszkiewicz i Pavla Apostola. Jego autorzy poddali gruntownej analizie inwestycje lokowane przez kraje wspólnoty socjalistycznej w poszczególnych regionach Czarnego Łądu. H. Araszkiewicz, P. Apostol, *Osteuropa und Afrika. Ökonomische und soziokulturelle Aspekte des Technologietransfers zwischen Ost und Süd*, München 1986.

<sup>129</sup> Sytuacja na rynkach międzynarodowych zaczęła zmieniać się już w końcu lat 70. XX w., kiedy to obserwowano zmniejszenie zainteresowania na tego typu inwestycje w świecie. Zanotowano z tego tytułu mniejsze wpływy do budżetu państwa. Jednocześnie w eksporcie zaczęła maleć rola maszyn i urządzeń, które były silnie powiązane z budową kompletnych obiektów przemysłowych. O ile w dekadzie lat 60. artykuły te stanowiły ok. 30–40% całego wywozu polskich towarów do krajów rozwijających się, o tyle w dekadzie lat 80. XX w. było to już ok. 25%.

Tabela 34. Struktura towarowa dominująca w eksporcie z PRL-u

Obszary towarowe	1950 (%)	1960 (%)	1970 (%)	1980 (%)	1989 (%)
Maszyny i urządzenia	6,7	24,5	38,5	43,2	33,6
Paliwa i surowce	67,8	46,3	32,7	24,8	23,4
Żywność	16,3	17,9	13,2	6,7	11,3
Przemysłowe dobra konsumpcyjne	9,2	11,3	15,6	25,3	31,7
<b>Ogółem %</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>

Źródło: Opracowanie na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat.

Tabela 35. Struktura towarowa dominująca w imporcie do PRL-u

Obszary towarowe	1950 (%)	1960 (%)	1970 (%)	1980 (%)	1989 (%)
Maszyny i urządzenia	30,7	26,4	36,4	32,4	33,4
Paliwa i surowce	55,1	52,8	47,8	36,7	32,0
Żywność	9,2	15,5	9,6	13,1	11,7
Przemysłowe dobra konsumpcyjne	5,0	5,3	6,2	17,8	22,9
<b>Ogółem %</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>

Źródło: Opracowanie na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat.

Odbiorców na kompletne obiekty przemysłowe strona polska pozyskiwała w różnych częściach globu. Poza tradycyjnymi rynkami zlokalizowanymi w Ameryce Południowej, Afryce Północnej oraz Azji Środkowej i Południowo-Wschodniej taką formę kooperacji próbowano zaaranżować i w Afryce Zachodniej. W pierwszych latach współpracy inicjatywami takimi zainteresowano Ghanę<sup>130</sup>, a kiedy po 1966 r. zmieniła się linia ideolo-

<sup>130</sup> W dniach od 15 lipca do 12 sierpnia 1959 r. przebywała na terytorium Ghany grupy polskich ekspertów, którzy dotarli tam na podstawie wstępnego porozumienia zawartego między CHZ „Cekop” oraz Ghana Industrial Development Corporation z 26 II 1959 r. Na skutek tego przedsięwzięcia ustalono wstępną umowę odnoszącą się do kupna-sprzedaży pięciu obiektów inwestycyjnych wraz z pełną obsługą specjalistyczną przy budowie i uruchomieniu zakładów. Inwestycje te miały dotyczyć: budowy wielkich pieców na węgiel drzewny o wydajności ok. 100 ton surowki na dobę; fabryki żarówek, pracującej jako montownia na bazie importowanych z Polski części; fabryki maszyn emaliowanych; montowni radiodbiorników; fabryki kleju kostnego. Inwestycji tych nie udało się zrealizować na skutek

giczna władz tego państwa, główne inwestycje kierowano na rynek nigeryjski<sup>131</sup>. W innych częściach Afryki Zachodniej tego typu przedsięwzięcia, poza nielicznymi wyjątkami, nie przynosiły większego efektu finalnego.

Pierwszymi obiektami przemysłowymi proponowanymi przez polskie czynniki gospodarcze były cukrownie. W warunkach powojennych tego typu przedsięwzięcia stały się priorytetowe na ziemiach polskich. W związku z silnie ugruntowaną w okresie historycznym produkcją buraka cukrowego modernizowano istniejące zakłady pracy przetwarzające ten surowiec oraz budowano nowe obiekty. Występujące nadwyżki inwestycyjne w tej dziedzinie skłoniły władze polskie do zainteresowania takim zakładem czynnika ghańskiego. W celu przystosowania inwestycji do miejscowego rynku opracowano nowy model cukrowni, która przerabiać miała trzcinę cukrową, będącą ugruntowanym produktem rolnym w regionie zachodnioafrykańskim. W ten sposób powstała w 1966 r. największa tego typu inwestycja w regionie zachodnioafrykańskim<sup>132</sup>. W celu zrealizowania przedsięwzięcia do ghańskiego Asutsuare udali się polscy specjaliści, którzy na miejscu przygotowywali najpierw grunt pod inwestycję, a następnie składali elementy tej dużej budowli<sup>133</sup>. Docierały one drogą morską na polskich statkach<sup>134</sup>. Zgodnie

---

częstych zmian rządowych w Ghanie, a następnie obalenia przywódcy państwa. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 798: Nawiązywanie kontaktów handlowych z Ghaną – 1959, k. 34–35: Sprawozdanie dotyczące delegacji służbowej grupy ekspertów do Ghany.

<sup>131</sup> Już w 1968 r. uruchomiono zbudowany pod kierunkiem polskich specjalistów oraz w oparciu o polskie dostawy zakład włókienniczy w Kano, nieco później drugi w Ado-Ekiti pod Ibadanem. Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia...*, s. 181–182.

<sup>132</sup> Przedsięwzięcia tego typu budowali także i inni inwestorzy. Np. w miejscowości Komenda mniejszą jednostkę od polskiej zbudował czechosłowacki Technoekspert. E. Szulc, *Uprawa trzciny cukrowej w Ghanie oraz innowacje stosowane przez rolników*, [w:] *Afryka: gospodarka...*, s. 178, p. 13.

<sup>133</sup> Kwestie te omówił, naoczny świadek tych wydarzeń, Władysław Śliwka-Szczerbic. Tenże, *Harmattan i wielki deszcz. Spotkanie z Ghaną*, Warszawa 1965, s. 191 i nn.

<sup>134</sup> Inwestycję tę opisywano na polskim rynku w sposób następujący: „Niedaleko Akuze n. Wolta, w typowym afrykańskim buszu, CHZ «Cekop» prowadzi budowę wielkiej cukrowni. Ukończenie prac przewidywane jest na koniec br. Szereg gotowych elementów budowy i materiały budowlane przywożą polskie statki PZM, zawijające do Temy. Na budowie przebywa stale duża grupa Polaków z kierownikiem budowy inż. Sokołowskim. Mieszkają oni w prawdziwie pionierskich warunkach daleko od ośrodków miejskich i wybrzeża. Na ogromnych, dziewiczych terenach otaczających plac budowy prowadzony jest karczunek buszu. Powstaje plantacja trzciny cukrowej – surowcowe zaplecze cukrowni. Prace związane z zakładaniem plantacji prowadzi Ghańska Spółka Cukrownicza (Ghana Sugar Product Corporation). Kierownictwo tych prac spoczywa również w rękach Polaka dyr. Dobrowolskiego”. *Kronika*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1965, nr 1, s. 74.

z parafowaną umową strona polska miała obsługiwać ten zakład i stopniowo wdrażać do niego miejscową obsługę. Po obaleniu Kwame Nkrumaha strona ghańska renegotjowała umowę, na skutek czego jej obsługę przejęło przedsiębiorstwo holenderskie HVA International<sup>135</sup>. Tę technologię wykorzystano w późniejszym czasie do budowy tego typu obiektów na rynkach latynoamerykańskich.

W dekadzie lat 70. XX w., które przyniosły zmniejszenie ideologicznej retoryki między dwoma blokami oraz nawiązanie korzystniejszej niż dotychczas współpracy gospodarczej, umożliwiono podjęcie wspólnych inwestycji na rynkach trzecich<sup>136</sup>. Podjęte zmiany w regulaminach polskich central handlu zagranicznego spowodowały nawiązywanie porozumień z podmiotami wywodzącymi się z krajów kapitalistycznych bądź rozwijających<sup>137</sup>. Konsorcja takie mogły wziąć na siebie budowę znaczniejszych inwestycji, których jeden podmiot nie byłby w stanie obsłużyć, ze względu na dużą skalę przedsięwzięcia gospodarczego. W tym względzie poszukiwano najczęściej partnera z kraju, który nie prezentował na arenie międzynarodowej kursu antypolskiego<sup>138</sup>.

Jednym z największych projektów realizowanych na gruncie nie tylko zachodnioafrykańskim, ale i na obszarach zajmowanych przez kraje rozwijające się, była budowa stoczni remontowych na wybrzeżu nigeryjskim<sup>139</sup>. Inwestycję tę przygotowywano od końca dekady lat 70. XX w., kiedy rynek nigeryjski dynamicznie, jak na warunki ówczesnego Trzeciego Świata, rozwijał się, korzystając z dobrej koniunktury związanej ze zbyciem surowców

<sup>135</sup> E. Szulc, *Uprawa trzciny cukrowej w Ghanie oraz innowacje stosowane przez rolników*, [w:] *Afryka: gospodarka...*, s. 178, p. 13.

<sup>136</sup> *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się...*, s. 3–6.

<sup>137</sup> Takiemu stanowi rzeczy sprzyjało utworzenie w 1973 r. w ramach Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego RWPG specjalnego funduszu kredytowania współpracy z KR. H. Araszkiewicz, *Transfer techniki do krajów słabo rozwiniętych (system dwustronny a wielostronny)*, Warszawa 1980, s. 60.

<sup>138</sup> W tym czasie Michał Dobroczyński i Bogdan Stefański pisali, że warunkiem trwałej obecności Polski m.in. na rynkach zachodnioafrykańskich muszą być następujące narzędzia ekonomiczne: kredyty, zwane handlowymi; bezpośrednie inwestycje; przedsiębiorstwa mieszane; eksport licencji i dokumentacji; uruchomienie dodatkowych stypendiów dla młodzieży studiującej na polskich uczelniach; wyjazdy polskich ekspertów wraz z dokumentacją i technologiami. Tychże, *Współpraca gospodarcza...*, s. 74 i nn.

<sup>139</sup> Odpowiednie badania oraz wstępną dokumentację odnoszącą się do tego problemu zaczęto już gromadzić w początku lat 60. XX w., ale wówczas głównym obszarem zainteresowania polskich specjalistów była Gwinea. Później doświadczenie to wykorzystano i na innych rynkach. R. Zaremba, *Problemy eksploatacji i rozbudowy portów...*, s. 116–148.

mineralnych na giełdach towarowych. Przełom lat 70. i 80. zaznaczył się w gospodarce polskiej pewną stagnacją, na którą wpływ miały strajki robotnicze oraz konsolidacja opozycji antykomunistycznej. Powstanie NSZZ „Solidarność” nie tylko umożliwiło zainicjowanie najsilniejszych w warunkach Polski powojennej związków zawodowych, pozostających w opozycji do elity aktualnie sprawującej władzę, ale doprowadziło też do konsolidacji wśród grup niezdecydowanych. Apele działaczy solidarnościowych o niewyjeżdżanie poza granice państwa, m.in. w charakterze kadr naukowo-technicznych, aby nie doprowadziło to do rozproszenia działaczy związkowych, odnosiły pożądany skutek. Wpłynęło to nie tylko na braki kadrowe, ale i niewywiązywanie się z dotychczasowych umów czy zobowiązań wobec zagranicy<sup>140</sup>. Taka sytuacja miała miejsce i w przypadku Nigerii. Kiedy część polskich kontrahentów wycofała się z planowanego przedsięwzięcia na wybrzeżu Zatoki Gwinejskiej, przedsiębiorstwo „Navimor” musiało podjąć rokowania z instytucjami zachodnimi o takim profilu działalności. Korzystnie podjęta wówczas współpraca z wykonawcą „Royal Netherlands” spowodowała, iż powołano do życia konsorcjum polsko-holenderskie, które miało wykonać podjęte już przez stronę polską zobowiązania. Dzięki wspólnej aktywności uzyskano odpowiednie kredyty dewizowe w dwóch systemach bankowych, wschodnim i zachodnim, co umożliwiło podpisanie umowy w 1981 r. z rządem nigeryjskim na budowę trzech stoczni remontowych<sup>141</sup>. Pierwszą z nich ukończono w 1986 r. w ówczesnej nigeryjskiej stolicy Lagos. Inwestycja ta prowadzona była na kilkunastu kilometrach kwadratowych przestrzeni. Na jej terenie znalazły się takie nieruchomości, jak suchy dok, warsztaty i elektrownia. Inwestycja ta zaowocowała następnie podpisaniem kontraktów na dostarczenie gotowych produktów, a w tym statków, maszyn i urządzeń<sup>142</sup>. Inwestowano także i w innych obszarach przemysłowych,

<sup>140</sup> Trzeba zaznaczyć, że w tym okresie Afryka Zachodnia stała się obszarem aktywnej polityki inwestycyjnej korporacji transnarodowych, co było odpowiedzią na dynamicznie rozwijający się rynek surowcowy w mijającej dekadzie. W latach 80. XX w. inwestycje w regionie sięgały setek milionów USD. Zdecydowanie największe kwoty, a co za tym idzie – inwestycje, lokowano na rynku nigeryjskim. S. Balbin, *Możliwości aktywizacji działalności korporacji transnarodowych w krajach Afryki w latach 90-tych*, Warszawa 1990, s. 4–5.

<sup>141</sup> A. Cielecka, *Niespokojna Afryka. Wspomnienia z Egiptu, Etiopii, Nigerii, Beninu, Togo*, Warszawa 1996, s. 192–193.

<sup>142</sup> W latach 80. XX w. „Navimor” sprzedał do Nigerii ok. 60 statków rybackich, służących do połowu ryb na wodach Zatoki Gwinejskiej. Eksport ten związany był z programem przedsięwziętym przez nigeryjski rząd, który przynieść miał poprawę zaopatrzenia i zdecydowany wzrost produkcji żywności, w związku z szybko zwiększającą się populacją ludności.



m.in. w górnictwie<sup>143</sup>, będącym priorytetem w warunkach polskich. W tym czasie Nigeria – poza Libią i Irakiem – była głównym odbiorcą usług technicznych świadczonych przez Polskę w KR<sup>144</sup>.

Innym przykładem kooperacji polskich przedsiębiorstw z firmami zachodnimi stała się budowa rafinerii naftowej w Nuadhibu, która zlokalizowana została na terytorium Mauretanii. Początkowo strona polska zainteresowana była współpracą w zakresie rybołówstwa, a w jej następstwie udało się parafować umowę na budowę rafinerii, w której udział brały także przedsiębiorstwa austriackie. Inwestycja ta tworzona była w 2. połowie lat 70. XX w. Wymagała ona zaangażowania 250 polskich specjalistów na rynku mauretańskim, którzy przez okres kilku lat pracowali przy wspólnym mauretańsko-austriacko-polskim przedsięwzięciu<sup>145</sup>.

Kolejną formą przenoszenia kapitału z Polski na rynki zachodnioafrykańskie było powoływanie spółek mieszanych, w których występowało co najmniej dwóch uczestników gospodarczych. Miało to związek z trudnościami z wejściem polskiego eksportu na rynki krajów rozwijających się, na których panowała stosunkowo duża konkurencja ze strony niemal wszystkich podmiotów międzynarodowych. Konkurencja ta powodowała, że niektóre z rynków wschodzących domagały się, aby część środków finansowych pochodzących z wymiany towarowej lokować na lokalnym rynku, wzmacniając tym samym miejscową gospodarkę, dając zatrudnienie pracownikom oraz przekazując nowsze technologie, które mogłyby zostać zaadaptowane przez miejscowy rynek. Działalność ta, znana w późniejszym czasie jako tzw. offset<sup>146</sup>, stała się też częścią polsko-zachodnioafrykańskich

---

Najpierw dostarczono stronie zachodnioafrykańskiej prototyp statku, a po jego zaakceptowaniu przez czynniki rządowe, rozpoczęto seryjną produkcję trawlerów w polskich stocznicach, które później dostarczano do Zatoki Gwinejskiej. W okresie tym sprzedano Nigerii także dwa promy, które zbudowane zostały nad Bałtykiem. Standardowym działaniem, wynikającym z budowy stoczni dla kontrahenta nigeryjskiego, stało się dostarczanie w tym czasie dźwigów portowych oraz maszyn czy urządzeń portowych. Zob. Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski...*, s. 60.

<sup>143</sup> Polscy specjaliści od przemysłu wydobywczego uczestniczyli w rozbudowie górnictwa węglowego koło Enugu. J. Bossak, *Kraje rozwijające się. Zarys ekonomiczno-społeczny Afryki i Azji Zachodniej*, Warszawa 1980, a. 153.

<sup>144</sup> H. Araszkiewicz, *Transfer techniki do krajów słabo rozwiniętych...*, s. 70.

<sup>145</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 13/81, w. 7, t.: Mauretania – 1977, k.: Islamska Republika Mauretanii – ogólna charakterystyka informacyjna z 24 V 1977.

<sup>146</sup> W ekonomii uznaje się tę formę jako „zobowiązania finansowe, składane przez zagraniczną firmę, która wygrała duży przetarg, obejmujące np. bezpośrednie inwestycje lub

stosunków gospodarczych. Nad ich uruchomieniem czuwało Towarzystwo Handlu Międzynarodowego DAL, a kooperantami oraz współwłaścicielami byli najczęściej miejscowi kupcy. Większość z nich reprezentowała interesy znaczniejszej grupy przedsiębiorstw handlu zagranicznego, specjalizujących się w prowadzeniu wymiany określonych branż czy grup produktów. Inicjatywy takie zaczęto rozwijać już pod koniec lat 60. XX w., ale ich liczba wzrosła w kolejnej dekadzie. Po 1981 r. i próbie nieefektywnych reform gospodarczych, ich liczba ponownie została ograniczona, co związane było z nierentowną działalnością niektórych z nich<sup>147</sup>, ale także i przeżywanymi kłopotami gospodarczymi przez część krajów rozwijających się, czego Afryka była dobitnym przykładem<sup>148</sup>.

Pierwszymi przedsięwzięciami tego typu były już spółki rybackie, powołane do życia, w celu eksploatacji zasobów wód Zatoki Gwinejskiej i Oceanu Atlantyckiego<sup>149</sup>. Ciepłe wody okalające region zachodnioafrykański zapewniały obfite połowy, i to nie tylko ryb, ale także ssaków morskich czy skorupiaków. Statki rybackie posiadały coraz lepszy sprzęt, dysponowały sonarami i echosondami, co dawało możliwości dużych osiągnięć w pozyskiwaniu tych surowców<sup>150</sup>. Korzystnej współpracy oraz pozyskiwania tego typu dóbr sprzyjał brak międzynarodowych uregulowań odnoszących się do tak istotnych kwestii prawa międzynarodowego, jak strefa brzegowa, morze wewnętrzne, szelf kontynentalny czy strefa ekonomiczna, które mogłyby ograniczać działalność innych uczestników stosunków międzynarodowych<sup>151</sup>. Na tym tle dochodziło niejednokrotnie do sporów między

---

ulokowanie części produkcji w danym kraju". *Offset*, [w:] *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN, red. M. Bańko, Warszawa 2010, s. 894.

<sup>147</sup> W 1976 r. w krajach rozwijających działały 24 spółki z polskim kapitałem, a dwa lata później już 34. Do połowy lat 80. XX w. dotrwało jednak tylko 15 z nich. M. Łepkowski, *Spółki zagraniczne w wymianie Polski z krajami kapitalistycznymi*, „Handel Zagraniczny” 1986, nr 3, s. 14.

<sup>148</sup> O ile PKB per capita dla Afryki w latach 1979–1980 wzrósł o 0,3%, o tyle w okresie 1981–1986 odnotował spadek o 3,4%. Wskaźniki ekonomiczne na dalsze lata były co prawda bardziej optymistyczne, ale miały przynosić wzrost rzędu 0,1–0,7% w skali każdego roku. Tym samym do poziomu z 1980 r. Czarny Łąd miał dojść nie wcześniej niż w 1990 r. S. Balbin, *Współpraca gospodarcza Polski z krajami rozwijającymi się...*, s. 87.

<sup>149</sup> O walorach takiej współpracy pozytywnie wypowiadano się już w dekadzie lat 60. XX w. L. Zagórski, *Analiza możliwości zwiększenia udziału żeglugi polskiej na rynkach przewożonych nowo powstałych krajów Afryki*, Gdańsk–Szczecin 1970, s. 9.

<sup>150</sup> M. Krzyżanowski, *Charakterystyka eksploatacyjna głównych portów...*, s. 3–6.

<sup>151</sup> Kraje zachodnioafrykańskie, dostrzegając niszczyielską działalność statków-przetwórci, od końca lat 60. XX w. zaczęły na własną rękę wprowadzać ograniczenia połowowe.

państwami, które rozstrzygać musiał arbitraż międzynarodowy<sup>152</sup>. Zalecenia odnoszące się do tych problemów zostały podjęte przez odpowiednią komisję zorganizowaną w łonie ONZ na początku lat 80. XX w.<sup>153</sup> W następstwie podjęcia się próby uregulowania spornych kwestii na forum międzynarodowym, intratne dotychczas dla floty polskiej tereny połowowe zostały ograniczone bądź niedostępne dla statków-baz bądź trawlerów-przetwórci<sup>154</sup>, które

---

Senegal już w 1968 r. ustanowił przy swoich brzegach strefę wyłącznego rybołówstwa o szerokości 18 mil morskich, którą cztery lata później przesunął do 110 mil od wybrzeża morskiego. Mauretania uczyniła to samo w sierpniu 1972 r., tworząc 30-milową strefę wyłącznych połowów przez własną flotę rybacką. Decyzje te pozbawiły polską flotyllę najcenniejszych łowisk, stąd zaistniała potrzeba zawarcia dwustronnych porozumień między zainteresowanymi podmiotami bądź tworzenia spółek mieszanych, które dawały możliwość ograniczonych połowów na wodach okołorównikowych. J. Wojciechowski, A. Bojanowski, *10 lat polskich połowów na szelfie północno-zachodnim Afryki*, „Transport Gospodarki Morskiej” 1973, nr 12, s. 721–722.

<sup>152</sup> Kwestie te nie ominęły relacji polsko-zachodnioafrykańskich. Latem 1977 r. sześć polskich statków zostało zatrzymanych na wodach przybrzeżnych Mauretanii, a dwóm dalszym nie pozwolono na przeładunek przetworów rybnych w porcie Nawakszut. Strona mauretańska zarzuciła polskim statkom naruszenie jej wód ekonomicznych i nałożyła na nie stosunkowo dużą karę wynoszącą ok. 150 tys. USD. Kilka tygodni trwały negocjacje między uczestnikami, zanim udało się polskiego trawler-przetwórcę uwolnić. W związku z tym, iż zatrzymanie miało miejsce w środku lata, tak też straty wynikające z tego tytułu były duże. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 13/81, w. 7, t.: Mauretania – 1977, k.: Dotyczy polskich statków aresztowanych na wodach terytorialnych Mauretanii.

<sup>153</sup> Pod egidą ONZ, po długich rozmowach i w wyniku drobiazgowych konsultacji, opracowano w 1982 r. Konwencję o Prawie Morza. Odpowiednia Komisja ONZ rekomendowała jej przyjęcie przez poszczególne podmioty prawa międzynarodowego. Mimo że ostatecznie nie weszła ona w życie, jej postanowienia stanowiły podstawę rozstrzygnięcia sporów bądź tworzenia porozumienia między zainteresowanymi państwami. Konwencja przewidywała wyróżnienie trzech podstawowych terminów, w oparciu o które miano realizować interesy między podmiotami – morskie wody wewnętrzne, wody (morze) terytorialne oraz wyłączna strefa ekonomiczna. Pierwszy termin odnosił się do części terytorium państwa nadbrzeżnego. Drugi sugerował przejęcie kontroli przez państwo mające linię brzegową nad 12-milowym obszarem morskim. Trzeci odnosił się do wykorzystywania zasobów morskich przez państwo do 200 mil morskich od jego brzegów. J. Wrona, *Mapa polityczno-gospodarcza współczesnego świata*, Kraków 1995, s. 21–22.

<sup>154</sup> Zdaniem Bożydara Sosienia, który pływał na wodach okalających Afrykę Zachodnią, trawler-przetwórci były typowymi statkami-fabrykami, gdyż nie tylko łąwiły ryby, ale na statku następował ich przerób. Produkty takie mrożono bądź przechowywano w ładowniach-chłodniach. Poza produktami ze złowionych ryb uzyskiwano tran i mączkę kostną, którą sprzedawano jako karmę dla zwierząt bądź przywożono do kraju celem przerobu na paszę. Na trawlerze pracowało średnio 100 osób, gdyż o jej wielkości decydował charakter prowadzonej działalności gospodarczej. Poza załogą byli tam obecni rybacy, specjaliści od przetwórstwa, zamrażania i produkcji. Nad całością czuwał wyspecjalizowany inżynier

musiały respektować 200-milową strefę narodowej suwerenności ekonomicznej. To też spowodowało, iż flota ta odpłynęła w stronę Falklandów-Malwinów, statki polskie łowiły też na północnym Atlantyku w bliskim sąsiedztwie Kanady bądź na Morzu Ochockim, dzięki korzystnym wówczas relacjom ze Związkiem Radzieckim.

Na przełomie lat 50. i 60. XX w. wyjątkowym polskim partnerem w regionie zachodnioafrykańskim była Gwinea i to właśnie z nią, w celu zwiększenia połowów i zmodernizowania rybołówstwa, utworzono 10 V 1961 r. mieszaną spółkę polsko-gwinejską, pod oficjalną nazwą Polsko-Gwinejskie Towarzystwo Połowów Morskich<sup>155</sup>. Na temat jej powołania wypowiedziały się najwyższe czynniki rządowe i partyjne<sup>156</sup>, gdyż jej zorganizowanie otwierało niejako nowy rozdział w aktywności polskiej na obszarze KR. Wstępne porozumienie parafowane między rządami stwierdzało, że towarzystwo miało mieć swoją siedzibę w Republice Gwinejskiej i miało znajdować się pod opieką jego rządu. Pod kątem prawnym miała to być spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wśród celów odnoszących się do jej działalności wyróżniano: „utworzenie bazy rozwoju przemysłu rybołówstwa morskiego w Gwinei przy użyciu środków realizowanych zgodnie z góry ustalonym planem oraz przy pomocy zawodowego instruowania i kształcenia rybaków jak i robotników przemysłowych zaciąganych do pracy na miejscu (w Gwinei); zaopatrzenie rynku wewnętrznego Gwinei w wystarczającą ilość ryby; zorganizowanie eksportu nadwyżki złowionej ryby; zrealizowanie powyższych celów sposobami możliwie najekonomiczniejszymi, na zasadach gospodarki planowej”<sup>157</sup>. Z kolei tworzenie majątku spółki opierało się na wartościowych udziałach dostarczonych przez dwa zainteresowane podmioty w następujących proporcjach: „proporcja udziałów ustalona zostanie statutowo. W każdym bądź razie strona Gwinejska posiadać będzie prawo do większości udziałów. Republika Gwinejska będzie mogła w każdej chwili zwiększyć ilość swych udziałów; udziały strony Polskiej polegać będą głównie

---

ichtiolog. B. Sosień, *Łodzią do Afryki. Zapiski z rejsu do Afryki Zachodniej*, Nowy Sącz-Warszawa 1987, s. 55.

<sup>155</sup> L. Ratajski, *Afryka*, Warszawa 1963, s. 131.

<sup>156</sup> Archiwum MSZ, z. 12, w. 33, t. 810: Sprawa utworzenia Polsko-Gwinejskiego Towarzystwa Połowów Morskich – 1960, k. 3: Uchwała nr 340/60 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 4 X 1960.

<sup>157</sup> Tamże, k.: Wstępne porozumienie zawarte pomiędzy rządem Republiki Gwinejskiej a Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w celu utworzenia mieszanego Polsko-Gwinejskiego Towarzystwa Połowów Morskich.

na dostawie statków rybackich całkowicie wyposażonych i w ilości dostatecznej, by zapewnić połowy o wydajności średniej 10 000 ton ryb rocznie. Charakterystyki techniczne i ilości statków rybackich, zostaną sprecyzowane po dokonaniu próbnych połowów, które przeprowadzone zostaną przez stronę Polską na pełnym morzu, wzdłuż wybrzeży Gwinei; uczestniczenie strony Gwinejskiej polegać będzie na zainstalowaniu bazy połowów, odpowiadającej celom Towarzystwa, łącznie z chłodnią, wędzarnią, fabryką mączki rybnej, warsztatem reperacji statków rybackich oraz wszelkimi innymi zakładami, magazynami i biurami, niezbędnymi dla sprawnego funkcjonowania Towarzystwa<sup>158</sup>.

Innym przykładem tego typu rozwiązań na gruncie zachodnioafrykańskim, bardziej rozbudowanym o różne gospodarcze formy, była „Daltrade Nigeria Limited”, do której zadań należało reprezentowanie interesów takich central handlu zagranicznego, jak: „Ciech”, „Coopexim-Cepelia”, „Elektrim”, „Impexmetal”, „Labimex”, „Metalexport”, „Metronex”, „Minex”, „Paged”, „Pezetel”, „Polimex-Cekop”, „Rybox”, „Unitra”, „Universal” i „Varimex”<sup>159</sup>. Spółka ta jednak należała w tym obszarze do wyjątkowych, gdyż zasięgiem swego działania oddziaływała na stosunkowo duży rynek nigeryjski, a oferowane towary miały charakter wielobranżowy, od rybnej i przemysłowej po usługi i lotnictwo. Tworzono także spółki mieszane o dużo mniejszym zasięgu, wręcz jednostkowym, czego wymagało dobro firmy bądź hermeticzna i precyzyjna specjalizacja, wymagająca podjęcia dodatkowych środków ostrożności bądź odpowiadająca za daną gałąź produkcji. W Nigerii uruchomiono w ten sposób „Polfa of Nigeria Ltd.”, spółkę mieszaną, odpowiedzialną za produkcję i kolportaż medykamentów, środków opatrunkowych oraz preparatów leczniczych<sup>160</sup>.

Spółki tego typu zajmowały się nie tylko prowadzeniem wymiany handlowej, ale i promocją polskiego eksportu w terenie. Zabieg ten służył także zmniejszaniu kosztów w obrocie towarowym, gdyż przy eksporcie produktów drobnych obciążenia handlowe okazywały się stosunkowo wysokie dla polskich przedsiębiorstw, co czyniło wymianę taką nieopłacalną. Zadaniem tego typu podmiotów miało być też osiągnięcie samodzielności finansowej i płynności budżetowej, aby państwo polskie, często odczuwające braki dewizowe, nie musiało takich inicjatyw dotować.

<sup>158</sup> Tamże.

<sup>159</sup> Tamże.

<sup>160</sup> B. Winid, *Stosunki Polski z Afryką*, [w:] *Afryka*, pr. zbior., Warszawa 1979, s. 274–281.

Mimo iż od przełomu lat 70. i 80. XX w. obserwowano mniejsze zainteresowanie wśród polskich grup gospodarczych tego typu instytucjami, a ich wielkość spadała, niektóre z nich odnotowały pewne sukcesy. Do nielicznych z nich należała nigeryjska „Polfa Ltd.”, która przynosiła dobre efekty finansowe. Dzięki temu zwiększyła ona produkcję, a w związku z tym wzrosło także zatrudnienie, opierające się na pracownikach miejscowych. Inicjatywy te wywoływały z kolei pozytywne komentarze ze strony tamtejszych czynników politycznych i rządowych. Następstwem tego było pojawienie się coraz większej ilości leków, które posiadały polskie znaki towarowe.

Pewne sukcesy odnotowała także inna nigeryjska spółka mieszana o nazwie „Polamp”. Rozpoczęła ona produkcję żarówek na miejscowym rynku, a kiedy ta linia produkcyjna nie przynosiła zadowalających efektów, czego przyczyną była silna konkurencja ze strony holenderskiego „Philipsa”, przebranzowiono ją na montaż żelazek elektrycznych, na które popyt był w ówczesnych warunkach znacznie większy.

Także na gruncie zachodnioafrykańskim włączano do wspólnych przedsięwzięć polonijnych biznesmenów, przejawiających aktywność w krajach swego osiedlenia<sup>161</sup>. Za taką formę współpracy odpowiedzialne było nad Wisłą Towarzystwo Handlu Zagranicznego „Polimar”, które rozwijało różne sfery działalności, opierając się na współpracy techniczno-ekonomicznej i handlowej z emigracją polską i Polonią<sup>162</sup>. Ono też, wsparte informacjami Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, doprowadziło do powołania spółki handlowej „Sofobat”, działającej na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Kraj ten wykazywał po II wojnie światowej zainteresowanie światem zachodnim, ale od czasów kolonialnych posiadał bogate plantacje krzewów kawy i kakao, dzięki czemu osiągał zadowalające, jak na miejscowe warunki, efekty gospodarcze. Chcąc wykorzystać potencjał surowcowy tego

<sup>161</sup> O pierwszych spostrzeżeniach co do możliwości zaangażowania Polaków z emigracji zachodniej dla nawiązania przyjaznych związków z rządem w Warszawie informował w 1959 r. już W. Mostowicz z „Cekop-u”. W swoim sprawozdaniu wyróżnił kilka nazwisk, na których można było opierać działalność gospodarczą. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 798: Nawiązywanie kontaktów handlowych z Ghaną – 1959, k. 36 i nn.: Sprawozdanie z podróży do Ghany.

<sup>162</sup> W momencie, gdy Nigeria odzyskała niepodległość, na jej terytorium działało kilka przedsiębiorstw prowadzonych przez emigrantów polskich przybyłych tam z Wielkiej Brytanii. Jednym był zakład, niezwykle cenionego i szanowanego w środowisku nigeryjskim, Jana Sobockiego. Innym, specjalizującym się w branży drzewnej, był jeden z najbogatszych emigrantów, Aleksander Rylke. Archiwum MSZ, z. 12, w. 33, t. 800. Ghana – notatki polityczne, k.: Nigeria Technical Service Company.

państwa, THZ „Polimar” nawiązało kontakt z lokalnym biznesmenem Stanisławem Dziedzicem, w wyniku czego powstało przedsiębiorstwo „Sofobat”. Jego uroczyste otwarcie nastąpiło w Abidżanie 6 VII 1974 r. Zawarta umowa mówiła o wspólnocie interesów, którą miano przekształcić w spółkę handlową, reprezentowaną przez dwa podmioty – polski i z Wybrzeża Kości Słoniowej. Głównym jej zadaniem miało być rozwijanie współpracy handlowej między zainteresowanymi stronami, czyli otwarcie rynków na produkty i towary uczestników biorących udział w przedsięwzięciu. Początek lat 70. XX w. wpływał korzystnie na dobre postrzeżenie Polski rządzonej przez otoczenie związane z Edwardem Gierkiem, co przyniosło efekt w postaci nawiązania stosunków dyplomatycznych z państwami, z którymi dotychczas nie można było tego uczynić<sup>163</sup>. Kwestie te wpłynęły także na lepsze postrzeżenie Polski przez władze Wybrzeża Kości Słoniowej, które dotąd niechętnie odnosiły się do PZPR. Spowodowało to zainteresowanie władz miejscowych powołaniem spółki „Sofobat”. W miejscowej prasie pojawiły się artykuły na jej temat, a wielki kanclerz J. Anomy przesłał uroczysty list zachęcający do aktywnej działalności nowej inicjatywy<sup>164</sup>. Próbowano także wykorzystać Polonię do promowania kraju urodzenia i jej gospodarki na rynkach zachodnioafrykańskich w trakcie organizowanych przedsięwzięć o zasięgu międzynarodowym<sup>165</sup>.

Zmiany systemowe, jakie zaznaczyły się w Europie Środkowej na przełomie lat 80. i 90. XX w., zbiegły się w czasie z rewolucyjnymi wręcz dokonania-  
mi zarówno w handlu międzynarodowym, jak i na rynkach kapitałowych. Jak pisał jeden ze znawców tej problematyki: „Struktura towarowa handlu światowego ulega nieprzerwanym zmianom, związanym z szybkim postępem naukowo-technicznym i obecnym modelem rozwoju sił wytwórczych.

<sup>163</sup> Nie wszystkie podmioty prawa międzynarodowego uznały władze komunistyczne w Polsce i konsekwentnie odmawiały, jak np. Arabia Saudyjska, nawiązania jakichkolwiek stosunków międzypaństwowych. Stało się to możliwe dopiero po 1989 r. W przypadku regionu zachodnioafrykańskiego kluczowa była jednak dekada lat 70. XX w.

<sup>164</sup> AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, sygn. I/3: Kraje afrykańskie, t.: Stanisław Dziedzic, k.: „Polimar” do Towarzystwa z 13 VII 1974.

<sup>165</sup> W dniach 18–21 VI 1977 r. zorganizowano w Nigerii spotkanie przedstawicieli polonijnych, którzy byliby gotowi wesprzeć polskie inicjatywy gospodarcze w tym kraju, pod nazwą „Polonijne Forum Gospodarcze 1977 – spotkanie Polonijnych Organizacji Gospodarczych”. Impreza ta wpisywała się w nowy nurt polityki polskiej dekady Gierka, polegającą na włączeniu do współpracy tzw. lojalnej części emigracji polskiej. W regionie inicjatywa ta nie dała jednak zbyt znaczących efektów, stąd do niej nie wracano. AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, sygn. I/3: Kraje afrykańskie, t.: Ambasada PRL w Nigerii, k.: Notatka informacyjna Towarzystwa z 8 IV 1977.

Upraszczając nieco można mówić o stopniowym przechodzeniu od prostych do coraz bardziej złożonych form wymiany międzynarodowej. Niegdyś najpowszechniejszym typem stosunków handlowych był układ, w którym jedne kraje eksportowały wyroby przemysłu i rzemiosła, a inne – surowce i artykuły spożywcze. Stopniowo jednak główną rolę w handlu światowym zaczęła odgrywać wymiana między krajami produkującymi gotowe artykuły przemysłowe. Poprzedni typ wymiany zachował dominujące znaczenie w stosunkach z większością krajów rozwijających się. W ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpiła kolejna zmiana – szybko wzrósł handel rozmaitego typu półproduktami (m.in. podzespołami), rozwinęła się kooperacja produkcyjna. Według często wyrażanych opinii, stanie się ona z czasem podstawowym typem wymiany międzynarodowej<sup>166</sup>.

Zmiany, które zgodnie z ustaleniami poczynionymi przy „okrągłym stole” przybrać miały ewolucyjny charakter, w praktyce okazywały się dokonaniem wręcz rewolucyjnymi. W ciągu kilku, kilkunastu miesięcy przeprowadzono podstawowe zmiany systemowe, które umożliwiały większe niż dotąd otwarcie się na Zachód. Sprzyjały tym elementom wprowadzenie gospodarki wolnotowarowej, liberalizmu w działaniach ekonomicznych i indywidualnych oraz w pełni wolnego rynku. Zaowocowało to dynamicznym rozwojem rynku wewnętrznego oraz obrotów towarowych z zagranicą. Szybko rósł zarówno eksport, jak i import produktów, z tym założeniem, że saldo okazywało się mniej korzystne dla strony polskiej. Kwestię tę wydatnie podkreśla poniższe zestawienie.

**Tabela 36.** Rozmiary wymiany handlowej prowadzonej w warunkach III RP

Rok	Eksport	Import	Saldo
1990 (w mld PLS)	6011,7	5272,3	+ 739,4
1995 (w mln PLN)	55 515	70 502	- 14 987
2000 (w mln PLN)	137 909	213 072	- 75 163
2005 (w mln PLN)	288 781	328 192	- 39 411
2010 (w mln USD)	159 758	178 063	- 18 305

PLS – w polskich złotych starych

PLN – w polskich złotych nowych

USD – w dolarach amerykańskich

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych GUS” z wybranych lat.

<sup>166</sup> Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski...*, s. 47.



Negatywny bilans handlowy odczuwano nie tylko w kontaktach ze światem zachodnim, ale dotyczył on szczególnie relacji z krajami rozwijającymi się. Dodatkowo transformująca się polska gospodarka potrzebowała dużego zastrzyku środków finansowych, aby mogła sprostać nowym wyzwaniom rynkowym, być atrakcyjna dla odbiorców miejscowych, podjąć konkurencję z bardziej rozwiniętymi gospodarkami zachodnimi i przede wszystkim jej myślą technologiczną. Sytuacja ta powodowała, że polski rząd aktywnie poszukiwał kredytów i wsparcia inwestycyjnego z zewnątrz w celu zasilenia własnej gospodarki. Tym samym ta ostatnia nie mogła sobie pozwolić na większą aktywność inwestycyjną poza granicami kraju. Jeżeli ona się pojawiała, to w bliskim sąsiedztwie państwa polskiego istniały odpowiednie możliwości do realizacji takich projektów. Wraz ze skierowaniem swej polityki na kontynent europejski, kredyty i inwestycje w niewielkim stopniu wędrowały do regionów zlokalizowanych w innych częściach świata. Wyraźnie odczuła ten fakt Afryka Zachodnia, która pogrążona w kryzysach wewnętrznych wydawała się zbyt niepewnym rynkiem inwestycyjnym dla mało stabilnej polskiej gospodarki. Inne rynki dawały po prostu większe możliwości do współpracy oraz obdarzone były mniejszym ryzykiem inwestycyjnym, a co za tym idzie – umożliwiały osiągnięcie bardziej regularnych zysków<sup>167</sup>.

Na taki stan rzeczy wpływały także zmiany w przedsiębiorstwach, które w zdecydowanej większości miały dotąd charakter państwowy, a po 1989 r. uzyskiwały status prywatny bądź spółek o różnym charakterze i stopniu własności. Niegdyś wielotysięczne przedsiębiorstwa, dysponujące siłą oddziaływania grupowego i finansowego, przestawały istnieć bądź ich problemy z przystosowaniem się do nowych warunków gospodarowania nie umożliwiały, w większości przypadków, prowadzenia dużej aktywności inwestycyjnej poza granicami kraju<sup>168</sup>. Region zachodnioafrykański znajdował się z kolei kilka tysięcy kilometrów od polskiego wybrzeża, a tamtejsze stocznie, zapewniające niegdyś regularną obsługę tras atlantyckich i afrykańskich, także przeżywały poważne problemy, z ich przekształceniami i likwidacją łącznie. Budowane dzięki prywatnej inicjatywie nowe zakłady i przedsiębiorstwa nie były w stanie stawić czoła wydatnej konkurencji silnym i historycznie

<sup>167</sup> Zob. M. Jaskulski-Andora, *Doświadczenia polskich firm działających w Afryce*, [w:] *Polityka Polski wobec Afryki w XXI wieku. Materiały do programu Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, opr. zbior., mps (Warszawa) 2001.

<sup>168</sup> Od powyższej tezy wystąpiły odstępstwa, np. branża paliwowa, która zaczęła być wiodącym przedsiębiorstwem na rynkach środkowoeuropejskich, ale inicjatywy takie miały bardziej charakter jednostkowy, a nie grupowy.

ugruntowanym korporacjom zachodnim, posiadającym swe oddziały niemal na całym globie. Sytuacja taka musiała odbić się na rynkach zachodnioafrykańskich oraz udziale kapitałowym polskiej strony na tym obszarze, co wydatnie ostudziło i polsko-zachodnioafrykańskie stosunki polityczne.

Na gruncie zachodnioafrykańskim proces transformacji systemowej przetrwały dwa przedsiębiorstwa, powołane do życia jeszcze w okresie PRL, prowadzące nadal aktywną działalność inwestycyjno-kapitałową. Zaliczyć do nich należy nigeryjskie spółki Daltrade<sup>169</sup> oraz Navimor International<sup>170</sup>. Głównym udziałowcem pierwszej z nich jest nadal spółka DAL, której obszar technologiczny odszedł od wcześniej przyjętych form. Od lat 90. XX w. przedsiębiorstwo specjalizuje się w produkcji kostki brukowej oraz materiałów budowlanych, a ponadto prowadzi wymianę towarową opierającą się w szeroko pojętej „budowlance”. Widomym znakiem rozwoju spółki było otwieranie kolejnych jej oddziałów w większych miastach Nigerii, a w związku z tym – podwojenie obrotów w 2001 r. Z kolei Navimor International wyspecjalizowała się w przemyśle stoczniowym, stanowiącym jedną z wiodących gałęzi produkcyjnych i wytwórczych na tym rynku. W latach 90. XX w. dokonała także rozbudowy stoczni remontowej Nigerdock w Lagos, znaczącej inwestycji, do której władze nigeryjskie przywiązywały dużą uwagę. W następstwie dobrze wykonanego zadania zaczęła ona dostarczać materiałów i urządzeń do prawidłowego jej funkcjonowania, a także powierzono jej funkcję podmiotu zarządzającego stoczną. Zadanie to przyniosło jej szerokie

---

<sup>169</sup> Daltrade została zarejestrowana jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w 1962 r. w Lagos. Początkowo koncentrowała się na produkcji narzędzi rolniczych, dostawach narzędzi mechanicznych i urządzeń warsztatowych. Z powodu recesji w rolnictwie firma zaczęła aktywizować się w branży budowlanej. Za swą działalność na rynku nigeryjskim w 1994 r. została nagrodzona przez Instytut Architektury Nigerii. *Kim jesteśmy*, <http://www.daltradenigeria.net.ng/About%20Us.html> [15 XII 2012].

<sup>170</sup> W ostatnich latach udziałowcami Navimor International byli Stocznia Remontowa SA i Wisła, właściciel Hotelu Gdańsk i Browarni Gdańsk. Spółka specjalizowała się w dostawach kadłubów statków, nadbudówek, modułów, sekcji, a także jednostek pływających rybackich i wypoczynkowych oraz promów. Specjalnością spółki są usługi świadczone na rzecz przemysłu stoczniowego i okrętowego. W szczególności były to projekty stoczni, portów rybackich oraz obiekty dla szkolnictwa morskiego. W pakiecie ofertowym znajdują się remonty i przebudowy statków oraz zarządzanie projektami i doradztwo prawne w transakcjach międzynarodowych. Do ważniejszych jej osiągnięć w ostatnich latach zaliczała się budowa Instytutu Nauk Morskich w Namibe (Angola), realizacja ponad 100 statków rybackich, zaprojektowanych i zbudowanych w Polsce oraz Stoczni Remontowej w Lagos (Nigeria), a także eksport produktów do krajów europejskich i afrykańskich, [http://www.gedanopedia.pl/index.php?title=NAVIMOR\\_INTERNATIONAL](http://www.gedanopedia.pl/index.php?title=NAVIMOR_INTERNATIONAL) [31 III 2013].

uznanie w nigeryjskich kręgach gospodarczych, aczkolwiek nie przełożyło się na realne korzyści biznesowe. Wraz z podjętą prywatyzacją spółki Nigerdock, posiadający dotąd 30% udziałów Navimor, nie rozstrzygnął procedury przetargowej na własną korzyść. Przedsiębiorstwo pozostało jednak obecne na rynku nigeryjskim<sup>171</sup>.

Jedynymi prywatnymi przedsiębiorstwami, które podjęły się w warunkach III RP eksploracji terenów zachodnioafrykańskich, były spółki należące do Grupy Kulczyka. Od lat 90. XX w. wykazywały one wzmożone zainteresowanie rynkiem paliwowym i energetycznym, co przyniosło efekt już w pierwszej dekadzie XXI w. w postaci badań geologicznych podjętych w kraju i za granicą. Poza krajem prowadziły one takie działania w kilku regionach świata, a jednym z obszarów stała się bogata w surowce mineralne Nigeria<sup>172</sup>. W kraju tym polski biznesmen stał się jednym z głównych akcjonariuszy Neconde Energy, która posiadała udziały w 12 polach ropo-nośnych. Przedstawiciele przedsiębiorstwa porozumieli się z prezydentem i rządem republiki nigeryjskiej odnośnie do budowy rafinerii w tym kraju<sup>173</sup>. Na efekty tych działań należy jednak jeszcze poczekać.

W niewielkim stopniu państwa zachodnioafrykańskie podjęły inicjatywy związane z przepływem kapitału na rynek polski. W okresie przemian ekonomicznych uczyniły tak jedynie podmioty m.in. z Nigerii i Wybrzeża Kości Słoniowej, czego efektem było powstanie w lecie 1995 r. oddziału firmy Cacao Barry w Łodzi<sup>174</sup>. Przedsiębiorstwo to zainteresowane było przesyłaniem na rynki środkowoeuropejskie ziarna i miazgi kakaowej. W związku z wysokimi stawkami celnymi na przywóz ziarna kakaowego zdecydowano się na taki krok w celu zwiększenia swej aktywności na rynkach środkowoeuropejskich. Za ich pośrednictwem chciano także pozyskać obszar WNP<sup>175</sup>. Inicjatywy tej nie byłoby, gdyby nie poprzednie liczne

<sup>171</sup> W. Czernek, *Współpraca gospodarcza Polski z Nigerią*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 439.

<sup>172</sup> Kulczyk wybuduje dwie kopalnie, [www.wp.pl](http://www.wp.pl) z 21 III 2012.

<sup>173</sup> Kulczyk podbija Czarny Łąd, [www.wp.pl](http://www.wp.pl) z 21 V 2012.

<sup>174</sup> M. Wagué, *Doświadczenia polskich firm działających w Afryce oraz ocena ryzyka handlu z krajami Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 272.

<sup>175</sup> Cacao Barry to jednak typowa korporacja międzynarodowa, w której główną częścią kapitałową jest strona francuska. W jej skład wchodziło kilkanaście grup finansowych i podmiotów gospodarczych, m.in. z wybrzeża zachodnioafrykańskiego. W momencie uruchomienia produkcji w Łodzi korporacja posiadała już 14 fabryk zlokalizowanych na całym świecie. *Cacao Barry w Łodzi*, <http://archiwum.rp.pl/artukul/39795-Cacao-Barry-w-Lodzi.html> [12 XII 2012].

społeczne związki łączące Czarnych z regionu zachodnioafrykańskiego z Polską<sup>176</sup>.

W celu zaktywizowania polskiej gospodarki na rynkach Czarnego Łądu, w tym w Afryce Zachodniej, podejmowano już w latach 90. XX w. pewne inicjatywy, kiedy niektóre inwestycje były jeszcze prowadzone i nie wszyscy specjaliści zdolali wrócić do kraju, bądź utrzymywane przez nich kontakty z przedsiębiorstwami miejscowymi były nadal żywe. Formy te przybierały postać konsultacji ministerialnych, organizowanych konferencji bądź projektów przygotowywanych przez większe grupy teoretyków i praktyków zajmujących się obszarem afrykańskim. Jedną z takich inicjatyw była konferencja zorganizowana przez ośrodek uniwersytecki w Poznaniu, gdzie w wielkopolskiej stolicy oraz pobliskim Kiekrzu spotkało się kilkudziesięciu autorów i badaczy, m.in. z Czarnego Łądu<sup>177</sup>. Kolejna konferencja zorganizowana została na Uniwersytecie Warszawskim, a towarzyszyła jej sesja plakatowa prezentująca dorobek polskich organizacji pozarządowych w zakresie udzielania pomocy i współpracy rozwojowej<sup>178</sup>. Realną inicjatywą miało stać się powołanie do życia w 1992 r. Fundacji „Polska – Afryka”, ale i ona nie wypełniła, gdyż jako fundacja nie mogła, swej roli<sup>179</sup>. Po krótkim istnieniu zakończyła swą działalność. Najbardziej merytoryczny – jak dotąd – projekt powstał na zlecenie i przy udziale Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które chciało opracować całościowy i kompleksowy plan działań odnoszących się do Afryki Subsaharyjskiej. W skład zespołu realizującego te założenia weszły uznane grupy badaczy, dyplomatów, przedsiębiorców, polskich kadr pracujących na tym obszarze oraz afrykańskich absolwentów polskich uczelni. Cele i zadania, jakie zawarto w projekcie, mimo że odnosiły się do współczesnych założeń międzynarodowych, nie doczekały się w głównej mierze realizacji<sup>180</sup>.

<sup>176</sup> Biznesmen Sadou Barry był absolwentem warszawskiej SGPiS, ożenionym z Marią Romanowską pochodzącą z Bilgoraja. Od 1992 r. pełnił on obowiązki konsula honorowego RP w tej części Afryki. H. Mąka, *Pod palmami Gwinei*, „Forum Polonijne” 2005, nr 2, s. 20–21.

<sup>177</sup> *13'th Bienmial Conference Society of Africanist Archaeologists. Abstracts of papers*, ed. L. Krzyżaniak and M. Kobusiewicz, Poznań 1996.

<sup>178</sup> Na sesji tej zaprezentowały się podmioty: Polska Akcja Humanitarna, Fundacja Inna Przestrzeń, Global Development Research Group, Fundacja Simba Friends i Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne. U. Rodak, K. Czaplicka, *Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej „Afryka i Świat w XXI wieku – perspektywy rozwoju”*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 2008, t. 84, s. 139–144.

<sup>179</sup> <http://bazy.ngo.pl/search/info.asp?id=45369> [15 I 2013].

<sup>180</sup> *Polityka Polski wobec Afryki w XXI wieku...*

Na początku 2013 r. udała się do Nigerii grupa polskich przedsiębiorców z Łódzkiej Izby Gospodarczej, której przewodził pierwszy poseł na Sejm RP pochodzenia afrykańskiego John Godson. Delegacja przebywała na konsultacjach w Lagos oraz Abudży, w których to miastach spotykała się z przedstawicielami nigeryjskiego biznesu. W Ambasadzie RP w Abudży delegaci zapoznali się z audiowizualnymi prezentacjami agencji regulujących nigeryjskie środowisko gospodarcze: Nigerian Investment Promotion Council, Nigeria Export Processing Zones Authority, Nigerian Electricity Regulatory Commission, a także z praktycznymi uwarunkowaniami dotyczącymi prowadzenia działalności gospodarczej w tym kraju. Poseł John Godson spotkał się z kolei z parlamentarnymi szefami komisji spraw zagranicznych nigeryjskiej Izby Reprezentantów oraz Senatu<sup>181</sup>. W kwietniu 2013 r. za zbliżeniem gospodarczym i inwestycyjnym między podmiotami optował premier Donald Tusk. Premier otworzył Polsko-Nigeryjskie Forum Gospodarcze. Wzięło w nim udział około 200 przedstawicieli strony polskiej i nigeryjskiej. Polskę reprezentowały takie przedsiębiorstwa, jak PKN Orlen, Grupa Lotos, Bumar, H. Cegielski i Kulczyk Holding. Uczestniczące w Forum firmy aktywizowały swą działalność głównie w branży paliwowej, zbrojeniowej, energetycznej, transportowej i spożywczej. W Forum wzięli też udział pochodzący z Afryki posłowie na Sejm Killion Munyama i John Godson, przewodniczący Rady Gospodarczej przy premierze Jan Krzysztof Bielecki oraz szef Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych Sławomir Majman<sup>182</sup>. Zdaniem polskiej placówki dyplomatycznej w Abudży misje te mogą przyczynić się do bardziej efektywnej polsko-nigeryjskiej współpracy gospodarczej, która powinna mieć przełożenie także na inne kraje regionu.

#### 4. Migracje zasobów pracy

Przepływ siły roboczej między poszczególnymi państwami i regionami świata od czasów nowożytnych wywierał zasadniczy wpływ, poza wszelkiego rodzaju obrotami i przepływami kapitału, na kontakty gospodarcze między zainteresowanymi stronami<sup>183</sup>. Podmiot tych oddziaływań był

<sup>181</sup> Poseł John Godson przewodniczył delegacji przedsiębiorców z Łódzkiej Izby Gospodarczej do Nigerii, <http://www.abuja.polemb.net/> [3 IV 2013].

<sup>182</sup> Donald Tusk otworzył Forum Gospodarcze w Nigerii, <http://www.bankier.pl/wiadomosc> [15 V 2013].

<sup>183</sup> *Współczesna gospodarka światowa*, s. 116.

stosunkowo mniej mobilny od kapitału, ale odpowiednio instruowany, kierowany bądź mobilizowany politycznie oddziałował w różnoraki sposób na charakter podejmowanych inicjatyw gospodarczych. W relacjach dwustronnych czy wielostronnych może przybierać on postać żywiołową, najczęściej niekontrolowaną, która wynika najczęściej z indywidualnych form i postaw migrantów przemieszczających się z jednego kraju do drugiego. Jeżeli emigracja kierowana jest przez państwo bądź stanowi następstwo umów międzypaństwowych, przybiera charakter zorganizowany i planowany<sup>184</sup>. Zarówno pierwsza, jak i druga forma przemieszczania się ludności do pracy oddziałuje na gospodarkę jednego i drugiego czynnika, czyli podmiotu „wypychającego” oraz przyjmującego siłę roboczą. Migracje mogą być uznawane za zjawisko pozytywne lub negatywne, w zależności od punktu odniesienia i zapatrywania się na ten problem ze strony konkretnego rynku pracy<sup>185</sup>.

Migracje międzypaństwowe badać można pod kątem kilku dyscyplin naukowych i wówczas przybierają one różną postać metodologiczną<sup>186</sup>. Z punktu widzenia polsko-zachodnioafrykańskich kontaktów gospodarczych uwagę zwracały przede wszystkim przyczyny podjęcia decyzji o wyjeździe w jedną czy drugą stronę. Wówczas wyróżnić można ich charakter: zarobkowy, rodzinny, podporządkowany, matrymonialny, polityczny, religijny i indywidualny. Równoznaczny z nim podział uwzględnia czas ich trwania, który rozróżnia postać stałą, okresową i sezonową. Obie wykazane formy przemieszczania się ludności uwzględniają postulaty ekonomicznego ich charakteru<sup>187</sup>.

Na stan stosunków gospodarczych Polski z krajami Afryki Zachodniej najistotniejszy wpływ wywarły migracje zarobkowe pracowników kontraktowych, którzy znad Wisły wysyłani byli do kształtujących się gospodarek narodowych nad Zatoką Gwinejską. Wyjazdy indywidualne polskich specjalistów przybierały z reguły okresowy charakter, a grupowych kadr naukowo-technicznych – sezonowy. Pierwszy uwzględniał wyjazdy pojedynczych osób, a drugi związany był z realizacją zobowiązań kapitałowych bądź budową centralnych obiektów przemysłowych, które na potrzeby gospodarek

<sup>184</sup> *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. J. Rymarczyk, s. 155–156.

<sup>185</sup> Na ten temat: A. Budnikowski, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, s. 156–163.

<sup>186</sup> J. Knopek, *Migracje międzynarodowe jako przedmiot badań politologicznych*, [w:] *Procesy migracyjne: teoria, ewolucja i współczesność*, red. L. Kacprzak i J. Knopek, Piła 2008, s. 17–29.

<sup>187</sup> J. Söldaczuk, Z. Kamecki, P. Bożyk, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne. Teoria i polityka*, Warszawa 1983, s. 100–104.

zachodnioafrykańskich realizowały polskie przedsiębiorstwa eksportowe. Migracje religijne, odnoszące się do wyjazdów polskich misjonarzy i misjonek, dalej indywidualne, mające związek z pobytem Afrykanów na polskich uczelniach, oraz matrymonialne, uwzględniające mieszane związki małżeńskie nie miały większego znaczenia dla relacji ekonomicznych, aczkolwiek w dłuższej perspektywie czasowej mogły się przyczynić do ich wzmocnienia. Wpływu na polsko-zachodnioafrykańskie relacje gospodarcze nie mieli przedstawiciele Polonii zachodnioeuropejskiej czy północnoamerykańskiej, gdyż podejmowali zatrudnienie w miejscowych warunkach, jako obywatele Wielkiej Brytanii, Francji, RFN, USA czy Kanady. Stąd też podlegali innym uwarunkowaniom oraz umowom bilateralnym, na które władze w Warszawie nie miały wpływu. Nie oznaczał fakt ten, że między polskimi specjalistami a Polonią nie dochodziło do kontaktów bezpośrednich. Miały one jednak bardziej charakter społeczno-kulturalny aniżeli ekonomiczno-finansowy czy polityczno-międzynarodowy.

W odniesieniu do polsko-zachodnioafrykańskich stosunków gospodarczych wyróżnić należy trzy okresy historyczne, w których następowały przemieszczenia siły roboczej i kadr naukowo-technicznych. Właściwe dla tego procesu będą lata międzywojenne, dalej okres powojenny związany z istnieniem PRL-u i współczesny, odnoszący się do transformacji systemowej i jej ekonomicznych następstw. One też zostały uwzględnione w niniejszym podrozdziale.

Migracje polskich specjalistów do regionu zachodnioafrykańskiego miały miejsce już w latach 30. XX w. Wraz z parafowaną umową między Polską a Liberią do Monrowii dotarli dwaj doradcy, mający objąć tam stanowiska rządowe. Obowiązki doradcy do spraw ekonomicznych przejął inż. Tadeusz Brudziński<sup>188</sup>, a doradztwo ds. sanitarnych dr Ludwik Anigstein<sup>189</sup>. Obaj, zgodnie z kontraktem, pracowali w Liberii po półtora roku, po czym wrócili do kraju. Pierwszy z nich był synem rektora Uniwersytetu Warszawskiego i uznawany był w środowisku za cenionego ekonomistę. Drugi posiadał uprawnienia medyczne i stopień naukowy doktora filozofii. Z ramienia Ligi Narodów prowadził w kilku regionach świata badania chorób tropikalnych, głównie malarii i tyfusu plamistego<sup>190</sup>. Ich misja nie przyniosła spodziewanego

<sup>188</sup> *Polscy deptacze świata. Polak – doradcą gospodarczym prezydenta Liberii*, „Gazeta Gdańska” z 29 III 1936.

<sup>189</sup> W. i T. Słabczyński, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 13–14.

<sup>190</sup> J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*, s. 130.

wówczas efektu. Na kanwie wysuwanych w tym czasie przez niektóre ruchy społeczne i polityczne polskich planów kolonialnych, osoby te miały rozpoznać miejscowy grunt dla planowanej kolonizacji Liberii.

Inną grupę migrantów ekonomicznych stanowili wówczas plantatorzy, których zadaniem stało się zagospodarowanie ziemi liberyjskiej. Wedle umowy zawartej między Ligą Morską i Kolonialną a rządem w Monrowii na ten obszar dotrzeć miało 50 farmerów, ale wielkości te nigdy nie zostały osiągnięte. Liga zdołała wysłać zaledwie kilku plantatorów, którzy wraz z osobami im towarzyszącymi stanowiły zbiorowość kilkunastoosobową. W styczniu 1935 r. działalność plantacyjną, na częściowo przygotowanych przez miejscowy czynnik rządowy farmach, rozpoczęli Kazimierz Armin, Jerzy Chmielewski, Kamil Giżycki, Edward Januszewicz i Stanisław Szabłowski. Nieco później do tej grupy dołączyli jeszcze Zygmunt Krajewski, Zygmunt Jakimiak i Stanisław Szczawiński<sup>191</sup>. Jak już wskazywano, polscy plantatorzy nie osiągnęli zadowalających sukcesów rolnych czy hodowlanych, co w dużej mierze wpłynęło na fiasko całej inwestycji. W zbyt wysokich kosztach finansowych tego przedsięwzięcia należało upatrywać brak kolejnych migracji kadr technicznych na rynek liberyjski. Na dodatek do momentu rozpoczęcia działań wojennych w 1939 r. większość plantatorów wyjechała stamtąd i udała się do kraju. Tylko pojedyncze osoby próbowały swoich sił w tworzeniu plantacji w innych częściach Czarnego Łądu.

Przemieszczenia ludności między Polską a Afryką Zachodnią uległy zasadniczo zmianie w okresie powojennym. Przyjazny klimat polityczny, jaki towarzyszył relacjom Polski z niektórymi państwami regionu, zaznaczył się, jak wcześniej wykazano, korzystnymi kontaktami gospodarczymi. Im z kolei towarzyszył przepływ zasobów pracy. Kwestia ta była zgodna z podstawowymi teoriami międzynarodowych stosunków gospodarczych, które mówiły, że w czasie swego wczesnego stadium rozwoju kraj najczęściej skłonny był do przyciągnięcia na swój rynek niewielkiej liczby profesjonalnych i wykwalifikowanych pracowników w celu budowy własnych zasobów rynkowych. Z natury poziom inwestycji był wówczas nieduży, co wynikało z możliwości finansowych tworzącego bądź transformującego się budżetu oraz z ograniczonych potrzeb, co związane było z poziomem rozwoju gospodarczego i życia samych mieszkańców. Uwzględniając dychotomię tego zjawiska, dostrzec można też, że podmioty bardziej rozwinięte gospodarczo i przemysłowo ściągały siłę roboczą o mniejszym stopniu wykwalifikowania bądź

<sup>191</sup> Tamże, s. 132–133.



niewykwalifikowaną w celu wypełnienia brakujących miejsc pracy w gospodarce. Można także dostrzec sytuację, związaną z większym odpływem ludności, jeżeli dany kraj popierał eksport siły roboczej, w celu uzyskania dewiz z transferów zagranicznych. Dzięki nim ministerstwa gospodarki mogły zapewnić zakup nowych technologii oraz patentów z innych części świata, a także zabezpieczyć bieżące zakupy w postaci podzespołów, części zamiennych czy też towarów konsumpcyjnych dla ludności<sup>192</sup>. Z takimi preferencjami ekonomicznymi i finansowymi spotkać się można w odniesieniu do realizowanych założeń polsko-zachodnioafrykańskich związków gospodarczych w okresie PRL-u.

Wysyłanie kadr naukowo-technicznych z Polski po II wojnie światowej rozpoczęto od dekady lat 50. XX w. Wówczas to pierwsi specjaliści trafili na kontynent azjatycki i afrykański. Zasadniczo fakt ten przybrał trojaki charakter. Po pierwsze, kadry takie udawały się m.in. do państw zachodnioafrykańskich w ramach kontraktów zbiorowych, parafowanych przez państwa, których celem była realizacja inwestycji związanych z międzynarodowym przepływem kapitału<sup>193</sup>. Po drugie, wyjeżdżali specjaliści na zasadzie udzielenia im indywidualnych kontraktów do pracy w gospodarkach krajów rozwijających się<sup>194</sup>. Po trzecie, kadry takie były angażowane za pośrednictwem organizacji międzynarodowych, głównie ONZ<sup>195</sup>. W tym przypadku rekrutacją i zatrudnianiem osób na ekspertów zajmowały się naczelne

<sup>192</sup> *Przemiany we współczesnej gospodarce światowej*, s. 139 i nn.

<sup>193</sup> Charakter tych przedsięwzięć został w dużej mierze scharakteryzowany w podrozdziale poprzednim, gdyż nierozzerwalnie łączył się z przepływem czynników produkcji. Kadry takie po wybudowaniu kompletnych obiektów przemysłowych bądź oddaniu do użytku innej inwestycji na ogół wyjeżdżały z regionu. Na miejscu pozostawał jedynie personel dydaktyczno-techniczny, którego zadaniem było nadzorowanie produkcji oraz kształcenie miejscowych kadr oraz serwis gwarancyjny, pozostawiony w celu likwidowania wad ukrytych i bieżących konserwacji. Zob. R. Bartoszewicz, J. Pawelek, *Kombinat cukrowniczy w Asuchuaru*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 4, s. 158–161.

<sup>194</sup> Wykaz umów między Polską a poszczególnymi krajami zachodnioafrykańskimi wskazano w innych podrozdziałach, omawiając rodzaj i charakter kontaktów gospodarczych.

<sup>195</sup> Artykuł 55 Karty Narodów Zjednoczonych głosił, że jednym z celów tej organizacji jest przyczynianie się do „podnoszenia poziomu życia, pełnego zatrudnienia, powstawania sprzyjających warunków postępu oraz rozwoju ekonomicznego i społecznego; rozwiązywania międzynarodowych zagadnień ekonomicznych, społecznych, zdrowotnych i z nimi związanych; międzynarodowej współpracy kulturalnej i naukowej; ogólnego przestrzegania i poszanowania praw człowieka oraz podstawowych wolności dla wszystkich bez względu na rasę, język lub religię”. Zob. M. Dobroczyński, *Organizacja Narodów Zjednoczonych a pomoc techniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” 1970, nr 8, s. 122.

organy administracji państwowej bezpośrednio współpracujące z konkretnymi instytucjami międzynarodowymi<sup>196</sup>. Na Czarnym Lądzie jako pierwsi pojawili się polscy piloci morscy w Egipcie<sup>197</sup>, którzy wyznaczyli pewną linię polityki gospodarczej kształtowaną wobec wszystkich krajów rozwijających się gospodarczo. Do tej grupy należały też państwa powstające w Afryce Zachodniej.

W okresie tworzenia się państwowości zachodnioafrykańskich każda umowa gospodarcza parafowana przez stronę polską mówiła o pośredniej bądź bezpośredniej pomocy w postaci przysłania indywidualnych specjalistów czy zbiorowych kadr naukowo-technicznych<sup>198</sup>. Działo się tak w momencie, kiedy zbiorowości te były bardzo potrzebne państwu polskiemu. Na terenie kraju przez cały czas widoczne były zniszczenia wojenne<sup>199</sup>. Mimo

<sup>196</sup> Najczęściej ministerstwo ds. rolnictwa odpowiadało za ekspertów z tej dziedziny, ministerstwo ds. zdrowia rekrutowało lekarzy i pielęgniarki, ministerstwo ds. oświaty rozpoznawało grupę nauczycieli i wykładowców. S. Grzywnowicz, *Ekspert usług polskich specjalistów*, „Stosunki Międzynarodowe” 1974, nr 10, s. 117.

<sup>197</sup> Egipt, rządzony od 1954 r. przez Gamala Abdel Namera, zdecydował się dwa lata później na nacjonalizację Kanału Sueskiego, którego udziały posiadały głównie finansowe instytucje brytyjskie i francuskie. Fakt ten wywołał konflikt zbrojny Egiptu z koalicją brytyjsko-francusko-izraelską, zwaną w historiografii wojną sueską. Mimo doznanej porażki militarnej udało się przywódcy egipskiemu wygrać, dzięki pomocy udzielonej ze strony Związku Radzieckiego, batalię dyplomatyczną. Państwa zachodnioeuropejskie i Izrael musieli wycofać się z zajętych terytoriów, sam Egipt wszedł przejęciowo w orbitę wpływów Moskwy. Blok wschodni udzielił nie tylko moralnego, ale i materialnego wsparcia Kairowi. Polska wysłała na prośbę tego kraju 12 pilotów żegludowych, których zadaniem było przeprowadzanie większych jednostek morskich i oceanicznych przez Kanał Sueski. W związku z tym, iż Wielka Brytania i Francja ewakuowały swój personel techniczny z tego obszaru, Egipt pozostał praktycznie pozbawiony kadr, które mogłyby zapewnić tego typu usługi. Z przeprowadzania statków strona egipska czerpała duże zyski, które stanowiły istotny punkt wpływów do budżetu. J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 226.

<sup>198</sup> S. Grzywnowicz, *Ekspert usług polskich specjalistów*, s. 116.

<sup>199</sup> Unicestwienie polskiej inteligencji rozpoczęła III Rzesza Niemiecka oraz Związek Radziecki niemal nazajutrz po przejęciu ziem przedwojennej Polski na mocy układu Ribbentrop-Mołotow z 23 VIII 1939 r. Znaczna część polskich kadr przedostała się też przez Rumunię i Węgry we wrześniu 1939 r. do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Dołączali do nich ci, którym udało się wyrwać z okupowanej przez Niemcy hitlerowskie Europy oraz ci, którzy na podstawie umowy Sikorski-Majski zostali zwolnieni z radzieckich gułagów. Duża grupa polskich specjalistów nie wróciła po zakończeniu wojny do zdominowanego przez komunistów kraju, zasilając dotychczasowe społeczności polonijne bądź osiedlając się w innych częściach świata tworząc i działając na rzecz państw osiedlenia. Zob. C. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.

tych problemów akcja wysyłania polskich specjalistów poza granice państwa była prowadzona regularnie i z roku na rok przybierała coraz większe rozmiary<sup>200</sup>.

Wraz z korzystnie zainicjowaną działalnością w tym zakresie doprowadzono do centralizacji tego przedsięwzięcia. Już w 1958 r. w ramach CHZ „Cekop” doprowadzono do utworzenia Biura Eksportu Usług Technicznych, które zajmować się miało delegowaniem specjalistów poza granice kraju celem realizacji usług niezwiązanych z polskim eksportem<sup>201</sup>. Kiedy zjawisko to zaczęło przybierać postać bardziej masową, zdecydowano się na utworzenie 1 VII 1961 r. Centrali Handlu Zagranicznego „PolSERVICE”. Było ono pierwszą i podstawową w okresie PRL instytucją upoważnioną do kontraktowania polskich specjalistów zatrudnianych przez zagranicznych zleceniodawców<sup>202</sup>. Wśród profesji szczególnie cenionych znajdowali się przedstawiciele zawodów

<sup>200</sup> Tylko w okresie 1964–1973 liczba polskich specjalistów, zatrudniona na kontraktach indywidualnych poza granicami kraju, wzrosła z 313 do 836 osób. Każdego roku liczba ta zwiększała się od kilkunastu do stu kilkudziesięciu osób. S. Grzywnowicz, *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, „Stosunki Międzynarodowe” 1974, nr 5, s. 93.

<sup>201</sup> Do głównych zadań powołanego biura należała wówczas sprawa eksportu dokumentacji techniczno-ekonomicznej oraz innych usług realizowanych na zlecenie firm zagranicznych oraz delegowanie specjalistów do pracy za granicą jako różnego typu ekspertów, doradców, nauczycieli, lekarzy i inżynierów. Przepływy czynników pracy nie przekraczały wówczas 100 osób.

<sup>202</sup> Stosunek polskich kadr do tej instytucji był co prawda różny, ale we wspomnieniach, które ukazywały się po 1990 r. na rynku wydawniczym, dominował negatywny obraz jej działalności. Krzysztof Schoeneich pisał na ten temat: „Przeważająca większość polskich specjalistów w Nigerii była zatrudniana na podstawie kontraktów indywidualnych. Ta forma umów o pracę została zaaprobowana stosunkowo późno i z oporami przez czynniki decydujące o kształcie polityki zatrudnienia obywateli polskich za granicą, zaś stosunek władz do tej kategorii specjalistów był od początku ambiwalentny. Z jednej strony oczekiwano, iż będą oni promotorami polskiego eksportu oraz dostawcami wysoko cenionych i poszukiwanych dewiz dla skarbu państwa. Z drugiej jednak strony, postrzegano w nich element obcy ideologicznie w socjalistycznym systemie zatrudnienia, bliski «inicjatywie prywatnej», nie cieszącej się sympatią władz. Uważano ich więc na ogół za podrzędniejszą kategorię pracowników w porównaniu ze specjalistami na kontraktach zbiorowych i ekspertami na kontraktach organizacji międzynarodowych. Ta atmosfera, stworzona wokół specjalistów na kontraktach indywidualnych, stała się źródłem licznych zadrażeń i konfliktów między nimi, a kierującymi ich do pracy za granicą instytucjami. Ich mniej kulturalni urzędnicy pozwalali sobie nawet na publiczne inwektywy, używając wobec nich epitetów, wśród których «groszorboby, karierowicze i kombinatorzy» należały do najłagodniejszych”. K. Schoeneich, *Życie zagrożenia*, mps (Jos) 1993; cyt. za: J. Machowski, *Jak pracowało się Polakom w Nigerii?*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1, s. 91.

technicznych, następnie nauczyciele w szkołach średnich i wykładowcy akademicy, reprezentanci służby zdrowia, marynarze i obsługa portowa<sup>203</sup> oraz ekonomiści. Inne zawody były mniej cenione wśród krajów rozwijających się, aczkolwiek również występowały. Średni okres pobytu polskich specjalistów poza granicami kraju oscylował wokół 4 lat, ale od tego istniały stosunkowo duże odstępstwa. Wpływ na to miały przede wszystkim kontrakty podpisywane przez państwo goszczące, jego potrzeby gospodarcze i surowcowe, warunki klimatyczne, zdrowie specjalistów czy wypełnianie przez nich nałożonych obowiązków.

Czarny Łąd stał się stosunkowo szybko największym skupiskiem polskich kadr naukowo-technicznych. Od dekady lat 60. XX w. średnio wyjeżdżało tam od 70 do 80% wszystkich specjalistów. Na kolejnych miejscach znalazła się Azja oraz Ameryka Łacińska, aczkolwiek w tej ostatniej dominowała głównie, znajdująca się na tzw. socjalistycznej drodze rozwoju, Kuba<sup>204</sup>. Liczba polskich specjalistów pracujących na Czarnym Łądzie sukcesywnie rosła, aż do lat 80. XX w. Istotne miejsce w tych wyjazdach zajmowała arabska Afryka Północna oraz czarna Afryka Zachodnia. W przypadku tej ostatniej główną część migracji zasobów pracy stanowiły kadry zatrudniane na kontraktach indywidualnych. Przez kolejne trzy dekady kontrolę nad ich przepływem sprawowała centrala „PolSERVICE”<sup>205</sup>.

W przypadku regionu zachodnioafrykańskiego jedynie połowa państw tam występujących stała się miejscem pobytu, pracy i działalności polskich specjalistów zatrudnionych na powyższych warunkach. Sytuację tę obrazuje poniższe zestawienie, w którym znalazła się liczba zatrudnionych przez CHZ „PolSERVICE” z podziałem na kolejne dekady, w jakich instytucja ta funkcjonowała.

<sup>203</sup> Na początku lat 60. XX w. przedstawicielem Polskiej Żeglugi Morskiej na teren Ghany był Wojciech Milke. Jego kompetencje były honorowane do momentu obalenia K. Nkrumah. W. Fenrych, *Zapiski z Afryki Zachodniej*, Szczecin 1965, s. 50.

<sup>204</sup> S. Grzywnowicz, *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, s. 96.

<sup>205</sup> Jeszcze w 1966 r. za pośrednictwem „PolSERVICE” i Ambasady PRL w Konakri informowano MSZ o pobycie i zatrudnieniu w tym kraju trzech techników rybołówstwa, którzy mieli być cenionymi fachowcami, ale jednocześnie nie prowadzili moralnego trybu życia. Wśród zarzutów przesłanych do centrali znalazły się: nadużywanie alkoholu; niepłacenie „PolSERVICE’owi” należnych składek; jeden z zainteresowanych założył nieformalny związek partnerski z Gwinejką, z którego urodziło się dziecko. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 59/70, w. 1, t. Gwinea – 1966, k.: Ambasada PRL w Konakri do Dyrektora Departamentu V MSZ w Warszawie z 11 IV 1966.

**Tabela 37.** Polscy specjaliści zatrudnieni na kontraktach indywidualnych w poszczególnych krajach Afryki Zachodniej w latach 1961–1989<sup>206</sup>

Kraj Afryki Zachodniej	Lata 1961–1970	Lata 1971–1980	Lata 1981–1989
Benin	–	–	–
Burkina Faso	–	–	–
Gambia	–	–	–
Ghana	143	b.p.d. <sup>207</sup>	b.p.d.
Gwinea	65	8	0
Gwinea Bissau	–	–	–
Liberia	3	32	0
Mali	11	0	0
Mauretania	–	–	–
Niger	7	12	0
Nigeria	b.p.d. <sup>208</sup>	b.p.d. <sup>209</sup>	b.p.d. <sup>210</sup>
Senegal	–	–	–
Sierra Leone	–	–	–
Togo	–	–	–
Wybrzeże Kości Słoniowej	0	4	0
Zielony Przylądek	–	–	–

b.p.d. – brak pełnych danych

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz publikacji: Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4: *Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, s. 105–110; J. Machowski, *Achievements of Poles Employed in Nigeria*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 155–166.

<sup>206</sup> W zestawieniu przyjęto liczbę osób zaklasyfikowanych do wyjazdu w Polsce oraz zatrudnionych w konkretnym państwie regionu. Każdą osobę sklasyfikowano tylko raz w czasie trwania kontraktu. W związku z tym, iż niektórzy specjaliści podejmowali zatrudnienie dwa lub trzy razy, po przerwach spędzonych w kraju, ujęto ich w statystyce więcej niż raz, gdyż przechodzili oni normalną i typową dla tego typu przedsięwzięcia, rekrutację.

<sup>207</sup> W 1971 r. była to grupa 9-osobowa.

<sup>208</sup> Dla 1964 r. była to grupa 5-osobowa, która jako pierwsza rozpoczęła pracę w tym kraju. Byli to: architekci Jerzy Binuta, Andrzej Bobiński i Marian Łyczkowski; konstruktor dr Janusz Drużdżel; inżynier Kazimierz Stańczyk.

<sup>209</sup> Dla lat 1971–1973, 1976 i 1979–1980 była to grupa 1425-osobowa.

<sup>210</sup> Dla dekady lat 80., poza 1988 r., była to grupa 3339-osobowa.

Z powyższego zestawiania wynika, że polscy specjaliści, będący na kontraktach rządowych, uzyskali w okresie PRL-u zatrudnienie w Ghanie, Gwinei, Nigerii, Nigrze, Liberii, Mali i na Wybrzeżu Kości Słoniowej. W pozostałych krajach nie byli oni reprezentowani, co wynikało z kilku przyczyn i problemów natury polityczno-gospodarczo-społecznych<sup>211</sup>. Do pierwszych wyjazdów doszło na przełomie lat 50. i 60. XX w.<sup>212</sup>, ale odnosiły się one do pojedynczych osób, wśród których dominowali lekarze, ekonomiści i technicy<sup>213</sup>. Większe kontyngenty specjalistów zaczęły być angażowane w kolejnych latach, a głównym miejscem docelowym ich pracy stała się Ghana, której szczególnie zależało na nawiązaniu korzystnych relacji z blokiem państw socjalistycznych<sup>214</sup>. Wielkość tę uzupełniały kadry pracujące w sąsiedniej Gwinei, która także dążyła w tym czasie do zbliżenia ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami środkowej Europy<sup>215</sup>. W dekadzie lat 60.

<sup>211</sup> Np. w dekadzie lat 70. XX w. polskie czynniki ministerialne wzbierały się przed wysłaniem kadr naukowo-technicznych do Mauretanii, mimo zainteresowania drugiej strony, ze względu na napięte stosunki polityczne i społeczne. W związku z pogłębiającym się konfliktem na tle Sahary Zachodniej, w jakim zaangażowane były rządy w Rabacie i Nawakszut, reprezentant tego narodu w postaci Frontu Polisario prowadził akcję sabotażową, polegającą na uprowadzaniu specjalistów z innych państw celem wymuszenia okupu. Także polski wywiad przestrzegał przed taką akcją ze względu na narastający konflikt toczący się między arabską ludnością dominującą a czarną mniejszością, która czuła się dyskredytowana na jego obszarze. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 13/81, w. 7, t.: Mauretania – 1977, k.: Notatka nt. zagrożenia polskich specjalistów w Mauretanii.

<sup>212</sup> Jeszcze w czerwcu 1959 r. polscy przedstawiciele dyplomatyczni w Ghanie oczekiwali na przyjazd 6 inżynierów delegowanych przez centralę „Cekop”. Podstawą ich działalności miała być umowa parafowana między CHZ a Ghana Industrial Development Corporation. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 798: nawiązanie kontaktów handlowych z Ghaną – 1959, k.: Biuro Delegata Ministerstwa Handlu Zagranicznego PRL w Ghanie z 24 VI 1959.

<sup>213</sup> Do grona pierwszych lekarzy, który dotarli w ramach kontraktów indywidualnych do regionu zachodnioafrykańskiego, należał Waław Korabiewicz. Tenże, *Do Timbaktu*, Warszawa 1967; J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*, s. 70.

<sup>214</sup> Na przełomie lat 50. i 60. XX w. Ministerstwo Handlu Zagranicznego zachęcało podmioty, które z nim współpracowały, do delegowania specjalistów do tego państwa. AAN w Warszawie, MHZ, sygn. 13/24: „Polcop” na rynku Ghany 1960–1961, k.: Narodowa Rada Spółdzielcza Ghany do Prezesa CRS w Warszawie.

<sup>215</sup> Od końca 1959 r. przebywał na terenie Gwinei prof. Morawiecki, który prowadził rozpoznanie geologicznej struktury ziemi w tym kraju. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 801: Pobyt delegacji Narodowej Rady Spółdzielczej Ghany w Polsce – 1960, k. 2: „Cekop” do MSZ z 15 III 1960. Jednym z pierwszych polskich specjalistów, jacy dotarli do Gwinei, był geolog Adam Dudek, który przyleciał na lotnisko w Konakri wraz z grupą inżynierów. We wspomnieniach opisał polskie kadry pracujące w tym państwie. A. Dudek, *Poszukiwacze*, Katowice 1987, s. 5 i nn.

XX w. łączna liczba polskich specjalistów zatrudnionych corocznie w regionie zachodnioafrykańskim nie przekraczała 100 osób. Najczęściej wahała się ona między kilkunastoma a kilkudziesięcioma pracobiorcami<sup>216</sup>.

Dekada lat 70. XX w. zmieniła obraz migracji kadr naukowo-technicznych z kilku powodów. Po pierwsze, w związku ze zmianami politycznymi, jakie dokonały się w Ghanie i Gwinei, kraje te zaprzestały rekrutacji specjalistów na rynku polskim bądź w znacznym stopniu go ograniczyły<sup>217</sup>. W tym okresie zatrudniano w nich po kilka czy kilkanaście osób, co w porównaniu z dekadą poprzednią było tendencją wyraźnie malejącą. Po drugie, w okresie tym zaznaczyła się obecność polskich kadr na rynkach innych, jak Liberia, Niger i Wybrzeże Kości Słoniowej, ale w konsekwencji nie przyniosła ona większego napływu specjalistów na ten obszar<sup>218</sup>. Właściwie na tej dekadzie działalność tych pracobiorców zakończyła się i nie podejmowano kolejnych inicjatyw z tym związanych. Trzecim elementem zmieniającym dotychczasową rzeczywistość odnoszącą się do przemieszczeń ludności były rozwijające się, po zakończeniu konfliktu o Biafrę, relacje polsko-nigeryjskie. Korzystna współpraca gospodarcza została zaakcentowana przyjmowaniem polskich specjalistów, których liczba na rynku nigeryjskim systematycznie rosła<sup>219</sup>. W okresie tym, poza 1971 r., „PolSERVICE” rekrutował corocznie kilkaset osób. Łącznie na terenie tego państwa pracę podjęło w tym okresie ok. 2000 osób, reprezentujących różne grupy zawodowe<sup>220</sup>.

<sup>216</sup> W 1970 r. notowano jednak już 99 specjalistów zakontraktowanych przez PHZ „PolSERVICE”, co zapowiadało daleko idące zmiany w dekadzie lat 70. XX w. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 30/75, w. 6: Ogólne, k.: Departament V do Departamentu Studiów i Programowania MSZ z 2 X 1971 r.

<sup>217</sup> Kwestie te opisała żona polskiego geologa, która wraz z nim dotarła do Afryki Zachodniej. H. Rutkowska, *Afryka, mój mąż i ja*, Warszawa 1993, s. 123, 132.

<sup>218</sup> W niektórych przypadkach wyjazd do tego obszaru umożliwiał podjęcie dalszej emigracji. Tak było w przypadku Stanisława Henryka Rymaszewskiego, który jako architekt i projektant budowlany wyjeżdżał do Ghany i Nigru. Stamtąd udał się na emigrację do Kanady. A. i Z. Judyccy, *Polonia. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 274. Inny projektant Włodzimierz Zygmunt Pyzikowski po odbyciu kontaktu w Nigerii wyjechał do, cieszącego się dobrą pod względem ekonomicznym opinią, RPA. Tamże, s. 261. Podobnie uczynił lekarz dermatolog i nauczyciel akademicki Witold Kamil Jacyk. Tamże, s. 113.

<sup>219</sup> W latach 70. XX w. polskie kadry pracujące w Nigerii odwiedził popularny wówczas dziennikarz Zygmunt Broniarek: *Polacy w Nigerii*, „Przekrój” 1976, nr 1634, s. 7.

<sup>220</sup> W połowie tej dekady Polska wysyłała najwięcej po ZSRR specjalistów z ramienia kontraktów indywidualnych. Najliczniejsza była branża techniczna reprezentująca 41,1% ogółu, a na drugim miejscu medyczna, której wskaźnik wynosił 31,0% ogółu. 85% wszystkich polskich kadr w 1976 r. pracowało w 6 krajach, wśród których znajdowały się Libia, Algieria,

W dekadzie lat 80. XX w., zmiany zapoczątkowane wcześniej, jeszcze się pogłębiły. Poza Ghaną i Nigerią kontrakty oferowane przez „PolSERVICE” nie dotyczyły regionu zachodnioafrykańskiego. W Ghanie zatrudnienie znalazły jedynie pojedyncze osoby. W części kwestia ta odnosiła się do mieszanych związków małżeńskich, które zawierano na skutek wcześniejszej obecności ghańskich studentów na polskich uczelniach. Zdecydowanie inaczej przedstawiała się sprawa rekrutacji kadr naukowo-technicznych w odniesieniu do Nigerii. Do państwa tego przyjeżdżali polscy specjaliści w ciągu całej dekady. Największe nasilenie przyjazdów wystąpiło do 1983 r. W roku tym wysłano na ten rynek ponad 700 osób, co miało związek z tendencjami wynikającymi z poprzednich lat. Od tego czasu liczba osób odlatujących z Warszawy do Lagos regularnie malała, a w 1989 r. osiągnęła wielkość zaledwie 52 osób. W tej dekadzie pobyt Polaków na ziemi nigeryjskiej dotyczył ok. 3500 specjalistów. W tym czasie Nigeria należała – poza Algierią i Libią – do trzech wiodących rynków spośród krajów rozwijających się pod względem liczby zatrudnionych kadr naukowo-technicznych.

Region zachodnioafrykański, a w tym i rynek nigeryjski, nie odbiegał pod względem zapotrzebowania na siłę roboczą od innych krajów rozwijających się, ale charakteryzował się pewną lokalną specyfiką. Jak niemal każdy tego typu podmiot, kształtujący swój niepodległy byt państwowy na drodze dekolonizacji, potrzebował przede wszystkim rzemieślników i robotników wykwalifikowanych oraz kadr wysoko wyspecjalizowanych. Powodowało to, że cenione okazywały się osoby posiadające ugruntowane wykształcenie zawodowe z wieloletnią praktyką, specjalizujące się w profesjach technicznych, inżynierskich, medycznych, ekonomicznych czy dydaktycznych. Młode państwowości zachodnioafrykańskie potrzebowały specjalistów do tworzenia nowożytnych podstaw administracyjnych i publicznych, poszukiwały kadr do realizacji bieżących potrzeb rolno-hodowlanych, a także tworzenia bądź rozbudowy przemysłu, który dawałby podstawy rozwoju. Z kolei elity afrykańskie, nawet jeżeli nie były młode, to były najczęściej niedoświadczone w prowadzeniu tak dużych przedsięwzięć, jak instytucje państwowe<sup>221</sup>. Stąd też w pierwszym okresie chciały one uzyskać przede wszystkim legitymację wieloetnicznego i multireligijnego społeczeństwa. Można było to osiągnąć dzięki zabezpieczeniu rynku w podstawowe produkty, poprzez rozbudowę systemu oświaty dla najmłodszych oraz dostępu

---

Nigeria, Maroko, Irak i Demokratyczna Republika Konga (ówczesny Zair). H. Araszkiewicz, *Transfer techniki do krajów słabo rozwiniętych...*, s. 70.

<sup>221</sup> S. Chodak, *Systemy polityczne „czarnej” Afryki*, Warszawa 1963, s. 419 i nn.



do podstawowej opieki zdrowotnej dla obywateli. Przy braku własnych kadr, można było uzyskać zadowalający efekt w pierwszym okresie funkcjonowania państwa poprzez zapraszanie specjalistów z innych krajów i regionów świata. Specjaliści ci mogli doprowadzić do otwarcia placówek oświatowych, wypełnić wakaty w przychodniach i szpitalach czy stworzyć podwaliny pod budowę szkolnictwa typu akademickiego, które w przyszłości mogłoby zadbać o kształcenie własnych kadr.

Polskie kadry naukowo-techniczne napływające do regionu zachodnioafrykańskiego były częścią systemu pomocy świadczonej przez europejskie państwa socjalistyczne względem KR. Ich rekrutacja czy dobór specjalistów nie różnił się zatem w zasadniczy sposób od innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Były one elementem składowym ówczesnej polityki gospodarczej przez nie prowadzonej i w dużej mierze odpowiadały istotnym potrzebom m.in. krajów zachodnioafrykańskich. Dziedziny i profesje zawodowe polskich specjalistów wyjeżdżających na kontrakty indywidualne do obszaru zlokalizowanego nad Zatoką Gwinejską przedstawia poniższe zestawienie.

**Tabela 38.** Polscy specjaliści zatrudnieni w wybranych krajach Afryki Zachodniej w latach 1961–1989 według najczęściej reprezentowanych dziedzin i profesji zawodowych<sup>222</sup>

Kraj Afryki Zachodniej	Zawody techniczne i rolnicze <sup>223</sup>	Nauczyciele i wykładowcy <sup>224</sup>	Ochrona zdrowia <sup>225</sup>	Marynarze i rybacy	Ekonomiści
Ghana	161	32	46	40	10
Gwinea	29	40	5	b.p.d. <sup>226</sup>	6

<sup>222</sup> W zestawieniu wliczono jedynie tych polskich specjalistów, w stosunku do których udało się pozytywnie zweryfikować ich wykształcenie, ukończoną szkołę średnią bądź wyższą oraz reprezentowaną profesję zawodową. Ustalenia te w dużej mierze opierały się na wynikach uzyskanych z tabeli poprzedniej.

<sup>223</sup> Do tej grupy zawodowej zakwalifikowano zarówno techników, jak i inżynierów, którzy wywodzili się z szeroko pojmowanej branży technicznej (technicy, inżynierowie) i rolniczej (rolnictwo, hodowla).

<sup>224</sup> W grupie tej znaleźli się zarówno nauczyciele pracujący w szkolnictwie podstawowym i średnim, jak i nauczyciele akademicki, zatrudniani w uczelniach technicznych i medycznych bądź na uniwersytetach.

<sup>225</sup> Do tej grupy zawodowej zakwalifikowano pielęgniarki, położne i lekarzy oraz techników czy protetyków, silnie związanych z ochroną zdrowia.

<sup>226</sup> Dużym problemem metodologicznym było w tym przypadku zaliczenie pracowników oddelegowanych do pracy w spółce państwowej, powołanej między zainteresowanymi państwami.

cd. tabeli 38

Liberia	1	0	0	34	0
Mali	0	0	5	0	6
Niger	6	0	13	0	0
Nigeria	1760	1535	1026	b.p.d. <sup>227</sup>	22
Wybrzeże Kości Słoniowej	4	0	0	0	0

b.p.d. – brak pełnych danych

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz publikacji: Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, s. 105–110; J. Machowski, *Achievements of Poles Employed in Nigeria*, s. 155–166.

Wśród polskich specjalistów pracujących po II wojnie światowej w tej części świata wyróżniały się trzy podstawowe grupy. Do pierwszej należeli przedstawiciele rekrutujący się z profesji technicznych i rolniczych. Byli wśród nich inżynierowie i technicy z różnych branż i podmiotów gospodarczych. Przewodzili im geolodzy, mechanicy, elektronicy, budowlańcy, architekci<sup>228</sup>, specjaliści od technik rolnych i leśnych, a wtórowali monterzy, elektrycy czy specjaliści posiadający uprawnienia do prowadzenia takich pojazdów, jak dźwigi, wózki widłowe czy pojazdy gąsienicowe. Kwestia ta nie budziła wątpliwości, gdyż w pierwszym okresie istnienia państwa rozwijającego się grupa taka jest szczególnie potrzebna do utrzymania bieżącej produkcji i zapewnienia społeczeństwu utrzymania<sup>229</sup>. Na drugim miejscu znajdowali się nauczyciele w szkołach i wykładowcy na uczelniach akademickich. Co prawda pozycja ta może dziwić, ale nie w przypadku tego regionu.

<sup>227</sup> Polscy specjaliści budowali i remontowali stocznie morskie w Nigerii, stąd profesja będąca ich udziałem często było dwu- lub trójkierunkowa.

<sup>228</sup> Na gruncie zachodnioafrykańskim już w latach 60. XX w. polscy inżynierowie odnosili sukcesy ponadregionalne. W rekordowym wówczas tempie 372 dni powstał w Ghanie „State House” o kubaturze 160 tys. m<sup>3</sup>, dzieło Edwarda Górskiego, Jana Drużyńskiego, Tadeusza Stachowiaka i Witolda Wójczińskiego. P. Trzeciak, *Afryka buduje nowoczesnie*, „Kontynenty” 1966, nr 9, s. 6–8.

<sup>229</sup> M.in. Z. Dąbrowski z warszawskiej SGGW wchodził w skład międzynarodowego zespołu pracowników naukowych działających przy Instytucie Rolnictwa Tropikalnego w Ibadanie. Jego sukcesy polegały na wyhodowaniu nowych odmian kukurydzy, dostosowanych do nigeryjskich warunków glebowych i klimatycznych, charakteryzujących się dużą wydajnością. A. Cielecka, *Niespokojna Afryka...*, s. 171.

Państwa zachodnioafrykańskie w momencie tworzenia struktur państwowych nie posiadały własnych uczelni typu wyższego, które zlokalizowane były w metropoliach kolonialnych. Placówki te tworzyły co prawda w regionie tym swoje filie, punkty i oddziały, ale w momencie wyłączenia tych obszarów spod jurysdykcji władz europejskich rezygnowały z nich bądź większość pracowników, oddelegowana czy urlopowana, wyjeżdżała z powrotem do ojczyzny. Powstawała zatem stosunkowo duża luka pokoleniowa i niedobory kadrowe. W szczególności Nigeria, wychodząca z wojny domowej osłabiona politycznie i ekonomicznie, ale z dużymi doświadczeniami politycznymi i społecznymi, zdecydowała się na budowę typowego systemu federacyjnego, składającego się z 36 podmiotów nazywanych stanami. Tworzone – poza rządem federalnym – władze stanowe za punkt honoru stawiały sobie zainicjowanie działalności uczelni typu wyższego na swoim terenie. Do takich przedsięwzięć potrzebne były całe grupy akademików, które nie tylko wzięły na siebie proces kształcenia przyszłych nigeryjskich kadr, ale i musiały nauczyć miejscowy personel zarządzania tak dużymi przedsięwzięciami. Na trzecim miejscu znaleźli się lekarze, położne i pielęgniarki, którym w udziale przypadło, jak i w kilku innych regionach świata, zabezpieczenie podstawowej opieki zdrowotnej. Sytuacja taka występowała i na innych obszarach świata, stąd też nie ma potrzeby jej głębiej uzasadniać. Inne profesje i zawody co prawda były w regionie zachodnioafrykańskim reprezentowane, ale nie odgrywały tak dużej roli jak te wyróżnione.

Co prawda we wszystkich państwach, gdzie pracowali polscy specjaliści, wnieśli oni pewne pozytywne cechy do relacji międzypaństwowych, to jednakże w przypadku Nigerii ich zasługi okazały się największe. Na terenie tego kraju w latach powojennych pracowało kilkanaście tysięcy osób tworzących kadry naukowo-techniczne, reprezentujących kilkadziesiąt profesji i branż zawodowych<sup>230</sup>.

Spośród specjalistów rekrutujących się z pracowników technicznych liczni byli w tym kraju przedstawiciele branży budowlanej. Wśród nich wskazać należy na architektów, planistów przestrzennych, geodetów, inżynierów specjalizujących się w budownictwie lądowym i morskim oraz w komunikacji i łączności. Ślady ich działalności widoczne są w Nigerii do chwili

<sup>230</sup> Ok. 5500 osób stanowili specjaliści zatrudnieni na kontraktach indywidualnych, a resztę kadr przysłano na kontrakty zbiorowe. W niektórych przypadkach towarzyszyły im całe rodziny. Stąd też pozostałe kraje regionu liczone łącznie posiadały jedynie śladowe ilości polskich ekspertów w porównaniu z tym podmiotem.

obecnej w postaci architektonicznego i przestrzennego udziału w budowie mieszkań dla odbiorców indywidualnych i spółdzielczych, gmachów użyteczności państwowej i publicznej, licznych zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, kościołów i domów modlitwy dla kilku wyznań, obiektów społecznych i sportowych, nowoczesnych autostrad i dróg lokalnych, mostów i tuneli, zapór wodnych i urządzeń melioracyjnych, lotnisk oraz kilkunastu innych przedsięwzięć technicznych<sup>231</sup>. Szczególne znaczenie miał udział polskich specjalistów w kształtowaniu wizji i realizacji przedsięwzięć polegających na budowie nowej stolicy państwa, w centralnie położonej względem poszczególnych regionów geograficzno-politycznych i podmiotów federacji, Abudży<sup>232</sup>. Dotychczasowy okręg stołeczny w Lagos nie spełniał założeń nowoczesnego ośrodka państwowego<sup>233</sup>.

<sup>231</sup> Wśród największych i najlepiej ocenionych przez stronę nigeryjską należały następujące projekty: przygotowanie raportu o charakterze techniczno-ekonomicznym na potrzeby projektu budowy fabryki części zamiennych dla zakładów przemysłu tekstylnego; opracowanie całościowego programu rozwoju bazy turystycznej na obszarze federacji; opracowanie topograficzne obszarów pod budowę nowej stolicy państwa; wykonanie badań hydrogeologicznych na południu państwa; budowa infrastruktury drogowej i przemysłowej; dostarczenie urządzeń i podzespołów do budowy odlewni żeliwa. J. Machowski, *Achievements of Poles Employed in Nigeria*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 159.

<sup>232</sup> Decyzję polityczną o przeniesieniu stolicy federacji nigeryjskiej z Lagos do Abudży podjęto już w 1975 r., ale metropolią państwową stało się to miasto po latach dyskusji i kilku zmianach terminów. Ostatecznie ogłoszono je stolicą w grudniu 1991 r., aczkolwiek poszczególne instytucje ogólnopaństwowe były przenoszone w nowe miejsca zarówno przed, jak i po tej dacie. Budowę nowej stolicy, położonej ok. 800 km na północ od wybrzeża gwinejskiego, tłumaczono względami ekonomicznymi i społecznymi. Chciano w ten sposób doprowadzić do zmniejszenia różnic w rozwoju poszczególnych regionów kraju, które przybierały postać podziału północ-południe i wschód-zachód. Przeniesienie ośrodka władz federalnych do bardziej centralnie położonego miejsca miało zachować równowagę względem różnych grup etnicznych i religijnych zwalczających się wzajemnie. Ponadto w momencie podejmowania decyzji o przeniesieniu stolicy tego państwa Lagos, liczące wraz z zespołem miejskim nawet 6–7 mln ludzi, stawało się coraz bardziej miastem-molochem, do którego ściągali z interioru całe rodziny i grupy plemienne. Trudno było się poruszać w takim mieście, położonym na lagunach i połączonym ze sobą skomplikowanym systemem mostów i kanałów. J. Wrona, *Mapa polityczno-gospodarcza...*, s. 30. Podobne sytuacje można zaobserwować w całym XX-wiecznym świecie. Do najbliższych sąsiadów Nigerii, które dokonały podobnego zabiegu logistycznego, należało Wybrzeże Kości Słoniowej, które zdecydowało o przeniesieniu stolicy z Abidżanu do miejsca narodzin pierwszego prezydenta tego kraju, Jamusukro.

<sup>233</sup> Anna Cielecka, przebywająca kilka lat w Nigerii jako żona specjalisty, warunki panujące w tej aglomeracji opisała w sposób następujący: „W kilka dni potem, przyjechała do mnie Eliza, żona jednego z pracowników Biura Radcy Handlowego. Była jeszcze w szoku. Płacząc opowiedziała, iż tego niedzielnego popołudnia zastukał ktoś delikatnie do drzwi. Otworzyła,

Działalność polskich lekarzy na rynku nigeryjskim znana była już z okresu poprzedniego. Po 1960 r. rozpoczęła tam jednak pracę nie grupa kilkusobowa, jak poprzednio, lecz kilkusetosobowa, co w znaczący sposób wpłynęło na ilość praktyk zawodowych realizowanych na tym obszarze. W ostatnich dwóch dekadach PRL w Nigerii zatrudnienie podjęło ok. 25% wszystkich polskich lekarzy wyjeżdżających na kontrakty indywidualne poza granice kraju. Do Afryki Zachodniej trafiali głównie lekarze z różnych specjalności, stomatolodzy oraz wykładowcy z dziewięciu cywilnych i jednej wojskowej akademii medycznych występujących wówczas w kraju. Ponadto zatrudnienie w uczelniach nigeryjskich uzyskiwali ci lekarze, którzy w warunkach polskich nie byli nauczycielami akademickimi, ale cenieni byli za swe doświadczenie i długoletnią praktykę. Specyficzne warunki geograficzno-przyrodnicze występujące w regionie wpływały na zmianę świadczenia usług medycznych przez te kadry. Powodem tego stanu rzeczy było przystosowanie się do miejscowego klimatu, a także możliwość uzyskania dodatkowej wiedzy z zakresu chorób tropikalnych<sup>234</sup>. Służyć miał temu powołany w Trójmieście specjalny instytut, którego zadaniem było nadzorowanie procesu leczenia tych specjalistów, którzy przyjeżdżali z infekcjami, jak również praktyczne wdrażanie do nowych zadań personelu medycznego wyjeżdżającego do tego regionu świata<sup>235</sup>. W przypadku Nigerii polskie osiągnięcia polegały na organizacji miejscowej służby zdrowia, zwalczaniu groźnych epidemii oraz szkolenia tzw. średniego personelu medycznego<sup>236</sup>. W akademiach medycznych Nigerii zatrudnienie znalazło 51 wykładowców<sup>237</sup>.

---

myśląc, iż jest to sąsiad. Zamiast niego wyrosło przed nią trzech zamaskowanych bandytów z pistoletami w rękach. Czwarty stał przed domem. Przebieg wydarzeń był błyskawiczny. Bandyci zażądali pieniędzy pod groźbą zabicia. Dała im wszystko, co posiadała. W tym czasie, jeden z dozorców sąsiedniego domu podniósł alarm. Strzelono do niego, ale na szczęście nie trafiono. Spłoszeni bandyci uciekli taksówką, która czekała na nich przed domem". A. Cielecka, *Niespokojna Afryka...*, s. 143.

<sup>234</sup> Zob. J. Rychard, *Higiena tropikalna Afryki*, Warszawa 1964.

<sup>235</sup> Zdrowie fizyczne i psychiczne polskich specjalistów wracających do kraju po odbyciu kontraktów w KR pozostawały problemem tabu aż do końca lat 80. XX w. Na istotę tego zjawiska oraz następstwa wykonywanych w tropikalnym klimacie obowiązków zwrócił dopiero uwagę Czesław Zwierz: *Problemy zdrowotne grup polskich zatrudnionych na budowach eksportowych w krajach o klimacie tropikalnym*, „Przegląd Orientalistyczny” 1990, nr 1–2, s. 115–117.

<sup>236</sup> Sztandarowym pomnikiem obrazującym zaangażowanie polskich medyków na rynku nigeryjskim było zorganizowanie od podstaw, staraniem dra n. med. Oswalda Madeckiego, 300-lóżkowego szpitala w Abeokucie. J. Knopek, *Madecki Oswald*, [w:] *Encyklopedia emigracji polskiej i Polonii*, red. K. Dopierała, Toruń 2004, t. 3, s. 226.

<sup>237</sup> J. Machowski, *Achievements of Poles Employed in Nigeria*, s. 163–165.

Nauczyciele akademicki nie tylko byli zatrudniani na uczelniach nigeryjskich, ale nierzadko tworzyli od podstaw poszczególne ich jednostki – wydziały, instytuty, katedry, zakłady i pracownie<sup>238</sup>. W warunkach polskich rekrutowali się oni zarówno z jednostek naukowo-badawczych, np. z Polskiej Akademii Nauk, jak również byli pracownikami instytucji naukowo-dydaktycznych, jak uniwersytety, akademie czy szkoły wyższe. W analizowanym kraju znaleźli oni zatrudnienie w dwudziestu kilku uczelniach zlokalizowanych w różnych regionach i stanach. Na kilku większych nigeryjskich uniwersytetach – w Zarii, Jos, Port Harcourt i Ife – zatrudnienie znalazły całe jednostki naukowo-dydaktyczne, które swe doświadczenia zawodowe zdobyły w polskich warunkach akademickich. Tylko Uniwersytet im. Ahmadu Bello w Zarii w szczytowym okresie zatrudniania kadr z zewnątrz przyjął do pracy ponad 200 polskich wykładowców. Aktywność ich nie odbiegała w zdecydowanej postaci od typowych form pracy spotykanej na innych tego typu placówkach. Prowadzili oni zajęcia metodyczne ze studentami i kształcili miejscowe kadry, zbierali materiały do prac badawczych i naukowych oraz udzielali się organizacyjnie i administracyjnie na uczelniach. Polscy wykładowcy pełnili zaszczytne i honorowe funkcje dziekanów wydziałów, dyrektorów instytutów oraz kierowników katedr, zakładów i pracowni. Wynikało to nie tylko z braku miejscowych kadr akademickich, ale i z dużej fachowości czy zaangażowania polskich specjalistów. Wśród zatrudnionych w Nigerii akademików na czoło wybijali się przedstawiciele nauk technicznych różnych kierunków i specjalności. Nie zabrakło wśród nich też pracowników naukowo-dydaktycznych reprezentujących dziedziny nauk społecznych<sup>239</sup> i humanistycznych<sup>240</sup>.

Problemem polskich kadr naukowo-technicznych pracujących w krajach rozwijających się, także w Afryce Zachodniej, była kwestia wynagradzania specjalistów za pracę prowadzoną w trudnych warunkach. Osoby te,

<sup>238</sup> Jaki był stan kadrowy uczelni afrykańskich, pokazał przykład roku akademickiego 1961/1962, w którym zatrudniano 2272 osoby spoza tego kontynentu. Stanowili oni 71% całego jego personelu, czyli bez ich udziału nie można byłoby prowadzić szerszej działalności akademickiej na tych rozległych obszarach. Wśród tej grupy pracowało jedynie 5 Polaków. Z. Komorowski, *Rozwój szkolnictwa wyższego w Afryce a problem kształcenia młodych Afrykanów za granicą*, Warszawa 1964, s. 16.

<sup>239</sup> M.in. Jacek Machowski pełnił obowiązki dziekana Wydziału Prawa uniwersytetu w Jos. J. Machowski, *Achievements of Poles Employed in Nigeria*, s. 165–166.

<sup>240</sup> W Nigerii w latach 1982–1985 pracował m.in. lubelski historyk, zajmujący się problemami Polonii i emigracji polskiej w Afryce, Henryk Zins. Zob. Tenże, *Przez epoki i kontynenty*, Lublin 1996.

jak wskazano, były delegowane do pracy na tych rynkach głównie przez PHZ „PolSERVICE”. Rekrutacja odbywała się w kraju, w zakładach pracy, przy aktywnym udziale sekretarza POP. Przed wyjazdem osoby takie musiały przejść badania lekarskie, od początku lat 70. XX w. ukończyć dwusemestralny podyplomowy Kurs Szkolenia Ekspertów organizowany przez Studium Afrykanistyczne Uniwersytetu Warszawskiego<sup>241</sup> oraz odbyć odpowiednią rozmowę kwalifikacyjną z przedsiębiorstwem, które stawało się pracodawcą specjalisty na czas jego pracy poza krajem. Przedsiębiorstwo to przejmowało od kontrahenta pobory płacone w dewizach, z których wypłacało delegowanym kadrom diety na miejscu, a rodzina w kraju otrzymywała wynagrodzenie w złotówkach. Sytuacja ta, szczególnie odmienna od warunków przyjętych przez państwa zachodnie w przypadku delegowania własnych kadr za granicę, budziła powszechne rozgoryczenie wśród Polaków pracujących nad Zatoką Gwinejską<sup>242</sup>.

Oddzielną, aczkolwiek niewielką liczebnie, grupę stanowili w krajach zachodnioafrykańskich polscy specjaliści zatrudniani w charakterze ekspertów przez organizacje międzynarodowe, przede wszystkim ONZ i jego wyspecjalizowane agendy. W ten sposób kilkanaście osób zostało zatrudnionych i oddelegowanych do pracy w tej części świata. Rekrutacja pracowników do wykonywania tych zadań wyglądała odmiennie niż w poprzednich przypadkach. W związku z wagą spraw decydujący głos w kwestii delegowania tych ekspertów posiadało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. To ono zlecało podjęcie odpowiedniej rekrutacji innym resortom, które wyłonić miały konkretne osoby do pracy w odpowiedniej agendzie. Po wyselekcjonowaniu kandydatów, najczęściej 3–4 osób, właściwy resort przysyłał ich dane do MSZ, a stamtąd kierowane były do organizacji międzynarodowych. Kiedy jakaś instytucja potrzebowała konkretnych ekspertów, to wówczas wzywała kandydatów na rozmowę kwalifikującą ich do podjęcia pracy na warunkach uznawanych przez nią za stosowne. W związku z tym, iż Polska parafowała odpowiednie umowy międzynarodowe nieuznające podwójnego opodatkowania swych wynagrodzeń, osoby te nie musiały odprowadzać tak dużych świadczeń finansowych w „twardej walucie” na rzecz Ministerstwa Finansów.

<sup>241</sup> Dzięki tej inicjatywie otrzymaliśmy w okresie istnienia Studium ciekawe pozycje książkowe wydawane na zasadach skryptów bądź druków wewnętrznych, jak np. M. Dobroczynski, B. Stefański, *Współpraca gospodarcza...*

<sup>242</sup> J. Machowski, *Jak pracowało się Polakom w Nigerii?*, s. 97 i n.

Instytucje międzynarodowe zatrudniały ekspertów na kilka bądź nawet kilkanaście lat<sup>243</sup>. Było to zależne od regionu świata i rodzaju świadczonych usług czy wykonywanej profesji. Do regionu zachodnioafrykańskiego byli kierowani eksperci za pośrednictwem Komisji Gospodarczej Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Afryki (ECA)<sup>244</sup>, Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO)<sup>245</sup>, Komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli<sup>246</sup>, Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO)<sup>247</sup>, Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO)<sup>248</sup> oraz Światowej Organizacji Zdrowia (WHO)<sup>249</sup>. Marginalna była rola specja-

<sup>243</sup> M. Chilczuk, *Kontrakty ekspertów organizacji międzynarodowych*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, s. 98–100.

<sup>244</sup> W 1966 r. za jej pośrednictwem wyjechała na Czarny Ląd grupa polskich naukowców, w skład której wchodził: kierownik Katedry Środków Spożywczych Politechniki Gdańskiej prof. dr hab. Damazy Tilgner, rektor SGGW w Warszawie prof. dr hab. Henryk Jasiorowski oraz lekarz weterynarii dr inż. Jan Nawrocki. J. Nawrocki, *Magia afrykańskiej ziemi*, Warszawa 1990, s. 7–9.

<sup>245</sup> Za jej pośrednictwem pracował ichtiolog dr Stanisław Danielewski, który trudnił się rybactwem śródlądowym. Z kolei dr inż. Bogdan Kajda przez 10 lat kierował programem tej organizacji odnoszącym się do rozwoju mleczarstwa. Przez kilka lat nad programem rozwoju drobiarstwa pracował doc. dr hab. Tadeusz Grabowski. Z kolei prof. dr hab. Franciszek Bijak w trakcie 9-letniego programu związanego z przejściem na osiadły tryb życia nomadów przebywał na terenie Sahelu. Tamże, s. 100. W Ghanie pracował także socjolog dr Andrzej Zajączkowski, który całe naukowe życie poświęcił kwestiom afrykańskim. Studia w tym zakresie odbywał w Paryżu i Rzymie, co dało mu solidne wykształcenie i podstawy naukowo-badawcze oraz możliwość zatrudnienia w Pracowni Zagadnień Społecznych i Kulturalnych Afryki Współczesnej PAN, prowadzonej przez innego cenionego socjologa prof. Józefa Chałasińskiego. Zob. A. Zajączkowski, *Muntu dzisiaj. Studium afrykanistyczne*, Warszawa 1970.

<sup>246</sup> W grupie tej wyróżnić można doc. dr. arch. Zbigniewa Wolaka, kierującego w połowie lat 80. XX w. planami zagospodarowania przestrzennego Abudży w Nigerii. Dwukrotnie przebywał na terytorium Nigerii dr Ryszard Grabowiecki, który brał udział w zespole architektów międzynarodowych, których celem było przygotowanie koncepcji perspektywicznego rozwoju aglomeracji w Ibadanie. M. Chilczuk, *Kontrakty ekspertów organizacji...*, s. 100.

<sup>247</sup> W latach 70. XX w. mgr inż. Andrzej Pustoła z ramienia MOP został wydelegowany jako ekspert pracujący przy rządzie nigeryjskim do spraw racjonalnego wykorzystania siły roboczej osób ociemniałych w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw. W okresie późniejszym odwiedzał Afrykę Zachodnią, w ramach MOP wizytując przedsięwzięcia związane ze spółdzielczością zorganizowaną. Tamże.

<sup>248</sup> Ekspertem z ramienia tej organizacji był prof. dr hab. Kazimierz Równy, który oddelegowany został do pracy w charakterze wykładowcy uniwersyteckiego, a przedmiotem jego zainteresowań badawczych były kwestie odnoszące się do prawnych aspektów ochrony kultury i dziedzictwa międzynarodowego. Tamże.

<sup>249</sup> Ekspertami w zakresie ochrony zdrowia byli entomolog prof. dr hab. Zbigniew Dąbrowski, który pracował jako kierownik Afrykańskiego Regionalnego Programu Podyplo-



listów podejmujących pracę wśród Wolontariuszy Narodów Zjednoczonych (UNV)<sup>250</sup>. Niektórzy spośród ekspertów pozostawili po sobie nieco trwalszy ślad w postaci wspomnień i relacji pisanych m.in. z tego okresu ich życia<sup>251</sup>.

Zmiany procedury zatrudniania polskich kadr na obszarze zachodnioafrykańskim zaczęły być dostrzegalne już w latach 80. XX w. W związku z powstaniem NSZZ „Solidarności” polscy specjaliści coraz głośniej krytykowali instytucje państwowe pośredniczące w zatrudnianiu kadr poza granicami kraju<sup>252</sup>. Szczególnej krytyce zostały poddane regulacje finansowe oraz zasadność dalszego funkcjonowania PHZ „PolSERVICE” na dotychczasowych zasadach. Pewne zmiany przygotowywane w tym zakresie zostały wstrzymane po ogłoszeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. W następstwie konsolidacji reżimu autorytarnego powrócono do ostrego kursu politycznego stosowanego wobec osób wyjeżdżających do pracy poza granice państwa. Sytuacja ta odbiła się wyraźnie na rynkach zachodnioafrykańskich, szczególnie nigeryjskim, który był największy. Już w październiku 1984 r. osoby zarządzające w PHZ „PolSERVICE” i przedstawiciele resortów finansowych zaczęli prowadzić akcję informacyjną wśród kadr nigeryjskich, zmierzającą do wycofania się z tego rynku<sup>253</sup>. Fakt ten wpłynął na słabsze zainteresowanie

---

mowego Badań Naukowych nad Insektami, oraz dyplomowana pielęgniarka mgr Anna Ginalska. Tamże.

<sup>250</sup> Od lat 60. XX w. w charakterze wolontariuszy pracowało w regionie zachodnioafrykańskim jedynie dwóch polskich lekarzy. Była to wartość znikoma w porównaniu z osiągnięciami ekspertów z innych krajów rozwiniętych. Tylko na początku lat 90. XX w. pracowało na terenie biednego Południa ok. 2000 wolontariuszy. Tamże.

<sup>251</sup> Najbardziej aktywna pod tym względem była Anna Ginalska: *Moja Afrykańska misja*, Warszawa 2010. Swą pracę opisała ona w sposób następujący: „Jedziemy do Kaduny na spotkanie wszystkich pracowników Światowej Organizacji Zdrowia, które odbywają się co 2 miesiące. W Kadunie rezyduje szef Regionu Północy dr Bidwell, którego wszyscy się boją ze względu na jego porywczy i despotyczny charakter. Dba on o interesy pracowników – ekspertów WHO, ale przede wszystkim o jakość ich pracy na rzecz ludności Nigerii. W regionie pracuje nas około 20, w tym najliczniejszy zespół w Kadunie, w Sokoto jest nas pięcioro, a w terenie trzech–czterech konsultantów”. J.w., s. 84.

<sup>252</sup> TPPA już w latach 70. XX w. szacowało, że każdy zatrudniony w KR polski specjalista rocznie wnosi do budżetu państwa polskiego ok. 1000 USD, co przy średnich poborach przeliczanych na kurs czarnorynkowy i wynoszących ok. 100 USD miesięcznie, miało jednak pewne znaczenie dla gospodarki państwa. Niektórzy członkowie tego Towarzystwa zachęcali czynniki ministerialne do kształtowania tego typu usług, gdyż czyniły tak i państwa rozwinięte, w tym Francja. AAN w Warszawie, TPPA, sygn. 1/20: Sprawozdania z działalności TPPA, k. 376 i nn.: Bogodar Winid, *Polska a Afryka*.

<sup>253</sup> Kwestia ta odnosiła się bezpośrednio do uchwały nr 123/84 z 3 IX 1984 r. podjętej przez Radę Ministrów w sprawie zasad podejmowania pracy przez obywateli polskich

regionem zachodnioafrykańskim. Zostało to wyraźnie odnotowane w statystykach resortowych i międzypaństwowych<sup>254</sup>. Dalsze regulacje odnosiły się do przemian zainicjowanych w Polsce z końcem dekad. W związku z tym, iż miały one charakter globalny, dotknęły także rynków zachodnioafrykańskich. Przeżywające trudności społeczno-polityczne i gospodarczo-finance kraje regionu starały się w większym niż dotąd stopniu wykorzystać własne kadry i dać im zatrudnienie, aniżeli ściągać specjalistów z zewnątrz, płacąc im w tzw. twardej walucie.

Państwo polskie podlegające od 1989 r. dynamicznemu procesowi przemian społecznych zmieniło w sposób zasadniczy swą politykę wobec osób zatrudnianych za granicą. Znalazło to odzwierciedlenie w postaci nowych, kompleksowo przygotowanych przepisów, odnoszących się do tych spornych dotąd kwestii<sup>255</sup>. Ustawodawstwo polskie wyszło co prawda naprzeciw oczekiwaniom potencjalnych specjalistów i zakazało prowadzenia pośrednictwa pracy w celach osiągnięcia zysku, ale spowodowało też duże zmiany ilościowe i jakościowe odnoszące się do osób wyjeżdżających za granicę. Dużo mniejsza niż dotąd grupa osób z ugruntowaną pozycją społeczną i zawodową oraz odpowiednim doświadczeniem i praktyką zaczęła wyjeżdżać na kontrakty indywidualne. W ich miejsce pojawiła się emigracja niekoniecznie jawna czy mająca wymiar instytucjonalny. Wyjeżdżali ludzie młodzi po szkołach zawodowych, średnich i uczelniach akademickich do Niemiec, Austrii

---

za granicą u pracodawców zagranicznych. Ustalone wówczas deregulacje okazały się w konsekwencji demotywuujące dla osób pragnących nawet z potrzeby serca służyć sprawie narodom rozwijającym się. Fakt ten przełożył się bezpośrednio na spadek zainteresowania wyjazdami do KR. *Rozporządzenie dot. wymagań w zakresie kwalifikacji osobistych i zawodowych osób kierowanych do pracy za granicę* (Dz.U. 1984, nr 45, poz. 243); *Zarządzenie nr 1 Ministra Handlu Zagranicznego z 15 I 1985 r. w sprawie wydawania upoważnień na kierowanie obywateli polskich do pracy za granicą u pracodawców zagranicznych oraz ustalenia warunków umowy zawieranej między obywatelem polskim a jednostką kierującą* oraz *Zarządzenie Ministra Finansów z 27 XII 1984 r. określające warunki finansowe tych umów* („Monitor Polski” 1984, nr 30).

<sup>254</sup> J. Machowski, *Jak pracowało się Polakom w Nigerii?*, s. 97–98.

<sup>255</sup> Odybyło się na drodze kompleksowej ustawy regulującej zatrudnienie i bezrobocie (Dz.U. 1991, nr 106, poz. 457). Ponadto ukazały się akty wykonawcze: *Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 17 XII 1991 r. w sprawie trybu uiszczania składek na ubezpieczenie społeczne, mienia za granicą u pracodawców zagranicznych oraz trybu uiszczania składek na ubezpieczenie społeczne* (Dz.U. 1991, nr 122, poz. 542) oraz w sprawie szczegółowych zasad nabywania uprawnień i trybu wypłat zasiłków z ubezpieczenia społecznego obywatelom polskim w związku z zatrudnieniem za granicą u pracodawców zagranicznych (Dz.U. 1991, nr 122, poz. 543).

i Szwajcarii, a nawet Włoch i Grecji<sup>256</sup>. Głównym założeniem tej emigracji nowego typu była chęć podjęcia pracy zarobkowej za wyższe niż w kraju wynagrodzenie, co związane było ze zróżnicowaniem rynkowym i gospodarczym poszczególnych regionów Europy. Po 2004 r. dziesiątki i setki tysięcy młodych ludzi rozpoczęły wyjazdy na Wyspy Brytyjskie, czego efekt widoczny jest do chwili obecnej<sup>257</sup>.

Zmieniające się uregulowania polityczne i prawne całkowicie zmieniły obraz migracji ekonomicznych kierowanych dotąd z Polski do regionu zachodnioafrykańskiego. Co prawda regulacje te miały urynkwować tę formę oferowanych usług, dać możliwość napływu dewiz z zagranicy zarówno do kraju, jak i rodzin pracobiorców oferujących swe usługi w innych częściach świata, ale efekt tej działalności przybrał zgoła odmienny obrót. Polscy specjaliści stali się mniej konkurencyjni względem innych kadr naukowo-technicznych z krajów rozwiniętych oraz stawali się drożsi dla potencjalnych zainteresowanych stron z krajów biednego Południa. W związku z tym kraje zachodnioafrykańskie mogły korzystać na podobnych zasadach finansowych zarówno z kadr Europy Zachodniej, jak i Środkowej. Przy braku centralizacji, jaka zaznaczyła się w przestrzeni politycznej Polski po 1989 r., także organy państwowe były mniej zainteresowane kształtowaniem tego typu usług, gdyż nie uzyskiwały z tego tytułu dodatkowych środków finansowych. Na nowych zasadach zainteresowani wyjazdem mieli sami inicjować swe kontrakty, porozumieć się z pracodawcą zagranicznym oraz zawrzeć odpowiednią umowę z ubezpieczycielem. Z zaistniałą sytuacją poradzić sobie mogli specjaliści, którzy pracowali już w krajach zachodnioafrykańskich, posiadali odpowiednią sieć kontaktów oraz oparcie na miejscowym rynku. Dla osób młodych, dopiero startujących na rynku pracy wyjazd taki był w praktyce niemożliwy bądź bardzo utrudniony. Wiązał się bowiem z dużym ryzykiem finansowym i zdrowotnym, a przy braku odpowiedniej łączności satelitarnej przedłużał się w czasie bądź był w ogóle nie efektywny. Tym samym polskie kadry od 2. połowy lat 80. XX w. zaczęły wracać do kraju, a na ich miejsce nie przyjeżdżały nowe<sup>258</sup>.

<sup>256</sup> Zob. J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997, s. 190 i nn.

<sup>257</sup> P. Kaczmarczyk, M. Okólski, *Migracje specjalistów wysokiej klasy w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 120 i nn.

<sup>258</sup> Nie oznaczało to, że wśród polskich kadr zabrakło osób nietuzinkowych. Przykładem tego może być postać uznanego w Polsce i na Czarnym Łądzie piłkarza, a później trenera klubowego i reprezentacji narodowych, Henryka Wojciecha Kasperczaaka. Swą przygodę z piłką nożną rozpoczynał od I-ligowych klubów polskich, a następnie francuskich. Znad

Liczba polskich specjalistów pracujących w Afryce Zachodniej na początku lat 90. XX w. zmniejszyła się radykalnie do ok. 100 osób, z czego jedynie kilku, kilkunastu pracowało na terytorium Ghany, a pozostała część w Nigerii. Z sytuacją taką mieliśmy do czynienia w całym okresie III RP. Po 1989 r. pojawiły się jednak nowe, nieznane dotąd bądź krytykowane wcześniej przez władze, migracje przepływów pracy. Odnosiły się one do przemieszczania się kadr wraz z przedsiębiorstwami i korporacjami międzynarodowymi, w których znajdowały one zatrudnienie. Nie były to jednak przemieszczenia pracowników na linii Polska – Afryka Zachodnia, a wynikały bardziej z triady zawodowej Polska – korporacje – region zachodnioafrykański. Wraz z zaistniałą sytuacją pracownicy ci, posiadający obywatelstwo państwa urodzenia, podlegali opiece dyplomatycznej III RP, ale poprzez relacje ekonomiczne i finansowe związani byli oni z podmiotami gospodarczymi. Należą do nich: przedsiębiorstwo, na rzecz którego świadczą swe usługi oraz zachodnioafrykański kontrahent, który jest ich bezpośrednim odbiorcą. W zaistniałej sytuacji państwo polskie jest najsłabszym ogniwem oddziaływać w takiej strukturze, gdyż pracownicy, uznając, że kto płaci, to ten i wymaga, bardziej czuli się związani z nim aniżeli krajem urodzenia czy zamieszkania. Szacuje się, że w ostatnich dwóch dekadach w taki sposób dotarło do krajów zachodnioafrykańskich kilkuset polskich inżynierów, geologów, architektów, hydrologów i innych przedstawicieli zawodów technicznych. Nie zawsze dane te są możliwe do ustalenia, gdyż kadry takie nie komunikują się z polskimi placówkami dyplomatycznymi. Po pierwsze, nie mają takiej potrzeby, gdyż pełne ubezpieczenie wziął na siebie pracodawca bądź kontrahent, a po drugie, od tego czasu odczuwany był wyraźny brak polskich przedstawicielstw w regionie.

Polsko-zachodnioafrykańskie migracje zasobów pracy odbywały się w całym okresie od ustanowienia stosunków międzypaństwowych na linii Polska – Afryka Zachodnia w jednym kierunku. Brakowało odpowiednich przemieszczeń w drugą stronę. Jeżeli występowały, to dotyczyły praktyk i stażów zawodowych bądź praktycznej nauki zawodu. Po ich odbyciu obywatele zachodnioafrykańscy wyjeżdżali z Polski. Pewną grupę polskich kadr technicznych, medycznych, artystycznych i akademickich stanowią współ-

---

Loary trafił do Afryki Zachodniej, gdzie w latach 1993–1994 trenował reprezentacją narodową Wybrzeża Kości Słoniowej, z którą zajął III miejsce w Pucharze Narodów Afryki. Później związał się z reprezentacją narodową Tunezji, z którą dotarł do Mistrzostw Świata we Francji w 1998 r. A. i Z. Judyccy, *Polonia...*, s. 135.

częściej co prawda osoby wywodzące się z regionu zachodnioafrykańskiego, ale nie przybyli oni znad Zatoki Gwinejskiej jako specjaliści, tylko jako absolwenci szkół średnich ubiegający się o miejsca na polskich uczelniach. Ta postać migracji miała zatem bardziej charakter społeczny i dopiero z czasem pojawił się aspekt ekonomiczny.

## 5. Możliwości inwestycyjne przedsiębiorstw

Inwestycje zagraniczne należały w XX w. do ważniejszych czynników wpływających na jakość nie tylko współpracy międzynarodowej, ale i dwustronnych relacji gospodarczych. Jeszcze w chwili obecnej tworzą one dobry klimat w zakresie nawiązywania bliższej współpracy, nierzadko decydują o możliwościach i kondycji gospodarczej państwa czy też informują społeczność międzynarodową o otwarciu bądź zamknięciu się podmiotu na wpływy zewnętrzne<sup>259</sup>. Od poprzedniego stulecia eksportowi podlegały środki rzeczowe lub finansowe, od których uzależnione było podjęcie produkcji poza krajem pochodzenia. Inicjatywy takie prowadziły do uruchomienia produkcji i tworzenia zaplecza przedsiębiorstwa od podstaw bądź wykupywania miejscowych zakładów pracy lub przejmowania kontrolnego pakietu akcji i tworzenia holdingów. W zależności od skali inwestycji, przejmowanej gałęzi produkcji bądź liczby miejsc pracy, instytucje wpływały pośrednio bądź bezpośrednio na miejscowe elity, a nierzadko funkcjonujący system polityczny. W ostatnim czasie przedsiębiorstwa zagraniczne zaczęły wywierać duży wpływ na strukturę światowego handlu<sup>260</sup>. To głównie dzięki zainwestowanym przez nie środkom finansowym udało się technologicznie udoskonalić metody pozyskiwania gazu ziemnego z łupków skalnych. Podobne rewolucyjne zastosowanie przygotowywane jest także i w przypadku udoskonalania wydobycia ropy naftowej. Tego typu przedsięwzięć jest dużo więcej.

Działalność inwestycyjna w przeszłości uwarunkowana była zależnościami ekonomicznymi i finansowymi. Państwa kolonialne finansowały działalność inwestycyjną niektórych przedsięwzięć na terytoriach od siebie zależnych. Mocarstwa, które pozbawione były tego przywileju, angażowały

<sup>259</sup> Tylko w samym 1991 r. 34 kraje dokonały poważnych zmian, które doprowadziły do liberalizacji gospodarek, a owocem tego było ponowne wpuszczenie przedsiębiorstw międzynarodowych na swój rynek. Zob. *UN World Investment Report*, New York 1991.

<sup>260</sup> Zob. E. Polak, *Globalizacja a różnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 2009.

swe moce przerobowe na innych, słabszych rynkach, uzależniając je od siebie bądź wyraźnie oddziałując na nie. Podmioty lepiej rozwinięte przemysłowo i technologicznie stawały się miejscami-fabrykami, natomiast słabo rozwinięte przyjmowały postać zaplecza surowcowo-żywnościowego. W związku z tym eksport kapitału stanowił znaczną część wytworzonego produktu globalnego. Można było wówczas zaobserwować swoistą regionalizację w tej działalności, gdyż niektóre obszary rozwijały się szybciej od innych, ponieważ były przedmiotem wzmożonej aktywności wiodących gospodarek światowych. Inne terytoria były słabsze ekonomicznie, ale za to wolniejsze od wpływów zewnętrznych<sup>261</sup>. W czasie późniejszym zaobserwować można zróżnicowaną postawę polityk gospodarczych do tego problemu. Cechowała się ona komasowaniem dóbr na własnym obszarze bądź otwartością na świat zewnętrzny. Duży udział w tym względzie miały dwie wojny światowe, które ograniczyły możliwości inwestycyjne dla jednych, a otworzyły je dla innych stron. Wraz z liberalizacją rynków w krajach wyróżniających się rozwiniętą demokracją parlamentarną eksport kapitału został uznany za jedno z wiodących zjawisk międzynarodowych stosunków gospodarczych. W czwartym ćwierćwieczu XX stulecia, wraz z globalizacją gospodarek światowych, działalność inwestycyjna zaczęła przekraczać nie tylko granice państwowe, ale też regionalne<sup>262</sup>. Mimo aprobaty czy negacji tego zjawiska przez decydentów politycznych, procesy te i tak się dokonywały, będąc nadal istotnym czynnikiem kształtującym środowisko międzynarodowe<sup>263</sup>.

Szczególnie istotne dla kształtowania działalności inwestycyjnej przez przedsiębiorstwa i korporacje międzynarodowe były terytoria, określane w nowym ładzie międzynarodowym jako biedne Południe<sup>264</sup>. W jego skład wchodziły przede wszystkim gospodarki rozwijające się bądź nierozwinięte, które stawały się podstawowym rynkiem zbytu bądź ponownym zapleczem surowcowym i żywnościowym. Miały one dużo mniejszy potencjał od krajów rozwiniętych, określanym mianem mocarstw sektorowych bądź regionalnych. W związku z tym, iż w państwach tych istniały stosunkowo słabe podstawy gospodarczo-finansowe, stąd też nawet niewielkie przedsiębiorstwa mogły aktywizować się na tych obszarach. Brak równowagi budżetowej,

<sup>261</sup> *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. J. Rymarczyk, s. 109 i nn.

<sup>262</sup> Na ten temat w ostatnim czasie wypowiedziała się Maria Ewa Szatlach, *Interregionalizm w międzynarodowych stosunkach politycznych*, Bydgoszcz 2012, s. 127 i nn.

<sup>263</sup> *Przemiany we współczesnej gospodarce światowej*, s. 104 i nn.

<sup>264</sup> P. Bożyk, J. Misala, M. Puławski, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*, s. 491 i nn.

rezerw płatniczych czy waluty określonej jako „twarda” dodatkowo wpływał na możliwości oddziaływania inwestycyjnego na terytoriach biedniejszego Południa przez uczestników wywodzących się z bogatszej Północy<sup>265</sup>. Ta ostatnia posiadała nie tylko rezerwy finansowe, rozbudowane struktury eksportowe, możliwości technologiczne, ale i dysponowała setkami przedsiębiorstw mających ugruntowaną pozycję w systemach gospodarczych, które mogły realizować swe kapitalistyczne założenia na rynkach wschodzących.

Doświadczenia inwestycyjne przedsiębiorstw aktywizujących się za granicą kraju macierzystego miały dodatkowy wpływ na większe bądź mniejsze zainteresowanie się danym rynkiem przez jednostki państwowe i jego organy, bowiem w strukturze stosunków międzynarodowych działalność takich sił regulowana była i jest przez trzech głównych uczestników, do których zalicza się właściciele bądź osoby zarządzające korporacją, instytucje rządowe kraju wysyłającego, gdzie pracują główne jej oddziały, oraz przyjmującego, w którym prowadzona jest konkretna działalność<sup>266</sup>. Doświadczenia takie posiadały też, aczkolwiek w niewielkim zakresie, polskie firmy, które próbowały prowadzić działalność lub zamierzają ją podjąć w regionie zachodnioafrykańskim.

O pierwszych doświadczeniach polsko-zachodnioafrykańskich odnoszących się do wymiany handlowej oraz świadczenia usług towarowych mówić można jeszcze w okresie międzywojennym. Tworzona wówczas spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Zamorski Export-Import” w 2. połowie lat 30. XX w. starała się oddziaływać m.in. na rynki zachodnioafrykańskie, aczkolwiek w stosunku do Liberii nie odniosła ona żadnych sukcesów. Większe doświadczenia w tym kraju, gdyż odnoszące się do bezpośredniej aktywności terytorialnej, uzyskał Związek Polskich Plantatorów, który mógł się stać typową grupą interesu, reprezentującą państwo polskie nad wodami Atlantyku. Zainicjowany staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej syndykat polskich plantatorów nie uzyskał bezpośredniego wsparcia ze strony polskich czynników rządowych czy ministerialnych. Grupował jedynie kilka osób, nie posiadał odpowiednich kapitałów, opierał się bardziej na reprezentatywnej myśli politycznej aniżeli założeniach przedsiębiorstwa międzynarodowego. Jego rola zakończyła się wraz z wyjazdem polskich kadr z Monrowii<sup>267</sup>.

<sup>265</sup> A. Budnikowski, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, s. 383 i nn.

<sup>266</sup> Z.J. Pietraś, *Uczestnicy stosunków międzynarodowych*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe*, s. 44–45.

<sup>267</sup> J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej...*, s. 132 i nn.

W warunkach powojennych, zgodnie z założeniami ideologicznymi, ówczesnych władz polskich, własność prywatna miała przestać istnieć. Ostatecznie jej drobne odmiany zostały zachowane w rolnictwie, rzemiośle i handlu wewnętrznym, ale sektor prywatny nie był wówczas na tyle silny, by mógł stać się uczestnikiem znaczącej wymiany międzynarodowej. Rolę tę przejęły duże przedsiębiorstwa państwowe, które prowadziły podstawową działalność gospodarczą, zabezpieczając rynek wewnętrzny oraz oddziałując na zewnątrz. W celu prowadzenia handlu międzypaństwowego i międzynarodowego ówczesne władze powołały do życia ok. 30 central handlu zagranicznego, które specjalizowały się w eksporcie określonych grup towarów i usług oraz dostosowane były do konkretnych rynków, w tym rozwijających się. To głównie przedsiębiorstwom CHZ, poza biurami handlowymi powołanymi w terenie, przypadło w udziale badanie rynków, które powstawały w drodze dekolonizacji, m.in. w Afryce Zachodniej.

Przedsiębiorstwa państwowe prowadzące działalność na rynkach obcych miały wprawdzie ułatwione zadanie, gdyż o ich aktywności decydowały władze partyjne i ministerialne, jednak ściśle podporządkowanie centrum decyzyjnemu osłabiało ich pozycję, gdyż nie mogły one być tak elastyczne w negocjacjach, jak to miało miejsce w przypadku korporacji zachodnich. W skrajnych przypadkach zdarzało się, że do podpisania wielotysięcznego kontraktu nie dochodziło, gdyż zabrakło środków finansowych na uroczystą kolację, jakiej życzył sobie pośrednik prowadzący rokowania<sup>268</sup>. Nadmierna biurokracja wynikająca z prowadzenia rozmów, wysyłania różnego typu not czy kooperacji między centralami a przedsiębiorstwami wewnętrznymi także nie ułatwiała działalności takim jednostkom.

W odniesieniu do rynków zachodnioafrykańskich, w związku ze słabo ugruntowanym rynkiem inwestycyjnym w regionie, a także silną centralizacją systemów, wynikającą z ich niedemokratycznego charakteru, sprzyjała jednak tego typu współpracy. Rządy poszczególnych państw, ich reprezentanci, delegowane misje specjalne lub handlowe, podpisując odpowiednie umowy, umożliwiały jednocześnie działalność przedsiębiorstw państwowych w terenie. Parafowane polsko-zachodnioafrykańskie umowy gospodarczo-handlowe przedstawia poniższe zestawienie.

---

<sup>268</sup> Sytuacja taka miała miejsce w Sudanie, gdzie pośrednikiem nawiązującym miejscowy kontrakt na dostarczenie produktów z Polski realizował kupiec grecki osiadły w tym kraju. J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 229.



**Tabela 39.** Ważniejsze umowy gospodarczo-handlowe parafowane między Polską a krajami Afryki Zachodniej

Kraj Afryki Zachodniej	Data	Przedmiot umowy
Benin	2 III 1965	Umowa handlowa
	23 IX 1978	Umowa handlowa
Burkina Faso	24 VI 1965	Umowa handlowa zawarta przy udziale Francji
Gambia	-	-
Ghana	19 IV 1961	Umowa na dostawę dóbr inwestycyjnych
	7 V 1961	Umowa handlowa
	26 X 1961	Wieloletnia umowa handlowa
	26 X 1961	Wieloletnia umowa płatnicza
	17 VI 1966	Protokół zmieniający zawarte umowy
	1 III 1967	Wieloletnia umowa handlowa
	1 III 1967	Wieloletnia umowa płatnicza
	10 VII 1974 6 VIII 1980	Umowa handlowa Umowa w sprawie regulacji zadłużenia
Gwinea	30 I 1959	Umowa nt. wymiany towarów i płatności
	17 II 1959	Protokół o nieodpłatnych dostawach towarów
	20 VI 1960	Umowa handlowa i płatnicza
	10 V 1961	Umowa nt. powołania spółki połowowej
	6 XI 1961	Protokół w sprawie wymiany towarowej
	17 VI 1963	Umowa nt. pomocy w dziedzinie rybołówstwa morskiego
	25 III 1975	Umowa handlowa i płatnicza
Gwinea Bissau	-	-
Liberia	28 IV 1934	Umowa o pomocy i współpracy w dziedzinie gospodarczej, administracyjnej i sanitarnej
Mali	2 XI 1961	Umowa o wymianie handlowej i płatnościach
	31 I 1962	Umowa nt. dostaw sprzętu inwestycyjnego
	29 I 1975	Umowa handlowa i płatnicza
Mauretania	17 IX 1975	Porozumienie nt. współpracy w zakresie rybołówstwa morskiego

cd. tabeli 39

Niger	9 XI 1961	Umowa handlowa
Nigeria	13 VI 1961	Protokół nt. stosunków handlowych i współpracy handlowej
	14 XI 1961	Umowa handlowa
	7 V 1970	Umowa o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej
	4 X 1976	Umowa handlowa
	24 X 1977	Umowa o współpracy gospodarczej i technicznej
	9 VI 1978	Umowa o utworzeniu komisji gospodarczej, naukowej, technicznej i kulturalnej
Senegal	18 VI 1962	Umowa o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej
	18 VI 1962	Umowa handlowa
	17 III 1976	Konwencja nt. rybołówstwa morskiego
Sierra Leone	26 XI 1923	Traktat handlowy i nawigacyjny polsko-brytyjski przyjęty na potrzeby stosunków gospodarczych
Togo	5 VI 1962	Umowa handlowa
Wybrzeże Kości Słoniowej	16 V 1967	Umowa handlowa
Zielony Przylądek	–	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, archiwum „Dokumentacji Prasowej” i „Kroniki”, kronik zawartych w czasopismach „Przegląd Orientalistyczny” i „Polski Przegląd Dyplomatyczny” oraz publikacji: *Stosunki Polski z Afryką 1945–1970...*; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r....*, t. 5; *Stosunki dyplomatyczne Polski...*, t. 4.

Co prawda oddziały central handlu zagranicznego pojawiły się w kilku państwach zachodnioafrykańskich, ale notowały one tam zarówno sukcesy, jak i porażki. Wynikały one z kilku przesłanek. Poza Nigerią kontakty inwestycyjne miały bardziej charakter jednostkowy, gdyż odnosiły się do ważnych i dużych, ale pojedynczych przedsięwzięć. Stąd też największe doświadczenia wyniosły polskie przedsiębiorstwa z najbardziej perspektywicznego rynku nigeryjskiego. Uczestnicy tych wydarzeń pisali na ten temat: „Zaangażowanie Polaków w nigeryjskim sektorze drobnej wytwórczości i usługach przeszło znamiennej ewolucję, wynikającą z uwarunkowań

historycznych i charakteru gospodarczych stosunków polsko-nigeryjskich. Trzeba bowiem pamiętać, iż w latach 1960–1989 były to stosunki między gospodarkami państw o diametralnie różnych ustrojach ekonomicznych – nigeryjską wolnorynkową gospodarką kapitalistyczną i polską socjalistyczną, centralnie sterowaną. W rezultacie, przytłaczająca większość zatrudnionych w Nigerii Polaków pracowała w sektorach państwowym i publicznym, a tylko nieliczna grupa w sektorze prywatnym, drobnej wytwórczości i usługach. Proporcje te uległy radykalnemu odwróceniu dopiero w wyniku przemian politycznych i ekonomicznych w Polsce po 1989 r. Ale zanim to nastąpiło, wielu zatrudnionych w Nigerii Polaków, po przepracowaniu pewnego okresu czasu na kontraktach w sektorze państwowych lub publicznym, starało się o przejście do bardziej intratnych zajęć w sektorze prywatnym. Zatrudniali się więc albo w nigeryjskim drobnym przemyśle wytwórczym i przedsiębiorstwach budowlanych oraz w usługach i handlu, jak też w licznych, działających w Nigerii przedsiębiorstwach zagranicznych: zachodnioeuropejskich, amerykańskich i japońskich. W sektorze prywatnym pracę podejmowali też niekiedy towarzyszący specjalistom współmałżonkowie i inni członkowie rodzin. Na te tendencje i praktyki z nieukrywaną niechęcią reagowały ówczesne władze polskie, nie tylko z pobudek doktrynalnych, lecz również materialnych, wobec wymykania się ich spod biurokratycznej kontroli krajowego systemu polityki zatrudnienia specjalistów za granicą<sup>269</sup>.

Polskie przedsiębiorstwa pojawiały się na rynkach zachodnioafrykańskich w konsekwencji pozytywnie rozwijanych stosunków politycznych i gospodarczych. Stąd jeżeli udało się parafować jakąś umowę bądź wygrać przetarg na dostarczenie konkretnego obiektu przemysłowego, maszyn i urządzeń bądź podzespołów, to konkretne przedsiębiorstwo realizowało swoje zadanie oraz wyjeżdżało z danego obszaru, chyba że w tym czasie udało się podpisać nowe zobowiązanie na dostarczenie podobnych produktów w inne miejsce. Ich przedstawicielstwa bardziej pozostawały w kontakcie z biurem radcy ekonomicznego, aniżeli same poszukiwały zleceniodawców lub kontrahentów. Ich zdolność kredytowa była także uzależniona od pomocy państwa, a ta z kolei – od jego aktualnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Formy ich rozliczeń nie zawsze były jasne i oparte na wolnorynkowej konkurencji, stąd efekt finansowy mógł być zadowalający bądź też nie. Przy braku konkretnych dochodów oddziały takich przedsiębiorstw były likwidowane

<sup>269</sup> R. Jaworek, J. Machowski, *Nigeria szkołą przedsiębiorczości*, [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, s. 270.

bądź zawieszane. Z sytuacją taką mieliśmy do czynienia na rynku ghańskim, gwinejskim czy nigeryjskim.

Przełom 1989 r. wyznaczył nowe możliwości dla polskiej przedsiębiorczości, ale okres ten także poważnie ją doświadczył. Przede wszystkim likwidacji uległy centrale handlu zagranicznego, które przestawały istnieć lub przekształcano je w różnego typu spółki. Jednostki, które powstawały w ich miejsce bądź tworzone były przez pracowników poprzednich central, na ogół nie dysponowały takim kapitałem, aby utrzymywać kontakty z rynkiem zachodnioafrykańskim, nie mówiąc już o ich rozwijaniu czy poszerzaniu tam wpływów dzięki inwestycjom. Otwierające się na Polskę rynki zachodnioeuropejskie dawały dużo więcej możliwości ekonomicznych i finansowych. Przede wszystkim były to rynki historycznie ugruntowane, bogate i bardziej stabilne. Produkty jednak tam trafiające musiały posiadać odpowiednią jakość i być konkurencyjne względem miejscowych marek bądź napływających tam towarów z Azji. Ponadto na znaczącym obszarze kontynentu rozwijał się Jednolity Rynek Europejski, którego program opierał się na Białej Księdze z 1985 r. Podstawową jego przesłanką była możliwość swobodnego przepływu dóbr, kapitału, usług i siły roboczej wewnątrz krajów Wspólnot Europejskich. W swych założeniach Jednolity Rynek Europejski miał być specyficznym organizmem gospodarczym i jednocześnie zbiorem reguł wspólnej polityki ekonomicznej. Jego dalekosiężnym celem było doprowadzenie do takich zmian strukturalnych w gospodarkach krajów członkowskich, które umożliwiłyby zwiększenie zdolności do kreowania konkurencyjności, wzrostu ekonomicznego i zatrudnienia<sup>270</sup>.

Ponadto istniał dla polskich przedsiębiorstw rynek wschodni, przeżywający co prawda po 1991 r. poważne turbulencje systemowe związane z rozpadem Związku Radzieckiego, ale na obszarze tym podmioty te były obecne od okresu powojennego. Społeczeństwo polskie znało język rosyjski, a ponadto trafiające tam produkty nie musiały cechować się tak dużą jakością jak na zachodzie kontynentu. Jednakże i tam w szybkim tempie zaczęły napływać kapitały państw wysokorozwiniętych, a Federacja Rosyjska, będąca głównym składnikiem struktury postradzieckiej, utrzymała po poprzednim mocarstwie pozycję głównego i silnego rynku surowcowego. Potencjał jej sprawiał, że wysyłane na Zachód paliwa płynne i gazowe dostarczały na miejscowy rynek olbrzymich środków płatniczych, które rosły wraz

<sup>270</sup> L. Ciamaga i in., *Unia Europejska. Podręcznik akademicki*, Warszawa 1998, s. 263 i nn.

z tym, jak na giełdach towarowych drożała ropa naftowa i gaz ziemny. Napływy tych środków nie tylko umożliwiał zbilansowanie miejscowego budżetu, ale dawał możliwości dużych zakupów towarów luksusowych bądź najnowszych zaawansowanych technologii. Tych z kolei polskie przedsiębiorstwa same potrzebowały, aby móc zachować płynność finansową i utrzymać się na rynku.

Korzystne dla polskich przedsiębiorstw były też rynki krajów rozwijających się, w tym i zachodnioafrykańskich, które nie posiadały znaczących rezerw finansowych, a tym samym nie przejawiały w otoczeniu zewnętrznym większej aktywności inwestycyjnej. Znalazły się one również w nowej konfiguracji politycznej, gdyż brak odwołania do polityki i pomocy ze strony Związku Radzieckiego niósł za sobą trudności w zrównoważeniu własnych bilansów handlowych. Wewnętrzne siły polityczne w niektórych z nich wywoływały poważne kryzysy polityczne i gospodarcze, drożące na giełdach towarowych artykuły pierwszej potrzeby szerzyły ubóstwo, głód i niedożywienie.

Możliwości gospodarcze i inwestycyjne poszczególnych części świata na początku XX w., czyli w momencie tworzenia nowego ładu ekonomicznego, w następstwie rozpadu Związku Radzieckiego i podjętej transformacji systemowej przez kraje środkowoeuropejskie ilustruje poniższa tabela.

**Tabela 40.** Udział najbogatszych i najbiedniejszych państw świata w tworzeniu wskaźników gospodarczych w 1991 r.

Udział w %	PKB	Handel światowy	Depozyty bankowe	Inwestycje światowe
21 najbogatszych krajów Północy	82,7	81,2	94,6	80,5
47 najbiedniejszych państw Południa	1,4	1,0	0,4	1,3

Źródło: UNDP – Human Development Report 1992, s. 132.

Jak wynika z powyższej tabeli, udział najbiedniejszych krajów świata, wśród których znajdował się i region zachodnioafrykański, w rozwoju gospodarczym globu nie był zbyt wielki, co ograniczało możliwości jego działania i jeszcze bardziej uzależniało go od innych struktur międzynarodowych. Nawet niewielkie korporacje międzynarodowe mogły zostać na ich obszarze kluczowymi graczami ekonomicznymi, a ich siła oddziaływania stałaby się

widoczna i w życiu politycznym. Niestety, w tym czasie zarówno Polski brakowało wśród najlepiej rozwiniętych i najbogatszych państw świata, jak też i polskich przedsiębiorstw nie było na listach 1000 najbogatszych korporacji globu. Były to bardziej firmy „na dorobku”, które musiały podjąć restrukturyzację, prywatyzację bądź przestawić się na nowe, kapitalistyczne tory działalności gospodarczej. W niewielkim stopniu interesowały je takie rynki, jak np. zachodnioafrykański, gdyż duże pole do działalności posiadały one w innych regionach Europy i świata.

Działalność polskich przedsiębiorstw za rynku zachodnioafrykańskim w dobie współczesnej generowana była trzema podstawowymi czynnikami. Pierwszy odnosił się do kondycji i możliwości polskiej przedsiębiorczości, inicjującej takie działania. Drugi uzależniony był od rynku zachodnioafrykańskiego, jego chłonności, stabilności i rozpropagowania towarów, którymi miejscowa ludność byłaby zainteresowana. Trzeci wynikał z ogólnej sytuacji międzynarodowej i warunków wytworzonych przez jej struktury, gdyż rynki zarówno polski, jak i zachodnioafrykańskie uzależnione były od koniunktury kształtującej się aktualnie na świecie. Regionowi zachodnioafrykańskiemu będącemu dostarczycielem surowców dla bogatszej Północy dużo lepiej i łatwiej sprzedawało się własne produkty w sytuacji, kiedy gospodarka światowa była rozpełdzona, istniała dobra koniunktura na sprzedaż wysoko specjalizowanych technologii, na przygotowanie których należało przyjąć odpowiednią ilość surowców. Polska gospodarka, wkraczająca po 1989 r. do obszaru wolnego rynku nie tylko musiała odpowiednio się przygotować, ale automatycznie stała się zależna od takich motorów rozwoju gospodarczego, jak Niemcy, które pozostawały liderem na rynku europejskich, czy Rosja, będąca głównym dostarczycielem surowców strategicznych na rynki środkowoeuropejskie.

**Tabela 41.** Sytuacja gospodarczo-finansowa Polski po 1989 r.

Sytuacja w Polsce 1990–2011		
Wskaźnik:	1990	2011
Liczba ludności	38,2 mln	38,5 mln
Liczba pracujących:		
ogółem	16,474 mln	14,376 mln
w przemyśle	4,62 mln	2,458 mln (2012)
w budownictwie	1,243 mln	0,467 mln (2012)
w badaniach i rozwoju	0,096 mln	0,085 mln

cd. tabeli 41

Współczynnik pracujących w wieku 15 i więcej lat	57,5%	43,9%
Liczba bezrobotnych	1,126 mln	2,058 mln (2012)
Stopa bezrobocia	6,3%	12,9%
Udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego	42,6%	21,9%
Udział budownictwa w tworzeniu dochodu narodowego	12,1%	7,1%
Obroty towarowe z zagranicą	nadwyżka 50 mld zł	deficyt 40 mld zł (2012)
Budżet	nadwyżka 2,4 mld zł	deficyt 25,1 mld zł
Obsługa zadłużenia w budżecie	7,6%	11,9%
Zadłużenie zagraniczne	48,5 mld USD	280 mld USD (2010)
Państwowy dług publiczny	280,3 mld zł (2000)	840 mld zł (2012)

Źródło: *Polskie Lobby Przemysłowe*, oprac. J. Bolanowski, www.wp.pl z 31 III 2013.

Obecność polskich przedsiębiorstw na rynku zachodnioafrykańskim po 1989 r. była stosunkowo niewielka z kilku powodów. Wiodącym tego elementem była duża niewiedza odnosząca się do tego obszaru<sup>271</sup>. Mimo pobytu tam kilkudziesięciu tysięcy polskich specjalistów, wykształceni licznych afrykańskich kadr na polskich uczelniach oraz większej bądź mniejszej aktywności kilkudziesięciu podmiotów gospodarczych w latach PRL-u nie udało się przełożyć tej formy obecności na konkrety ekonomiczne w okresie

<sup>271</sup> Do czynników zniechęcających polskich przedsiębiorców do lokowania kapitałów na Czarnym Łądzie należałoby zaliczyć niepowodzenia, jakie w tym kierunku podjęła polska grupa kapitałowa KGHM, specjalizująca się w wydobywaniu i przetwarzaniu metali kolorowych. Jej niepowodzenia inwestycyjne na rynku kongijskim szeroko komentowały media, i to nie tylko polskie. Zob. E.J. Jaremczuk, *KGHM Polska Miedź S.A. Związki z Afryką*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005, s. 213–227.

III RP<sup>272</sup>. Przyczyną tego faktu była transparentna zmiana systemu gospodarczego, któremu towarzyszyły takie procesy, jak denacjonalizacja, prywatyzacja czy reprivatyzacja. Duże przedsiębiorstwa określane mianem państwowych przeżywały trudności z przystosowaniem się do nowych założeń rynkowych, a centrale handlu zagranicznego, mające do tej pory monopol na prowadzenie działalności handlowej na zewnątrz, przestały istnieć. Powstały na ich bazie mały i średni kapitał nie był w stanie wziąć na siebie ciężaru prowadzenia działalności gospodarczej w tak odległym regionie. Byłaby ona możliwa przy zaangażowaniu grupy specjalistów, którzy mogliby być odpowiedzialni za jej promowanie na miejscu. Na to z kolei nie było zgody ze strony rodzącej się grupy pracodawców. Nawet jeśli posiadali oni kapitał, to można było go lepiej spożytkować na chłonnym miejscowym rynku. Sytuację tę wykorzystały Chiny Ludowe, które po rewolucji społecznej na placu Tiananmen wręcz musiały otworzyć się na prywatną działalność gospodarczą, ale duże i wielkie przedsiębiorstwa nadal pozostały w rękach państwowych. Stworzenie dość sztucznego tworu polityczno-ekonomicznego dało, jak się później okazało, dużo większe efekty międzynarodowe aniżeli pełna transformacja systemowa, jak miało to miejsce w regionie środkowoeuropejskim.

Innym elementem powstrzymującym nie tylko polskich przedsiębiorców przed pełnym zaangażowaniem się na rynkach zachodnioafrykańskich była korupcja w miejscowym sektorze publiczno-prywatnym, potencjalnie duże ryzyko wynikające z podjętych inwestycji i niestabilność polityczna regionu, który po 1991 r. stał się widownią konfliktów wewnętrznych. W każdej chwili, na zasadzie efektu domina, mogły się one przenieść do innego państwa, którego otoczenie systemowe było bliźniaczo podobne do poprzedniego. W takiej sytuacji zagrożona była każda inwestycja<sup>273</sup>. Zarówno

<sup>272</sup> Opierając się na swych związkach z absolwentami polskich uczelni, krakowskie przedsiębiorstwo Geokart otrzymało w ostatnim czasie propozycję poszukiwania surowców w Mauretanii. Korespondencja elektroniczna prowadzona między krakowskim Geokart a autorem z września 2010 r. Por. J. Knopek, *Przeszłość i teraźniejszość kontaktów Polski z Mauretańską Republiką Islamską*, „Przegląd Orientalistyczny” 2005, nr 3/4, s. 125–130.

<sup>273</sup> Korporacje międzynarodowe prowadzące działalność inwestycyjną w niestabilnych regionach świata, takich jak region zachodnioafrykański, zaczęły wynajmować firmy ochroniarskie, aby w przypadku konfliktów wewnętrznych bronić swego majątku. Firmy takie rekrutują swe kadry najczęściej wśród byłych wojskowych, wchodzących niegdyś w skład elitarnych brygad desantowo-szturmowych bądź oddziałów do zadań specjalnych. Podkreśla to ich czysto militarny charakter, a w chwilach zagrożenia grupy takie nie wahają się użyć broni. Niejednokrotnie ich wyposażenie jest lepsze aniżeli niejednej armii z krajów



w agencjach ratingowych, jak też w przypadku analiz stosowanych przez Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy ryzyko inwestycyjne było wysokie. Czarny Łąd należał też do tych miejsc w świecie, w których istniał stosunkowo duży udział sektora wytwarzającego PKB poza oficjalnym nadzorem państwa, co przedstawia poniższe zestawienie. Organizacje międzynarodowe w fakcie tym upatrywały niechętnego stosunku inwestorów do tej części globu, obawiających się o swoje zyski i możliwości prowadzenia równoprawnej i obiektywnej dla wszystkich działalności.

**Tabela 42.** Udział gospodarki nieoficjalnej w tworzeniu PKB w krajach uznawanych za rozwijające się na przełomie XX i XXI w.

Region	%
Średnia dla świata	34,5
Afryka	42,4
Ameryka Łacińska	42,2
Wyspy pld. Pacyfiku	32,6
Kraje postkomunistyczne	16,7

Źródło: F. Schneider, *The Size of Shadow Economies in 145 Countries from 1999 to 2003*, „The Brown Journal of World Affairs” 2005, Vol. 11, s. 127.

Po ustabilizowaniu polskiej przedsiębiorczości zaczęto podejmować na przełomie wieków inicjatywy służące ponownemu jej zaistnieniu w regionie zachodnioafrykańskim. Krajowe przedsiębiorstwa, które nie miały pełnego dostępu do analiz makroekonomicznych i politologicznych, zaczęły czerpać wiedzę na ten temat z wyspecjalizowanych instytucji zachodnioeuropejskich, głównie brytyjskich i francuskich<sup>274</sup>. Była to dobra forma pozyskiwania wiedzy na ten temat, ale przy zaangażowaniu się państw narodowych w takie instytucje i wspieraniu ich działalności, rodziło się podejrzenie, że odbiorcy pozyskujący wiedzę na ten temat mogą być traktowani niejedno-

rozwijających się. Zob. m.in. J. Brabazon, *Mój przyjaciel najemnik: wspomnienia*, tłum. S. Kroszczyński, Warszawa 2012.

<sup>274</sup> M. Wagué, *Ocena ryzyka handlu z krajami Afryki zachodniej (CEDEAO) oraz doświadczenia polskich firm działających w Afryce (lata 1997–2001)*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 2005, t. 82, s. 77. Podobne informacje spotkać można w opracowaniu: tenże, *Doświadczenia polskich firm działających w Afryce oraz ocena ryzyka handlu z krajami Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 266–278.

rodnie. Bardziej niezależne byłyby pod tym względem własne agencje, które przy wsparciu czynników ministerialnych, pomagałyby w nawiązywaniu kontaktów z przedsiębiorcami działającymi nad Zatoką Gwinejską.

Innym elementem kształtującym niezbyt korzystny obraz inwestycyjny polskich przedsiębiorstw w Afryce Zachodniej był stosunkowo niski PKB wytwarzany przez kolejne podmioty, co wpływało na niewielki status materialny mieszkańców, który z kolei przekładał się na siłę nabywczą Afrykanów. W perspektywie ostatniego pokolenia tendencja ta jeszcze dodatkowo się pogłębiała. Wraz z silnym rozwojem demograficznym następowała potrzeba zwiększania konsumpcji, ale jednocześnie przejawiała się tendencja do ogólnego zubożenia mieszkańców, braku budowy silnej klasy średniej, która byłaby podstawą rozwoju gospodarczego i motorem zapewniającym konsumpcję wewnętrzną. Te elementy miałyby z kolei wpływ na miejscowe rynki. Póki co, jak już wskazano w innej części książki, brakowało równowagi między rozwojem demograficznym a postępem gospodarczym. Efektem tego było zubożenie ogółu mieszkańców, a znaczne jej grupy popadały w nędzę, cierpiały głód i nie miały perspektyw na lepsze jutro. W ostatnich latach proces ten pogłębiał się, przyjmując w Afryce Subsaharyjskiej najgorsze parametry spośród wszystkich regionów świata zaliczanych do rozwijających się. Ilustruje to poniższe zestawienie.

**Tabela 43.** Ludność żyjąca w skrajnym ubóstwie w poszczególnych regionach świata na przełomie XX i XXI w. (w mln)<sup>275</sup>

Region	1981	1990	2001	2015 prognoza	Zmiana 1981-2015
Azja Wschodnia	1151	1117	868	284	- 867
Azja Południowa	821	958	1059	1098	+ 277
Bliski Wschód i Afryka Północna	52	51	70	65	+ 13
Afryka Subsaharyjska	288	382	514	597	+ 309
Ameryka Środkowa i Południowa	99	125	128	146	+ 47
<b>Ogółem dla świata</b>	<b>2419</b>	<b>2689</b>	<b>2733</b>	<b>2230</b>	<b>- 189</b>

Źródło: Statystyki aktualne i prognoza, w: *Global Economic Prospekt 2002*, oprac. Bank Światowy; *World Development Indicators 2004*, oprac. Bank Światowy.

<sup>275</sup> Za ludność żyjącą w skrajnym ubóstwie uznano tę część światowej populacji, której dochód na osobę wynosił poniżej 2 USD na dobę.

Jednocześnie, w związku z ogólnym zubożeniem ludności zachodnioafrykańskiej, mieszkańcy tego regionu nie potrzebowali w większości przypadków towarów określanych jako luksusowe, tylko produktów zapewniających przetrwanie oraz zabezpieczających podstawowy byt. Wobec słabych jakościowo produktów chińskich oferowanych do sprzedaży po 1991 r. towary europejskie, w tym z Polski, traktowane tam były jako produkty stabilne, dobre jakościowo i wielorazowego użytku. Cechy te czyniły z partnerów europejskich cenionych producentów, ale niestety, sprzęty takie i materiały były droższe od tych, które oferowała szeroko pojęta Azja<sup>276</sup>. Powodowało to niejednokrotne rozterki mieszkańców Czarnego Lądu, którzy chcieliby zakupić towary i produkty wytwarzane na kontynencie europejskim, ale materiały azjatyckie były znacznie tańsze.

Struktura polskiego eksportu na rynki zachodnioafrykańskie w ostatnich 25 latach wykazywała z kolei daleko idącą prostotę. Jak już wykazano, nie obejmowała ona zaawansowanych technologii, nie były to produkty związane z szeroko pojętym przemysłem precyzyjnym czy usługami, tylko opierające się na najprostszych grupach towarowych. Na rynki zachodnioafrykańskie docierały artykuły rolno-spożywcze, powszechnego użytku, materiały budowlane, meble, papier, lekarstwa, obuwie, produkty chemiczne, nawozy sztuczne, opony, papierosy, urządzenia mechaniczne i elektryczne. Przedmiotem zainteresowania strony polskiej z kolei w dalszym ciągu były surowce mineralne, owoce, kawa, kakao i herbata<sup>277</sup>. Struktura ta cechowała się pewną niezmiennością form i środków od ostatnich 50 lat.

Istnienie środowiska międzynarodowego także miało stosunkowo duży wpływ na relacje polsko-zachodnioafrykańskie oraz możliwości inwestycyjne przedsiębiorstw. W ostatnim ćwierćwieczu pojawiły się dodatkowe aspekty, które dotychczas nie miały miejsca. Do nich należały m.in. transakcje handlowe prowadzone przez polskie firmy na rynkach zachodnioeuropejskich. Oferowane tam produkty pochodzące z Czarnego Lądu nierzadko występowały w ilościach hurtowych, co umożliwiało ich wybór, a ponadto cechowały się one wyższymi parametrami i standardami w zakresie świeżości, smaku czy zapachu. Dodatkowo prosperujące tam kooperacje z Czarnego Lądu miały bardziej ugruntowaną pozycję na rynku, były bogatsze, obracały większą ilością zarówno towarów, jak i finansów, co powodowało, iż udzielały one większych rabatów na zakupione w dużych ilościach produkty,

<sup>276</sup> M. Wagué, *Ocena ryzyka handlu z krajami Afryki Zachodniej...*, s. 77-78.

<sup>277</sup> Tamże.

umożliwiały korzystne warunki płatności, a w razie potrzeby oferowały niskoprocentowane kredyty. Spłacać je można było już po częściowym rozprawieniu produktów zachodnioafrykańskich na rynku polskim bądź środkowoeuropejskim.

Inną formą wpływania otoczenia zewnętrznego na relacje wzajemne i działalność inwestycyjną było zjawisko eksportu pośredniego. Występowało ono wówczas, kiedy bogatsze przedsiębiorstwa i korporacje zachodnioeuropejskie przejmowały dobre jakościowo towary polskie i następnie reeksportowały na rynki trzecie, w tym do Afryki Zachodniej. W dekadzie lat 90. XX w. w ten sposób zaczęła trafiać nad Zatokę Gwinejską „Wyborowa”, markowa polska wódka, która była obecna nad Loarą jeszcze w okresie PRL-u, a w latach późniejszych jej międzynarodowy kolportaż znalazł się w rękach francuskich. Korzystając z dobrej znajomości rynków subsaharyjskich oraz posiadając tam ugruntowaną pozycję gospodarczą, przedsiębiorca francuski produkt wytwarzany przez „Polmos” wysyłał dalej do swoich tradycyjnych odbiorców<sup>278</sup>.

Kolejna trudność inwestycyjna polskich przedsiębiorstw wynikała z pogłębiającej się współpracy państw w regionie zachodnioafrykańskim, czego efektem było powstanie Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS) oraz zawierającej się w niej Zachodnioafrykańskiej Unii Gospodarczej i Monetarnej (UEMOA). Pod względem integracyjnym ta część Czarnego Łądu należy do najbardziej zorganizowanych i perspektywicznych, ale jednocześnie ta forma stowarzyszeniowa powodowała też pewne utrudnienia. Wprowadzane przez nie inicjatywy powodowały zniesienie, obniżenie bądź podwyższenie stawek celnych na niektóre towary, co było zachowaniem typowym w integracyjnej działalności gospodarczo-finansowej. Stąd, poza systemem politycznym i prawnym konkretnego kraju, należało wziąć pod uwagę ustalenia regionalnych organizacji międzynarodowych. Przy stosunkowo wąskiej specjalizacji tych zagadnień, mało reprezentatywnych w nauce polskiej, brakowało nauczycieli akademickich parających się tymi problemami, co również ograniczało dostęp inwestorów na ten obszar.

Trudności inwestycyjne wynikały też z postępujących zmian w systemach gospodarczych państw zachodnioafrykańskich. Kraje te, do 1991 r. podzielone w zakresie postrzegania rzeczywistości ekonomicznej na zwolenników Zachodu bądź Wschodu, po upadku państw realnego socjalizmu

---

<sup>278</sup> Tamże.

chciały bądź musiały dokonać zmian gospodarczych, aby urealnić własny rynek. Kwestia ta odnosiła się do niemal wszystkich podmiotów w regionie, gdyż i systemy autorytarne – jak Nigeria – posiadały gospodarki z elementami centralnego planowania bądź sterowane były z góry. W wyniku prowadzonych zmian takie terminy, jak denacjonalizacja bądź prywatyzacja stały się kluczowymi i w tej części globu. Wraz z nimi niektóre przedsiębiorstwa należało restrukturyzować, a inne sprzedać, m.in. zagranicznym inwestorom. Sektory takie jak górnictwo czy energetyka mogłyby stać się przedmiotem zainteresowania polskich spółek, jednak z powodu braku odpowiednich kapitałów na rynkach zachodnioafrykańskich zaznaczyła się głównie obecność korporacji zachodnioeuropejskich i w niewielkim stopniu amerykańskich<sup>279</sup>.

Niewątpliwym atutem w kształtowaniu polsko-zachodnioafrykańskiej działalności inwestycyjnej mogły być podróże dyplomatyczne, a w tym wizyty na szczycie – głów państw i szefów rządów bądź odpowiednich ministrów, reprezentujących konkretne resorty odpowiedzialne za sektory gospodarcze i finansowe. Tych jednakże po 1989 r. – poza Nigerią – zabrakło<sup>280</sup>. Stan ten odczuwalny jest do chwili obecnej. W ostatnich tygodniach wiceminister gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik zapowiedziała: „Bezpieczniej czują się inwestorzy i firmy, kiedy mają za sobą wsparcie ambasadora, placówek dyplomatycznych, przedstawicieli handlowych, bo w trudnych sytuacjach przy nierównym traktowaniu można zawsze odwołać się po pomoc do dyplomatów (...). Swoją wizytę w krajach afrykańskich zapowiada premier Donald Tusk. Szef rządu w pierwszej kolejności odwiedzi prawdopodobnie Nigerię, być może jeszcze w tym roku. Podejmowane są starania, aby był to cykl co najmniej kilku wizyt, w których wzięłyby też udział minister gospodarki i przedsiębiorcy. Liczymy bardzo na prezydenta, żeby też

<sup>279</sup> M. Wagué, *Gospodarka Afryki Subsaharyjskiej i perspektywy współpracy z Polską*, [w:] *Polityka Polski wobec Afryki w XXI wieku...*

<sup>280</sup> W trakcie wizyty prezydenta Oluseguna Obasanjo w Warszawie uzgodniono, że nastąpi bardziej żywiołowa współpraca gospodarcza między podmiotami. Czynnikiem nigeryjski był wówczas zainteresowany następującymi działaniami: projektowaniem, remontowaniem i modernizowaniem hydroelektrowni; projektowaniem i realizacją elektroenergetycznych linii przemysłowych; uruchomieniem linii produkcyjnej zakładów przemysłu stalowego; produkcją maszyn i urządzeń dla przemysłu metalurgicznego; szkoleniem nigeryjskich inżynierów hutnictwa i górnictwa; dostawami urządzeń i maszyn dla budownictwa; dostawami sprzętu specjalistycznego; dostawami maszyn rolniczych; tworzeniem instrumentów w zakresie współpracy w przemyśle stoczniowym i okrętowym. W. Czernek, *Economic Cooperation between Poland and Nigeria*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, s. 171–172.

poleciał, bo jego wizyty są zawsze mocnymi akcentami gospodarczymi (...). Mamy nadzieję, że w następnych kwartałach będziemy w stanie zorganizować co najmniej dwie wizyty wysokiego szczebla, plus wizyty poszczególnych ministrów resortowych<sup>281</sup>.

Takie inicjatywy mogłyby na pewno korzystnie wpłynąć na działalność inwestycyjną polskich przedsiębiorstw na rynkach zachodnioafrykańskich, byłyby też okazją do lokowania środków finansowych przez inicjatywy wywodzące się z tego regionu świata nad Wisłą. Korzyści ekonomiczno-finansowe byłyby wówczas wspólne.

---

<sup>281</sup> *Inwestycje w Afryce? Afryka szansą dla polskich eksporterów*, <http://gielda-inwestora.pl/gospodarka-inwestycje/informacje-gospodarcze-polska/inwestycje-w-afryce-afryka-szansa-dla-polskich-eksporterow> [2 IV 2013].

## Rozdział IV

# Polsko-zachodnioafrykańskie relacje kulturalne

Kultura jest dla poszczególnych społeczeństw takim zjawiskiem politycznym, które dostrzec można i wyróżniać niejako instynktownie, a do jej interpretacji nie są potrzebne wówczas odpowiednie schematy. Człowiek rodził się w konkretnej sferze kulturowej, trwał w niej bądź nabywał nowe jej elementy, i wraz z nią często umierał. Zarazem od pierwszych przekazów antycznych autorów i twórców uwagę zwracał paradygmat ontologiczny, epistemologiczny czy aksjologiczny kultury, dalej sfery kulturowej czy wreszcie kulturalnego zachowania człowieka i całej otaczającej go grupy<sup>1</sup>. Nie odnosiła się ona jedynie do przeszłości historycznej, obyczajowości czy zwyczajów preferowanych przez konkretne kultury, ale miała wymiar ponadczasowy, uwzględniający sferę egzystencjalną i interpretacyjną człowieka<sup>2</sup>. Już dwa tysiące lat wstecz Seneka pytał: „Czym to jest mądrość?“, i sam dawał odpowiedź: „Zawsze chcieć i nie chcieć tego samego”<sup>3</sup>, a ówczesne przysłowie dopowiadało: „Czegokolwiek się uczysz, dla siebie się uczysz”<sup>4</sup>. Frazy te na trwałe zapisały się w europejskiej tożsamości i wywarły wpływ na proces formułowania założeń kulturalnych poszczególnych społeczeństw. Nieco odmiennie kwestia ta przedstawiała się dla regionu zachodnioafrykańskiego, gdzie istotnym elementem kultury był codzienny byt i przedmioty jego użytku, siły natury i siły nadprzyrodzone, gdzie dużą rolę odegrała religia, co szeroko opisywali m.in. Zygmunt Komorowski<sup>5</sup>, Stanisław Piłaszewicz<sup>6</sup> czy Henryk Zimoń<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> J. Kukułka, *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2003, s. 25.

<sup>2</sup> M. Fleischer, *Teoria kultury i komunikacji*, Wrocław 2002, s. 19; S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, Lublin 2005, s. 7.

<sup>3</sup> Seneka, *Listy moralne*, tłum. W. Kornatowski, [w:] *Księga cytatów czyli skarbczyk mądrości wszelkiej pelen, Czytelnikom dla nauki i rozrywki ofiarowany*, red. J. Matusiak i J. Rohoziński, Warszawa 2003, s. 52.

<sup>4</sup> L. Winniczuk, *Lingua Latina. Łacina bez pomocy Orbiliusza*, Warszawa 1975, s. 23.

<sup>5</sup> Z. Komorowski, *Tradycje i współczesność Afryki Zachodniej. Wstęp do antropologii kulturowej regionu*, Warszawa 1973; tenże, *Szkolnictwo w kulturach Afryki*, Warszawa 1973;

Ten specyficzny, i nieodłączny zarazem, element rozwiniętego życia społecznego powodował, że definiowanie tego pojęcia stało się zadaniem niezwykle trudnym, ujmowanym wielowątkowo i wielopłaszczyznowo. Przez lata, poza próbami obiektywnego spojrzenia na tę sferę poznawczą, dało się wyraźnie zauważyć czynnik subiektywny w wyrażaniu poglądów na ten temat. Wychodząc z założenia, rozpropagowanego w piśmiennictwie polskim za pośrednictwem nieżyjącej już nestorki tego typu badań Antoniny Kłoskowskiej<sup>8</sup>, że to właśnie człowiek tworzy i propaguje różne wektory kultury, dojść można w sferze jej pojmowania do zgoła odmiennych wniosków. I tak też prezentowany był ten paradygmat w literaturze przedmiotu<sup>9</sup>. Jedną z bardziej przekonujących definicji kultury zaprezentował Andrzej Szahaj, który widział ją jako „rzeczywistość myślową złożoną z przekonań powszechnie respektowanych w jakiejś grupie społecznej”<sup>10</sup>. Kultura stała się więc nieodłącznym atrybutem nie tylko danej zbiorowości, ale i każdego narodu, który chciałby zaznaczyć swą obecność w środowisku międzynarodowym. To dzięki niej mógł rozwijać swe atrybuty państwowe, kształtować postawy i wartości czy też zaznajamiać z nimi inne społeczeństwa<sup>11</sup>. Niekiedy rolę tę uwypuklały obrazy i symbole, innym razem z kolei stereotypy bądź mity kulturowe, a także relacje historyczne, które urastały do rangi stosunków kulturalnych.

---

tenże, *Wśród legend i praw Afryki*, Warszawa 1974; tenże, *Wprowadzenie do socjologii Afryki dla studentów podyplomowych*, Warszawa 1978; tenże, *Kultury Czarnej Afryki*, Wrocław 1994.

<sup>6</sup> S. Piłaszewicz, *Religie Afryki*, Warszawa 1992, wyd. 2, Warszawa 2000; tenże, *Religie Afryki: ewolucja wierzeń rodzimych w kontaktach z islamem i chrześcijaństwem*, Warszawa 1992; tenże, *Potęga Księgi i Miecza Prawdy: religia, cywilizacja i kultura islamu w Afryce Zachodniej*, Warszawa 1994; tenże, *Religie i mitologia Czarnej Afryki: przegląd encyklopedyczny*, Warszawa 2002.

<sup>7</sup> *Kultury i religie. Afryka a ewangelizacja*, red. H. Zimoń, Lublin 1995; H. Zimoń, *Sakralność ziemi u ludu Konkomba z Afryki Zachodniej*, Lublin 1998.

<sup>8</sup> A. Kłoskowska, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. A. Kłoskowska, Wrocław 1991, s. 17. Zob. też: tenże, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, wyd. 2, Warszawa 2005; tenże, *Kultura masowa: krytyka i obrona*, wyd. 5, Warszawa 2005; tenże, *Socjologia kultury*, przedm. Z. Bokszański, wyd. 3, Warszawa 2007.

<sup>9</sup> W literaturze przedmiotu definicje odnoszące się do pojmowania kultury są przyjmowane w zależności od dziedziny i dyscypliny badań. Wyróżnić więc należy definicje filozoficzne, etnograficzne, socjologiczne, historyczne czy politologiczne.

<sup>10</sup> A. Szahaj, *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Toruń 2008, s. 8.

<sup>11</sup> W materii tej wypowiada się m.in. Florian Znaniecki: *Współczesne narody*, Warszawa 1990, s. 40.



Na płaszczyźnie społecznej teorii stosunków międzynarodowych Aleksander Wendt wyróżnił dwa poziomy struktury, które dominowały od pewnego czasu m.in. w środowisku kulturowym. Jako pierwszą wskazał mikrostrukturę, funkcjonującą na poziomie państw, widzianych jako podstawowi uczestnicy środowiska międzynarodowego. W wyniku tej asocjacji relacje między państwami sprowadzone zostały do wyniku oddziaływania czynników wewnętrznych, które miały duży wpływ na politykę zagraniczną państwa. W ramach drugiej adideacji, makrostrukturalnej, dokonywały się relacje na poziomie systemu międzynarodowego. Podstawowym założeniem tego twierdzenia była konotacja opowiadająca się za przemożnym wpływem na nią mikrostruktury<sup>12</sup>. Trudno się z tym nie zgodzić, skoro kultura od epoki starożytnej była przedmiotem oddziaływań na skalę ponadnarodową. Najczęściej nacje podbijane musiały zaakceptować nowe wzorce kulturowe, które niósł ze sobą najeźdźca, aczkolwiek zdarzało się i odwrotnie. Niekiedy agresor, stojący na niższym poziomie rozwoju społeczno-kulturowego, przejmował wzorce społeczności, którą najechał<sup>13</sup>. W czasach nowożytnych, a jeszcze bardziej współczesnych, kiedy konflikt zbrojny i wojny, rozumiane w sferze globalnej, zaczęły tracić na znaczeniu, starano się stosować kulturę jako typowy element *soft power*<sup>14</sup>. Jej elementy dostrzec można zarówno w przypadku chęci artykulacji swoich interesów i potrzeb przez mocarstwa, jak i państwa o słabszej kondycji militarno-technologicznej, które jednak chcą być dostrzeżone w środowisku międzynarodowym, jako aktorzy werbalni i gracze regionalni bądź światowi. Istotną wartością prezentową w tej formule stała się specyficzna konstrukcja frazeologiczno-pragmatyczna

<sup>12</sup> A. Wendt, *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych*, przeł. W. Derczyński, Warszawa 2008, s. 139 i nn.

<sup>13</sup> Przykłady tego typu zachowań można by mnożyć: inwazja Ariów na Indie, dominacja Macedończyków nad Helladą po bitwie pod Cheroneą, utrwalenie mocarstwowej pozycji Turków nad społecznością arabską czy wzorce rzymskie zachowane przez społeczności germańskie w Europie. Najdobitniejszym przykładem tego typu relacji kulturalnych były najazdy mongolskie, które zaowocowały powstaniem za Czyngis-chana największego imperium w dziejach świata. Co cenniejsze dobra kulturalne Mongołowie przyjmowali jako własne. Zob. *Tajna historia Mongołów: anonimowa kronika mongolska z XIII wieku*, tłum. S. Kałużyński, Warszawa 2005. Podobnych sytuacji nie brakowało i na Czarnym Lądzie, a w tym także w regionie zachodnioafrykańskim.

<sup>14</sup> Najprościej *soft power* określić można jako siłę uwodzenia i przyciągania. Twórca tej kategorii Joseph Nye do zasobów jej zaliczył politykę zagraniczną, wartości polityczne, kulturę wysoką i popularną. Zob. J.S. Nye, *Public Diplomacy and Soft Power*, „The Annals of the America Academy of Political and Social Science” 2008, Vol. 616, s. 107.

mitu kulturowego, który stanowił czynnik kreujący współczesne stosunki międzynarodowe<sup>15</sup>. Dzięki kulturze, jak też i wzajemnym relacjom kulturalnym, lepiej możemy dostrzegać nie tylko państwa, ale także i innych, niepodmiotowych uczestników środowiska międzynarodowego. Wraz z wartościami kulturalnymi można propagować inne formy stosunków dwu- i wielostronnych, jak prezentowanie idei i założeń politycznych czy treści gospodarczych.

„Koncepcja kultury stała się obecnie elementem debaty w stosunkach międzynarodowych, dotyczącej tego, w jaki sposób obecnie wartości kulturowe wpływają na stosunki międzynarodowe, na wzajemne postrzeganie się państw różniących się między sobą nie tylko poziomem rozwoju gospodarczego, systemem politycznym, ale również kulturą czy szerzej rozumianą cywilizacją. Kulturę w stosunkach międzynarodowych można zatem traktować zarówno jak zmienną niezależną, jak i zależną. Jako zmienna niezależna, kultura rozumiana jest w sposób przedmiotowy, determinuje politykę, wpływa na percepcję otaczającego nas świata. Jest zmienna, wyjaśniająca procesy i zjawiska społeczne we współczesnym świecie. Jako zmienna zależna – uwzględnia działania państwa zarówno na poziomie wewnętrznym, jak i międzynarodowym, które poprzez odpowiednie regulacje może albo minimalizować przeszkody na drodze do porozumienia się czy współpracy, albo je tworzyć. Zatem jesteśmy świadkami sprzężeń, jakie zachodzą pomiędzy kulturą a stosunkami międzynarodowymi, zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych. Pozytywne stanowią przesłankę do współpracy, porozumienia, negatywne – prowadzą do dezintegracji, konfliktów” – podkreśliła w swym wywodzie wprowadzającym czytelnika do lektury podręcznika traktującego o międzynarodowych stosunkach kulturalnych Agata W. Ziętek<sup>16</sup>. W tej wypowiedzi wtórował autorce Radosław Zenderowski, który omawiając neoliberalny nurt w teorii stosunków międzynarodowych,

<sup>15</sup> Teoretyczno-metodologiczną frazę odnoszącą się do tego zagadnienia dał ostatnio Patryk Wawrzyński: *Mit kulturowy jako czynnik kształtujący stosunki międzynarodowe*, Toruń 2011. Autor, rozwijając na s. 107 myśl M.P. Sullivana, *International Relations: Theories and Evidence* (Englewood Cliffs 1976), przyjął, że mit oddziałuje na środowisko międzynarodowe na trzech poziomach: jako czynnik kształtujący zachowania jednostek, których zadaniem jest oddziaływanie na poziom ponadnarodowy; jako czynnik wewnętrzny wpływający na formułowanie założeń do polityki zagranicznej państwa; jako czynnik warunkujący powstanie i respektowanie norm wyznaczających zachowanie się uczestnika w przestrzeni międzynarodowej. Niewątpliwie z podobnymi elementami relacji kulturalnych możemy spotkać się, analizując poszczególne treści w sferze kontaktów polsko-zachodnioafrykańskich.

<sup>16</sup> A.W. Ziętek, *Wprowadzenie*, [w:] *Międzynarodowe stosunki kulturalne. Podręcznik akademicki*, red. A.W. Ziętek, Warszawa 2010, s. 11–12.

zauważył, że mamy „do czynienia z dwoma zasadniczo różnymi sposobami pojmowania zakresu przedmiotowego i istoty MSK. Różnic należy upatrywać w odniesieniu do: sposobu rozumienia uczestników MSK (rodzaj i zasady uczestnictwa), rodzaju relacji zachodzących między nimi oraz sposoby rozumienia pojęcia centralnego: kultury”<sup>17</sup>.

Odnosząc się pozytywnie do tego ostatniego nurtu badawczego, wskazać należy na dwuaspektowość relacji kulturalnych w wymiarze międzynarodowym. W pierwszym międzynarodowe stosunki kulturalne należy rozumieć jako rzeczywiste relacje dokonujące się między suwerennymi państwami. Mają one zatem charakter *stricte* zinstytucjonalizowany, często normatywny, określony wcześniej ustalonymi płaszczyznami i formami oddziaływań. Sugerują one nadto, że do tej formy relacji potrzebne jest przekroczenie granic państwowych, a one same przybierają bardziej charakter narodowo-państwowy. Tak sformalizowane relacje mogą dokonywać się zarówno w postaci teoretycznej, jak umowy międzypaństwowe, wyznaczanie ram statutowych w działalności instytucji czy stowarzyszeń oraz poprzez uczestnictwo w charakterze reprezentanta w określonych ważnych przedsięwzięciach kulturalnych kontrahenta. Drugi aspekt działalności międzynarodowych stosunków kulturalnych odnosi się do szeroko pojmowanych zagadnień stosunków społecznych, w których międzynarodowość uzyskuje postać międzykulturowości. Relacje mogą zatem mieć charakter międzygrupowy, czyli odbywają się między grupami etnicznymi czy kulturowymi. Ponadto dokonują się w sposób spontaniczny, między członkami poszczególnych państw czy grup, a niekiedy między oficjalnymi przedstawicielami państwowymi. W takim przypadku kulturę w ujęciu międzynarodowym należy postrzegać jako „wzory sposobów odczuwania, reagowania i myślenia, wartości i wyrastające z tych wartości normy, a także sankcje skłaniające do ich przestrzegania. Wzory sposobów myślenia, reagowania i odczuwania. Wzory mogą być zarówno idealne, jak i realne”, jak to zreferowała w podręczniku akademickim Barbara Szacka<sup>18</sup>.

Nakreślony powyżej paradygmat dostrzeżony został w trakcie realizacji tematu obrazującego całokształt relacji kulturalnych dokonywanych między Polską a krajami Afryki Zachodniej. Przedmiotem analizy stały się determinanty bezpośrednio oddziałujące na polsko-zachodnioafrykańską sferę

<sup>17</sup> R. Zenderowski, K. Cebul, M. Krycki, *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Warszawa 2010, s. 149.

<sup>18</sup> B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 78.

relacji kulturalnych. W zagadnieniu tym dostrzeżono zarówno instytucjonalne formy relacji państwowych, jak też i kontakty nawiązywane żywiołowo. Te ostatnie zresztą na długo wyznaczyły ich charakter uwidoczniiony do współczesności. Zarówno pierwsze, jak i drugie formy w obopólnym poznaniu, zostały ujęte w niniejszym rozdziale książki.

## 1. Uwarunkowania relacji kulturalnych

Uwarunkowania są tym rodzajem stosunków społecznych, które wynikają z określonych okoliczności bądź charakteryzują się postępowaniem zgodnym z oczekiwaniami wybranych podmiotów, instytucji, grup czy konkretnych postaci<sup>19</sup>. W odniesieniu do współczesnych stosunków międzypaństwowych uwarunkowania kulturalne stanowią niejednokrotnie potrzebne tło relacji politycznych czy gospodarczych. Jak zauważyła problem ten Grażyna Michałowska: „mimo coraz większej autonomiczności stosunków kulturalnych, jak każda inna dziedzina stosunków międzynarodowych, są one uwarunkowane przez czynniki wobec nich zewnętrzne. Już wówczas, gdy funkcjonowały w sposób żywiołowy i nie traktowano ich na równi z innymi dziedzinami stosunków międzynarodowych, pozostawały z nimi w jakichś sposób współzależne. Wśród różnych uwarunkowań wyodrębnić można polityczne, ekonomiczne, społeczne, naukowo-techniczne. Żadne z nich nie działają samodzielnie, nakładają się na siebie i trudno je wyabstrahować, jako całkowicie odrębne. Wszystkie wpływają na jej funkcjonowanie, kultura zaś oddziałuje na nie w stosunkach międzynarodowych”<sup>20</sup>.

Rozpatrując uwarunkowania polsko-zachodnioafrykańskich relacji kulturalnych, uwagę należy zwrócić na ich tło podmiotowe i przedmiotowe. O ile pierwszy paradygmat jest stosunkowo rzeczowo doprecyzowany, gdyż odnosi się do przenikania ich wartości między Polską a poszczególnymi krajami Afryki Zachodniej, o tyle drugi zasługuje na dodatkową interpretację. Wynika to z trudności związanych z typologią zjawisk, które określić można by jako kulturalne. Dla jednych badaczy odnosiłaby się ona do dóbr i wartości będących przedmiotem wymiany kulturalnej, która jednocześnie stawałaby się produktem wymiany bądź rywalizacji międzypaństwowej

<sup>19</sup> Uwarunkować, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak i in., wyd. 7, Warszawa 1992, t. 3, s. 636.

<sup>20</sup> G. Michałowska, *Uwarunkowania międzynarodowej współpracy kulturalnej*, [w:] *Międzynarodowe stosunki kulturalne. Podręcznik...*, s. 40.

i przenoszonych w ten sposób dóbr na płaszczyźnie międzynarodowej. Dla innych przedstawicieli środowiska sfera ta ma dużo większe zabarwienie teoretyczne i pragmatyczne. Stąd do kategorii międzypaństwowych stosunków kulturalnych zalicza się zdecydowanie szerszy obraz działań, dla których dobra i wartości stanowią tylko podstawową istotę działań, zależną od czynników pośrednich, takich jak ludzie, posiadany przez nich zasób wiedzy, możliwości i chęci jej artykulacji, czy sposób tworzonego przekazu, który przybierać może taki bądź inny charakter<sup>21</sup>.

Jak już zauważono we wprowadzeniu do niniejszego rozdziału, kwestia ta wynikała z faktu różnego pojmowania i klasyfikowania pojęcia „kultura”. Jej złożona metodologia spowodowała *de facto*, że nie wypracowano bardziej ogólnych wzorców, które składałyby się na ponadpaństwowe czy ponadnarodowe normy odnoszące się do MSK. Każdy podmiot stosunków międzynarodowych zaczął sam kształtować elementy składowe relacji kulturalnych, które były pochodną jego uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych. W związku z tym, iż środowisko międzynarodowe poszczególnych podmiotów jest różnorodne, tak też cele i formy oddziaływań międzykulturowych musiały różnić się między sobą. Prowadzące aktywną formę działań dawne mocarstwa kolonialne musiały wytworzyć takie racje natury kulturalnej, które byłyby akceptowane w środowiskach pozaeuropejskich, w tym także i na Czarnym Lądzie. Posługiwały się ideami i wartościami, które utożsamiałyby je z wytworami konkretnego państwa. Stąd w ujęciu teoretycznym eksponowano dobra związane z dyplomacją kulturalną, kulturą polityczną, kulturą masową, formami działalności artystycznej i intelektualnej, osiągnięciami naukowo-technicznymi, społeczno-zdrowotnymi czy typowymi nurtami ideologicznymi<sup>22</sup>.

Z podobnych doświadczeń korzystała i polska polityka kulturalna, która przez kolejne lata nie wytworzyła samodzielnych instrumentów składających się na jej konstytutywne formy działań<sup>23</sup>. W okresie międzywojennym,

<sup>21</sup> Na temat stanowisk odnoszących się do przedmiotowego charakteru oddziaływań MSK zob. Ch. Barker, *Studia kulturowe: teoria i praktyka*, tłum. A. Sadza, Kraków 2005, s. 67 i nn.; F. Gołębowski, *Rola kultury w procesie kształtowania współpracy międzynarodowej*, Warszawa 1984, s. 9 i nn.; A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1983, s. 24 i nn.; M. Sirecka-Wołodko, *Zagraniczna polityka kulturalna Polski w latach 1956–1970*, Toruń 2011, s. 13 i nn.

<sup>22</sup> *Międzynarodowe stosunki kulturalne. Wybór dokumentów i literatury*, oprac. C. Lewandowski, Wrocław 2001, s. 7–10.

<sup>23</sup> Większą uwagę na tego typu przedsięwzięcia zaczęto zwracać po 1989 r., kiedy to powstał ramowy program odnoszący się do propagowania polskich inicjatyw kulturalnych

w wyniku piętrzących się trudności politycznych i gospodarczych, bądź nie zdołano ich wykształcić w pierwszych kilku latach, bądź zostały one zaadaptowane na potrzeby istniejącego od 1926 r. systemu autorytarnego. Po II wojnie światowej, wraz z przejściem władzy przez reżim komunistyczny, oblicze kulturalne polskiej polityki zagranicznej opierało się na wzorcach wypracowanych w Związku Radzieckim. Od 1989 r. zaczęto na tę sferę działań zwracać co prawda większą uwagę, ale na jej potrzeby bardziej adaptowano wzorce i normy już wykształcone w świecie zachodnim, aniżeli odwoływano się do założeń własnych, kształtowanych w sposób niezależny od innych podmiotów<sup>24</sup>. Wartością ponadczasową miał stać się „Rocznik Polskiej Dyplomacji Kulturalnej”, w którym zaczęto ukazywać narodowe przedsięwzięcia i ich priorytety, odnoszące się do inicjatyw kulturalnych względem poszczególnych uczestników i regionów świata<sup>25</sup>.

Jak wskazywano w poprzednich rozdziałach monografii, stosunki z Afryką Zachodnią należały do peryferyjnych obszarów zainteresowania polskiej polityki zagranicznej. Podobnie kwestie te należy odnieść do relacji kulturalnych. Sytuację taką można było zaobserwować w całym omawianym okresie. Dotyka ona i współczesnego obrazu kontaktów polsko-zachodnioafrykańskich. Stąd też trudno w stosunku do omawianego zagadnienia posługiwać się tradycyjnymi kategoriami bądź utartymi paradygmatami charakterystycznymi dla międzynarodowych stosunków kulturalnych. Bardziej adekwatne byłyby w tej materii elementy odnoszące się do spontaniczności,

---

w świecie. Zob. A. Włodkowska-Bagan, *Zagraniczna polityka kulturalna Polski po 1989 roku*, [w:] *Polityka zagraniczna III RP. 20 lat po przełomie*, red. A. Jarosz i K. Olszewski, Toruń 2011, t. 1, s. 411–423.

<sup>24</sup> Przykładem suwerennego podejścia do tego typu działań stało się przygotowanie raportów i założeń instytucjonalnych. Zob. *Zagraniczna polityka kulturalna Polski i jej priorytety na lata 2001–2003*, oprac. Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa: 21 sierpnia 2001 r.

<sup>25</sup> Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaczęło zmieniać nastawienie do dyplomacji kulturalnej w okresie 1998–2000, kiedy to parafowano porozumienie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W myśl przyjętych założeń odnoszących się do krajów Bliskiego Wschodu i Afryki miano otoczyć opieką te podmioty, które stanowiły dla polskiej polityki zagranicznej największe oparcie polityczne. Spośród państw położonych na południe od Sahary były to jedynie Nigeria i RPA. Na tym obszarze miano rozwijać te kierunki i inicjatywy, które już propagowano w przeszłości, jak przekazywanie wzorców polskiej transformacji systemowej, tworzenie podstaw do respektowania wartości społecznych związanych z prawami człowieka i obywatela czy realizowanie konkretnych projektów w ramach pomocy rozwojowej. Por. *Wyzwania polskiej polityki zagranicznej w Afryce i na Bliskim Wschodzie*, „Rocznik Polskiej Dyplomacji Kulturalnej” 1999, s. 223 i nn.

braku ukierunkowania czy też determinanty prowadzone w krótkich odstępach czasowych. Niejednokrotnie inicjatywy podejmowane przez grupy społeczne, organizacje i stowarzyszenia czy nawet przypadkowe jednostki przynosiły większe efekty aniżeli działalność instytucji czy podejmowanych inicjatyw państwowych. One też powodowały, że w odniesieniu do wskaźników wyznaczających polsko-zachodnioafrykańskie relacje kulturalne zaliczyć można te o wymiarze bezpośrednim oraz takie, które odgrywały rolę pośrednią. Do grupy pierwszej zaszeregowano ich postać społeczno-kulturową, religijno-cywilizacyjną oraz etniczno-narodową. Wpływ na obraz uwarunkowań pośrednich wywarły także kontakty o znaczeniu historycznym, politycznym i gospodarczym<sup>26</sup>.

Najważniejszym ogniwem każdego typu relacji międzynarodowych był człowiek, jego istota, nabyte zdolności, preferowane orientacje społeczne czy możliwości adaptacyjne w nowym otoczeniu. To istota ludzka, posiłkująca się językiem i własnymi umiejętnościami, mogła niejednokrotnie wpływać na bieg wydarzeń międzypaństwowych. Wypowiedzi medialne niektórych polityków antagonizowały całe narody, natomiast twórczość literacka czy muzyczna często łagodziła obyczaje, pozytywnie oddziaływała na całe społeczeństwa, dając świadectwo istnienia nawet tym narodom, które pozostawały bez swojego państwa. Ważnym instrumentem działań kulturalnych państwa stał się także pozytywny wymiar psychospołeczny w relacjach międzynarodowych. Odpowiedni model komunikacji sprzyjał wytworzeniu dobrego klimatu dla podjętej współpracy, wychodzeniu z opresji i trudnych do rozwiązania spraw, zwalczaniu różnego typu uprzedzeń czy zmniejszeniu znaczenia stereotypów. Wraz z pojawieniem się środków masowego przekazu przestrzeń oddziaływania jednego państwa na inne znacznie się rozszerzyła, gdyż przejmowanie idei i wartości mogło odbywać się za pośrednictwem nowych wytworów kultury. Początkowo były nimi książka, prasa, radio, kino oraz telewizja. Później do tego grona dołączyły media satelitarne, czyli telefon, stacje nadawcze i Internet, dzięki którym szerokie informacje mogły być nieustannie przekazywane do bliższego czy dalszego otoczenia.

Różnorakie wytwory kultury propagowane przez jednych nie zawsze mogły być odbierane przez innych. Na przeszkodzie stanęły tu względy edukacyjne oraz możliwości ekonomiczne i naukowo-techniczne. Państwa słabiej rozwinięte, niemogące zapewnić wykształcenia swym obywatelom, były

<sup>26</sup> Wskaźniki pośrednie, z racji ich szczegółowej analizy podjętej w poprzednich rozdziałach, nie zostały w tej części monografii dodatkowo scharakteryzowane.

w mniejszym stopniu narażone na inwazję sfery kulturalnej z zewnątrz, ale jednocześnie nie mogły korzystać z najnowszych osiągnięć cywilizacyjnych, co hamowało czy wręcz uniemożliwiało ich rozwój. Mogły one tkwić we „własnym skansenie kulturowym” ograniczając kontakty ze światem bądź przyjąć pomoc oferowaną z zewnątrz. Państwa rozwinięte, dostrzegające rolę kultury w relacjach międzynarodowych, starały się nią zainteresować innych uczestników. W celu zwiększenia przepływu ich oferty kulturalnej propagowały różne przedsięwzięcia w ramach m.in. pomocy rozwojowej. Do nich zaliczyć można telewizję satelitarną, telefonię komórkową czy stacje nadawcze. Innym elementem oferowanej pomocy było wysyłanie specjalistów z państw rozwiniętych do krajów rozwijających się, którzy poza wykonywanymi profesjami mogli propagować wzorce kulturalne podmiotu delegującego.

Afryka Zachodnia przez cały czas pozostaje regionem, którego poziom rozwoju społecznego należy do najniższych w świecie i nie odbiega pod tym względem od innych części Afryki Subsaharyjskiej. Z tego powodu region ten jest uzależniony od pomocy z zewnątrz. Na poszczególne elementy zróżnicowania społecznego, odbiegającego w znacznej mierze od państw bogatszej Północy, uwagę zwraca poniższe zestawienie.

**Tabela 44.** Poziom rozwoju społecznego państw zachodnioafrykańskich na początku XXI w.

Kraj Afryki Zachodniej	Wielkość HDI	Miejsce w rankingu HDI	Spodziewana długość życia w latach	Poziom alfabetyzacji w %
Zielony Przylądek	0,717	105	70,0	75,7
Ghana	0,568	131	57,8	73,8
Togo	0,495	143	49,9	59,6
Nigeria	0,466	151	51,6	66,8
Mauretania	0,465	152	52,3	41,2
Gambia	0,452	155	53,9	37,8
Senegal	0,437	157	52,7	39,3
Gwinea	0,425	160	48,9	41,0
Benin	0,421	161	50,7	39,8
WKS	0,399	163	41,2	49,7
Gwinea Bissau	0,350	172	45,2	39,6
Mali	0,326	174	48,5	19,0
Burkina Faso	0,302	175	45,8	12,8
Niger	0,292	176	46,0	17,1



cd. tabeli 44

Sierra Leone	0,273	177	34,3	36,0
Liberia	-	-	-	-

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Human development report 2004*, [hdr.undp.org/reports/global/2004](http://hdr.undp.org/reports/global/2004) [5 V 2006]; W. Lizak, G. Michałowska, *Państwo i prawa człowieka w Afryce Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 152.

Wszystkie kraje położone w regionie zachodnioafrykańskim tradycyjnie umiejscawiane są w tego typu rankingach w drugiej setce państw świata. Część z nich znalazła się w ostatniej dziesiątce klasyfikowanych w zestawieniu podmiotów. Powoduje to, że niemal wszystkie aspekty życia społecznego, jak poziom scholaryzacji, spodziewana długość życia czy śmiertelność noworodków, odbiega od norm światowych. Stąd od momentu zainicjowania państw suwerennych na tym gruncie nie tylko, że wymagały one pomocy z zewnątrz, ale i przez cały czas o nią zabiegały. Kreując swój międzynarodowy byt, władze kolejnych podmiotów chciały posiadać i narodową legitymizację, co najprościej można było osiągnąć poprzez rozpowszechnienie dostępu do nauczania oraz zwiększenie liczby ośrodków zdrowia. Tym samym mieszkańcy Afryki Zachodniej mogli osobiście zapoznać się z podjętymi przedsięwzięciami nowej miejscowej władzy, kierując swe potomstwo do szkół i na uczelnie oraz mogąc skorzystać z bezpłatnej służby zdrowia.

Kryteriów tych, w pierwszym okresie funkcjonowania państw zachodnioafrykańskich, nie można byłoby osiągnąć gdyby nie parafowanie odpowiednich umów z krajami, w których poziom scholaryzacji i zadowalający stan zdrowia mieszkańców pozwalał na świadczenie tego typu pomocy. Pewną, aczkolwiek niewielką, rolę w tych przedsięwzięciach odegrała strona polska, która również na wzór umów świadczonych przez państwa zachodnie, najczęściej dawne metropolie kolonialne, zawierała konkretne porozumienia z niektórymi państwami Afryki Zachodniej. Przedmiot i rodzaj parafowanych umów zamieszczono w poniższej tabeli.

**Tabela 45.** Ważniejsze umowy o charakterze społecznym parafowane między Polską a krajami Afryki Zachodniej

Kraj Afryki Zachodniej	Data podpisania umowy	Przedmiot umowy
Benin	-	-
Burkina Faso	-	-

cd. tabeli 45

Gambia	-	-
Ghana	-	-
Gwinea	26 I 1978	Porozumienie o współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia i nauk medycznych
Gwinea Bissau	-	-
Liberia	28 IV 1934	Umowa o pomocy i współpracy w dziedzinie gospodarczej, administracyjnej i sanitarnej
Mali	-	-
Mauretania	-	-
Niger	-	-
Nigeria	27 IV 1970	Umowa regulująca sprawy związane z zatrudnianiem polskich specjalistów
	12 II 1999	Umowa w sprawie unikania podwójnego opodatkowania
Senegal	-	-
Sierra Leone	-	-
Togo	-	-
Wybrzeże Kości Słoniowej	-	-
Zielony Przylądek	-	-

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, archiwum „Dokumentacji Prasowej” i „Kroniki”, kronik zawartych w czasopiśmie „Przegląd Orientalistyczny” i „Polski Przegląd Dyplomatyczny” oraz publikacji: *Stosunki Polski z Afryką 1945–1970. Chronologia ważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych*, oprac. T. Łętocha i in., Warszawa 1972; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, oprac. J. Patryas i in., Warszawa 1982, t. 5: *Afryka i Bliski Wschód; Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik i B. Janicka, Warszawa 2010, t. 4: *Afryka i Bliski Wschód 1918–2009*.

Strona polska w dotychczasowej historii stosunków z regionem zachodnioafrykańskim podpisała jedynie cztery umowy o wymiarze społecznym

z trzema partnerami. Po zapoznaniu się z nimi można konkludować, że w konkretnym okresie historycznym parafowała takie umowy ze stronami mającymi dla niej priorytetowe znaczenie w Afryce Zachodniej. W okresie międzywojennym była to Liberia, po II wojnie światowej Nigeria i Gwinea, a po 1989 r. ponownie Nigeria. W zestawieniu tym zabrakło jedynie Ghany, która w czasach PRL-u stanowiła w pierwszym okresie najważniejszy punkt oparcia dla Warszawy. Fakt ten należy tłumaczyć brakiem odpowiednich możliwości logistycznych i naukowo-technicznych strony polskiej w dziesięcioleciu rządów Kwame Nkrumaha, gdyż Polska sama borykała się wówczas z problemami społecznymi. Podpisana z kolei umowa z Gwineą odnosiła się do końca lat 70. XX w., kiedy tamtejszy reżim miał co prawda charakter lewicowy, ale porozumienie to było bardziej symboliczne, aniżeli pragmatyczne. Na dodatek kryzys życia społeczno-politycznego w Polsce po powstaniu „Solidarności” jeszcze wyraźniej wpłynął na brak możliwości realizacji parafowanych punktów umowy. W III RP najważniejszym podmiotem, nie tylko politycznym, ale i społecznym, na gruncie zachodnioafrykańskim pozostawała Nigeria, co znalazło odzwierciedlenie w określonej adnotacji prawa międzynarodowego publicznego. Ma ona jednak bardziej charakter społeczno-ekonomiczny, gdyż odnosi się do kwestii finansowych, czyli bardziej do przenikania sfery biznesowej, aniżeli stawiania na walory społeczno-kulturowe.

Ważniejszą częścią relacji polsko-zachodnioafrykańskich były umowy i porozumienia parafowane na zasadach współpracy kulturalnej. Nabierały one tym większego znaczenia, im istotniejsze stawały się kwestie tożsamości państwowej i świadomości narodowego bytu społeczności tego regionu. Podmioty powstające w drodze dekolonizacji potrzebowały własnej historii, zabytków archeologicznych i etnograficznych, które poświadczyłyby jego dziejowe prawo do samostanowienia. Chciały jednocześnie pozbyć się bądź znacząco ograniczyć wkład kolonializmu w rozwój poszczególnych sfer życia państwowego. Przy braku własnych kadr naukowych z dziedzin nauk społecznych i humanistycznych było to stosunkowo trudne do osiągnięcia. Należało zatem skorzystać z pomocy przedstawicieli środowisk akademickich wywodzących się z ośrodków zagranicznych. W związku z tym, iż niektóre państwa zachodnioafrykańskie nie widziały możliwości podjęcia współpracy z krajami zachodnimi, po II wojnie światowej decydowano się na jej nawiązanie z krajami tzw. wspólnoty socjalistycznej. Kryterium temu towarzyszyły także wyznaczniki zależne od celów politycznych i ekonomicznych. Przybywający na Czarny Ląd polscy specjaliści i kadry naukowo-techniczne,

oddalone o tysiące kilometrów od Europy Środkowej, pozbawione stałej łączności z krajem i rodzinami, potrzebowały takiego wymiaru kontaktów z polską sferą kulturową, który umożliwiłby im wytrwanie w odmiennym środowisku społecznym. Najlepszym i zarazem najprostszym rozwiązaniem stawał się dostęp do polskiej książki, prasy, radia czy filmu. Szczególnie po II wojnie światowej, kiedy łączność satelitarna nie istniała bądź była w znaczący sposób ograniczana przez kraje o reżimie komunistycznym, należało zabezpieczyć interesy polskich migrantów poprzez dostarczanie im znad Wisły dóbr uznanych za kulturalne. Miało to również wpłynąć na zainteresowanie zachodnioafrykańskich instytucji prasowo-medialnych polską rozrywką, muzyką, literaturą, osiągnięciami kulturalnymi czy naukowo-technicznymi.

Ten stosunkowo szeroki aspekt oddziaływań na sferę stosunków polsko-zachodnioafrykańskich został ukazany w poniższej tabeli, która stanowi jednocześnie dopełnienie zestawienia umów o znaczeniu społecznym.

**Tabela 46.** Ważniejsze umowy o charakterze kulturalnym parafowane między Polską a krajami Afryki Zachodniej

Kraj Afryki Zachodniej	Data	Przedmiot umowy
Benin	5 III 1965	Umowa o współpracy kulturalnej
Burkina Faso	-	-
Gambia	-	-
Ghana	17 I 1964	Umowa o współpracy kulturalnej
	1 III 1973	Umowa o współpracy kulturalnej
Gwinea	10 III 1966	Umowa o współpracy kulturalnej
	22 IV 1968	Porozumienie o współpracy w dziedzinie badań archeologicznych
	26 IV 1973	Umowa o rozwoju badań archeologicznych
Gwinea Bissau	-	-
Liberia	-	-
Mali	2 XI 1961	Umowa o współpracy kulturalnej
Mauretania	-	-
Niger	9 XI 1961	Umowa o współpracy technicznej i kulturalnej

cd. tabeli 46

Nigeria	16 VI 1976	Umowa o współpracy kulturalnej i naukowej
	9 VI 1978	Umowa o utworzeniu komisji gospodarczej, naukowej, technicznej i kulturalnej
Senegal	18 VI 1962	Umowa o współpracy kulturalnej
Sierra Leone	–	–
Togo	–	–
Wybrzeże Kości Słoniowej	–	–
Zielony Przylądek	–	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, archiwum „Dokumentacji Prasowej” i „Kroniki”, kronik zawartych w czasopismach „Przegląd Orientalistyczny” i „Polski Przegląd Dyplomatyczny” oraz publikacji: *Stosunki Polski z Afryką 1945–1970...*; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r.*, t. 5; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 4.

Jak wynika z powyższej tabeli, strona polska parafowała odpowiednie porozumienia o charakterze kulturalnym niemal z połową państw Afryki Zachodniej. W większości przypadków podpisywano umowy o tradycyjnych wzorcach na fali zainteresowania regionem zachodnioafrykańskim dekady lat 60. XX w. Poza ten zakres chronologiczny wyszły jedynie porozumienia z Ghaną, Gwineą i Nigerią. Dodatkowo w dwóch pierwszych przypadkach korygowano w kolejnych latach wcześniejsze ustalenia, co wiązało się z diametralnymi zmianami rządów na ich terenie, a zatem i z inną wizją polityczną tych państw. Ostatni z wyróżnionych podmiotów dokonywał w dekadzie lat 70. XX w. konsolidacji reżimu politycznego, stąd stosunkowo późno podejmowano decyzje w tej sprawie. Co sugestywne i ważne dla istoty polsko-zachodnioafrykańskich relacji kulturalnych, ostatnie porozumienia parafoowano w 1976 i 1978 r., co oznacza w praktyce, że od 35 lat nie propaguje się tego typu przedsięwzięć międzypaństwowych. Kompletny zastój w tym zakresie przypada na lata po 1989 r.

Jak już wskazano, w odniesieniu do zawieranych wspólnych przedsięwzięć, dominowały tradycyjne umowy kulturalne, do których dołączano niekiedy kwestie naukowo-techniczne. Wiązało się to faktem, iż porozumienia takie niemal bez wyjątku parafoowano z tymi krajami, do których docierali polscy specjaliści. Dekada lat 60. XX w. obfitowała w tego typu przedsię-

wzięcia i spodziewano się, iż będą się one rozwijały w dziesięcioleciach kolejnych. Stąd umowy podpisywano nawet z takimi krajami, do których przyjeżdżały pojedyncze osoby, co nie warunkowało prawidłowego rozwoju kontaktów bądź wykorzystania jakichkolwiek możliwości wynikających z treści zawieranych porozumień. Szczególny typ umów podpisano jedynie ze stroną gwinejską, ze względu na badania archeologiczne nad Zatoką Gwinejską, prowadzone przez ośrodek szczeciński, wspierane przez naukowców z innych miast i placówek badawczych. Ten szczególny rodzaj wymiany naukowej był jednak również możliwy dzięki korzystnie propagowanym relacjom gospodarczym między miastami portowymi polskiego i gwinejskiego wybrzeża<sup>27</sup>.

Co prawda Samuel Huntington<sup>28</sup>, podobnie jak i autor niniejszej monografii, miał problemy z zaklasyfikowaniem Czarnego Łądu do cywilizacyjnego ujęcia dziejów świata, to jednak Afryka wytworzyła takie cechy swego rozwoju społeczno-gospodarczego, które właściwe będą jedynie dla tego kontynentu. Dominującą ludnością zamieszkującą ten duży obszar była rasa czarna, którą od VII w. zasilala od północy i wschodu społeczność arabska, a od czasu wielkich odkryć geograficznych od zachodu i południa wyraźne piętno zaznaczyła również rasa biała. Od okresu dekolonizacji biali mieszkańcy Czarnego Łądu tracili na znaczeniu, natomiast sukcesywnie coraz ważniejszą rolę odgrywała ludność arabsko-berberyjska, która przenikała przez Saharę, stając się istotną grupą religijną m.in. w Afryce Zachodniej. Dysonans ten powodował, że relacje kulturalne w dość silny sposób odbijały się na kontaktach między poszczególnymi grupami. Poszczególne nacje, zyskując przewagę polityczną i gospodarczą nad drugimi, narzucały również swoje idee i wartości. W odniesieniu do społeczności muzułmańskiej należy podkreślić, że sfera religijna podtrzymywała na Czarnym Łądzie ich sferę kulturową, która mimo upośledzenia politycznego i ekonomicznego potrafiła zachować swój stan posiadania, a nawet go poszerzyć. Stąd też ścieranie się sfery kulturowej między poszczególnymi grupami stało się w Afryce jeszcze bardziej widoczne aniżeli na innych kontynentach.

Hans J. Morgenthau pisał, że „imperializm kulturowy (...) jest najsubtelniejszym i najskuteczniejszym rodzajem imperializmu, o ile oczywiście

<sup>27</sup> Zob. *Afryka. 40 lat penetracji oraz poznawania ludów i ich kultur*, red. J. Łapott i in., Szczecin 2004.

<sup>28</sup> Zob. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Janowska, Warszawa 2005.

kiedykolwiek udałoby się coś zdziałać w pojedynkę. Nie dąży do podboju terytorialnego lub kontroli życia gospodarczego, lecz do podboju i kontroli umysłów ludzi, traktując to jako instrument zmiany stosunków siły między dwoma państwami”<sup>29</sup>. W warunkach powojennych ta forma realizacji celów politycznych tworzyła podwaliny pod realizację dążeń długofalowych, jak przygotowywanie terenu do podboju militarnego, uzależnienie od gospodarki konkretnego kraju czy też zmuszenie do politycznego wsparcia inicjatyw podejmowanych przez mocarstwa. Czyniły tak zarówno w okresie wzmóżonej fali kolonizacyjnej na Czarnym Lądzie przed I wojną światową, jak i w okresie międzywojennym czy powojennym Wielka Brytania i Francja. Mniej aktywne były inne państwa kolonialne. Co prawda większe efekty przynieść mogła taka polityka na obszarach cywilizacyjnie lepiej rozwiniętych, jak Bliski Wschód, ale i region zachodnioafrykański był pod tym względem ciekawym i wdzięcznym obszarem penetracji, który dzięki nawet niewielkiemu zaangażowaniu mógł pozostać w określonej strefie wpływów politycznych.

Cywilizacyjny charakter miała także konfrontacja ideologiczna Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego na gruncie afrykańskim. W krajach rozwijających się, poza typową rywalizacją odbywającą się na gruncie Wschód – Zachód, mieliśmy do czynienia z chęcią dominacji w zakresie ruchu komunistycznego, a dwóch głównych ideologów upatrywano w Związku Radzieckim oraz Chinach Ludowych, stających się liderami w określonych kręgach regionalno-kulturowych. W obu przypadkach głównym założeniem było oparcie się na twierdzeniu, że tylko one są jedynym i prawdziwym interpretatorem myśli i założeń Marksa, Engelsa i Lenina, odmawiając drugiej stronie prawa do zgłaszania podobnych inicjatyw. W obu przypadkach imperializm kulturowy stał się techniką prezentowania własnych osiągnięć w rozwoju kulturowym oraz próbował zaszcześcić treści ideologiczne m.in. na gruncie zachodnioafrykańskim.

Elementami ścierania się i oddziaływania na siebie poszczególnych ras i grup społecznych stało się propagowanie szerokiego wachlarza inicjatyw o charakterze religijnym. Poszczególne zbiorowości arabskie nawiązywały kontakty handlowe z Czarnymi, dzięki czemu przekazywały idee płynące z Koranu. Następstwem karawan kupieckich były także szkoły sufickie tworzone w oazach i miejscach położonych na zbiegu ważnych szlaków

<sup>29</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, przejrzał i uzup. K.W. Thompson, tłum. R. Włoch, Warszawa 2010, s. 88.

handlowych, jak wskazywane już Timbuktu<sup>30</sup>. Wraz z ugruntowaniem swych wpływów na Czarnym Lądzie przez ludność europejską, cywilizacja białych wysyłała tam m.in. misje chrześcijańskie, które budowały domy i przytulki, a ponadto przychodnie i szpitale, co poza oddziaływaniami religijnymi przybierało postać dokonań społeczno-kulturowych<sup>31</sup>. Kiedy powstawały państwa zachodnioafrykańskie, Kościoły chrześcijańskie były już strukturalnie zinstytucjonalizowane. Na potrzeby misyjne tworzone nie tylko zbory i placówki wyznaniowe, ale w ramach Kościoła katolickiego nawet całe zgromadzenia zakonne o męskim i żeńskim charakterze. W ramach poszczególnych zakonów obowiązki misyjne podejmowali i polscy duchowni, gdyż zgromadzenia te miały wymiar ponadnarodowy. W związku z tym, iż w XX w. Watykan stał się rzecznikiem szerzenia misji katolickich na Czarnym Lądzie, na temat tego kontynentu powstawało coraz więcej informacji, przekazów i filmów. Ich zadaniem było propagowanie tematyki afrykańskiej w całym Kościele, aby dzięki temu zwiększyć liczbę powołań kapłańskich i zakonnych, a także w celu gromadzenia określonych środków finansowych niezbędnych do umacniania struktur diecezjalnych i parafialnych na tym obszarze<sup>32</sup>. Czynniki te oraz ewolucja w doktrynie społecznej Kościoła katolickiego zaowocowały wzmocnieniem tzw. ruchu świeckich w tej instytucji, dzięki czemu osoby niebędące duchownymi mogły także wyjeżdżać na misje i zasilac w ten sposób zgromadzenia zakonne poprzez pomoc społeczną. Kryteria te otworzyły nową jakość w zakresie kształtowania relacji Polaków i Polek z regionem zachodnioafrykańskim.

<sup>30</sup> Już w pierwotnym islamie odnoszącym się do IX i X w. stosowano dla tego typu praktyk arabskie określenie *tarik*, dosłownie określające ścieżkę bądź drogę. Oznaczała ona sposób postępowania osoby mającej skłonności mistyczne, a następnie stosowano ją do reguły bractwa sufickiego. W myśl tej zasady każde bractwo mogło propagować własną drogę prowadzącą do poznania Boga, gdyż każda szkoła suficka miała być drogowskazem. W związku z tym, iż bractwa były silnie zhierarchizowane, wytwarzała się między mistrzem a uczniami określona więź duchowa i intelektualna. Bractwa tego typu izolowały się od świata zewnętrznego, tworzyły samodzielne jednostki społeczne i gospodarcze, które powodowały samowystarczalność. Z czasem stawały się one wpływowymi organizacjami społeczno-religijnymi. Propagując poznanie Boga niezależnie od klas i posiadanego statusu społecznego, zyskiwały popleczników wśród niższych warstw społecznych bądź ras uznawanych za gorsze bądź nieczyste. Stąd wynika ich szeroka akceptowalność m.in. w regionie zachodnioafrykańskim. Por. J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 1998, t. 2.

<sup>31</sup> Literatura przedmiotu odnosząca się do tej problematyki jest stosunkowo licznie rozpropagowana w publicystyce polskiej i obcej. Zob. *Misyjny wymiar Kościoła katolickiego w Polsce (1945–1986)*, red. E. Śliwka, Pieniężno 1992.

<sup>32</sup> Zob. J. Różański, *Polskie misjonarki i misjonarze w Afryce*, Warszawa 2012.



Negatywny stosunek ruchu komunistycznego do Kościołów i życia religijnego, a w związku z tym i do osób zasilających placówki misyjne, wywierał wpływ na rolę tego obszaru w wymiarze polsko-zachodnioafrykańskich relacji kulturalnych. Kontrolowanie wyjazdów osób duchownych i świeckich czy utrudnienia w ruchu paszportowym skutecznie odstraszały od chęci podjęcia wyjazdów na Czarny Łąd. Sytuacja taka od lat 60. XX w. zaczęła ulegać stopniowym zmianom, ale o „normalności” w tym przedmiocie mówić można dopiero po 1989 r. Od tego momentu placówki zakonne prowadzone przez polskich misjonarzy i polskie misjonarki bądź osoby w nich uczestniczące stanowią najżywotniejszy obszar działalności religijno-cywilizacyjnej. W związku z tym, iż Afryka Zachodnia podzielona została na strefy wpływów chrześcijaństwa, islamu i animizmu, oddziaływanie to możliwe było jedynie w odniesieniu do obszarów, w których dominującym wyznaniem pozostawał katolicyzm<sup>33</sup>.

Kultura była i jest także głównym elementem kształtującym tożsamość grupy etnicznej i narodowej, która przybierać może postać językową, etnograficzną czy społeczną<sup>34</sup>. W związku z tym wytwory kultury materialnej i niematerialnej są ściśle ze sobą powiązane, zespolone bądź decydują o wyodrębnieniu się jednej zbiorowości od drugiej<sup>35</sup>. Ta konotacja wpływa na fakt większego powiązania między grupą etniczną a państwem. Podmioty prawa międzynarodowego, które chcą być zauważane w środowisku ponadnarodowym, posiłkują się swą kulturą, która stała się w ostatnich dziesię-

<sup>33</sup> „Z badań przeprowadzonych w 2005 roku przez Instytut Gallupa wynika, że 2/3 ludności wyznaje jakąś religię i jest do niej przywiązana, 2,5% uważa się za osoby niereligijne, a 6% wprost deklaruje ateizm. Wyniki wspomnianych badań wskazują, że najbardziej religijna jest Afryka – 91% jej mieszkańców uważa się za osoby wierzące (średnia światowa – 66%). Dalej plasują się: Ameryka Łacińska (82%), Turcja i Izrael (79%), Ameryka Północna (71%), Europa Środkowa i Wschodnia (65%), Europa Zachodnia (60%), Azja i Pacyfik (50%). Największy odsetek osób deklarujących religijność mieszka w Nigerii (96%), Ghanie (94%) i na Filipinach (90%)”. R. Zenderowski, K. Cebul, M. Krycki, *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, s. 31.

<sup>34</sup> Za grupę etniczną należy rozumieć taką społeczność, która charakteryzuje się poczuciem wspólnego pochodzenia i kultury oraz którą łączy więź grupowa oparta najczęściej na wspólnocie językowej i terytorialnej, a zbiorowość tę charakteryzują wspólne doświadczenia historyczne, podobny poziom rozwoju gospodarczego czy poczucie obcości względem innych grup. Zob. G. Janusz, P. Bajda, *Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie*, Warszawa 2000, s. 11–28. Autor zdaje sobie sprawę z trudności metodologicznych, gdyż walory przytoczone i akceptowane na gruncie europejskim nie muszą mieć silnego związku z poszczególnymi obszarami Czarnego Łądu, w tym z Afryką Zachodnią.

<sup>35</sup> S. Fenton, *Etniczność*, tłum. E. Chomicka, Warszawa 2007, s. 35.

cioleciach czynnikiem podtrzymującym ich suwerenność. W związku z tym, iż w skali świata wyróżnić można kilka tysięcy języków oraz kilkanaście tysięcy grup etnicznych, stąd pluralizm kulturowy jest w tym wymiarze aż nader dostrzegalny.

Typowym przykładem tego typu zróżnicowań są obszary położone na Czarnym Łądzie. Na czele wszystkich statystyk odnoszących się do tego kontynentu znajduje się Nigeria, na terytorium której wyróżnić można ok. 500 grup językowych i tyleż samo etnicznych. Pod względem liczby tego typu zbiorowości ustępuje ona w świecie jedynie Papui Nowej Gwinei. Świadczy to nie tylko o dogodnych warunkach do osadnictwa, które tam występują, ale i o długiej historii pobytu człowieka na tym obszarze. Pozostałe państwa zachodnioafrykańskie nie są już tak zróżnicowane, ale do homogenicznych organizmów im daleko. Z powodu odmiennego podejścia do interpretowania zagadnień kulturowych w regionie tym często dochodziło do konfliktów zbrojnych i wojen. Miało to miejsce w sytuacjach, kiedy jedna grupa etniczna, sprawująca aktualnie władzę, chciała narzucić swe idee i wartości społecznościom podporządkowanym.

Dla typowego obywatela państwa polskiego, podmiotu ukształtowanego w warunkach XX-wiecznych relacji międzynarodowych, o silnie homogenizowanych podstawach bytu narodowego od 1945 r., zróżnicowania etniczne czy plemienne Czarnego Łądu były praktycznie niezauważalne. Nawet dla polityka, pośrednika handlowego czy specjalistów tam pracujących czarny kolor skóry odnosił się do rasy afrykańskiej, a kolor biały należał do europejskiego kolonizatora bądź migranta, przybywającego na ten kontynent w celach zarobkowych czy misyjnych. Duże zróżnicowania etniczne w obrębie poszczególnych państw stały się bardziej zauważalne dopiero w przypadku podjętych badań etnograficznych czy językoznawczych. Te z kolei były dostępne dla stosunkowo wąskiego kręgu odbiorców, najczęściej powiązanych ze środowiskami akademickimi. Jednakże już od lat 20. XX w. starano się przybliżyć Czarny Łąd społeczeństwu polskiemu poprzez organizację różnego typu wystaw poglądowych, którym towarzyszyły odczyty, dalej organizowanie seminariów i konferencji naukowych oraz popularnonaukowych, przygotowanie spotkań autorskich z udziałem Afrykanów, działalność stowarzyszeniową czy związkową. Na oddzielną uwagę zasługiwały wydawnictwa i książki o charakterze wspomnieniowym<sup>36</sup>, popularno-

<sup>36</sup> Jak np. W. Fenrych, *Zapiski z Afryki Zachodniej*, Szczecin 1965. Autor reportaży z podróży do wybrzeży położonych nad Zatoką Gwinejską był muzealnikiem ze Szczecina, przygoto-

naukowym<sup>37</sup> czy będące wynikiem zainteresowania konkretnych autorów motywami z Czarnego Łądu<sup>38</sup>. Szczególnym uznaniem cieszyło się opublikowanie w przekładzie na język polski dzieł bądź tekstów autorskich przywódców z Afryki Zachodniej, co sprzyjało tworzeniu pozytywnego wizerunku dla stosunków dwustronnych<sup>39</sup>. Jedynie w okresie PRL-u odbywały się spotkania polityczne i partyjne w ramach krajów demokracji ludowej, mające na celu nie tylko przybliżenie tematyki afrykańskiej, ale ustalanie wspólnych założeń programowych wobec tego obszaru<sup>40</sup>. Lata te przyniosły także wzajemną wymianę publikacji traktujących o kwestiach ideologicznych, w których kultura stanowiła istotne miejsce<sup>41</sup>. W innych warunkach polityczno-ustrojowych akcje takie przybierały charakter spontaniczny, jak było

---

wującym na potrzeby tej instytucji oddział afrykański. Charakter jego zainteresowań i zajmowane stanowisko przyczyniły się zatem do odbycia przez niego podróży do Afryki Zachodniej, skąd przywiózł cenne eksponaty, które umieszczone zostały następnie w projektowanym przedsięwzięciu.

<sup>37</sup> Publikacji tego typu ukazało się stosunkowo dużo w literaturze polskiej, począwszy od okresu międzywojennego, a zakończywszy na bieżącej periodyzacji. Z poszczególnych epok historycznych wyróżnić można byłoby: Z. Dreszer, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936; J. Hirschler, *Ze Lwowa do Liberii. Wspomnienia z Afryki tropikalnej*, Lwów 1939; W. Korabiewicz, *Safari Mingi*, Warszawa 1963; K. Giżycki, *Wężowa Góra: opowieści z puszczy liberyjskiej*, wyd. 2, Wrocław 1975; A. Cielecka, *Niespokojna Afryka. Wspomnienia z Egiptu, Etiopii, Nigerii, Beninu, Togo*, Warszawa 1996; P. Kraśko, *Afryka*, Warszawa 2011.

<sup>38</sup> Jak np. S. Chodak, „Czarna” Afryka zmienia się, Warszawa 1968. Autor publikacji, z racji tego, iż był socjologiem, rozpatrywał kontynent afrykański poprzez pryzmat społeczeństwa oraz jego struktury ekonomicznej, religii, historii i systemu politycznego.

<sup>39</sup> W okresie PRL-u zdecydowano się na upublicznienie autobiografii przywódcy Ghany Kwame Nkrumah, co strona zachodnioafrykańska skwapliwie odnotowała w trakcie spotkania z polskimi czynnikami dyplomatycznymi. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej cyt.: Archiwum MSZ w Warszawie), z. 12, w. 33, t. 798: Nawiązanie kontaktów handlowych z Ghaną – 1959, k. 20–21: Biuro MHZ w Ghanie do MSZ z 3 VI 1959.

<sup>40</sup> M.in. w 1977 r. Instytut Afryki Akademii Nauk ZSRR podjął inicjatywę dotyczącą się organizowania w odstępach dwuletnich seminariów dla młodych pracowników nauki z krajów socjalistycznych w ramach tzw. „szkoły zimowej”. Inicjatywy te grupowały badaczy i naukowców z europejskiego kręgu krajów socjalistycznych. W pierwszej tego typu inicjatywie uczestniczyli ze strony polskiej Aleksander Sulejewicz z SGPiS i Elżbieta Puchnarewicz z Instytutu Afrykanistyki UW. Koszty pobytu i wyjazdu na tego typu przedsięwzięcie pochodziły wówczas z Wielostronnej Komisji ds. Współpracy Krajów Socjalistycznych. Zob. E. Puchnarewicz, *Sprawozdanie z pobytu w Instytucie Afryki AN ZSRR, „Przegląd Informacji o Afryce” 1977, nr 4, s. 141–142.*

<sup>41</sup> Zob. *Afrika: kul'tura i obestvennoe razvitie*, red. A.A. Gromyko, Moskwa 1984.

na ogół w II RP, bądź społeczno-humanitarny, jak kwestia ta przedstawia się w warunkach III RP<sup>42</sup>.

Uwarunkowania etniczno-narodowe w wymiarze polsko-zachodnioafrykańskich relacji kulturalnych stały się bardziej adekwatne po podpisaniu stosownych umów międzynarodowych, których owocem stał się napływ specjalistów do obszarów nad Zatoką Gwinejską oraz obecność tamtejszej młodzieży w średnich szkołach technicznych oraz na polskich uczelniach. Podjęte wówczas wyjazdy w jedną i drugą stronę wywołały potrzebę relacji międzykulturowych, lepszego zapoznania z panującymi warunkami społeczno-kulturowymi czy podjęcia walki z różnego typu stereotypami występującymi zarówno na gruncie polskim, jak i zachodnioafrykańskim. Dla niektórych Afrykanów polskie kadry stanowiły kolonizatorów nowego typu, a dla niektórych grup polskich obywatele państw zachodnioafrykańskich postrzegani byli poprzez pryzmat czytanki z elementarza, której autorem był Julian Tuwim<sup>43</sup>.

Jak już zaznaczono, migracje polskich specjalistów na rynki zachodnioafrykańskie odbywały się w dwóch zasadniczych grupach. Pierwsza odnosiła się do zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, jaką zawierano z pracodawcą polskim, druga z kolei – na podstawie umowy o pracę zawartej z pracodawcą zagranicznym<sup>44</sup>. W pierwszym przypadku obejmowała ona pracowników wysyłanych przez przedsiębiorstwa polskie świadczące swe usługi na rynkach zagranicznych. Wysyłanie pracobiorców do regionu

<sup>42</sup> Jedną z najbardziej rozpropagowanych inicjatyw tego okresu są postacie radiowo-telewizyjne, które wcieliły się w rolę ambasadorów dobrej woli. Do grona tego weszli Majka Jeżowska, Małgorzata Foremniak, Natalia Kukulska, Magdalena Rózcicka i Artur Żmijewski. Osobowości te propagowały takie akcje, jak: Klęska głodu w Rogu Afryki, UNICEF 365, Prezenty bez Pudła czy Prześlij kartkę pełną życia. Niektóre z organizowanych przedsięwzięć docelowych odnosiły się do regionu zachodnioafrykańskiego. Takim przykładem była w 2006 r. akcja na rzecz Sierra Leone. Zob. [www.unicef.pl/projekty/akcje](http://www.unicef.pl/projekty/akcje) [19 V 2012].

<sup>43</sup> Czytanka ta brzmiała następująco: Murzynek Bambo w Afryce mieszka, czarną ma skórę ten nasz koleżka. Uczy się pilnie przez całe ranki ze swej murzyńskiej pierwszej czytanki. A gdy do domu ze szkoły wraca, psoci, figluje – to jego praca. Aż mama krzyczy: „Bambo, łobuzie!” A Bambo czarną nadyma buzię. Mama powiada: „Napij się mleka”, a on na drzewo mamie ucieka. Mama powiada: „Chodź do kąpieli”, a on się boi, że się wybieli. Lecz mama kocha swojego synka, bo dobry chłopak z tego Murzynka. Szkoda, że Bambo czarny, wesoly, nie chodzi razem z nami do szkoły.

<sup>44</sup> W 1969 r. na obszarze Czarnego Łądu pracowało 408 polskich ekspertów, co stanowiło ok. 80% wszystkich specjalistów zatrudnionych poza obszarem europejskich krajów socjalistycznych. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1, t. 22-7-69: dotyczy stosunków Polski z krajami Afryki, k. 2: Szyfrogram dla MSZ nr 5427 z 24 VI 1969.

zachodnioafrykańskiego dokonywało się wówczas w ramach kontraktów zbiorowych<sup>45</sup>. W tym przypadku wynagrodzenie dla niego zabezpieczało przedsiębiorstwo polskie, które delegowało go na rynek zagraniczny<sup>46</sup>. W dekadzie lat 80. XX w. taka forma usług zaczęła przeżywać kryzys. Kontrahenci zagraniczni chcieli ją zastąpić umowami indywidualnymi, uznając, że pracownicy lepiej wówczas świadczą swe usługi. W drugim przypadku pracownik zawierał umowę z kontrahentem zagranicznym, a pośredniczyły w tym polskie centrale. Większość polskich specjalistów kierowała się na rynki zachodnioafrykańskie za pośrednictwem „Polservice’u” oraz agencje morskie: „Morską Agencję – Gdynia” i „Morską Agencję – Szczecin”.

Dużo bardziej kulturowy charakter miały migracje Afrykanów do polskich szkół średnich i na uczelnie typu akademickiego<sup>47</sup>. Co prawda nie wszyscy kandydaci proponowani do podjęcia nauki w warunkach polskich posiadali odpowiednie ku temu predyspozycje intelektualne, kiedy jedyne kryterium wyboru stanowił np. fakt, że byli oni reprezentantami frontów ludowo-demokratycznych czy ruchów narodowowyzwoleńczych, to jednak

<sup>45</sup> Z czasem rynki iracki i libijski były zdecydowanie najbardziej eksponowane pod względem ilościowym i jakościowym. Np. w 1983 r. w krajach tych pracowało ok. 93% wszystkich zatrudnionych w krajach rozwijających się. Odpowiednio były to 9334 osoby w Iraku i 8262 osoby w Libii. Stąd też w polskich relacjach politycznych i gospodarczych z tymi krajami nawet Nigeria nie mogła się równać. Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 151–152.

<sup>46</sup> W okresie PRL-u najbardziej aktywne w wysyłaniu polskich kadr do krajów rozwijających się były przedsiębiorstwa i centrale: „Budimex”, „Dromex”, „Elektrim”, „Kopex”, „Polimex-Cekop” i „Polservice”. Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski...*, s. 151.

<sup>47</sup> Inicjatywa przyjmowania młodzieży z KR na polskie uczelnie miała wyraźnie polityczny charakter już w pierwszej swej osnowie, gdyż wiązała się z wykorzystaniem struktury państw wylaniających się na drodze dekolonizacji. W czasie sesji Komisji Gospodarczej ds. Azji i Dalekiego Wschodu (ECAFE) w hinduskim Bangalore, odbywającej się w dniach od 2 do 14 II 1956 r., przedstawiciel polski w osobie ministra Juliusza Katza-Suchego, zadeklarował, powołując się na decyzję rządu PRL, przyjęcie pierwszych 50 stypendystów na uczelnie wyższe w ramach świadczenia pomocy rozwojowej dla krajów gospodarczo zafowanych. Co prawda, ówczesna oferta odnosiła się do krajów azjatyckich, ale stosunkowo szybko została zaadaptowana na potrzeby nowo powstających krajów z Czarnego Łądu. Archiwum MSZ, z. 12, w. 28, t. 670: Projekt rozdzielenia 50 stypendiów dla studentów krajów rozwijających się – 1956, k. 1: Dep. V do min. Mariana Naszkowskiego z 21 VI 1956. Już w 1959 r. w wyniku podjętych rozmów między delegacją gwinejską a rządem polskim uzgodniono, że Warszawa jest w stanie przyjąć 5 studentów z tego kraju do polskich szkół wyższych. Archiwum MSZ, z. 12, w. 33, t. 804: Gwinea – sprawozdanie z nawiązywania kontaktów handlowych, k. 33: Protokół z odbytych w Warszawie rozmów w dn. 16–17 II 1959 między Rządem PRL i Rządem Rep. Gwinei.

w większości mieli oni stanowić elity nowych państw zachodnioafrykańskich. Pojmowali oni zatem państwo polskie inaczej aniżeli przeciętni obywatele krajów zachodnioafrykańskich. Osoby te poznawały polską kulturę, zapoznawały się z językiem, osiągnięciami w literaturze i sztuce czy znaczeniem państwa w Europie i na świecie. Duże grupy absolwentów wracały do krajów swego pochodzenia, dzięki czemu mogły przekazywać rzetelne informacje na temat Polski i jej kultury, oparte na wiedzy i doświadczeniu, a nie mitach i stereotypach<sup>48</sup>.

Niektórzy spośród absolwentów zdecydowali się na założenie polsko-afrykańskiej rodziny i pozostanie nad Wisłą bądź wyjazd z nią na Czarny Ląd. Doprowadziło to zarówno do powstania społeczności polonijnych w niektórych krajach zachodnioafrykańskich, jak również do powstania diaspory afrykańskiej, której w dziejach państwa polskiego wcześniej nie było. Zaowocowały one nowym wymiarem kontaktów etniczno-narodowych, których następstwa widoczne są do chwili obecnej.

Na korzystny obraz polsko-zachodnioafrykańskich relacji kulturalnych wpływały niekiedy pojedyncze osoby, które orientowały się lepiej w sytuacji danego kraju i regionu świata na skutek osobistych przeżyć czy kontaktów. I tak dzięki temu, iż prezydent Senegalu<sup>49</sup> ożeniony był z przedstawicielką Polonii francuskiej, w okresie sprawowania przez niego władzy dał się odczuć pozytywny klimat w stosunkach polsko-senegalskich, co dostrzec można było szczególnie na gruncie społeczno-kulturalnym. W latach 70. XX w. młodzież senegalska często gościła w polskiej placówce dyplomatycznej w sąsiednim Konakri bądź prosiła ją o przesłanie czasopism i książek traktujących o Polsce<sup>50</sup>. Innym rzecznikiem sprawy polskiej w regionie zachodnioafrykańskim był prezydent Mali i jego żona<sup>51</sup>, którzy ukończyli studia w Warszawie<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Już w końcu lat 60. XX w. na ogólną liczbę 2260 stypendystów studiujących w Polsce aż 1415-osobowy potencjał stanowili Afrykanie. Wśród tych ostatnich na studiach wyższych przebywało 759 kandydatów, w szkołach średnich i zawodowych 403, a na praktykach zawodowych doskonaliło swe umiejętności 207 abiturientów. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1, t. 22-7-69: dotyczy stosunków Polski z krajami Afryki, k. 2: Szyfrogram dla MSZ nr 5427 z 24 VI 1969.

<sup>49</sup> Léopold Sédar Senghor (1906–2001) – senegalski polityk i poeta, pierwszy prezydent Republiki Senegalu.

<sup>50</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 42/76, w. 7, t. 25: Ogólne. Towarzystwa Przyjaźni z Polską w Afryce, k. Ambasada PRL w Konakri do MSZ z 19 VII 1973.

<sup>51</sup> Alpha Oumar Konaré (ur. 1946) – uczoney i polityk malijski, w latach 1992–2002 prezydent kraju, a w okresie 2003–2008 Przewodniczący Komisji Unii Afrykańskiej.

<sup>52</sup> *Spotkanie z prezydentem Mali, Alpha Omarem Konaré*, „Afryka” 1999, nr 10, s. 99–101.

## 2. Instytucjonalne formy współpracy

W paradygmacie badań naukowych instytucjonalizacja oznacza nadawanie pewnym formom działania charakteru instytucji. Co prawda historycznie najpełniej można było formy te dostrzec w funkcjonowaniu instytucji politycznych, ale od początku XX w. wyraźnie utrwalono je na gruncie amerykańskiej ekonomii politycznej. Nieco później kategorię tę zaczęto odnosić do społecznych aspektów działalności kolejnych grup na podłożu lokalnym, regionalnym i wreszcie państwowym. Współcześnie przeważa pogląd, iż instytucjonalizacja oznacza społeczne utrwalanie się jakiegoś faktu, zwyczaju w taki sposób, że staje się on swego rodzaju instytucją<sup>53</sup>. Rozwijające się bowiem inicjatywy społeczne, wraz z kształtowaniem i torowaniem sobie drogi do władzy przez tzw. klasę średnią, wyzwoliły wolę i potrzebę zrzeszania się. Oznaczało ono, iż nawet oddolne inicjatywy podejmowane przez społeczności lokalne i regionalne mogły zostać zinstytucjonalizowane na różnych płaszczyznach życia społeczno-politycznego.

Jak zauważyła Grażyna Michałowska: „Postępująca internacjonalizacja życia społecznego, w której kultura, dotąd integralnie związana z egzystencją i rozwojem narodu, społeczeństwa danego terytorium czy mniejszej części, np. grupy etnicznej, zaczęła pełnić ważną i często samodzielną funkcję (...)”<sup>54</sup>. Dostrzec ją można i na przykładzie relacji polsko-afrykańskich, gdyż zainicjowane działania o charakterze społeczno-kulturalnym doprowadziły w konsekwencji do powstania ich organizacyjnych form, które wywierały pewien wpływ na stosunki między państwami. Ze względu na panujący w okresie powojennym reżim polityczny, zarówno w Polsce, jak i poszczególnych krajach zachodnioafrykańskich, były one często inspirowane przez władze państwowe. Spotkać się też można z takimi sytuacjami, kiedy relacje budowane przez więzi społeczne były następnie przejmowane przez instytucje państwowe. Ostatnim przejawem tak pojmowanych relacji były takie ich formy, które pozostały na szczeblu społecznym.

Co prawda przez dłuższy czas w regionie zachodnioafrykańskim niezależnością polityczną cieszyła się Liberia, ale do momentu powstania tam większej grupy państw trudno było mówić o jakichkolwiek przejawach relacji kulturalnych, o instytucjonalnych już nie wspominając. W okresie międzywojennym podejmowano pewne działania mające na celu utworzenie

<sup>53</sup> Instytucjonalizacja, [w:] *Słownik języka polskiego*, t. 1, s. 796.

<sup>54</sup> G. Michałowska, *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Warszawa 1986, s. 5.

Towarzystwa Polsko-Afrykańskiego, które mogłoby propagować wspólne inicjatywy m.in. z Liberią, ale pomysł ten nie doczekał się realizacji. Wynikało to z kilku kwestii. W okresie międzywojennym państwo polskie nie wypracowało odpowiedniego modelu polityki kulturalnej za granicą, co w szczególności odnosiło się do obszarów pozaeuropejskich. W latach tych Czarny Łąd postrzegany był jako obszar nadający się do uzależnienia, a nie jako partner kulturalny. Koniec lat 30. XX w., w związku z zaogniającą się sytuacją wewnątrz europejską, nie sprzyjał z kolei podejmowaniu tego typu przedsięwzięć.

Podobnie kwestie te przedstawiały się w pierwszych latach powojennych, kiedy instytucje polityczne i organy państwowe skupiały się na innych inicjatywach aniżeli rozwijanie relacji społeczno-kulturalnych z Afryką. Dopiero zmiana stanowiska politycznego względem Czarnego Łądu, okres dekolonizacji i pewien „popyt na Afrykę” na świecie, jaki zrodził się ok. 1960 r., wywołał daleko idące zmiany w zakresie postrzegania Czarnego Łądu i samych Afrykanów. Aspekt ten zadecydował, iż to w dekadzie lat 60. XX w. zaczęto w większym niż dotąd stopniu propagować zagadnienia i instytucje powiązane z tym kontynentem<sup>55</sup>. Na taki stan rzeczy wpływał także fakt, iż wymiana naukowa i kulturalna stawała się w tym czasie jednym z bardziej istotnych elementów kształtowania ówczesnych relacji międzypaństwowych. W dobie stosunków zimnowojennych, w których dominowały dwa przeciwstawne bloki, tzw. miękkie oddziaływanie na sferę przeciwną torowało drogę do wyznaczenia współpracy międzypaństwowej.

Po II wojnie światowej Polska stała się aktywnym niekiedy uczestnikiem międzynarodowych organizacji oraz stowarzyszeń o charakterze kulturalnym i naukowym, co dodatkowo otwierało możliwości nawiązania kontaktów z krajami rozwijającymi się. Dotyczyło to praktycznie wszystkich dyscyplin naukowych oraz dziedzin twórczości artystycznej czy działalności kulturalnej<sup>56</sup>. Miało też ważne miejsce w nawiązywaniu współpracy z krajami zachodnioafrykańskimi. Jednocześnie akcje społeczno-kulturalne, jakie podejmowano względem tego obszaru, nie mogły konkurować z ówczes-

<sup>55</sup> Na obraz polskiej polityki kulturalnej w tym okresie wpływały trzy podstawowe czynniki: stan spuścizny narodowej w dziedzinie kultury i sztuki; zasięg polskiej wymiany kulturalnej w świecie; sprawność polskich instytucji, organów i ośrodków mających na celu realizację takiej wymiany. A. Kwilecki, M. Boral, *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, „Sprawy Międzynarodowe” 1973, nr 5, s. 21.

<sup>56</sup> T. Wujek, *Wymiana kulturalno-naukowa Polski z zagranicą*, „Sprawy Międzynarodowe” 1968, nr 3, s. 64.



nymi krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi, natomiast pewne podobieństwa można zauważyć w łonie KR.

Wraz z tym, jak na Czarnym Łądzie powstawały kolejne podmioty prawa międzynarodowego, zaistniała potrzeba ich naukowego i popularno-naukowego nagłaśniania. W związku z tym, iż historycznie państwo polskie nie przejawiało aktywniejszej polityki względem tego kontynentu, tak też wiedza na jego temat była iluzoryczna i często sprowadzała się do podstawowych informacji tłumaczonych na polskim gruncie z publikacji zachodnioeuropejskich. Chcąc odgrywać pewne role międzynarodowe na tym obszarze, należało nadrobić te zaległości. W związku z tym, iż zaczynało niemal od zera, kształtowane instytucje miały gromadzić przede wszystkim literaturę, prasę i opracowania na tematy afrykańskie, a dopiero później zdobywać doświadczenie w praktyce. Dzięki temu można było przygotowywać przewodniki, informatory, ekspertyzy czy sprawozdania dla czynnika rządowego, resortowego bądź przemysłowego. W tym m.in. celu powołano do życia kilka instytucji, a do najważniejszych z nich należały Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, Studium Afrykanistyczne Uniwersytetu Warszawskiego oraz Ośrodek Informacji o Afryce Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej.

Do pierwszych inicjatyw w tej dziedzinie należy powołanie do życia 15 II 1962 r. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej. Jedno ze sprawozdań tego stowarzyszenia oddało w całej pełni sytuację społeczną, z jaką mogliśmy się wówczas na ziemiach polskich spotkać: „TPPA powstało w okresie, kiedy na sprawach afrykańskich koncentrowała się uwaga opinii światowej. Proces kształtowania się samodzielnej państwowości na tym kontynencie – zapoczątkowany w latach 1960–1961 uzyskaniem niepodległości przez 18 państw – sprawił, że i w Polsce doceniono potrzebę jak najszerzej propagandy i informacji o zagadnieniach związanych z Afryką”<sup>57</sup>.

Zadaniem tej organizacji była szeroko pojęta popularyzacja Czarnego Łądu na gruncie polskim. Obejmowała ona następujące aspekty: „1. Popularyzowanie wśród społeczeństwa polskiego wiedzy o Afryce, o życiu, pracy i kulturze narodów afrykańskich oraz popularyzowanie wśród narodów afrykańskich wiedzy o Polsce. 2. Współpraca z afrykańskimi organizacjami zainteresowanymi rozwojem przyjaznych stosunków z Polską, a w szczególności z Towarzystwami Przyjaźni z Polską. 3. Inicjowanie kontaktów i współdziałanie pomiędzy właściwymi instytucjami i organizacjami Polski

<sup>57</sup> K. Pruski, *Z działalności TPPA*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1972, nr 1, s. 46.

i krajów Afryki w zakresie współpracy kulturalnej, naukowej, ekonomicznej, społecznej i technicznej<sup>58</sup>.

O ile w pierwszych latach istnienia tego towarzystwa można mówić także o jego roli politycznej, o czym już wspomiano w rozdziale drugim, o tyle po powstaniu Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki, działalność TPPA zaczęła stopniowo ograniczać się jedynie do kwestii społeczno-kulturalnych. Pozytywną rolę odegrała tu także młodzież afrykańska, która przyjeżdżała do Polski kształcić się i podejmowała naukę w tych miastach, w których funkcjonowały oddziały towarzystwa. W latach 70. XX w. TPPA liczyło ok. 3000 członków i posiadało 15 oddziałów terenowych, w których pracowały osoby na etatach<sup>59</sup>. Świadczyło to o jego sile i możliwościach działania na rzecz inicjatyw afrykańskich, ale jednocześnie było jego słabością, gdyż musiało ono propagować inicjatywy konsultowane z czynnikami politycznymi w kraju, szczególnie z PZPR. Jednocześnie w tym samym czasie jedno ze sprawozdań mówiło, że w latach 1974–1976 nastąpił wyraźny spadek aktywności TPPA, co było związane głównie ze spadkiem zainteresowania Czarnym Lądem w społeczeństwie polskim. Liczba osób płacących składki diametralnie malała, oddziały terenowe nieposiadające wsparcia wolontariuszy przeżywały kryzys, powołany wcześniej Fundusz im. P. Lumumby nie miał środków finansowych na subkoncie, uległ także likwidacji Klub „Kontynenty”, który był pewnym symbolem działań towarzystwa i stanowił oparcie dla różnego typu przedsięwzięć<sup>60</sup>.

TPPA ze swej strony dbało o podejmowanie takich przedsięwzięć organizacyjnych, które nawiązywały do międzynarodowych inicjatyw kulturalnych. Jedną z nich było powołanie klubu ekspertów, który utworzony został przy zarządzie głównym tej organizacji<sup>61</sup>. Inicjując jego działanie,

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tylko w I. połowie lat 70. XX w. TPPA zorganizowało 19 wystaw, 15 konkursów wiedzy o Afryce i koncertów popularyzujących folklor afrykański, a ponadto 97 pokazów filmowych i różnego typu odczytów. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt.: AAN w Warszawie), Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej (dalej cyt.: TPPA), sygn. 1/20: Sprawozdania z działalności TPPA, k. 367: Sprawozdanie z działalności TPPA w latach 1970–1976.

<sup>60</sup> Tamże, k. 367 i n.

<sup>61</sup> W czerwcu 1971 r. w skład zarządu tegoż weszli: Zbigniew Filipow – przewodniczący, Bogodar Winid – wiceprzewodniczący, Wiktor Richert – wiceprzewodniczący, Maciej Ziółek – sekretarz, oraz członkowie zarządu: Edward Iwaszkiewicz, Stefan Gregier i Andrzej Kozłowski. M. Ziółek, *Z działalności klubu ekspertów przy Zarządzie Głównym TPPA*, „Przeгляд Informacji o Afryce” 1972, nr 1, s. 49.

starano się z jednej strony wykorzystać potencjał i doświadczenie specjalistów, którzy wrócili z kontraktów zagranicznych, a z drugiej podtrzymać integrację samej grupy. Do głównych zadań tej inicjatywy należały następujące kwestie:

- współpraca z zainteresowanymi instytucjami polskimi (MSZ, MHZ, PHZ Polservice i innymi);
- działalność merytoryczna (opracowywanie wzoru centralnej kartoteki ekspertów, ustalanie kierunków współpracy, współpraca z jednostkami naukowymi);
- działalność popularnonaukowa (artykuły w prasie, odczyty, wywiady, współpraca z instytucjami kulturalnymi);
- prace organizacyjne (opracowanie regulaminu, powołanie sekcji branżowych, działalność bieżąca)<sup>62</sup>.

Od początku swej działalności TPPA podejmowało różnorodne formy współpracy z Czarnym Lądem<sup>63</sup>. Jedną z nich była możliwość odbycia, w pierwszych latach działalności, podróży do regionu zachodnioafrykańskiego przez jego członków. Tworzyło to okazję do bezpośredniego zapoznania się nie tylko z warunkami panującymi w tej części świata, ale też do nawiązania osobistych kontaktów w terenie<sup>64</sup>. Wraz z tym, jak TPPA przestawało być instytucją zorientowaną politycznie, możliwość takich wyjazdów była ograniczana, a następnie w ogóle zanikła, co pośrednio wpływało na mniejsze zaangażowanie członków w jego działalność.

Inną formą kształtowania międzypaństwowych relacji kulturalnych było inicjowanie działań w środowiskach zachodnioafrykańskich w taki sposób, aby na tamtejszym gruncie powstawały ich odpowiedniki, które mogłyby propagować polską kulturę i jej osiągnięcia w poszczególnych krajach regionu. Inicjatywy takie podejmowano w Nigerii, Ghanie i Beninie.

<sup>62</sup> Tamże, s. 51. Także: AAN w Warszawie, TPPA, sygn. 1/19: Sprawozdanie z posiedzenia Prezydium ZG TPPA 1984–1987, k. 19: Program działalności TPPA uchwalony 23 V 1987.

<sup>63</sup> Przedstawiciel TPPA brał m.in. udział w I Światowym Festiwalu Sztuki Murzyńskiej w Dakarze, jaki odbywał się od 30 III do 24 IV 1966 r. Polskę reprezentowali wówczas Zofia Szydłowska i Krzysztof Wolski. *Festiwal w Dakarze z perspektywy roku*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1967, nr 3, s. 40–43.

<sup>64</sup> Do podróży członków TPPA do Afryki Zachodniej doszło np. na przełomie 1964 i 1965 r. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Dyrektor Departamentu V do TPPA z 23 XII 1964.

Najbardziej aktywna pod tym względem była Nigeria, gdzie działalność tego typu odbywała się w kilku miastach<sup>65</sup>. Przyjmowano tam np. uczestników I wyprawy afrykanistycznej zorganizowanej przez UW, zapewniając im lokum, organizując spotkania z miejscowymi twórcami kultury, odczyty czy konferencje prasowe<sup>66</sup>. W celu propagowania działalności kulturalnej TPPA przesyłało na Czarny Łąd książki, czasopisma i broszury, jednakże bez odpowiedniego wsparcia materialnego tamtejsze ośrodki nie rozwinęły większej akcji informacyjnej. Sprawozdania polskich placówek dyplomatycznych z terenów afrykańskich często donosiły, że ludność miejscowa zainteresowana była przede wszystkim etatami, a nie wolontariatem<sup>67</sup>.

Z czasem działalność TPPA zaczęły wspomagać stowarzyszenia o charakterze regionalnym bądź jednostkowym, które powoływano w celu propagowania bliższych związków z takim partnerem strategicznym, z którym łączyły Polskę najbliższe relacje polityczne i gospodarcze<sup>68</sup>. Na czoło zaczęło w ten sposób wybijać się Towarzystwo Polsko-Nigeryjskie, które dzięki oparciu na specjalistach pracujących w regionie zachodnioafrykańskim dysponowało odpowiednimi kadrami, które potrafiły nadać impuls jego działaniom. Od 1978 r. funkcjonowało ono jako Sekcja TPPA, a od lipca 1994 r. już jako samodzielna inicjatywa, posiadająca osobowość prawną. Towarzystwo to prowadziło ożywioną działalność wydawniczą<sup>69</sup>, czego owocem była współpraca podjęta z polskim MSZ i książka anglojęzyczna dokumentująca dokonania Polaków w tym kraju<sup>70</sup>. Ponadto popularyzowało ono wiedzę o Nigerii w Polsce, organizowało „Dni Nigerii”, przygotowywało odczyty,

<sup>65</sup> W Lagos np. honorowym przewodniczącym został znany tamtejszy dziennikarz Tai Solariu. Archiwum MSZ, z. 42/76, w. 7, t. 25: Ogólne. Towarzystwo Przyjaźni z Polską w Afryce, k.: MSZ z 6 VI 1973 r. Notatka nt. Towarzystw Przyjaźni z Polską w Afryce.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Towarzystwo Przyjaźni Nigeryjsko-Polskiej w Lagos powstało w 1964 r. TPPA pomogło w zakupie umeblowania pomieszczenia dla jego działalności oraz udzieliło trzech stypendiów na rok akademicki 1966/1967 dla wyróżniającej się młodzieży z tego kraju. Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Ogólne, k.: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej z 18 VII 1964.

<sup>68</sup> Wymagało to podjęcia określonych kroków zmierzających do wypracowania nowej formuły działalności TPPA, nad czym zastanawiał się zarząd TPPA już na początku lat 80. XX w. AAN w Warszawie, TPPA, sygn. 1/15: Sprawozdania z posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego TPPA, k. 1: Protokół z posiedzenia Prezydium ZG TPPA z 20 X 1982.

<sup>69</sup> Ogółem ukazało się kilka tomów wydawnictwa, a wśród nich cztery pod wspólnym tytułem *Polacy w Nigerii*, a dwa kolejne *Państwa Afryki Zachodniej*.

<sup>70</sup> *Poland's relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004.

wystawy i pogadanki<sup>71</sup>. Z inicjatywy Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego powołano w lutym 2002 r. Fundację Ochrony Zdrowia im. dra Oswalda Madeckiego, której prezesem został Samuel Mbazuigwe, chirurg z Połańca<sup>72</sup>. Niestety, dynamiczna aktywność tego towarzystwa została w ostatnim czasie zakończona, a samo towarzystwo uległo samorozwiązaniu<sup>73</sup>.

Szczególne role w propagowaniu treści społeczno-kulturalnych przypadła Studium Afrykanistycznemu Uniwersytetu Warszawskiego<sup>74</sup>. „Utworzone w 1962 r. Studium Afrykanistyczne UW jest międzydiscyplinarnym ośrodkiem naukowym zatrudniającym ekonomistów, historyków, socjologów, etnografów, językoznawców, przedstawicieli nauk politycznych. Jednocześnie Studium Afrykanistyczne jest ośrodkiem skupiającym afrykanistów zatrudnionych w innych ośrodkach i placówkach naukowych. Działalność Studium Afrykanistycznego biegnie trzema torami: dydaktycznym, naukowo-badawczym i dokumentacyjno-informacyjnym” – stwierdzał jeden z publikowanych komunikatów<sup>75</sup>. Jednostka ta była rozbudowywana wewnętrznie, a w jej strukturze znajdował się jeden zakład oraz kilka pracowni. Wiązało się to nie tylko z chęcią podjęcia współpracy z afrykańskimi placówkami badawczymi, ale przede wszystkim dzięki tak rozbudowanej strukturze można było świadczyć usługi na rzecz potencjalnych kontrahentów. Wówczas były to organy państwowe, resorty ministerialne<sup>76</sup>, przedsiębiorstwa

<sup>71</sup> D. Filar, *27 lat Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 441–449.

<sup>72</sup> S. Mbazuigwe, *Fundacja Ochrony Zdrowia im. dr. Oswalda Madeckiego*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty...*, t. 1, s. 450–451.

<sup>73</sup> Także podjęta przez autora niniejszego opracowania współpraca z Towarzystwem Polsko-Nigeryjskim, a szczególnie z Zygmuntem Łazowskim, stała się inspiracją do napisania tej książki.

<sup>74</sup> Z czasem jednostka ta uzyskała inne formy zaszeregowania. Kiedy kierował nią prof. Bogodar Winid, przekształcono ją w Instytut Afrykanistyczny, który w 1977 r. stał się Instytutem Krajów Rozwijających się, rozszerzając jednocześnie swą działalność na inne KR. Wraz z tymi zmianami został on włączony do Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW. Biblioteka tego instytutu posiadała jednak bogate zbiory afrykanistyczne, które zaliczane były do najzasobniejszych w świecie. S. Piłaszewicz, *Problemy studiów afrykanistycznych w Polsce*, „Przegląd Orientalistyczny” 1994, nr 1/2, s. 32.

<sup>75</sup> *Sprawozdanie z działalności Instytutu Afrykanistycznego za 1974 rok*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1976, nr 1, s. 110.

<sup>76</sup> W dniach od 23 do 27 XI 1976 r. Instytut ten zorganizował konferencję krajów socjalistycznych nt. „Problemy i perspektywy rozwoju Nigerii”. Było to pierwsze w dziejach polskiej afrykanistyki takie spotkanie, które poświęcone zostało jednemu afrykańskiemu państwu.

wysyłające swych specjalistów do KR czy same kadry naukowo-techniczne, dla których przy braku Internetu i innych przekazów multimedialnych, Studium było podstawowym, a niekiedy jedynym, punktem uzyskiwania informacji na tematy zachodnioafrykańskie<sup>77</sup>. W związku z brakiem wydawnictw pion naukowy w działalności afrykanistycznej miał dużo większe znaczenie aniżeli w okresie późniejszym<sup>78</sup>.

Do działań ogólnych Ośrodka Informacji o Afryce należało gromadzenie i opracowywanie materiałów informacyjnych o zagadnieniach gospodarczych i kulturalnych krajów afrykańskich oraz udzielanie w tym zakresie informacji wszystkim zainteresowanym podmiotom krajowym. Jednocześnie miał on współpracować z TPPA i innymi instytucjami oraz organizacjami zajmującymi się problematyką afrykańską w kraju i za granicą. Kluczowy element pracy stanowiło też opracowywanie fachowych materiałów do wydawnictw informacyjnych traktujących o Afryce<sup>79</sup>.

Ważne miejsce w polsko-zachodnioafrykańskich relacjach społeczno-kulturalnych zyskał Klub „Trzy Kontynenty”, którego funkcjonowanie zainicjowano 1 II 1967 r. Podstawowym przedmiotem jego działalności była popularyzacja prasy krajowej i zagranicznej, a ponadto pogłębianie więzi

---

Udział w nim wzięli przedstawiciele nauki z kilkunastu ośrodków akademickich i naukowych, pracownicy MSZ, MHZ oraz pracownicy Ambasady Nigerii w Polsce. J. Milewski, *Międzynarodowa konferencja na temat problemów rozwoju Nigerii*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1977, nr 1, s. 104–112.

<sup>77</sup> „Podstawowym zadaniem studium w zakresie dydaktyki jest prowadzenie dwuletniego poddyplomowego kursu dla osób pragnących pogłębić swą znajomość problemów związanych z kontynentem afrykańskim. Według stanu na 31 XII 1974 r., w Studium Afrykanistycznym studiowało 44 studentów, 17 z nich otrzymywało stypendia. Słuchacze – to przede wszystkim technicy, lekarze, przedstawiciele nauk humanistycznych i rolniczych” – tamże, s. 112.

<sup>78</sup> Najprostszą formą udowodnienia takiej tezy był stan kadrowy tej jednostki, która wedle stanu na 31 XII 1974 r. zatrudniała: 4 docentów, 6 adiunktów, 26 asystentów, 18 pracowników inżynieryjno-technicznych, 15 pracowników bibliotecznych, 6 pracowników administracyjnych oraz 2 innych. Tamże, s. 111. Co prawda organizacja tej jednostki przypadła na czasy realnego socjalizmu, który głosił hasła nawiązujące do powszechnego zatrudnienia, ale i tak stan osobowy przedstawiał się imponująco, gdyż w obecnym systemie szkolnictwa wyższego nierzadko całe wydziały dysponują mniejszym stanem zatrudnienia. W tym konkretnym przypadku było to jedynie Studium, a więc jednostka niższego szczebla uniwersyteckiego.

<sup>79</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Regulamin Ośrodka Informacji i Dokumentacji o Afryce przy Centralnym Instytucie Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie; M. Słojewska, *Placówki zajmujące się problematyką afrykańską*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1965, nr 1, s. 7.

między przebywający w Polsce mieszkańcami z KR a społeczeństwem polskim oraz szerzenie wiedzy o Polsce i Polakach poza Europą. W ramach swej działalności Klub propagował czytelnię prasy i wydawnictw nieperiodycznych, ponadto organizował prelekcje i pogadanki, przygotowywał też wystawy i stoiska pogładowe. Powstanie Klubu należało wiązać z funkcją integracyjną. Studenci z KR przyjeżdżający do Polski byli w różnym wieku, często nie posiadali na miejscu ani rodzin, ani znajomych, nie zawsze stosunek młodzieży polskiej do nich był pozytywny. Przy Klubie zainicjowano działalność organizacji młodzieżowych studentów zagranicznych, takich jak: Ogólnopolski Komitet Studentów Zagranicznych, Związek Studentów Afrykańskich w Polsce, Federacja Studentów Arabskich i inne. Ponadto Klub podejmował współpracę z instytucjami polskimi, m.in. ze Związkiem Studentów Polskich, Polskim Komitetem Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, Warszawskim Towarzystwem Muzycznym, a także organizacjami politycznymi i partyjnymi.

Zadaniem Klubu „Trzech Kontynentów” było także propagowanie osiągnięć polskiego życia kulturalnego, społecznego i oświatowego. Stąd też za jego pośrednictwem organizowano spotkania z osobowościami życia polskiego, jak naukowcy, dziennikarze, aktorzy, muzycy, a także działaczami społecznymi i politycznymi. Spotkaniom takim towarzyszyły często wieczorki taneczne, na których posłuchać można było najlepszych polskich zespołów muzycznych. Ponadto organizowane były pokazy filmowe, podczas których prezentowano najnowsze osiągnięcia polskiej kinematografii. W związku z tym, iż w latach 60. i 70. XX w. liczba takich miejsc na mapie geograficznej kraju była ograniczona, tak też Klub ten cieszył się dużym powodzeniem wśród młodzieży akademickiej i pozaakademickiej.

Ponadto siedzibę Klubu wykorzystywano do propagowania różnego typu inicjatyw społeczno-politycznych. Organizowano tam akademie solidarności z narodami walczącymi o wolność i niepodległość bądź wiece mające na celu krytykę apartheidu, neokolonializmu czy naruszania pokoju na świecie. Przy wszystkich ważniejszych wydarzeniach obecni byli dziennikarze, którzy relacjonowali ich przebieg w prasie, radiu i telewizji<sup>80</sup>.

Instytucjonalny charakter kontaktów społeczno-kulturalnych miały także wizyty osobowości polskich i zachodnioafrykańskich, odbywające się przy okazji międzynarodowych spotkań, seminariów bądź konferencji. Świetną

<sup>80</sup> Z. Wieliczko, *Działalność Klubu „Trzy Kontynenty”*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1974, nr 1, s. 149–151.

okazją ku temu było zorganizowanie w maju 1974 r. XIX Sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Warszawie. Wzięło w niej udział 97 przedstawicielek organizacji kobiecych z całego świata, które propagowały prawa kobiet. Wśród delegatek znalazły się kobiety pochodzące z Afryki Zachodniej. Szczególnym zainteresowaniem obdarzano Lucette Cabral z Gwinei Bissau, które to państwo uzyskało wówczas niepodległość na fali przemian związanych z portugalską rewolucją goździków. W czasie swego wystąpienia delegatka ta wskazała na walki narodowowyzwoleńcze toczone w koloniach portugalskich i udział w nich afrykańskich kobiet. Podkreślała rolę równouprawnienia płci w warunkach afrykańskich i dopuszczenia tamtejszych kobiet do udziału w życiu politycznym ich krajów<sup>81</sup>.

Do organizowania międzypaństwowych inicjatyw kulturalnych wykorzystywano niekiedy aspekty życia rodzinnego. Jedną z bardziej wpływowych w kręgach gospodarczych Nigerii była w latach 70. XX w. rodzina Williamsów, z której wywodził się m.in. pierwszy ambasador tego kraju akredytowany w Polsce. Jeden z jej przedstawicieli ożenił się z Amerykanką polskiego pochodzenia, Dianą. W środowisku zachodnioafrykańskim Diallo Williams doprowadził do założenia Nigeryjskiego Towarzystwa Muzycznego, którego gościem był m.in. znany polski pianista z Katowic Józef Stompel. Pierwszy jego recital odbył się w stylowo urządzonej rezydencji rodziny Williamsów, a gościli na nim wiceministrowie spraw zagranicznych i kultury, ambasadorowie państw obcych akredytowani nad Zatoką Gwinejską oraz przedstawiciele miejscowego środowiska kulturalnego. Owocem recitalu stały się nagrania muzyczne dla nigeryjskiego radia i telewizji. Ponadto artysta dawał koncerty dla specjalistów z krajów środkowoeuropejskich pracujących na lokalnym rynku. Tradycyjnym repertuarem była wówczas muzyka Fryderyka Chopina<sup>82</sup>. Owocem wizyty J. Stompla w Nigerii stało się zainicjowanie przez nigeryjskich dziennikarzy programu muzycznego w miejscowym radiu pt. „Music from Poland”. W czasie jego trwania prezentowano utwory Chopina, Szymanowskiego, zespołu „Mazowsze” oraz polskich piosenkarzy lat 80. XX w.<sup>83</sup>

Polityczne zainteresowania Afryką przyczyniły się do rozwoju badań naukowych i popularnonaukowych, które miały dać podstawę do lepszego

<sup>81</sup> *Sprawozdanie z wizyty w Studium Afrykanistycznym Lucette Cabral z Gwinei Bissau oraz przedstawicielek organizacji kobiecych kilku krajów afrykańskich*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1974, nr 2–3, s. 127–128.

<sup>82</sup> A. Cielecka, *Niespokojna Afryka...*, s. 144–145.

<sup>83</sup> Tamże, s. 153–154.



zrozumienia tego kontynentu. O ile po II wojnie światowej prowadzono je w kilku jednostkach uniwersyteckich, o tyle z czasem liczba ta powiększyła się do kilkudziesięciu. Niemal każdy ośrodek akademicki, który dysponował potencjałem i potrzebami rynkowymi, starał się uruchamiać tego typu pracownie, zakłady bądź katedry. Jak pisał Stanisław Piłaszewicz: „W okresie powojennym daje się zauważyć dynamiczny wzrost zainteresowań Afryką w ośrodkach warszawskich. Ich szczyt przypada na lata 1957–1962, kiedy wiele krajów afrykańskich wyzwoliło się spod zależności kolonialnej. Wówczas to kilka ośrodków naukowych włączyło problematykę afrykanistyczną do programów badawczych i dydaktycznych. Rozpoczęły się wyjazdy do Afryki polskich uczonych i specjalistów. Powstały nowe instytucje afrykanistyczne, a w istniejących uruchomiono pracownie Afryki”<sup>84</sup>.

Jedną z nich była Pracownia Zagadnień Społecznych i Kulturalnych Afryki Współczesnej, która uruchomiona została w Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem Józefa Chałasińskiego. Głównym jej celem było realizowanie podstawowych badań naukowych z zakresu socjologii i antropologii kulturowej ludów pozaeuropejskich. Instytucja ta zlokalizowana została w Pałacu Staszica w Warszawie, a zatrudnienie w niej znalazło kilkanaście osób. Bliższy kontakt z tą jednostką utrzymywali pracownicy podobnych jednostek naukowych w kraju i za granicą<sup>85</sup>. Do innych jednostek tego typu należały: Międzyuczelniany Zakład Problemowy Gospodarki Krajów Słabo Rozwiniętych, Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się SGPiS, Instytut Orientalistyczny UW, Instytut Rolnictwa i Leśnictwa Krajów Tropikalnych i Subtropikalnych WSR w Krakowie, Katedra Geografii Regionalnej Świata UW, Zakład Badania Rolnictwa Krajów Rozwijających się SGGW, Zakład Etnografii i Socjologii Ludów Afrykańskich UJ, Zakład Krajów Afryki PISM, Zakład Orientalistyki PAN, Pracownia Krajów Gospodarczo Słabo Rozwiniętych PAN<sup>86</sup>.

Niejednokrotnie podróże przedsiębrane w przeszłości przez polskich naukowców, nauczycieli akademickich, dziennikarzy i literatów miały podbudowę instytucjonalną. Z powodu dużych kosztów transportu między Polską a krajami Afryki Zachodniej, braku rozwiniętej komunikacji lotniczej

<sup>84</sup> S. Piłaszewicz, *Problemy studiów afrykanistycznych w Polsce*, s. 31.

<sup>85</sup> Z. Komorowski, *Dziesięć lat działalności – osiągnięcia i potrzeby Pracowni Afrykanistycznej PAN*, „Kultura i Społeczeństwo” 1973, nr 2, s. 199–204.

<sup>86</sup> M. Słojewska, *Placówki zajmujące się problematyką afrykańską*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1965, nr 1, s. 5–22.

czy potrzeby uzyskania wizy podróże takie były niegdyś praktycznie niedostępne dla zwykłego obywatela. Pierwszym polskim badaczem zaproszonym przez Institut Fundamental d'Afrique Noire w Dakarze, który zapewnił także częściowe pokrycie kosztów związanych z pobytem, był Zygmunt Komorowski<sup>87</sup>, który zainteresowany był pozyskaniem materiałów dotyczących zachodnioafrykańskiej kultury i oświaty. W czasie swego kilkumiesięcznego pobytu odwiedził on kilka tamtejszych krajów. Podróż ta przyczyniła się do nawiązania kontaktów i podjęcia współpracy między Polską Akademią Nauk i instytucjami naukowymi z tego obszaru. Szczególnie cenionym wówczas ośrodkiem był Dakar, w którym znajdował się uniwersytet i kilka instytucji naukowo-badawczych. Pełnił on rolę intelektualnego okna na świat regionu zachodnioafrykańskiego<sup>88</sup>. W tym czasie obserwacje typu etnograficznego prowadziła w regionie zachodnioafrykańskim Anna Kowalska-Lewicka, która uzyskała na ten cel stypendium strony francuskiej. Plonem jej podróży był materiał poglądowy poświęcony nomadom żyjącym w Mauritanii, a także ludności czarnej mieszkającej nad rzeką Senegal<sup>89</sup>. W grudniu 1968 r. w tej części Czarnego Łądu był też obecny znany orientalista i arabista Tadeusz Lewicki<sup>90</sup>.

Umowy parafowane przez państwo polskie z podmiotami zachodnioafrykańskimi przyczyniły się w dużym stopniu do tworzenia kolekcji afrykańskich w polskich muzeach bądź powstawania specjalnych jednostek, których zadaniem było gromadzenie eksponatów pochodzących z tego obszaru<sup>91</sup>. Już w latach 60. XX w., mimo braku tradycji kolekcjonowania tego typu materiałów, zbiory tzw. afrykanistyczne zgromadzone były w pięciu polskich muzeach, których ośrodki mieściły się w Krakowie, Warszawie,

<sup>87</sup> Zygmunt Komorowski (1925–1992) – polski afrykanista, socjolog, antropolog, profesor akademicki, a ponadto poeta oraz żołnierz AK i LWP. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż ze związku małżeńskiego z Jadwigą Szalkowską miał trójkę potomstwa, w tym jednego syna, późniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Bronisława.

<sup>88</sup> Z. Komorowski, *Spostrzeżenia z pobytu w Afryce Zachodniej*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1967, nr 3, s. 27–35.

<sup>89</sup> A. Kuczyński, *Korzenie i współczesność polskich badań etnograficznych w Afryce*, cz. 2, „Etnografia Polska” 1994, z. 1–2, s. 147.

<sup>90</sup> A. Kowalska-Lewicka, *Polska misja naukowa w Mauritanii i Senegal*, „Przegląd Orientalistyczny” 1969, nr 4, s. 389–390.

<sup>91</sup> Na ten temat zob.: M. Baka-Theis, *Porozumienia polsko-afrykańskie w okresie PRL-u i ich wpływ na powstanie kolekcji sztuki afrykańskiej w Polsce*, [w:] *Afryka w stosunkach międzynarodowych: historia, stan obecny, perspektywy*, red. B. Ndiaye i P. Letko, Olsztyn 2010, s. 127–139.

Szczecinie, Pabianicach i Bochni<sup>92</sup>. Spośród nich zasoby odnoszące się do regionu zachodnioafrykańskiego sukcesywnie zaczęła powiększać placówka zlokalizowana nad Odrą.

Dzięki tak rozumianej współpracy archeolodzy z Muzeum Narodowego w Szczecinie rozpoczęli prace na terytorium kilku zachodnioafrykańskich państw. Władysław Filipowiak wraz z zespołem badaczy prowadził je na terytorium Beninu, Gwinei, Mali i Nigerii<sup>93</sup>. Wyprawy takie, dzięki korzystnie rozwijającej się współpracy między instytucjami naukowo-kulturalnymi a portem w Szczecinie, spowodowały, że Muzeum Pomorza Zachodniego podjęło wiosną 1961 r. prace zmierzające do organizacji w swojej placówce Działu Dziejów i Kultury Ludów Afryki Zachodniej<sup>94</sup>. Ekspонатów do działu dostarczały załogi polskich statków pływające na linii zachodnioafrykańskiej, a także same wyprawy archeologiczno-etnograficzne do państw regionu<sup>95</sup>. Przy okazji Muzeum to podejmowało rozmowy z twórcami kultury i nauki zachodnioafrykańskiej, które doprowadziły do parafowania umów o współpracy między instytucjami<sup>96</sup>.

Dzięki dobrej koniunkturze politycznej między państwami, pomocy polskiej floty handlowej<sup>97</sup>, a także rozwiniętej współpracy z zachodnioafry-

<sup>92</sup> J. Kamocki, *Zbiory afrykanistyczne w muzeach polskich*, „Etnografia Polska” 1966, t. 10, s. 475–486.

<sup>93</sup> W. Filipowiak, *Z historii badań archeologiczno-etnologicznych Muzeum Narodowego w Szczecinie na południe od Sahary*, [w:] *Afryka. 40 lat penetracji...*, s. 15–23.

<sup>94</sup> W. Filipowiak, W. Fenrych, *Sprawozdanie z rozpoznawczej ekspedycji Muzeum Pomorza Zachodniego do Afryki Zachodniej*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1962, t. 8, s. 423.

<sup>95</sup> Trzeba też podkreślić, na co uwagę zwrócił już Wiktor Fenrych, że impuls do tego typu działań kulturalnych i naukowo-badawczych wniosły kwestie gospodarcze. Jego zdaniem, projekt taki został wysunięty przez ówczesnego dyrektora naczelnego Polskiej Żeglugi Morskiej Witolda Małeckiego. Został on zrealizowany w okresie największego zainteresowania gospodarczego krajami Czarnego Łądu, który widoczny był w resortach handlu zagranicznego i żeglugi. Trzeba podkreślić dalekowzroczność takiego posunięcia, które już na początku lat 60. XX w. zapewniło aktywność polityce zagranicznej państwa polskiego w postaci *soft power*. W. Fenrych, *Zapiski z Afryki Zachodniej*, s. 4–5.

<sup>96</sup> O subiektywnych doświadczeniach z pobytu w regionie zachodnioafrykańskim, przyczynach i przebiegu prac archeologicznych na tym terenie w interesujący sposób wspominał po latach Władysław Filipowiak, w czasie wywiadu rzeki, jaki udzielił przed III Kongresem Afrykanistycznym. Zob. *Do przekazów ustnych należy podchodzić z szacunkiem – z prof. Władysławem Filipowiakiem – archeologiem, byłym dyrektorem Muzeum Narodowego w Szczecinie rozmawiają Wiesława Bolimowska i Ewa Prądzyńska*, „Afryka” 2012, wyd. specj., s. 21–46.

<sup>97</sup> W. Fenrych, *Afryka Zachodnia – garść wspomnień sprzed lat czterdziestu*, [w:] *Afryka. 40 lat penetracji...*, s. 24–34.

kańskimi placówkami kulturalnymi, Muzeum Narodowe w Szczecinie w latach 60. i 70. XX w. przedsięwzięło cztery wspólne polsko-gwinejskie wyprawy archeologiczno-etnograficzne do Niani. Ten zaginiony już wówczas ośrodek miejski pełnił w przeszłości funkcję centralną w królestwie Mali<sup>98</sup>. Jeden z głównych inicjatorów tego przedsięwzięcia artykułował jego potrzebę w sposób następujący: „Muzeum Narodowe w Szczecinie w roku 1962 zainicjowało badania nad historią i kulturą Afryki – zwłaszcza Afryki Zachodniej – zgodnie z intencjami gospodarki morskiej w Szczecinie jako portu, łączącego bezpośrednio Polskę z tą częścią Czarnego Łądu”<sup>99</sup>. Dobre wyniki osiągnięte przez polskich naukowców przyczyniły się do stałego już uczestnictwa archeologów i etnologów w poznawaniu przeszłości zachodniej części kontynentu afrykańskiego<sup>100</sup>.

Pochodzące z tych wypraw eksponaty posłużyły do zorganizowania wystawy pt. *Niani – średniowieczna stolica królestwa Mali w świetle źródeł archeologicznych. Niani – Szczecin – Conakry*, która przygotowana została na potrzeby Muzeum Narodowego w Konakri i wyeksponowana w 1999 r.<sup>101</sup> Zgodnie z parafowanymi umowami międzypaństwowymi szczecińskie muzeum miało opracować pod względem naukowym pozyskany materiał archeologiczny, a także zabezpieczyć go pod kątem konserwatorskim. Eksponaty należało oczyścić, uchronić przed działaniem sił przyrody oraz fauny i flory, a poszczególne opisy wykonanych prac przełożyć na język francuski. Po uzyskaniu pełnych zabiegów naukowo-konserwacyjnych eksponaty ponownie przewożono do Gwinei, gdzie przejmowały je miejscowe placówki muzealne<sup>102</sup>.

Polsko-gwinejskie ekspedycje archeologiczne prowadzące wykopaliska w miejscowych warunkach spotkały się z życzliwym przyjęciem ze strony oficjalnych czynników państwowych. Mimo iż tego jeszcze wówczas nie

<sup>98</sup> W. Filipowiak, W. Bender, *Badania archeologiczno-etnograficzne na terenie Gwinei w 1973 r.*, „Archeologia Polski” 1975, nr 1, s. 248–252.

<sup>99</sup> W. Filipowiak, *Wstęp*, [w:] *Dogonowie i inni. Katalog wystawy, Szczecin–Poznań 1977/1978*, s. 3.

<sup>100</sup> O kolejnych wyprawach na Czarny Łąd przedsięwziętych przez środowisko szczecińskie oraz o konkretnych ich wynikach w postaci wystaw i stałych ekspozycji konkluduje w przekazie Jacek Łapott, *40 lat badań w Afryce Muzeum Narodowego w Szczecinie*, Szczecin 2002.

<sup>101</sup> W. Filipowiak, *Z badań nad stolicą dawnego królestwa Mali*, [w:] *Afryka. 40 lat penetracji...*, s. 91–100.

<sup>102</sup> W. Filipowiak, B. Szerniewicz, *Powrót obiektów i realizacja wystawy „Niani – stolica królestwa Mali w świetle źródeł archeologicznych. Niani – Szczecin – Conakry”*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1999, t. 45, s. 629.

dostrzegano w polityce zagranicznej, stały się typową *soft power* w polsko-zachodnioafrykańskich relacjach kulturalnych. Sprawę tę nagłaśniały miejscowe media, a na wystawy, będące ukoronowaniem wspólnego zaangażowania stron, przychodziły setki osób, a z czasem odwiedziły je i tysiące, gdyż była ona prezentowana jako ekspozycja stała. Dzięki podjętym przedsięwzięciom absolwenci szkół średnich z Afryki Zachodniej wyrażali chęć przyjazdu do Polski na studia, aby uczestniczyć w różnego typu kursach i studiach z zakresu archeologii i etnologii. Dla obywateli Beninu, Gwinei czy Mali eksploracje na ziemi zachodnioafrykańskiej nie były tylko zwykłym wykopywaniem skorupki czy fragmentów drewna i metalu. Odnosiły się do ich głębokiej sfery duchowej i materialnej, gdyż społeczeństwa te, jak i ich władze państwowe, zdominowane przez erę kolonializmu, chciały usłyszeć, że ich przodkowie stworzyli na tych terenach dobrze rozwiniętą kulturę, która istniała, zanim przybyły tam mocarstwa zachodnioeuropejskie. Wykopaliska te postrzegano zatem jako powód do dumy, do odzyskania godności czy tworzenia własnej historii, której państwa zachodnioafrykańskie dotąd nie posiadały<sup>103</sup>.

Muzeum Narodowe w Szczecinie także i po 1989 r. pozostało najbardziej wytrwałym uczestnikiem organizowanych wypraw naukowo-badawczych do Afryki Zachodniej, której niestrudżonym orędownikiem, po wcześniejszym jego inicjatorze, pozostawał Jacek Łapott<sup>104</sup>. W 1996 r. przedsięwziął on kolejną marszrutę do tego regionu, a odwiedzane terytoria znajdowały się w Mali, Burkina Faso, Togo i Beninie<sup>105</sup>. Dla zainteresowanego była to już ósma kolejna wyprawa do tej części świata.

Szczecin stał się na tyle wyrazistym ośrodkiem muzealnym gromadzącym eksponaty afrykańskie w kraju, że inne mniejsze jednostki tego typu zaczęły go naśladować<sup>106</sup>. Taką placówką stało się Muzeum Miejskie w Żorach, które przystępując do organizacji Działu Kultur Pozaeuropejskich, poszukiwało niezbędnego zaplecza zarówno muzealnego, jak i naukowo-badawczego, co pozwoliłoby przygotować ekspozycję na odpowiednim poziomie

<sup>103</sup> Temat ten szeroko komentuje Władysław Filipowiak w trakcie wywiadu. *Do przekazów ustnych należy podchodzić z szacunkiem...*, s. 21–46.

<sup>104</sup> J. Łapott, *Afryka w Muzeum Narodowym w Szczecinie – historia i badania etnologiczne*, [w:] *Afryka. 40 lat penetracji...*, s. 39–47.

<sup>105</sup> J. Kukuczka, *Sprawozdanie z działalności wyprawy naukowo-badawczej „Afryka Zachodnia – 96”*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1998, t. 14, s. 47–65.

<sup>106</sup> A. Wysocki, *Linia Afryki Zachodniej – kontynuacja tradycji i ciągłość pokoleniowa*, [w:] *Afryka. 40 lat penetracji...*, s. 48–52.

merytorycznym i warsztatowym. W celu realizacji zamierzeń, korzystając z doświadczeń Jacka Łapotta, przygotowano skromnymi siłami kolejne wyprawy na pogranicze Mali i Burkina Faso, gdzie pozyskano odpowiednie materiały i przedmioty służące do tego celu. Tym samym na przełomie XX i XXI w. Żory stały się kolejnym miejscem na mapie Polski, gdzie zobaczyć można eksponaty pochodzące z Afryki Zachodniej<sup>107</sup>.

Inną widoczną płaszczyzną relacji kulturalnych, które mogły zostać przedsięwzięte dzięki zaistniałym powiązaniom instytucjonalnym, stały się wyprawy naukowo-badawcze studentów dużych polskich ośrodków akademickich, do których należały Warszawa, Kraków, Poznań i Łódź<sup>108</sup>. Większe zainteresowanie sprawami afrykańskimi na terytorium KS przyczyniło się do rozwoju ruchu studenckiego, który inicjował różnego typu działania, od zakładania kół naukowych, poprzez odczyty i seminaria, po organizację wyjazdów zagranicznych. Pewien udział w tym mieli także afrykańscy studenci uczęszczający na zajęcia akademickie, którzy prowadzili akcję informacyjną w swoich krajach czy pomagali w nawiązywaniu kontaktów między uczelniami i studentami. Kilka takich wypraw z okresu PRL-u zorganizowano do regionu zachodnioafrykańskiego, a trasa ich wiodła standardowo przez Saharę i Sahel do Zatoki Gwinejskiej. Z zachodnioafrykańskiego wybrzeża wyprawy takie były zabierane przez statki polskie regularnie pływające po Atlantyku bądź po zaopatrzeniu kierowały się one w drogę powrotną, chcąc osiągnąć porty marokańskie, skąd mogły dotrzeć na kontynent europejski i kontynuować podróż.

Już w kwietniu 1970 r. na terytorium zachodnioafrykańskie wybrali się akademicy łódzcy, skupieni w Kole Naukowym Studentów Archeologii, któremu przewodził wówczas m.in. Krzysztof Walenta. Zwiedzili oni wówczas kilka państw w regionie, na terenie których prowadzili badania sondażowe. Znalezione eksponaty wraz z tymi, które zakupiono na miejscowych bazarach oraz wśród wiejskich skupisk ludzkich, wzbogaciły po przyjeździe zbioru Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi<sup>109</sup>. Na początku

<sup>107</sup> L. Buchalik, J. Łapott, *Sprawozdanie z realizacji programów badawczych „Lurum 2000” oraz „Atacora-Lurum 2001” i „Yoro 2002”*, [w:] *Ludzie i kultury*, red. J. Bukowska-Floreńska, Żory 2003, t. 1, s. 69–81.

<sup>108</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 19/77 (1974): Teczki z informacjami obrazującymi polskie wyprawy na Czarny Łąd.

<sup>109</sup> A. Mikołajczyk, K. Walenta, *Nowe zabytki afrykańskie w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi. Dar Koła Naukowego Studentów Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1973, nr 17, s. 179–189.

lat 70. I Akademią Wyprawę Afrykańską zorganizowało też Studium Afrykanistyczne UW, którego studenci wyruszyli samochodem ciężarowym z Maroka, kierując się przez Saharę i Sahel do Afryki Środkowej i dalej w stronę Maszreku. Kilkunastoosobowej ekspedycji, która przemierzyła łącznie 36 000 km, przewodził Eugeniusz Rzewuski. W trakcie wyprawy odwiedzano instytuty naukowe, szkoły wyższe i siedziby towarzystw przyjaźni z Polską. Najważniejszym punktem tej wyprawy stało się umieszczenie tablicy w ogrodzie botanicznym w Victorii poświęconej pierwszym badaczom Kamerunu, wśród których byli Polacy<sup>110</sup>.

W latach 70. XX w. także Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu zorganizował podobną podróż studentów etnologii, której tematem przewodnim było opracowanie trasy wyprawy XIX-wiecznego podróżnika Stefana Szolca-Rogozińskiego. Co prawda główne trasy prowadziły studentów po Kamerunie, ale niektóre z nich dotyczyły i regionu zachodnioafrykańskiego. Studenci, wśród których znalazł się późniejszy propagator etnografii afrykańskiej Ryszard Vorbrich, inspirowani przez Muzeum Okręgowe w Kaliszu, skąd wywodził się sławny podróżnik, wyruszyli na wyprawę, którą następnie propagowano w piśmiennictwie jako „Afryka 76–77”<sup>111</sup>. Plonem wypadu studentów były m.in. eksponaty kultury materialnej grup etnicznych mieszkających na terytorium Mali: Kirdi, Dogoni i Daba. Eksponaty te zasiły polskie muzea, w tym jedną z sal placówki kaliskiej, która chciała w ten sposób uhonorować dokonania Szolca-Rogozińskiego<sup>112</sup>. Z kolei sami uczestnicy tego przedsięwzięcia dokumentowali swój pobyt na ziemi zachodnioafrykańskiej w trakcie licznych spotkań, wystaw i na seminariach naukowych<sup>113</sup>.

<sup>110</sup> Mosiężna tablica, którą wykonano w Polsce, zawierała napis w języku polskim i francuskim: „Pamięci wybitnych badaczy Kamerunu – uczestników I polskiej wyprawy afrykańskiej w latach 1883–1891 Stefana Szolca-Rogozińskiego, Klemensa Tomczeka, Leopolda Janikowskiego” i poniżej: „I Akademią Wyprawę Afrykańską Studentów Studium Afrykanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Mondoleh 1973”. *Studium Afrykanistyczne: powrót uczestników wyprawy AWA-72*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1973, nr 4, s. 97.

<sup>111</sup> J. Łapott, *See Afryka 76–77*, [w:] *Dogonowie i inni...*, s. 5–10.

<sup>112</sup> R. Vorbrich, *Studencka ekspedycja etnograficzna „Afryka 76” a doświadczenia indywidualnych badań terenowych*, [w:] *Na egzotycznych szlakach*, red. L. Dzięgieł, Wrocław 1987, s. 75–99.

<sup>113</sup> „Studencka Ekspedycja Etnograficzna AFRYKA 76–77 zorganizowana została przez Koło Naukowe Studentów Etnografii działające przy Katedrze Etnografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W trwające blisko dwa lata przygotowania zaangażowana była duża grupa studentów oraz pracownicy naukowcy Katedry. Istotną pomoc okazały oraz

Na przełomie lat 70. i 80. XX w. biologzy z Uniwersytetu Łódzkiego podjęli decyzję o wyjeździe nad Zatokę Gwinejską, gdzie obszarem studenckich zainteresowań stało się pogranicze kameruńsko-nigeryjskie. Głównym przedmiotem ich badań była miejscowa flora, jednak w toku wyprawy gromadzono także przedmioty sztuki ludowej, zabytki etnograficzne i kulturowe, które następnie trafiły do Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi<sup>114</sup>. Podobnie przedstawiały się losy studenckiej wyprawy naukowej zorganizowanej w 1980 r. do Nigerii przez studentów Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Warszawie, aczkolwiek jej uczestnicy, z przyczyn niezależnych od siebie, musieli poważnie skorygować swą marszrutę<sup>115</sup>.

W tym samym czasie wyprawy archeologiczne studentów do Afryki trzykrotnie poprowadził Krzysztof Izak z Uniwersytetu Jagiellońskiego, spośród których dwie bezpośrednio dotyczyły obszaru Sahelu i kilku tamtejszych państw<sup>116</sup>. Celem przewodnim wypraw były prace archeologiczno-etno-

---

objęły patronat nad całą imprezą – Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich oraz zarząd Wojewódzki SZSP w Poznaniu, władze Poznania i województwa poznańskiego oraz szereg instytucji i przedsiębiorstw z terenu całego kraju (...). Opiekę merytoryczną nad wyprawą sprawowało Muzeum Narodowe w Szczecinie. Pracownik Muzeum był Kierownikiem Naukowym Ekspedycji. Środkiem lokomocji w Afryce samochód ciężarowy STAR 266A użyczony przez Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Dnia 5 grudnia 1976 roku SEE opuściła granice Polski na pokładzie M/S «Siemiatycze» udając się do Algieru”. J. Łapott, *See Afryka 76–77*, s. 5.

<sup>114</sup> A. Styczyńska, *Kolekcja zabytków z północnego Kamerunu i Nigerii – dar wyprawy łódzkiej biologów*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1991–1995, nr 30, s. 105–130.

<sup>115</sup> *Studencka wyprawa naukowa „Nigeria-80”. Wyniki prac badawczych*, Warszawa 1981.

<sup>116</sup> Jak zgoła odmienne warunki towarzyszyły ówczesnym propagatorom Afryki Zachodniej w Polsce, niech zaświadczą słowa jednego z uczestników, który zanotował: „Ze względów finansowych musieliśmy być w pełni wystarczalni, co oznaczało między innymi konieczność wywiezienia zapasów na około pół roku i odpowiednich możliwości zatankowania zapasów paliwa i wody. Dzięki wcześniej zebranym doświadczeniom najlepiej byliśmy przygotowani do ostatniej wyprawy, kiedy na dwa samochody, poza całym ekwipunkiem i żywnością, byliśmy w stanie zabrać jednorazowo jakieś 1500 litrów wody i około 4000 litrów oleju napędowego. Oczywiście główne zbiorniki na paliwo były dyskretnie ukryte, bowiem na większości granic nie mówiąc o promach, obowiązywał zakaz przewożenia paliwa. Dzięki temu można się było jednak zaopatrywać w paliwo w tych krajach, w których jego ceny były najniższe. Nasze możliwości w zakresie zaopatrzenia w paliwo były też przy tym przyczyną zabawnych incydentów. Zdarzało się bowiem, że po mniej więcej godzinie wlewania paliwa pracownicy stacji benzynowych zaczynali dyskretnie obchodzić nasze samochody, podejrzewając jakiś podstęp lub podpatrując, czy aby zbiorniki nie są jednak gdzie



graficzne w terenie. Szczególne zainteresowanie młodych adeptów nauki wzbudził lud Dogonów, pielęgnujący legendę o ich przybyciu na Ziemię z Syriusza oraz wytwarzający charakterystyczne maski, symbolizujące przodków. Ponadto przywieziono do kraju eksponaty odnoszące się do kręgu kulturowego ghańskich Aszantów, malijskich Ramanów i Senufów oraz nigerskich Tuaregów, którzy uznawani byli za „synów pustyni”, gdyż jako jedyna grupa etniczna opanowała sztukę przeżycia na Saharze. Dostarczone bogate zbiory sztuki i rękodzieła zachodnioafrykańskiego zasilły krakowskie muzea i ośrodki badawcze, dzięki czemu studenci i pracownicy naukowemu mogli rozpocząć nad nimi prace badawcze<sup>117</sup>.

Kolejnym przedsięwzięciem podjętym przez studentów poznańskich stała się wyprawa „Sahel ‘87”. Była ona możliwa dzięki współpracy UAM w Poznaniu z Muzeum Narodowym w Szczecinie. Jej trasa biegła przez Niger, Benin i Burkina Faso. Uczestnicy wyjazdu poszukiwali cennych materiałów archeologicznych i etnograficznych, które mogłyby zasilić muzea polskie. W związku z tym, iż była to już kolejna wyprawa na ten obszar, należało zatem dokonać starannej selekcji materiałów oraz pozyskać takie

---

dziurawe”. I dalej: „Dramatyczny przebieg miał także ostatni etap wyprawy, czyli powrót do kraju z terenu Algierii. Najkrótsza i – co dla nas było najważniejsze – najtańsza droga prowadziła przez Tunezję, promem na Sycylię oraz przez Włochy i Austrię, dla nas okazała się nieosiągalna. Ambasada tunezyjska w Algierze odmówiła wydania nam wiz tranzytowych, oświadczając wprost, że ma to związek z sankcjami za inwazję ZSRR w Afganistanie. Pozostała nam droga z Oranu do Alicante w Hiszpanii i dalej przez Europę Zachodnią, na co – trzeba szczerze przyznać – zupełnie nie mieliśmy środków. W dodatku, w czasie podróży w Algierii, nieszczęśliwie – w czasie ulewy (poślizg) – rozbiliśmy samochód, który miał zgniecioną kabinę i urwane przednie zawieszenie. Po prowizorycznej naprawie, wykonanej we własnym zakresie, funkcję przedniej szyby pełniło na przykład przyklejone plastrami grube szkło okienne, a boczne okienka zasłonięte zostały tekturą. Kiedy zgromadziliśmy wreszcie pieniądze na podróż, spieniężając wszystko, co miało jeszcze jakąś wartość, droga przez zachodnią Europę okazała się «bajecznie łatwa». W dodatku wygląd naszego pokierowanego wehikułu nie wzbudził niczyjego zdziwienia. Zainteresowała się nim dopiero polska drogówka w... Bronowicach przed Krakowem! Ponadto kierowca wylegitymował się ghańskim prawem jazdy w języku angielskim, wydanym w Akrze, gdy utracił polskie po ograbieniu naszego samochodu przez rabusiów na nadmorskiej plaży. Tego już było za wiele dla dzielnych stróżów porządku drogowego, ale to całkiem inna historia”. J. Chochorowski, *Między Akrą a Algierem. Afrykańskie wyprawy studentów archeologii*, „Alma Mater” 2008, nr 99, s. 296–306.

<sup>117</sup> K. Izak, *Badania polskich studenckich wypraw archeologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Afryce Zachodniej*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1984, t. 30, s. 219–243; tenże, *III polska studencka wyprawa archeologiczna „Afryka 1983/4”*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1985, t. 31, s. 319–335.

przedmioty, których jeszcze w Polsce nie było. Łącznie studenci wraz z pracownikami naukowo-badawczymi przywieźli ponad 1300 eksponatów, które dokumentowały życie codzienne nigerskich Songhajów, benińskich Gurmancze, Bariba i Somba, dalej Mossi, Lobi i Birifor z Burkina Faso oraz Gagou i Baule z Wybrzeża Kości Słoniowej<sup>118</sup>.

Kontynuacją podjętych wcześniej wypraw badawczych była przygotowywana przez Jacka Łapotta już w innych realiach polityczno-ustrojowych podróż „Sahara-Sahel '90”. Co prawda dalej patronat nad nią miało Muzeum Narodowe w Szczecinie, ale wówczas wyraźnie zaczęto odczuwać już braki finansowe na tego typu przedsięwzięcia. Miało ono na celu kontynuowanie wcześniejszych badań etnograficznych podejmowanych na tych terenach. Tym razem więcej uwagi poświęcono grupom Bororo i Tuaregom, czyli plemionom koczowniczym żyjącym na pustyni<sup>119</sup>. Wyprawy naukowe do regionu zachodnioafrykańskiego nadal były realizowane, stawały się celem studentów, doktorantów i pracowników zarówno instytucji akademickich, jak i kulturalnych. Z perspektywy czasu należy jednak ocenić, że utraciły one dawny charakter, kiedy nadawano im rangę społeczno-polityczną. Dostrzec można, jak duży udział w relacjach kulturalnych posiadały kontakty gospodarcze, które wymuszały różne formy podejmowanych inicjatyw międzypaństwowych. Współcześnie miały one bardziej charakter indywidualnych podróży i spotkań z wybrzeżem gwinejskim. W ich trakcie zbierano materiały do tworzenia późniejszych rozpraw naukowych, wzbogacania swego warsztatu czy wykorzystywania stypendiów uzyskiwanych na podniesienie własnych kwalifikacji bądź powiększanie zbiorów muzealnych. Co prawda realizowano je dzięki wcześniej paraflowanym porozumieniom międzypaństwowym, ale zainteresowanie nimi przez organy krajowe było raczej marginalne<sup>120</sup>.

<sup>118</sup> J. Łapott, *Wyprawa naukowa SAHEL '87 – sprawozdanie z przebiegu i wyników działalności etnologicznych ekspedycji do Afryki*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1991, t. 37, s. 281–309.

<sup>119</sup> J. Łapott, *Ekspedycja Etnograficzna SAHARA-SAHEL '90 – sprawozdanie z przebiegu i wyników działalności wyprawy do Afryki*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1992, t. 38, s. 385–413.

<sup>120</sup> Charakter taki miała podróż, jaką przedsięwzięły do Ghany mieszkanki Szczecina w 2011 r. Anna Bytyń-Buchajczyk była wówczas doktorantką Uniwersytetu Szczecińskiego, której głównym celem było zbadanie współczesnego stanu pozostałości europejskich fortyfikacji na Złotym Wybrzeżu. Z kolei Marta Tobota reprezentowała Dział Kultur Pozaeuropejskich Muzeum Narodowego w Szczecinie i badała wówczas kulturę ludu Aszantów i innych społeczności muzułmańskich w tym kraju. A. Bytyń-Buchajczyk, M. Tobota, *Ghana 2011 – wstępne sprawozdanie z obserwacji i dokonań w trakcie wyjazdu badawczego*, „Afryka” 2012, wyd. specj., s. 117–128.

Pewien wymiar świadomych działań miały także organizowane w okresie PRL-u podróże i wyprawy innych organizacji i stowarzyszeń, które z racji autorytarnego charakteru państwa przybierały postać instytucjonalną. Wśród nich poczesne miejsce zajmował Związek Harcerstwa Polskiego, którego struktury – podobnie jak innych tego typu instytucji popieranых przez ówczesne władze – rozbudowane były pionowo. Harcerstwo posiadało nie tylko rozbudowane komórki, ale miało też rozległe kontakty międzynarodowe. Ważne miejsce w tych kontaktach zajmowały wówczas oczywiście KS, ale od lat 70. XX w. ZHP stopniowo rozszerzało swą platformę społeczną w oparciu o KR i KK. Chorągiew z Zielonej Góry podjęła się w okresie tym dużego trudu związanego z przygotowaniem podróży do Afryki Zachodniej i Równikowej, co i w przypadku innych tego typu przedsięwzięć było nie lada osiągnięciem. Po odpowiednim przygotowaniu jej uczestnicy wyruszyli z ziemi lubuskiej do Szczecina, aby korzystając z usług Polskich Linii Oceanicznych, dotrzeć drogą morską do Dakaru. Z atlantyckiego wybrzeża samochodem podróżowano następnie po Senegal, Gambii, Gwinei, Sierra Leone, Liberii, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Ghanie i dwóch krajach środkowoafrykańskich. Owocem tej podróży była nie tylko niezwykła i barwna dokumentacja fotograficzna, magnetofonowa i filmowa, ale i nawiązane kontakty z organizacjami harcerskimi i skautowskimi z regionu zachodnioafrykańskiego<sup>121</sup>.

Sami organizatorzy w sprawozdaniu informowali: „Prezentując dorobek I Harcerskiej Wyprawy w rejon Afryki Zachodniej i Równikowej czynimy to ze szczególną satysfakcją. Ostatnie lata w Zielonogórskiej Chorągwi im. WOP przyniosły znaczne ożywienie kontaktów międzynarodowych z organizacjami dziecięcymi krajów socjalistycznych, a także Francji i Finlandii. Wspólne spotkania kadry, udział w obozach dały możliwość wymiany poglądów i zaprezentowania osiągnięć organizacji z korzyścią dla obu stron. Jesienią 1975 r. członkowie Harcerskiego Klubu Turystycznego «Harctur» w Szprotawie wystąpili z projektem zorganizowania wyprawy instruktorów harcerskich do Afryki. Przedstawione cele i ukierunkowane zainteresowania instruktorów przygotowujących wyprawę znalazły uznanie Komendy Chorągwi a następnie uzyskały akceptację Głównej Kwatery ZHP. Lata 1976'78

<sup>121</sup> Członkowie wyprawy przywieźli do kraju 4 tomy notatek, zbiór literatury zagranicznej, 2100 m eksponowanej taśmy filmowej, ok. 1800 zdjęć czarno-białych i kolorowych, ok. 900 przeźroczy, ponad 4 h nagrań magnetofonowych i kilkadziesiąt eksponatów. M. Eckert, *Harcsafari – 78. Wyprawa polskich harcerzy do Afryki*, Zielona Góra 1979, s. 7.

to okres przygotowań wyprawy pod względem programowym, kwatremistrzowskim oraz zabezpieczenia w środki finansowe. W ramach przygotowań członkowie wykonywali ściśle przydzielone zadania. Gromadzili i studiowali literaturę fachową, mapy, przewodniki. Nawiązywali szereg kontaktów z instytucjami zajmującymi się problematyką afrykańską. Konsultowali się z uczestnikami wypraw afrykańskich oraz osobami przybywającymi z różnych krajów Czarnego Łądu. Drogą korespondencji uzyskali cenne niezbędne informacje z ambasad krajów leżących na trasie wyprawy. Na szczególnie uznanie zasługuje fakt wyremontowania i przygotowania we własnym zakresie do warunków tropikalnych samochodu, którym wyprawa podróżowała po kontynencie afrykańskim<sup>122</sup>.

Okres po 1989 r. okazał się trudny dla działalności stowarzyszeń. Transformacja ustrojowa nie tylko zapoczątkowała zmiany systemowe na ich szczeblach centralnych, ale przyczyniła się w zasadniczy sposób do zmiany w ich statusie prawnym. Ustawa *Prawo o stowarzyszeniach* z 7 IV 1989 r. dała co prawda podwaliny do ich odpolitycznienia, ale jednocześnie spowodowała utratę dotacji państwowych, które od 1990 r. nie były przyznawane<sup>123</sup>. Miało to istotny wpływ na treść instytucjonalną tych towarzystw, które w swej działalności nastawione były na kontakty z zagranicą. Szczególnie dotkliwie problem ten odczuły inicjatywy powiązane z Czarnym Łądem, które miały szczególne trudności z dotarciem do wiarygodnych sponsorów. Ze składek członkowskich trudno było opłacić bieżące działania, a o wyprawach do tak odległych regionów świata należało zapomnieć. Stąd też okres III RP spowodował wyraźne przejście z życia instytucjonalnego, z wyraźnie zaznaczoną rolą państwa i jego organów, na wymiar spontaniczny, gdzie główną rolę zaczęły odgrywać grupy inicjatywne oraz osoby pasjonujące się określoną tematyką bądź konkretnym zagadnieniem. Do nich należeli z pewnością ci, którzy wykorzystując pluralizm społeczno-kulturalny, doprowadzili w dniach 24–25 IX 1990 r. do zainicjowania działalności Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego<sup>124</sup>.

Czas ten umożliwił udział instytucji naukowych, stowarzyszeń i organizacji pozarządowych w inicjowaniu i realizacji pomocy rozwojowej kształtowanej przez państwo dzięki zgłaszanym projektom badawczym. Taką

<sup>122</sup> Tamże, s. 2.

<sup>123</sup> Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. *Prawo o stowarzyszeniach*, Dz.U. 1989, nr 20, poz. 104.

<sup>124</sup> S. Piłaszewicz, *Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne*, „Przegląd Orientalistyczny” 1991, nr 1–4, s. 163–164.

inicjatywą okazał się projekt pt. „Pokaż mi swój świat – pokaż mi swoją szkołę”. Realizował on w dwóch etapach, w latach 2008–2009, zabezpieczenie celów pomocowych, poznawczych i edukacyjnych odnoszących się do działań polsko-zachodnioafrykańskich. Jak pisał w sprawozdaniu Ryszard Vorbrich: „Instytucjonalnym realizatorem projektu był Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a więc jednostka stricte badawcza i edukacyjna podległa MNiSW. Współfinansowano go w ramach programu polskiej pomocy zagranicznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, a zatem nadrzędnej instytucji innego pionu administracji centralnej. Taki układ podległości był niekiedy źródłem problemów, zwłaszcza przy uruchamianiu rezerwy celowej Ministerstwa Finansów, w ramach której finansuje się projekty rozwojowe”<sup>125</sup>.

Projektem zostały objęte w strukturze międzynarodowej dwa państwa, Polska i Mali, a na szczęblu lokalnym szkoły publiczne z obu podmiotów. Po stronie polskiej w 2008 r. było to jedno z liceów poznańskich, a zachodnioafrykańskiej – trzy wiejskie szkoły podstawowe. W 2009 r. do projektu dołączyły jeszcze placówki naukowo-dydaktyczne z Torunia i Szczecina. W ten sposób projekt połączył pracowników naukowo-badawczych oraz praktyków-dydaktyków na różnych poziomach w dwóch systemach edukacyjno-akademickich. Projektem objęto w pierwszym roku działania po kilkaset dzieci i młodzieży ze szkół i uczelni wielkopolskich oraz malijskich. W drugim roku beneficjentami projektu zostało ok. 1200 osób. Podjęte działania obejmowały: zajęcia z miejscową ludnością Dogon w Mali; wystawę plastyczno-fotograficzną pt. „Pokaż mi swój świat – pokaż mi swoją szkołę”; pakiet edukacyjny pomyślany jako pomoc dydaktyczna w szeroko pojętej edukacji rozwojowej; szkolenie dla nauczycieli; organizację festynu pod nazwą „Dzień Afryki”; przygotowanie zajęć warsztatowych i konwersatoryjnych dla studentów; szeroko rozumianą promocję zarówno projektu, jak i realizowanych działań oraz krajów objętych jego funkcjonowaniem. Owocem przedsięwzięcia były ciekawe propozycje poglądowe i popularnonaukowe służące lepszemu poznaniu Republiki Malijskiej nad Wisłą i Polską na terenie Sahary i Sahelu. Do nich należały książki, gra planszowa, pocztówki i strona internetowa<sup>126</sup>.

<sup>125</sup> R. Vorbrich, *Projekt badawczo-rozwojowy „Pokaż mi swój świat – pokaż mi swoją szkołę”*, „Afryka” 2009, nr 29–30, s. 186.

<sup>126</sup> Tamże, s. 186–192.

Wśród mniejszych projektów realizowanych w ramach pomocy rozwojowej znalazły się przedsięwzięcia, w których wzięła udział m.in. Polska Akcja Humanitarna. Wśród rozlicznych działań PAH zaangażowała się w Projekt GLEN, zainicjowany przez stronę niemiecką, a mający służyć edukacji młodych Europejczyków<sup>127</sup>. Za jej pośrednictwem skorzystała z niego grupa polskich działaczy społecznych.

W ostatnich latach jedną z instytucji, która podejmowała działania w kierunku praktycznego aspektu relacji polsko-afrykańskich, było Towarzystwo Przyjaciół Czterech Kontynentów<sup>128</sup>. Z okazji „Dnia Afryki”, obchodzonego corocznie na świecie 15 maja, towarzystwo to propagowało spotkania poświęcone poszczególnym krajom Czarnego Łądu. W 2000 r. inicjatywa taka odnosiła się do Nigerii, a honorowym gościem był wówczas świeżo akredytowany ambasador Nigerii w Polsce Zubairu Dada. W czasie

---

<sup>127</sup> GLEN to wspólny program zainicjowany przez stronę niemiecką w projekcie Asa, realizowany przez 12 różnych organizacji. W ramach programu można było odbyć staż wolontariacki w tzw. krajach Południa. Mówił on o mieszanych narodowościowo 2–3-osobowych grupach, które wyjeżdżały do jednego miejsca na okres 3 miesięcy. W jednej takiej grupie pracowała m.in. Katarzyna Szeniawska, która w 2006 r. brała udział w wyjeździe studyjnym do Beninu w ramach badań podjętych nad solidarną turystyką. J. Jabłoński i in., *Konferencje poświęcone polityce rozwojowej i realizacji przez Polskę milenijnych celów rozwoju*, „Przegląd Afrykanistyczny” 2007, vol. 1, s. 11. Inną uczestniczką tego programu była Karolina Marcinkowska z Działu Etnografii Krajów Pozaeuropejskich Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Jako wolontariuszka udała się do Ghany. Ponadto obecna była także w Senegal, Burkina Faso i Togo. A. Kotnowski, *Oblicza Afryki*, tekst K. Marcinkowska, Warszawa 2008, okładka.

<sup>128</sup> Towarzystwo Przyjaciół Czterech Kontynentów powstało w maju 1991 r. z inicjatywy uczestników tzw. „Spotkań Halińskich”, organizowanych od 1964 r. w formie sympozjów, mających na celu studiowanie i upowszechnianie problematyki krajów pozaeuropejskich w kontekście ich współpracy z Polską. Statutowym celem Towarzystwa było działanie na rzecz rozwoju wszechstronnej i wzajemnie korzystnej współpracy Polski z krajami Afryki, a także Azji, Ameryki Łacińskiej i Australii. Cel ten był realizowany przez inspirowanie, popieranie i prowadzenie działalności studyjnej, popularyzatorskiej i organizatorskiej. Inicjatywom Towarzystwa przyświecała między innymi myśl stworzenia szerokiego i prężnego zaplecza społecznego dla nowej polskiej polityki zagranicznej wobec krajów pozaeuropejskich, jaka ukształtowała się po przemianach ustrojowych i reformach gospodarczych w Polsce na przełomie lat 80 i 90. XX w. Podstawową formą działalności studyjnej stały się spotkania, konferencje i sympozja poświęcone problemom społecznym, ekonomicznym, religijnym, kulturowym itp. wybranych regionów i krajów świata oraz stosunkom tych krajów z Polską. Spotkania te były organizowane z udziałem naukowców i specjalistów z kraju i zagranicy, w tym szefów zagranicznych placówek dyplomatycznych akredytowanych w Polsce. Zob. [http://kontynent-warszawa.pl/content-2-miejscainstytucje-5336-towarzystwo\\_przyjaci%C3%B3%C5%82\\_czterech\\_kontynent%C3%B3w-88.htm](http://kontynent-warszawa.pl/content-2-miejscainstytucje-5336-towarzystwo_przyjaci%C3%B3%C5%82_czterech_kontynent%C3%B3w-88.htm) [3 V 2012].

spotkania, które odbywało się przy dźwiękach zachodnioafrykańskiej muzyki i degustacji tamtejszych potraw, wskazywano kilkakrotnie na potrzebę rozszerzenia kontaktów polsko-nigeryjskich i to na różnych płaszczyznach współdziałania i oddziaływania<sup>129</sup>.

### 3. Spontaniczne elementy oddziaływań

Spontaniczność oznacza taką formę działań, która charakteryzuje się odruchowością i dobrowolnością, a procesy społeczne dokonują się samorzutnie, czyli kształtowane są bez wpływów i bodźców zewnętrznych<sup>130</sup>. Historia narodu i państwa polskiego przepełniona jest różnego typu spontanicznymi działaniami, które od końca XVIII w. wpływały niejednokrotnie na jego dzieje. Powstania narodowe, rozbrajanie zaborców po I wojnie światowej, obrona Warszawy w kampanii wrześniowej, wybuch powstania warszawskiego, wydarzenia poznańskie, marcowe, radomskie czy na Wybrzeżu po II wojnie światowej pełne były spontaniczności i żywiołowości, która niejednokrotnie przyniosła później efekt w postaci instytucjonalizacji<sup>131</sup>. Tradycyjna polska spontaniczność stała się dla niektórych nacji europejskich cechą na tyle charakterystyczną, że aż wyróżniającą Polaków z grona walczących np. na frontach II wojny światowej. Dał temu wyraz brytyjski polityk Winston Churchill w przemówieniu skierowanym do Izby Gmin 16 VIII 1945 r., kiedy powiedział, że: „Niewiele jest cnót, których Polacy by nie mieli – jak niewiele jest błędów, których kiedykolwiek uniknęli”<sup>132</sup>.

Spontaniczności nie brakowało także w przeszłości, kiedy w społeczeństwie polskim wzrastało zainteresowanie Czarnym Lądem. Afryka do chwili obecnej jest tym kontynentem, o którym najmniej w Polsce wiadomo. Co prawda jej postrzeganie zmieniło się w ciągu 2–3 ostatnich pokoleń diametralnie, ale wiedza ta nie zawsze jest ugruntowana. Wpływ na taki stan rzeczy miała cywilizacja informatyczna, która w ostatnich latach stale dostarczała bieżących wiadomości o tej części świata. Ponadto pracę na Czarnym Lądzie po II wojnie światowej podjęły setki misjonarzy oraz liczne kadry naukowo-

<sup>129</sup> „Dzień Afryki”, „Afryka” 2000, nr 11, s. 98.

<sup>130</sup> *Spontaniczny*, [w:] *Słownik języka polskiego*, t. 3, s. 297.

<sup>131</sup> Powstanie Komitetu Obrony Robotników, Konfederacji Polski Niepodległej czy NSZZ „Solidarności” to niektóre z przykładów, gdzie spontaniczność została zastąpiona bardziej zorganizowaną formą działań.

<sup>132</sup> <http://www.cytaty24.eu/14561,szukane.html> [11 XI 2012].

-techniczne, które przywoziły do kraju wiadomości z tzw. „pierwszej ręki”. One też umożliwiły druk artykułów i książek o różnorodnej tematyce, które zwiększały sukcesywnie wiedzę na temat tego obszaru. Niemniej jednak nadal przeciętnemu Polakowi Afryka kojarzy się z peryferiami, krainami, które są Polsce kulturowo obce i do których podróż uznawana jest jako fantastyczne uniesienie bądź bajkowa uluda<sup>133</sup>. Jeden z uczestników wypraw studenckich na Czarny Ląd pisał po latach: „Dziś wszystkie tamte przygody wspominam w kategoriach wydarzeń z pogranicza snu i jawy. Dopiero teraz rozumiem reakcję kierowcy autobusu linii 113, którym w 1979 roku udawałem się na Dworzec Wschodni w Krakowie, by następnie pociągiem do Szczecina i statkiem m/s «Łódź» wyruszyć na pierwszą wyprawę. – Dokąd to się Pan wybiera na taką pogodę – zagadał do mnie dobrodusznie, widząc, jak w listopadowej ulewie usiłuję wysiąść obładowany potężnym plecakiem, marynarskim workiem, torbami z aparatami fotograficznymi, kamerami i Bóg wie czym jeszcze. – Do Afryki – rzuciłem pośpiesznie przez ramię, próbując opanować wypadający z autobusu potwornie ciężki worek i nie upuścić równocześnie jakiejś torby z cennym sprzętem. Kątem oka dostrzegłem jednak tężejąca w grymasie złości twarz kierowcy, który poirytowany rzucił podniesionym głosem w moją stronę: – Do dupy, nie do Afryki. Nie dość, że człowiek uprzejmię zagada, to se jeszcze będzie jaja robił! Widząc unoszącą się z fotela zwalistą postać, szybko pozbierałem manatki i udałem się... do Afryki”<sup>134</sup>.

Podstawowym źródłem informacji o Afryce w warunkach powojennej Polski była literatura i prasa, a wraz z upowszechnieniem się masowych nośników przekazu także radio, telewizja, kino, a od niedawna Internet. Statystyczny młody człowiek najwięcej wiedzy czerpie obecnie za pośrednictwem ostatniego medium. Raport opinii publicznej na rzecz integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce stwierdzał: „Tematy związane z Afryką i jej mieszkańcami nie trafiają często na pierwsze strony polskich gazet i do głównych wydań serwisów informacyjnych. Jeżeli pojawiają się w medialnych czołówkach, to dzieje się tak najczęściej z powodu dramatycznego wyda-

<sup>133</sup> Ciekawe spektrum odnoszące się do poznania Czarnego Lądu przez Polaków dał w ostatnim czasie Maciej Ząbek: *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*, Warszawa 2007. Trzeba zgodzić się z autorem tej monografii, że „paradoksalnie to właśnie PRL, bo na pewno już nie III Rzeczpospolita, dała przysłowiowe 5 minut wielu Polakom, aby mogli poczuć się w tej roli, o której tak marzyli ich ojcowie z Ligi Kolonialnej”. Tamże, s. 82.

<sup>134</sup> J. Chochorowski, *Między Akrą a Algierem...*, s. 306.



rzenia, pochłaniającego tysiące ludzkich istnień, albo ze względu na inne negatywne komunikaty związane z kontynentem afrykańskim. (...) Z badań tych wynika, że media stanowią dla przeciętnego Polaka jedno z głównych źródeł zdobywania wiedzy o Afryce. Pełnią one w tym przypadku rolę pośrednika w dostarczaniu i doborze wiadomości, a większość respondentów przyznawała, że informacje o kontynencie afrykańskim docierają do nich poprzez programy informacyjne, przedstawiające ten kontynent w kontekście negatywnym, oraz poprzez nieliczne programy o tematyce podróżniczej – tu szczególnie często przywoływany był program Wojciecha Cejrowskiego – lub przyrodniczej. W związku z tym, postrzeganie Afryki i Afrykanów zależy w dużej mierze od tego, jaki ich wizerunek przedstawiają media<sup>135</sup>.

W wymiarze polsko-zachodnioafrykańskich relacji kulturalnych pierwszeństwo w tym względzie miała jednak prasa i literatura, która jako pierwsza zajęła się zagadnieniami Czarnego Lądu<sup>136</sup>. Jak pisał Stanisław Piłaszewicz: „Kontynent afrykański w najróżnorodniejszych aspektach jego kultury, jego sztuki i literatury stanowił w tym względzie niewyczerpane bogactwo, dostarczał i dostarcza nadal wiele emocji i satysfakcji poszukującym nowych, świeżych, odmiennych idei i zapatrywań na otaczającą nas rzeczywistość. Błędem byłoby jednak twierdzenie, że zainteresowanie Afryką w Polsce wynika wyłącznie z pragnienia poznania nowego, egzotycznego świata i ludzi. Okres powojenny to okres wielkich przemian na tym kontynencie, to okres zrzucania jarzma kolonialnego przez ludy afrykańskie. Proces dekolonizacji nie mógł być obojętny w kraju, który w swojej historii też nieraz musiał walczyć o niepodległość<sup>137</sup>. Jak wynika ze sporządzonych statystyk, w latach 1946–1971 w piśmiennictwie polskim ukazało się ok. 130 tytułów opracowań traktujących o Afryce. Natężenie ich upubliczniania było różne. Do 1950 r. zaledwie 4 książki autorów polskich dotyczyły tych zagadnień, po czym nastąpiła przerwa na rynku wydawniczym, która trwała do 1955 r. W 2. połowie lat 50. XX w. dał się zauważyć wzrost zainteresowania Czarnym Lądem w piśmiennictwie polskim, które systematycznie dostarczało informacji historycznych i bieżących na temat tego kontynentu. Kolejne dziesięciolecie

<sup>135</sup> P. Średziński, *Afryka i jej mieszkańcy w polskich mediach*, Warszawa 2011, s. 5.

<sup>136</sup> Pierwsza wystawa książki polskiej poświęconej Afryce miała miejsce w kwietniu 1972 r. Miejszem tej prezentacji był warszawski Klub „Trzech Kontynentów”. W ciągu 10 dni jej trwania wystawę odwiedziło ok. 500 zainteresowanych osób. M. Słojewska, *Informacja o wystawie „Polska książka o Afryce”*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1972, nr 2–3, s. 68–69.

<sup>137</sup> S. Piłaszewicz, *Polskie przekłady i badania nad literaturą afrykańską*, „Przegląd Orientalistyczny” 1976, nr 4, s. 387.

przyniosło prawdziwy „wysyp” publikacji traktujących o Afryce. Łącznie ukazało się wówczas 98 tytułów książek, co trzykrotnie przewyższało liczbę pozycji wydanych w poprzedniej dekadzie<sup>138</sup>.

Ciekawych spostrzeżeń na temat zainteresowania Czarnym Lądem w społeczeństwie polskim dostarczają kolejne statystyki dotyczące publikowanych artykułów w czasopismach naukowych i popularnonaukowych. Możliwości podjęcia ich analizy odnoszą się do okresu PRL-u, kiedy niemal całkowity monopol na wydawanie tego typu periodyków posiadał ówczesny reżim. Próby dokonania podobnych analiz dla III RP nie przyniosły rezultatów ze względu na zdominowanie rynku wydawniczego przez niepubliczne formy działalności.

**Tabela 47.** Liczba publikacji zamieszczonych w polskich periodykach naukowych i popularnonaukowych na tematy afrykańskie w okresie 1956–1989<sup>139</sup>

Rok	I kwartał	II kwartał	III kwartał	IV kwartał	Razem
1956	b.d.	b.d.	b.d.	0	ok. 0
1957	2	0	2	19	23
1958	0	2	3	6	11
1959	1	5	5	3	14
1960	5	4	12	5	26
1961	10	9	17	10	46
1962	5	b.d.	12	10	ok. 27
1963	16	14	33	22	85
1964	21	19	44	47	131
1965	41	52	28	43	164
1966	46	39	27	34	146
1967	27	39	34	37	137

<sup>138</sup> Tamże, s. 387–396.

<sup>139</sup> Bibliografie materiałów traktujących na tematy afrykańskie były regularnie zamieszczane na łamach kolejnych numerów „Przeglądu Orientalistycznego”. Odnosiły się one zarówno do monografii i opracowań, jak i tłumaczeń podjętych z języków obcych, reportaży, felietonów, opowiadań i innych. Przedmiotem analizy stała się Afryka Subsaharyjska, gdyż region Maghrebu i Maszreku zaliczony został do przekazów arabskich. Spośród czasopism analizowano wszystkie periodyki o charakterze ogólnopolskim, wśród których wyróżnić można następujące: „Polityka”, „Przegląd Tygodniowy”, „Widnokreśli”, „Życie Literackie”, „Przekrój”, „Perspektywy”, „Dookoła Świata” i inne.

cd. tabeli 47

1968	28	25	29	33	115
1969	23	25	30	44	122
1970	29	28	20	26	103
1971	19	22	b.d.	34	ok. 75
1972	15	18	13	12	58
1973	11	19	12	21	63
1974	16	25	17	26	84
1975	28	17	24	25	94
1976	31	42	25	30	128
1977	31	26	28	25	110
1978	12	18	32	27	89
1979	27	19	16	28	90
1980	b.d.	47	34	15	ok. 96
1981	16	8	6	8	38
1982	-	-	-	-	42
1983	-	-	-	-	9
1984	-	-	-	-	43
1985	-	-	-	-	48
1986	-	-	-	-	66
1987	-	-	-	-	61
1988	-	-	-	-	29
1989	-	-	-	-	25

b.d. - brak danych

Źródło: Na podstawie bibliografii umieszczonych na łamach „Przeglądu Orientalistycznego” za lata 1956-1989.

Z powyższej tabeli wynika, iż najwięcej tekstów dotyczących Afryki czarnej, czyli położonej na południe od Sahary, dostarczały periodyki w dekadach lat 60. i 70. XX w. Mniej publikacji odnotowano z kolei w dekadach lat 50. i 80. Było to efektem to nie tylko większego zainteresowania Czarnym Lądem po 1960 r., a przede wszystkim wpływ na taki stan rzeczy miało powołanie przez instytucje polityczne kraju jednostek, które zajmować się miały propagowaniem treści afrykańskich. Stąd wynika, zauważalny w powyższej tabeli, pewien przełom wydawniczy po 1962 r., kiedy to w warunkach polskich placówki takie powstały, o czym wspomniano w poprzednim

podrozdziale. Chwilowy spadek zainteresowania tym obszarem w periodykach nastąpił wraz z dojściem do władzy Edwarda Gierka, a o załamaniu można mówić w ostatniej dekadzie PRL-u, kiedy życie społeczne zostało zdominowane przez powstanie NSZZ „Solidarności”, stan wojenny i próby odbudowy wizerunku kraju na arenie międzynarodowej.

Współczesne przekłady literatury afrykańskiej na język polski są stosunkowo rzadkie, a tym samym dostępność osiągnięć autorów wywodzących się z Afryki Zachodniej jest ograniczona. Niekiedy tłumaczenia z języka hausa, których autorem był najczęściej Stanisław Piłaszewicz, znaleźć można w takich czasopismach, jak „Przegląd Orientalistyczny” czy „Afryka”, ale docierają one do stosunkowo niewielkiej grupy odbiorców. Niewielki zasięg mają również konferencje naukowe propagujące tę formę afrykańskiego dziedzictwa kulturowego<sup>140</sup>. Większym odbiorem cieszyły się jedynie teksty i informacje dostarczane przez poszczególne strony Internetu.

Osobami związanymi z kulturą, które jako jedne z pierwszych dotarły do regionu zachodnioafrykańskiego po uzyskaniu przez kraje te niepodległości, byli dziennikarze. Do tego grona należał niewątpliwie Ryszard Kapuściński, który był wysłannikiem redakcji poczytnego tygodnika „Polityka”. W 1960 r. przez sześć tygodni przebywał on na terytorium Ghany i Nigerii<sup>141</sup>. Odtąd coraz więcej dziennikarzy docierało do tej części świata. Na zasadach wzajemności dziennikarze zachodnioafrykańscy goszczeni byli także nad Wisłą. W 1973 r. przez trzy tygodnie na terytorium Mali i Senegalu przebywał Tadeusz Pasierbiński związany zawodowo również z redakcją „Polityki”<sup>142</sup>.

W okresie PRL-u reportaże objęte były cenzurą państwową, stąd też pisane przez dziennikarzy felietony odnosiły się najczęściej do tzw. socjalistycznej drogi rozwoju młodych państw afrykańskich. Przy okazji powstawało jednak dużo wartościowego materiału pogładowego poświęconego tej części świata. Wspomnienia tej grupy<sup>143</sup>, wsparte następnie przez relacje

<sup>140</sup> Przykładu takiego dostarczyła w ostatnim czasie konferencja organizowana przez Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Katedrę Języków i Kultur Afryki UW oraz Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne. Zob. M. Szupejko, *Literatury afrykańskie na przełomie XX i XXI wieku (14 maja 2010 r.)*, „Afryka” 2010, nr 31–32, s. 153–154.

<sup>141</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 12, w. 33, t. 800: Ghana – notatki polityczne, k. 5–12: Ryszard Kapuściński, Sprawozdanie z wyjazdu do Nigerii z 4 III 1960.

<sup>142</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 42/76, w. 7, t. 50: Notatka red. Pasierbińskiego z red. „Polityka” z podróży służbowej do Mali i Senegalu.

<sup>143</sup> Ryszard Kapuściński kilkakrotnie publikował swe reportaże i felietony z Czarnego Łądu. W zwartej formie zostały one przedstawione w publikacji książkowej: tenże, *Gdyby*

podróżników, drukowane nierzadko były przez ogólnopolskie wydawnictwa, stąd ich nakład wynosił nieraz kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy<sup>144</sup>.

Wraz z rozwojem kontaktów polsko-zachodnioafrykańskich, w tym regionie świata pojawiało się coraz więcej dziennikarzy, podróżników czy felietonistów. O ile ich podróż do Afryki Zachodniej początkowo reglamentowana była przez państwo, o tyle po 1990 r. ich wojaże zależne były od statusu materialnego czy chęci odbycia pasjonującej podróży życiowej. Niekiedy wyprawy te warunkowane były popularnością dziennikarzy, fotoreporterów czy współczesnych celebrytów<sup>145</sup>. Opublikowanie przez nich książki, przewodnika czy reportażu gwarantowało bowiem niejednokrotnie sukces wydawniczy, czyli miało charakter komercyjny.

Wśród organizatorów wypraw do Afryki Zachodniej mogły znaleźć się nie tylko regionalne, ale nawet lokalne środowiska społeczno-kulturalne. Przykładem takim była podróż dwoma mercedesami T1 grupy 8 chojnickich podróżników i dziennikarzy, którzy na przełomie 2011 i 2012 r. udali się na „podbój” kontynentu afrykańskiego. „Start: samo południe 25 grudnia, siedziba Radia Weekend. Cel: Afryka Zachodnia, dokładniej – Maroko, Sahara Zachodnia, Mauretania, Mali oraz Gwinea” – pisał sprawozdawca na łamach lokalnego „Czasu Chojnic”, który zresztą relacjonował całą podróż w periodyku<sup>146</sup>. Do położonego przy granicy mauretańsko-senegalskiej Tufunde, gdzie polskie siostry zakonne prowadziły szkołę i przychodnię, zawieźli oni dzieciom afrykańskim prezenty z Chojnic<sup>147</sup>.

Swój wkład w tworzenie kolekcji afrykańskich w kraju mieli i inni polscy podróżnicy, misjonarze czy kadry naukowo-techniczne. „W taki sposób muzeum w Łodzi zyskało kolekcje dr. Ludwika Anigsteina, Jerzego Giżyckiego,

---

*cała Afryka...*, Warszawa 1969. Innym zbiorem reportaży autora, gdzie przeczytać można o regionie zachodnioafrykańskim jest: tenże, *Heban*, Warszawa 1998.

<sup>144</sup> Przykładem takim mogą być pozycje upublicznione przez Arkadego R. Fiedlera z Poznania. Zob. tenże, *Wabiła nas Afryka Zachodnia*, Poznań 1980; tenże, *Nowa przygoda – Gwinea*, wyd. 5, Poznań 1989. Ponadto wskazać można i na kolejnych propagatorów m.in. regionu zachodnioafrykańskiego, wśród których znaleźliby się: K. Giżycki, *Węzłowa Góra...*; T. Szwed, *Nigeria. Fotografia*, Jelenia Góra b.r.w.; E. Daszkowski, *Afrykańskie spotkania. Opowiadania*, Szczecin 1989; A. Kotnowski, *Oblicza Afryki*, tekst K. Marcinkowska, Warszawa 2008; P. Wróbel Wróblewski, *Do ciepłych krajów*, Gdańsk 2009.

<sup>145</sup> Do takich postaci w ostatnich kilkunastu latach zaliczyć można Wojciecha Cejrowskiego, Martynę Wojciechowską czy Piotra Kraśkę.

<sup>146</sup> R. Wieczorek, *Starymi mercedesami na Czarny Łąd*, „Czas Chojnic” 2011, nr 48, s. 8.

<sup>147</sup> R. Wieczorek, *Zabieramy kredki do Afryki*, „Czas Chojnic” 2011, nr 50, s. 40.

Mariana Januszkiewicza, Wojciecha Marylskiego i Kazimierza Armina. Muzeum w Pabianicach zbudowało zbiory afrykanistyczne w oparciu o kolekcje dr. Witolda Eichlera, Jerzego Jasińskiego, a kolekcja Muzeum w Bochni zawdzięcza swoje powstanie darom Michała Czyżewicza. Dzięki darom Bogdana Szczygła mogło powstać Muzeum Afrykanistyczne w jego rodzinnym Olkuszu, przekształcone z izby pamięci przy tamtejszym ośrodku kultury<sup>148</sup>. Ten ostatni, doktor nauk medycznych, pracował w latach 1966–1977 w nigierskim Niamej jako kierownik oddziału w miejscowym szpitalu, a następnie jako doradca prezydenta republiki do spraw służby zdrowia i wykładowca na wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu. Nieco później podróżował po krajach afrykańskich z ramienia polskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki, co przyniosło mu rozgłos jednego z największych kolekcjonerów-amatorów sztuki Czarnego Lądu<sup>149</sup>. W latach 60. Stanisław Lissowski trzykrotnie odwiedzał Gwineę. Jako botanik sumiennie i wnikliwie badał tamtejszą florę. Przywiózł do kraju bogaty zielnik, który stał się swego rodzaju ewenementem na skalę europejską<sup>150</sup>.

Niekiedy sformalizowane i zinstytucjonalizowane wyjazdy polskich specjalistów do pracy na kontrakty przyczyniały się do nawiązania żywiołowych kontaktów z ludnością miejscową, poszczególnymi jej grupami czy kolejnymi regionami, w których udało się im pracować. Sytuacja ta miała społeczny charakter tym bardziej, iż głównymi kadrami udającymi się do pracy w tej części świata byli lekarze różnych specjalizacji, nauczyciele akademicki oraz inżynierowie. Wszyscy oni mieli zatem szerokie grono odbiorców i formy ich komunikowania ze społeczeństwem przyjmowały wieloaspektowy charakter.

Swoistym rekordzistą, jeśli chodzi o pobyt na kontraktach w poszczególnych krajach afrykańskich, okazał się Henryk Zins<sup>151</sup>, autor cenionych podręczników i książek wydawanych na temat Czarnego Lądu. W czasie swej kilkudziesięcioletniej pracy zawodowej jako nauczyciel akademicki i historyk odwiedził kilka tamtejszych krajów, wśród których znajdowała

<sup>148</sup> M. Baka-Theis, *Porozumienia polsko-afrykańskie w okresie PRL-u i ich wpływ na powstanie kolekcji sztuki afrykańskiej w Polsce*, [w:] *Afryka w stosunkach międzynarodowych...*, s. 135.

<sup>149</sup> Zob. B. Szczygieł, *Nieprzespany sen Afryki*, Kraków 1982; tenże, *Reportaże afrykańskie: wybór*, Kraków 1986.

<sup>150</sup> S. Krupko, *Polacy na szlakach Afryki*, „Kultura i Społeczeństwo” 1971, nr 1, s. 216.

<sup>151</sup> Henryk Zins (1922–2002) – lubelski profesor historii, mediewista, afrykanista, propagator Polski i Polaków na Czarnym Lądzie.

się i Nigeria. Pracując na miejscu, okazał się nie tylko biernym uczestnikiem wydarzeń, ale starał się odwiedzać miejsca tego godne, ciesząc się zainteresowaniem zarówno turystów ze świata, jak i ludności miejscowej, co też przyczyniło się do zbierania materiałów do publikacji kolejnych opracowań<sup>152</sup>.

Mali bardziej niż specjalistów przyciągało podróżników i badaczy, gdyż na swym terytorium posiadało miejsca, gdzie niegdyś rozwijały się starożytne i średniowieczne kultury. Oddziaływały one na terytoria sąsiadujące na tyle silnie, że odnotowane zostały przez dawnych historiografów. Fascynacja zabytkami tego obszaru była powodem podróży do Timbaktu, jaką przedsięwziął Wacław Korabiewicz<sup>153</sup>. Z tego względu zaliczyć go można do pierwszych polskich podróżników, jacy dotarli do tego niezwykłego miejsca. Podróżnicy tacy nierzadko zasilali muzea polskie przedmiotami i eksponatami wywodzącymi się z tego terenu, gdyż w pierwszym okresie tworzenia tamtejszych państw przepisy dotyczące wywozu dzieł sztuki afrykańskiej nie były jeszcze restrykcyjne.

Spontanicznym aspektem działań, mającym niekiedy zamierzony charakter, były z pewnością wystawy i ekspozycje prezentujące dorobek kulturowy Czarnej Afryki, organizowane w muzeach, bibliotekach czy na uczelni. Prezentowano na nich przedmioty związane z Afryką Zachodnią, książki i opracowania jej poświęcone bądź fotografie wykonane w czasie podróży czy przy okazji dłuższego pobytu w tej części świata. Ze względów technicznych mniejsze znaczenie miały filmy krótkometrażowe, aczkolwiek i one występowały. Największy udział w popularyzowaniu wiedzy o tej części Czarnego Łądu miały muzea. Od czasu II wojny światowej co najmniej kilkadziesiąt wystaw muzealnych eksponowanych w polskich placówkach poświęcono temu kontynentowi. W większym czy mniejszym stopniu odnosiły się one do jego zachodnich rubieży. Kilka z nich zasługiwało na szczególną uwagę<sup>154</sup>.

Pierwsza wystawa poświęcona temu kontynentowi została zorganizowana już w 1950 r., a miejscem ekspozycji było warszawskie Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej. Kolejną, w tym samym miejscu zaprezentowano w 1962 r., kiedy Afryka stała się modna. Jak stwierdzali ówcześni organizatorzy,

<sup>152</sup> O swoich perypetiach z pobytu na Czarnym Łądzie opowiedział autor w drukowanych wspomnieniach: H. Zins, *Przez epoki i kontynenty*, Lublin 1996, s. s. 271 i nn.

<sup>153</sup> W. Korabiewicz, *Do Timbaktu*, Warszawa 1967.

<sup>154</sup> Polskie zasoby afrykańskie, jakie przetrwały okres II wojny światowej opisał Wacław Korabiewicz: *Sztuka Afryki w zbiorach polskich*, Warszawa 1966.

wystawa wychodziła naprzeciw pilnemu zapotrzebowaniu społecznemu, gdyż wokół spraw odnoszących się do upowszechniania wiedzy o Czarnej Afryce nagromadziło się sporo niejasności i niedomówień<sup>155</sup>. Rok później przygotowano prawdziwie zachodnioafrykańską ekspozycję w murach Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, a jej tematem przewodnim stały się „Dzieje i kultura Afryki Zachodniej”<sup>156</sup>. Złożyły się na nią przedmioty przywiezione przez wcześniejszą ekspedycję, którą przygotowywali pracownicy tej placówki, a ponadto nią dary i depozyty załóg polskich statków pływających ze Szczecina do portów wybrzeża gwinejskiego. Muzeum to w 1968 r. przygotowało wystawę pt. „Gwinejskie Safari”, będące reminiscencją wspólnej polsko-gwinejskiej wyprawy archeologicznej. Została ona ponadto wsparta eksponatami z Sierra Leone i Liberii<sup>157</sup>.

Koło TPPA działające przy Studium Afrykanistycznym UW zaprezentowało w miesiącach wiosennych 1972 r. w hallu Pałacu Kazimierzowskiego wystawę „Sztuka Afryki Czarnej w zbiorach polskich”. Wystawę tę zorganizowano dla uczczenia 10. rocznicy powstania TPPA<sup>158</sup>. W 1980 r. jedna z wystaw dotyczących „Sztuki i kultury Afryki Zachodniej” stała się przedmiotem prezentacji w muzeum toruńskim, dokąd dotarła z ośrodka szczecińskiego. Muzeum Etnograficzne w Krakowie w 1984 r., nawiązując do pierwszej ekspedycji tego typu, przygotowało wystawę pt. „Kultury czarnej Afryki”, na której zaprezentowano m.in. przedmioty ofiarowane jeszcze przez Stefana Szolca-Rogozińskiego, a także studentów poznańskich, którzy w Afryce Zachodniej poszukiwali śladów jego działalności<sup>159</sup>.

Wystawy takie były przygotowywane niemal po każdej większej wyprawie organizowanej w PRL-u przez polskich archeologów, studentów, harcerzy czy pracowników akademickich. Niekiedy ich inspiracją były także wojaże podejmowane przez dziennikarzy, polskich specjalistów czy osoby ciekawe świata. Przykładem takim była postać Zbigniewa Dmochowskiego,

<sup>155</sup> Wystawa etnograficzna „Afryka nieznaną a bliska”, „Przegląd Orientalistyczny” 1963, nr 1, s. 80–81.

<sup>156</sup> H. Przybyła, Wystawa „Dzieje i kultura Afryki Zachodniej”, „Przegląd Informacji o Afryce” 1974, nr 2–3, s. 151–152.

<sup>157</sup> W. Filipowiak, Wystawa „Gwinejskie Safari” w Muzeum Pomorza Zachodniego, „Z otchłani wieków” 1969, nr 35, s. 249–251.

<sup>158</sup> E. Kowalczyk, Informacja o wystawie „Sztuka Afryki w zbiorach polskich”, „Przegląd Informacji o Afryce” 1972, nr 2–3, s. 70–71.

<sup>159</sup> M. Baka-Theis, Porozumienia polsko-afrykańskie w okresie PRL-u i ich wpływ na powstanie kolekcji sztuki afrykańskiej w Polsce, [w:] *Afryka w stosunkach międzynarodowych...*, s. 136–137.



który jako polski emigrant pracował w Nigerii, a później stał się pracownikiem Politechniki Gdańskiej. Doprowadził on do powołania jedyne go w Polsce Zakładu Architektury Tropikalnej, jaki funkcjonował w tej uczelni przez niemal dwie dekady, a jego pracownicy współtworzyli modele tradycyjnych budowli i domostw do skansenu tradycyjnego budownictwa nigeryjskiego w Jos. W uznaniu zasług Z. Dmochowskiego Muzeum Etnograficzne w Gdańsku Oliwie zorganizowało wystawę zbiorów fotograficznych, dokumentalnych i innych, które udostępnione zostały przez Politechnikę Gdańską. Patronat honorowy nad tym przedsięwzięciem objęła Ambasada Federalnej Republiki Nigerii w Polsce<sup>160</sup>.

Inną postacią, która doczekała się niebywałej wręcz popularyzacji, był Kazimierz Nowak, który dzięki nagłośnieniu jego postaci w prasie i mediach, organizowanym wystawom w instytucjach i miejscach publicznych stał się najbardziej znanym polskim cyklistą. Jak relacjonował jedno z przedsięwzięć Ryszard Vorbrich: „W 70-tą rocznicę powrotu Kazimierza Nowaka z pięcioletniej wyprawy do Afryki, staraniem poznańskiego podróżnika Łukasza Wierzbnickiego i jego przyjaciela Macieja Pastwy, odsłonięto tablicę w hali Dworca Głównego PKP w Poznaniu upamiętniającą to wydarzenie. Odsłonięcia dokonał Ryszard Kapuściński, który w krótkim przemówieniu porównał Kazimierza Nowaka do największych podróżników i odkrywców Czarnego Lądu – Livingstona, Stanleya i innych. (...) Odsłonięta w listopadzie 2006 r. tablica pamiątkowa poświęcona wielkiemu podróżnikowi ma przypominać Poznaniakom i wszystkim podróżnym o wyczynie sprzed lat, jak dotąd nie powtórzonym przez innych. Dzień ten stał się świętem poznańskich cyklistów, którzy tłumnie zjechali na poznański dworzec kolejowy, gdzie zebrało się tego dnia ponad sto osób”<sup>161</sup>. Następnie wystawa była prezentowana w kilku miastach w kraju, trafiając m.in. do rektoratu Politechniki Koszalińskiej, gdzie eksponowano ją przez kilka tygodni.

Jednych i drugich ekscytowały jednak nie miasta afrykańskie i ich otoczenie, które w większości przypadków nie różniły od ich europejskich odpowiednich, ale grupy etniczne i ich kultury nieskażone cywilizacją oraz wpływem kolonizatorów. Wśród regionu zachodnioafrykańskiego takim

<sup>160</sup> *Poznawanie Nigerii – zabytki, badacze, kultura. Wystawa Muzeum Etnograficznego w Gdańsku Oliwie (8 września 2006–15 stycznia 2007)*, „Afryka” 2006/2007, nr 24, s. 78–79.

<sup>161</sup> R. Vorbrich, *Kazimierz Nowak – zapomniany polski „Cyklista” w Afryce. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej (23 listopada 2006 r., Hala Dworca Głównego PKP w Poznaniu)*, „Afryka” 2006/2007, nr 24, s. 80–81.

zainteresowaniem z pewnością cieszyli się Dogoni<sup>162</sup> czy Tuaregowie<sup>163</sup>. Im też poświęcano najwięcej miejsca w czasie organizowania różnego typu wystaw czy festynów archeologiczno-etnograficznych<sup>164</sup>. Miało to też związek z największym społecznym odbiorem tego typu grup ze strony polskich obserwatorów, gdyż na temat setek i tysięcy innych niewiele wiadano<sup>165</sup>.

<sup>162</sup> Dogoni powiązani są z grupą językową mande. Od ok. 500 lat zamieszkują oni górzysy rejon Masywu Bandiagara w środkowej części Mali. Wielkość całej populacji kształtuje się na poziomie ok. 300 tys., z której około połowa zamieszkuje doliny podnóża tychże gór. Grupa ta ma przeważnie charakter rolniczy, uprawiając niewielkie działki rolne na tarasach skalnych. Ustabilizowana od dziesiątków lat grupa, mieszkająca z dala od tras handlowych i turystycznych sprzyjała zachowaniu rodzimego modelu kultury. Wpływało na nie także górzysie otoczenie, w oparciu o które powstawały domostwa Dogonów. Najbardziej charakterystycznymi budowlami Dogonów są stożkowate spichlerze, które przypominają bardziej gliniane ule dla pszczół. Zob. *Dogonowie i inni...*

<sup>163</sup> Tuaregowie z kolei to lud berberyjski zamieszkujący obszary Sahary. Skupiają się na obszarze kilku okolicznych państw, m.in. Mali, Nigrze i Burkina Faso. Grupa ta nawiązuje do tradycyjnego nomadycznego trybu życia, przemieszczając się po obrzeżach pustyni, aczkolwiek podróżują i po jej wnętrzu. Podstawą ich utrzymania stała się hodowla wielbłądów, bydła i kóz, ale słyną też z wyrabiania biżuterii i wojowniczego usposobienia. Stosunkowo dużo informacji politycznych o Tuaregach pojawiło się w 2011 r., kiedy wzięli oni udział w rewolucji libijskiej po stronie reżimu Kaddafiego, a w roku kolejnym podjęli próbę stworzenia własnego państwa Azawad, prowadząc do przejściowego rozkładu Republiki Malijskiej. Zob. W. Michałowski, *Tuaregowie i caterpillary*, Warszawa 1983; A. Rybiński, *Tuaregowie z Sahary: tradycyjna kultura Tuaregów Kel Ahaggar na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1999.

<sup>164</sup> M.in. w dniach od 22 XI do 10 XII 1975 r. w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Warszawie można było oglądać wystawę „Rysunki dzieci z głodujących części Afryki – południowa Sahara i Sahel”. Tematem przewodnim były rysunki dzieci tuareckich, które przywiózł do Polski jeden z pracowników Studium Afrykanistycznego UW. Dzieci te miały od 8 do 11 lat i wywodziły się z osad rozlokowanych na terenie Nigru i Mali. Tematem przewodnim rysunków były przede wszystkim wielbłądy, stanowiące największe dobro ludów pustyni, a uzupełnieniem bydło i kozy. Zdaniem etnografów rysunki te przypominały rytmy naskalne pozostawione kilka tysięcy lat wstecz przez grupy koczowniców na saharyjskich skałach. A. Rybiński, *Wystawa rysunków dzieci tuareckich*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1976, nr 1, s. 125–127.

<sup>165</sup> Wiosną 1977 r. Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej prezentowały najciekawszą część zbiorów Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Olkuskiej, obrazującą kulturę saharyjskich koczowniców – Tuaregów. J. Koziorowska, *Tuaregowie – koczownicy centralnej Sahary (wystawa)*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1977, nr 2, s. 143–145. Inną ciekawą wystawę fotografii poświęconą Tuaregom zaprezentowano na Uniwersytecie Warszawskim, a jej autorami byli podróżnicy i badacze zajmujący się tą grupą etniczną i obszarem, na którym zamieszkują. W. Bolimowska, *Wystawa fotografii „Tuaregowie z Mali i Nigru” Adama Rybińskiego, Władysława Rybińskiego, Julii Rybińskiej-Słupskiej i Jana Słupskiego 3–25 września 2008 r. w Galerii Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego (Warszawa, Pałac Kazimierzowski)*, „Afryka” 2008, nr 26, s. 100–101.

Nawet ich agresywne propagowanie wśród społeczeństwa polskiego nie przyniosłoby prawdopodobnie większego efektu poznawczego. Jak pisał Jacek Kukuczka: „O Tuaregach wiemy tyle, ile możemy usłyszeć i zobaczyć w mediach. Są to informacje szczątkowe, jak choćby przy okazji tegorocznej arabskiej wiosny ludów. Jest także «Volkswagen Tuareg» i reklama kawy z Tuaregiem w tle, pozostało logo rajdu Paryż–Dakar, choć ten już dawno opuścił Afrykę”<sup>166</sup>.

Na przełomie lat 80. i 90. XX w. muzeum szczecińskie przygotowało trzy nowe wystawy o Afryce, które zostały otwarte w latach 1990–1991. Uznane one zostały za jedne z największych i najbardziej efektownych ekspozycji afrykanistycznych w Polsce. Wśród nich na uwagę zasługiwały ekspozycje „Afryka na południe od Sahary” oraz „Galeria Sztuki Afrykańskiej”. Zostały one przygotowane przez wieloletniego pracownika tej instytucji Bogusława Szerniewicza<sup>167</sup>.

Wystawy, wernisaże oraz ekspozycje stałe i czasowe były najpopularniejszą formą upowszechniania kulturalnego wizerunku Afryki Zachodniej w warunkach polskich po 1989 r. Imprezy tego typu miały jednak wyraźny charakter społeczno-kulturalny. Nie uczestniczyli w nich przedstawiciele władz politycznych i partyjnych, a ich odbiorcami byli zwykli obywatele, mieszkańcy dużych i małych miejscowości oraz osoby zainteresowane Czarnym Lądem. W związku z ograniczeniami finansowymi, które miały związek z podjętą transformacją systemową, przedsięwzięcia te musiały odpowiadać pewnym gustom społecznym i przyciągnąć widzów z zewnątrz. Jak napisano w jednym ze sprawozdań: „Po prawie sześcioletniej przerwie stała wystawa afrykańska powróciła w mury Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Wydarzenie to zgromadziło wielu gości i przyjaciół Muzeum, którzy z radością powitali otwarcie nowej ekspozycji. Uroczystość otwarcia uświetnił występ dynamicznej grupy Motema Africa, złożonej z afrykańskich muzyków. Wystawa ukazuje tradycyjną kulturę Czarnej Afryki w rozmaitych aspektach. Jest prezentacją życia codziennego, zwyczajów i obrzędów, a także twórczości artystycznej mieszkańców kontynentu afrykańskiego. Staraliśmy się zwrócić również uwagę na współczesne, dynamiczne przemiany kulturowe”<sup>168</sup>.

<sup>166</sup> J. Kukuczka, *Wystawa „Tuarecki blues” (Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie, 12 maja–12 czerwca 2011 r.)*, „Afryka” 2011, nr 33, s. 107.

<sup>167</sup> S. Szafranski, *Bogusław Szerniewicz – znad Bajkału do Gwinei. Szkic do portretu afrykanisty niepokornego*, [w:] *Europejczycy – Afrykanie – Inni. Studia ofiarowane Profesorowi Michałowi Tymowskiemu*, red. B. Nowak, M. Nagielski i J. Pysiak, Warszawa 2011, s. 547.

<sup>168</sup> J. Koziorowska, *Afryka – stała ekspozycja w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie otwarta 15 grudnia 2006 r.*, „Afryka” 2006/2007, nr 24, s. 82–84.

W latach 2002–2003 „Expédition Africaine Rogoziński” stała się przykładem ekspozycji prezentowanej w Szczecinie<sup>169</sup>. Nawiązywała ona do historycznych doświadczeń polskich podróżników i prowadzonych przez nich eksploracji nad Zatoką Gwinejską.

W 2006 r., dzięki pomocy Działu Kultur Pozaeuropejskich Muzeum Etnograficznego w Krakowie, afrykańskie tatuaże, fryzury i ozdoby stały się przedmiotem barwnej wystawy w Muzeum Regionalnym w Radomsku i Muzeum w Chorzowie. Wystawa ta została przygotowana z myślą o mniejszych muzeach, niedysponujących obszernymi obiektami i fotografią ukazującą kultury pozaeuropejskie, stąd możliwość jej przenoszenia z miejsca na miejsce. Ze względu na specyfikę niewielkich muzeów regionalnych, odwiedzane są one przez młodzież szkolną i licealną, dzięki czemu poszerza się wśród tego pokolenia wiedzę dotyczącą Afryki. Poznaje się w ten sposób kategorię jej piękna i urody, która dla mieszkańców tego kontynentu była i jest uosobieniem przywiązania do ich wierzeń i kanonów estetycznych<sup>170</sup>.

Nadal aktywnym propagatorem treści zachodnioafrykańskich jest środowisko szczecińskie, które dzięki nagromadzonym w przeszłości zbiorom archeologicznym i etnograficznym kontynuuje swą działalność popularyzatorską<sup>171</sup>. Mimo coraz częstszego organizowania imprez kulturalnych tego typu przez większe i mniejsze placówki muzealne bądź instytucje publiczne, Muzeum Narodowe w Szczecinie i jego dorobek wyróżnia się w tym gronie w sposób znaczący.

Inną formą prezentowania kultury Afryki były wystawy fotografii. Jedną z nich, autorstwa znanego fotografika Tomasza Guzowatego, nosiła tytuł „Idąc za deszczem”. Autor przedstawił w niej świat zwierząt afrykańskich w różnych porach roku<sup>172</sup>. Wystawa fotografii, przygotowana w rektoracie Uniwersytetu Warszawskiego staraniem Brygidy Kowalskiej, była owocem podróży autorki do Nigerii w 2004 r. w ramach podjętych badań nad realizacją rozprawy doktorskiej oraz pokłosem stażu odbywanego w Ambasadzie RP w Abudży. Fotografie zaprezentowane w trakcie wystawy pochodziły z północnej Nigerii, gdzie odbywał się coroczny festiwal ryb, który stał się

<sup>169</sup> J. Łapott, „Expédition Africaine Rogoziński” – wystawa w Muzeum Narodowym w Szczecinie (13 grudnia 2002 r.–2 kwietnia 2003 r.), „Afryka” 2002/2003, nr 16, s. 91–94.

<sup>170</sup> J. Kukuczka, Afrykańskie tatuaże, fryzury i ozdoby, „Afryka” 2006/2007, nr 24, s. 71–72.

<sup>171</sup> H. Rubinkowska, Sztuka Afryki w kolekcjach i badaniach polskich (Szczecin, 15–17 listopada 2010 r.), „Afryka” 2010, nr 31–32, s. 157–159.

<sup>172</sup> W. Bolimowska, Afryka w fotografii (2002 r.), „Afryka” 2002/2003, nr 16, s. 88–91.

jedną z tamtejszych atrakcji turystycznych. W otwarciu wystawy uczestniczyli m.in. przedstawiciele Ambasady Nigerii w Polsce<sup>173</sup>.

Inicjatorem różnego typu działań propagujących treści Czarnego Łądu w warunkach III RP stało się Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne, które od początku swego istnienia zarówno organizowało zebrania seminaryjne i sesje dyskusyjne odnoszące się do aktualnych wydarzeń społeczno-politycznych, jak i prezentowało dorobek naukowy polskich afrykanistów. Dla przykładu w latach 1996–1999 były to m.in. następujące inicjatywy: spotkanie z prof. Sybertem Uhligiem z Uniwersytetu w Hamburgu poświęcone współpracy afrykanistów w ramach programu „Sokrates”; spotkanie z ks. prof. dr. hab. Henrykiem Zimoniem na temat „Sakralności ziemi u ludów Konkomba w północnej Ghanie” czy spotkanie z Eustachym Sapiehą, dla którego Czarny Łąd stał się nowym domem, w którym nadal pielęgnował polskie tradycje<sup>174</sup>.

Spontaniczny charakter przybierała niekiedy działalność naukowa czy popularnonaukowa prowadzona przez polskie uniwersytety i inne ośrodki akademickie<sup>175</sup>. Poza planowanymi, przygotowywanymi na zlecenie władz bądź podejmowanymi z ośrodkami np. afrykańskimi działaniami instytucjonalnymi, przybierały one postać seminariów, sympozjów i konferencji. Miały one zarówno krajowy, jak i międzynarodowy charakter<sup>176</sup>. Z inicjatywami

<sup>173</sup> „Festiwal Połowów ryb w Argungu”. Wystawa Fotografii (Pałac Kazimierzowski Uniwersytetu Warszawskiego, 16 grudnia 2004–15 stycznia 2005), „Afryka” 2004/2005, nr 20, s. 97.

<sup>174</sup> W. Bolimowska, *Działalność Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego w latach 1996–1999*, „Afryka” 1999, nr 10, s. 115–117.

<sup>175</sup> To dzięki takim ośrodkom mogły ujrzeć światło dzienne fachowe publikacje odnoszące się m.in. do Afryki Zachodniej: J. Chałasiński, K. Chałasińska, *Bliżej Afryki*, Warszawa 1965; J. Szaflarski, *Poznanie Czarnego Łądu*, Warszawa 1968; T. Bartkowski i in., *Problemy jedności Afryki*, Warszawa 1969; A. Zajączkowski, *Muntu dzisiaj. Studium afrykanistyczne*, Warszawa 1970; Z. Komorowski, *Tradycje i współczesność Afryki Zachodniej...*; T. Lętocha, *Granice i spory terytorialne w Afryce*, Warszawa 1973; T. Szafar, *Odkrycie Afryki. Cztery tysiąclecia eksploracji Czarnego Łądu*, Warszawa 1974; *Afryka naszych czasów. Problemy integracji państwowej, narodowej i panafrykańskiej*, red. J. Chałasiński, Wrocław 1976; A. Kawalec, Z. Komorowski, *Afryka Zachodnia*, Warszawa 1977; *Afryka: gospodarka i społeczeństwo*, red. A. Kukliński, Warszawa 1979; *African studies in Poland*, ed. A. Zajączkowski, Warsaw 1980.

<sup>176</sup> W 1978 r. Jerzy Kostrowicki uczestniczył w Nigerii w siódmej regionalnej konferencji Międzynarodowej Unii Geograficznej. *Afrykańska konferencja regionalna Międzynarodowej Unii Geograficznej (Nigeria, 25 VII–12 VIII 1978)*, „Nauka Polska” 1978, nr 11–12, s. 123–124.

takimi spotkać się można w okresie powojennym<sup>177</sup>, jak i współcześnie. Trzeba jednak zaznaczyć, że bardziej żywiłowy charakter imprezy takie przybierały po 1989 r. Ich propagatorami byli zarówno nauczyciele akademickie, jak i sami studenci<sup>178</sup>.

Pokłosiem działalności studenckich kół naukowych w większych ośrodkach akademickich stała się popularyzacja Czarnego Łądu w Polsce. Wśród najczęściej spotykanych jej form były spotkania i debaty poświęcone tematyce afrykańskiej. Dalej wskazać należy na pokazy filmów, które nie tylko informowały o Czarnym Łądzie, ale przybliżyły na polskim gruncie osiągnięcia młodego kina afrykańskiego. Standardowymi formami aktywności stały się wyjazdy i wyprawy poza granice kraju, organizowane indywidualnie bądź w niewielkich grupach.

Do zadań, zainicjowanego w listopadzie 1971 r., Koła Naukowego Afrykanistów działającego przy Studium Afrykanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego należały następujące przedsięwzięcia:

- ściślejsze związanie działalności naukowej studentów z programem badań i z pracami prowadzonymi przez poszczególne pracownie Studium Afrykanistycznego;
- gromadzenie wiedzy o Afryce poprzez stały kontakt z najnowszymi badaniami afrykanistów różnych specjalności oraz tworzenie podstaw do wzięcia aktywnego udziału studentów i absolwentów Studium Afrykanistycznego w rozwiązywaniu problemów naukowych krajów Trzeciego Świata;
- umożliwienie słuchaczom oraz młodym pracownikom naukowym Studium Afrykanistycznego nawiązania bezpośredniego kontaktu z kontynentem afrykańskim poprzez powołanie Komitetu Organizacyjnego Akademickich Wypraw Afrykańskich, którego zadaniem byłoby organizowanie co dwa lata interdyscyplinarnych wypraw;
- plonem wypraw miały być opracowywane co dwa lata monografie odwiedzanego przez jej uczestników regionu Afryki; podstawą nau-

<sup>177</sup> Np. *Seminarium „Afryka – problemy i perspektywy”*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1969, nr 3, s. 24–25. Seminarium to zorganizowane zostało w dniach 25–26 IV 1969 r. przez Zrzeszenie Studentów Polskich, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki, Związek Studentów Afrykańskich w Polsce oraz Ogólnopolski Komitet Studentów Zagranicznych.

<sup>178</sup> W ostatnim czasie z inicjatywą taką wystąpili studenci Afrykańskiego Koła Naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zob. *Międzynarodowa konferencja naukowa na rzecz Afryki (Kraków, 21 V 2008)*, Kraków 2009.

kowych przygotowań do wypraw stały się międzyuczelniane seminaria, organizowane przez Koło Naukowe Afrykanistów, które miały stanowić przegląd aktualnego stanu badań wybranego regionu;

– popularyzacja problematyki afrykańskiej w innych środowiskach<sup>179</sup>.

Szczególnie po 1989 r. organizacja różnego typu imprez naukowych czy popularnonaukowych miała bardziej żywiołowy aniżeli instytucjonalny charakter. Co prawda opiekę nad tego typu wydarzeniami sprawowały instytucje naukowe czy nawet organy państwowe, ale nie organizowano już ich na tzw. zamówienie bądź nie korzystano ze środków branżowych czy resortowych, a spotkania takie nie miały na celu zapraszania różnego typu jednostek politycznych, gospodarczych i kulturalnych, w celu omówienia jednolitych działań względem określonego problemu bądź regionu oddziaływań<sup>180</sup>. Podobny wymiar miały i inne imprezy naukowe czy popularnonaukowe organizowane w warunkach III RP<sup>181</sup>. Jak i wcześniej, chęć podzielenia się wiedzą na temat kontynentu afrykańskiego zgłaszali studenci, przygotowując sesje naukowe w różnych ośrodkach akademickich kraju<sup>182</sup>. Jedną z aktywniejszych grup pozostawało tradycyjnie Międzywydziałowe Koło Afrykanistyczne Uniwersytetu Warszawskiego<sup>183</sup>. Jego uczestnicy, często osoby oddane Afryce, odbywali podróże po całym Czarnym Łądzie<sup>184</sup>.

<sup>179</sup> *Osiągnięcia i dalsze zamierzenia Koła Naukowego Afrykanistów SZSP Studium Afrykanistycznego*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1974, nr 2–3, s. 129–134.

<sup>180</sup> Pod auspicjami Departamentu Afryki i Bliskiego Wschodu MSZ oraz przy wsparciu Forum Kenijsko-Polskiego organizowano we wrześniu 2005 r. jednodniową sesję naukową w auli Biblioteki UW pt. „Afryka – kontynent XXI wieku”. Mimo objęcia nad nią patronatu przez czynniki zewnętrzne sesja miała i tak bardziej pogładowy charakter. M. Szupejko, „Afryka – kontynent XXI wieku”. *Sesja naukowa*, „Afryka” 2005/2006, nr 22, s. 85–89.

<sup>181</sup> W listopadzie 2005 r. zorganizowano np. konferencję pt. „Plemię, państwo, demokracja”, której inicjatorem był Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, a finansowo wspierało tę inicjatywę Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Imprezy tego typu już nie inicjują wspólnych działań polsko-afrykańskich, a bardziej upowszechniają dorobek miejscowych uczonych. R. Vorbrich, *Plemię, państwo, demokracja*, „Afryka” 2005/2006, nr 22, s. 89–91.

<sup>182</sup> Przykładem takim była impreza studencka, jak ją określono, pt. „Kulturowy obraz Afryki w oczach Europejczyka”. Przygotowano ją w Lublinie jako interdyscyplinarną konferencję naukową zorganizowaną przez Studenckie Koło Naukowe Folklorystów i Etnologów działające przy Instytucie Kulturoznawstwa Wydziału Humanistycznego UMCS. Zob. „Afryka” 2007, nr 25, s. 126–127.

<sup>183</sup> B. Banaszak, *Historia działalności MKAUW (2004–2006)*, „Przegląd Afrykanistyczny” 2007, vol. I, s. 63–65.

<sup>184</sup> Wśród osób takich była chociażby Patrycja Kozieł, która pełniła obowiązki zastępcy redaktora „Przeglądu Afrykanistycznego”. Odwiedziła ona Nigerię, którą następnie opisała

W 2003 r. szczególne spotkanie miało miejsce w Warszawie z okazji Dnia Narodów i Kultur Afryki, gdyż zainicjowano je wówczas, kiedy to przewodniczącym Unii Afrykańskiej został Oumar Alpa Konaré, prezydent Mali i jednocześnie absolwent Uniwersytetu Warszawskiego<sup>185</sup>. Kwestię tę kilkakrotnie wówczas przypominano.

Z zadowoleniem należy odnotować, że po 1989 r. pojawiły się nowe ośrodki badań afrykanistycznych w Polsce, które do tej pory nie miały określonego dorobku w tej tematyce. Przykładem takim stał się Olsztyn, gdzie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim pracę zawodową podjęło kilku nauczycieli akademickich propagujących w swych badaniach tematykę afrykańską. Doprowadziło to do większej polaryzacji środowiska, a tym samym zwiększenia liczby odbiorców ich dorobku. Propagowane od kilkunastu lat „Dni Afryki” w Olsztynie<sup>186</sup>, których centralnym punktem jest organizowana konferencja naukowa, przyniosły uruchomienie serii wydawniczej pt. „Forum Politologiczne”, w ramach której publikowane są wcześniej wygłoszone referaty<sup>187</sup>. Ponadto tradycyjnym miejscem organizowanych „Dni Afryki” był Poznań i tamtejszy uniwersytet<sup>188</sup>. W 2011 r. najbardziej nagłośnione imprezy związane z „Dniami Afryki” przygotowano z kolei w Olsztynie i Warszawie<sup>189</sup>.

Dzień malijski w ostatnich latach był organizowany w XVI-wiecznej Willi Decjusza w Krakowie przy okazji spotkań „Willa – Kraj – Europa”. Na jego program składał się cykl wykładów badaczy zajmujących się proble-

w sprawozdaniu. Zob. też, *Masaka da Marina – tradycyjne zawody hausńczyków. Z wizytą w Kano*, „Przegląd Afrykanistyczny” 2010, vol. III, s. 88–89.

<sup>185</sup> M. Szupejko, *Dzień Narodów i Kultur Afryki (Warszawa, 8 listopada 2003 r.)*, „Afryka” 2003/2004, nr 18, s. 97–99.

<sup>186</sup> Np. V „Dni Afryki w Olsztynie” 25–28 maja 2008 r. pod patronatem honorowym JM Rektora UWM w Olsztynie prof. dra hab. Ryszarda J. Góreckiego oraz Jej Ekscelencji Félé Potgieter-Gqubuleś Ambasadora RPA w Polsce, „Afryka” 2008, nr 26, s. 98–99.

<sup>187</sup> Trzeci tom tego wydawnictwa ukazał się w 2005 r. i poświęcony został tematyce związków polsko-afrykańskich na przestrzeni dziejów. Zob. *Kontakty polsko-afrykańskie: przeszłość, terażniejszość, przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005.

<sup>188</sup> W 1997 r. zorganizowano I Poznańskie Dni Afryki, które stały się możliwością do upowszechnienia 30-letniego dorobku intensywnych badań archeologiczno-etnograficznych prowadzonych przez środowisko poznańskie na Czarnym Łądzie. R. Vorbricht, *I-sze Poznańskie Dni Afryki (5–9 listopada 1997)*, „Afryka” 1997, nr 6, s. 83–84.

<sup>189</sup> H. Rubinkowska-Anioł, „Dni Afryki” (Uniwersytet Warszawski, 4–6 maja 2011), „Afryka” 2011, nr 33, s. 101–102; K. Czernichowski, *Dni Afryki w Olsztynie (6–16 maja 2011 r.)*, tamże, s. 103–104.



matyką tego zachodnioafrykańskiego państwa. W czasie spotkania otwarto też dwie wystawy fotograficzne, a wieczór uświetnił pokaz tańca grupy Tam-tamitutu, specjalizującej się w muzyce afrykańskiej<sup>190</sup>.

Na szczególną uwagę w ostatnim czasie zasługuje Festiwal Afrykański odbywający się od 2006 r. w większych miastach kraju<sup>191</sup>. Impreza ta, tradycyjnie organizowana w maju, wpisała się w kalendarz wydarzeń kulturalnych. W przypadku ośrodków akademickich zbiegała się w czasie ze studenckimi juwenaliami, kiedy to żacy „przejmowali władzę” w ośrodkach municypalnych<sup>192</sup>. Szczególnym punktem tego festiwalu stał się pokaz filmów, których autorami byli twórcy wywodzący się z Czarnego Łądu. Dzięki temu można było zapoznać się z młodym afrykańskim kinem, które w Polsce jest szczególnie mało popularne.

W 2007 r. organizatorzy festiwalu AfryKamera przygotowane do wyświetlenia filmy zgrupowali w następujących blokach tematycznych: „Kobiety Afryki”, „Oczami dziecka” i „W oparach władzy”. Ówczesny przegląd filmowy wzbogacony został wystawą fotograficzną pt. „Różnorodność kultur Afryki”, a także pokazami diapozytywów zorganizowanymi w Warszawie. Autorami tego drugiego przedsięwzięcia byli członkowie Międzywydziałowego Koła Afrykanistycznego UW, którzy stanowili także zaplecze logistyczne dla festiwalu<sup>193</sup>.

W 2008 r. afrykański festiwal filmowy organizowany był w Krakowie, Toruniu, Gdańsku, Wrocławiu, Łodzi i Warszawie. Wśród wyświetlanych

<sup>190</sup> A. Rybiński, *Mali – tam, gdzie gwiazdy śpiewają. Dzień malijski w Willi Decjusza (Kraków, 10 maja 2009 r.)*, „Afryka” 2008/2009, nr 28, s. 96–98.

<sup>191</sup> Festiwale określane mianem AfryKamera z 2006 r. stanowiły w pewnym stopniu kontynuację kina afrykańskiego, zaprezentowanego rok wcześniej w ramach przeglądu filmów w warszawskim kinie „Luna” i kilku innych miejscach. W tym czasie widzowie mogli zobaczyć filmy odnoszące się do Afryki frankofońskiej. W. Bolimowska, *AfryKamera 2006. I Objazdowy Festiwal Filmów Afrykańskich*, „Afryka” 2006/2007, nr 24, s. 73–75.

<sup>192</sup> W przypadku ośrodka krakowskiego w czasie Festiwalu Afrykańskiego miała miejsce ekspozycja rzeźby, wystawa listów i zdjęć Kazimierza Nowaka, wieczór Ryszarda Kapuścińskiego, pokazy filmów, slajdowiska, debaty, degustacje potraw afrykańskich, koncerty, imprezy integracyjne dla studentów polskich i afrykańskich oraz towarzyski mecz piłki nożnej Polska kontra Afryka. W przypadku tego ostatniego wydarzenia w rolę trenerów wcieliły się popularne osobowości życia sportowego – trener piłkarski Henryk Kasperczak i chodziarz olimpijczyk Robert Korzeniowski. *Międzynarodowa konferencja naukowa na rzecz Afryki (Kraków, 21 V 2008)*, Kraków 2009, s. 80.

<sup>193</sup> *AfryKamera 2007. II Festiwal Filmów Afrykańskich (kwiecień–maj 2007 r.)*, „Afryka” 2008, nr 26, s. 102–106.

dział filmowych można było obejrzeć klasykę afrykańską, czyli dzieła wyreżyserowane przez pochodzącego z Senegalu Sembéne Ousmane<sup>194</sup>.

IV festiwal rozpoczął się 16 IV 2009 r. w Warszawskiej Kinotece, a jego finał nastąpił 3 maja w krakowskim Kinie Pod Baranami, gdzie wręczono nagrody zwycięzcom konkursów festiwalowych. Po raz pierwszy przyznano także nagrodę polskiego MSZ dla najlepszego filmu afrykańskiego prezentowanego w czasie festiwalu<sup>195</sup>.

V festiwal, jak to podkreślali sprawozdawcy, wpisał się już w kalendarz corocznych wydarzeń kulturalnych Warszawy i czterech innych polskich miast. Na przełomie września i października 2010 r. zaprezentowano 9 filmów dokumentalnych, 9 krótkometrażowych i 14 fabularnych. Wybrano je spośród 150 utworów nadesłanych z Czarnego Łądu, co okazało się przedsięwzięciem rekordowym<sup>196</sup>.

W podobnym nurcie rozwijały się od 2007 r. spotkania popularyzujące Czarny Łąd w Szczecinie, organizowane pod nazwą AfrykaFest. Miały one związek z bogatymi tradycjami kontaktów łączących to miasto portowe z krajami zachodnioafrykańskimi, z funkcjonowaniem tam Muzeum Narodowego oraz z dużą grupą osób, które w sposób zawodowy czy poznawczy ocierały się o wybrzeża tego kontynentu. Sprawozdanie z drugiego takiego spotkania imprezę tę charakteryzowało następująco: „AfrykaFest jest jedynym tego rodzaju przedsięwzięciem w stolicy województwa zachodniopomorskiego. Celem festiwalu była przede wszystkim popularyzacja kultury afrykańskiej, a także zainteresowanie mieszkańców Szczecina Afryką i jej problemami. W organizację festiwalowych imprez włączyło się wiele instytucji, nie tylko miasta Szczecina, co świadczy o zainteresowaniu szeroko pojętą kulturą afrykańską. Podczas AfrykaFest 2008 sympatykom Afryki zaproponowano szerszy wachlarz – w porównaniu z poprzednim festiwalem

<sup>194</sup> Sembéne Ousmane nazywany jest ojcem kina afrykańskiego. Na początku lat 60. XX w. wyjechał do ZSRR, aby pod okiem kinematografii radzieckiej kształtować swój filmowy wizerunek. Po powrocie na Czarny Łąd stał się pionierem kina na kontynencie. W swoich filmach starał się przedstawiać kontynent z punktu widzenia zwykłego Afrykańczyka. Jego filmy częstokroć stanowiły ważny komentarz do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej krajów afrykańskich. Zwracał on uwagę na negatywne zmiany, jakie zaszły w afrykańskiej obyczajowości, które określał mianem skorumpowania tradycyjnej kultury. *Afrykamera. 3. festiwal filmów afrykańskich*, b.m.w. 2008, s. 4–6.

<sup>195</sup> W. Bolimowska, *Afrykamera 2009. IV Festiwal Filmów Afrykańskich (kwiecień–maj 2009)*, „Afryka” 2008/2009, nr 28, s. 90–96.

<sup>196</sup> W. Bolimowska, „*Afrykamera*” 2010. *V Festiwal Filmów Afrykańskich (30 września–13 października 2010)*, „Afryka” 2010, nr 31–32, s. 163–165.

(w 2007 r.) – imprez i tematów spotkań dyskusyjnych, takich jak: «Gospodarka Afryki», «Kobieta afrykańska» czy «Rytmy Afryki». Program festiwalu był różnorodny i bardzo atrakcyjny. Każdego dnia festiwalowego można było wsłuchiwać się w rytmy afrykańskiej muzyki, brać udział w panelach dyskusyjnych poświęconych problematyce Czarnego Łądu, jak również obejrzeć wystawy fotograficzne. Swoje doświadczenia i spostrzeżenia prezentowali polscy podróżnicy – miłośnicy Afryki (m.in. szczecińscy podróżnicy Maciej Ziętek i Wojciech Dąbrowski). Wspólnie z Północną Izbą Gospodarczą zorganizowano forum gospodarcze na temat szeroko pojętej sytuacji współczesnej Afryki. Myślą przewodnią organizowanego w Szczecinie AfrykaFest jest nie tylko dobra zabawa przy śpiewie i tańcach, ale przede wszystkim przybliżenie odległej i często niezrozumianej kultury afrykańskiej<sup>197</sup>.

Oddolny charakter, wynikający z potrzeb integracyjnych środowisko osób i badaczy propagujących w swych dokonaniach i osiągnięciach tematykę Czarnego Łądu, mają organizowane od kilku lat kongresy afrykanistyczne<sup>198</sup>. W czerwcu 2007 r. polscy afrykanisci z różnych ośrodków spotkali się po raz pierwszy w takim gronie, korzystając z gościny i wsparcia logistycznego Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Inicjatywę tę wsparły dwie uczelnie akademickie: Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Uczestnicy tego spotkania mieli możliwość obejrzenia zbiorów afrykańskich znajdujących się w zasobach zgromadzenia zakonnego, dostarczanych przez duchownych. W czasie tego spotkania otwarto także unikatową wystawę lalek afrykańskich<sup>199</sup>. Kolejny kongres odbywał się w murach Wyższego Seminarium Duchownego Misjonarzy Oblatów w Obrze koło Poznania we wrześniu 2010 r., co związane było z symboliczną 50. rocznicą narodzin niepodległości Czarnego Łądu. I w tym przypadku kongres został wzbogacony wystawą fotograficzną obrazującą sceny z życia Tuaregów<sup>200</sup>. Wiosną 2012 r. Uniwersytet

<sup>197</sup> *AfrykaFest – II Festiwal Kultur Świata w Szczecinie 3–7 października 2008 r.* (Szczecin, Zamek Książąt Pomorskich), „Afryka” 2008, nr 26, s. 102.

<sup>198</sup> Przygotowywanie tego typu imprez naukowych ma dość długą tradycję. II Międzynarodowy Kongres Afrykanistów odbywał się np. w Dakarze w dniach od 11 do 20 XII 1967 r. Wzięło w nim udział ok. 1000 naukowców z całego świata. Środowisko polskie reprezentowali wówczas znakomici orientaliści Tadeusz Lewicki z UJ i Stefan Strelcyn z UW. *Międzynarodowy Kongres Afrykanistów*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1968, nr 2, s. 30–31.

<sup>199</sup> *I Kongres Afrykanistów Polskich (18–20 czerwca 2007 r.)*, „Afryka” 2007, nr 25, s. 5–7.

<sup>200</sup> M. Szupejko, *II Kongres Afrykanistów Polskich*, „Afryka” 2010, nr 31–32, s. 149–152.

Szczeciński gościł uczestników III Kongresu Afrykanistycznego, na który przybyło ok. 100 osób z polskich ośrodków naukowych, którym towarzyszyło kilku Afrykanów, przeważnie pracowników akademickich. W hallu Wydziału Humanistycznego prezentowano wówczas okolicznościową wystawę poświęconą Kazimierzowi Nowakowi, która przemierzając kolejne miasta polskie, zakończyła swój objazd w grodzie nad Odrą.

#### 4. Zaangażowanie w misje katolickie

Przez misje katolickie należy rozumieć taką zorganizowaną działalność przedstawicieli Kościoła, która ma na celu jego rozpowszechnianie i propagowanie w świecie, a także pozyskiwanie nowych wyznawców zarówno wśród ateistów, jak i animistów czy społeczności wyznających inne religie<sup>201</sup>. Na kontynencie europejskim misje katolickie przez długi czas pojmowano bardziej jako katolicyzację aniżeli chrystianizację, gdyż odnosiły się one do propagowania Kościoła katolickiego na kontynencie, jako głównego i najważniejszego od XV w. uczestnika w łonie chrześcijaństwa<sup>202</sup>. Wiązano je zatem z nawracaniem ludności prawosławnej czy protestanckiej na katolicyzm. Podstawowym ich założeniem było propagowanie misji ludowych bądź parafialnych, które charakteryzowały się uruchamianiem placówek katolickich wśród tzw. innowierców<sup>203</sup>. Pojmowana w ten sposób działalność misyjna zaczęła zmieniać swe oblicze od momentu wzmożonej kolonizacji podjętej przez państwa europejskie w świecie, a całościowej rekapitulacji proces ten doczekał się w czasie II Soboru Watykańskiego. Dokumentacja posoborowa nie tylko określiła nowe wartości płynące z nawracania ludności

<sup>201</sup> *Misja*, [w:] *Słownik języka polskiego*, t. 2, s. 185.

<sup>202</sup> J. Fecko, *Przekaz ewangelii w kontekście Afryki*, [w:] *Wałbrzyskie spotkania z Afryką*, red. A. Kośmicka i M. Kuleszo, Wałbrzych 2009, s. 17–22.

<sup>203</sup> Kościół z zasady jest misyjny, gdyż taki charakter miała działalność pierwszych apostołów, a następnie gmin chrześcijańskich. W epoce kontrreformacji starano się nie tylko powstrzymać obejmowanie nowych terytoriów przez protestantów na kontynencie, ale i odzyskiwać dawne obszary, które w średniowieczu pozostawały chrześcijańskie. Szczególnie tendencja ta była widoczna na ziemiach pogranicza, gdyż od 1555 r. postępowano w myśl ustalonej zasady, kogo władza, tego religia. Przedmurzem chrześcijańskiej Europy była Rzeczpospolita szlachecka, stąd też na ziemiach graniczących z Pomorzem Zachodnim jezuiti tworzyli np. misje ludowe. J. Knopek, *Poczet jezuitów chojnickich*, Chojnice 2006, s. 25–26.

pozaeuropejskiej, ale wskazywała na ich tło kulturowe, a nie geograficzne<sup>204</sup>. Dzięki temu wzrosła rola misji katolickich w świecie, które zaczęły propagować także zainicjowane prowincje kościelne poza Europą, wśród których znalazły się i te położone na kontynencie afrykańskim<sup>205</sup>.

Od pierwszych wypraw misyjnych organizowanych poza granice kontynentu były one silnie powiązane z kwestią szerzenia cywilizacji europejskiej, w czym uczestniczyli również przedstawiciele Kościoła katolickiego z ziem polskich<sup>206</sup>. Od średniowiecza duchowni odgrywali pewne role polityczne, które dostrzec można nie tylko w Europie, ale i na obszarach przez ten kontynent zdominowanych. Istotne znaczenie dla dalszego rozwoju chrześcijaństwa na Czarnym Łądzie miała postawa Kościoła katolickiego i samego duchowieństwa w okresie po II wojnie światowej. Watykan nie tylko, że nie poparł zbrojnych akcji państw europejskich przeciwko rodzącym się ruchom narodowyzwoleńczym, ale przez cały czas głosił potrzebę ochrony ludności miejscowej oraz jej godności ludzkiej. Ważnym elementem tego typu działań był fakt, iż w niektórych regionach afrykańskich ruchy niepodległościowe stały się udziałem rodzimych katolików. W tym samym duchu wypowiadały się nie tylko episkopaty państw europejskich, ale i struktury duchowieństwa pozostające w bliskim sąsiedztwie z ludnością czarną<sup>207</sup>.

Stosunek Kościoła katolickiego do zmian społeczno-politycznych dokonujących się na Czarnym Łądzie po II wojnie światowej spowodował, że po powstaniu tam niepodległych państwowych, misjonarze i misjonarki wywodzący się z kontynentu europejskiego nie byli traktowani jako zwykli kolonizatorzy i wrogowie, ale grupy potrzebne do zorganizowania nowożytnych struktur społecznych i zawodowych. Duchowni najczęściej nie tylko, że utrzymali dotychczasowy stan posiadania, ale niektórzy z nich obejmowali eksponowane stanowiska w strukturach kościelnych tego kontynentu. Spośród polskich duchownych na uwagę pod tym względem

<sup>204</sup> Zob. F. Solarz, *Sobór Watykański II a religie niechrześcijańskie: rozwój refleksji teologicznej nad stosunkiem Kościoła do religii niechrześcijańskich w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, Kraków 2005.

<sup>205</sup> M. Horoszewicz, *Kościół w Afryce współczesnej*, Warszawa 1962, s. 11 i nn.

<sup>206</sup> Za pierwszego misjonarza wywodzącego się z ziem polskich uznaje się wrocławskiego franciszkanina Benedykta, który w 1245 r. wziął udział w poselstwie papieża Innocentego IV do mongolskiego chana Goryuka, którego centrum decyzyjne znajdowało się w środkowo-azjatyckim Karakorum. Zob. W. Chądzyński, *Wrocławskie wędrówki przez stulecia*, Wrocław 2009.

<sup>207</sup> M. Horoszewicz, *Kościół u schyłku kolonializmu afrykańskiego*, Warszawa 1961, s. 7 i nn.

zasługiwała postać Adama Kozłowieckiego<sup>208</sup>, a także innych hierarchów Kościoła katolickiego<sup>209</sup>. W Afryce Zachodniej kilka lat dyplomacją papieską zawiadywali abp Janusz Bolonek<sup>210</sup> i bp Mirosław Adamczyk<sup>211</sup>.

Stopniowo Czarny Łądz stawał się najbardziej widocznym miejscem oddziaływania misji katolickich organizowanych przez polską prowincję kościelną. O ile historycznie najwyższy współczynnik wyjazdów polskich duchownych odnosił się do Ameryki Południowej i Środkowej, gdzie katolicyzm stał się religią wiodącą, dzięki inicjatywom prowadzonym przez duchownych wywodzących się z Półwyspu Iberyjskiego, o tyle sytuacja ta wyraźnie zmieniła się w dekadzie lat 80. XX w. Wówczas to na czele polskich wyjazdów misyjnych znalazła się Afryka, aczkolwiek dotychczasowe kierunki misyjne również zostały zachowane. Sytuację tę przedstawia poniższe zestawienie, które uwidocznia wyjazdy polskich misjonarzy i misjonek na poszczególne kontynenty od czasu dekolonizacji, kiedy to na Czarnym Łądzie powstało najwięcej nowych państw.

**Tabela 48.** Udział polskich misjonarzy i misjonek pracujących na Czarnym Łądzie względem aktywności na innych kontynentach po 1960 r.

Kontynent	Stan na 1960	Stan na 1970	Stan na 1980	Stan na 1990	Stan na 2000	Stan na 2010
Afryka	104	135	364	788	872	936
Ameryka Północna	2	2	1	5	12	15

<sup>208</sup> Adam Kozłowiecki (1911–2007) – polski duchowny katolicki, jezuita, misjonarz działający głównie w Zambii, arcybiskup Lusaki, kardynał prezbiter, obywatel Polski i Zambii. A. i Z. Judyccy, *Polonia. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 155–156.

<sup>209</sup> Na początku XXI w. w Afryce Środkowej najliczniej polskie duchowieństwo reprezentowane było w Kamerunie. W 2009 r. w kraju tym pracowało 136 misjonarzy i misjonek, spośród których dwie osoby występowały jako biskupi ordynariusze miejscowych diecezji. Zob. J. Rózański, *Praca polskich misjonarzy i misjonek w Kamerunie*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty...*, t. 2, s. 560–570.

<sup>210</sup> Janusz Januariusz Mikołaj Bolonek (ur. 1938) – duchowny i arcybiskup oraz dyplomata papieski. W latach 1989–1995 przebywał w kilku krajach zachodnioafrykańskich, pełniąc funkcję nuncjusza apostolskiego w Wybrzeżu Kości Słoniowej oraz pronuncjusza apostolskiego w Burkina Faso i Nigrze. A. i Z. Judyccy, *Polonia...*, s. 31.

<sup>211</sup> Ksiądz Mirosław Adamczyk (ur. 1962) – duchowny i biskup oraz dyplomata papieski. 22 II 2003 r. został mianowany nuncjuszem apostolskim w Liberii i honorowym arcybiskupem Otrikulum. R. Starkowicz, *Gdańszczanin Nuncjuszem w Liberii*, „Gość Niedzielny” z 25 II 2013.

cd. tabeli 48

Ameryka Środkowa i Południowa	163	269	435	669	763	827
Australia i Oceania	4	18	39	68	73	71
Azja i Bliski Wschód	69	91	106	169	239	322
Europa	0	0	1	2	4	11
Inna proveniencja terytorialna <sup>212</sup>	0	0	0	6	1	0
<b>Ogółem</b>	<b>342</b>	<b>515</b>	<b>946</b>	<b>1707</b>	<b>1964</b>	<b>2182</b>

Źródło: Materiały Komisji Episkopatu Polski ds. Misji w Warszawie, bez sygn.

Co prawda bardziej liczne grupy polskich duchownych pojawiły się na Czarnym Łądzie już na przełomie XIX i XX w., ale obejmowały one swym zasięgiem głównie Afrykę Południową i Wschodnią<sup>213</sup>. Podobnie kwestia ta przedstawiała się w okresie międzywojennym i pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej, o czym wspomniano już w rozdziale pierwszym. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać począwszy od lat 60. XX w., czego powodem było kształtowanie tam niepodległych państw oraz zmieniająca się polityka państwa względem wyjazdów obywateli polskich na misje poza granice kraju<sup>214</sup>. Otwarcie się na ten typ działalności polskiej w krajach rozwijających

<sup>212</sup> Niektóre zgromadzenia zakonne, nawet jeżeli ich placówki występują w konkretnym państwie, mają eksterytorialne znaczenie bądź następuje stosunkowo szybkie przemieszczanie się domowników między poszczególnymi siedzibami. W takich przypadkach trudno jednoznacznie przyporządkować postacie do konkretnych kontynentów.

<sup>213</sup> Zob. A. Żukowski, *Polscy jezuici w Afryce Południowej*, „Horyzonty Wiary” 1993, z. 18; tenże, *Wkład Polaków w rozwój Kościoła katolickiego w Afryce Południowej*, „Misyjne Drogi” 1994, nr 4; tenże, *Działalność misyjna polskich oblatów Maryi Niepokalanej w Afryce Południowej i Lesotho*, „Collectanea Theologica” 2001, nr 3; tenże, *Polacy w Misji Mariannhillskiej w Natalu, w Afryce Południowej*, [w:] *Duchowieństwo polskie w świecie*, red. A. i Z. Judyccy, Toruń 2002.

<sup>214</sup> W 1964 r. do Polski przyjechał indonezyjski werbista, który w imieniu swojego kraju poprosił władze państwowe o pomoc w zakresie przysyłania kadr w postaci księży katolickich. Petycja taka, skierowana do czynnika rządowego i partyjnego była na tyle dużym zaskoczeniem, iż ekipa Władysława Gomułki nie potrafiła sformułować odpowiedzi i zwlekała z nią jeszcze jakiś czas. W związku z tym, iż Indonezja stanowiła wówczas ważne ogniwo w relacjach Polski z KR, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki podjął rozmowy na ten temat z rządem indonezyjskim. Ostatecznie w marcu 1965 r. wyrażono zgodę na wyjazd polskich duchownych, stawiając przy tym kilka warunków. Wyjazd pierwszej 20-osobowej

się w „okresie Gomułki” zaowocowało wyraźnym zwiększeniem liczby wyjazdów polskich misjonarek oraz misjonarzy w dekadzie lat 70. XX w. Apogeum polskich wyjazdów na misje przypadało na lata 80. ub. stulecia, a sytuację tę tylko w niewielkim stopniu zmieniło wprowadzenie stanu wojennego.

Afryka Zachodnia, jako region polskich oddziaływań misyjnych, była silnie powiązana z ogólną tendencją wyjazdów duchownych poza granice kraju. Szczególnie była ona uzależniona od sytuacji i potrzeb misyjnych na całym Czarnym Lądzie. W związku z tym, iż od okresu historycznego najsilniejsze skupiska misyjne znajdowały się na południu oraz w centralnej części kontynentu, tak też i do tych krajów docierały największe grupy misjonarzy. Sytuacja ta zaczęła się jednak stopniowo zmieniać, ze względu na ustanawianie oddzielnych prowincji kościelnych w nowych państwach afrykańskich, a także w związku z potrzebami personalnymi i materialnymi. Jeszcze bardziej widoczne było to na tych obszarach, na których rywalizację o pozyskanie wpływów społecznych toczył islam i muzułmanie. Jak już wskazywano, między chrześcijaństwem i islamem toczyła się rywalizacja o pozyskanie znaczących grup animistycznych, które występowały na terenach oddzielających jedną religię uniwersalistyczną od drugiej. Sytuacja taka występowała szczególnie silnie w regionie zachodnioafrykańskim, stąd też i apele słane przez tamtejszych biskupów diecezjalnych do bardziej ugruntowanych prowincji kościelnych w świecie, aby przysyłały kadry do pracy w miejscowych warunkach. Na apele takie odpowiadali zarówno przełożeni zakonów męskich i żeńskich, jak i polscy hierarchowie Kościoła katolickiego. W związku ze zmianą stanowiska władz PRL-u dotyczącą wyjazdów duchownych w celach misyjnych, do Zatoki Gwinejskiej coraz liczniej docierał kler zakonny i diecezjalny. W ten sposób Afryka Zachodnia, do której historycznie przybywali pojedynczy duchowni, zaczęła stawać się w okresie Polski Ludowej jednym z ważniejszych regionów pobytu i działalności misjonarzy i misjonarek. Przedstawia sytuację tę tabela 49.

---

grupy polskich werbistów do Indonezji otworzył nową kartę w zakresie formułowania założeń misji katolickich przez polską prowincję kościelną. Wyjazdy te zbiegły się w czasie z Soborem Watykańskim II, który zmienił postrzeganie misji przez Kościół katolicki. J. Tyczka, *Zarys dziejów Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego*, Warszawa 2006, s. 116. Na ten temat pisał także Franciszek Jabłoński: *Recepcja idei misyjnej w Polsce po Soborze Watykańskim II*, Kraków 2003.



**Tabela 49.** Duchowni z polskim rodowodem pracujący w regionie zachodnioafrykańskim od momentu zainicjowania tam suwerennych państw do 1989 r.

Kraj Afryki Zachodniej	Stan na 1960	Stan na 1965	Stan na 1970	Stan na 1975	Stan na 1980	Stan na 1985	Stan na 1989
Benin	–	0	0	0	0	0	0
Burkina Faso	–	0	0	1	3	4	4
Gambia	–	–	0	0	0	0	0
Ghana	0	0	4	5	11	14	18
Gwinea	0	0	0	0	0	0	0
Gwinea Bissau	–	–	–	0	0	0	0
Liberia	0	0	0	0	0	0	0
Mali	–	0	0	0	0	0	0
Mauretania	–	0	0	0	0	0	0
Niger	–	0	0	1	1	0	0
Nigeria	–	2	2	2	1	0	0
Senegal	–	1	0	0	1	6	13
Sierra Leone	–	0	0	0	0	0	1
Togo	–	0	0	3	7	19	25
Wybrzeże Kości Słoniowej	–	0	0	2	4	8	10
Zielony Przylądek	–	–	–	–	0	0	0
<b>Ogółem</b>	<b>0</b>	<b>3</b>	<b>6</b>	<b>14</b>	<b>28</b>	<b>51</b>	<b>71</b>

Źródło: Materiały Komisji Episkopatu Polski ds. Misji w Warszawie, bez sygn.

O ile do końca lat 60. XX w. duchowni mający polskie korzenie docierali do Afryki Zachodniej za pośrednictwem metropolii kolonialnych<sup>215</sup>, o czym informowano w rozdziale pierwszym, o tyle sytuacja zaczęła zmieniać się w kolejnej dekadzie. Wówczas dotarli tam pierwsi duchowni bezpośrednio z ziem polskich. W okresie PRL-u duchowieństwo to podjęło pracę misyjną w Burkina Faso, Ghanie, Nigrze, Nigerii, Senegal, Sierra Leone, Togo i na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Jak już wskazywano, natężenie wyjazdów

<sup>215</sup> W okresie historycznym duchowni mający polskie korzenie pracowali w kilku zachodnioafrykańskich koloniach należących do Francji i Wielkiej Brytanii.

polskich duchownych w głównej mierze uzależnione było od postępowania polskich władz państwowych. Pierwsze osoby dotarły do regionu na przełomie lat 60. i 70. XX w., a największe natężenie przypadło na dekadę następną. Spośród krajów zachodnioafrykańskich najliczniejsze grupy duchownych dotarły do Ghany, Senegal, Togo i Wybrzeża Kości Słoniowej. Poza tymi podmiotami byli oni także obecni w państwach zdominowanych przez islam, jak Niger, oraz krajach zdestabilizowanych politycznie, jak Sierra Leone. Praca na takim terenie była szczególnie trudna i niebezpieczna, co wynikało zarówno z warunków klimatycznych, jak i społecznych. Sytuacja ta powodowała, że misje takie się nie rozwijały bądź zostały opuszczone ze względu na występowanie licznych konfliktów wewnętrznych.

W okresie historycznym na misjach podejmowali pracę duszpasterską niemal wyłącznie członkowie zgromadzeń zakonnych. Po II wojnie światowej sytuacja ta zaczęła wyraźnie się zmieniać, gdyż do tych ostatnich zaczęli dołączać kapłani diecezjalni, którzy otrzymali zezwolenie od swoich przełożonych w kraju na wyjazd misyjny oraz osoby świeckie, do których to grup Kościół katolicki zaczął przywiązywać coraz większą wagę po Soborze Watykańskim II. Poszczególne formacje kościelne i zakonne, spośród których rekrutowali się polscy duchowni, ukazuje poniższe zestawienie.

**Tabela 50.** Duchowni z polskim rodowodem pracujący w regionie zachodnioafrykańskim z podziałem na poszczególne formacje kościelne i zakonne wedle stanu z 1 I 1990 r.

Kraj Afryki Zachodniej	Fideidoniści (księża diecezjalni)	Osoby świeckie	Siostry zakonne	Zakonnicy (bracia i księża)	Łącznie w 1990 r.
Burkina Faso	0	0	2	2	4
Ghana	0	0	5	14	19
Senegal	1	0	10	2	13
Sierra Leone	0	0	0	1	1
Togo	7	0	6	11	24
Wybrzeże Kości Słoniowej	6	0	0	3	9
<b>Ogółem</b>	<b>14</b>	<b>0</b>	<b>23</b>	<b>33</b>	<b>70</b>

Źródło: Materiały Komisji Episkopatu Polski ds. Misji w Warszawie, bez sygn.

Jak wynika z powyższej tabeli, spośród 70 polskich duchownych pracujących w regionie zachodnioafrykańskim, wedle stanu z początku 1990 r., zdecydowaną przewagę posiadali przedstawiciele zgromadzeń zakonnych, przy czym prym wśród nich wiodły zgromadzenia męskie, które wspierane były przez zakony żeńskie. Uzupełnieniem tych formacji byli księża diecezjalni, którzy od czasu encykliki „Fidei donum” nazywani byli powszechnie fideidonistami<sup>216</sup>. W regionie zabrakło jedynie osób świeckich, ale kwestia ta związana była z faktem stosunkowo słabego zorganizowania punktów misyjnych przez polskie duchowieństwo. Dużo większe, historycznie doświadczone i instytucjonalnie rozpropagowane misje katolickie istniały w innych regionach Czarnego Łądu, stąd osoby świeckie kierowano właśnie do nich<sup>217</sup>.

Jeszcze silniej polskie misje katolickie w regionie zachodnioafrykańskim zostały rozpropagowane po okresie transformacji systemowej i zerwaniu zależności ze strony Związku Radzieckiego. Na taki stan rzeczy wpłynęła przede wszystkim korzystna koniunktura związana z wyjazdami na Czarny Łąd, podejmowanymi przez polskich duchownych już w okresie wcześniejszym. Do tego elementu doszła demokratyzacja państwa, która wiązała się z brakiem formalnych przeszkód przed takimi wyjazdami czy inwigilacji służb bezpieczeństwa, przez które wcześniej przejść musiał praktycznie każdy duchowny. Demokratyczne państwo prawa charakteryzowało się takimi założeniami nienaruszalności dóbr osobistych, które umożliwiały wyjazdy poza granice państwa osób duchownych, uzależniając je jedynie od zgody przełożonych oraz posiadanych środków finansowych, które

---

<sup>216</sup> Encyklika „Fidei donum” (łac. dar wiary) wskazywała na dwie podstawowe potrzeby odnoszące się do działań misyjnych Kościoła katolickiego. Pierwsza dotyczyła starań czynionych na rzecz pozyskania nowych powołań misyjnych. Druga dawała możliwość wykonywania pracy misyjnej, najczęściej od 6 do 15 lat, przez diakonów i kapłanów diecezjalnych na terenach misyjnych. Decyzja o takim wyjeździe mogła nastąpić na drodze porozumienia między biskupami ordynariuszami obu zainteresowanych jednostek. *Fidei donum: encyklika Piusa XII*, tłum. i oprac. A. Kurek, Warszawa 1987. Zob. też: A. Kosorz, *Polscy księża fideidonści*, [w:] *Misjonarze polscy w świecie*, red. W. Kowalak, Warszawa 1985, cz. 1, s. 177–192.

<sup>217</sup> Jednym z takich miejsc była Demokratyczna Republika Kongo, do którego docierali wolontariusze i katolicy wierni pragnący nieść pomoc Afrykanom. Z wyjazdów takich powstawały niekiedy przekazy pisane. Uczyniła w ten sposób m.in. stomatolog Izabela Karasińska: *Afryka malowana sercem. Śladem tarnowskich misjonarzy w Kongo*, Warszawa 1998.

umożliwiłyby przemieszczanie się<sup>218</sup>. Kolejnym elementem korzystnie wpływającym na wyjazdy polskich duchownych m.in. do Afryki Zachodniej było ogólne propagowanie misji katolickich w środowiskach nie tylko kleru diecezjalnego, ale i całych wspólnot diecezjalnych<sup>219</sup>. Dzięki szerokiej informacji uzyskiwanej od najmłodszych lat niejedyn kandydat na kapłana wybierał taką formację zakonną, która w przyszłości umożliwiłaby mu swobodny wyjazd celem głoszenia przekazów zawartych w Biblii<sup>220</sup>. W związku z coraz większym propagowaniem misji katolickich w warunkach polskich doszło do utworzenia instytucji zajmujących się nie tylko szeroko pojętą misjologią, ale i duchownymi, którzy obecni byli na terenach misyjnych<sup>221</sup>. W następstwie

<sup>218</sup> A. Halemba, *Polscy misjonarze w Afryce wczoraj i dziś*, „Annales Missiologici Posnanienses” 2001, t. 12, s. 133–163.

<sup>219</sup> Od okresu powojennego prowadzono w seminariach polskich akcję propagującą działalność misyjną, która po Soborze Watykańskim II przybrała na sile. Np. w XI symposium misyjnym kleryków w Ołtarzewie, jakie odbyło się w dniach od 23 do 27 VIII 1975 r., udział wzięły 92 osoby. Głównym przesłaniem seminarium było hasło „Afryka wczoraj, dziś i jutro”. Za jego przygotowanie odpowiedzialny był ksiądz Marian Batogowski, członek misyjnej komisji episkopatu. Poza hierarchami duchownymi z episkopatu w spotkaniu uczestniczyły osoby zajmujące się naukowo misjologią, a także misjonarze polscy pracujący na Czarnym Łądzie. *Informacje misyjne*, oprac. zbior., Kraków 1977, s. 26–27.

<sup>220</sup> Przekazy takie są często artykułowane w publikacji zbiorowej: *Misyjny wymiar Kościoła katolickiego w Polsce (1945–1986)*, red. E. Śliwka, Pieniężno 1992. Wedle badań przeprowadzonych przez nieżyjącego już Józefa Tyczkę tylko w latach 1965–1971 „Gość Niedzielny” zamieścił 33 teksty o tematyce misyjnej, „Przegląd Katolicki” dalszych 32, „Homo Dei” 23, a w „Bibliotece Kaznodziejskiej” ukazało się 16 artykułów. Ponadto treści misyjne propagowały także takie czasopisma, jak „Słowo Powszechne”, „Za i przeciw”, „Kierunki” i „Myśl Społeczna”. Por. J. Tyczka, *Zarys dziejów Polskiej...*, s. 117.

<sup>221</sup> Już w 1967 r. na potrzeby koordynacji wysyłania duchownych poza granice kraju zaczęto tworzyć Komisję Episkopatu Polski ds. Misji, która dwa lata później doprowadziła do otwarcia Biura Misyjnego Episkopatu. W 1970 r. zainicjowano na terenie państwa działalność Papieskich Dziel Misyjnych, będących formą zainteresowania krzewieniem duszpasterstwa na obszarach pozaeuropejskich. Z kolei werbiści stali się pionierami w zakładaniu na gruncie polskim muzeów misyjnych, które należą dzisiaj na największych i najbogatszych w ekspozycje nie tylko misjologiczne, ale szczególnie etnograficzne i kulturowe. Inne zgromadzenia poszły ich śladem, tworząc takie miejsca w seminariach bądź nowicjatch, które miały służyć nie tylko klerikom i nowicjuszom, ale także młodzieży przyjeżdżającej na rekolekcje bądź dni skupienia. Salę taką posiada do chwili obecnej nowicjat Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej zlokalizowany w Mórkowie niedaleko Leszna, jak również seminarium duchowne tego zgromadzenia, które siedzibę ma na Ostrowie Tumskim w Poznaniu. Ekspozycje do takich miejsc przesyłane są bądź przywożone przez samych duchownych, wywodzących się z tych zgromadzeń zakonnych. Na ten temat uwagę zwraca m.in. Jarosław Różański, *Polskie misjonarki i misjonarze...*, s. 84 i nn.

rozwijających się wyjazdów polskich duchownych poza granice kraju powoływano także placówki naukowo-dydaktyczne, których zadaniem było nie tylko propagowanie akcji misyjnych, ale też dokumentowanie pobytu i działalności polskich duchownych<sup>222</sup>.

Stan osobowy polskich duchownych pracujących na obszarach misyjnych w Afryce Zachodniej od 1990 r. przedstawia poniżej zamieszczona tabela.

**Tabela 51.** Duchowni z polskim rodowodem pracujący w państwach zachodnio-afrykańskich po 1989 r.

Kraj Afryki Zachodniej	Stan na 1990	Stan na 1995	Stan na 2000	Stan na 2005	Stan na 2010	Stan na 2012
Benin	0	0	1	1	5	4
Burkina Faso	4	5	5	8	12	10
Gambia	0	5	5	5	5	4
Ghana	19	27	27	31	29	25
Gwinea	0	0	0	0	0	0
Gwinea Bissau	0	0	0	0	0	0
Liberia	0	1	1	1	0	0
Mali	0	0	1	1	0	1
Mauretania	0	0	1	2	2	2
Niger	0	2	2	0	1	1
Nigeria	0	3	1	1	3	2
Senegal	13	16	14	12	16	16
Sierra Leone	1	1	1	2	0	3
Togo	24	27	32	33	27	27
Wybrzeże Kości Słoniowej	9	19	22	19	24	23
Zielony Przylądek	0	0	0	0	0	0
<b>Ogółem</b>	<b>70</b>	<b>106</b>	<b>113</b>	<b>116</b>	<b>124</b>	<b>118</b>

Źródło: Materiały Komisji Episkopatu Polski ds. Misji w Warszawie, bez sygn.

<sup>222</sup> Już w 1969 r. powołano do życia specjalizację misjologiczną w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, której celem było przygotowanie wykładowców misjologii do pracy w seminariach duchownych. F. Jabłoński, *Recepcja idei misyjnej w Polsce...*, s. 96 i nn.

Jak wynika z powyższego zestawienia, okres III RP przyniósł masowy charakter wyjazdów polskich duchownych do regionu zachodnioafrykańskiego, gdyż już na początku lat 90. XX w. wspólnota misyjna przekroczyła tam 100 osób. Jest to tym bardziej znamienne, że w momencie zainicjowania niepodległych państw były tam obecne jedynie pojedyncze osoby<sup>223</sup>. Dynamika wyjazdów z Polski osłabła nieco po 1995 r., ale przez cały czas liczba polskich duchownych pracujących na tym obszarze przekraczała 100 osób. Sytuacja taka utrzymała się mimo rozpadu Związku Radzieckiego oraz powstania państw narodowych na jego obszarze<sup>224</sup>.

Po 1990 r. polscy duchowni, poza Gwineą, Gwineą Bissau oraz Zielonym Przylądkiem, obecni byli we wszystkich krajach tworzących region zachodnioafrykański. Podobnie jak i wcześniej, do najliczniejszych należały misje w Ghanie, Senegal, Togo i na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Licznie byli także reprezentowani polscy duchowni w Burkina Faso. Obecność swą zaznaczyli także w państwach, w których nigdy wcześniej nie było polskiego duchowieństwa diecezjalnego i świeckiego. Dostrzec można ich było w krajach zdominowanych przez islam, na terenie których, wedle oficjalnych statystyk, ponad 99% ludności stanowili muzułmanie. Praca w takich warunkach jest szczególnie utrudniona zarówno ze względu na występujący tam klimat, poziom rozwoju gospodarczego czy system instytucjonalny,

<sup>223</sup> Wraz ze wzrostem zainteresowania misjami katolickimi wśród duchowieństwa zaczęły pojawiać się i ugruntowywać swą pozycję na rynku kolejne inicjatywy wydawnicze. Nie licząc opracowań książkowych, należały do nich czasopisma: „Papieskie Intencje Misyjne”, „Misyjne Drogi” czy „Misjonarz”. Poza nimi niemal każda diecezja wysyłająca księży fidei-donistów na obszary misyjne wydawała biuletyny i druki ulotne dotyczące misji. Ponadto od 1984 r. funkcjonowało w Warszawie Centrum Formacji Misyjnej, przygotowujące adeptów do pracy poza granicami kraju. Jednym z elementów III pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny w 1987 r. stało się posłanie w jego obecności polskich misjonarzy do pracy na terenach misyjnych. Zob. A. Sobiech, *W trosce o siewców Ewangelii. Z okazji jubileuszu Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie*, Warszawa 2009.

<sup>224</sup> Upadek reżimu komunistycznego oraz państwa o charakterze ateistycznym spowodował demokratyzację na tym terenie, co uzewnętrzniło się powrotem części społeczeństwa do tradycji chrześcijańskich. Na dawnych Kresach mieszkaly także znaczne skupiska polskiej ludności autochtonicznej, która w następstwie rozwiązań międzynarodowych znalazła się po II wojnie światowej w proweniencji terytorialnej innych państw. Odrodzenie narodowe na tym obszarze często współwystępowało z chęcią powrotu do struktur kościelnych. W tym celu na gruncie polskim zaczęto propagować misje katolickie na Wschodzie, które zlokalizowane były w bliskim sąsiedztwie państwa, na obszarach położonych w podobnych warunkach geograficznych i kulturowych. W związku z tym chęć wyjazdów na inne kontynenty, w tym afrykański, nieco osłabła.

gdyż – jak np. w Mauretanii – oficjalne głoszenie doktryny katolickiej jest zakazane i podlega karze śmierci<sup>225</sup>.

Od 1990 r. duchowni pracujący na misjach katolickich są niekiedy jedynymi bądź należą do grono nielicznych polskich reprezentantów przebywających w danym zachodnioafrykańskim kraju. Powoduje to, iż tylko za ich pośrednictwem można nawiązać współpracę z określonym miejscem, podmiotem publicznym bądź gospodarczym czy miejscową grupą społeczną. Inicjatywy podejmowane przez duchownych powodują, że w niektórych państwach są oni głównymi odbiorcami polskiej pomocy rozwojowej<sup>226</sup>, a oni sami stanowią oparcie dla nielicznej diaspory występującej w tej części Czarnego Łądu. Stawia to tę grupę duchownych w gronie osób szczególnie uprzywilejowanych, ale i odpowiedzialnych za charakter inicjatyw społecznych podejmowanych na lokalnym gruncie, które postrzega się niekiedy jako polskie dokonania<sup>227</sup>.

Podobnie jak i we wcześniejszym okresie, polscy duchowni udający się do regionu zachodnioafrykańskiego wywodzili się z różnych formacji kościelnych i zakonnych, co uwidocznione zostało w poniższym zestawieniu.

<sup>225</sup> J. Knopek, *Przeszłość i teraźniejszość kontaktów Polski z Mauretańską Republiką Islamską*, „Przegląd Orientalistyczny” 2005, nr 3/4, s. 125–130.

<sup>226</sup> Co prawda termin „pomoc rozwojowa” zaczął być propagowany niemal nazajutrz po rozpadzie systemu kolonialnego, ale działania związane z tą formą przekazywania pomocy z bogatszej Północy do biedniejszego Południa widoczne były już wcześniej. Podejmowały je przede wszystkim instytucje kościelne, w tym katolickie, organizując m.in. na Czarnym Łądzie różne inicjatywy mające służyć poszczególnym społecznościom lokalnym i regionalnym. Wśród nich były ochronki, szkoły, przytułki, przychodnie, szpitale, a ponadto różnorodne akcje charytatywne. Dokumenty posoborowe odwołujące się do tego zagadnienia wprowadziły kolejny termin „promocja ludzka”, odwołujący się nie tylko do poszanowania godności ludzkiej, ale mający na celu świadczenie pomocy ludności mieszkającej na terenach misyjnych. W jej skład wchodziły wszelkie inicjatywy mające na celu przybliżenie m.in. ludności afrykańskiej do chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego. J. Róžański, *Misje a promocja ludzka według dokumentów soborowych i posoborowych oraz praktyki misyjnej Kościoła*, Warszawa 2001, s. 7–103.

<sup>227</sup> Dzięki działalności misjonarzy i misjonek w regionie zachodnioafrykańskim strona polska udzielała pomocy na realizację projektów socjalnych i społecznych. Spośród nich wyróżnić można w 2003 r. dofinansowanie szpitala prowadzonego przez polskie misjonarki w Senegal, a także budowę szkół na wsiach malijskich, w których również pracowało polskie duchowieństwo. P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna wobec krajów Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty...*, t. 1, s. 244.

**Tabela 52.** Duchowni z polskim rodowodem pracujący w regionie zachodnioafrykańskim z podziałem na poszczególne formacje kościelne i zakonne wedle stanu na 1 I 2012 r.

Kraj Afryki Zachodniej	Fideiści	Osoby świeckie	Siostry zakonne	Zakonnicy	Łącznie w 2012 r.
Benin	0	0	2	2	4
Burkina Faso	0	0	1	9	10
Gambia	0	0	4	0	4
Ghana	0	0	9	16	25
Mali	0	0	1	0	1
Mauretania	0	0	1	1	2
Niger	0	0	1	0	1
Nigeria	0	0	1	1	2
Senegal	0	0	15	1	16
Sierra Leone	2	1	0	0	3
Togo	5	3	9	10	27
Wybrzeże Kości Słoniowej	2	0	2	19	23
<b>Ogółem</b>	<b>9</b>	<b>4</b>	<b>46</b>	<b>59</b>	<b>118</b>

Źródło: Materiały Komisji Episkopatu Polski ds. Misji w Warszawie, bez sygn.

Z tabeli wynika, iż w dalszym ciągu zdecydowany prymat w delegowaniu swych przedstawicieli na misje do tej części świata miały zakony męskie i żeńskie, które miały nie tylko najlepszą orientację w terenie, ale i najdłuższe doświadczenie w prowadzeniu tego typu działalności. Niektóre zgromadzenia uruchamiały swe placówki na wybrzeżu Zatoki Gwinejskiej jeszcze w okresie kolonialnym, stąd były stosunkowo dobrze zakorzenione w tych miejscach oraz posiadały dobre rozeznanie etnograficzne czy kulturowe. Elementy te były często nieodzownym atrybutem zarówno samych misjonarzy, jak i wykonywanej przez nich pracy misyjnej. Do nich dołączały nowe postacie, które stanowić miały wsparcie dla przedsięwziętych inicjatyw społeczno-religijnych w terenie.

Niektóre zgromadzenia zakonne wyróżniał wyraźny regionalizm bądź nawet lokalizm, gdyż były one odpowiedzialne za podejmowane prace misyjne w konkretnym kraju zachodnioafrykańskim bądź jego części. I tak, werbiści pracowali w Beninie, Ghanie i Togo, duchacze i siostry francisz-



kanki misjonarki Maryi w Senegal, służebnice Ducha Świętego i klaryski w Ghanie, redemptoryści stali się odpowiedzialni za prowadzenie misji w Burkina Faso, pallotyni i klaretyni za Wybrzeże Kości Słoniowej, siostry szkolne de Notre Dame przebywały w Gambii, a siostry katarzynki w Togo<sup>228</sup>. W regionie tym nadal obecni byli księża diecezjalni, a nowością było pojawienie się w tej części świata osób świeckich z Polski, które korzystając najczęściej z zaplecza logistycznego placówek zakonnych, mogły podejmować działania wśród ludności zachodnioafrykańskiej. Spośród księży diecezjalnych wyróżniali się kapłani z diecezji opolskiej, którzy podjęli się zobowiązań misyjnych w Togo, a przejściowo w Senegal pracowali kapłani z diecezji krakowskiej. Pojedyncze osoby wywodziły się także z diecezji wrocławskiej i pelplińskiej oraz archidiecezji warszawskiej<sup>229</sup>.

Pobyt i działalność polskich misjonarzy i misjonek w regionie zachodnioafrykańskim to nie tylko praca duszpasterska i wzmacnianie struktur miejscowych placówek bądź całych prowincji kościelnych<sup>230</sup>. Ich praca wiązała się też z przyjazdem do tej części świata polskich hierarchów Kościoła katolickiego<sup>231</sup>. Biskupi ordynariusze bądź sufragani odwiedzali księży fideidonistów wywodzących się z podległych im diecezji, a generałowie bądź prowincjałowie wizytowali członków zgromadzeń zakonnych. Na kształt relacji kulturalno-religijnych wpływały także podróże prymasa Józefa kardynała Glempa, który wizytował m.in. Wybrzeże Kości Słoniowej<sup>232</sup>. W związku z tym, iż osoby stojące na czele episkopatów traktowane były w tym kraju niemal jak udzielne głowy państw, tak też wizycie tej nadano formułę polityczną. Do rangi symbolu urosła z kolei pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Senegalu, jaką odbywał ten dostojnik kościelny, często

<sup>228</sup> Kwestie te szczegółowo omówił Andrzej Halemba: *Polscy misjonarze w Afryce...*, s. 133–163.

<sup>229</sup> Zob. działy tematyczne z artykułami: *Polskie diecezje w pracy misyjnej; Misyjna działalność zakonów i zgromadzeń męskich; Misyjna działalność zakonów i zgromadzeń żeńskich; Świeccy na rzecz misji*, [w:] *Misyjny wymiar Kościoła...*

<sup>230</sup> Kwestie te relacjonuje m.in. Jan Pałyga: *Los afrykańskich chrześcijan w XX wieku*, Warszawa 2002.

<sup>231</sup> W polskim episkopacie za sprawy misji katolickich odpowiada bp Jerzy Mazur, który w latach 1983–1986 pracował jako misjonarz w Ghanie. *Informacje*, Wiadomości TVP 1 z 3 III 2012.

<sup>232</sup> Polski prymas był obecny w Afryce Zachodniej w pierwszych dniach marca 1987 r., dokąd przybył na zaproszenie ordynariusza diecezji Man, gdzie pracowali polscy księża diecezjalni. J. Glemp, *Na dwóch wybrzeżach*, Poznań 1990, s. 61 i nn.

kojarzony z państwem swego urodzenia<sup>233</sup>. Na spotkanie z papieżem przybyli nie tylko wierni i obywatele Senegal, ale obecne były na nim władze państwowe i dyplomaci oraz polscy misjonarze i misjonarki pracujący w regionie. Celem tej podróży były nie tylko spotkania z katolikami regionu zachodnioafrykańskiego, ale i kontynuowanie zainicjowanego dialogu z islamem. Na tym terenie dialog taki miał bardziej wymowny charakter aniżeli gdzie indziej, gdyż konflikty między przedstawicielami poszczególnych religii i związków wyznaniowych były tam szczególnie częste. Kulminacyjnym momentem tej pielgrzymki była powszechnie komentowana w mediach lokalnych i regionalnych wizyta na wyspie Gorée, gdzie papież odwiedził Dom Niewolników<sup>234</sup>.

Poza zwyczajowymi rytuałami religijnymi, z jakimi spotkać się można od starożytności i średniowiecza, dużą rolę odgrywała ich postać społeczna. W niektórych państwach, prowincjach czy wspólnotach wręcz niemożliwe jest głoszenie praw wiary zawartych w Biblii, co powoduje, że podstawowym zadaniem duchownych stała się ich praca na rzecz społeczności lokalnych i regionalnych. Działając w ten sposób, mogli oni głosić słowo Boże w sposób pośredni, niestojący w sprzeczności z miejscowymi wierzeniami i religiami<sup>235</sup>. Niejednokrotnie polscy duszpasterze i kler zakonny stawali się oparciem dla emigrantów przybywających z Europy Zachodniej, specjalistów

<sup>233</sup> M. Midura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonek w rozwój Kościoła katolickiego w Senegal, Warszawa 2006, s. 83–96.*

<sup>234</sup> Na wyspie tej Jan Paweł II powiedział m.in.: „To miejsce jest krzykiem... Przybyłem tu, aby usłyszeć krzyk wieków i pokoleń, całych pokoleń niewolników. (...) To miejsce każe myśleć przede wszystkim o niesprawiedliwości, będącej dramatem cywilizacji, która uważała się za chrześcijańską (...) Przybyłem tutaj, aby złożyć hołd wszystkim ofiarom, nieznanym ofiarom...”. *Echa ósmej podróży apostołkiej Jana Pawła II do Afryki. Senegal*, „Echo z Afryki i innych kontynentów” 1992, nr 5, s. 108.

<sup>235</sup> W takiej postaci praca misyjna wygląda przede wszystkim na obszarach zdominowanych przez konserwatywny islam, gdzie obowiązuje nawet prawo szariatu, jak w niektórych stanach nigeryjskich. W takich okolicznościach istnieją co prawda domy zakonne, ale praca braci, sióstr i kapłanów prowadzona jest w szpitalach, szkołach bądź ośrodkach dla osób niedorozwiniętych fizycznie i umysłowo. Na temat pracy i działalności niektórych postaci zakonnych w Afryce zob. J. Knopek, *Z Chojnic do Afryki Północnej. Działalność siostry Miriam Hope w Libii*, „Zeszyty Chojnickie” 1998, nr 2, s. 93–97; tenże, *Kazimierz Cichecki (1918–2000) – krzewiciel życia społeczno-religijnego w Zambii*, [w:] *Liderzy i przywódcy w rzeczywistości polonijnej*, red. J. Knopek, Koszalin 2011, s. 161–166; tenże, *Klemens Hlond (1901–1982): misjonarz salezjański w Kongo*, [w:] *Z problematyki przemian tożsamości europejskiej: historia – religia – kultura. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Lechowi Bończa-Bystrzyckiemu*, red. Z. Danielewicz, Koszalin 2012, s. 99–104.

przyjeżdżających znad Wisły bądź Polek, które wyszły za mąż za obywateli zachodnioafrykańskich<sup>236</sup>. Inni angażowali się na rzecz pojednania i uczynienia pomostu między chrześcijaństwem a islamem<sup>237</sup>. Odwołując się do Afryki Zachodniej oraz wyróżniając ostatnich 50 lat, wskazać należałoby na kilka problemów, które były przedmiotem zainteresowania polskich misjonarzy i misjonek. Do nich zaliczyć trzeba następujące kwestie: udział w kształceniu szkolnym i zawodowym, wspieranie służby zdrowia, działalność charytatywna, zachowanie miejscowej kultury i języka oraz wspieranie działań związanych z wolnościami osobistymi, które mieszczą się w szerokim katalogu praw człowieka i obywatela<sup>238</sup>. Zagadnienia te, mające zasadniczy wpływ na relacje kulturalne łączące Kościół w Polsce z instytucjami religijnymi i społecznymi w zachodniej części Czarnego Lądu, zostaną omówione w dalszej części podrozdziału.

Kontynent afrykański jest przykładem tej części świata, gdzie szkolnictwo obejmujące ludność miejscową kształtowane było wraz z pojawieniem się tam religii uniwersalistycznych. Duży w tym udział miał Kościół katolicki, który niemal od pierwszych akcji misyjnych wiązał duże nadzieje w zainicjowaniu różnych form nauczania dzieci afrykańskich w językach europejskich. Odtąd zakładanie i rozwijanie placówek o charakterze oświatowym należało do priorytetowych zadań misjonarzy i misjonek udających się na Czarny Ląd<sup>239</sup>. W pierwszym okresie działalności misji katolickich główną uwagę skupiano na likwidowaniu analfabetyzmu, czyli nauce czytania i pisania w językach kolonizatorów. Jednocześnie wprowadzano różne

<sup>236</sup> Działalność duszpasterska wśród Polonii i emigrantów polskich sięga czasu, kiedy poza granice państwa oraz ziem objętych zaborami wyjeżdżali w celach zarobkowych ich mieszkańcy. Kwestię tę omawia m.in. opracowanie: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz i in., Lublin 1982.

<sup>237</sup> Czynili tak na wzór europejskiej osobowości afrykańskiej, jaką był Charles Martial Allemand Lavigerie (1825–1892). Był on nie tylko francuskim duchownym i kardynałem, ale propagatorem i założycielem Zakonu Misjonarzy i Misjonek Afryki, zwanych białymi od koloru habitu. Postać ta występowała przeciwko niewolnictwu oraz upodleniu afrykańskiej godności ludzkiej m.in. przez Europejczyków. Zob. *Misjonarze Afryki Ojcowie Biali*, oprac. zbior., Lublin 1988.

<sup>238</sup> A.M. Solarz, *Kościół katolicki wobec problemów rozwoju współczesnego świata*, [w:] *Rozwój w dobie globalizacji*, red. A. Bąkiewicz i U. Żuławska, Warszawa 2010, s. 530–548.

<sup>239</sup> Ksiądz Marek Myśliński pisał na ten temat: „Edukacja to również sposób ewangelizacji. Często dzieci pomagają nam w kontakcie z dorosłymi, tłumacząc proste zdania z francuskiego na ich własny język... Najlepiej by było, gdybym to ja znał tubylcze języki, ale jak na razie jest to zbyt trudne, bo pracuję wśród 5 grup etnicznych. Należałoby zatem opanować 5 języków jednocześnie!”. M. Midura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonek...*, s. 199.

formy uzawodowienia takich szkół, co z jednej strony miało wspierać gospodarkę kolonii, a z drugiej dawać możliwość uzyskania konkretnego zawodu przez zainteresowanych. Z czasem, kiedy do kolonii napływało coraz więcej kadr, zaczęto organizować szkolnictwo afrykańskie na wzór europejski<sup>240</sup>. W pierwszym okresie działalności edukacyjnej na misjach katolickich więcej uwagi poświęcano młodzieży męskiej, tworząc z myślą o nich warsztaty rzemieślnicze, przygotowując ogródki i sady, kształtując gospodarstwa rolne i zwierzęce, opierające się na nowych technologiach i technikach produkcji. Z czasem, kiedy na Czarny Ląd zaczęło przyjeżdżać coraz więcej siostr zakonnych, rozpoczęto akcję uświadamiania dziewcząt i kobiet. Wraz z tym rozwijano kształcenie w zakresie gospodarstwa domowego, urządzano szwalnie i pracownie krawieckie czy uczono zasad zdrowego żywienia. Problematyka ta wyglądała podobnie na obszarze całego kontynentu, w tym i na obszarach zachodnioafrykańskich.

Kiedy na Czarnym Lądzie zaczęły powstawać niepodległe państwa, problem prowadzonego w większości przez misje chrześcijańskie szkolnictwa stawał się niezwykle palący. Wynikało to faktu, iż państwa te potrzebowały miejscowych kadr, a jednocześnie nie mogły sobie pozwolić na przejęcie odpowiedzialności za nauczanie, gdyż brakowało im zarówno personelu, jak i środków finansowych w budżecie. W większości przypadków decydowały się zatem na pozostawienie wolności w nauczaniu. Dotychczasowe placówki dydaktyczne mogły funkcjonować na tych samych zasadach, a nowe były zakładane głównie przez organy państwowe<sup>241</sup>. W celu zachowania jednolitości w nauczaniu odpowiednie ministerstwa resortowe posiadały nadzór dydaktyczny nad jednostkami oświatowymi prowadzonymi przez misje katolickie. Dawało to gwarancje ujednolicenia poziomu nauczania. W związku z tym, iż bardziej dynamiczny napływ polskich misjonarzy i misjonek do placówek katolickich w Afryce Zachodniej następował dopiero od lat 70.

<sup>240</sup> Z. Komorowski, *Szkolnictwo w kulturach Afryki*, Warszawa 1973, s. 5 i nn.; tenże, *Rozwój szkolnictwa wyższego w Afryce a problem kształcenia młodych Afrykanów za granicą*, Warszawa b.r.w.

<sup>241</sup> Do kwestii tej podchodzono jednak w dość różny sposób, co było zależne zarówno od konkretnego państwa, jak i reżimu aktualnie sprawującego władzę. Episkopat w Burkina Faso zdecydował w 1969 r. o przekazaniu szkolnictwa katolickiego pod całkowity nadzór państwa. W myśl parafowanej umowy szkoły miały zostać przejęte, ale personel mógł pozostać katolicki, co umożliwiło w późniejszym czasie podjęcie obowiązków dydaktycznych przez polskich misjonarzy i misjonek. J. Różański, *Główne etapy i problemy szkolnictwa misyjnego w Afryce*, [w:] *Wybrane problemy szkolnictwa w Afryce Subsaharyjskiej*, red. A. Halemba i J. Różański, Warszawa 2003, s. 7–21.

XX w., tak też działalność dydaktyczna przez nich prowadzona odbywała się przy udziale międzynarodowych wspólnot zakonnych, których byli częścią składową. W tym względzie misje polskie w tej części Czarnego Łądu różniły się znacznie od tych zlokalizowanych na południu i wschodzie kontynentu, gdzie rozpropagowano różnorodne formy pracy w szkołach podstawowych, średnich i wyższych<sup>242</sup>.

Miał rację Jarosław Różański, wnioskując, że „do lat dziewięćdziesiątych XX w. zaangażowanie polskich misjonarzy i misjonarek w szkolnictwo, w placówkach prowadzonych i obsługiwanych tylko przez nich, koncentrowało się raczej na utrzymaniu tego, co zastano lub podejmowaniu dość skromnych inicjatyw. Wiązało się to z niewielkim jeszcze doświadczeniem oraz skromnymi funduszami. Sytuacja ta jednak wyraźnie zaczęła się zmieniać na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Polscy misjonarze i misjonarki mieli wtedy większe doświadczenie i zasługi w pracy, jak również często musieli – z braku personelu także – zastępować misjonarzy z zachodu Europy. Zmieniało się także znacznie podejście organizacji międzynarodowych do inicjatyw polskich oraz coraz bardziej wzmacniało się skromne dotychczas zaplecze finansowe, pochodzące z ojczystego kraju”<sup>243</sup>. W związku z tym, iż w społeczeństwie polskim zaczęto coraz mocniej propagować treści misyjne, w kościołach i kaplicach kazania głosili kapłani pracujący w Afryce, a siostry zakonne prowadziły pogadanki. Także kwesty na ich rzecz stanowiły pewne wsparcie dla szkolnictwa zachodnioafrykańskiego prowadzonego przez misje katolickie<sup>244</sup>. Sytuacja ta była od lat 90. XX w. tym bardziej istotna, że polska złotówka stała się walutą wymienną w świecie, stąd znad Wisły nie szła jedynie pomoc w postaci trudnych do transportu rzeczy czy produktów, ale jako tzw. twarda waluta.

Na misjach katolickich duża była także aktywność braci, sióstr, księży, a także osób świeckich w działalności różnego typu placówek służących

<sup>242</sup> Co prawda polscy misjonarze i misjonarki nie prowadzą samodzielnie żadnej szkoły wyższej na kontynencie afrykańskim, ale notowali sukcesy i w tym wymiarze. Siostra Lucyna Ignaciak przy uniwersytecie dakarskim sformowała grupę studentek katolickich pod nazwą „Aline Sitoe Diatta”, do którego należały Afrykanki ze wszystkich wydziałów uczelni. M. Mi-dura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonarek...*, s. 206.

<sup>243</sup> J. Różański, *Polskie misjonarki i misjonarze...*, s. 236–237.

<sup>244</sup> Jeszcze w latach 80. XX w. jeden z księży fideidonistów z diecezji opolskiej pracujący w Togo informował w liście do przyjaciół, że 2/3 kosztów związanych z dachem pod budowę kaplicy ufundował Ośrodek Akademicki istniejący przy kościele katedralnym w Opolu. Ks. J. Piontek, *Sekodé, Togo (27 IV 1983)*, [w:] *Idźcie na cały świat. Kapłani diecezji opolskiej na kontynentach świata*, red. S. Klein i J. Urban, Opole 2001, s. 98–99.

zdrowiu<sup>245</sup>. Zaliczano do nich przede wszystkim przychodnie, ośrodki zdrowia, apteki, punkty szczepień i szpitale. W wymiarze afrykańskim należy jednak wymienić jeszcze leprozoria, hospicja oraz edukację zdrowotną, która znajdowała się szczególnie na niskim poziomie<sup>246</sup>. Troska o chorych, słabych i zniedołężniałych tkwi bowiem w samej istocie chrześcijaństwa i katolicyzmu. Dostrzec ją można było od początków istnienia tej religii uniwersalistycznej. W całej Afryce Subsaharyjskiej – poza szkolnictwem – troska o zdrowie ludności stała u podstaw organizowania punktów misyjnych. Statystyczny Afrykanin nie mógł sobie bowiem pozwolić na naukę bądź leczenie. Nawet w okresie kolonializmu tworzone co prawda system opieki zdrowotnej, ale był on z natury dostępny dla białych bądź tylko niektórych Czarnych, związanych z administracją kolonialną. Ośrodki misyjne były w związku z tym jedynymi miejscami, na terenie których ludność miejscowa mogła uzyskać poradę pielęgniarstwa i ginekologiczną czy też otrzymać niezbędne medykamenty. „Dzieci przychodzą do szpitala bardzo wychudzone i odwodnione. Dużo małych pacjentów jest niedożywionych, wycieńczonych biegunką i wysoką temperaturą. Niedożywienie z jednej strony spowodowane jest brakiem pożywienia, z drugiej zaś brakiem odpowiedniej opieki nad dzieckiem. Siostry poświęcają bardzo dużo czasu, by matkom tłumaczyć przyczyny choroby i uczyć, jak należy postępować z potomstwem” – relacjonowała jedna z pracujących w Senegalii siostr zakonnych<sup>247</sup>.

W przypadku regionu zachodnioafrykańskiego Polacy pracujący w charakterze misjonarzy osiągnęli niekiedy duże sukcesy, które zostały odnotowane nie tylko przez społeczności lokalne i regionalne, ale i organy państwowe.

<sup>245</sup> Na obszarze Czarnego Łądu szeroko ten problem komentowała Anita Magowska: *Zaangażowanie Polaków w misyjną opiekę zdrowotną w Afryce*, Poznań 2007.

<sup>246</sup> W przypadku całej Afryki Subsaharyjskiej ta forma propagowania zdrowia jest szczególnie istotna ze względu na liczne choroby trawiące tamtejszą ludność. Spośród nich na czoło wysuwa się epidemia AIDS. Misjonarze i misjonarki w tym względzie wykorzystują doktrynę Kościoła katolickiego mówiącą o wierności małżeńskiej, czystości przedmałżeńskiej czy nieutrzymywaniu związków poligamicznych, jako niezgodnych z obowiązującą religią. Ponadto propagują foldery i informatory o tej chorobie, które zapobiec mają jej rozpowszechnianiu. Epidemia AIDS zbierała także obfite żniwo i na terytoriach zachodnioafrykańskich. Zob. Z. Łazowski, *Epidemia AIDS – nowe zagrożenie dla Afryki*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej; fakty...*, t. 1, s. 219–235. Innymi elementami akcji edukacyjno-zdrowotnej prowadzonymi przez polskie duszpasterstwo stało się upowszechnianie higieny, dostępu do wody pitnej, organizacja latryn, urozmaicenie pożywienia, dbanie o czystość w domach, propagowanie szczepień wśród dzieci, młodzieży i dorosłych.

<sup>247</sup> M. Midura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonarek...*, s. 214.

Do nich należałoby zaliczyć m.in. Wilhelma Goliszewskiego<sup>248</sup> czy Oswalda Madeckiego<sup>249</sup>. Sami twórcy takich misyjnych dzieł byli z kolei honorowani najwyższymi odznaczeniami państwowymi. Sytuacja ta zasługuje na szczególną uwagę z tego względu, iż inicjatywy takie były szczególnie czasochłonne i kosztochłonne. Z jednej strony wymagały one mnóstwa pracy organizacyjnej i administracyjnej, jaką należało wykonać na miejscowym gruncie. Z drugiej strony natomiast należało zgromadzić określone środki finansowe na budowę ośrodka zdrowia czy szpitala specjalistycznego. W tym celu odbywano podróże po krajach bogatej Północy, aby wśród jej mieszkańców zbierać niezbędne środki na ten cel.

Co prawda dzieła misjonarzy z polskim rodowodem stworzone na gruncie zachodnioafrykańskim stały się ponadczasową inwestycją, to jednak odnosiły się one do pojedynczych postaci. Podobnie jak w przypadku szkolnictwa, placówki zakonne były jedynie wspomagane przez polskich misjonarzy i misjonarki, a co zatem idzie – oni sami włączali się w nurt wielonarodowej pracy prowadzonej w terenie. Stąd działania te polegały na pracy w publicznych ośrodkach zdrowia krajów zachodnioafrykańskich bądź w szpitalach, których twórcami byli polscy emigranci.

Blisko związana z edukacyjną i zdrowotną formą niesienia pomocy ludności afrykańskiej była i jest działalność charytatywna. Wywodzi się ją

---

<sup>248</sup> Wilhelm Adam Goliszewski (1916–1995) – ksiądz-misjonarz, lekarz, chirurg i uczestnik powstania warszawskiego. Po studiach medycznych w USA wyjechał jako lekarz-misjonarz do Chin. Kiedy do władzy w kraju tym doszli komuniści, wydalono go początkowo do Hong-Kongu, a później na Tajwan. W latach 1961–1977 przebywał w Nigerii, gdzie jako lekarz misyjny i chirurg pracował na terenie misji katolickiej. Jego udziałem było założenie i wyposażenie czterech szpitali w Idźebu-Igbo, Ihighin i Okuaga. W Igdebu-Ode prowadził także szpital dla ludności miejscowej. Po przybyciu do Afryki Zachodniej polskich specjalistów stał się nie tylko otwarty na ich problemy zdrowotne, ale był też przewodnikiem, opiekunem duchowym i znawcą tematyki zachodnioafrykańskiej. Za swoje zasługi odznaczony został jednym z najwyższych odznaczeń nigeryjskich Chief of Ijebu-Igbo. Por. J. Knopek, *Goliszewski Wilhelm Adam*, [w:] *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, red. K. Dopierała, Toruń 2003, t. 2, s. 123–124.

<sup>249</sup> Oswald Madecki (1920–1985) – doktor medycyny, lekarz i świecki misjonarz. W Nigerii przebywał w latach 1959–1985, gdzie pracował w Sacred Heart Hospital. Stał się inicjatorem i realizatorem budowy nowoczesnego szpitala na 330 łóżek. Po jego częściowej modernizacji w latach 80. XX w. powstały tam oddziały dla chorych na trąd i na gruźlicę. W swej codziennej pracy był typowym lekarzem społecznikiem. W pamięci Nigeryjczyków zachował się jako opiekunem ubogich i opuszczonych przez rodziny bezdomnych dzieci. Kilkakrotnie odznaczany przez władze nigeryjskie, a pośmiertnie także i przez władze polskie. J. Knopek, *Madecki Oswald*, tamże, t. 3, s. 226.

często z Biblii oraz zawartych w niej przypowieści, a pomoc osobom biednym, potrzebującym czy kalekim stanowi od początków chrześcijaństwa istotny element życia wspólnotowego. Stąd i dokumenty Kościoła katolickiego, w tym Sobór Watykański II, zwracały dużą uwagę na ludzi słabych, chorych i cierpiących. Takich osób nie brakowało w całej Afryce Subsaharyjskiej. Dlatego też tzw. dzieła miłosierdzia zajmowały ważne miejsce w niesieniu pomocy społeczności pozostającej w bliskim sąsiedztwie misji. W dalszym ciągu pomoc taką świadczy się osobom poszkodowanym przez klęski żywiołowe, rodzinom pozostającym w trudnej sytuacji życiowej i materialnej, uchodźcom i emigrantom zarobkowym, chorym fizycznie i psychicznie, bezdomnym, a w szczególności sierotom i półsierotom. Ze względu na epidemię AIDS w niektórych społecznościach duże grupy dzieci i młodzieży nie posiadają jednego bądź obojga rodziców. Jak podkreślają kwestie te znawcy problemu, praca charytatywna jest zadaniem szczególnym każdej misji katolickiej, a Afryka Zachodnia nie jest pod tym względem wyjątkiem.

Wśród działalności tego typu na czoło wyróżniała się organizacja i prowadzenie sierocińców dla dzieci i młodzieży, które zapewniały nie tylko dach nad głową, ale dostarczały pożywienia, dawały możliwość podjęcia nauki i uzyskania zawodu, gdyż w pobliżu sierocińców organizowano najczęściej różne formy nauczania i edukacji zdrowotnej<sup>250</sup>. W niektórych społecznościach afrykańskich dzieci-sieroty nie miałyby żadnych szans na przeżycie, gdyż przy braku opieki społecznej ze strony organów państwowych, dzieci takie stają się ofiarami gangów, zmuszane są do rozbójów czy prostytuowania się, a na przełomie lat 80. i 90. XX w. służyły w niektórych zdestabilizowanych państwach zachodnioafrykańskich jako żołnierze, dywersanci czy najemnicy różnych lokalnych watażków. Mniejsze jednostki tego typu prowadzone były przez polskie duchowieństwo w Sokode, położonym na terytorium Togo, oraz w stolicy Wybrzeża Kości Słoniowej. Propagowano także adopcję na odległość, czyli rodzice bądź osoby dorosłe z Polski mogli adoptować małego Afrykanina, aczkolwiek nie w wymiarze formalnoprawnym, a jedynie społeczno-finansowym. Ofiarowując kilkadziesiąt dolarów USD w skali miesiąca na rzecz takiego dziecka, mogli się czuć odpowiedzialni za jego wyżywienie, utrzymanie, otoczenie opieką

<sup>250</sup> W Abidżanie polskie siostry zakonne zaopiekowały się np. dziewczętami z tej aglomeracji miejskiej, które pozbawione rodziców i środków do życia, stałyby się jedynie paniami do towarzystwa bądź małoletnimi prostytutkami. Zob. *Dzieci żyjące na ulicy – nowe zjawisko miast afrykańskich*, red. J. Różański, Warszawa 2004.



edukacyjną czy zdrowotną<sup>251</sup>. Silnie związane z sierocińcami są akcje dożywiania dzieci, gdyż nie wszystkie one mogą się pomieścić w przygotowanych placówkach tego typu. Znając potrzeby aprowizacyjne tych najmłodszych mieszkańców Czarnego Łądu, misje katolickie organizowały dla nich różne formy pomocy, takie jak wydawanie obiadów, przygotowywanie paczek spożywczych czy organizowanie masowych jadłodajni w okresie wielkich świąt religijnych.

W ujęciu polskich misjonarzy problematyka ta przedstawiała się następująco: „Jak wszyscy misjonarze spotykamy się tu na każdym kroku z ludzką niedolą i cierpieniem. Każdego dnia odwiedza nas wielu chorych, wśród których nie brakuje trędowatych, prosząc o niezbędne lekarstwa. Dajemy, co mamy, i pomagamy, jak potrafimy. Najbliższy szpital znajduje się w Beninie (55 km). Na leczenie jednak może pozwolić sobie tylko niewielka grupa ludzi. Raz w miesiącu starsi i chorzy zbierają się w naszym domu, gdzie mogą wspólnie rozmawiać i zjeść obiad. Chętnie pomaga nam w tym młodzież. Robią przygotowania i karmią tych, którzy sami już jeść nie potrafią. Na ostatnim spotkaniu był trędowaty bez rąk i nóg. Widziałem, że był szczęśliwy, iż mógł być razem z innymi, cierpiącymi w podobny sposób. Wiemy, że nie możemy pomóc wszystkim, ale musimy pomagać w miarę naszych możliwości”<sup>252</sup>.

Od początku zetknięcia się przez polskich duchownych z Czarnym Łądem ważne miejsce w propagowaniu inicjatyw misyjnych stało się dziedzictwo społeczno-kulturalne tamtejszych społeczności lokalnych i regionalnych. Wielość języków, kultur, rodzimych religii, tradycji czy obyczajowości stanowiły barierę, przez którą należało przejść w celu głoszenia słowa Bożego, gdyż nie wszystkie treści można było przekazać w językach europejskich, a jeszcze mniej za pomocą łaciny. Stąd też należyte poznanie języków i kultur m.in. zachodnioafrykańskich stało się pomocne w celu lepszego propagowania chrześcijaństwa i katolicyzmu<sup>253</sup>. Jeden z misjonarzy relacjo-

<sup>251</sup> Akcje takie są propagowane na terenie polskiej prowincji kościelnej. Szczególnym dniem rozpowszechniania informacji o takich inicjatywach jest dzień poświęcony misjom. Niezależnie o akcji „adopcja na odległość” informowały periodyki traktujące na tematy misyjne, zgromadzenia zakonne wysyłające swych przedstawicieli do Afryki czy ulotki i biuletyny wysyłane do wiernych, którzy utrzymywali czynny kontakt z instytucjami życia religijnego.

<sup>252</sup> Ks. S. Klein, *Tado, Togo (14 IX 1985)*, [w:] *Idźcie na cały świat...*, s. 107.

<sup>253</sup> Siostra Aniela Pastuszek pracująca w Senegal, kwestie społeczno-kulturowe tego kraju referowała w sposób następujący: „Solidarność przybiera w Senegalu przeróżne formy:

nował zagadnienie to w sposób następujący: „W sobotę zakończyło się nasze seminarium formacyjne i otrzymaliśmy nominacje na oddzielne placówki. I tak ks. Chodura idzie do Lama-Kary, gdzie będzie pracować z dwoma Afrykańczykami. Ks. Piontek zostaje w Sokodé w «Direction Diocésaine des Oeuvres» i będzie mocno zaangażowany w katechizację młodzieży w szkołach średnich. Ks. Czajka idzie do Yade, gdzie będzie pracował z dwoma Francuzami. Ks. Warzecha idzie do Kpagoudy, by pracować z proboszczem – Francuzem i wikarym – Togijczykiem. Ks. Balak otrzymał nominację do Koumei, gdzie pracuje już dwóch Francuzów. Nie wiemy, czy to są nominacje na stałe, czy tylko na okres 8 miesięcy, aż nauczymy się języka tubylczego? W szkołach można uczyć religii, dzięki czemu można zainteresować Ewangelią wiele dzieci i młodzieży pogańskiej. Niestety, religii uczy się w bardzo niewielu szkołach. Trudno zrozumieć, że niektórzy księża i siostry uczą po szkołach innych przedmiotów...”<sup>254</sup>.

Zainteresowanie ludami i kulturami z tego obszaru legło u podstaw naukowego poznania poszczególnych krain i ich wspólnot terytorialnych<sup>255</sup>. Fakt ten spowodował upowszechnienie w warunkach polskich całkiem sporej literatury poświęconej historii, językom, religii czy etnografii Czarnego Łądu, której autorami byli duchowni przebywający i pracujący w tej części świata<sup>256</sup>. W odniesieniu do niektórych obszarów zachodnioafrykańskich

---

solidarności rodzinnej, sąsiedzkiej, w wioskach, w grupach etnicznych i rejonach zamieszkania. Wyraża się ona konkretnie w gościnności, pomocy wzajemnej w trudnych okolicznościach lub z okazji wydarzeń rodzinnych (ślub, pogrzeb i inne), czy też w ogólnym dzieleniu się wszystkim z potrzebującymi członkami szerokiej rodziny lub z proszącymi o pomoc”. Por. M. Midura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonek...*, s. 163. Inny przekaz z kolei dotyczący święta Bożego Narodzenia głosił: „W tradycji tamtejszych plemion «Maski» są duchami przodków, które zawsze pojawiają się w wiosce na najważniejszych świętach. O tym, że są to przebrani młodzieńcy, wiedzą tylko mężczyźni. Kobiety wierzą święcie, że to duchy przodków. Kilka lat wcześniej jeden z młodzieńców podniósł maskę w czasie tańców, aby ugasić pragnienie. Spotkała go za to sroga kara. Według zwyczajowego prawa senat starszych powinien skazać go na ukamienowanie i nakazać wykonanie wyroku...”. Tamże, s. 170.

<sup>254</sup> Z listu wspólnego misjonarzy z Togo (Sekodé, 11 XI 1981), [w:] *Idźcie na cały świat...*, s. 95–96.

<sup>255</sup> W kwestiach językowych największe doświadczenia lingwistyczne wnieśli polscy duchowni pracujący w Zambii oraz w Kamerunie. Zob. W. Zapłata, *Kilka dni w Kamerunie Północnym*, Poznań 1981.

<sup>256</sup> Np. W. Ziemia, *U polskich misjonarzy w Afryce (RPA, Angola, Togo, Ghana 10 I–10 II 1997)*, Ełk 1998; J. Umerle, *Czarna kość słoniowa. Wspomnienia misjonarza z Wybrzeża Kości Słoniowej*, Gniezno 2007.

są to jedyne bądź nieliczne publikacje na ten temat<sup>257</sup>. W celu należytego przygotowania zadań duszpasterskich niejednokrotnie należało tłumaczyć dokumenty Kościoła, księgi liturgiczne, książeczki do nabożeństwa, śpiewniki i inne biuletyny katolickie. Co prawda inicjatywy podejmowane w tej części Czarnego Łądu nie były aż tak widoczne jak w innych częściach kontynentu, ale również występowały.

Afryka jest tym kontynentem, na terytorium którego dochodziło w przeszłości najczęściej do łamania praw człowieka, upodlenia godności ludzkiej czy eliminowania jednostek bądź całych grup z poszczególnych społeczności. Kwestia ta co prawda uległa pewnym zmianom w ostatnich latach, ale do przyjęcia zasad i wartości funkcjonujących np. na kontynencie europejskim jest jeszcze daleko<sup>258</sup>. Z jednej strony zagadnienie praw człowieka i niesprawiedliwości społecznej jest interesującą kwestią politologiczną, ale z drugiej odwołuje się także do początków chrześcijaństwa, kiedy to wyznawcy tej religii traktowani byli jak ludzie gorszej kategorii. Z niektórymi takimi postawami można spotkać się i we współczesnym świecie, nawet na niektórych obszarach afrykańskich. Stąd też troska o drugiego człowieka, chrześcijanina bądź wyznawcę innej religii, w warunkach Czarnego Łądu nabrała szczególnego znaczenia moralnego i emocjonalnego. Odchodząc od założeń kolonializmu, kiedy dominował społeczny podział na białych, czarnych i kolorowych, w innej rzeczywistości społeczno-politycznej należało wypracować nowe wzorce, przestrzegając podstawowych praw i wartości, aby w drodze dekolonizacji biali i kolorowi nie stali się z kolei obiektem szykan i rasizmu ze strony czarnych, gdyż w niektórych społecznościach afrykańskich z takimi problemami można było się spotkać<sup>259</sup>.

<sup>257</sup> Literatura odnosząca się do tej problematyki jest stosunkowo obszerna. Z ważniejszych przekazów upowszechnionych przez Henryka Zimonia wskazać można na następujące pozycje: tenże, *Wśród Konkombów w Ghanie*, „Misjonarz” 1985, nr 4; tenże, *Badania etnologiczne wśród ludu Konkomba w północnej Ghanie*, „Lud 1992” 1992, t. 75; tenże, *Afrykańskie rytuały agrarne na przykładzie ludu Konkomba*, Warszawa 1992; tenże, *Sakralność ziemi u ludu Konkomba z Afryki Zachodniej*, Lublin 1998; tenże, *Religijny wymiar wybranych rytuałów u ludu Konkomba z północnej Ghany*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 1999, t. 3; tenże, *Badania etnologiczne i religioznawcze nad rytuałami dorocznymi u ludu Konkomba z północnej Ghany*, „Nomos” 2001, nr 3/4; tenże, *Wspólnotowe i prywatne rytuały w sanktuariach ziemi u ludu Konkomba z północnej Ghany*, „Roczniki Teologiczne” 2001/2002, z. 9.

<sup>258</sup> W ostatnim czasie interesujące studium na ten temat dała Grażyna Michałowska: *Problemy ochrony praw człowieka w Afryce*, Warszawa 2008.

<sup>259</sup> Przykład Zimbabwe pod tym względem będzie najbardziej jaskrawy. Zob. H. Zins, *Historia Zimbabwe*, Warszawa 2003.

W regionie zachodnioafrykańskim, gdzie chrześcijaństwo obcowało na co dzień z islamem i animizmem, często spotykanym zjawiskiem było nierówne traktowanie mężczyzn i kobiet<sup>260</sup>, związki poligamiczne bądź odrzucanie dzieci przez rodziny z powodu braku pewności, czy głowa rodziny jest rzeczywiście biologicznym ojcem. Rodziło to problemy społeczne przy braku demokratycznych rozwiązań w tym zakresie. Szczególnie podkreślane przez polskie duchowieństwo w społecznościach afrykańskich było postrzeganie roli kobiet, która – odmiennie niż w warunkach europejskich – od pokoleń sprowadzała się do podstawowego ogniwa zabezpieczającego dobra ekonomiczne. „Kobieta w społeczeństwie afrykańskim ma do spełnienia wielką rolę, lecz na wadze wartości nie ma prawie żadnego ciężaru. Sprowadzona jest do rzędu przedmiotu, który właściciel ceni tylko dlatego, że jest jego własnością. W społeczności wioskowej ilość posiadanych żon określa wartość i znaczenie mężczyzny. Prócz poligamii cała kultura afrykańska sprowadza kobietę do ludzi niższego gatunku. Jak w Indiach istnieje kastowość i nikt się jej nie sprzeciwia, tak w Afryce istnieją podobne podziały wśród ludzi i dotyka to szczególnie kobiet, które traktują tę sytuację jako normalną, często nie zdają sobie sprawy z własnego uzależnienia do mężczyzn”<sup>261</sup>.

## 5. Inicjatywy społeczno-kulturalne diaspory

Rozproszenie się pewnej grupy etnicznej bądź wyznaniowej wśród innych narodów lub też wyznawców jednej religii wśród innowierców kształtowało, według teorii klasycznych, pojęcie diaspory<sup>262</sup>. W starożytności kojarzono ją z antycznymi Grekami, którzy w czasach wielkiej kolonizacji

<sup>260</sup> „Przypomniałem sobie wówczas, że idąc raz do chorego w jednej z dzielnic Kétau, gdzie mieszka wielu muzułmanów, przechodziłem obok domu ogrodzonego wysokim murem, na którym ktoś wypisał czerwoną farbą dużymi literami: «Mężczyznom i chłopcom wstęp surowo wzbroniony!». Wówczas przyjąłem to jako żart. Mówię teraz o tym katechizmie. A on mi na to: «Tak jest, w Kétau jest trzech muzułmanów, którzy mają takie haremy z wysokim ogrodzeniem i takim właśnie napisem». Pytam ministrantów, co robią dzieci tych kobiet. Odpowiadają mi, że chodzą z nimi do szkoły, a często przechwalają się, że ich ojciec jest tak bogaty, że ma cztery żony, które nie muszą pracować i poza nimi nikt nie zna ich matki” – pisał w listach do Polski jeden z polskich misjonarzy. Ks. J. Chodura, *Kétau, Togo* (4 XII 1991), [w:] *Idźcie na cały świat...*, s. 117–118.

<sup>261</sup> P. Bujanowski, *Kobieta w Afryce*, „Echo z Afryki i innych kontynentów” 2001, nr 5, s. 119.

<sup>262</sup> *Diaspora*, [w:] *Słownik języka polskiego*, t. 1, s. 395.

zdominowali północne wybrzeże Morza Śródziemnego, oraz Fenicjanami, którzy zagospodarowali południowe jego rubieże. Później termin ten wiązano z Żydami, którzy zmuszeni zostali przez Rzymian do opuszczenia biblijnej ziemi Kanaan i odtąd przyszło im żyć w rozproszeniu. Od tego epizodu przez długi czas przeważał w nauce pogląd, że diaspora kształtowana była na skutek tragicznych losów jednej grupy, która zmuszona została do życia w innych częściach świata. Pogląd ten zaczął się zmieniać już w czasach nowożytnych, kiedy w dobie kolejnych odkryć geograficznych i towarzyszących im wielkich migracji, duża część Europejczyków przemieszczała się, emigrując na nowe ziemie i kontynenty. Migracje takie miały niekiedy charakter przymusowy, co dotknęło szczególnie brytyjskich, francuskich czy rosyjskich obywateli, których uznano za przestępców. Zasiadali oni wówczas kolonie tych państw bądź kolonizowali Syberię. Casus ten dotknął też mieszkańców Czarnego Łądu, których przewożono w charakterze niewolników przez Atlantyk do pracy na plantacjach półkuli zachodniej, gdzie stanowili tanią siłę roboczą. M.in. w odniesieniu do tej grupy zaczęto tworzyć podstawy metodologiczne pojmowania diaspory, które z czasem zaczęło obejmować wszystkich przedstawicieli danej nacji żyjących poza granicami danego państwa bądź poza historycznym terytorium, na którym mieszkali ich pobratymcy<sup>263</sup>. Termin ten od lat 70. XX w. używany był także w odniesieniu do Polaków zamieszkujących poza granicami kraju, dla których termin Polonia<sup>264</sup> nie zawsze był adekwatny. Posługiwały się nim znane postaci życia literackiego i stowarzyszeniowego, jak Zbigniew Herbert czy Edward Moskal, oraz politycznego, jak Andrzej Stelmachowski czy Aleksander Kwaśniewski<sup>265</sup>.

<sup>263</sup> Na temat historiograficznego i metodologicznego postrzegania diaspory zob. G. Sheffer, *Modern Diaspora in International Politics*, London 1986; W. Safran, *Diasporas in modern societies myths of homeland and return*, „Diaspora” 1991, No. 1; D.H. Aleksion, *The Historiography of English-Speaking Canada and the Concept of Diaspora: A Sceptical Appreciation*, „The Canadian Historical Review” 1995, No. 3; R. Cohen, *Global Diaspora: An Introduction*, Seattle 1997; J. Lucassen, L. Lucassen, *Migration, Migration History, History: Old Paradigms, and New Perspectives*, [w:] *Migration, Migration History: Old Paradigms and New Perspectives*, ed. J. Lucassen, L. Lucassen, Bern 1997.

<sup>264</sup> Terminem „Polonia” najczęściej określano takie osoby, które stale żyły poza granicami kraju, posiadały polskie pochodzenie, zachowywały świadomość poczucia narodowego, prowadziły działalność stowarzyszeniową i organizacyjną oraz utrzymywały kontakt z krajem pochodzenia. J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 16 i nn.

<sup>265</sup> A. Walaszek, *Polska diaspora*, [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 7–29.

We współczesnych teoriach postmodernistycznych pojmowanie diaspory uległo głębokim przemianom. Zdaniem niektórych nurtów, zaczęto zaliczać do niej wszystkie skupiska i społeczności żyjące w rozproszeniu, bez względu na ich przyczyny czy charakter pochodzenia. Stąd do grona diaspory zaliczało się zarówno te grupy, które musiały opuścić miejsce swego urodzenia przymusowo, jak i dobrowolnie, np. na skutek poszukiwania pracy zarobkowej, perspektyw do życia bądź chęci poznania innej kultury. W nowych miejscach osiedlenia członkowie takich grup stawali się automatycznie mniejszościami, ale zachowywali świadomość swego pochodzenia, nawiązywali do języka i kultury ojców i matek czy też podtrzymywali tożsamość reprezentowanej społeczności<sup>266</sup>.

Termin ten można zastosować wobec nielicznych społeczności polskich i polonijnych żyjących w krajach zachodnioafrykańskich, jak również do Afrykanów przybywających do Polski i mieszkających nad Wisłą. Współczesny obraz obu tych diaspor wywodzi się z jednego procesu społeczno-politycznego, który był następstwem podejmowanych w przeszłości inicjatyw polsko-zachodnioafrykańskich. Wraz z zainicjowaną oraz korzystnie rozwijającą się współpracą między czynnikami polskim i w krajach rozwijających się, do szkół, a przede wszystkim na uczelnie zaczęli trafiać obywatele m.in. krajów Afryki Zachodniej. W okresie swego pobytu w Polsce nawiązywali oni kontakty z rówieśnikami, odbywali staże w zakładach pracy, dochodziło do polsko-afrykańskich małżeństw mieszanych. Absolwenci tych uczelni najczęściej wracali do miejsca urodzenia, inicjując i współtworząc tam niekiedy kluby i stowarzyszenia afrykańsko-polskie. Natomiast pewna grupa spośród afrykańskich studentów pozostała w Polsce, korzystając z możliwości podjęcia zatrudnienia i założenia rodziny. Niektórym spośród nich, którzy decydowali się na powrót do ojczyzny, towarzyszyły polskie rodziny – żona i dzieci. W pojedynczych jedynie przypadkach na postać współczesnej diaspory wpłynęły polskie kadry naukowo-techniczne pracujące na tamtym terenie. Dla nielicznych pobyt w tej części Czarnego Lądu także zaowocował małżeństwami bądź związkami nieformalnymi. Kształtujące się po II wojnie światowej skupiska polskie w regionie zachodnioafrykańskim, głównie Polek, zaczęły wytwarzać z czasem podstawowe inicjatywy stowarzyszeniowe. Podobnie czyniła diaspora afrykańska, która początkowo poddana kontroli instytucji państwowych, po 1989 r. mogła stowarzyszać się na dowolnych

<sup>266</sup> Zob. A. Brzozowska-Krajka, *Etnokultura w diasporze: między regionalizmem a amerykanizacją*, Lublin 2012.

zasadach, niezależnych od czynników zewnętrznych. W związku z tym, iż opieka nad własnymi obywatelami poza jego granicami należała do podstawowych obowiązków państwa, tak też grupy te wywierały pewien, aczkolwiek niewielki, wpływ na relacje międzypaństwowe.

Państwo polskie stosunkowo szybko zaangażowało się w dzieło kształcenia kadr dla powstających państw afrykańskich. W związku z tym, iż dekolonizacja została zainaugurowana w zachodniej części kontynentu, tak więc czarni kandydaci na polskie uczelnie zaczęli przybywać właśnie z tego regionu. Pierwszych kilku przyjechało jeszcze w końcu lat 50. XX w. z Ghany<sup>267</sup>. Do nich dołączali kolejni, tak szybko, jak powstawały nowe podmioty państwowe. Już w kolejnej dekadzie Afrykanie znajdowali się wśród największej grupy studentów z krajów rozwijających się. Ich grupa stale się powiększała, stanowiąc od lat 60. do 80. XX w. od 1/3 do 1/2 wszystkich przybywających do Polski obcokrajowców. W pierwszym okresie największą grupę słuchaczy stanowili kandydaci z Ghany, Gwinei i Nigerii, aczkolwiek nie brakowało także innych nacji zachodnioafrykańskich<sup>268</sup>. W późniejszym okresie na czoło zaczęli wybijać się studenci nigeryjscy<sup>269</sup>. Było to następstwem konsekwentnie rozwijanej współpracy gospodarczej z Lagos, która przełożyła się na zainteresowanie młodzieży zachodnioafrykańskiej studiami w Polsce. Większość

<sup>267</sup> Wśród pierwszych studentów afrykańskich, jacy przybyli w celu kontynuowania nauki w Polsce, był Mokpokpo Dravi, Ghańczyk urodzony na terytorium Togo. Stał się on postacią rozpoznawalną wśród społeczeństwa polskiego z powodu jego udziału w filmie *Cafe „Pod Minogą”*, gdzie wcielił się w rolę Jumbo, jednego z głównych bohaterów. Przed przybyciem do Polski należał on do Togijskiego Ruchu Młodych Juvento, stąd nie cieszył się zaufaniem ze strony władz kolonialnych. Jego rola w tej organizacji otworzyła z kolei drogę do przyjazdu na studia w Polsce. P. Średziński, *Co się stało z Mokpokpo Dravi?*, [w:] *Afryka w Warszawie. Dzieje afrykańskiej diaspory nad Wisłą*, red. P. Średziński i M. Dioufa, Warszawa 2010, s. 171–176.

<sup>268</sup> W dekadzie lat 60. XX w. studiowało na polskich uczelniach 2174 Afrykanów. Spośród tej zbiorowości najliczniejsze grupy pochodziły z: Sudanu – 795 osób, Nigerii – 456, Ghany – 354, Etiopii – 267, Gwinei – 151 i Kenii – 151. „Rocznik Statystyczny” 1970, s. 432. Wszystkie te państwa znalazły się w pewnym okresie dziejów na tzw. socjalistycznej drodze rozwoju bądź uznawane były za podmioty neutralne.

<sup>269</sup> Jeszcze w 1983 r. studiowało w Polsce 555 studentów z Afryki Subsaharyjskiej, a wśród tego grona największą grupę stanowili Nigeryjczycy – 178 osób, dalej odnotowani byli Etiopczycy – 56, Kenijczycy – 36, Tanzaniańczycy – 33, Ghańczycy – 29, Zairczycy – 26, Beniniczycy – 22, Kongijczycy – 21 i Malijczycy – 18. Ponadto 48 absolwentów wyższych uczelni uczęszczało na studia doktoranckie, a w gronie tym znajdowali się: Etiopczycy – 13 osób, Nigeryjczycy – 8, Gwinejczycy – 8 i Ghańczycy – 6. AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/445: Plany pracy Wydziału Zagranicznego KC 1983–1987, k. 16 i n.: Tezy na konsultacje z MSZ NRD w Warszawie, X 1983 r.

kandydatów rekrutowano za pośrednictwem pionu szkolnictwa wyższego w Ministerstwie Oświaty, aczkolwiek dużo do powiedzenia w tym względzie miały też instytucje polityczne, takie jak TPPA czy PKSzNAAiAŁ.<sup>270</sup> Ich zadaniem było wybieranie odpowiednich kandydatów z lewicujących ugrupowań zachodnioafrykańskich, co miało stanowić wsparcie dla międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, gdyż takie osoby byłyby w stanie przejąć ster rządów w przypadku dojścia do władzy w danym państwie ugrupowań lewicowych. Stąd też same ugrupowania lewicowe z krajów rozwijających delegowały swych przedstawicieli na studia Polsce. Niekiedy okazywało się, że ich kształcenie jest niemożliwe bądź utrudnione. Osoby te, współtworząc ruchy narodowowyzwoleńcze, wniosły określony wkład w budowę ideologii lewicowej, ale nie miały ukończonych szkół średnich, nie znały języka polskiego czy też kultury kraju położonego nad Wisłą. Stąd, kiedy zaczęły docierać do Polski większe grupy młodzieży z krajów rozwijających się, sformowano zasady instytucjonalne, mające na celu usprawnienie rekrutacji, nauki języka polskiego oraz podjęcia studiów w szkole wyższej<sup>271</sup>.

Już na początku lat 60. XX w. organy i instytucje państwowe zastanawiały się, w jaki sposób wykorzystać potencjał młodzieży afrykańskiej przybywającej na studia do Polski. Poproszone przez MSZ o wyrażenie opinii w tej sprawie, TPPA problem ten relacjonowało następująco: „Sekretariat ZG TPPA uważa, że zasadniczej reformy wymaga od dawna sprawa studentów afrykańskich, w zasadzie wszystkich studentów z krajów słabo rozwiniętych studiujących w Polsce. Sumy bowiem, jakie państwo nasze łoży na ten cel są w sensie interesu naszego kraju w olbrzymim stopniu zaprzepaszczone. Daje się cudzoziemcom stypendia, mieszkanie, stołówkę, opiekę lekarską – nie czyni się nic, aby te masy młodzieży pozyskać w jakiś sposób dla nas. Po 5–6 latach spędzonych w Polsce całkowicie «samopas», opuszczają oni nasz kraj i kontakt z nimi zostaje całkowicie urwany. Cudzoziemiec zdobył zawód, jego kraj o jednego człowieka wykształconego więcej – co w zamian uzyskaliśmy my?»<sup>272</sup>. Na podstawie tej notatki MSZ proponowało

<sup>270</sup> Z. Komorowski, *Udział Polski w kształceniu kadr afrykańskich*, „Spojrzenia” 1972, nr 11, s. 21.

<sup>271</sup> Na szczerkowe informacje odnoszące się do tego problemu można natknąć się w dokumentacji wytworzonej przez Departament V MSZ, który odpowiadał m.in. za sprawy zachodnioafrykańskie.

<sup>272</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, z. 24/69, w. 1: Ogólne, t.: Notatka dla Prezydium ZG TPPA w sprawie studentów zagranicznych w Polsce z 18 VII 1964.



usprawnienie działań idących w kierunku większej instytucjonalizacji m.in. wśród studentów zachodnioafrykańskich. Miała ona polegać na zreformowaniu Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców, zapewnieniu studentom zagranicznym opieki społecznej i naukowej na czas ich studiów na uczelniach wyższych, a także doprowadzeniu do trwałych kontaktów między studentami danego kierunku studiów z właściwą branżą gospodarczą bądź przemysłową<sup>273</sup>.

Powyższe kwestie spowodowały, że w 1964 r. powołano do życia Związek Studentów Afrykańskich w Polsce, do którego zapisało się ok. 350 osób. W grupie tej znajdowali się obywatele zachodnioafrykańscy. Inicjatywie tej przyporządkowano opiekunów wywodzących się spośród instytutów i wydziałów danych uczelni, a MSZ starało się czuwać nad wyborem przewodniczącego<sup>274</sup>. Związek ten już w połowie lat 60. prowadził pewne inicjatywy społeczne. Gromadził się w czasie wydarzeń rocznicowych związanych z uzyskaniem niepodległości przez poszczególne państwa, urządzał wiece poparcia dla inicjatyw dekolonizacyjnych, wyrażał protesty z powodu zamachów stanu bądź puczów wojskowych<sup>275</sup>. Inicjatywom takim towarzyszyli często dziennikarze prasowi, radiowi i telewizyjni.

Przedstawiciele Afryki Zachodniej przyjeżdżali do Polski, aby kształcić się na poziomie studiów wyższych, odbywać praktyki oraz kontynuować naukę na zasadach podyplomowych<sup>276</sup>. W tej ostatniej kategorii oferowane były studia doktoranckie, studia i kursy podyplomowe oraz staże naukowe<sup>277</sup>. O ile w latach 60. XX w. przeważało uczestnictwo młodzieży w szkołach

<sup>273</sup> Tamże.

<sup>274</sup> Trzeba jednak zaznaczyć, że praktyka ta różniła się np. od wzorca NRD-owskiego, gdzie związkom takim narzucano odpowiedniego kandydata, a nad ich wyborem czuwały służby specjalne. W warunkach polskich bardziej inspirowano konkretną postać, która miałaby zostać przewodniczącym Związku, aniżeli wymuszano na studentach jej wybór. AAN w Warszawie, KC PZPR, sygn. LXXVI/445: Plany pracy Wydziału Zagranicznego KC 1983–1987, k. 16 i n.: Tezy na konsultacje z MSZ NRD w Warszawie, X 1983 r.

<sup>275</sup> K. Arciuch, *Studenci afrykańscy w Polsce*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1966, nr 1, s. 36–37.

<sup>276</sup> Od 1970 r. zgodnie z przyjętymi ustaleniami międzyresortowymi wstrzymano przyjmowanie kandydatów do szkół średnich zawodowych. Nieliczna grupa ostatnich absolwentów opuściła je w 1974 r. *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą” 1974, nr 28, s. II.

<sup>277</sup> W 1973 r. wyraźnemu zmniejszeniu uległa liczba osób przyjmowanych na praktyki zawodowe, co miało związek z ograniczeniem przyjazdów obywateli egipskich, którzy do tej pory w największym stopniu korzystali z tej formy kształcenia. Tamże, s. II.

średnich i wyższych, o tyle w kolejnych dekadach prym wiodły szkoły wyższe, studia doktoranckie i podyplomowe, wspomagane przez różnego typu staże.

Dla wybranych lat udział młodzieży zachodnioafrykańskiej w polskim systemie szkolnictwa akademickiego i podyplomowego przedstawiał się jak w poniższej tabeli.

**Tabela 53.** Obywatele Afryki Zachodniej wykształceni w PRL w szkołach średnich i wyższych na początku lat 70. XX w. według krajów macierzystych

Kraj Afryki Zachodniej	1970	1971	1973
Afrykanie ogółem (wraz z krajami arabskimi)	298	312	216
Benin	0	0	0
Burkina Faso	0	0	1
Gambia	0	0	0
Ghana	9	18	18
Gwinea	3	9	17
Gwinea Bissau	0	0	0
Liberia	1	0	0
Mali	3	7	0
Mauretania	0	0	0
Niger	1	0	1
Nigeria	23	23	25
Senegal	0	0	0
Sierra Leone	0	2	1
Togo	1	0	2
Wybrzeże Kości Słoniowej	0	0	0
Zielony Przylądek	0	0	0
<b>Obywatele Afryki Zachodniej ogółem</b>	<b>41</b>	<b>59</b>	<b>65</b>

Źródło: *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą” dla lat 1970–1971 i 1973.

Z powyższej tabeli wyraźnie wynika, jak wyróżniał się udział studentów nigeryjskich, ghańskich i gwinejskich, która to młodzież zdystansowała w latach 70. XX w. innych obywateli zachodnioafrykańskich przyjeżdżających i kończących polskie szkoły i uczelnie.

Wśród kandydatów z Afryki największy odsetek stanowili słuchacze medycyny. Na drugim miejscu były nauki techniczne, a na dalszych znajdowała się ekonomia, nauki społeczne i rolnictwo. Nie zabrakło też słuchaczy uniwersyteckich wydziałów humanistycznych (filologia, pedagogika, psychologia, historia czy archeologia), a także szkół artystycznych (filmowcy, scenarzyści, plastycy, muzycy), ale te ostatnie kierunki reprezentowane były w pojedynczych przypadkach<sup>278</sup>. W połowie lat 60. XX w. młodzież afrykańska kształciła się w 164 przypadkach na 8 akademiach medycznych, dalej 86 osób obecnych było na 8 politechnikach, 59 na kilku uniwersytetach, 13 na uczelniach rolniczych, 34 w Szkole Głównej Planowania i Statystyki oraz na innych szkołach ekonomicznych, 12 w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, a 7 w kilku akademiach sztuk pięknych<sup>279</sup>. W późniejszych latach struktura była podobna, aczkolwiek na czoło zaczęły wybijać się kierunki techniczne. Miało to związek z polityką poszczególnych krajów Czarnego Lądu. Po zabezpieczeniu podstawowych aspektów opieki zdrowotnej dla obywateli, kraje te przystąpiły do forsownych prób uprzemysłowienia i aby sprostać temu zadaniu, potrzebowały kadr technicznych, inżynierskich i ekonomicznych.

W odniesieniu do abiturientów afrykańskich kończących naukę akademicką w polskim systemie oświatowym na początku lat 70. XX w. dominowały profesje ujęte w poniższym zestawieniu.

**Tabela 54.** Afrykanie wykształceni w Polsce w 1973 r. według ukończonych kierunków kształcenia

Dziedziny naukowe	Liczba studentów
Kierunki techniczne	118
Kierunki medyczne	47
Kierunki ekonomiczne	39
Kierunki humanistyczne	6
Kierunki rolno-weterynaryjne	3
Kierunki artystyczne	3
<b>Ogółem z Afryki</b>	<b>216</b>

Źródło: *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą” 1974, nr 28, s. III.

<sup>278</sup> H. Araszkievicz, *Transfer techniki do krajów słabo rozwiniętych (system dwustronny a wielostronny)*, Warszawa 1980, s. 74 i nn.

<sup>279</sup> K. Arciuch, *Studenci afrykańscy w Polsce*, s. 36.

O aspekty rozwoju społeczno-kulturalnego przybywającej młodzieży akademickiej w kraju dbało m.in. Studium Afrykanistyczne UW, które organizowało różnego typu spotkania, wieczornice czy imprezy towarzyskie. Np. z okazji Dnia Kobiet zapraszano na specjalne spotkania towarzyskie studentki z Czarnego Łądu kształcące się w polskich uczelniach. Ze względów logistycznych priorytet miały w tym względzie uczelnie warszawskie, ale nie tylko one były reprezentowane. 8 III 1975 r. w spotkaniu uczestniczyli nie tylko pracownicy Studium, ale też urzędnicy resortu oświaty, przedstawiciele TPPA oraz pracownicy radia i prasy<sup>280</sup>.

Kształcenie kadr zachodnioafrykańskich odbywało się na kilkudziesięciu polskich uczelniach, wśród których prym wiodły uczelnie warszawskie, co było zrozumiałe ze względu na liczbę ośrodków szkolnictwa wyższego w tym mieście. Poza stolicą silniejsze ośrodki miejskie zaangażowane w prace na rzecz rozwoju kadr z KR pojawiły się na Wybrzeżu. Trójmiasto i Szczecin, posiadające wówczas stocznie, rozwijały swą komunikację z portami Czarnego Łądu, stąd były naturalnym sprzymierzeńcem dla studentów wywodzących się z tej części świata. M.in. Studium Podyplomowe Planowania Miejskiego i Regionalnego, w którym uczestniczyli także obywatele zachodnioafrykańscy, uruchomiła w latach 70. XX w. Politechnika Szczecińska. Uczęszczali do niego abiturienti z Ghany i Nigerii, głównie architekci, którzy chcieli uzyskać dodatkowe specjalizacje. W celu lepszego zapoznania studentów z walorami architektury miejscowej podjęto wyjazdy do bardziej reprezentatywnych dzielnic miejskich w całej Polsce<sup>281</sup>.

Po 1989 r. państwo polskie zaczęło wycofywać się z tak prowadzonej pomocy dla młodzieży Czarnego Łądu. Co prawda program stypendialny istniał nadal, ale został on poważnie uszczuplony. Nie chodziło już bowiem o wspieranie m.in. afrykańskich lewicowych ruchów społeczno-politycznych. Główna troska spoczęła na umożliwieniu dostępu do kontynuowania nauki dla potomków rodzin mieszanych oraz osób powiązanych z Polską przez działalność stowarzyszeniową oraz kulturalną. Pozostałe osoby, pragnące skorzystać z wyjazdu do Polski, musiały zabezpieczyć dla siebie środki finansowe. Ich pochodzenie zależało od możliwości własnych oraz rodziny

<sup>280</sup> Spotkanie studentów Afrykańczyków w Studium Afrykanistycznym z okazji święta kobiet, „Przegląd Informacji o Afryce” 1975, nr 2, s. 123–124.

<sup>281</sup> H. Orlińska, *Studium Podyplomowe Planowania Miejskowego i Regionalnego przy Politechnice Szczecińskiej (dla uczestników z krajów rozwijających się) w latach 1971/1974*, „Przegląd Informacji o Afryce” 1975, nr 1, s. 155–159.

bądź uzależnione było od programów stypendialnych oferowanych przez ich państwa macierzyste czy organizacje międzynarodowe. Dzięki takim relacjom w dekadzie lat 90. XX w. na polskie uczelnie przyjeżdżało z Afryki Zachodniej po kilkanaście–kilkadziesiąt osób rocznie<sup>282</sup>. Sytuacja taka nie zmieniła się zasadniczo i w kolejnej dekadzie.

Inną możliwością przyjazdu nad Wisłę było uczestnictwo w programach rozwojowych bądź udział w różnego typu przedsięwzięciach organizowanych przez instytucje międzynarodowe. W latach 90. XX w. Polski Komitet UNESCO organizował półroczne staże naukowe dla afrykańskich stypendystów. Pierwsza taka 20-osobowa grupa, wywodząca się z 15 krajów, przyjechała nad Wisłę w 1996 r. Wśród nich byli adepci z Burkina Faso, Gwinei i Nigerii. Zaopiekował się nimi Instytut Krajów Rozwijających się na Wydziale Geografii UW, gdzie przygotowano cykl wykładów, wizyty w różnych instytucjach oraz wyjazd terenowy<sup>283</sup>. Afrykańscy stypendyści mieli się zapoznać z praktycznym funkcjonowaniem państwa europejskiego, stąd uczestniczyli w zajęciach przedszkolnych, szkolnych, byli w fundacjach, przychodniach i szpitalach, organizacjach pozarządowych i instytucjach politycznych.

Ta sama instytucja uniwersytecka, korzystając z wcześniejszych rozwiązań, przygotowała w 1997 r. kurs „Płeć i rozwój”, w którym wzięły udział w ramach pomocy międzynarodowej, Afrykanki z kilku krajów, m.in. z Ghany, Mali i Sierra Leone. Pełniły one ważne i odpowiedzialne funkcje w administracji państwowej swoich krajów, zajmując się także problematyką kobiecą i rodzinną w instytucjach pozarządowych. Podobnie jak i wcześniej, głównym aspektem kursów były wykłady i seminaria dotyczące poszukiwania rozwiązań problemów dotyczących rodziny oraz ról rodzinnych i społecznych kobiet. Uczestniczki miały nauczyć się, jak rozpoznawać w warunkach

<sup>282</sup> Dla przykładu w 1996 r. na studia w Polsce przyjechało 30 kandydatów z Afryki Zachodniej. W grupie tej znajdowało się 2 przedstawicieli Polonii ghańskiej, wywodzących się z mieszanych małżeństw. Informacje i materiały udostępnione przez Departament Polonii MSZ w Warszawie: Notatka nt. Polonii w Nigerii, Ghanie i Kamerunie z 25 II 1997.

<sup>283</sup> Wymagania Afrykańców co do pobytu w Polsce okazały się niewspółmierne do oczekiwania. „Zorganizowanie pobytu afrykańskich gości wcale nie było proste i pracownicy UNESCO oraz wykładowcy Instytutu musieli uporać się z wieloma problemami. Początkowo trudno było Afrykańczykom zaakceptować skromne warunki mieszkaniowe w akademiku, spodziewali się również większego stypendium, mimo że wypłacane im przez MEN było najwyższe z możliwych w polskich warunkach” – relacjonował jeden z ich opiekunów. E. Puchnarewicz, *Kursy dla stypendystów afrykańskich*, „Afryka” 1997, nr 6, s. 80–82.

polskich potrzeby lokalnych społeczności, w której żyją i jak najsprawniej działać na rzecz potrzebujących<sup>284</sup>.

Liczbę czarnych Afrykanów w Polsce po 1989 r. szacowano w granicach 2000–4000 osób<sup>285</sup>. Spośród nich ok. 1/3 stanowili przybysze z Afryki Zachodniej. Wśród nich byli obecni absolwenci polskich uczelni i osoby pracujące w gospodarce narodowej, studenci przyjeżdżający w celu kontynuowania nauki oraz coraz częściej Afrykanie, którzy chcieli zmienić swój status życiowy i zawodowy. Nie mogąc znaleźć perspektyw na Czarnym Łądzie, decydowali się na wyjazd m.in. do Polski. Szczególnie dotyczyło to tej grupy, która miała już oparcie na miejscu w postaci swoich rodzin i znajomych pracujących bądź studiujących nad Wisłą<sup>286</sup>. Pewną grupę stanowili ci migranci, którzy starali się o stałe osiedlenie bądź chcieli uzyskać status uchodźcy<sup>287</sup>. Kwestie te nie wpływały jednak na zaostrzenie stosunków międzypaństwowych.

Do ostatnich inicjatyw organizacyjnych diaspory afrykańskiej należało uruchomienie Centrum Kultury Afrykańskiej oraz powołanie Fundacji „Afryka inaczej”. Twórcą pierwszej był Kongijczyk Erick Onepunga Yongo, od sześciu lat przebywający w Polsce. 15 X 2006 r. w pomieszczeniach po kiosku, pod mostem Poniatowskiego, otworzył wraz z przyjaciółmi Centrum o nazwie „Motema Africa” (Serce Afryki). Jego zadaniem było zbliżenie Afrykanów do siebie oraz przybliżenie kultury Czarnego Łądu Polakom. Ponadto jego zamierzeniem było świadczenie pomocy Afrykanom przybywającym do Polski, aby mogli się lepiej zaaklimatyzować nad Wisłą<sup>288</sup>. Fundację

<sup>284</sup> Tamże.

<sup>285</sup> *Afrykanie są OK. Ale niech siedzą cicho*, [http://wyborcza.pl/1,76842,8061808,Afrykanie\\_sa\\_OK\\_Ale\\_niech\\_siedza\\_cicho.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8061808,Afrykanie_sa_OK_Ale_niech_siedza_cicho.html) [12 I 2013].

<sup>286</sup> M. Ząbek, *Afrykańscy imigranci i uchodźcy na skrzyżowaniu Wschodu i Zachodu*, „Znak” 2008, nr 633, <http://www miesiecznik.znak.com.pl/Tekst/pokaz/9838/13> [21 II 2012].

<sup>287</sup> „Ilu Afrykańczyków jest w Warszawie? Naprawdę nie wie nikt. Co zastanawiające, do ośrodka dla uchodźców na Siekierkach – gdzie powinni stawić się wszyscy Afrykańczycy ubiegający się o status uchodźcy – przychodzi ich coraz mniej. – Jeszcze rok temu mieliśmy tam ok. 200 osób, teraz zaledwie 118 – mówi Szymon Hajduk z Urzędu ds. Cudzoziemców. Z kolei liczba wniosków, jakie przybysze z Afryki składają, by legalnie zamieszkać nad Wisłą, stale rośnie. Najliczniejsi – Nigeryjczycy – w 2006 r. złożyli ich 345, w 2007 r. – 631, a w zeszłym już ponad 700. Jedynie liczba obywateli z Republiki Zielonego Przylądka jest stała: ... jeden” – relacjonowało „Życie Warszawy” w 2009 r. D. Węclawek, M. Miłosz, *Polki nas kochają. I my je też*, „Życie Warszawy” z 7 V 2009, <http://www.zw.com.pl/artykul/360740.html> [25 II 2012].

<sup>288</sup> *Rozmowa z Erickiem Onepungą Yongo, założycielem Centrum Kultury Afrykańskiej w Warszawie*, „Refugee.pl. Gazeta Uchodźców” z 14 X 2006, <http://www.refugee.pl/?mod=knowledge&path=545> [12 X 2008].

„Afryka inaczej” tworzyli Mamadou Diouf<sup>289</sup> i Paweł Średziński<sup>290</sup>. Informacja internetowa promująca to przedsięwzięcie reklamowała je w sposób następujący: „Mówimy o Afryce inaczej już od 2007 roku. Najpierw był portal Afryka.org, pierwszy polski serwis internetowy poświęcony Afryce. Rok później portal zamienił się w Fundację. Następnie wyszliśmy na ulice, aby nawiązać afrykańsko-polski dialog, organizując ogólnopolskie obchody Dnia Afryki. Przed nami tysiące nowych pomysłów do zrealizowania”<sup>291</sup>. Twórcy Fundacji, biorąc pod uwagę słaby stan literatury na temat obecności Afrykanów w Polsce, podjęli się przygotowania książki obrazującej dzieje diaspory afrykańskiej nad Wisłą, a także analizującej obraz Afrykanina w polskiej rzeczywistości społecznej – literaturze, prasie i mediach<sup>292</sup>. Innym przedsięwzięciem Fundacji było przygotowanie raportu z monitoringu polskich mediów na temat postrzegania przez środki masowego przekazu Czarnego Łądu i Afrykanów<sup>293</sup>.

Co prawda na zasadnicze oblicze współczesnej diaspory polskiej mieszkającej w regionie zachodnioafrykańskim wpływ mieli – jak wskazano powyżej – studenci z Czarnego Łądu przybywający nad Wisłę i zakładający związki małżeńskie z obywatelkami tego kraju, aczkolwiek do niej zaliczały się w warunkach powojennych także inne grupy. Wśród nich znajdowali się emigranci z czasów wojny, którzy nie wrócili po 1945 r. do kraju, tylko zostali w Wielkiej Brytanii i za jej pośrednictwem migrowali w różne strony, m.in. do kolonii zachodnioafrykańskich. W związku z tym, iż byli oni związani z tzw. emigracją londyńską, zdominowane przez komunistów władze w Warszawie nie darzyły ich sympatią, odmawiając często prawa uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym kraju. Pewne zmiany w tej kwestii odnotowano jednak już w latach 60. XX w., kiedy zaczęto korzystniej spoglądać na te postacie życia polonijnego, które wyrażały chęć podjęcia współpracy z krajem, akceptując jednocześnie ukształtowany w nim porządek polityczno-

<sup>289</sup> Mamadou Diouf – absolwent SGGW w Warszawie, dr weterynarii z wykształcenia, a poeta i muzyk z wyboru. Wywodził się z Senegalu, ale od lat 80. XX w. mieszkał w Polsce. Grał i śpiewał w zespołach muzycznych Tam Tam Project i Djolof Man. Prowadził także audycje radiowe poświęcone muzyce świata. *Afryka w Warszawie. Dzieje...*, s. 250.

<sup>290</sup> Paweł Średziński – dziennikarz i historyk zaangażowany w dialog międzykulturowy między Polską a Afryką. Stworzył serwis internetowy Fundacji. *Afryka w Warszawie. Dzieje...*, s. 251.

<sup>291</sup> O Fundacji, <http://www.fundacja.afryka.org/#about> [31 XII 2012].

<sup>292</sup> *Afryka w Warszawie. Dzieje...*

<sup>293</sup> P. Średziński, *Afryka i jej mieszkańcy...*

-ustrojowy. Opierając się na postaciach życia emigracyjnego, zaczęto też tworzyć spółki polsko-polonijne, które miały umożliwić gospodarce polskiej wejście na obce rynki. Inną bardziej znaczącą zbiorowością byli polscy specjaliści i przedstawiciele kadr naukowo-technicznych, którzy od lat 60. w dużych grupach zaczęli przybywać do regionu zachodnioafrykańskiego. Oparciem z kolei dla współczesnych skupisk polskich i polonijnych w regionie było polskie duchowieństwo, które włączyło się w nurt pracy misyjnej w poszczególnych państwach tego obszaru.

W związku z tym, iż największe grupy emigrantów powojennych dotarły do Nigerii, Ghany i Wybrzeża Kości Słoniowej, a zbiorowości polskich kadr naukowo-technicznych – do Nigerii, Ghany i Gwinei, tak też aktywność tych skupisk była największa i zaowocowała powstaniem drobnego życia stowarzyszeniowego i organizacyjnego, a w przypadku Wybrzeża Kości Słoniowej także biznesowego. W niewielkim stopniu na taki stan rzeczy wpływ miało polskie duszpasterstwo, gdyż z powodów doktrynalnych nie mogło się ono zrzesać, a jedynie uczestniczyć w podejmowanych działaniach, jeżeli nie godziłyby w żywotny interes Kościoła katolickiego bądź społeczności, którą reprezentowało.

W związku z przyjazdem do Ghany na początku lat 60. XX w. dziesiątek polskich specjalistów, kraj ten stał się pierwszym podmiotem, gdzie zaczęto tworzyć instytucje polskie. Uruchomiono tam Klub Polski w Akrze, który miał jednoczyć specjalistów wokół jednego miejsca, gdyż przebywali oni w społeczeństwie obcym rasowo, językowo i kulturowo. W klubie wyświetlano polskie filmy, które otrzymywano z ambasady bądź z polskich statków przypluwających do Temy. W tym czasie klub posiadał też sekcję dziecięcą pod nazwą „Wisła”, do której należało ok. 50 dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. W związku z tym, iż specjaliści udawali się do pracy za granicą z rodzinami, chciano też zabezpieczyć polskim dzieciom podstawowe rozrywki, które propagowano w kraju. Organizowano z myślą o nich konkursy i imprezy. Powodzeniem cieszył się konkurs plastyczny na wyroby z surowców afrykańskich. W latach 70. XX w. klubem tym kierowała Elżbieta Stęczniewska<sup>294</sup>.

Przy klubie aktywizowało swą działalność Koło Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej<sup>295</sup>, którego celem była odpowiednia promocja Polski i Polaków

<sup>294</sup> AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, sygn. I/3: Kraje afrykańskie, t.: Ambasada PRL w Ghanie.

<sup>295</sup> Klub Polski w Akrze, „Przegląd Informacji o Afryce” 1965, nr 1, s. 74.



w całym regionie zachodnioafrykańskim. Klub stał się zatem instytucją społeczną, kulturalną i marketingową, do którego zaczęli z czasem przybywać i przedstawiciele emigracji londyńskiej, co zostało odnotowane w raportach ówczesnych władz. Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” przysyłało drobne prezenty do polsko-afrykańskich rodzin mieszanych z Ghany. W 1974 r. były to zabawki i płyty z nagraniami polskiej muzyki<sup>296</sup>. Przedstawiciele miejscowej społeczności polskiej i polonijnej, mimo różnej sytuacji materialnej, włączali się w nurt organizowanych akcji charytatywnych. Przykładem tym była inicjatywa dotycząca społecznej akcji na rzecz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Zebrano wówczas i przekazano na ten szczytny cel ok. 130 USD<sup>297</sup>. Wraz z tym, jak w Ghanie liczba specjalistów zmniejszała się, instytucje polskie w Akrze także zawieszały swą działalność bądź zamierały. Miejscowa społeczność polska i polonijna nie była na tyle bogata, aby utrzymać dom czy nawet lokal w celach stowarzyszeniowych. Życie to przeniesione zostało na grunt towarzyski. Spotykano się w domach polskich emigrantów bądź rodzin polsko-afrykańskich z okazji różnego typu wydarzeń i uroczystości prywatnych, religijnych czy państwowych.

Podobne aspekty działań dotyczyły skupiska w Nigerii, które jako największe, posiadało odpowiednie miejsca do integracji w Lagos i Enugu. Tymczasowe lokale czy miejsca spotkań wyznaczano także w innych miastach, w których pojawiła się nieco większa grupa specjalistów. Podobnie jak na terytorium Ghany, wspierane one były przez nielicznych emigrantów londyńskich oraz przez grupę polsko-afrykańskich rodzin wraz z potomstwem<sup>298</sup>.

Co prawda absolwenci polskich uczelni, którzy wracali do swych ojczyzn w towarzystwie rodziny, otrzymywali w pierwszym okresie intratną pracę zawodową, co powodowało, że droga do awansu społecznego była dla nich otwarta, ale często sytuacja takich rodzin daleka była od wizji, jaką miały Polki jeszcze w rodzinnym kraju. Nie znając miejscowych języków, nie zawsze mogły włączyć się w nurt życia zawodowego czy społecznego, co powodowało, że ograniczały się one do życia rodzinnego. W związku z tym, iż kobiety te także posiadały często wyższe wykształcenie, nie chciały się

<sup>296</sup> AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, sygn. I/3: Kraje afrykańskie, t.: Ambasada PRL w Ghanie.

<sup>297</sup> Tamże.

<sup>298</sup> O spotkaniach takich informuje publikacja: *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1.

z taką sytuacją pogodzić, co wywoływało różnego typu spory, konflikty i frustracje. Hanna Rutkowska, żona polskiego geologa pracującego na usługach Polservice'u, który przebywał jako specjalista w kilku zachodnioafrykańskich państwach, problem rodzin mieszanych opisała w sposób następujący: „Nawet kilka Polek wydało się za studiujących w naszym kraju młodych, czarnych ludzi. Jakie były potem biedne! Wspaniały, czarny, zwykle domniemany ksiądz z dalekiego kontynentu okazywał się szarym człowiekiem dobijającym się o pracę. Nie miał mieszkania i pieniędzy, a gdy było trzeba potrafił spać pod gołym niebem i pożywić się garścią ryżu. Tego samego wymagał więc od żony. A jak nawet miał pracę, to dostawał za nią dużo, dużo za mało jak na potrzeby i przyzwyczajenia białej kobiety, nawet z kraju tak skromnego jak nasz. Do tego obowiązywały tu przecież zwyczaje afrykańskie. Jeśli więc małżonek zaczął zarabiać jako tako, zwałała mu się często do jednego pokoju gromada czarnych sióstr i braci, którym powodziło się gorzej. Wiem, że gdyby nie doraźna pomoc naszej ambasady, wiele takich kobiet przymierałoby po prostu głodem. Nie znam historii mieszanych małżeństw francusko-gwinejskich. Nasze jednak zwykle nie wytrzymały próby czasu. A jakież biedne były dzieci z mieszanych małżeństw! Jak białe kruki między czarnymi i jak czarne między białymi. W innych krajach zapewne łatwiej idą takie sprawy, ale z Gwinei nie można było dziecka wywieźć nawet po rozwodzie. Znam przezabawną historię z tej «łązki». Studiujący u nas, rzeczywiście przystojny Gwinejczyk ożenił się z jakąś panną z Łodzi. W Łodzi też urodził im się śliczny synek. Nie miał trudności w porozumiewaniu się z ojcem, gdyż ten przebywał u nas już siedem lat i świetnie znał polski. Trudności zaczęły się po przyjeździe do Gwinei. Mały nie mógł porozumieć się z dziećmi ani po francusku, ani w językach malinke, susu czy fula. Uciekając przed gromadką goniących go i wytykających palcami dzieci, wołał do ojca: – Tato! Tato! Chodź prędzej, bo mnie murzyni gonią! – oczywiście po polsku<sup>299</sup>.

Współczesne skupiska polskie i polonijne w Afryce Zachodniej należą do najmniejszych w świecie. Cała zbiorowość na początku XXI w. liczyła kilkaset osób, a grupa ta na dodatek podlegała pewnym korektom. Część pracowników wyjeżdżała po odbyciu kontraktu, inni przyjeżdżali, podejmując zatrudnienie. Zmieniał się też udział polskich misjonarzy i misjonek, uzależnionych od decyzji swoich przełożonych, sytuacji społeczno-politycznej w danym kraju bądź własnego zdrowia, które nie zawsze dopisywało

<sup>299</sup> H. Rutkowska, *Afryka, mój mąż i ja*, Warszawa 1993, s. 175–176.

w miejscowych trudnych warunkach. Wyjeżdżały także dzieci z polsko-zachodnioafrykańskich małżeństw mieszanych, które podejmowały studia w krajach Europy Zachodniej bądź przyjeżdżały do Polski, gdzie mogły uzyskać stypendium bądź liczyć na wsparcie dziadków i rodziny matki. Po okresie spędzonym w innych warunkach polityczno-gospodarczych te osoby nie zawsze decydowały się na powrót do kraju ojca, szukając miejsca do życia w innych częściach globu. Kryzysy polityczne i gospodarcze, którymi często targana była cała Afryka Zachodnia, nie gwarantowały należytego rozwoju osobistego czy rodzinnego, stąd i chęć do podjęcia migracji do krajów bogatszej Północy.

Współczesna diaspora polska w regionie zachodnioafrykańskim prezentuje się jak w poniższym zestawieniu.

**Tabela 55.** Przybliżona wielkość skupisk polskich i polonijnych w krajach Afryki Zachodniej wedle szacunków z początku XXI w.

Kraj Afryki Zachodniej	Wielkość skupiska	Uwagi
Benin	20	misjonarze i misjonarki, rodziny mieszane
Burkina Faso	20	misjonarze i misjonarki, rodziny mieszane
Gambia	5	misjonarze i misjonarki
Ghana	100	rodziny mieszane, misjonarze i misjonarki
Gwinea	50	rodziny mieszane, przebywający czasowo
Gwinea Bissau	0	–
Liberia	10	przebywający czasowo
Mali	30	rodziny mieszane
Mauretania	10	–
Niger	10	–
Nigeria	300	20-30 rodzin mieszanych, osoby na kontraktach i przebywające czasowo
Senegal	50	misjonarze i misjonarki, rodziny mieszane
Sierra Leone	5	–

cd. tabeli 55

Togo	50	misjonarze i misjonarki, rodziny mieszane
Wybrzeże Kości Słoniowej	40	misjonarze i misjonarki, rodziny mieszane, emigracja powojenna
Zielony Przylądek	10	przebywający czasowo
<b>Ogółem</b>	<b>710</b>	-

Źródło: Materiały i informacje uzyskane z Departamentu Polonii MSZ; J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 2008.

Najliczniejsze w warunkach zachodnioafrykańskich pozostały skupiska w Nigerii i Ghanie, co wynikało głównie z korzystnie rozwijającej się współpracy międzypaństwowej po II wojnie światowej. W pozostałych przypadkach były to zbiorowości kilku-, kilkunasto- bądź kilkudziesięcioosobowe, wspierane w ostatnim czasie przez polskich duchownych, a w niektórych przypadkach także przez osoby zatrudniane na kontraktach.

Społeczności polskie i polonijne w krajach zachodnioafrykańskich po 1989 r. podejmowały co prawda różne inicjatywy stowarzyszeniowe i organizacyjne, ale ze względu na niewielki ich stan, nie mogły one oddziaływać w sposób zasadniczy na obraz stosunków polsko-zachodnioafrykańskich. Inicjatywy polonijne kreowane były często przez polskie placówki dyplomatyczne. W związku z tym, jak zmieniło się w ostatnim czasie postrzeganie Polonii na Czarnym Lądzie przez polską politykę zagraniczną, tak też pracownicy służb dyplomatycznych mieli obowiązek zadbania o interesy mieszkających w obrębie placówki Polaków. W związku z tym, iż w regionie pozostała tylko jedna ambasada, tak więc zbiorowość polska i polonijna stosunkowo najlepiej została zorganizowana w Nigerii. Jej sytuacja materialna była zadowalająca, a główny jej trzon stanowiły Polki, które wyszły za mąż za Nigeryjczyków, którzy ukończyli studia wyższe i posiadali zadowalający status zawodowy i materialny. W Lagos, byłej stolicy państwa, powołano Koło Kobiet, które znalazło wsparcie w postaci dość prężnie działającego Stowarzyszenia Alumnów Absolwentów Uczelni Polskich, które dalej miało swoje oddziały w Lagos i Enugu. Tradycyjnym miejscem spotkań Polonii stała się polska ambasada, do której przychodzili oni z okazji świąt narodowych i ważnych rocznic środowiskowych. W związku ze zmniejszającą się liczbą dzieci polskich i polonijnych, w 2001 r. zlikwidowano

punkt konsultacyjny Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, jaki dotąd znajdował się w Lagos. Instytucją, która wspierała inicjatywy polsko-afrykańskie, była też Nigeryjsko-Polska Izba Handlowa w Lagos, którą w 2002 r. zastąpiła Polsko-Nigeryjska Rada Biznesu<sup>300</sup>.

Podobną specyfiką charakteryzowała się zbiorowość w Senegal, która także należała do lepiej sytuowanych w regionie. Umożliwiło to powołanie w 1995 r. Związku Polaków mieszkających w tym kraju, który ugruntował obecność polskiej diaspory. Instytucją wspomagającą był Związek Absolwentów Polskich Uczelni. Tradycyjnym miejscem spotkań z kolei była placówka dyplomatyczna w Dakarze<sup>301</sup>.

Nieliczną diasporę polską na Wybrzeżu Kości Słoniowej zaczęto integrować w ramach Stowarzyszenia Iworyjsko-Polskiego, którego działalność zainicjowano w maju 2000 r. Liderem tej grupy był wówczas przedstawiciel miejscowej Polonii, prowadzący działalność gospodarczo-turystyczną w San Pedro, który od 40 lat zamieszkiwał na terytorium tego państwa. Wspierała go grupa studentów afrykańskich wykształconych na polskich akademiach medycznych, która dzięki temu uzyskała wyższy status społeczny i materialny. Środowisko polonijne spotykało się z okazji ważnych rocznic narodowych w Biurze Radcy Handlowego w Abidżanie<sup>302</sup>.

W przypadku Gwinei, gdzie środowisko polonijne było w gorszej sytuacji materialnej, instytucją integrującą je okazał się powołany tam konsul honorowy. Podobnie przedstawiała się sytuacja w Mali, ale tamtejszy konsul honorowy nie utrzymał się w miejscowych realiach. Rodziny polsko-malijskie wspierane były przez Związek Absolwentów Polskich Uczelni, który liczył ok. 50 osób. Działał on prężnie zwłaszcza w dekadzie lat 90. XX w., kiedy prezydentem republiki był jeden z jego członków<sup>303</sup>. W innych krajach oparciem dla małżeństw polsko-afrykańskich byli pracujący w terenie misjonarze i misjonarki, ale dotyczyło to jedynie tych miejsc, w których byli oni obecni. Z pojedynczymi rodzinami, które na dodatek są jedynymi reprezentantami społeczności polskiej i polonijnej w danym kraju, nie ma niekiedy żadnej łączności. Placówki dyplomatyczne wiedzą o ich istnieniu tylko wówczas, kiedy zwracają się one z prośbą o pomoc<sup>304</sup>.

<sup>300</sup> J. Knopek, *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 2008, s. 50.

<sup>301</sup> Tamże, s. 90.

<sup>302</sup> Tamże, s. 104.

<sup>303</sup> Tamże, s. 124, 149.

<sup>304</sup> Tamże.

Zdaniem Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego, które podjęło się trudu zweryfikowania wszystkich Polaków żyjących na przełomie XX i XXI w. w krajach Afryki Zachodniej i sąsiednim Kamerunie, zbiorowość polska i polonijna przedstawiała się w następujący sposób: „misjonarzy – dwustu dwudziestu pięciu (stu trzydziestu dwóch w Kamerunie), przebywających na kontraktach – dwustu pięćdziesięciu, tych, którzy przyjechali na krótko – trzystu trzydziestu/trzystu pięćdziesięciu (głównie turyści w Senegalu i Gambii)”<sup>305</sup>. Zdaniem towarzystwa w perspektywie krótko- czy średnio-terminowej nie miała ona szans na zwiększenie liczebności, z czym należy się w całej pełni zgodzić.

<sup>305</sup> Z. Łazowski, P. Myśliwiec, *Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty...*, t. 1, s. 281.

## Zakończenie

Afryka Zachodnia, będąca częścią Afryki Subsaharyjskiej, nie była i nie jest postrzegana jako wiodący region oddziaływań międzynarodowych. W historii odgrywała jednak pewne role polityczne, gospodarcze i społeczne. Dzięki podróżom odbywanym przez Portugalczyków w te rejony świata mogli oni tak rozwinąć techniki żeglowania, że doprowadziły później Półwysep Iberyjski do wielkich odkryć geograficznych. One też spowodowały wywóz z tego najludniejszego regionu Czarnego Łądu tysiące czarnych mieszkańców, którzy zasilali gospodarki kolonii europejskich na półkuli zachodniej, a później przyczynili się do budowy niezależnych podmiotów międzynarodowych w Ameryce Środkowej i Południowej. Region ten umożliwił umiejętne zapoznanie się Europejczyków z Czarnym Łądem, dzięki czemu rozpoczęli oni ekspansję kolonialną na niespotykaną dotąd skalę. Odtąd region ten zapewniał surowce mineralne, tanią siłę roboczą, stał się terenem zbytu europejskiej produkcji przemysłowej oraz dawał możliwości poszerzania wpływów. Po powstaniu niepodległych organizmów państwowych Afryka Zachodnia straciła nieco na znaczeniu, ale dzięki posiadanemu potencjałowi demograficznemu, a także surowcom naturalnym nadal jest postrzegana jako region mogący odegrać pewne role międzynarodowe w XXI w. Przemawiać za tym mogą warunki geograficzno-przyrodnicze, bliskie sąsiedztwo Atlantyku, a tym samym Europy i obu Ameryk, które mogłyby na tym obszarze zlokalizować część swej produkcji i przesunąć do niej pewne osiągnięcia naukowo-techniczne. Posiadane dobra, duża podaż siły roboczej, szybki przyrost naturalny, możliwość wykorzystania energii odnawialnej dawałyby szansę na jej rozwój oraz częściowe przeniesienie produkcji z regionu Azji Południowo-Wschodniej i Pacyfiku na ten obszar.

Uwaga autora skupiła się w niniejszej monografii na analizie stosunków łączących Polskę z krajami zachodnioafrykańskimi, poczynając od historycznych doświadczeń i kontaktów, poprzez żywiołowe wejście czynników rządowych na ten obszar po 1956 r. i ograniczenie działalności po 1989 r., aż do chwili obecnej. Stąd też w skład książki weszły cztery problemowe rozdziały odnoszące się do sfery historii, polityki, gospodarki i kultury. Idąc wywoдем metodologicznym, chciał autor znaleźć odpowiedź, czy

Polska będzie mogła w przyszłości odgrywać pewne role międzynarodowe w tej części globu.

W toku prowadzonych badań okazało się, że historyczne państwo polskie nie prowadziło aktywnej polityki kolonialnej, stąd dochodziło jedynie do sporadycznych kontaktów między nim a regionem zachodnioafrykańskim. Mimo to, do pierwszych spotkań między mieszkańcami rejonu Morza Bałtyckiego a ludnością znad Zatoki Gwinejskiej doszło w czasach nowożytnych, kiedy to lennik Rzeczypospolitej książę Jakub Kurlandzki utworzył w XVII w. faktorię handlową u ujścia rzeki Gambii do Atlantyku. W XVIII stuleciu kilkudziesięciu Polaków dopłynęło do wybrzeży zachodnioafrykańskich za pośrednictwem krajów zachodnioeuropejskich, które coraz bardziej interesowały się tą częścią świata. Kilka osób opisało też region zachodnioafrykański w czasie odbywanych podróży morskich realizowanych do Ameryki Południowej bądź na kontynent azjatycki.

W związku z tym, iż w latach 1795–1918 państwo polskie nie istniało, dlatego też główne tło kontaktów opierało się na osobach, które stały się obywatelami ówczesnych mocarstw europejskich. Za ich pośrednictwem Polacy docierali do tej części Czarnego Łądu. Obecni byli początkowo w armii francuskiej, a później w Legii Cudzoziemskiej, czyli militarnej formacji wielonarodowej, powołanej przez Paryż w celu zabezpieczenia swych interesów kolonialnych. Marynarze o polskich nazwiskach pochowani zostali na cmentarzach brytyjskich posiadłości kolonialnych, co świadczyć mogłoby o podejmowaniu przez nich służby na okrętach tego państwa. Jako poddani króla Prus i cesarza Niemiec ludność polska brała udział w kolonizacji Togo i Kamerunu, które to obszary stały się obiektem zainteresowania Niemiec. W okresie tym wyjechał do Togo emigrant polski, którego syn Mikołaj Grunitzky został później prezydentem Republiki Togijskiej.

Po I wojnie światowej, kiedy to odrodziło się po latach zaborów państwo polskie, zaczęło kształtować swe cele polityczne względem podmiotów międzynarodowych za granicą, m.in. na Czarnym Łądzie, który zdominowany był przez ówczesne mocarstwa europejskie. Posiadanie kolonii w tym czasie stanowiło o sile państwa i jego mocarstwowych aspiracjach. Stąd też w polskich kołach politycznych pojawiła się myśl ich pozyskania dla celów budowy mocarstwa regionalnego. Chciano dzięki temu posunięciu rozładować pałący problem reformy rolnej, gdyż klika milionów ludzi żyjących na obszarach wiejskich nie posiadało ziemi bądź jeśli ją posiadało, to nie wystarczała ona do zabezpieczenia egzystencji najbliższej rodzinie. Nawiązano wówczas stosunki dyplomatyczne z Liberią, gdzie wysłano polskich doradców oraz



osadników do zorganizowania plantacji kolonialnych. Ponadto starano się przekonać opinię międzynarodową do przekazania Polsce pewnych udziałów kolonialnych, m.in. w Afryce Zachodniej. Do tego obszaru docierali także emigranci, którzy podejmowali zatrudnienie w miejscowej gospodarce. Jednocześnie w tej części Czarnego Łądu obecni byli nieliczni podróżnicy, marynarze, lotnicy, misjonarze, dziennikarze i naukowcy. Planów dotyczących utworzenia w Afryce Zachodniej kolonii polskiej nie udało się zrealizować z powodu braku odpowiedniego prestiżu w środowisku międzynarodowym. Ponadto podstawowe cele polityczne należało zabezpieczyć na gruncie europejskim, gdyż państwo polskie położone było między dwoma systemami totalitarnymi – Związkiem Radzieckim i Niemcami, które dążyły do jego likwidacji bądź podporządkowania swym wpływom. One też doprowadziły do upadku Polski we wrześniu 1939 r. i rozpoczęcia II wojny światowej.

W latach 1939–1945 władze polskie pozostające na emigracji początkowo w Paryżu, a później w Londynie, nie skupiały swej aktywności na utrzymywaniu kontaktów z Czarnym Łądem, a jedynie odbudowie struktur państwa polskiego. Podobnie sytuacja ta wyglądała po 1945 r., kiedy władzę w Polsce zawłaszczył reżim komunistyczny, który zainteresowany był jej utrzymaniem i jednocześnie uzależniony został od wpływów politycznych idących ze strony Związku Radzieckiego. Nowe władze w początkowym okresie nie angażowały się w sprawy afrykańskie. Ich polityka ograniczała się do krytyki kolonializmu, głoszenia prawa narodów afrykańskich do samostanowienia oraz poszanowania ich suwerenności. Pojawiały się też ideologiczne teksty w upolitycznionej prasie. Zmiana ta nastąpiła po XX zjeździe KPZR, który miał miejsce w Moskwie w 1956 r. Odbывał się on w przededniu afrykańskiej dekolonizacji. Kiedy pierwsze państwa Afryki Subsaharyjskiej pojawiły się nad Zatoką Gwinejską, kraje socjalistyczne, w tym i Polska, zaczęły większą uwagę poświęcać na zbliżenie polityczne i gospodarcze z tą częścią świata. Dała ona początek nowym relacjom Polski z kontynentem afrykańskim, położonym na południe od Sahary.

Państwa afrykańskie od początku procesu dekolonizacji zaliczane były w polskiej polityce zagranicznej do grona krajów rozwijających się. W łonie tej struktury zaistniały silne podziały na zwolenników oraz przeciwników podjęcia współpracy z krajami socjalistycznymi. Tym samym część krajów zaczęła opierać swą wizję rozwoju na Związku Radzieckim, druga grupa uznawała, że należy zachować dobre relacje z byłymi mocarstwami kolonialnymi oraz Stanami Zjednoczonymi, a kolejna – że nie można się

zamykać na określoną część świata, tylko realizować tzw. własną drogę rozwoju międzynarodowego. Podobne podziały pojawiły się i w Afryce Zachodniej, co znalazło częściowe odbicie w charakterze relacji łączących polską politykę zagraniczną z tą częścią świata.

Po 1956 r. Polskę zaczęły łączyć najlepsze stosunki z państwami zachodnioafrykańskimi uznającymi tzw. socjalistyczny model rozwoju. Oznaczał on, że kraje te miały zastosować takie rozwiązania polityczno-ustrojowe, a tym samym gospodarczo-usługowe czy społeczno-kulturalne, które realizowano w Europie Wschodniej na wzór radziecki po II wojnie światowej. Później grupę tę poszerzono do tych podmiotów, które jawnie w polityce międzynarodowej nie występowały przeciwko ZSRR i ich satelitom, a więc pozostawały neutralne. Stąd najważniejsze miejsce w polskiej polityce względem Afryki Zachodniej odgrywały początkowo Ghana i Gwinea. Przejściowo były to także Benin, Mali, Senegal i Togo. Inne państwa miały znaczenie marginalne bądź nie prowadzono z nimi żadnych relacji między państwowych. Nadal wypowiadano się negatywnie przeciwko kolonom portugalskim w tej części świata, wspierając tamtejsze ruchy narodowyzwolenicze mentalnie oraz finansując je w niewielkim stopniu. Kiedy po 1975 r. struktura państw zachodnioafrykańskich wypełniła się, polskie koła rządowe swą uwagę skierowały na piętnowanie apartheidu i wzmożoną krytykę systemu autorytarnego w RPA.

Od lat 60. XX w. zaczęto w tej części świata większą sympatią darzyć Nigerię, najludniejsze państwo regionu, posiadające surowce naturalne i potencjalne możliwości rozwoju gospodarczego. Miało to też związek z licznymi puczami wojskowymi i zamachami stanu, które pozbawiły władzy m.in. elity Ghany i Gwinei. Do pełnego zaangażowania się strony polskiej w tym państwie doszło po 1970 r., kiedy zakończyła się tam wojna domowa, grożąca jego rozbiciem wewnętrznym. Odtąd kontakty polsko-nigeryjskie wyróżniały się spośród innych państw regionu zarówno w statystyce, jak i w intensywności podejmowanych działań. Co prawda z kilkunastoma krajami zachodnioafrykańskimi prowadzono rozmowy, handlowano czy wspierano ich aspiracje polityczne na arenie międzynarodowej, ale to Nigerii przypadł priorytet w tych działaniach. Na państwie tym zaczęły skupiać się wizyty międzypaństwowe, prowadzono różnorodne formy wymiany towarowej, uskuteczniano inwestycje portowe i przemysłowe oraz wydobywcze, powołano do życia mieszane spółki handlowe.

Obrazu stosunków polsko-zachodnioafrykańskich nie zmieniły lata 80. XX w., a nawet wprowadzenie stanu wojennego w 1981 r. Co prawda niektóre

z krajów zachodnioafrykańskich potęgowały działania sił wojskowych w Polsce, wspierając stanowisko państw zachodnich, ale dotyczyło to tylko pojedynczych uczestników. Większość przyjęła ten fakt obojętnie, wykorzystując tę okazję do nawiązania ściślejszej współpracy z reżimem w Warszawie. W związku z ograniczeniem współpracy międzynarodowej Polski po 1981 r., na co wpływ miało embargo nałożone przez państwa zachodnie, rząd w Warszawie starał się wzmocnić swoją pozycję w strukturze krajów socjalistycznych i rozwijających się. Zmiana nastawienia do krajów rozwijających się, w tym do Afryki Zachodniej, nastąpiła w połowie lat 80. XX w. Po odwołaniu stanu wojennego polska polityka zagraniczna stopniowo odnawiała swe kontakty z krajami kapitalistycznymi, które znosiły embargo na handel bądź je tylko reglamentowały. To też wpłynęło na osłabienie relacji z państwami mniej znaczącymi, a do takich – poza Nigerią – należała Afryka Zachodnia.

Do 1989 r. strona polska oddziaływała politycznie na region zachodnioafrykański organizując wizyty międzypaństwowe i międzyresortowe. Dalej budowała sieć przedstawicielstw dyplomatycznych, które jednak były ograniczane ze względu na posiadane interesy, jak i brak odpowiednich środków finansowych. Ambasady polskie wspierane były przedstawicielstwami gospodarczymi oraz handlowymi i morskimi. Specjalny status miały misje obserwacyjne, dzięki którym Polska zaznaczała swą obecność w tej części świata i jednocześnie włączała się na rzecz współpracy międzynarodowej. Między polskimi i zachodnioafrykańskimi partiami oraz instytucjami politycznymi zawiązywano współpracę, dochodziło do kontaktów pośrednich i bezpośrednich. Delegaci partii lewicowych uczestniczyli na zjazdach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a z kolei jej przedstawiciele brali udział w spotkaniach tamtejszego aktywu. Wysyłano listy i depesze gratulacyjne z powodu rocznicy uzyskania niepodległości, rocznicy powołania do życia konkretnej instytucji politycznej bądź mentalnie wspierano działaczy lewicowych poza granicami ich rodzinnych krajów, kiedy do władzy w nich doszły reżimy prozachodnie. Relacje takie dotyczyły też ruchu młodzieżowego, zawodowego i spółdzielczego.

Z podmiotami tymi prowadzono regularną wymianę towarową, która dotyczyła przesyłania produktów i usług. Strona polska zainteresowana była głównie produktami spożywczymi oraz surowcami mineralnymi. Czynnikiem zachodnioafrykański kupował maszyny i urządzenia do produkcji przemysłowej, niektóre produkty i półprodukty bądź cały park maszynowy. Polska w związku z tym udzielała kredytów na zakup kompletnych obiektów

przemysłowych. Ponadto elementem dynamizującym współpracę było wysyłanie do pracy kadr naukowo-technicznych, które wspomóc miały miejscowe gospodarki i jednocześnie przyczyniać się do rozwoju wymiany handlowej. Niektóre z polskich przedsiębiorstw, zajmujących się gospodarką morską, rozwinęły działalność inwestycyjną na wybrzeżu zachodnioafrykańskim.

Innym aspektem podjętych działań stały się związki kulturalne. Towarzyszyły one podjętym inicjatywom politycznym i gospodarczym. W Polsce powstawały komórki naukowe, społeczno-kulturalne i publicystyczne, które wspierać miały relacje dwustronne. Na polskim rynku wydawniczym publikowano książki i artykuły poświęcone problematyce afrykańskiej. Muzea zaczęły gromadzić eksponaty z Czarnego Łądu, przygotowywano wystawy i seminaria oraz prowadzono działalność odczytową. Na polskich uczelniach powstawały koła naukowe studentów, prowadzono badania archeologiczne oraz organizowano wyprawy badawcze do Afryki Zachodniej. Na skutek podjętych działań dwustronnych do Polski zaczęła przyjeżdżać młodzież afrykańska do szkół zawodowych i średnich oraz na uczelnie akademickie. Kwestia ta spowodowała zainicjowanie działalności organizacyjnej i stowarzyszeniowej wśród młodych Afrykanów. Duża grupa młodzieży afrykańskiej wracała do miejsc swego urodzenia, gdzie po zdobyciu studiów gwarantowano im pracę zawodową oraz podniesienie statusu życiowego i materialnego. Część z nich pozostała na miejscu, osiedlając się, podejmując pracę zawodową i zakładając polsko-afrykańskie związki małżeńskie. Do tej grupy należał późniejszy prezydent Mali Alpha Oumar Konaré.

Stosunki polsko-zachodnioafrykańskie zmieniły swe oblicze po 1989 r., kiedy Europa Środkowo-Wschodnia weszła na drogę transformacji systemowej, która spowodowała daleko idące zmiany polityczne, gospodarcze i kulturalne. Polska polityka zagraniczna, uwolniona z zależności od Związku Radzieckiego, obrała kurs prozachodni, stając się bardziej europocentryczną. Dążąc do włączenia kraju w struktury Paktu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej, zaczęła rozbudowywać placówki dyplomatyczne w Europie Zachodniej, kosztem takich regionów świata, jak m.in. Afryka Zachodnia. Włączenie Polski do tych struktur dawało jej gwarancję suwerenności w sferze polityczno-międzynarodowej oraz innowacyjności na płaszczyźnie gospodarczo-usługowej. Budowa wspólnego rynku wymusiła wymianę towarową z innymi krajami europejskimi, co wyraźnie odbiło się na kontaktach z innymi częściami świata. Kwestia ta była najbardziej widoczna w odniesieniu do Afryki Subsaharyjskiej, gdzie poszczególne

państwa – poza RPA – straciły na znaczeniu, nie odgrywając większej roli politycznej.

Region zachodnioafrykański zaliczany był nadal w polskiej polityce zagranicznej do obszaru powiązanego niegdyś z krajami rozwijającymi się. W ścisłym tego słowa znaczeniu był to region wchodzący w skład Afryki Subsaharyjskiej, a więc tej części Czarnego Łądu, która położona była na południe od Sahary. Polska, rekapitułując swe cele polityczne względem tego obszaru, zmniejszyła tam liczbę placówek dyplomatycznych. Status ambasady został utrzymany jedynie w odniesieniu do Nigerii, natomiast w innych krajach pozostały siedziby radców handlowych, konsulów honorowych bądź zabrakło ich w ogóle. Strona polska dalej aktywna była w sferze uczestnictwa w misjach obserwacyjnych, ale w ich skład wchodziły jedynie pojedyncze osoby. Zgodnie z wymogami Unii Europejskiej zwiększono nacisk na kształtowanie pomocy rozwojowej, która widoczna stała się w niektórych miejscach regionu. Po 1989 r. dochodziło do pojedynczych wizyt między państwowych, co świadczyło o zdecydowanym obniżeniu znaczenia regionu w stosunkach Polski z zagranicą.

Obniżona została też jakość kontaktów gospodarczych, która w dużym stopniu zmniejszona została do rangi wymiany towarowej. Niegdyś korzystna dla strony polskiej, stała się ona deficytowa, gdyż Polska dużo więcej importowała surowców spożywczych, aniżeli eksportowała towarów do tego obszaru. Na dodatek część rozliczeń prowadzono za pośrednictwem giełd międzynarodowych i zachodnioeuropejskich instytucji handlowych. Wpłynęło to na obniżenie parytetu Polski jako realnego uczestnika gospodarczego w regionie, który przestał być tam obecny instytucjonalnie. Zniknęły polskie inwestycje w Afryce Zachodniej, zaprzestano udzielania kredytów na zakup urządzeń przemysłowych, nie świadczone już większych usług konsultingowych. W niewielkim stopniu w rozwoju regionu zachodnioafrykańskim uczestniczyli też polscy specjaliści, którzy z grupy kilkudziesięciorosobowej zostali zredukowani do kilkunastuosobowej. Jediną oznaką obecności na tamtejszych rynkach pozostały spółki mieszane, które utworzone wcześniej, przejść musiały daleko idącą restrukturyzację.

Podobnie na przemianach systemowych ucierpiały relacje kulturalne. Na polskim rynku wydawniczym nie popularyzowano już literatury afrykańskiej, dawne instytucje kulturalne przestały istnieć, na wspólne wyprawy archeologiczne brakowało pieniędzy, rzadziej przygotowywano wystawy muzealne opierające się na nowych eksponatach, przestały funkcjonować kluby polskie w Afryce Zachodniej, a stowarzyszenia byłych specjalistów

zaprzystały działalności. Zawieszono ze względów finansowych nawet działalność Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego, które od 1994 r. było propagatorem licznych inicjatyw regionalnych i ogólnopolskich. W niewielkim stopniu rozwinęła się turystyka między tymi obszarami. W odniesieniu do Afryki Zachodniej zwiększeniu uległa jedynie liczba polskich misjonarzy i misjonek, którzy podjęli się dzieła propagowania doktryny Kościoła katolickiego. Na taki stan rzeczy wpłynęła liberalizacja przepisów w zakresie wyjazdów ludności cywilnej poza granice kraju, które wcześniej były reglamentowane przez organy państwowe. Zmianom także uległy przepisy, które niegdyś ułatwiały dostęp młodzieży zachodnioafrykańskiej na studia w Polsce. Co prawda liczba stypendiów została poważnie ograniczona, ale obywatele Afryki Zachodniej w celu uzyskania wykształcenia nadal przyjeżdżali do Polski. Dodatkowo diaspora afrykańska w Polsce wytworzyła dość bogate formy życia organizacyjnego i stowarzyszeniowego, co spowodowało, że stała się ona bardziej widoczna w polskich mediach. Organizowano festiwale filmowe oraz imprezy propagujące kulturę afrykańską. Pewnym novum był przyjazd Afrykanów, którzy zamierzali poszukiwać nowych dróg życiowych w Polsce, co jednocześnie skutkowało staraniem się o azyl polityczny bądź prawo do stałego pobytu.

Oddana do rąk Czytelnika monografia podkreśla, że o ile o pierwszych stosunkach politycznych Polski z regionem zachodnioafrykańskim można od okresu międzywojennego, kiedy to zawarto układ z Liberią, to ich rozwój nastąpił po 1956 r., gdy zaczęły powstawać tam kolejne niepodległe państwa. Stosunkowo szybko miejsce politycznych oddziaływań przejęły kontakty gospodarcze, które od lat 70. XX w. zajęły pierwszoplanową rolę, wspieraną przez liczne inicjatywy polityczne i kulturalne. Począwszy od 1989 r. bardziej istotną rolę zaczęły zajmować relacje kulturalne, gdyż te o charakterze politycznym i gospodarczym traciły na znaczeniu. Nie należy spodziewać się w najbliższej przyszłości – w perspektywie kilku bądź kilkunastu lat – zmiany nastawienia polskiej polityki zagranicznej względem regionu zachodnioafrykańskiego. Nie będzie on zatem odgrywał priorytetowej roli w tworzonych strategiach rządowych czy ministerialnych. Tym samym czynnik polski nie będzie uczestniczył w jego życiu polityczno-gospodarczym, gdyby przesunęło się w jego kierunku centrum produkcyjne i usługowe świata.

# Bibliografia<sup>1</sup>

## I. Źródła

### 1. Zasoby archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespoły: Ambasada RP w Londynie; Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; Komitet Narodowy Polski w Paryżu; Konsulat RP w Marsylii; Ministerstwo Handlu Zagranicznego; Ministerstwo Spraw Zagranicznych; Światowy Związek Polaków z Zagranicy; Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej; Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”; Towarzystwo Przyjacieli Polsko-Afrykańskiej.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, zespoły: Departament Konsularny; Departament Ogólny; Departament V.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Dział Rękopisów.

Instytut Polski i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego w Londynie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departamenty: Konsularny; Polonii  
Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Warszawie, Archiwum prowincjonalne.

### 2. Materiały niepublikowane

Midura M., *Wkład polskich misjonarzy i misjonarek w rozwój Kościoła katolickiego w Senegalu*, rozprawa doktorska napisana w uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005.

*Polityka Polski wobec Afryki w XXI wieku. Materiały do programu Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, opr. zbior., mps (Warszawa) 2001.

### 3. Dokumenty i materiały publikowane

Adolf Friedrich Herzog zu Mecklemburg, *Ins innerste Afrika*, Leipzig 1909.  
*Afrykamera. 3. festiwal filmów afrykańskich*, b.m.w. 2008.

---

<sup>1</sup> W bibliografii podano jedynie te źródła, literaturę i informacje pozyskane z Internetu, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczyły stosunków polsko-zachodnioafrykańskich. Nie zamieszczono w niej tych publikacji, które w przypisach ujęto na zasadach porównania z innymi częściami świata bądź stanowiły warsztatowe udokumentowanie przypisów wyjaśniających.

- Afrykański lot kpt. pil. Stanisława Skarżyńskiego. Przegląd publikacji prasowych z 1931 r.*, Łódź 2001.
- Anigstein L., *Exploration médicale au Libéria*, „Bulletin Trimestriel de l'Organisation d'Hygiène de la Société des Nations” (Genewa) 1937, Vol. 4, No. 4.
- Dmochowski Z.R., *An Introduction to Nigeria Traditional Architecture*, London 1990, Vol. 1–3.
- Dybowski J., *La route du Tchad. Du Loango au Chari*, Paris 1893.
- Gomułka W., *XV sesja ONZ. Przemówienia i wywiady*, Warszawa 1960.
- Hirschler J., *Prosty sposób transportowania w stanie mokrym preparatów, wykonanych na szkiełkach pokrywkowych*, „Zoologica Poloniae” 1937–1938, vol. 2.
- Mały rocznik statystyczny 1938*, Warszawa 1938; *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939.
- Materiały XX Zjazdu KPZR*, Warszawa 1956.
- Międzynarodowe stosunki kulturalne. Wybór dokumentów i literatury*, oprac. C. Lewandowski, Wrocław 2001.
- Mioni H., *Sodalicja Św. Piotra Klawera. Stowarzyszenie propagandy dla misji afrykańskich*, Kraków 1902.
- Nkrumah K., *Afryka musi się zjednoczyć*, tłum. E. Danecka, Warszawa 1965.
- Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą” 1974, nr 28; 1970, nr 25; 1971, nr 26.
- Obroty artykułami rynkowymi pochodzenia przemysłowego między krajami socjalistycznymi (RWPG) a rozwijającymi się krajami Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji*, Warszawa 1966.
- Polityka zagraniczna państw afrykańskich. Zbiór dokumentów*, oprac. T. Łętocha, Warszawa 1970.
- Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 roku*, Londyn 1954.
- Pomian-Hajdukiewicz A., *Dahome, land och folk*, „Ymer” 1895.
- Prawo dyplomatyczne i konsularne. Wybór dokumentów*, oprac. A. Przyborowska-Klimczak i W. Staszewski, Lublin 2003.
- Przed podbojem. Afryka Północna i Zachodnia w relacjach z XVIII i XIX w.*, oprac. A. Dziubiński i J. Milewski, Warszawa 1980.
- Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1932*, Warszawa 1932; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1933*, Warszawa 1933; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1934*, Warszawa 1934; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1935*, Warszawa 1935; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1936*, Warszawa 1936; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1937*, Warszawa 1937; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu*



- na 1 kwietnia 1938, Warszawa 1938; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939.
- Stosunki międzynarodowe 1989–2000. Wybór tekstów źródłowych i materiałów*, oprac. Z. Leszczyński i A. Koseski, Pułtusk 2001.
- Strategia RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się*, „Zeszyty Akademii Dyplomatycznej” 2005, nr 22.
- Szczuka S.J., *W sprawie służby weterynaryjnej we francuskich koloniach afrykańskich*, „Wiadomości Weterynaryjne” 1933, nr 155.
- Szczuka S.J., *Kilka słów o leczeniu zwierząt u ludów Mauretanii*, „Wiadomości Weterynaryjne” 1934, nr 166.
- Szymański F., *Essai sur la guerre dans le Soudan*, Lyon 1888.
- Średziński P., *Afryka i jej mieszkańcy w polskich mediach*, Warszawa 2011.
- UN World Investment Report*, New York 1991.
- Więckowska H., *Listy emigracyjne Lelewela*, Kraków–Warszawa 1948–1956, t. 1–6.
- Współczesne stosunki międzynarodowe. Wybór tekstów źródłowych z komentarzem*, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997.
- Zagadnienia polityki międzynarodowej na IX sesji ONZ. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1955.
- Zagraniczna polityka kulturalna Polski i jej priorytety na lata 2001–2003*, oprac. Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa: 21 sierpnia 2001 r.
- Zbiór Dokumentów*, 1950 i nn., nr 1 i nn.
- Zuber R., *Spostrzeżenia geologiczne z zachodniej Afryki*, [w:] *Księga pamiątkowa w 250 rocznicę założenia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1912, t. 2.

#### 4. Pamiątniki, relacje, sprawozdania, wspomnienia i dzienniki

- Beck J., *Dernier rapport. Politique polonaise 1926–1939*, Genève 1951.
- Białoskórski J., *Wspomnienia z Legii Cudzoziemskiej*, Katowice 1934.
- Brabazon J., *Mój przyjaciel najemnik: wspomnienia*, tłum. S. Kroszczyński, Warszawa 2012.
- Churchill W.S., *The Second World. The Grand Alliance*, Boston 1950.
- Cielecka A., *Niespokojna Afryka. Wspomnienia z Egiptu, Etiopii, Nigerii, Beninu, Togo*, Warszawa 1996.
- Daszkowski E., *Afrykańskie spotkania. Opowiadania*, Szczecin 1989.
- Dreszer Z., *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936.
- Dudek A., *Poszukiwacze*, Katowice 1987.
- Fenrych W., *Zapiski z Afryki Zachodniej*, Szczecin 1965.
- Fiedler A.R., *Nowa przygoda – Gwineja*, wyd. 5, Poznań 1989.

- Fiedler A.R., *Wabiła nas Afryka Zachodnia*, Poznań 1980.
- Giedwidź J., *Afryka. Z wędrówek ekonomisty*, Warszawa 1962.
- Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników ułożył Wacław Nałkowski*, Warszawa 1909, t. 4: *Afryka*.
- Ginalska A., *Moja afrykańska misja*, Warszawa 2010.
- Giżycki J., *Biali i czarni*, Warszawa 1934.
- Giżycki J., *Między morzem a pustynią*, Warszawa 1936.
- Giżycki K., *Wężowa góra: opowieści z puszczy liberyjskiej*, wyd. 2, Wrocław 1975.
- Glemp J., *Na dwóch wybrzeżach: wizyta duszpasterska w Algierii (15–17 stycznia 1987) i Wybrzeżu Kości Słoniowej (1–3 marca 1987)*, Poznań 1990.
- Hirschler J., *Ze Lwowa do Liberii. Wspomnienia z Afryki tropikalnej*, Lwów–Warszawa 1939.
- Jagniátkowski W., *Na brzegach Senegalu. Z przygód polskich na obczyźnie*, Warszawa 1912.
- Jagniátkowski W., *Polak w Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1909.
- Janikowski L., *W dżunglach Afryki. Wspomnienia z polskiej wyprawy afrykańskiej w latach 1882–1890*, Warszawa 1936.
- Kapuściński R., *Heban*, Warszawa 1998.
- Karasińska I., *Afryka malowana sercem. Śladem tarnowskich misjonarzy w Kongo*, Warszawa 1998.
- Karty pocztowe Kazimierza Zagórskiego z kolekcji Witolda Grzesiewicza*, oprac. M. Grzesiewicz-Sałacińska, Warszawa 2009.
- Konopnicki G., *Ciekawe opowiadania o dalekich krajach*, Warszawa [1930].
- Korabiewicz W., *Do Timbaktu*, Warszawa 1967.
- Korabiewicz W., *Dobry simba*, Warszawa 1979.
- Korabiewicz W., *Gdzie słoń a gdzie Polska*, Warszawa 1980.
- Korabiewicz W., *Kwaheri*, Warszawa 1958 i wyd. nast.
- Korabiewicz W., *Safari Mingi. Wędrówki po Afryce*, Warszawa 1959 i wyd. nast.
- Korabiewicz W., *Złowiłem życie*, Warszawa 1973.
- Kotnowski A., *Oblicza Afryki*, tekst K. Marcinkowska, Warszawa 2008.
- Krzyszkowski J., *Polska misja w Afryce*, Kraków 1927.
- Łubczyk G., *Na patelni Nigru*, Warszawa 1985.
- Łubczyk G., Szczygieł B., *Płataniną afrykańskich dróg*, Kraków 1984.
- Makarczyk J., *Liberja, Liberyjczyk, Liberyjka*, Warszawa 1936.
- Miłkowski J., *Ze wspomnień legionisty. Wyprawa dahomejska*, Warszawa 1910.
- Nawrocki J., *Magia afrykańskiej ziemi*, Warszawa 1990.
- Nowak K., *Rowerem i pieszo przez Czarny Łąd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936*, oprac. Ł. Wierzbicki, Poznań 2000 i wyd. nast.
- Nowak K., Gliszewska E., *Przez Czarny Łąd*, Warszawa 1962.
- Ossendowski A.F., *Niewolnicy słońca. Podróż przez zachodnią połać Afryki podzwrotnikowej w 1925/26 r.*, Poznań 1927.

- Rutkowska H., *Afryka, mój mąż i ja*, Warszawa 1993.
- Skarżyński S., *25 770 km ponad Afrykę*, Warszawa 1931.
- Sosień B., *Łodzią do Afryki. Zapiski z rejsu do Afryki Zachodniej*, Nowy Sącz–Warszawa 1987.
- Spółdzielczość w Afryce*, oprac. B. Kolbusz, Warszawa 1966.
- Szczygieł B., *Maska z niama-niama*, Warszawa 1969.
- Szczygieł B., *Maski, bogowie, firmament*, Kraków 1985.
- Szczygieł B., *Mnisi w szafranowych szatach*, Kraków 1984.
- Szczygieł B., *Nieprzespany sen Afryki*, Kraków 1982.
- Szczygieł B., *Reportaże afrykańskie. Wybór*, Kraków 1986.
- Szczygieł B., *Rubikon czarnych dziewcząt*, Warszawa 1980.
- Szczygieł B., *Tajemnicze oblicza Afryki*, Kraków 1984.
- Szczygieł B., *Tubib wśród nomadów*, Warszawa 1966.
- Szczygieł B., *Z całego świata tamta strona*, Kraków 1984.
- Śliwka-Szczerbic W., *Harmattan i wielki deszcz. Spotkanie z Ghaną*, Warszawa 1965.
- Umerle J., *Czarna kość słoniowa. Wspomnienia misjonarza z Wybrzeża Kości Słoniowej*, Gniezno 2007.
- Witold Grzesiewicz. *Mój pobyt w Kongo 1929–1938*, oprac. M. Grzesiewicz-Salacińska, Warszawa 2009.
- Wróbel Wróblewski P., *Do ciepłych krajów*, Gdańsk 2009.
- Zapłata W., *Kilka dni w Kamerunie Północnym*, Poznań 1981.
- Ziamba W., *U polskich misjonarzy w Afryce (RPA, Angola, Togo, Ghana 10 I–10 II 1997)*, Elk 1998.
- Zins H., *Przez epoki i kontynenty*, Lublin 1996.
- Zumbach J., *Ostatnia walka. Moje życie jako lotnika, przemysłowca i poszukiwacza przygód*, Warszawa 2007.

## 5. Prasa oraz wydawnictwa periodyczne i nieperiodyczne

- „Afryka” 1990 i nn.
- „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 1975 i nn.
- „Dziennik Ustaw” 1984 i nn.
- „Głos Ludu” 1948.
- „Informator CHZ Prodimex” 1962 i nn.
- „Przegląd Afrykanistyczny” 2007 i nn.
- „Przegląd Informacji o Afryce” 1965 i nn.
- „Rocznik Morski i Kolonialny” 1938.
- „Rocznik Statystyczny GUS” 1950 i nn.
- „Roczniki Statystyczne Handlu Zagranicznego” 1960 i nn.
- „The Wall Street Journal” (Nowy Jork) 1960.
- „Trybuna Ludu” 1950 i nn.

## II. Literatura

### 1. Monografie i opracowania

- Africa environment outlook: past, present and future perspectives*, Nairobi 2002.
- Africa. The Middle East and the New International Economic Order*, ed. J. Lozoya i H. Cuadra, New York b.r.w.
- African studies in Poland*, ed. A. Zajączkowski, Warsaw 1980.
- Afrika: kultura i obestvennoe razvitie*, red. A.A. Gromyko, Moskva 1984.
- Afrika: strany socialističeskoj orientacji w revolucionnom processe*, red. A.A. Gromyko, Moskva 1984.
- Afrika: 1956–1961*, red. I.I. Potehin, Moskva 1961.
- Afrika v meždunarodnych otnošeniah*, red. A.A. Gromyko, Moskva 1970.
- Afryka. 40 lat penetracji oraz poznawania ludów i ich kultur*, red. J. Łapott i in., Szczecin 2004.
- Afryka: gospodarka – społeczeństwo*, red. A. Kukliński, Warszawa 1979.
- Afryka naszych czasów. Problemy integracji państwowej, narodowej i panafrykańskiej*, red. J. Chałasiński, Wrocław 1976.
- Afryka w stosunkach międzynarodowych: historia, stan obecny, perspektywy*, red. B. Ndiaye i P. Letko, Olsztyn 2010.
- Afryka w 1960 r.*, red. S. Kerner, Warszawa 1961.
- Afryka w Warszawie. Dzieje afrykańskiej diaspory nad Wisłą*, red. P. Średziński i M. Diouf, Warszawa 2010.
- Araszkiewicz H., *Transfer techniki do krajów słabo rozwiniętych (system dwustronny a wielostronny)*, Warszawa 1980.
- Araszkiewicz H., Apostol P., *Osteuropa und Afrika. Ökonomische und soziokulturelle Aspekte des Technologietransfers zwischen Ost und Süd*, München 1986.
- Arct B., *Polacy w walkach na Czarnym Lądzie*, Warszawa 1974.
- Azja, Afryka i Ameryka Łacińska. *Prognozy na lata dziewięćdziesiąte*, red. J. Prokopczuk, Warszawa 1991.
- Babula J., *Wojsko Polskie 1945–1989. Próba analizy operacyjnej*, Warszawa 1998.
- Badowski R., *Pod portugalską banderą*, Warszawa 1998.
- Balbin S., *Możliwości aktywizacji działalności korporacji transnarodowych w krajach Afryki w latach 90-tych*, Warszawa 1990.
- Balbin S., *Współpraca gospodarcza Polski z krajami rozwijającymi się na tle doświadczeń innych państw RWPG: stan aktualny i perspektywy*, Warszawa 1986–1988.
- Barankiewicz B., *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1982.
- Baranowski B., *Znajomości Wschodu w dawnej Polsce do XVIII w.*, Łódź 1950.
- Barbag J., *Zarys geografii politycznej*, Warszawa 1971.
- Barciński F., *Bogactwa kopalne Afryki*, Warszawa 1949.

- Bartkowski T., Dobosiewicz Z., *Afryka a EWG*, Warszawa 1970.
- Bartkowski T. i in., *Problemy jedności Afryki*, Warszawa 1969.
- Berridge G.R., *Diplomacy: Theory and Practice*, ed. 4, Basingstoke 2010.
- Białas T., *Liga Morska i Kolonialna*, Gdańsk 1983.
- Bielecki R., *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831–1879*, Warszawa 1992.
- Bierzanek R., *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1980.
- Birmingham D., *Kwame Nkrumah: The Father of African Nationalism*, Athens 1998.
- Bossak J., *Kraje rozwijające się. Zarys ekonomiczno-społeczny Afryki i Azji Zachodniej*, Warszawa 1980.
- Bożyk P., Misala J., Puławski M., *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*, Warszawa 2001.
- Budnikowski A., *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, wyd. 3, Warszawa 2006.
- Bujkiewicz Z., *Aspiracje kolonialne w polityce zagranicznej Polski*, Zielona Góra 1998.
- Chabal P., *A history of postcolonial Lusophone Africa*, b.m.w. 2002.
- Chodak S., „Czarna” Afryka zmienia się, Warszawa 1968.
- Chodak S., *Systemy polityczne „czarnej” Afryki*, Warszawa 1963.
- Chodak S., Kleer J., *Socjalizm a modernizacja w „czarnej” Afryce*, Warszawa 1967.
- Chodubski A.J., *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2004; wyd. 2, Gdańsk 2013.
- Chorośnicki M., *Stany Zjednoczone Ameryki wobec państw Afryki na południe od Sahary w latach siedemdziesiątych*, Kraków 1993.
- Chudzikowska J., Jaster J., *Odkrywczy Kamerunu*, Warszawa 1954.
- Ciamaga L. i in., *Unia Europejska. Podręcznik akademicki*, Warszawa 1998.
- Cienciała A.M., *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932: na podstawie tekstów min. Józefa Becka*, Paryż 1990.
- Curtin P. et al., *Historia Afryki*, tłum. M. Jannasz, wpraw. W. Jagielski, kons. nauk. B. Nowak, Gdańsk 2003.
- Czapliński M., *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992.
- Czarnocki A., Pietraś Z.J., *Współistnienie państw. Wstęp do międzynarodowych stosunków politycznych*, Lublin 1991.
- Cziomer E., Zyblikiewicz L.W., *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, wyd. 2, Warszawa 2005.
- Czmur S., Wójcik W., *Dowódcy Lotnictwa Polskiego*, Warszawa 1998.
- Davidson B., *Black Star: A View of the Life and Times of Kwame Nkrumah*, Oxford 2007.
- Davidson B., *The Africans: An Entry to Cultural History*, London 1973.
- Deszczyński P., *Kraje rozwijające się w koncepcjach ekonomicznych SPD. Doktryna i praktyka*, Poznań 2001.
- Dieckheuer G., *Internationale Wirtschaftsbeziehungen*, München–Wien 1990.
- Dobosiewicz Z., *Afryka Zachodnia. Ziemia i ludzie*, Warszawa 1979.
- Dobosiewicz Z., *Ekonomiczne aspekty neokolonializmu w Afryce*, Warszawa 1973.

- Dobosiewicz Z., *Inwestycje obce a rozwój gospodarczy Czarnej Afryki*, Warszawa 1965.
- Dobosiewicz Z., *Obcy kapitał we współczesnej Afryce*, Warszawa 1968.
- Dobosiewicz Z., *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990.
- Dobosiewicz Z., *Ugrupowania integracyjne krajów rozwijających się (Ameryka Łacińska, Azja, Afryka)*, Warszawa 1974.
- Dobosiewicz Z., Łętocha T., Malinowski M.J., *Rola armii w Afryce*, Warszawa 1970.
- Dobosiewicz Z., Malinowski M.J., Prokopczuk J., *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Afryki*, Warszawa 1974.
- Dobroczyński M., *Afryka a handel międzynarodowy*, Warszawa 1972.
- Dobroczyński M., Gorzelak E., *Rolnictwo afrykańskie. Produkcja i specjalizacja międzynarodowa*, Warszawa 1968.
- Dobroczyński M., Stefański B., *Współpraca gospodarcza z „trzecim światem”*, Warszawa 1972.
- Dobrska Z., *Poszukiwanie wzorów rozwojowych w Afryce (Ghana, Nigeria)*, Warszawa 1963.
- Dobrska Z., *Problemy gospodarcze Afryki*, wyd. 2, Warszawa 1968.
- 20 lat polityki zagranicznej Polski Ludowej*, pr. zbior., Warszawa 1964.
- Dyplomacja publiczna*, red. B. Ociepka, Wrocław 2008.
- Dyplomacja wielostronna*, red. A. Ciupiński, Warszawa 2003.
- Działalność męskich zgrupowań zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz i in., Lublin 1982.
- Dzieci żyjące na ulicy – nowe zjawisko miast afrykańskich*, red. J. Różański, Warszawa 2004.
- Easton D., *The Analysis of Political Structure*, New York 1990.
- Eckert M., *Harcsafari – 78. Wyprawa polskich harcerzy do Afryki*, Zielona Góra 1979.
- Eksperyment. Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941–1943*, oprac. E. Eckert, Londyn 1988.
- Fage J.D., *A History of West Africa*, London 1969.
- Fischlowitz E., *Cristoforo Arciszewski, Rio de Janeiro* 1959.
- Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.
- Gabas J.-J., *Nord-Sud: L'impossible coopération?*, Paris 2002.
- General History of Africa*, ed. UNESCO, Paris 1985–1988, Vo. 6–7.
- Geografia powszechna*, oprac. A. Zierhoffer i in., Warszawa 1967, t. 4: *Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich – Azja – Afryka*.
- Getmanec M.Z., *Sovetskij Sojuz i strany Azii i Afriki. Ocerk ekonomiceskogo i techniceskogo sotrudničestwa*, Moskva 1977.
- Głuski J., *Stosunki polsko-arabskie po II wojnie światowej*, Warszawa 1973.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Polacy we Francji w latach 1871–1914: społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa 1996.
- Gołąbek S., *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa 1978.

- Gołębski F., *Rola kultury w procesie kształtowania współpracy międzynarodowej*, Warszawa 1984.
- Gordon R., *Africa. A Continent Revealed*, New Holland 1997.
- Gość w Dom. *Studenci z krajów Trzeciego Świata w Polsce*, red. E. Nowicka i S. Łodziński, Warszawa 1993.
- Grzeleński B., *Dyplomacja polska w XX wieku*, Warszawa 2006.
- Guzek M., *Międzynarodowe stosunki gospodarcze. Zarys teorii i polityki handlowej*, Poznań 2001.
- Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- Haiman M., *Polacy w walce o niepodległość Ameryki*, Chicago 1931; toż, *Poland and the American Revolutionary War*, Chicago 1932.
- Hallet R., *Africa to 1875. A Modern History*, Michigan 1970.
- Huntington S., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Janowska, Warszawa 2005.
- Hastings A., *Kościół i misje w Afryce*, tłum. J. Nikołów, Warszawa 1971.
- Historia Afryki: do początku XIX wieku*, red. M. Tymowski, Wrocław 1996.
- Historia dyplomacji polskiej*, red. M. Biskup, Warszawa 1982, t. 1: *Połowa X w.–1572*;  
*Historia dyplomacji polskiej*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, t. 2: *1572–1795*;  
*Historia dyplomacji polskiej*, red. L. Bazyłow, t. 3: *1795–1918*; *Historia dyplomacji polskiej*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, t. 4: *1918–1939*; *Historia dyplomacji polskiej*, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, t. 5: *1939–1945*; *Historia dyplomacji polskiej*, red. W. Materski i W. Michowicz, Warszawa 2010, t. 6: *1944/1945–1989*.
- Horoszewicz M., *Kościół u schyłku kolonializmu afrykańskiego*, Warszawa 1961.
- Horoszewicz M., *Kościół w Afryce współczesnej*, Warszawa 1962.
- Idźcie na cały świat. Kapłani diecezji opolskiej na kontynentach świata*, red. S. Klein i J. Urban, Opole 2001.
- Impresje marokańskie*, pr. zbior., Katowice 1999.
- Iwiński T., *Ruch rewolucyjny w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej: wybrane problemy rozwoju i strategii w latach 60. i 70.*, Warszawa 1982.
- Iwiński T., *Współczesny neokolonializm*, wyd. 2, Warszawa 1986.
- Jabłoński F., *Recepcja idei misyjnej w Polsce po Soborze Watykańskim II*, Kraków 2003.
- James C.L.R., *Nkrumah and the Ghana Revolution*, London 1977.
- Jantoń-Drozdowska E., *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, wyd. 2, Poznań 2004.
- Jarosz D., Pasztor M., *Stosunki polsko-francuskie 1944–1980*, Warszawa 2008.
- Jasiński L.J., *Bliżej centrum czy na peryferiach? Polskie kontakty gospodarcze z zagranicą w XX wieku*, Warszawa 2011.
- Jaszuński G., *Przebudzenie Afryki*, Warszawa 1952.
- Kajdański E., *Tajemnica Beniowskiego: odkrycia, intrygi, fałszerstwa*, Warszawa 1994.
- Karpiński Z., *Losy złota polskiego podczas II wojny światowej*, Warszawa 1958.

- Kasznik A.H., *Między Francją a Algierią. Z dziejów emigracji polskiej 1832–1856*, Wrocław 1977.
- Kawalec A., Komorowski Z., *Afryka Zachodnia*, Warszawa 1977.
- Kącki C., *Sily wielonarodowe do misji pokojowych*, Warszawa 2003.
- Kennedy P., *The Rise and Fall of Great Powers. Economic Change and Military Conflict from 1500 to 2000*, London 1988.
- Kenig M.M., *Organizacja Jedności Afrykańskiej*, Warszawa 1977.
- Kenig M.M., *Wybrane zagadnienia polityczne państw Czarnej Afryki*, Warszawa 1977.
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974.
- Kissinger H., *Diplomacy*, New York 1995.
- Kiwerska J., *Rozpad imperium brytyjskiego w Afryce*, Warszawa 1989.
- Knopek J., *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001.
- Knopek J., *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 2008.
- Kołodziej E., *Dzieje Polonii 1918–1939*, Warszawa 1991.
- Kołodziej E., *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.
- Korabiewicz W., *Sztuka Afryki w zbiorach polskich*, Warszawa 1966.
- Komorowski Z., *Kultury Czarnej Afryki*, Wrocław 1994.
- Komorowski Z., *Rozwój szkolnictwa wyższego w Afryce a problem kształcenia młodych Afrykanów za granicą*, Warszawa 1964.
- Komorowski Z., *Szkolnictwo w kulturach Afryki*, Warszawa 1973.
- Komorowski Z., *Tradycje i współczesność Afryki Zachodniej. Wstęp do antropologii kulturowej regionu*, Warszawa 1973.
- Komorowski Z., *Wprowadzenie do socjologii Afryki dla studentów podyplomowych*, Warszawa 1978.
- Komorowski Z., *Wśród legend i praw Afryki*, Warszawa 1974.
- Kosidło A., *Dekolonizacja Afryki: droga Ghany do samorządu 1947–1951*, Gdańsk 1991.
- Kosidło A., *Dekolonizacja Afryki: kryzys formalnego Imperium Wielkiej Brytanii (1939–1951)*, Gdańsk 1997.
- Kowalski M.A., *Kolonie Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005.
- Kozłowski W., *Afryka a mocarstwa*, Warszawa 1933.
- Kraje rozwijające się w latach osiemdziesiątych. Prognozy*, red. J. Prokopczuk, Warszawa 1984.
- Kraje rozwijające się w stosunkach międzynarodowych*, red. P. Deszczyński, Poznań 2010.
- Krasuski J., *Wspólnota Francuska w Afryce*, Poznań 1983.
- Krugman P.R., Obstfeld M., *Międzynarodowe stosunki gospodarcze. Teoria i polityka*, tłum. S. Ładyka, wyd. 2, Warszawa 2001, t. 1–2.



- Krzywicki A., *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń*, Warszawa 1955 rok, Warszawa 2009.
- Krzyżanowski M., *Charakterystyka eksploatacyjna głównych portów Afryki Zachodniej obsługiwanych przez polską flotę handlową*, Gdańsk 1962.
- Kukułka J., *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–1996*, wyd. 2, Warszawa 1997.
- Kukułka J., *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1982.
- Kukułka J., *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1978.
- Kukułka J., *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000.
- Kukułka J., *Wprowadzenie do teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976.
- Kukułka J., *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2003.
- Kultury i religie. Afryka a ewangelizacja*, red. H. Zimoń, Lublin 1995.
- Kupiecki R., Szczepanik K., *Polityka zagraniczna Polski 1918–1994*, Warszawa 1995.
- Kuźniar R., *Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.
- Lepecki M., *Maurycy August hr[abia] Beniowski, zdobywca Madagaskaru*, wyd. 3, Warszawa 1986.
- Liebich A., *Na obcej ziemi. Polskie Siły Zbrojne 1939–1945*, Londyn 1947.
- Lipski W., *Spółdzielczość rolnicza w krajach Afryki i Azji. Studium o roli spółdzielczości w modernizacji rolnictwa krajów rozwijających się*, Warszawa 1971.
- Lutosławski R., *Przez północ do tropików*, Warszawa 1969.
- Łapott J., *40 lat badań w Afryce Muzeum Narodowego w Szczecinie*, Szczecin 2002.
- Łastawski K., *Historia integracji europejskiej*, Toruń 2006.
- Łastawski K., *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa 2003.
- Łastawski K., *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2009.
- Łętocha T., *Granice i spory terytorialne w Afryce*, Warszawa 1973.
- Łętocha T., *Wybrane współczesne problemy polityczne Afryki*, Warszawa 1973.
- Łoś R., *Teoria stosunków międzynarodowych: wybrane zagadnienia*, Łódź 2001.
- Łoś-Nowak T., *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2000; wyd. 2, Wrocław 2006.
- Łuczak Cz., *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.
- Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.
- Magowska A., *Zaangażowanie Polaków w misyjną opiekę zdrowotną w Afryce*, Poznań 2007.
- Maj C., *Wartości polityczne w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 1992.
- Malinowski M.J., *Cień Marsa nad Czarnym Lądem*, Warszawa 1986.
- Malinowski M.J., *Ideologie afrykańskie 1945–1985*, Wrocław 1986.
- Malinowski M.J., *Sahara Zachodnia: konflikt terytorialny między Marokiem a Hiszpanią w latach 1956–1976*, Toruń 2004.
- Marcinek R., *Legia Cudzoziemska wczoraj i dziś*, Kraków 2001.
- Mazurczak W., *Kolonializm i wojna: brytyjskie imperium kolonialne w czasie II wojny światowej*, Poznań 1999.

- McEvedy C., Jones R., *Atlas of World Population History*, Harmondsworth 1978.
- Michałowska G., *Problemy ochrony praw człowieka w Afryce*, Warszawa 2008.
- Michałowska G., *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Warszawa 1986.
- Michałowski W., *Tuaregowie i caterpillary*, Warszawa 1983.
- Midura M., *Wkład polskich misjonarzy i misjonek w rozwój Kościoła katolickiego w Senegalu*, Warszawa 2006.
- Międzynarodowa konferencja naukowa na rzecz Afryki (Kraków, 21 V 2008)*, Kraków 2009.
- Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. A. Budnikowski i E. Kawecka-Wyrzykowska, wyd. 2, Warszawa 2000.
- Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. J. Rymarczyk, Warszawa 2006.
- Międzynarodowe stosunki kulturalne. Podręcznik akademiki*, red. A.W. Ziętek, Warszawa 2010.
- Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. E. Cziomer, Kraków 2008.
- Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. M. Pietraś, Lublin 2006.
- Miłosz S., *Dyplomacja współczesna i protokół dyplomatyczny: teoria i praktyka*, Warszawa 2011.
- Misala J., *Wymiana międzynarodowa i gospodarka światowa. Teoria i mechanizmy funkcjonowania*, Warszawa 2005.
- Misjonarze polscy w świecie*, red. W. Kowalak, Warszawa 1985, cz. 1.
- Misyjny wymiar Kościoła katolickiego w Polsce (1945–1986)*, red. E. Śliwka, Pieniężno 1992.
- Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991.
- Morgenthau H.J., *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, przejrzał i uzupełnił K.W. Thompson, tłum. R. Włoch, Warszawa 2010.
- Mrozowska H., *Organizacje międzynarodowe a Afryka*, Warszawa 1975.
- Müller K., *Geschichte der katholischen Kirche in Togo*, Kaldenkirchen 1958.
- Muszyński B., *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969.
- Nadolska-Styczyńska A., *Ludy zamorskich lądów. Kultury pozaeuropejskie a działalność popularyzatorska Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Wrocław 2005.
- Nicolson H., *Diplomacy*, New York 1964.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, wyd. 3, Warszawa 2007.
- Oleksiuk A., Vashchenko M., *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne. Gospodarcze wyzwania XXI wieku*, Warszawa 2010.
- Oliver R., Atmore A., *Dzieje Afryki po 1800 roku*, tłum. K. Salawa, Warszawa 2007.
- Otok S., *Geografia polityczna: geopolityka, ekopolityka, globalistyka*, wyd. 10, Warszawa 2009.
- Pałyga E.J., *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984 (kierunki – treści – mechanizmy)*, Warszawa 1986.
- Pałyga E.J., *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970.

- Paradowska J., *Przyjmij laur zwycięski*, Katowice 1987.
- Paradowska M., Bagińska-Mleczak J., *Z Wielkopolski w świat*, Poznań 1984.
- Pertek J., *Bandera polska na równiku*, Gdynia 1968.
- Pertek J., *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989.
- Pertek J., *Polacy na morzach i oceanach*, Poznań 1981, t. 1.
- Pertek J., *Wielkie dni małej floty*, Poznań 1976.
- Pietraś Z.J., *Decydowanie polityczne*, wyd. 3, Warszawa 1998.
- Pietraś Z.J., *Podstawy teorii stosunków międzynarodowych*, Lublin 1986.
- Pietraś Z.J., *Pojęcie i klasyfikacja ról międzynarodowych*, Lublin 1989.
- Piłaszewicz S., *Potęga Księgi i Miecza Prawdy: religia, cywilizacja i kultura islamu w Afryce Zachodniej*, Warszawa 1994.
- Piłaszewicz S., *Religie Afryki*, Warszawa 1992, wyd. 2, Warszawa 2000.
- Piłaszewicz S., *Religie Afryki: ewolucja wierzeń rodzimych w kontaktach z islamem i chrześcijaństwem*, Warszawa 1992.
- Piłaszewicz S., *Religie i mitologia Czarnej Afryki: przegląd encyklopedyczny*, Warszawa 2002.
- Piotrowski J., *Stosunki Polski z krajami arabskimi*, Warszawa 1989.
- Pałyga J., *Los afrykańskich chrześcijan w XX wieku*, Warszawa 2002.
- Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006–2008, t. 1–2.
- Pasierbiński T., *Afryka niepodległa*, Warszawa 1964.
- Poe D.Z., *Kwame Nkrumah's Contribution to Pan-African Agency*, New York 2003.
- Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1; *Polacy w Nigerii*, red. Z. Łazowski, Warszawa 1998, t. 2: *Wspomnienia*; *Polacy w Nigerii*, red. Z. Łazowski i J. Wójcik, Warszawa 2000, t. 3: *Budowniczość*; *Polacy w Nigerii*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4: *Polacy w krajach Afryki Zachodniej*.
- Polacy w służbie pokoju 1953–2003*, Warszawa 2003.
- Polak E., *Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 2009.
- Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004.
- Polityka zagraniczna państwa*, red. J. Kukułka i R. Zięba, Warszawa 1992.
- Polityka zagraniczna Polski Ludowej 1944–1984*, pr. zbior. Warszawa 1986.
- Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do NATO i Unii Europejskiej. Problemy tożsamości i adaptacji*, red. S. Bieleń, Warszawa 2010.
- Polityka zagraniczna RP 1989–2002*, red. R. Kuźniar i K. Szczepanik, Warszawa 2002.
- Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
- Polska polityka zagraniczna w procesie przemian po 1989 roku*, red. A. Żukowski, Olsztyn 1999.
- Polska w organizacjach międzynarodowych*, red. S. Parzymies i I. Popiuk-Rysińska, Warszawa 1998.

- Polskie opisanie świata: studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, oprac. A. Kuczyński, Wrocław 1994, t. 1: *Azja i Afryka*.
- Polskie wyprawy egzotyczne*, red. K. SAYSSE-Tobiczyk, Warszawa 1961.
- Pomian B., *Krzyż Południa*, Warszawa 1959.
- Późnowestfalski ład międzynarodowy*, red. M. Pietraś i K. Marzęda, Lublin 2008.
- Prokopczyk J., *Afryka. Konflikty – perspektywy*, Warszawa 1968.
- Prokopczyk J., *Azja, Afryka i Ameryka Łacińska po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1983.
- Prokopczyk J., *Historia Afryki w zarysie*, Warszawa 1964.
- Prokopczyk J., *Likwidacja systemu kolonialnego w Afryce Zachodniej*, Warszawa 1967.
- Prokopczyk J., *Problemy ruchu komunistycznego i narodowo-wyzwoleńczego na Bliskim Wschodzie i w Afryce*, Warszawa 1970.
- Prystrom A., *Zapobieganie konfliktom i ich rozwiązywanie w systemie KBWE [Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie]*, Warszawa 1993.
- Przemiany we współczesnej gospodarce światowej*, red. E. Oziewicz, Warszawa 2006.
- Ratajski L., *Afryka*, Warszawa 1963.
- Ray J.L., *Global Politics*, Boston 1979.
- Rduch T., *Miejsce i rola państw niezaangażowanych we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, Katowice 1985.
- Rochester J.M., *Fundamental Principles of International Relations*, b.m.w. 2010.
- Rogozińska-Wickers A., *Dziurawy globus, czyli ONZ od podszewki*, Warszawa 1998.
- Rosko J., *Awanturnik nieśmiertelny: [Maurycy Beniowski]*, Katowice 1989.
- Różański J., *Misje a promocja ludzka według dokumentów soborowych i posoborowych oraz praktyki misyjnej Kościoła*, Warszawa 2001.
- Różański J., *Polskie misjonarki i misjonarze w Afryce*, Warszawa 2012.
- Rybiński A., *Tuaregowie z Sahary: tradycyjna kultura Tuaregów Kel Ahaggar na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1999.
- Rychard J., *Higiena tropikalna Afryki*, Warszawa 1964.
- Samsonowicz H., *Historia Polski do roku 1795*, wyd. 5, Warszawa 1990.
- Sawicki J.K., Sobiś S.A., *Na alianckich szlakach 1939–1946*, Gdańsk 1985.
- Sierpowski S., *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław 2005.
- Sirecka-Wołodko M., *Zagraniczna polityka kulturalna Polski w latach 1956–1970*, Toruń 2011.
- Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.
- Sloane T., *Żołnierz Legii Cudzoziemskiej*, przeł. A. Czerwiński, Warszawa 2006.
- Sobiech A., *W trosce o siewców Ewangelii. Z okazji jubileuszu Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie*, Warszawa 2009.
- Solarz F., *Sobór Watykański II a religie niechrześcijańskie: rozwój refleksji teologicznej nad stosunkiem Kościoła do religii niechrześcijańskich w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, Kraków 2005.

- Soldaczuk J., Kamecki Z., Bożyk P., *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne. Teoria i polityka*, Warszawa 1983.
- SSSR i strony Afriki, pr. zbior., Moskwa 1977.
- Stefanowicz J., *Ład międzynarodowy. Doświadczenie i przyszłość*, Warszawa 1996.
- Stosunki międzynarodowe*, red. W. Malendowski i Cz. Mojsiewicz, wyd. 2, Wrocław 2000.
- Stosunki międzynarodowe: geneza – struktura – dynamika*, red. E. Haliżak i R. Kuźniar, wyd. 3, Warszawa 2001.
- Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J.J. Milewski i W. Lizak, Warszawa 2002.
- Studencka wyprawa naukowa „Nigeria-80”. Wyniki prac badawczych*, Warszawa 1981.
- Sulek M., *Metody i techniki badań stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2004.
- Sulek M., *Podstawy potęgonomii i potęgometrii*, Kielce 2001.
- Sulek M., *Prognozowanie i symulacje międzynarodowe*, Warszawa 2010.
- Sutor J., *Państwa neutralne i niezaangażowane*, Warszawa 1972.
- Sutor J., *Ruch państw niezaangażowanych*, Warszawa 1984.
- Szafar T., *Odkrycie Afryki. Cztery tysiąclecia eksploracji Czarnego Lądu*, Warszawa 1974.
- Szaflarski J., *Poznanie Czarnego Lądu*, Warszawa 1968.
- Szatlach M.E., *Interregionalizm w międzynarodowych stosunkach politycznych*, Bydgoszcz 2012.
- Szczepanik K., *Dyplomacja Polski 1918–2000. Struktury organizacyjne*, Warszawa 2000.
- Szczepanik K., *Dyplomacja Polski 1918–2005: struktury organizacyjne*, Warszawa 2005.
- Szpak J., *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 1997.
- Szumańska-Grossowa H., *Podróże Stefana Szolc-Rogozińskiego*, Warszawa 1967.
- Szyfelbejn-Sokolewicz Z., *Wstęp do etnografii Afryki*, Warszawa 1968.
- Śladkowski W., *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980.
- Śladkowski W., *Polacy we Francji*, Lublin 1986.
- Świerkocki J., *Zarys międzynarodowych stosunków gospodarczych*, Warszawa 2004.
- Talaga A., *Nasi w Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1999.
- Truszczyński Z., *Afrykańskie wędrówki z Legią Cudzoziemską*, Warszawa 2002.
- 13<sup>th</sup> Bienial Conference Society of Africanist Archaeologists. Abstracts of papers*, ed. L. Krzyżaniak and M. Kobusiewicz, Poznań 1996.
- Tyczka J., *Zarys dziejów Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego*, Warszawa 2006.
- Tymowski M., *Dzieje Timbaktu*, Wrocław 1979.
- Tymowski M., *Historia Mali*, Wrocław 1979.
- Tymowski M., *Państwa Afryki przedkolonialnej*, Wrocław 1999.
- Urban J., *Dialog międzyreligijny w posoborowych dokumentach Kościoła*, Opole 1999.
- Wałbrzyskie spotkania z Afryką*, red. A. Kośmicka i M. Kuleszo, Wałbrzych 2009.
- Ward W.E.F., *A short history to the Gold Coast*, London 1953.

- Wawrzyński P., *Mit kulturowy jako czynnik kształtujący stosunki międzynarodowe*, Toruń 2011.
- Wendt A., *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych*, przeł. W. Derczyński, Warszawa 2008.
- Wickins P.L., *Africa 1880–1980: an economic history*, Oxford 1986.
- Więckowska H., *Listy emigracyjne Lelewela*, Kraków 1948–1956.
- Wilkoś S., *Wszystko o Afryce*, Warszawa 1982.
- Wist J., *Pierwszy kontrakt*, Warszawa 2009.
- Wójcik Z., *Historia powszechna XVI–XVII wieku*, Warszawa 1973.
- Wrona J., *Mapa polityczno-gospodarcza współczesnego świata*, Kraków 1995.
- Wróbel E. i J., *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992.
- Współczesna gospodarka światowa*, red. A.B. Kisiel-Łowczyk, Gdańsk 1999.
- Współczesne stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997.
- Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, red. R. Zięba, Toruń 2004.
- Wśród buszu i czarowników: antologia polskich relacji o ludach Afryki*, oprac. A. Kuczyński, Wrocław 1990.
- Zachorowska M., Kamocki J., *Stefan Szolc-Rogozieński: badania i kolekcja afrykańska z lat 1882 do 1890*, Kraków 1984.
- Zagadnienia gospodarcze Afryki. Wybór*, pr. zbior., Warszawa 1966.
- Zagórski L., *Analiza możliwości zwiększenia udziału żeglugi polskiej na rynkach przewozowych nowo powstałych krajów Afryki*, Gdańsk–Szczecin 1970.
- Zając J., Zięba R., *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Toruń 2006.
- Zajączkowski A., *Muntu dzisiaj. Studium afrykanistyczne*, Warszawa 1970.
- Zaorska A., *Nowe tendencje w przenoszeniu produkcji przemysłowej a współpraca gospodarcza Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1986.
- Ząbek M., *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*, Warszawa 2007.
- Zenderowski R., Cebul K., Krycki M., *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Warszawa 2010.
- Zieliński S., *Stefan Rogozieński 1861–1896*, Warszawa 1934.
- Zieliński S., *Wybitne czyny Polaków na obczyźnie*, Wilno 1935.
- Zimoń H., *Sakralność ziemi u ludu Konkomba z Afryki Zachodniej*, Lublin 1998.
- Zins H., *Polacy w Afryce Wschodniej*, Lublin 1978.
- Zins H., *Polacy w Zambezji*, Lublin 1988.
- Ziółkowski A.M., *Międzynarodowe stosunki polityczne: historia*, wyd. 2, Warszawa 2010.
- Ziółkowski A.M., *Międzynarodowe stosunki polityczne: teoria*, Warszawa 2005.
- Żukowski A., *Diaspora polska w Republice Południowej Afryki w warunkach współczesnej unifikacji i dywersyfikacji świata*, Olsztyn 2008.

- Żukowski A., *Polsko-południowoafrykańskie stosunki polityczne*, Olsztyn 1998.
- Żukowski A., *W kraju złota i diamentów. Polacy w Afryce Południowej XVI–XX w.*, Warszawa 1994.
- Żywczyński M., *Historia powszechna 1789–1870*, wyd. 3, Warszawa 1975.

## 2. Rozprawy i artykuły

- Achmatowicz-Otok A., *Polacy w Afryce. Na przełomie 1943/44*, [w:] *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, red. W. Wrzeński, Wrocław 1981–1985.
- Afrykańska konferencja regionalna Międzynarodowej Unii Geograficznej (Nigeria, 25 VII–12 VIII 1978)*, „Nauka Polska” 1978, nr 11–12.
- Barnas L., *Przyszłość kolonii*, „Sprawy Morskie i Kolonialne” 1936, z. 3.
- Bass R. i E., *Eastern Europe*, [w:] *Africa and the communist world*, ed. Z. Brzeziński, Stanford 1963.
- Biegański W., *Legia Oficerska i oficerowie polscy w brytyjskiej służbie kontraktowej w Afryce Zachodniej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1972, nr 3.
- Biliński A., *Pomoc rozwojowa jako narzędzie wspierania demokracji w Afryce Subsaharyjskiej*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 2006, t. 83.
- Bojarski E.A., *The Poles in Africa*, „Explorers Journal” (Nowy Jork) 1957, No. 2–4 i 1958, No. 1.
- Borysznikow W.F., *Współpraca handlowa i gospodarcza ZSRR z Afryką*, „Sprawy Międzynarodowe” 1968, nr 6.
- Brzost W., Sułkowska-Kusztelak J., *Kształcenie kadr dla krajów rozwijających się w państwach socjalistycznych*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej” 1979, nr 3.
- Buchalik L., Łapott J., *Sprawozdanie z realizacji programów badawczych „Lurum 2000” oraz „Atacora-Lurum 2001” i „Yoro 2002”*, [w:] *Ludzie i kultury*, red. J. Bukowska-Floreńska, Żory 2003, t. 1.
- Cenckiewicz S., *Geneza Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2002, nr 1.
- Chochorowski J., *Między Akrą a Algierem. Afrykańskie wyprawy studentów archeologii*, „Alma Mater” 2008, nr 99.
- Connell D., Smyth F., *Africa's New Bloc*, „Foreign Affairs” 1998, Vol. 77, No. 2.
- Czarnocki J., *Józef Siemiradzki. Wspomnienie pośmiertne*, „Sprawozdanie Państwowego Instytutu Geologicznego” 1934, t. 8, z. 1.
- Dallin A., *The Soviet Union: Political Activity*, [w:] *Africa and the communist world*, ed. Z. Brzeziński, Stanford 1963.
- Długołęcki P., *Polityka zagraniczna Polski w 1976 roku*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 3.
- Durand J.D., *Historical Estimates of World Population: An Evaluation*, „Population and Development Review” 1977, Vol. 3, No. 3.

- Dzierżykray-Rogalski T., *Wspomnienie o polskim badaczu Afryki Stefanie Szolcu-Rogosińskim (w dziewięćdziesiątą rocznicę jego wyprawy kameruńskiej)*, „Przegląd Antropologiczny” 1973, t. 39, z. 2.
- Filipowiak W., *Wystawa „Gwinejskie Safari” w Muzeum Pomorza Zachodniego*, „Z otchłani wieków” 1969, nr 35.
- Filipowiak W., Bender W., *Badania archeologiczno-etnograficzne na terenie Gwinei w 1973 r.*, „Archeologia Polski” 1975, nr 1.
- Filipowiak W., Fenrych W., *Sprawozdanie z rozpoznawczej ekspedycji Muzeum Pomorza Zachodniego do Afryki Zachodniej*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1962, t. 8.
- Filipowiak W., Szerniewicz B., *Powrót obiektów i realizacja wystawy „Niani – stolica królestwa Mali w świetle źródeł archeologicznych. Niani – Szczecin – Conakry”*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1999, t. 45.
- Forkiewicz J., *Brazylia Krzysztofa Arciszewskiego*, „Nautologia” 1980, nr 3.
- Gasztoł M., *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004.
- Gaziński R., *Wokół polityki morskiej i kolonialnej Kurlandii w II poł. XVII wieku*, „Teki Gdańskie” 2003, t. 5.
- Gołąbek S., *Czterysta lat polskich badań afrykanistycznych*, „Przegląd Orientalistyczny” 1970, nr 3.
- Gołąbek S., *Wojenne i powojenne wychodźstwo polskie do Afryki*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, red. H. Kubiak i A. Pilch, Wrocław 1976.
- Gołąbek S.: *Wychodźstwo polskie do Afryki (do 1939 r.)*, „Przegląd Orientalistyczny” 1972, nr 1.
- Góralski S., *Polska a dekolonizacja Azji i Afryki (lata 1946–1970)*, „Przegląd Orientalistyczny” 1981, nr 2.
- Góralski W., *Udział Polski w misjach pokojowych w krajach Azji i Afryki (1953–1993)*, „Przegląd Orientalistyczny” 1996, nr 3–4.
- Górzny P., *Unia Afrykańska – marzenia o zjednoczonej Afryce*, „Stosunki Międzynarodowe” 2005, nr 1/2.
- Grabowska J., *Materiały archiwalne do historii nauk geologicznych w zbiorach Muzeum Ziemi*, „Przegląd Geologiczny” 1982, nr 12.
- Grabowski Z., *Osiągnięcia ekonomiczne CHZ „Prodimes” w roku 1962*, „Informator CHZ Prodimes” 1963, nr 2.
- Grzywnowicz S., *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, „Sprawy Międzynarodowe” 1974, nr 5.
- Halemba A., *Polscy misjonarze w Afryce wczoraj i dziś*, „Annales Missiologicae Posenienses” 2001, t. 12.
- Izak K., *Badania polskich studenckich wypraw archeologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Afryce Zachodniej*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1984, t. 30.



- Izak K., *III polska studencka wyprawa archeologiczna „Afryka 1983/4”*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1985, t. 31.
- Jaremczuk E.J., *KGHM Polska Miedź S.A. Związki z Afryką*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005.
- Jarnecki M., *Madagaskar w polskich koncepcjach i planach kolonialnych*, „Sprawy Narodowościowe” 2006, z. 28.
- Jawornicki A., Janikowski L., *O kulturze plemion afrykańskich*, „Biblioteka Warszawska” 1889.
- Kacperczyk K., *Polska polityka zagraniczna w świetle Strategii RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005.
- Kaługa E., *Stosunki PRL z krajami rozwijającymi się*, „Nowe Drogi” 1978, nr 12.
- Kamocki J., *Zbiory afrykanistyczne w muzeach polskich*, „Etnografia Polska” 1966, t. 10.
- Kenig-Witkowska M.M., *Unia Afrykańska ze stanowiska prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 2003, z. 9.
- Kieniewicz S., *Les émigrés Polonais en Algérie (1832–1856)*, „Acta Poloniae Historica” 1965, t. 11.
- Knopek J., *Cywilizacyjny wymiar kontaktów Polski i Polaków z Republiką Nigru*, [w:] *Edukacja menedżerska a świadomość przemian cywilizacyjnych*, red. B. Garbaciak, Gdańsk 2004.
- Knopek J., *Migracje międzynarodowe jako przedmiot badań politologicznych*, [w:] *Procesy migracyjne: teoria, ewolucja i współczesność*, red. L. Kacprzak i J. Knopek, Piła 2008.
- Knopek J., *Obecność Polski i Polaków w Republice Mali. Przeszłość i teraźniejszość*, „Rocznik Polonii” 2006, nr 2.
- Knopek J., *Obecność Polski i Polaków w Republice Wybrzeża Kości Słoniowej. Przeszłość i teraźniejszość*, „Rocznik Polonii” 2005, nr 1.
- Knopek J., *Polityka Polski wobec krajów arabskich w świetle notatki Kierownictwa MSZ z 1973 roku*, „Politeja” 2012, nr 19.
- Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość kontaktów Polski z Mauretańską Republiką Islamską*, „Przegląd Orientalistyczny” 2005, nr 3/4.
- Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Beninu*, „Nautologia” 2003, nr 1–4.
- Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Burkina Faso*, [w:] *Pokolenia spełnionego obowiązku. Studia z dziejów Polski i Polaków w kraju i na obczyźnie w XX wieku, dedykowane prof. Józefowi Garlińskiemu*, red. J. Faryś, R. Nir i M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004.
- Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Ghany*, „Studia Polonijne” 2005, t. 26.

- Knopek J., *Przeszłość i terażniejszość stosunków Polski z Republiką Gwinei*, „Cywilizacja i Polityka” 2004, nr 2.
- Knopek J., *Przeszłość i terażniejszość stosunków Polski z Republiką Gwinei-Bissau*, [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Wyrwie*, red. W. Hładkiewicz i M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004.
- Knopek J., *Przeszłość i terażniejszość stosunków Polski z Republiką Liberii*, „Politeja” 2004, nr 2.
- Knopek J., *Przeszłość i terażniejszość stosunków Polski z Republiką Senegalu*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2004, nr 5.
- Knopek J., *Przeszłość i terażniejszość stosunków Polski z Republiką Sierra Leone*, [w:] *Stosunki międzynarodowe. Historia – Regiony – Polityka. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Markowi J. Malinowskiemu*, red. R. Czachorowski i R. Ożarowski, Gdańsk 2004, s. 425–439; toż, [w:] „Athenaeum” 2004, nr 12.
- Knopek J., *Przeszłość i terażniejszość stosunków Polski z Republiką Togojską*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania w Gdańsku” 2004, nr 1.
- Knopek J., *Zbigniew Roman Dmochowski. Rzecz o osiągnięciach polskich w Afryce Zachodniej*, „Studia Polonijne” 2012, t. 33.
- Knopek J., *Z dziejów Polonii afrykańskiej*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w XX wieku – drogi awansu emigrantów*, red. A. Koseski, Pułtusk 1998.
- Kołodziejczyk K., *Polityka Unii Europejskiej wobec grupy krajów AKP*, [w:] *Dyplomacja czy siła: Unia w stosunkach międzynarodowych*, pr. zbior., Warszawa 2009.
- Komorowski Z., *Dziesięć lat działalności – osiągnięcia i potrzeby Pracowni Afrykanistycznej PAN*, „Kultura i Społeczeństwo” 1973, nr 2.
- Korzeniewski K., Dziegielewski P. i Skórczewski K., *Udział żołnierzy Wojska Polskiego w operacjach poza granicami państwa*, „Lekarz Wojskowy” 2009, nr 3.
- Kowska-Lewicka A., *Polska misja naukowa w Mauretanii i Senegalu*, „Przegląd Orientalistyczny” 1969, nr 4.
- Kowski M.A., *Zamorskie wyprawy lenników Rzeczypospolitej*, „Morze” 1976, nr 2.
- Krupko S., *Polacy na szlakach Afryki*, „Kultura i Społeczeństwo” 1971, nr 1.
- Kuczyński A., *Korzenie i współczesność polskich badań etnograficznych w Afryce*, cz. 2, „Etnografia Polska” 1994, z. 1–2.
- Kukuczka J., *Sprawozdanie z działalności wyprawy naukowo-badawczej „Afryka Zachodnia – 96”*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1998, t. 14.
- Kurek A., *Stefan Szolc-Rogoziński. Świecki inicjator działalności misyjnej*, „Collectanea Theologica” 1978, fasc. 1.
- Kwilecki A., Boral M., *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, „Sprawy Międzynarodowe” 1973, nr 5.
- Lencewicz S., *Józef Siemiradzki*, „Przegląd Geograficzny” 1933, t. 13.
- Lencewicz S., *Wspomnienie o wyprawie Rogozińskiego do Kamerunu*, „Przegląd Geograficzny” 1932, t. 12.

- Lewakowski Z., *Rogoziński Expedition*, „Wiadomości Służby Geograficznej” 1930, z. 4.
- Ludkiewicz L., Żabko-Potopowicz A., *Kolonie francuskie jako możliwy teren polskiej emigracji osadniczej*, „Kwartalnik Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonialnego oraz Przegląd Emigracyjny” 1930, z. 1–2.
- Łapott J., *Ekspedycja Etnograficzna SAHARA-SAHÉL '90 – sprawozdanie z przebiegu i wyników działalności wyprawy do Afryki*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1992, t. 38.
- Łapott J., *Wyprawa naukowa SAHÉL '87 – sprawozdanie z przebiegu i wyników działalności etnologicznych ekspedycji do Afryki*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1991, t. 37.
- Łastawski K., *Misje i operacje pokojowe w polskiej polityce zagranicznej*, „Stosunki Międzynarodowe” 2006, nr 1–2.
- Majewska M.M., Solarz M.W., *Polityka polska wobec Afryki w XXI wieku*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 2000, t. 77.
- Majewski P.M., *Polityka zagraniczna PRL w roku 1973 – ciągłość i ograniczenia*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 6.
- Majewski P.M., *Polityka zagraniczna PRL w roku 1977*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 6.
- Michałowska G., *Pomoc humanitarna dla państw afrykańskich*, „Stosunki Międzynarodowe” 2003, nr 1–2.
- Midura M., *Prowadzenie dialogu z islamem na przykładzie pracy polskich misjonarzy w Senegalii*, [w:] *Islam we współczesnej Afryce*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2006.
- Mikołajczyk A., Walenta K., *Nowe zabytki afrykańskie w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi. Dar Koła Naukowego Studentów Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1973, nr 17.
- Ndiaye B., *Stosunki polsko-senegalskie. Stan obecny i perspektywy*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005.
- Nye J.S., *Public Diplomacy and Soft Power*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 2008, Vol. 616.
- Olszewicz B., *Gaspar da Gama...*, „Kronika Miasta Poznania” 1931, t. 9, nr 3.
- Pałyga E.J., *Kształtowanie się stosunków dyplomatycznych polski z państwami Afryki*, „Przegląd Orientalistyczny” 1981, nr 2.
- Pałyga E.J., *Nawiązanie stosunków dyplomatycznych Polski z nowo powstałymi państwami Afryki w latach 50-tych*, „Przegląd Orientalistyczny” 1978, nr 2.
- Pałyga E.J., *Stosunki dyplomatyczno-konsularne Drugiej Rzeczypospolitej z krajami Afryki*, „Przegląd Orientalistyczny” 1973, nr 3.
- Paradowska J., *XVII-wieczna relacja Krzysztofa Arciszewskiego jako źródło badań nad wierzeniami Indian wybrzeża Brazylii*, „Etnografia Polska” 1972, t. 16, z. 2.

- Pawlik J.J., *Mikołaj Grunitzky – syn Polaka u sterów Republiki Togijskiej*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005.
- Pertek J., *O gdańskich okrętach kaperskich w czasie szwedzkiego potopu*, „Rocznik Gdański” 1955.
- Pietraś Z.J., *Misje specjalne w polskiej polityce zagranicznej*, „Stosunki Międzynarodowe” 1985, nr 3.
- Piłaszewicz S., *Polskie przekłady i badania nad literaturą afrykańską*, „Przegląd Orientalistyczny” 1976, nr 4.
- Piłaszewicz S., *Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne*, „Przegląd Orientalistyczny” 1991, nr 1–4.
- Piłaszewicz S., *Problemy studiów afrykanistycznych w Polsce*, „Przegląd Orientalistyczny” 1994, nr 1/2.
- Polska polityka zagraniczna: jeden rok – dwie odsłony*, „Rocznik Strategiczny” 2007/2008.
- Polska polityka zagraniczna: od Brukseli przez Waszyngton i co dalej?*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004.
- Polska polityka zagraniczna – U.S. FIRST, lecz także więcej Europy*, „Rocznik Strategiczny” 2004/2005.
- Prokopczuk J., *Stosunki Polski z krajami Afryki*, „Sprawy Międzynarodowe” 1964, nr 7.
- Prokopczuk J., *Trzeci świat w poszukiwaniu dróg rozwoju*, „Stosunki Międzynarodowe” 1971, nr 6.
- Retinger J., *Historia Gambii*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1933, nr 8.
- Retinger J., *Jedynie kolonie Rzeczypospolitej zapomniane*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1933, nr 5.
- Retinger J., *Książę Jakub Kurlandzki i jego polityka kolonialna*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1933, nr 6.
- Reychman J., *Polacy w obcej służbie kolonialnej w Indiach w XVIII w.*, „Sprawy Morskie i Kolonialne” 1936, t. 3, z. 1.
- Reychman J., *Polskie badania Czarnego Lądu*, „Przegląd Orientalistyczny” 1961, nr 1.
- Różański J., *Główne etapy i problemy szkolnictwa misyjnego w Afryce*, [w:] *Wybrane problemy szkolnictwa w Afryce Subsaharyjskiej*, red. A. Halemba i J. Różański, Warszawa 2003.
- Rusinek A., *Misja Unii Europejskiej w Czadzie*, „Stosunki Międzynarodowe” 2009, nr 1–2.
- Saring H., *Schiffahrtspolitik des Grossen Kurfürsten*, „Brandenburgische Jahrbücher” (Poczdami) 1938.
- Schneider F., *The Size of Shadow Economies in 1945 Countries from 1999 to 2003*, „The Brown Journal of World Affairs” 2005, Vol. 11.

- Słabczyński T., *W stulecie rejsu „Łucji Małgorzaty”. Polska wyprawa do Kamerunu*, „Morze” 1982, nr 10.
- Solarz A.M., *Kościół katolicki wobec problemów rozwoju współczesnego świata*, [w:] *Rozwój w dobie globalizacji*, red. A. Bąkiewicz i U. Żuławska, Warszawa 2010.
- Sroka J., *Czynniki wpływające na proces zaangażowania Polski w operacje pokojowe*, „Myśl Wojskowa” 2005, nr 3.
- Styczyńska A., *Kolekcja zabytków z północnego Kamerunu i Nigerii – dar wyprawy łódzkich biologów*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1991–1995, nr 30.
- Szafrański S., *Bogusław Szerniewicz – znad Bajkału do Gwinei. Szkic do portretu afrykanisty niepokornego*, [w:] *Europejczycy – Afrykanie – Inni. Studia ofiarowane Profesorowi Michałowi Tymowskiemu*, red. B. Nowak, M. Nagielski i J. Pysiak, Warszawa 2011.
- Szczerba W., *Polacy w badaniach i w życiu krajów Afryki*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1975, t. 9.
- Tomanek L., *Polak z XVIII stulecia w służbie holenderskiej. Pamiętnik imię p. Teodora Anzelma Dzwonkowskiego*, „Kurier Literacko-Naukowy 1929, nr 6.
- Tomczak M., *Polityka kolonialna księcia Jakuba Kettlera*, „Teki Gdańskie” 2003, t. 5.
- Tymoszuk C., *Kraj tolerancji religijnej*, „Misyjne Drogi” 2003, nr 1.
- Vorbrich R., *Studencka ekspedycja etnograficzna „Afryka 76” a doświadczenia indywidualnych badań terenowych*, [w:] *Na egzotycznych szlakach*, red. L. Dziegiel, Wrocław 1987.
- Wagué M., *Ocena ryzyka handlu z krajami Afryki zachodniej (CEDEAO) oraz doświadczenia polskich firm działających w Afryce (lata 1997–2001)*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 2005, t. 82.
- Wizimirska B., *Polityka Polski wobec państw Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1992, red. B. Wizimirska, Warszawa 1994.
- Włodkowska-Bagan A., *Zagraniczna polityka kulturalna Polski po 1989 roku*, [w:] *Polityka zagraniczna III RP. 20 lat po przełomie*, red. A. Jarosz i K. Olszewski, Toruń 2011, t. 1.
- Wujek T., *Wymiana kulturalno-naukowa Polski z zagranicą*, „Sprawy Międzynarodowe” 1968, nr 3.
- Wystawa etnograficzna „Afryka nieznana a bliska”*, „Przegląd Orientalistyczny” 1963, nr 1.
- Wyzwania polskiej polityki zagranicznej w Afryce i na Bliskim Wschodzie*, „Rocznik Polskiej Dyplomacji Kulturalnej” 1999.
- Zając J., *Udział Polski w misjach pokojowych i stabilizacyjnych na początku XXI wieku*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4.
- Zajączkowski K., *Polityka zagraniczna Polski wobec pozaeuropejskich krajów rozwijających się na początku XXI w.*, [w:] *Polska i świat wobec wyzwań współczesności*.

- Aspekty polityczne, ekonomiczne i formalno-prawne*, red. W. Gizicki, D. Gizicka, Toruń 2008.
- Zajączkowski K., *Stosunki Unii Europejskiej z państwami Afryki Subsaharyjskiej. Implikacje dla polityki zagranicznej Polski*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2008, t. 5.
- Zajączkowski K., *The relations between the European Union and the countries of sub-Saharan Africa following the end of the Cold War*, “Hemispheres” 2005, nr 20.
- Zajączkowski K., *Unia Europejska – Afryka Subsaharyjska: stosunki u progu XXI w.*, „Studia Europejskie” 2006, nr 4.
- Zaleski B.W., *Solidarność Polski z krajami rozwijającymi się*, „Sprawy Międzynarodowe” 1985, nr 3.
- Zieliński S., *Dr Józef Siemiradzki. Podróże naukowe i działalność emigracyjna*, „Sprawy Morskie i Kolonialne” 1935, nr 2.
- Zwierz C., *Problemy zdrowotne grup polskich zatrudnionych na budowach eksportowych w krajach o klimacie tropikalnym*, „Przegląd Orientalistyczny” 1990, nr 1–2.
- Żukowski A., *Polskie koncepcje kolonialne i osadnicze na Południu Afryki w okresie międzywojennym*, „Przegląd Polonijny” 1999, z. 2.
- Żukowski A., *Żydzi z ziem polskich w Afryce Południowej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1996.

### 3. Encyklopedie, informatory, katalogi, leksykony, mapy, przewodniki i słowniki

- Afryka w statystyce*, oprac. zbior., Warszawa 1974.
- Afryka. Ważniejsze dane o rozwoju politycznym i gospodarczym krajów Afryki*, Warszawa 1961.
- Brytyjska Afryka Środkowa. Broszura informacyjna*, Londyn 1947.
- Dogonowie i inni. Katalog wystawy*, Szczecin–Poznań 1977/1978.
- Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, red. K. Dopierala, Toruń 2003–2005, t. 1–5.
- Encyklopedia świat w przekroju*, Warszawa 1960–1990.
- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebiń i in., Kraków 1996.
- Horrabin J.F., *An Atlas of Africa*, London 1960.
- Iffono A.G., *Lexique historique de la Guinée-Conakry*, Paris 1992.
- Informacje misyjne*, oprac. zbior., Kraków 1977.
- Judyccy A. i Z., *Polonia. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- Kraśko P., *Afryka*, Warszawa 2011.

- Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, red. Cz. Mojsiewicz, wyd. 5, Wrocław 2004.
- Libia. Informacje o kraju i praktyczne wskazówki handlowe*, Warszawa 1958.
- Libia: przewodnik po rynkach*, Warszawa 1991.
- Libia: ważniejsze dane statystyczne*, Warszawa 1976.
- Łuczak J., *Polska Kazimierza Nowaka – przewodnik rowerzysty*, Poznań 2011.
- Misjonarze Afryki Ojcowie Biali*, oprac. zbior., Lublin 1988.
- Nazewnictwo geograficzne świata*, Warszawa 2004, z. 3: *Afryka*.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1998, t. 1–7.
- Państwa świata: podstawowe wskaźniki społeczne i ekonomiczne*, „Rocznik Strategiczny” 2010/2011.
- Polska i Polacy w cywilizacjach świata. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Pobóg-Malinowski, Warszawa 1939.
- Polski słownik biograficzny*, Warszawa 1935 i nn., t. 1 i nn.
- Przeglądowy atlas świata: Afryka*, red. R. Mydel i J. Groch, Kraków 1998.
- Przewodnik po rynkach zagranicznych*, Warszawa 1961, t. 2: *Afryka*.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak i in., wyd. 7, Warszawa 1992, t. 1–3.
- Ślabczyński W. i T., *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992.
- Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik i B. Janicka, Warszawa 2010, t. 4: *Afryka i Bliski Wschód 1918–2009*.
- Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, oprac. J. Patryas i in., Warszawa 1982, t. 5: *Afryka i Bliski Wschód*.
- Stosunki Polski z Afryką 1945–1970. Chronologia ważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych*, oprac. T. Łętocha i in., Warszawa 1972.
- Waldman C., Wexler A., *Encyclopedia of Exploration*, New York 2004, Vol. 1.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2010.
- World Development Report 2002*, Washington 2001.
- Zieliński S., *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich...*, Warszawa 1932–1933.

#### 4. Artykuły prasowe

- Afrykańska karta polskiego lotnictwa. Wywiad z kpt. Edwardem Peterkiem*, „Słowo Powszechne” 1958, nr 149.
- Bielecki J., *Współpraca gospodarcza z Nigerią*, „Rzeczpospolita” z 22 I 1996.
- Broniarek Z., *Polacy w Nigerii*, „Przekrój” 1976, nr 1634.
- Brzóska S., *Handel zagraniczny: Polska – kraje rozwijające się gospodarczo*, „Rynki Zagraniczne” 1969, nr 64.
- Bujanowski P., *Kobieta w Afryce*, „Echo z Afryki i innych kontynentów” 2001, nr 5.

- Ce jour qui passe. La présence polona se en Afrique*, «*Courrier d'Afrique*» (Bruksela) z 18 VI 1963.
- Czerny F., *Charakter dzisiejszych wypraw do Afryki z powodu wyprawy Rogozińskiego*, „*Niwa*” 1882.
- Czy Polska może zdobyć kolonie?*, „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” z 3 lutego 1935.
- Echa ósmej podróży apostołskiej Jana Pawła II do Afryki. Senegal*, „*Echo z Afryki i innych kontynentów*” 1992, nr 5.
- Giedwidź J., *Ghana*, „*Handel Zagraniczny*” 1962, nr 3.
- Howzan A., *Nigeria – partner pożądaný*, „*Nowa Wieś*” 1977, nr 45.
- Jugoslavia and Poland in Africa*, „*The Tablet*” (Londyn) z 6 VII 1963.
- Kołodziejczyk L., *Handel Polski z Afryką*, „*Życie Warszawy*” 1961, nr 17.
- Komorowski Z., *Udział Polski w kształceniu kadr afrykańskich*, „*Spojrzenia*” 1972, nr 11.
- Łaskiewicz S., *Polscy ferry-pilots w Afryce*, „*Polska Walcząca*” (Londyn) 1943, nr 16/17.
- Lepkowski M., *Spółki zagraniczne w wymianie Polski z krajami kapitalistycznymi*, „*Handel Zagraniczny*” 1986, nr 3.
- Mąka H., *Pod palmami Gwinei*, „*Forum Polonijne*” 2005, nr 2.
- Poland want's Liberia*, „*The Weekly Mirror*” (Monrowia) z 28 sierpnia 1936.
- Polscy deptacze świata. Polak – doradcą gospodarczym prezydenta Liberii*, „*Gazeta Gdańska*” z 29 marca 1936.
- Polska wyprawa do Afryki Zachodniej. Nowa karta w naszych dążeniach zamorskich*, „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” 1935, nr 4.
- Prus B., *Krótką historią naszej nauki i czem dla niej są Rogoziński i Janikowski*, „*Kurier Warszawski*” 1886, nr 80.
- Prus B., *Mój przyjaciel arcykapłan od rzucania klątw i wyprawa afrykańska*, „*Kurier Warszawski*” 1882, nr 24.
- Regulski Z., *Handel z krajami rozwijającymi się*, „*Rynki Zagraniczne*” 1969, nr 86–87.
- Starkowicz R., *Gdańszczanin Nuncjuszem w Liberii*, „*Gość Niedzielny*” z 25 II 2013.
- Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się w perspektywie lat siedemdziesiątych*, „*Rynki Zagraniczne*” 1973, nr 65.
- Sulimierski F., *Podróże afrykańskie Rogozińskiego*, „*Wszechświat*” 1884, t. 3, nr 22.
- Sztolcman J., *Dr J. Siemiradzki*, „*Wszechświat*” 1892, t. 11.
- Trzeciak P., *Afryka buduje nowoczesnie*, „*Kontynenty*” 1966, nr 9.
- Walasek J., *Afrykańska wizyta*, „*Pespektywy*” 1977, nr 44.
- Wieczorek R., *Starymi mercedesami na Czarny Ląd*, „*Czas Chojnic*” 2011, nr 48.
- Wieczorek R., *Zabieramy kredki do Afryki*, „*Czas Chojnic*” 2011, nr 50.
- Wojciechowski J., Bojanowski A., *10 lat polskich połowów na szelfie północno-zachodnim Afryki*, „*Transport Gospodarki Morskiej*” 1973, nr 12.
- Zagadnienie kolonii*, „*Polska na Morzach. Organ poświęcony zagadnieniom morskim i kolonialnym*” (Londyn) 1941, nr 1.



### III. Netografia

#### 1. Strony oficjalne

<http://bazy.ngo.pl>  
[www.abuja.polemb.net](http://www.abuja.polemb.net)  
[www.bip.nauka.gov.pl](http://www.bip.nauka.gov.pl)  
[www.daltradenigeria.net.ng](http://www.daltradenigeria.net.ng)  
[www.fundacja.afryka.org](http://www.fundacja.afryka.org)  
[www.fundacjasm.edu.pl](http://www.fundacjasm.edu.pl)  
[www.gedanopedia.pl](http://www.gedanopedia.pl)  
[www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)  
[www.policja.pl](http://www.policja.pl)  
[www.prezydent.pl](http://www.prezydent.pl)  
[www.refugee.pl](http://www.refugee.pl)  
[www.unicef.pl](http://www.unicef.pl)

#### 2. Witryny czasopism, encyklopedii i portali informacyjnych

<http://africanhistory.about.com>  
<http://archiwum.rp.pl>  
<http://avalon.law.yale.edu>  
<http://bydgoszcz.gazeta.pl>  
<http://legia.cudzoziemska.free.fr>  
<http://wiadomosci.wp.pl>  
<http://wyborcza.pl>  
[www.encyclopedia.com](http://www.encyclopedia.com)  
[www.google.pl](http://www.google.pl)  
[www.info.policja.pl](http://www.info.policja.pl)  
[www.legia-cudzoziemska.pl](http://www.legia-cudzoziemska.pl)  
[www.pl.wikipedia.org](http://www.pl.wikipedia.org)  
[www.staypoland.com](http://www.staypoland.com)  
[www.webcitation.org](http://www.webcitation.org)  
[www.wp.pl](http://www.wp.pl)  
[www.zw.com.pl](http://www.zw.com.pl)

#### 3. Pliki domowe

<http://kontynent-warszawa.pl>  
<http://weteranionz.wroclaw.pl>

www.afryka.umk.pl  
 www.benadorassociates.com  
 www.czeszumski.com

#### 4. Blogi i fora internetowe

<http://afryka.org>  
<http://gielada-inwestora.pl>  
<http://yahodeville.com/>

## Wykaz akronimów<sup>1</sup>

- AAN – Archiwum Akt Nowych  
AIDS – Acquired Immune Deficiency Syndrome (zespół nabytego niedoboru odporności)  
AK – Armia Krajowa  
AKP – Afryka, Karaiby i Pacyfik  
AMSZ – Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
AN – Akademia Nauk  
ChRL – Chińska Republika Ludowa; potocznie Chiny Ludowe  
CHZ – Centrala Handlu Zagranicznego  
DNB – dochód narodowy brutto  
ECA – United Nations Economic Commission for Africa (Komisja Gospodarcza Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Afryki)  
ECAFE (UNESCAP, ESCAP) – United Nations Economic and Social Commission for Asia and the Pacific (Komisja Gospodarcza Narodów Zjednoczonych ds. Azji i Dalekiego Wschodu)  
ECOWAS – Economic Community of West African States (Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej)  
EWG – Europejska Wspólnota Gospodarcza  
FAO – Food and Agriculture Organization of the United Nations (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa)  
GLEN – Global Education Network of Young Europeans (Światowe Porozumienie na rzecz Edukacji Młodych Europejczyków)  
GUS – Główny Urząd Statystyczny  
HDI – Human Development Index (wskaźnik rozwoju społecznego)  
HSM – historia stosunków międzynarodowych  
ILO – International Labour Organization (Międzynarodowa Organizacja Pracy)  
KBWE – Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie  
KC – Komitet Centralny  
KGHM – Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi  
KK – kraje kapitalistyczne

---

<sup>1</sup> W wykazie uwzględniono skróty najczęściej w pracy występujące, które przewijają się przez całą jej treść. Nie uwzględniono skrótów misji wojskowych i obserwacyjnych, które dotyczą jednej tabeli, gdyż ich charakterystyka stała się częścią merytorycznego jej opisu. Nie uwzględniono także skrótów warsztatowych jak r., w. i n. oraz jednostek walutowych.

- KPCh – Komunistyczna Partia Chin  
KPZR – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego  
KR – kraje rozwijające się  
KS – kraje socjalistyczne  
LMiK – Liga Morska i Kolonialna  
LWP – Ludowe Wojsko Polskie  
MFW – Międzynarodowy Fundusz Walutowy  
MHZ – Ministerstwo Handlu Zagranicznego  
MNiSW – Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
MOP – Międzynarodowa Organizacja Pracy  
MSG – międzynarodowe stosunki gospodarcze  
MSK – międzynarodowe stosunki kulturalne  
MSM – międzynarodowe stosunki militarne  
MSP – międzynarodowe stosunki polityczne  
MSS – międzynarodowe stosunki społeczne  
MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych  
NATO – North Atlantic Treaty Organization (Pakt Północnoatlantycki)  
NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna  
NSZZ „Solidarność” – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”;  
potocznie „Solidarność”  
OBWE – Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie  
OECD – Organization for Economic Cooperation and Development (Organizacja  
Współpracy Gospodarczej i Rozwoju)  
OJA – Organizacja Jedności Afrykańskiej  
ONZ – Organizacja Narodów Zjednoczonych  
PAH – Polska Akcja Humanitarna  
PAIGC – Partido Africano da Independência da Guiné e Cabo Verde (Afrykańska  
Partia Wyzwolenia Gwinei Portugalskiej i Wysp Zielonego Przylądka)  
PAN – Polska Akademia Nauk  
PCK – Polski Czerwony Krzyż  
PHZ – Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego  
PISM – Polski Instytut Spraw Międzynarodowych  
PKB – produkt krajowy brutto  
PKP – Polskie Koleje Państwowe  
PKSzNAAiAŁ – Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki  
Łacińskiej  
PLO – Polskie Linie Oceaniczne  
PNB – produkt narodowy brutto  
POP – podstawowa organizacja partyjna  
PPR – Polska Partia Robotnicza

- PPS – Polska Partia Socjalistyczna  
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa  
PSZ – Polskie Siły Zbrojne  
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza  
RAF – Royal Air Force (Królewskie Siły Lotnicze)  
RFN – Republika Federalna Niemiec  
RP – Rzeczpospolita Polska  
RPA – Republika Południowej Afryki  
RWPG – Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej  
SD – Stronnictwo Demokratyczne  
SGGW – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego  
SGPiS – Szkoła Główna Planowania i Statystyki  
THZ – Towarzystwo Handlu Zagranicznego  
TPPA – Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej  
UA – Unia Afrykańska  
UAM – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
UE – Unia Europejska  
UEMOA – Union Economique et Monetaire Ouest-Africaine (Zachodnioafrykańska Unia Gospodarcza i Monetarna)  
UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
UNESCO – United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury)  
USA – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)  
UJ – Uniwersytet Jagielloński  
UNV – United Nations Volunteers (Wolontariusze Narodów Zjednoczonych)  
UW – Uniwersytet Warszawski  
WHO – World Health Organization (Światowa Organizacja Zdrowia)  
WKS – Wybrzeże Kości Słoniowej  
WOP – Wojska Ochrony Pogranicza  
WSR – Wyższa Szkoła Rolnicza  
ZG – Zarząd Główny  
ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego  
ZRA – Zjednoczona Republika Arabska  
ZSL – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe  
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich; potocznie Związek Radziecki

## Wykaz map i tabel

### Mapy

Mapa 1. Regiony Afryki w stosunkach międzynarodowych .....	22
Mapa 2. Region zachodnioafrykański na tle Czarnego Łądu .....	23
Mapa 3. Kraje współczesnej Afryki Zachodniej .....	24
Mapa 4. Najważniejsze zmiany terytorialne państwa polskiego w ostatnim tysiącleciu .....	42
Mapa 5. Zależność kolonialna kontynentu afrykańskiego wedle stanu na 1914 r. ....	62
Mapa 6. Strefy roślinne Afryki Zachodniej na tle czynników geograficzno-przyrodniczych Czarnego Łądu .....	256

### Tabele

Tabela 1. Szacunkowa liczba mieszkańców ziem polskich i Czarnego Łądu liczona względem ludności świata w latach 1100–1975 .....	44
Tabela 2. Przynależność polityczna Afryki Zachodniej w okresie wzmoczonej akcji kolonizacyjnej .....	48
Tabela 3. Procesy polityczne w rozwoju dziejowym Polski i Afryki Zachodniej .....	52
Tabela 4. Układ mocarstwowości na pograniczu euro-afrykańskim w rozwoju dziejowym .....	55
Tabela 5. Sieć polskich urzędów konsularnych w Afryce Zachodniej w okresie międzywojennym .....	69
Tabela 6. Duchowni z polskim rodowodem pracujący w regionie zachodnioafrykańskim do czasu powstania tam państw narodowych ...	86
Tabela 7. Struktura ludnościowa Francuskiej Afryki Zachodniej według stanu na 1936 r. ....	116
Tabela 8. Państwa Afryki Zachodniej w kolejności uzyskiwania niepodległości .....	148
Tabela 9. Główne siły polityczno-militarne kształtujące środowisko międzynarodowe po II wojnie światowej .....	156
Tabela 10. Udane zamachy stanu przeprowadzone w krajach Afryki Zachodniej w latach 1956–1989 .....	158

Tabela 11. Liczba suwerennych krajów Afryki Zachodniej na tle podmiotów międzynarodowych w XX w. ....	163
Tabela 12. Misje specjalne kierowane z Polski do regionu zachodnioafrykańskiego w układzie chronologicznym .....	191
Tabela 13. Misje specjalne z krajów Afryki Zachodniej kierowane do Polski w układzie chronologicznym .....	195
Tabela 14. Udział Wojska Polskiego w zachodnioafrykańskich misjach i operacjach pokojowych na tle zaangażowania na Czarnym Lądzie w układzie chronologicznym .....	202
Tabela 15. Nawiązywanie polsko-zachodnioafrykańskich stosunków dyplomatycznych po II wojnie światowej w układzie chronologicznym .....	212
Tabela 16. Status zawodowych polskich placówek dyplomatycznych w Afryce Zachodniej po II wojnie światowej .....	214
Tabela 17. Status zawodowych zachodnioafrykańskich placówek dyplomatycznych w Polsce po II wojnie światowej .....	217
Tabela 18. Ranga zawodowych polskich przedstawicieli dyplomatycznych w krajach Afryki Zachodniej po II wojnie światowej .....	222
Tabela 19. Ranga zawodowych zachodnioafrykańskich przedstawicieli dyplomatycznych w Polsce po II wojnie światowej .....	224
Tabela 20. Status polsko-zachodnioafrykańskich honorowych placówek dyplomatycznych po 1989 r. ....	227
Tabela 21. Ważniejsze umowy naukowo-techniczne parafowane między Polską a krajami Afryki Zachodniej .....	262
Tabela 22. Podstawowe wskaźniki rozwoju demograficznego krajów Afryki Zachodniej .....	267
Tabela 23. Podstawowe wskaźniki rozwoju ekonomicznego krajów Afryki Zachodniej .....	271
Tabela 24. Udział Afryki w wytwarzaniu światowego dochodu narodowego brutto na tle innych struktur gospodarczych świata w 2000 r. ....	273
Tabela 25. Geografia polityczna polskiego eksportu w okresie PRL-u .....	281
Tabela 26. Geografia polityczna polskiego importu w okresie PRL-u .....	281
Tabela 27. Eksport towarów z Polski do reprezentatywnych krajów Afryki Zachodniej po II wojnie światowej (w mln USD) .....	287
Tabela 28. Import towarów do Polski z reprezentatywnych krajów Afryki Zachodniej po II wojnie światowej (w mln USD) .....	288
Tabela 29. Geografia polityczna polskiego eksportu w okresie III RP .....	291
Tabela 30. Geografia polityczna polskiego importu w okresie III RP .....	291
Tabela 31. Eksport towarów z Polski do krajów Afryki Zachodniej po 1989 r. (w mln USD) .....	294

Tabela 32. Import towarów do Polski z krajów Afryki Zachodniej po 1989 r. (w mln USD) .....	295
Tabela 33. Obroty handlowe PRL ze światem (w mln USD) .....	302
Tabela 34. Struktura towarowa dominująca w eksporcie z PRL-u .....	305
Tabela 35. Struktura towarowa dominująca w imporcie do PRL-u .....	305
Tabela 36. Rozmiary wymiany handlowej prowadzonej w warunkach III RP ..	316
Tabela 37. Polscy specjaliści zatrudnieni na kontraktach indywidualnych w poszczególnych krajach Afryki Zachodniej w latach 1961–1989 .....	329
Tabela 38. Polscy specjaliści zatrudnieni w wybranych krajach Afryki Zachodniej w latach 1961–1989 według najczęściej reprezentowanych dziedzin i profesji zawodowych .....	333
Tabela 39. Ważniejsze umowy gospodarczo-handlowe parafowane między Polską a krajami Afryki Zachodniej .....	349
Tabela 40. Udział najbogatszych i najbiedniejszych państw świata w tworzeniu wskaźników gospodarczych w 1991 r. ....	353
Tabela 41. Sytuacja gospodarczo-finansowa Polski po 1989 r. ....	354
Tabela 42. Udział gospodarki nieoficjalnej w tworzeniu PKB w krajach uznawanych za rozwijające się na przełomie XX i XXI w. ....	357
Tabela 43. Ludność żyjąca w skrajnym ubóstwie w poszczególnych regionach świata na przełomie XX i XXI w. (w mln) .....	358
Tabela 44. Poziom rozwoju społecznego państw zachodnioafrykańskich na początku XXI w. ....	372
Tabela 45. Ważniejsze umowy o charakterze społecznym parafowane między Polską a krajami Afryki Zachodniej .....	373
Tabela 46. Ważniejsze umowy o charakterze kulturalnym parafowane między Polską a krajami Afryki Zachodniej .....	376
Tabela 47. Liczba publikacji zamieszczonych w polskich periodykach naukowych i popularnonaukowych na tematy afrykańskie w okresie 1956–1989 .....	414
Tabela 48. Udział polskich misjonarzy i misjonek pracujących na Czarnym Lądzie względem aktywności na innych kontynentach po 1960 r. ....	434
Tabela 49. Duchowni z polskim rodowodem pracujący w regionie zachodnioafrykańskim od momentu zainicjowania tam suwerennych państw do 1989 r. ....	437
Tabela 50. Duchowni z polskim rodowodem pracujący w regionie zachodnioafrykańskim z podziałem na poszczególne formacje kościelne i zakonne wedle stanu na 1 I 1990 r. ....	438
Tabela 51. Duchowni z polskim rodowodem pracujący w państwach zachodnioafrykańskich po 1989 r. ....	441



Tabela 52. Duchowni z polskim rodowodem pracujący w regionie zachodnioafrykańskim z podziałem na poszczególne formacje kościelne i zakonne wedle stanu na 1 I 2012 r. ....	444
Tabela 53. Obywatele Afryki Zachodniej wykształceni w PRL w szkołach średnich i wyższych na początku lat 70. XX w. według krajów macierzystych .....	462
Tabela 54. Afrykanie wykształceni w Polsce w 1973 r. według ukończonych kierunków kształcenia .....	463
Tabela 55. Przybliżona wielkość skupisk polskich i polonijnych w krajach Afryki Zachodniej wedle szacunków z początku XXI w. ....	471

## Indeks nazw geograficznych i etnicznych<sup>1</sup>

- Aba 240  
Abeokuta 337  
Abidżan 116, 125, 149, 182, 227, 315,  
321, 336, 452, 473  
Abisynia (zob. też Etiopia) 135  
Abudża 149, 166, 178, 216–217, 285, 336,  
340, 424  
Addis Abeba 166  
Ado Ekiti 306  
Afganistan 11, 161, 405  
Afroamerykanie 48, 276  
Afryka Południowa 44, 83, 94, 112, 114,  
128, 181, 435  
Afryka Północna 43, 47, 51, 61, 78, 106,  
112, 114, 141–142, 181, 213, 287,  
293, 305, 328, 358, 457  
Afryka Północno-Zachodnia 59, 92, 98,  
101, 117, 166  
Afryka Równikowa 73, 407  
Afryka Subsaharyjska 20, 22, 24, 129,  
157, 163, 171, 181, 186, 187–188, 234,  
271, 282, 287, 292–293, 320, 358,  
361, 372, 414, 448–450, 475–477,  
480–481  
Afryka Środkowa 43, 46, 73, 81, 96, 107,  
108, 118, 403, 477, 480–481  
Afryka Wschodnia 44, 83, 94, 112, 118,  
174, 213, 435  
Afrykanie 45, 47, 53, 323, 382, 413, 439,  
450, 459, 465  
Ahaggar 422  
Akra 88, 108, 149, 173, 176, 183, 216,  
227, 278, 301, 405, 468–469  
Akuse 306  
Aleksandria 108  
Algier 20, 91, 404–405  
Algieria 50, 61, 91, 101, 103, 120–122, 163,  
175, 187, 217, 240, 263, 331–332, 405  
Alicante 405  
Ameryka Łacińska 19, 80, 130, 136, 178,  
180–187, 237–247, 281, 302, 320,  
328, 357, 381, 395, 410  
Ameryka Północna 20, 34, 61, 106, 434  
Ameryka Południowa 34, 61, 79–80, 92,  
106, 174, 305, 358, 434–435, 475–476  
Ameryka Środkowa 358, 434–435, 475  
Amsterdam 61  
Ana 105  
Anglia (zob. też Wielka Brytania) 48, 59  
Anglicy 47, 56, 60  
Angola 91, 138, 157, 187, 203, 240, 318,  
454  
Antypody 34  
Arabia Saudyjska 315  
Arabowie 43, 45  
Archipelag Indochiński 174  
Argentyna 282  
Argungu 425  
Ariowie 365  
Ascensiontown 87

<sup>1</sup> Indeks nie obejmuje bibliografii. W indeksie pominięto następujące hasła: Afryka, Afryka Zachodnia, Czarna Afryka, Czarny Łąd i Zatoka Gwinejska oraz Polska, Polacy, Polonia, PRL, RP, Rzeczpospolita Polska i Warszawa. Ponadto indeks nie obejmuje nazw 16 państw regionu zachodnioafrykańskiego, których przedmiotowa książka dotyczy. W indeksie pominięto też miejsca wydań książek i czasopism, które znajdują się w przypisach i bibliografii.

- Asutsuare 306  
Aszanti 47–48, 53, 405–406  
Atakpamé 105  
Atlantyk (zob. też Ocean Atlantycki) 43,  
46, 59, 82, 93, 168, 173, 254, 257,  
274, 312, 347, 402, 457, 476  
Austria (zob. też Cesarstwo Austriackie)  
40, 56, 102–104, 113, 151, 342  
Australia 20, 410, 435  
Austro-Węgry 56, 102  
Autun 32  
Azawad 422  
Azja 19, 34, 57, 78, 120, 130, 136–139,  
178–187, 235–247, 281, 302–303,  
320, 328, 357–359, 381, 385, 390,  
395, 410, 426, 435  
Azja Mniejsza 47  
Azji Południowa 79, 84, 174, 358  
Azja Południowo-Wschodnia 51, 79, 84,  
112, 305, 475  
Azja Środkowa 305  
Azja Wschodnia 358
- Babia Góra 33  
Bajona 59  
Bałkany (zob. też Półwysep Bałkański)  
110  
Bałtyk (zob. też Morze Bałtyckie) 36–41,  
58–59, 213, 274–275  
Bamako 116, 149, 188, 227  
Bandiagara 422  
Bandung 120–121  
Bandżul 107, 149  
Bariba 406  
Bassan 125  
Baule 406  
Belgia 113, 214  
Belgrad 129, 173  
Belize 282  
Beneluks (też Benelux) 75, 264  
Benewent 32  
Bengalore 385  
Bengazi 91  
Beringa (cieśnina) 254  
Berlin 60, 98, 155, 221, 224, 234  
Berlin Zachodni 152  
Bhutan 282  
Biafra 98, 204–206, 331  
Białoruś 155  
Biłgoraj 320  
Bintumani 255  
Birifor 406  
Bissau 136, 149, 234  
Bizancjum 55  
Bliski Wschód 26, 51, 106–107, 110–112,  
118, 121, 136, 164, 173, 179, 184,  
193, 200–201, 210, 237, 263, 358,  
370, 379, 427, 435  
Bochnia 399, 418  
Bonn 155, 234  
Bonny 81  
Bornu 46  
Bororo 406  
Bosfor 47  
Brandenburczycy 60  
Brandenburgia 36–39, 58  
Brazylia 79, 94, 98, 175, 180, 282  
Brazzaville 149  
Bronowice 405  
Bruksela 155, 185, 221  
Brytyjczycy 50–51, 108, 118  
Bukareszt 129  
Bułgaria 140, 182, 240  
Bydgoszcz 84, 88, 226
- Casablanca 73, 83, 107, 149, 164, 175  
Cesarstwo Austriackie (zob. też Austria)  
31  
Cesarstwo Niemieckie (zob. też Niemcy)  
55  
Chartum 91  
Cheronea 365  
Chiny Ludowe (też Chiny) 29, 56, 79, 128,  
130, 140–141, 145, 164, 175, 194,

- 210, 220, 242–245, 290, 292, 356,  
379, 451
- Chojnice 417, 432
- Chorzów 424
- ChRL (zob. też Chiny Ludowe) 135,  
176–177
- Cotonou 105, 149, 185, 227, 292
- Czad (państwo) 43, 91, 108, 163, 202–203,  
257, 282
- Czad (jezioro) 46, 98
- Czechosłowacja (też CSRS) 75, 124,  
152–155, 165, 220, 240, 290, 302
- Czechy (też Królestwo Czeskie) 33, 36,  
155
- Czesi 35
- Daba 403, 407
- Dakar 69, 73–74, 83, 87–88, 92, 107, 116,  
149, 170, 216
- Daleki Wschód 52, 128, 385
- Dania 36–39, 56–58, 104, 113
- Djenné 46
- Dogoni 400, 403, 405, 422
- Dundee 111
- Duńczycy 59
- Egipt 43, 51, 74, 91, 96, 107–111, 136,  
153–154, 163, 179, 187, 200–202,  
206, 210, 241, 277, 308, 326, 383
- Elbląg 137
- Elisabethville 91
- Enugu 309, 472
- Erytrea 203
- Estonia 156, 164
- Etiopczycy 459
- Etiopia (zob. też Abisynia) 94, 110, 202–  
–203, 263, 308, 383, 459
- Europa 31, 34, 38–41, 45, 59, 65, 77–78,  
81, 87, 96, 118, 143, 156, 162, 179,  
189, 201, 220, 231, 255, 304, 326,  
343, 354, 365, 405, 432, 435
- Europa Południowa 105
- Europy Środkowa 13–14, 36, 105, 111,  
138–140, 150–151, 155–156, 182,  
220–221, 274, 315, 330, 343, 353,  
376
- Europa Środkowo-Wschodnia 123, 139,  
155, 177, 258, 291, 333, 381, 480
- Europa Zachodnia 25, 58, 61, 79, 156,  
263, 343, 381, 405, 446, 471, 480
- Europejczycy 43–48, 53, 105, 262, 410,  
427, 475
- Falklandy/Malwiny 254, 312
- Ferkessedougou 88
- Fernando Po 90, 97
- Filipiny 381
- Finlandia 151, 407
- Flekkerøe 59
- Fort Lamy 91, 108
- Francja 14, 19, 31–33, 38–40, 48–56, 59,  
64–66, 73, 77, 80, 83, 86–92, 95–96,  
100–105, 108–109, 113, 122, 159,  
163, 179, 213–214, 264, 266, 270,  
283, 289, 296, 323, 326, 341, 344,  
379, 407, 437
- Francuzi 47, 61, 80
- Freetown 87, 149
- Fulbe 46
- Gabon 163, 203
- Gagou 406
- Galicja 95–97
- Gambia (rzeka) 59–60, 95, 476
- Gąsawa 189
- Gdańsk 37–41, 70, 88, 275, 318, 421, 429
- Gdańszczanie 39, 434
- Gdynia 40, 71, 94, 299, 385
- Genewa 170
- Georgetown 185
- Golan (wzgórza) 200
- Gorée (wyspa) 446
- Góry Kamerunu 96
- Granada 47

- Grecja (zob. też Hellada) 61, 75, 94, 111, 151, 189, 343
- Grecy 120, 456
- Gruzja 209
- Gurmancze 406
- Gwinejczycy 139
- Hamburg 93, 425
- Harare 142
- Hausa 46
- Hawr 90
- Heliopolis 110
- Hellada (zob. też Grecja) 365
- Hetyci 210
- Hiszpania 49–56, 59, 66, 106
- Hiszpanie 47–48, 79, 405
- Holandia 56, 59
- Holendrzy 38, 47, 60
- Hong-Kong 451
- Hutu 30
- Ibadan 306, 334, 340
- Ibo 204–205
- Idżebu-Igbo 451
- Ife 338
- Ihighin 451
- Indianie 79
- Indie 52, 78, 80, 94, 107–110, 125, 180, 210, 282, 365
- Indonezja 435–436
- Inflanty 36
- Irak 11, 180, 282, 285, 289, 309, 332
- Iran 180, 282, 285
- Izrael 154, 161, 179, 200, 326
- Jamusukro 149, 288, 336
- Japonia 29, 79, 264
- Jaunde 185
- Jeziro Słoniowe 96
- Jorubowie 53
- Jos 338, 421
- Jugosławia 75, 129
- Jugosłowianie 108, 140
- Kadesz 210
- Kaduna 108, 341
- Kair 91, 108–110, 185, 243, 278, 326
- Kalisz 89, 403
- Kamczatka 77
- Kamerun 63–65, 89–90, 96, 133, 163, 185, 239, 263, 403, 454, 474, 476
- Kanaan 457
- Kanada 204, 264, 312, 323, 331
- Kanał Sueski 51, 179, 326
- Kano 108, 306
- Karaiby 185
- Karakorum 433
- Karpacz 237
- Kaszubi 40
- Katowice 133, 396
- Kayes 74
- Kemble 109
- Kenia 187, 427, 459
- Kenijczycy 459
- Kétao 456
- Kiekrz 320
- Kirdi 403
- Kłajpeda 37
- Kołobrzeg 37
- Komenda 306
- Konakri (też Konakry) 69, 116, 140, 149, 154, 165, 176, 216, 227, 262, 328, 330, 386, 400
- Kongijczycy 459, 466
- Kongo (też Kongo belgijskie) (Demokratyczna Republika Konga) 71, 80, 89–91, 137, 163–164, 187, 203–204, 263, 332, 439
- Kongo (rzeka) 77
- Konkomba 425, 455
- Korea Południowa 20
- Korea Północna (też Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, KRL-D) 128, 140

- Koszalin 421  
 Koumei 454  
 Kouto 88  
 Kozacy 59  
 Kpagouda 454  
 Kraków 38, 63, 133, 398, 402, 405, 412,  
 420, 424, 428–429  
 Kresy Wschodnie 442  
 Kronsztad 89  
 Królewiec 37, 88  
 Krynica 237  
 Krzyżacy 36  
 Kuba 139–141, 328  
 Księstwo Moskiewskie 36  
 Księstwo Zachodniopomorskie 36  
 Kurlandia 36, 57–60  
  
 Lagos 108, 149, 178, 182, 194, 216, 240,  
 284, 308, 318, 321, 332, 336, 392,  
 459, 472–473  
 Lama-Kary 454  
 Laos 205  
 Leicester 210  
 Leopoldville 91  
 Leszno 440  
 Liban 277  
 Libia 91, 107, 120, 129, 135, 163, 179, 187,  
 263, 282, 285, 289, 309, 331–332, 385  
 Litwa 36, 94, 155–156  
 Loara (rzeka) 344  
 Lobi 406  
 Lome 292  
 Londyn 477  
 Lublin 427  
 Lusaka 434  
 Lwów 93, 383  
  
 Łotwa 156  
 Łódź 70, 109, 319, 402, 404, 412, 429, 470  
  
 Macedończycy 365  
 Madagaskar 61, 77, 114, 135, 163, 263  
  
 Maghreb 83, 92, 102, 106, 126, 142, 166,  
 217, 414  
 Maidugun 108  
 Makurdi 108, 206  
 Malaje 120  
 Malakal 91  
 Maleszja 180  
 Malwiny/Falklandy 312  
 Małopolskie 40  
 Mandżuria 128  
 Maroko 23, 43–45, 87, 135, 142, 163–165,  
 187, 217, 236, 263, 332, 403, 417  
 Marsylia 71, 74, 88, 106, 115  
 Maszrek 107, 403, 414  
 Mazowsze 396  
 Meme (rzeka) 96  
 Mezopotamia 189, 210  
 Minna 108  
 Młociny 94  
 Mondoleh 97, 403  
 Monrowia 48–49, 69–70, 74, 148, 160,  
 164, 171, 182, 299, 323–324, 347  
 Morze Arabskie 107  
 Morze Bałtyckie (zob. też Bałtyk) 38–39,  
 58  
 Morze Czarne 36  
 Morze Czerwone 107  
 Morze Ochockie 312  
 Morze Śródziemne 38, 50, 107, 111  
 Mossi 406  
 Moskwa 75, 125, 130, 132, 152, 164,  
 182–183, 221, 224, 243  
 Mozambik 138, 159, 239  
 Mórkowo 440  
 Mungo (rzeka) 96  
  
 Nairobi 22, 44  
 Namibe 318  
 Namibia 91, 122, 202  
 Nawakszut 149, 227, 311, 330  
 Ndżamena 108  
 Niamej 116, 119, 149, 418

- Niani 400  
Niderlandy 274  
Niemcy (naród) 35  
Niemcy (państwo) (też Rzesza Niemiecka, II, III) 33, 49, 51–53, 62, 65–67, 78, 83, 102, 105, 108, 113, 152–155, 159, 229–230, 264, 296, 326, 342, 354, 477  
Nigeryjczycy 100  
Nil 43, 46, 77, 109  
Nimba-Simandou 268  
Norwegia 75, 113  
Nowa Zelandia 20  
Nowogród Wielki 275  
Nowy Jork 124  
NRD (też Niemiecka Republika Demokratyczna) 130, 151–155, 165, 176, 182–183, 220, 234–235, 240, 302, 459, 461  
Nuadhibu 309  
Nysa 127, 237
- Obra 431  
Ocean Atlantycki (zob. też Atlantyk) 38, 79, 115, 255, 285  
Ocean Indyjski 174  
Oceania 61, 435  
Odessa 109  
Odra (rzeka) 127  
Okuaga 451  
Olkusz 418, 422  
Olsztyn 428, 431  
Ołtarzewo 440  
Oran 405  
Oshogbo 108
- Pabianice 399, 418  
Pacyfik 174, 185, 357, 381, 475  
Palestyna 111  
Papua-Nowa Gwinea 382  
Paryż 14, 62, 64, 71–73, 77, 125, 159, 283, 340, 423, 477
- Pekin 130, 145, 164, 242–243  
Persowie 57  
Petersburg 60, 94  
Pieniężno 431  
Podkarpacie 95  
Podole 91  
Połaniec 393  
Pomorze 36–40  
Pomorze Gdańskie 36  
Pomorze Zachodnie 399, 420, 432  
Port Harcourt 81, 88, 338  
Porto Novo 116, 149  
Portugalczyki 47, 79  
Portugalia 48–56, 66, 96, 106, 119, 122, 13–139  
Poznań 70, 85, 261, 320, 402–405, 409, 417, 421, 440  
Półwysep Apeniński 79, 274  
Półwysep Arabski 44  
Półwysep Bałkański (zob. też Bałkany) 29  
Półwysep Iberyjski 47, 78–79, 434, 475  
Półwysep Indochiński (zob. też Indochiny) 128, 201  
Półwysep Koreański 128, 200–201  
Półwysep Skandynawski 151  
Praga 232, 235  
Praja 149, 227  
Pretoria 91, 142  
Prusy (też Królestwo Pruskie) 40, 56–58, 65  
Przyłądek Igielny 91  
Psków 275  
Pujchun 87  
Pułtusk 209  
Puszczycówko 85
- Rabat 330  
Radomsko 424  
Ramanowie 405  
Rembertów 68  
Reppuhill 298

- Republika Południowej Afryki (zob. też RPA) 91, 111, 120–122, 164, 293  
 Republika Środkowoafrykańska 163  
 RFN (też Republika Federalna Niemiec) 152, 221, 234, 323  
 Rosja (Cesarstwo Rosyjskie, Federacja Rosyjska) (zob. też Związek Radziecki) 37, 39–40, 56, 59, 77, 102, 109, 155–156, 229–230, 290, 352, 354  
 RPA (zob. też Republika Południowej Afryki) 20, 187, 205, 331, 454, 478, 481  
 Rumunia 140, 182, 326  
 Rusini 35  
 Ruś 36  
 Rwanda 203  
 Rzym 165, 340  
 Rzymianie 45, 457  
  
 Sarabu 87  
 Sahara 12, 43–46, 94, 101, 161, 167, 255, 370, 378, 399, 402–406, 409, 415, 422–423, 481  
 Sahara Zachodnia (autonomia) 22–23, 49, 141, 202–204, 330, 417  
 Sahel 20, 45, 52–53, 92, 98, 114, 161, 167, 213, 255, 270, 340, 402–406, 409, 422–423  
 Saint Louis 113, 116  
 Saksonia 34  
 San Pedro 473  
 Semigalia 58  
 Senegambia 211  
 Senufowie 405  
 Sewilla 48  
 Siekierki 466  
 Siemiatycze 404  
 Słowacja 155, 290  
 Sofia 244  
 Sokodé 454  
 Sokoto 341  
  
 Somalia 164  
 Somba 406  
 Songhaj 46, 53  
 Songhajowie 405  
 Stany Zjednoczone Ameryki (Stany Zjednoczone, zob. też USA) 12, 14, 20, 27, 48–49, 63–64, 87, 117, 145, 150–151, 168, 207, 213, 219, 230–232, 259, 264, 292, 379, 477  
 Starachowice 404  
 Stryj 91  
 Sudan 91, 108, 120, 135, 164, 203, 255, 263, 459  
 Sudan Południowy 204  
 Syberia 457  
 Syria 73, 277  
 Syriusz 405  
 Szczecin 36–37, 41, 385, 399–401, 404–407, 412, 420, 424, 430–431, 464  
 Szklarska Poręba 129  
 Szprotawa 407  
 Sztokholm 63, 94  
 Szwajcaria 343  
 Szwecja 39, 56–60, 151, 204  
 Szwedzi 58, 60  
  
 Śląsk 40, 105  
 Ślązacy 40  
 Środkowy Wschód 51, 107–112  
 Świecie 88  
  
 Tajwan 451  
 Takoradi 82, 108–110, 240  
 Tanganika (jezioro) 75  
 Tangerang 107  
 Tanzania 94, 235  
 Tanzańczycy 459  
 Tatitown 298  
 Tczew 261  
 Tema 306, 468  
 Thiés 73, 88  
 Timbuktu 13, 46, 52, 94, 259, 380, 419



- Tobruk 91  
Tordesillas 48  
Toruń 40, 429  
Travemünde 155  
Trypolis 91, 217  
Tuaregowie 46, 204, 405–406, 422–423, 431  
Tufunde 417  
Tunezja 107, 120, 164, 187, 263, 344, 405  
Turcja 36, 56–57, 61, 73, 94, 100, 111, 151  
Turcy 47, 59, 365  
Tutsi 30
- Ukraina 155, 209  
Unia Europejska (też UE) 18, 29, 34, 166, 168, 184–186, 201–202, 221, 290–294, 343, 480–481  
USA (zob. też Stany Zjednoczone) 11, 56, 120, 145, 150, 156, 161, 168, 205, 207, 323, 451
- Vichy 82–83, 106, 108, 117  
Victoria 403
- Wagadugu 149, 193, 227  
Warna 47  
Watykan 163  
Wenecja 56  
Węgry 36, 140, 152, 240, 326  
Wiedeń 33, 47, 57, 60, 221  
Wielka Brytania (zob. też Anglia, Wyspy Brytyjskie) 48–56, 66, 74, 77, 83, 86, 105, 108–112, 118, 122, 179, 204, 213–214, 219, 264, 266, 270, 296, 314, 323, 326, 379, 437  
Wielkopolska 91  
Wietnam (też Demokratyczna Republika Wietnamu) 128  
Wilno 94  
Windawa 58  
Windhuk 91  
Winnetown 298  
Wisła (rzeka) 19, 38, 100, 198, 238, 284, 318, 322, 362, 409, 447, 458, 466–467  
Włochy 14, 56, 214, 289, 343  
Włosi 111  
Wolta (rzeka) 257, 306  
Wrocław 89, 132, 429  
Wyspy Brytyjskie (zob. też Anglia, Wielka Brytania) 82, 106–109, 117–120, 206, 343
- Yade 454  
Yola 108
- Zair (zob. też Kongo) 332  
Zairczycy 459  
Zakopane 237  
Zambia 91, 434, 454  
Zanzibar 236  
Zaria 338  
Zielona Góra 407  
Zimbabwe 455  
Ziemia 405  
Zjednoczone Emiraty Arabskie (zob. też ZEA) 20  
ZSRR (zob. też Związek Radziecki) 126, 165, 176, 182, 234–235, 256, 267, 277, 281, 383, 405, 430, 478  
Związek Radziecki (zob. też ZSRR) 13, 20, 41–42, 53, 56, 75, 83, 106, 110–112, 123, 128–130, 135, 140–141, 150–157, 160, 163–164, 169, 174, 176, 179, 182–183, 205, 212, 220, 240, 251–252, 260, 277, 282, 290, 292, 312, 326, 330, 352–353, 370, 379, 439, 442, 477, 480
- Żory 401  
Żydzi 457

## Indeks osób<sup>1</sup>

- Achmatowicz Aleksander 130  
Adamczyk Mirosław 434  
Adolf Fryderyk 77  
Ajnenkiel Andrzej 67  
Alachniewicz Władysław 87  
Aldridge Ira Frederick 100  
Aleksander I 32  
Aleksandrowicz Kazimierz 112  
Alekson D.H. 457  
Alassane Diop 278  
Andrzej Święty 59  
Andrzejczak Katarzyna 264  
Anie Y.J. 236  
Anigstein Ludwik 323, 417  
Anomy J. 315  
Antoniszyn-Klik Ilona 361  
Apostol Pavel 304  
Araszkiewicz Halina 304, 307, 309, 332,  
463  
Arciszewski Krzysztof 79  
Arciuch K. 461, 463  
Arct Bohdan 74, 108  
Armin Kazimierz 324, 418  
Aspin Leslie „Les” 155  
Atmore A. 54  
Awdijew W.I. 210  
Azzam Abdallah 161
- Babula Julian 201  
Bach D. 212  
Bagińska-Mleczak Jolanta 93  
Bajda Piotr 65, 381  
Baka-Theis Małgorzata 398, 418, 420  
Bakalarz Józef 447  
Balak Kazimierz 454
- Balandier Georges 19  
Balbin Szymon 286–287, 308, 310  
Banaszak B. 427  
Bańko Mirosława 310  
Baradziej Edward 243  
Barankiewicz Bogusław 282, 286, 300  
Baranowski Bohdan 57  
Barański Paweł 87  
Barbag Józef 163  
Barciński F. 257  
Barczak I. 264  
Barker Chris 369  
Barnas L. 65  
Barron bp 84  
Barry Sadou Bailo 320  
Bartkowski Tadeusz 137, 157, 279, 425  
Bartoszewicz Ryszard 325  
Bartoszewski Władysław 186  
Bass E. 124  
Bass R. 124  
Batogowski Marian 440  
Battaglia Otto Forst de 58  
Bąkiewicz Anna 447  
Beck Jadwiga 68  
Beck Józef 68  
Bender W. 400  
Benedykt (misjonarz) 433  
Beniowski Maurycy August 77, 79  
Berridge G.R. 210  
Białas Tadeusz 69, 72, 170, 230  
Białoskórski Józef 103  
Bidwell 341  
Biegański Witold 112  
Bielecki Jan Krzysztof 321  
Bielecki Robert 102

<sup>1</sup> Indeks nie obejmuje bibliografii.

- Bieleń Stanisław 186  
Bijak Franciszek 340  
Biliński Adam 71, 186  
Biernacki Józef 205  
Bierut Bolesław 134, 191  
Bierzanek Remigiusz 11, 249  
Binuta Jerzy 329  
Birkenmayer Alfred 107  
Birmingham D. 220  
Biron Armand Louis de Gontaut 81  
Biskup Marian 37  
Błażycza Krzysztof 91  
Bobiński Andrzej 152, 329  
Bogucka Maria 38  
Boguska Helena Janina 89  
Bojanowski A. 311  
Bojarski E.A. 78  
Bolanowski J. 355  
Bolesław Chrobry 35, 189  
Bolesław Krzywousty 36  
Bolimowska Wiesława 252, 399, 422–425,  
429–430  
Bolonek Janusz 434  
Boral M. 388  
Borkowski Juliusz 115  
Borodziej Włodzimierz 183  
Borusewicz Bogdan 191  
Borysznikow W.F. 277  
Bossak Jan 309  
Boym Michał Piotr 79  
Bożyk Paweł 251, 274, 322, 346  
Brabazon James 357  
Brandt Willy 234  
Breżniew Leonid 152  
Broniarek Zygmunt 331  
Brudziński Tadeusz 323  
Bryce T. 210  
Bryła Jolanta 258  
Brzeziński Zbigniew 123–124  
Brzozowska-Krajka Anna 458  
Brzóska S. 288  
Buchalik Lucjan 402  
Bucharin Nikołaj 151  
Budnikowski Adam 250–251, 274, 296,  
322, 347  
Bujanowski P. 456  
Bujkiewicz Zbigniew 64, 66, 71  
Bukowska-Floreńska J. 402  
Burakiewicz Janusz 173, 278  
Byczy Michał 205  
Bytyń-Buchajczyk Anna 406  
Cabral Amilcar 139–140  
Cabral Lucette 396  
Cabral Luís 139  
Camary Ibrahim 233  
Capotorti Francesco 64  
Cebul Krzysztof 367, 381  
Cejrowski Wojciech 413, 417  
Cenckiewicz Sławomir 301  
Cesaire A. 132  
Chabal P. 139–140  
Chałasińska Krystyna 425  
Chałasiński Józef 340, 397, 425  
Chądzyński Wojciech 433  
Chełmicki Józef Konrad (też José Con-  
rado Carlos Chelmicki) 95–96  
Chilczuk Michał 340  
Chmielewski Jerzy 324  
Chochorowski Jan 405, 412  
Chodak Szymon 157, 233, 237, 332, 383  
Chodubski Andrzej Jan 13, 16, 27  
Chodura Jan 454, 456  
Chopin Fryderyk 396  
Chorośnicki Michał 12  
Chruszczow Nikita 129, 152  
Chudzikowska Janina 90  
Churchill Winston S. 77, 108, 111, 411  
Ciamaga Lucjan 352  
Cielecka Anna 110, 308, 334, 336–337,  
383, 396  
Cielecki Mieczysław 125  
Cienciała A.M. 68  
Cisse A. 233

- Ciupiński Andrzej 229  
Cohen R. 457  
Connell D. 263  
Coude R. 233  
Cuadra H. 258  
Curtin P. 46  
Curtis 239  
Cyrankiewicz Józef 130, 134, 173, 191  
Czajka Kazimierz 454  
Czaplicka Katarzyna 320  
Czaplicki Andrzej 206  
Czapliński Marek 49  
Czarnocki J. 92  
Czartoryski Adam Jerzy 32  
Czekanowski Jan 73  
Czernek Witold 292–293, 319, 361  
Czernichowski K. 428  
Czerny Feliks 90  
Czerwiński Aleksander 103  
Cziomer Erhard 167, 269  
Czmur Stefan 109  
Czubiński Antoni 162, 255  
Czyngis-chan 365  
Czyżewicz Michał 418
- Dada Zubairu 410  
Dake-Aimey 176  
Dallin A. 123  
Danecka E. 164  
Danecki Janusz 380  
Danielewicz Zbigniew 446  
Danielewski Stanisław 340  
Daszkowski Eugeniusz A. 417  
Davidson B. 54, 220  
Dąbrowski Wojciech 431  
Dąbrowski Zbigniew 334, 340  
Deska Dagmara 21, 167  
Deszczyński Przemysław 19, 264  
Dębski Jan 95  
Dieckheuer G. 297  
Diouf Mamadou 100, 459, 467  
Długolecki Piotr 180
- Dmochowski Zbigniew Roman 120, 420  
Dobosiewicz Zbigniew 49, 83, 127, 156,  
259, 265, 270, 279, 284, 300–301,  
306, 309, 316, 385  
Dobroczyński Michał 278, 280, 282–283,  
307, 325, 339  
Dobrowolski 306  
Dobrska Zofia 237, 258, 283  
Dobrzycki Wiesław 30–31, 147  
Dopierała Kazimierz 34, 61, 337, 451  
Dravi Mokpokpo 459  
Dreszer Zygmunt 70, 83, 383  
Drużdżel Janusz 329  
Drużyński Jan 334  
Dudek Adam 330  
Dugard M. 77  
Dumała Hanna 21  
Durand J.D. 43–45  
Dybowski Jan 73, 98  
Dymitrow Georgij 151  
Dziedzic Stanisław 300, 315  
Dzierżykray-Rogalski Tadeusz 90  
Dzięgiel L. 403  
Dzięgielewski P. 206
- Eckert Edward 74  
Eckert Marian 407  
Egale Imru 239  
Eichler Witold 418  
Engels Fryderyk 379  
Eynikel H. 75
- Fage J.D. 54  
Fecko Jan 432  
Fenrych Wiktor 328, 382, 399  
Fenton Steve 381  
Fiedler Arkady 82, 417  
Filar Danuta 393  
Filipow Zbigniew 390  
Filipowiak Władysław 299–401, 420  
Fleischer Michael 363  
Fodeba Keita 132, 138, 175, 278, 301

- Foremniak Małgorzata 384  
Frączek Adriana 16  
Friszke Andrzej 118  
Fryderyk Wilhelm I 58
- Gabas J.-J. 264  
Gajewski Stanisław 125  
Gama Gaspar da 79  
Gama Vasco da 78  
Gasztoł Mariusz 289  
Gaulle Charles de 105  
Gaziński Radosław 58, 60  
Getmanec M.Z. 277, 299  
Gagne Blaise 50  
Giddens Anthony 253  
Giedwidz Jan 154, 175, 263, 268–269  
Gierek Edward 178–179, 193, 232–233, 282, 301, 315, 416  
Gieysztor Aleksander 209  
Ginalska Anna 341  
Gizicka Dorota 184  
Gizicki Wojciech 184  
Giżycki Jerzy 93, 417  
Giżycki Kamil 70, 324, 383, 417  
Glęmp Józef 445  
Gliszewska E. 91  
Głuchowski W. 210  
Głuski Jacek 138, 179  
Gmurczyk-Wrońska Małgorzata 113  
Godson John 321  
Goliszewski Wilhelm 87, 451  
Gołąbek Stefan 79–80, 95, 98–99, 103  
Gołębski Franciszek 369  
Gomułka Władysław 41, 134, 137, 176, 303, 435–436  
Goodluck Jonathan 194  
Gorczyński Władysław 98  
Gordon R. 257  
Goryuk 433  
Gorzela Eugeniusz 280  
Góralski S. 130, 134  
Góralski Władysław 200
- Górecki Ryszard J. 428  
Górski Edward 334  
Górzny Paweł 166  
Grabowiecki Ryszard 340  
Grabowska J. 92  
Grabowski Piotr 57  
Grabowski Tadeusz 340  
Grabowski Z. 283  
Grant R. 263  
Grawski Z. 283  
Gregier Stefan 390  
Greve R. 258, 280  
Groch Jerzy 149  
Gromyko Andrei Andreyevich 54, 121, 153, 270, 383  
Grosfeld J. 237  
Grunitzky Mikołaj 105, 476  
Grymin Kazimierz 205  
Grzebień Ludwik 79  
Grzeloński Bogdan 211, 229  
Grzesiewicz Witold 71  
Grzesiewicz-Salacińska Małgorzata 71  
Grzywiński Janusz 74  
Grzywnowicz Stanisław 326–328  
Gutkowski Kazimierz M. 187–188  
Guzek Marian 249, 251, 274  
Guzowaty Tomasz 424
- Habib Niang 278  
Habielski Rafał 118  
Haiman M. 81  
Hajduk Szymon 466  
Hajdukiewicz Adam Pomian 98–99  
Halemba Andrzej 87–88, 440, 445, 448  
Halizak Edward 30, 249  
Hallet R. 54  
Hallstein Walter 234  
Hastings A. 84  
Hattusilis III 210  
Herbert Zbigniew 457  
Herman-Łukasik Anna 173, 193, 263, 374  
Hewel J. 39

- Hirschenfeld Józef 96  
Hirschler Jan 73, 93, 383  
Hirschler Zofia 73, 93  
Hitler Adolf 51, 67, 135  
Hoesick Ferdynand 63  
Horodyński Dominik 238  
Horoszewicz Michał 163, 433  
Horrabin J.F. 257  
Houphouët-Boigny Feliks 159, 208  
Howzan A. 303  
Hrycak Roman 206  
Hryniewiecki B. 98  
Hughes A. 212  
Huntington Samuel 378
- Iffono A.G. 132  
Ignaciak Lucyna 449  
Ikonicoff M. 300  
Innocenty IV 433  
Iwan IV Groźny 275  
Iwaszkiewicz Edward 390  
Iwiński Tadeusz 270  
Izak Krzysztof 404  
Iżycki Mateusz 109
- Jabłonowski Władysław 100  
Jabłoński Franciszek 436, 441  
Jabłoński Henryk 191, 194, 232  
Jabłoński Janusz 410  
Jachymek Jan 64  
Jacyk Witold Kamil 331  
Jaczewski Tadeusz 98  
Jaczynowska Maria 210  
Jagielski Wojciech 46  
Jagniátkowski Władysław 103  
Jakimiak Zygmunt 324  
Jakub Kurlandzki (zob. też Kettler Jakub) 476  
James C.L.R. 220  
Jan Paweł II 442, 445–446  
Jan III Sobieski 57–58  
Janajew Giennadij Iwanowicz 154
- Janicka Barbara 173, 193, 263, 374  
Janikowski Leopold 96–97, 403  
Janiszewski Tomasz Wiktor 63  
Jankowska Hanna 378  
Jannasz Marek 46  
Jantoni-Drozdowska Elżbieta 251, 274, 297  
Janusz Grzegorz 65, 381  
Januszewicz Edward 324  
Januszkiewicz Marian 418  
Jańczyk 238  
Jaremczuk Edward J. 355  
Jarnecki Michał 114  
Jarocki Robert 125  
Jarosz Adam 370  
Jarosz Dariusz 118  
Jarosz Tadeusz 87  
Jaroszewicz Piotr 173  
Jaruzelski Wojciech 180, 191  
Jasiński Jerzy 418  
Jasiński Leszek Jerzy 251, 260  
Jasiorowski Henryk 340  
Jaskulski-Andora M. 317  
Jaster J. 90  
Jaszuński Grzegorz 73, 135  
Jaśkiewicz Leszek 33  
Jawornicki Aleksander 97  
Jaworek Rudolf 351  
Jaźborovskaja I. 130  
Jełowiecki Tomasz 73  
Jeżowska Majka 384  
Jędrzejewski Bogdan 119, 182  
Jones R. 44  
Judycka Agata 111, 331, 344, 434–435  
Judycki Zbigniew 111, 331, 344, 434–435  
Jurek Placyda 87
- Kacperczyk Katarzyna 187  
Kacprzak Lech 100, 322  
Kaczmarczyk Paweł 343  
Kaczyński Lech 191  
Kaddafi Muammar al. 287, 293, 422  
Kajda Bogdan 340

- Kajdański Edward 77  
Kaługa Eugeniusz 131  
Kałużyński Stanisław 365  
Kamecki Zbigniew 322  
Kamocki Janusz 90, 399  
Kane Racine 239  
Kapuściński Ryszard 119, 159–160, 279,  
416, 421, 429  
Karasińska Izabela 439  
Karpiński Z. 74, 117  
Kaspercak Henryk W. 343, 429  
Kasperek Norbert 151  
Kasznik Aleksandra Helena 103  
Katz-Suchy Juliusz 124, 385  
Kawalec Aleksander 253, 425  
Kawecka-Wyrzykowska Elżbieta 250–251  
Kazimierz Wielki 36, 95  
Kącki Czesław 201  
Kegel Teresa 68, 209  
Kenig Maria Magdalena 157, 166  
Kennedy P. 56, 156  
Kerner S. 162, 252  
Kersten Krystyna 301  
Kettler Jakub (zob. też Jakub Kurlandzki)  
58, 60  
Kieniewicz Stefan 103  
Kirk-Greene A. 212  
Kisiel-Łowczyk Anna B. 297  
Kisielewski Tadeusz 151  
Kissinger Henry 156  
Kiwerska Jadwiga 49, 51  
Klawer Piotr 85  
Klein Stanisław 449, 453  
Kleer Jerzy 237  
Kłoskowska Antonina 364, 369  
Knopek Jacek 12, 15, 25, 61, 66–70, 83,  
87, 92, 97, 100, 102, 111, 114, 120,  
122, 142, 144, 150, 213, 216, 219,  
223, 226–227, 241, 264, 285, 287,  
293, 298–299, 322–323, 326, 330,  
337, 343, 347–348, 456, 432, 443,  
446, 451, 457, 472–473  
Kobusiewicz Michał 320  
Kolbusz B. 236  
Kołaczek Julia Maria 87  
Kołodziej Edward 64, 114  
Kołodziejczyk Katarzyna 185  
Komorowski Bronisław 191, 398  
Komorowski Zygmunt 338, 363, 397–398,  
425, 448, 460  
Konaré Alpha Oumar 199, 386, 428, 480  
Kondratow Aleksander 248  
Konopnicki Gustaw 73  
Kopański Stanisław 111  
Kopciński E.J. 122  
Korabiewicz Wacław 94, 330, 383, 419  
Kornatowski Wiktor 363  
Korzeniewski K. 206  
Korzeniowski Robert, 429  
Kosidło Adam 49–50, 122  
Kosorz A. 439  
Kostrowicki Jerzy 425  
Kośmicka Aleksandra 432  
Kotnowski Andrzej 410, 417  
Kowalak Władysław 439  
Kowalczyk E. 420  
Kowalczyk S. 363  
Kowalska Brygida 424  
Kowalska-Lewicka Anna 398  
Kowalski Marek Arpad 57, 61  
Kozak Witold 25, 74, 205, 327, 469  
Koziorowska J. 422–423  
Kozłowiecki Adam 434  
Kozłowski Andrzej 390  
Kozłowski W. 72  
Kozubski Marian 206  
Krajewski Zygmunt 278, 324  
Krasuski Jerzy 49  
Kraszewski Piotr 61  
Kraško Piotr 383, 417  
Kretkowski Erazm 79  
Kroszczyński Stanisław 357  
Krugman Paul R. 251  
Krupko S. 418

- Kruszyński Bartosz 11  
Krycki Mateusz 367, 381  
Kryjom Izabela 209  
Krzywicki Andrzej 133  
Krzyżaniak Lech 320  
Krzyżanowski Jan Kanty 88  
Krzyżanowski Maciej 261, 310  
Kucharski Władysław 113  
Kucza Ernest 232  
Kuczyński Antoni 78, 89, 103, 398  
Kukliński Antoni 253, 425  
Kukuczka Jacek 401, 423, 424  
Kukulka Natalia 384  
Kukułka Józef 9, 30, 33, 145–147, 179, 201, 363  
Kula Marcin 80  
Kulczyk Jan 319  
Kuleszo Marcin 432  
Kumanek Tadeusz 205  
Kupiecki Robert 181–182  
Kurek Antoni 85, 90, 439  
Kuźniar Roman 30, 184, 249, 290  
Kwaśniewski Aleksander 191, 457  
Kwiatkowski Eugeniusz 40  
Kwilecki Andrzej 388
- Labuda Gerard 179  
Laden Osama bin 161  
Lansana Beavogui Louis 278  
Lavigerie Charles M.A. 447  
Lechowicz Włodzimierz 238  
Lefebvre Marcel 87  
Lencewicz Stanisław 90, 93  
Lenin Włodzimierz 379  
Leopold I 77  
Lepecki Mieczysław 77  
Leszczyński Stanisław 38, 40, 80, 100  
Leszek Biały 189  
Letko Paweł 398  
Lewak Adam 61  
Lewakowski Z. 90  
Lewandowski Czesław 369
- Lewicki Tadeusz 398, 431  
Lewis J. 212  
Liebowitz D. 77  
Lipski W. 303  
Lissowski Stanisław 418  
Livingstone David 76–77, 421  
Lizak Wiesław 21, 158, 167, 184, 186, 271, 292, 373  
Lozoya J. 258  
Lucassen J. 457  
Lucassen L. 457  
Ludkiewicz Z. 65  
Ludwig Włodzimierz J. 112  
Ludwik XVI 81  
Ludwik Święty 81  
Lumumba Patrice Emery 240, 246, 390  
Lutosławski R. 74
- Ładyka Stanisław 250–251  
Łapott Jacek 378, 401–406, 424  
Łastawski Kazimierz 18, 29, 168, 200, 207  
Łaszkiwicz S. 109  
Łazowska Stefania 25, 110, 187, 292, 329  
Łazowski Zygmunt 24–25, 74, 81, 110, 119, 150, 187, 205, 292, 295, 327, 329, 334, 336, 373, 392–393, 450, 469, 474  
Łątka Jerzy S. 61  
Łepkowski M.A. 310  
Łętkowski Gabriel 79  
Łętocha Tadeusz 149, 156, 193, 237, 263, 374, 425  
Łossowski Piotr 40  
Łoś Robert 9  
Łoś-Nowak Teresa 9–10, 16, 56, 68, 147, 167  
Łuczak Czesław 106, 326  
Łuczak Jacek 91  
Łukasiewicz Jan Józef Ignacy 95  
Łyczkowski Marian 329
- Machcewicz Paweł 118



- Machowski Jacek 25, 74, 205–206, 327, 329, 334, 336–339, 342, 351, 469  
Madecki Oswald 87, 119, 337, 393, 451  
Magowska Anita 450  
Maj Czesław 144  
Majchrowski Jacek 63  
Majewska Marlena M. 187  
Majewski Piotr Maciej 179–180, 183  
Majski Iwan 326  
Makowski Krzysztof 243  
Malendowski Włodzimierz 20, 49, 55, 258  
Malinowski Marek J. 23, 49, 126, 156, 181  
Małecki Witold 399  
Mańkowski Józef 88  
Marcinek Roman 101  
Marcinkowska Karolina 410, 417  
Marek Tadeusz 107  
Markiewicz Andrzej 82  
Marks Karol 379  
Marszałek Adam 27  
Marylski Wojciech 418  
Marzęda Katarzyna 33  
Materski Wojciech 41, 180, 216  
Matusiak Jerzy 363  
Mazur Jerzy 445  
Mazurczak Witold 108  
Mączak Antoni 183  
Mączakowa Anna 210  
Mąka Henryk 320  
Mbazuigwe Samuel 393  
McEvedy C. 44  
Mendelejew Dmitrij Iwanowicz 288  
Mensah Atta 236  
Męciński Wojciech 79  
Michalski Stefan 248  
Michałowska Grażyna 17, 165, 207, 368, 373, 387, 455  
Michałowski Witold S. 422  
Michejda 238  
Michowicz Waldemar 41, 179–180, 216  
Miciuła J. 85  
Mickiewicz Adam 403, 409  
Midura Marian 88, 446–450, 454  
Mieszko I 35  
Mieszko II 36  
Mieszkowski Jan Kwiryn 81  
Mikołajczyk A. 402  
Milewski Jan J. 21, 158, 167, 271, 394  
Miliński Władysław 80  
Milke Wojciech 328  
Miłkowski Józef 103  
Miłosz M. 466  
Miłosz Stefan 229  
Mioni Hugon 85  
Misala Józef 250–251, 374, 346  
Mojsiewicz Czesław 20, 49, 55, 258, 270  
Molo Beata 269  
Moldawa Tadeusz 238  
Molotow Władimir Michajłowicz 326  
Morawiecki Antoni 330  
Morgenthau Hans J. 15, 17, 56, 378  
Moskal Edward 457  
Mosto Ça da 47  
Mostowicz W. 314  
Mrozowska H. 167  
Mularska-Andziak Lidia 33  
Müller K. 104  
Munyama Killiou 321  
Muwatallis II 210  
Mwakikagile G. 220  
Mydel Rajmund 149  
Myśliński Marek 447  
Myśliwiec Piotr 443, 474  
Nadolska-Styczyńska Anna 72, 93, 404  
Nałkowski Wacław 78  
Napoleon Bonaparte 31  
Naser Gamal Abdel 326  
Naszkowski Marian 125, 182, 278, 385  
Nawrocki Jan 340  
Nazarewicz Ryszard 151  
Ndiaye Bara 398

- Nicolson Harold 209  
Nieszokoć 113  
Nijman J. 263  
Nikołow J. 84  
Nkrumah Kwame 163–164, 176, 182, 219,  
284, 307, 328, 375, 383  
Nowak Kazimierz 91, 421, 429, 432  
Nowak Stefan 19  
Nye Joseph 365
- O’Brown August Agbola 100  
Obstfeld Maurice 251  
Ochab Edward 191  
Ociepka Beata 229  
Ogrodziński Przemysław 173  
Okólski Marek 343  
Olczak Eugeniusz 293  
Oleksiuk Adam 251, 274  
Oliver R. 54  
Olkiewicz Alfons 205  
Olkowska Julianna 87  
Olszewicz Bolesław 79  
Olszewski Edward 16, 113  
Olszewski Kazimierz 194  
Olszewski Krzysztof 370  
Olympio Sylwestro 105  
Orlińska H. 464  
Ossendowski Antoni Ferdynand 73, 92  
Ostaszewski-Barański Władysław 97  
Ostrowski B. 304  
Otlowski Tomasz 161  
Otok Stanisław 163  
Otton III 189  
Ousmane Sembéne 429  
Oziewicz Ewa 275  
Ożarowski Rafał 154
- Pachowski Zdzisław 142  
Paderewski Ignacy Jan  
Pałyga Edward J. 68–69, 74–75, 123,  
212–213, 216, 219  
Pałyga Jan 445
- Pankiewicz Michał 73  
Paradowska Maria 80, 93  
Paruch Waldemar 64  
Parzymies Stanisław 123  
Pasierbiński Tadeusz 154, 416  
Pastuszek Aniela Milana 453  
Pastwa Maciej 421  
Pasztor Maria 118  
Patriyas Jan 193, 263, 374  
Pawełek Julian 325  
Pawlik Jacek J. 105  
Pawłowski Krzysztof 79  
Pearson Ch. 77  
Perkitny Tadeusz 98  
Pertek Jerzy 82  
Pétain Henri Philippe 106  
Peterek Edward 109  
Pietraś Marek 17, 21, 33  
Pietraś Ziemowit Jacek 9–12, 143, 167–  
–168, 189–190, 199, 230, 347  
Piłaszewicz Stanisław 363–364, 393, 397,  
408, 413, 416  
Piłsudski Józef 67–68  
Piontek J. 449, 454  
Piotrowski Jerzy 179  
Pióro Zygmunt 270  
Pires Olivio 232  
Poe D.Z. 220  
Polak Ewa 345  
Popiuk-Rysińska Irena 123  
Potehin I.I. 214  
Potgieter-Gqubule Fébé 428  
Prądyńska Ewa 399  
Prokopczuk Jerzy 47, 49, 116, 124, 126–  
–127, 132, 136, 153–156, 159, 162–  
–165, 181, 237–238, 272  
Prus Bolesław 89–90  
Pruski K. 389  
Prystrom Alina 141  
Przyborowska-Klimczak Anna 221  
Przybyła H. 420  
Puchnarewicz Elżbieta 383, 465

- Puławski Mieczysław 251, 274, 346  
Pustoła Andrzej 340  
Pyzikowski Włodzimierz Zygmunt 331
- Raduchowska-Brochwicz Anna 292  
Ramzes II 210  
Rapacki Adam 126, 435  
Rasor E.L. 77  
Ratajski L. 312  
Ray J.L. 56  
Rduch Teresa 121  
Reagan Ronald 232  
Regulski Z. 288  
Renke M. 140  
Ribbentrop Joachim von 326  
Richert Wiktor 390  
Richmond E.B. 212  
Rochester J.M. 156  
Rodak Urszula 320  
Rogozińska Malwina 89  
Rohoziński Janusz 363  
Rojek Wojciech 74, 117  
Romanowska Maria 320  
Rommel Erwin 51, 107  
Ross A.C. 75  
Roszko Janusz 77  
Rozmarynowski Jacek 88  
Równy Kazimierz 340  
Różański Jarosław 88, 380, 434, 443, 448-449, 452  
Różczka Magdalena 384  
Rubinkowska-Anioł H. 424, 428  
Rudomina Andrzej 79  
Rusinowa Izabella 33  
Russ Jean 239  
Rutkowska Hanna 331, 470  
Rybińska-Słupska Julia 422  
Rybiński Adam 422  
Rybiński Władysław 422  
Rychard Juliusz 337  
Rydlewski Zygmunt 84  
Rylke Aleksander J. 314
- Rymarczyk Jan 16, 250-251, 274, 296, 346  
Rymaszewski Stanisław Henryk 331  
Rzewuski Eugeniusz 403
- Sadza Agata 369  
Safran W. 457  
Salawa Krzysztof 54  
Salazar António de Oliveira 122  
Salkowski Janusz 93  
Salmonowicz Stanisław 58  
Samsonowicz Henryk 36  
Santayana Georg 27  
Sapieha Eustachy 425  
Sauvy Alfred 19  
Sawicki Jan Kazimierz 83  
Sayse-Tobiczyk Kazimierz 89  
Schetyna Grzegorz 191  
Schneider F. 357  
Schoeneich Krzysztof 327  
Scholtz Ludwik 89  
Seneka 363  
Senghor Léopold Sédar 386  
Sheffer G. 457  
Siemiradzki Józef 92-93  
Sienkiewicz Henryk 89  
Sierpowski Stanisław 170  
Sikorski Radosław 226  
Sikorski Władysław 82, 106, 108, 111, 326  
Sirecka-Wołodko Magdalena 369  
Skarżyński Stanisław 81-82  
Skowronek Jerzy 32  
Skórczewski K. 206  
Sloane Tony 103  
Słabczyński Tadeusz 90, 95, 323  
Słabczyński Wacław 95, 323  
Słobodzian Beata 16  
Słojewska M. 394, 397, 413  
Słupski Jan 422  
Smogulecki Jan Mikołaj 79  
Smolar Eugeniusz 152  
Smyth F. 263

- Sobecki Jan 314  
Sobiech A. 442  
Sobieski H. 234  
Sobiś Stanisław Andrzej 83  
Sokołowski Janusz 306  
Solariu Tai 392  
Solarz Anna M. 187, 447  
Solarz Franciszek 433  
Solarz Marcin Wojciech 208, 292  
Sołdaczuk Józef 322  
Sosień Bożydar 311  
Spasowski Romuald 238  
Spychalski Marian 191  
Spyra Jarosław 184  
Sroka Jacek 201  
Stachowiak Tadeusz 334  
Stalin Józef 129, 153  
Stanisław August Poniatowski 95  
Stankiewicz Wojciech 122  
Stanley Henry 75, 77, 421  
Stańczyk Kazimierz 329  
Starkowicz R. 434  
Starzyk Joanna 123  
Staszewski Wojciech 221  
Staszic Stanisław 397  
Stefan Batory 37–38  
Stefanowicz Janusz 147  
Stefański Bogdan 278, 282, 307, 339  
Stelmachowski Andrzej 457  
Stęczniewska Elżbieta 468  
Stempel Józef 396  
Strelcyn Stefan 431  
Sukarno Ahmed  
Sulejewicz Aleksander 383  
Sulimirski Filip 89–90  
Sullivan M.P. 366  
Sułek Mirosław 146  
Supniewski Kazimierz 115  
Sutor Julian 121  
Szabłowski Stanisław 324  
Szacka Barbara 367  
Szafar Tadeusz 425  
Szaflarski Józef 92, 96, 425  
Szafrąński S. 423  
Szahaj Andrzej 364  
Szajewska Katarzyna 152  
Szalkowska Jadwiga 398  
Szatlach Maria Ewa 263, 346  
Szczawiński Stanisław 324  
Szczepanik Krzysztof 173, 181–182, 184,  
193, 229, 263, 374  
Szczuka Stanisław J. 115  
Szczygieł Bogdan 119, 418  
Szeniawska Katarzyna 410  
Szerniewicz Bogusław 400, 423  
Szkop Zygmunt 79  
Szolc-Rogoziński Stefan 89–90, 96–97,  
403, 420, 424  
Szpak Jan 248  
Sztolcman J. 93  
Szulc E. 306–307  
Szulżycka Alina 253  
Szumańska-Grossowa Hanna 90  
Szupejko Małgorzata 416, 427–428, 431  
Szwed T. 417  
Szydłowska Zofia 391  
Szydłowska-Cegłowa Barbara 34  
Szymanowski Karol 396  
Szymański Feliks 96  
Szymczak Mieczysław 75, 148, 229, 252,  
368  
Szyfelbejn-Sokolewicz Zofia 99  
Szyr Eugeniusz 238  
Szyzkowska K. 58  
Śladkowski Wiesław 113, 119  
Ślaski Tomasz 292  
Śliwka Eugeniusz 85, 380, 440  
Śliwka-Szczerbic Władysław 306  
Ślusarczyk Jacek 152  
Średziński Paweł 100, 413, 459, 467  
Świerkocki Janusz 251  
Świerkowski Czesław 88  
Świtalski Władysław 244

- Taheri A. 121  
Talaga Andrzej 103  
Talleyrand Charles Maurice de 32, 221  
Talasiewicz Erazm M. 112  
Tenscher Balderyk 88  
Tewadros II 77  
Thompson Kenneth W. 15, 17, 56, 379  
Tilgner Damazy 340  
Tobota Marta 406  
Tomczak Marek 59  
Tomczek Klemens 96, 403  
Topolska Maria Barbara 117  
Touré Sekou 132, 138, 164, 172, 194, 232  
Trąpczyński Witold 238  
Trębicki Ludomir Jerzy 111  
Truman Harry S. 151  
Truszczyński Zbigniew 103  
Trzciniński Krzysztof 207, 212, 292  
Trzeciak P. 334  
Tubman William Vacanarat Shadrach 159–160  
Turski Stanisław 238  
Tusk Donald 193–194, 321, 361  
Tuwim Julian 384  
Tyczka Józef 436, 440  
Tyloch Witold 210  
Tymowski Michał 13, 44, 46
- Uhlig Sybert 425  
Ulanowski Adam 97  
Umerle Janusz 454  
Umiejewski E. 234  
Urban Józef 449
- Vashchenko Mykola 251, 274  
Vernhagen Francisco 96  
Vorbrich Ryszard 403, 409, 421, 427–428
- Wagué Mamadou 319, 357, 359, 361  
Walasek J. 194  
Walaszek Adam 34, 457  
Waldman C. 79
- Walenta Krzysztof 402  
Walewander Edward 113  
Wałęsa Lech 191  
Ward W.E.F. 45  
Warzecha Piotr 454  
Wawrzyński Patryk 366  
Wazowie 37  
Wągrowka Maria 155  
Wąs Anastazy 104  
Wedel E. 71  
Wendt Aleksander 365  
Wexler A. 79  
Węclawek D. 466  
Wickins P.L. 259, 285, 300  
Wieczorek Ramona 417  
Wieliczko Z. 395  
Wierbłowski Stefan 124  
Wierzbicki Łukasz 91, 421  
Więckowska H. 113  
Wilkoś Stefan 75, 77, 255–256  
Williams Diallo 396  
Williams Diana 396  
Wilson Woodrow 169  
Winid Bogodar 313, 390, 393  
Winiewicz Józef 125–126  
Winniczuk Lidia 363  
Wisnicki A.S. 75  
Wist Jacek 103  
Wituch Tomasz 33  
Wituski Władysław Konstanty 79  
Wizimirska Barbara 183  
Władysław Łokietek 189  
Włoch Renata 15, 56, 144, 379  
Włodkowska-Bagan Agata 370  
Wojciechowska Martyna 417  
Wojciechowski J. 311  
Wojciechowski Marian 68  
Wojciechowski Sebastian 27  
Wolak Zbigniew 340  
Wolniewicz Bogusław 238  
Wolski Józef 210  
Wolski Krzysztof 391

- Wójcik Waldemar 109  
Wójcik Zbigniew 33, 37  
Wójczyński Witold 334  
Wrona Jerzy 216, 311, 336  
Wróbel Elżbieta 83  
Wróbel Janusz 83  
Wróblewski Paweł Wróbel 417  
Wujek T. 388  
Wysocki Adolf 401  
Wywias Ryszard 104
- Yongo Erick Onepunga 466
- Zacharias Michał J. 130  
Zachorowska Maria 90  
Zagórski Kazimierz 71  
Zagórski L. 310  
Zajac Justyna 15, 174, 204  
Zajączkowski Andrzej 340, 425  
Zajączkowski Kamil 184, 186, 292, 294  
Zakrzewski Karol 90  
Zaleski B.W. 124, 128  
Załuski Andrzej Stanisław 95  
Załuski Józef Andrzej 95  
Zapłata Feliks 85, 454  
Zaremba Roman 258, 307  
Zarychta Apoloniusz 103  
Zawadzki Aleksander 172, 191  
Zawahiri Ajman az 161
- Ząbek Maciej 412, 466  
Zenderowski Radosław 366–367, 381  
Zieliński Stanisław 90–91, 93  
Ziemia Wojciech 454  
Zierhoffer August 256, 267  
Zięba Ryszard 15, 144, 174  
Zięba Stanisław 253  
Ziętek Agata W. 366  
Ziętek Maciej 431  
Ziółkowski Andrzej Michał 16, 31  
Zimoń Henryk 363–364, 425, 455  
Zinowjew Grigorij 151  
Zins Henryk 338, 418–419, 455  
Ziółek Maciej 390  
Znaniński Florian 364  
Zuber Rudolf 97–98  
Zumbach Jan 206  
Zwierz Czesław 337  
Zyblikiewicz Lubomir 167  
Zygmunt August 37
- Żabko-Potopowicz A. 65  
Żmigrodzki Marek 113  
Żmijewski Artur 384  
Żukowski Arkadiusz 27, 105, 114, 142,  
155, 355, 428, 435  
Żuławska Urszula 447  
Żytek J. 242  
Żywczyński Mieczysław 33

## Relations between Poland and West Africa

### Summary

The monograph focused on the interstate aspects of relations between Poland and West African countries. It consists of four chapters describing matters concerning historical and contemporary relations between Poland and West Africa. 16 international entities were classified as comprising the region. These were the following countries (in alphabetical order): Benin, Burkina Faso, Gambia, Ghana, Guinea, Guinea-Bissau, Liberia, Mali, Mauritania, Nigeria, Niger, Senegal, Sierra Leone, Togo, Ivory Coast and Cape Verde. In 2012 this region constituted an area of around 6143.4 km<sup>2</sup> and was populated by around 315 M people.

Due to the fact that the historic Polish country did not pursue an active colonial policy, contacts with the West Africa region were only of sporadic nature. Nonetheless, the first meetings between inhabitants of the Baltic Sea region and people of the Gulf of Guinea took place in the early modern period, when in the 17<sup>th</sup> century Jacob Kettler, vassal of the Commonwealth, established a trading-post at the outlet of the Gambia River to the Atlantic Ocean. In the 17<sup>th</sup> century several dozen Polish representatives arrived at the West Africa coast via Eastern Europe countries, which were increasingly interested in that part of the world.

Due to the fact that in years 1795–1918 the Polish state did not exist, the main focus of contacts was on persons, who were citizens of contemporary European powers. It was thanks to their mediation that the Polish made it to that part of the Dark Continent. They were initially present in the French army and later in the French Foreign Legion, i.e. a multinational military formation, established by authorities in Paris in order to secure the country's colonial interests. Sailors with Polish names were buried at cemeteries on British colonial properties. Polish people, as subjects of the king of Prussia and the emperor of Germany, took part in colonization of Togo and Cameroon, which became the subject of Germany's interest. It was in that period that a Polish emigrant went to Togo, whose son Nicolas Grunitzky later became the President of the Togolese Republic.

After World War I, when the Polish state was reborn after years of partitions, it began constituting its political goals towards international entities abroad, among others on the Dark Continent, which was dominated by contemporary European powers. At that time possession of colonies was a factor determining the strength of a country and its aspirations towards becoming a power on the political arena. Hence in Polish political spheres arose an idea of acquiring such colonies for the purpose of developing a regional power. Diplomatic relations with Liberia were

established. Soon Polish counselors and settlers were sent there in order to build colonial plantations. Moreover, efforts were made to convince the international forum to transfer some colonial assets to Poland, among others in West Africa. Also, emigrants were reaching this area and taking jobs on the local market. At the same time small numbers of travelers, sailors, pilots, missionaries, journalists and scientists were present in that region of the Dark Continent. Plans concerning establishing a Polish colony in West Africa were however not fulfilled, as Poland did not have enough influence on the international arena. Moreover, basic political goals should have been secured on European level, as Poland was located between two totalitarian systems – the Soviet Union and Germany, which were pursuing the country's elimination or attempting to claim it under their influence. These states led to Poland's fall in 1939 and initiation of World War II.

In years 1939–1945 activities of the Polish government that was forced to remain emigrant, initially in Paris and later in London, were not focused on maintaining contacts with the Dark Continent, but solely on rebuilding the structures of the Polish state. The situation was similar after 1945, when the communist regime started its reign in Poland. Its main point of interest was maintaining authority, which in consequence meant becoming dependent on the policy of the Soviet Union. Initially, new authorities did not engage in matters concerning Africa. Their policy was restricted to criticism of colonialism and propagating the rights of African nations to self-determination and respecting their sovereignty. A major change took place after the 20<sup>th</sup> convention of the Communist Party of the Soviet Union, which took place in Moscow in 1956, right before the decolonization of Africa. First countries of Sub-Saharan Africa emerged at the Gulf of Guinea, thus socialist countries, including Poland, started focusing more on tightening political and economical relations with that part of the world. It was an incentive for new relations of Poland with the part of the African continent, located south of the Sahara desert.

At the beginning of the decolonization process African countries were classified in Polish politics as developing countries. At the foundation of this structure strong divisions emerged, into followers and antagonists of establishing cooperation with socialist countries. Thus, some countries started to base their vision of development on connections with the Soviet Union, whereas others were convinced that good relations with former colonial powers and the United States should be maintained. The third group believed no part of the world should be excluded from relations and all international entities should be considered in this regard. Similar divisions arose also in West Africa.

After 1956 Poland developed best contacts with countries respecting the so called socialist model of development. It meant that those countries were to implement political-governmental, and thus economical-service or social-cultural solutions, as established in Eastern Europe according to the pattern drawn by the



Soviets after World War II. Later the group was extended by entities that did not overtly oppose the Union of Soviet Socialist Republics and thus remained neutral. Therefore initially countries of utmost importance in terms of Polish policy towards West Africa were Ghana and Guinea. For the time being the policy also included Benin, Mali, Senegal and Togo. Other countries were of marginal importance or no interstate relations were maintained with them whatsoever. Portuguese colonies in that part of the world were still discussed in negative terms and national-liberation movements were financed to a small degree.

Since the 60's of the 20<sup>th</sup> century Nigeria, the most populated country in the region, which could boast natural resources and perspectives for economic growth, started to become more favored among countries in that part of the world. This phenomenon was also related with numerous coups, which led to overthrowing the elites in Ghana and Guinea, among others. Poland engaged fully in matters of that country after 1970, when an internal war ended. Since that time Polish-Nigerian contacts stood out both in terms of statistics, as well as the intensity of undertaken actions. In case of several other countries negotiations were undertaken, trade relations were established and their political aspirations were supported on the international arena, however Nigeria was prioritized in all these aspects.

The 80's did not bring about a change in the image of relations between Poland and West Africa, nor did the introduction of martial law in 1981. Although some of the West African countries condemned military actions in Poland by supporting the standpoint of Western countries, but that fact concerned only individuals involved in the matter. The majority was indifferent to that event and used the opportunity to tighten the cooperation with the Warsaw regime. Due to the restriction of Poland's international cooperation after 1981, which was influenced by an embargo imposed by Western countries, the government in Warsaw attempted to strengthen its position within the structure of socialist and developing countries. A change in attitude towards developing countries, including West Africa, was initiated in mid 80's of the 20<sup>th</sup> century. After calling off the martial law, Polish foreign policy aimed at gradual renewal of contacts with capitalist countries, that in turn started releasing or regulating trade embargoes. This also influenced impairment of relations with countries of less significance. Besides Nigeria, West Africa belonged to this group.

Until 1989 Poland's political actions towards the West Africa region were focused on organizing interstate and inter-resort visits. Further on, a network of diplomatic representatives was being developed, however those were restricted due to acquired interests, as well as lack of suitable financial assets. Polish embassies were supported by economic, trade and maritime representatives. Special status was given to observation missions, which allowed Poland to indicate its presence in this part of the world and at the same time to participate in international cooperation.

Cooperation was established between Polish and West African parties, and political institutions – there were contacts of both, indirect and direct nature. Delegates of left-wing parties participated in Polish United Workers' Party conventions, delegates of which in turn took part in meetings of activists from there. Such relations also influenced professional and cooperative movements.

Regular goods exchange (concerning both products and services) was maintained with these entities. The Polish side was interested mainly in foodstuff products and mineral resources. The West African side purchased machines and devices for industrial production, certain products or semi-finished products, or whole machine parks. With regard to the above Poland facilitated credits for purchase of complete industrial facilities. Moreover, the factor influencing an increase in dynamics of the cooperation was sending scientific-technical resources to work in the region, the aim of which was supporting local economies and developing trade exchange. A number of Polish enterprises dealing in maritime economy developed investment activity on the West African coast.

Another aspect of undertaken actions was engaging in cultural relations. It was an addition to political and economical initiatives. In Poland scientific, social-cultural and publicist units were established with the aim of supporting bilateral relations. Polish editorial market published books and articles on African issues. Museums started gathering exhibits from the Dark Continent, exhibitions and seminars were conducted, and lectures were performed. Polish universities established scientific clubs, led archaeological research and organized scientific expeditions to West Africa. As a result of bilateral actions African youth started coming to Poland to study in vocational schools, high schools and universities. This in turn caused initialization of organization and association activity among young Africans. Some of them remained in Poland, settling down, taking jobs and engaging in Polish-African marriages. The subsequent President of Mali, Alpha Oumar Konaré, belonged to this group.

The image of relations between Poland and West Africa changed after 1989, when Mid-Eastern Europe started its system transformation, which caused major political, economical and cultural alterations. Polish foreign policy, free from dependence on the Soviet Union, chose the pro-Western option, thus becoming more europocentric. Poland then pursued inclusion into the structures of the North Atlantic Treaty Organization and the European Union, and started developing diplomatic posts in Western Europe at the expense of other regions of the world, such as, among others, West Africa. Including Poland to these structures gave the country a guarantee of sovereignty with regard to the political-international matters and of innovation with regard to the economical-service aspect. Building a common market forced a goods exchange with other European countries, which had a significant impact on contacts with other parts of the world.

The West African region was still classified by Polish foreign policy as formerly connected with the idea of developing countries. Strictly, it was the region included in the area of Sub-Saharan Africa, so in the part of the Dark Continent placed south of Sahara. Due to recapitulation of political goals concerning this region, Poland reduced the number of political posts in this location. Embassy status was maintained only with regard to Nigeria. In other countries there were still offices of commercial counselors or honorary consuls, or no offices at all. The Polish side was still active in terms of participation in observation missions, but only individuals were dispatched to such expeditions. According to the requirements of the European Union there was an increased focus on establishing development help, which became visible in certain parts of the region. After 1989 there were only isolated cases of interstate visits, which serves as evidence that the region's significance in terms of Poland's foreign relations was diminished.

Quality of economical contacts was also restricted to the level of goods exchange. The previous situation was beneficial for Poland, but later became unprofitable, as the amount of foodstuff products imported by Poland significantly exceeded the amount of goods exported to this region. Polish investments in West Africa disappeared, credits for purchase of industrial machines were suspended, and major consulting services were no longer provided. Polish specialists participated in the development of the West African region to a marginal degree, however their number was reduced to several dozen. The only sign of presence on these markets were mixed-ownership companies, which had to undergo major restructuring, as they were formed under the previous government.

Cultural relations suffered due to the political transformation as well. Polish editorial market stopped popularizing African literature, former cultural institutions ceased to exist, there were fewer funds for common archaeological expeditions, museum exhibitions based on new exhibits became more rare, Polish clubs in West Africa disappeared, and associations of former specialists were dissolved. Due to financial reasons even the Polish-Nigerian Society, which since 1994 was a promoter of many regional and country-wide initiatives, was suspended. Tourism between the regions developed only to a small degree. With regard to West Africa, the only increase could be observed in the number of Polish missionaries, who engaged in propagating the doctrine of the Catholic Church. The situation was influenced by liberalization of regulations concerning departure of civil population abroad, which was previously restricted by the authorities. Regulations that used to facilitate access of West African youths to studying in Poland were also changed. Even though the number of scholarships was significantly reduced, West African citizens still came to Poland in order to obtain proper education. In addition the African diaspora in Poland developed rather rich forms of organization and association activities, which caused it to be more visible. Film festivals and festivals promoting African culture were organized.

The monograph emphasizes, that even though Poland's first contacts with the West African region could be assumed to have happened in the interwar period, when a treaty with Liberia was signed, these contacts started developing after 1956, when more independent countries started emerging in the area. Political activities were relatively quickly replaced by economical contacts, which since the 70's of the 20<sup>th</sup> century started playing a major role, as supported by numerous cultural initiatives. Starting from 1989, cultural relations became more dominant, with a decrease in importance of political and economical contacts. In the nearest future, of several or a dozen or so years, one should not expect a change in the attitude of Polish foreign policy towards the West African region. Therefore it will not be prioritized in government or ministerial strategies developed in the future.

# Relations between Poland and West Africa

## Contents

Introduction .....	9
Chapter I	
<b>Historical presence of Poland and the Polish in West Africa .....</b>	<b>29</b>
1. Areas of historic presence .....	35
2. Polish colonial plans .....	55
3. Vivid aspect of the contacts .....	75
4. Military and economic emigration .....	99
5. Polish decolonization initiatives .....	120
Chapter II	
<b>Political relations between Poland and West Africa .....</b>	<b>143</b>
1. Determinants of political relations .....	148
2. Foundations of foreign policy .....	167
3. Special missions and observation missions .....	188
4. Diplomatic representatives .....	209
5. Informal foundations of cooperation .....	229
Chapter III	
<b>Economical contacts between Poland and West Africa .....</b>	<b>248</b>
1. Determinants of economical contacts .....	252
2. Forms of goods exchange .....	274
3. Production factors flow .....	296
4. Migrations of vocational resources .....	321
5. Investment capabilities of enterprises .....	345
Chapter IV	
<b>Cultural relations between Poland and West Africa .....</b>	<b>363</b>
1. Conditions of cultural relations .....	368
2. Institutional forms of cooperation .....	387
3. Spontaneous elements of bilateral actions .....	411
4. Engagement in catholic missions .....	432
5. Social-cultural initiatives of the diaspora .....	456

Conclusion .....	475
Bibliography .....	483
Acronym list .....	511
Maps and tables list .....	514
Index of geographical and ethnic names .....	518
Personal index .....	526
Summary .....	539

### Chapter II

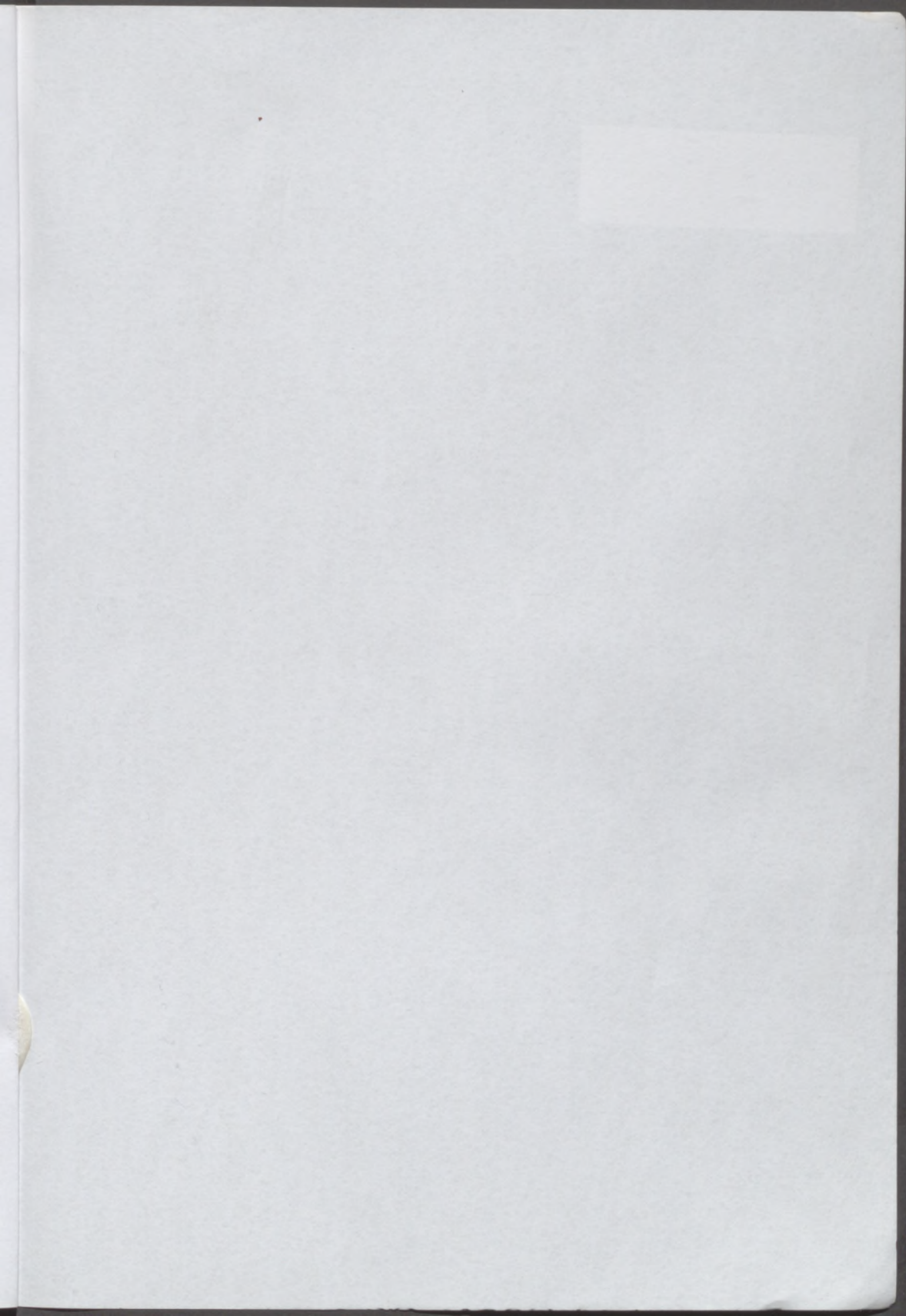
Political relations between Poland and West Africa .....	143
1. Determinants of political relations .....	148
2. Foundations of foreign policy .....	165
3. Special interests and cooperation relations .....	182
4. Diplomatic representatives .....	209
5. Internal foundations of cooperation .....	220

### Chapter III

Economic contacts between Poland and West Africa .....	248
1. Determinants of economic contacts .....	252
2. Forms of goods exchange .....	274
3. Production factor flow .....	286
4. Questions of vocational resources .....	321
5. Investment capabilities of enterprises .....	345

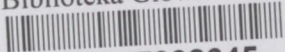
### Chapter IV

Cultural relations between Poland and West Africa .....	362
1. Conditions of cultural relations .....	365
2. Institutional forms of cooperation .....	387
3. Spontaneous elements of bilateral relations .....	411
4. Engagement in Catholic missions .....	424
5. Social-cultural initiatives of the diaspora .....	428



48, -

Biblioteka Główna UMK

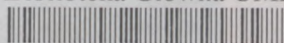


300047838645



THE UNIVERSITY OF CHICAGO  
LIBRARY  
540 EAST 57TH STREET  
CHICAGO, ILL. 60637

Biblioteka Główna UMK



300047838645

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1188428



**Jacek Knopek** – politolog, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Politechniki Koszalińskiej w Koszalinie. Głównym obszarem zainteresowań badawczych autora są stosunki międzynarodowe, systemy polityczne, przemiany społeczne i cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne oraz polityka regionalna. Ważniejsze publikacje: *Polacy w Grecji. Historia i współczesność* (Bydgoszcz 1997); *W Europie przemian, konfliktów i kompromisów* (Bydgoszcz 1998); *Współczesne systemy polityczne w wypisach* (Bydgoszcz 2001); *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku* (Bydgoszcz 2001); *Stosunki Polski z krajami Afryki Zachodniej. Historia i współczesność* (Bydgoszcz 2008); *Monografia powiatu chojnickiego* (Chojnice 2008–2013, t. 1–4). Artykuły naukowe ogłaszał drukiem m.in. w: „Athenaeum”; „Dziejach Najnowszych”; „Polish Political Science Yearbook”; „Politei”; „Polityce Społecznej”; „Przeglądzie Humanistycznym”; „Przeglądzie Orientalistycznym”; „Przeglądzie Politolologicznym”; „Przeglądzie Polonijnym”; „Przeglądzie Religioznawczym”; „Studiach Europejskich”; „Studiach Polonijnych” czy „Wrocławskich Studiach Politolologicznych”.

\* \* \*

W monografii pt. *Stosunki polsko-zachodnioafrykańskie* uwaga autora skupiła się na analizie stosunków łączących Polskę z krajami zachodnioafrykańskimi, począwszy od historycznych doświadczeń i kontaktów, poprzez żywiołowe wejście czynników rządowych na ten obszar po 1956 r. i ograniczenie działalności po 1989 r., aż do chwili obecnej. Stąd też w skład książki weszły cztery problemowe rozdziały odnoszące się do sfery historii, polityki, gospodarki i kultury. Kierując się logiką historyczną, autor chciał znaleźć odpowiedź, czy i w jakiej mierze w przyszłości odgrywać pewne role międzynarodowe.

Biblioteka Uniwersytecka UMK



300047838645

1188428

ISBN 978-83-7780-795-8



9 788377 807958